

ZARZĄD MIASTA NOWEGO SĄCZA  
i  
ODDZIAŁ POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO  
w NOWYM SĄCZU

# ROCZNIK SĄDECKI

TOM XXV



1997

Zarząd Miasta Nowego Sącza  
i  
Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego  
w Nowym Sączu

# **ROCZNIK SĄDECKI**

**TOM XXV**

Nowy Sącz - 1997

Komitet Redakcyjny:  
**Feliks Kiryk (przewodniczący)**

Członkowie:

Tadeusz Aleksander, Tadeusz Duda, Julian Dybiec, Bolesław Faron, Józef Hampel,  
Wacław Kawiorski, Maria Kruczek, Jan Lach, Stanisław Płaza,  
Mieczysław Smoleń (*sekretarz redakcji*),  
Antoni Szczepanek, Michał Śliwa



**Projekt okładki:**

Maciej Raczek

**Korekta:**

Julia i Zbigniew Mordawscy

**Wydano z dotacji Rady Miejskiej Nowego Sącza**

ISSN 0080-3561

**Adres redakcji:**

33-300 Nowy Sącz, ul. Jagiellońska 30, tel. (0 18) 443-70-03

Skład i druk: Wydawnictwo i Drukarnia "Lingwista",  
33-300 Nowy Sącz, tel. (0 18) 443 62 80, (0 90) 68 24 91, e-mail: artek@wg.ns.onet.pl

# SPIS TREŚCI

*Przedmowa* 7

## Artykuły i rozprawy

**Zygmunt Bazieli**

*Elekcje władz miejskich Starego Sącza w XVII w.* 11

**Jan Krukowski**

*Szkolna i kościelna działalność Marcina S. Witkowskiego w Nowym Sączu* 21

**Józef Plechta**

*Postawy sądeckich posłów chłopskich na sejmie w Wiedniu i Kromieryżu (1848-1849)* 32

**Jan Hebda**

*Chłopski działacz dwóch powiatów - Jan Myjak z Zagorzyna (1849-1927)* 49

**Tadeusz Duda**

*Z życia społecznego i kulturalnego mniejszości narodowych w powiecie nowosądeckim w okresie międzywojennym* 61

**Tomasz Biedroń**

*Referendum ludowe (30 VI 1946 r.) w powiecie limanowskim* 69

**Mieczysław Smoleń**

*Referendum ludowe w 1946 r. w powiecie nowosądeckim* 76

**Jan Lach**

*Gospodarka wodna Nowego Sącza* 88

## Materiały

**Feliks Kiryk**

*Miasto Grybów w świetle inwentarza starostwa grybowskiego z 1762 r.* 101

**Jan Rzońca**

*Pierwszy opis Sądecczyzny z 1842 r. w oczach austriackiego urzędnika Józefa Edlena von Mehoffera* 106

**Bogdan Potoniec**

*Prasa nowosądecka w latach 1891-1996* 118

**Zbigniew Mordawski**

*Z dziejów nowosądeckiego szpitala 1906-1996* 133

**Józef Szymon Wroński**

*Bazylika limanowska* 142

## **Szczepan Świątek**

*Materiały archiwalne do dziejów spółdzielczości Nowego Sącza i regionu (1920-1954)* 149

## **Józef Bieniek**

*W cieniu swastyki (cz. IV)* 155

## **Izabela Gass**

*W sprawie działalności publicystycznej Stanisława Wasylewskiego w okresie okupacji niemieckiej* 166

## **Janusz Pieczkowski**

*20 lat w nowosądeckim Ratuszu 1955-1975 (cz. I)* 169

## **Janusz Michalik**

*15 lat Teatru NSA* 179

## **Bolesław Faron**

*Powrót do korzeni (cz. III)* 192

## **Wacław Raczkowski**

*Bezrobocie w województwie nowosądeckim w latach 1990-1995* 197

## **Andrzej Wasiak**

*Pocztówki dawnego Nowego Sącza (cz. III)* 207

## **Recenzje**

*Dzieje miasta Nowego Sącza, t. III, pod red. Feliksa Kiryka i Zygmunta Ruty, Kraków 1996 (Józef Długosz)* 215

*Wiktor Bazieliuch, Starosądeckie domy rynkowe i ich dawniejsi właściciele, Nowy Sącz 1996 (Julian Dybiec)* 218

*Tadeusz i Małgorzata Łopatkiewicz, Mała sakralna architektura na Łemkiwsczynie, New York 1993 (Magdalena Kroh)* 220

*Roman Chomiak, Nasz łemkowski los, Nowy Sącz 1995 (Magdalena Kroh)* 223

*Barbara Magierowa, Antoni Kroh, Prywatny leksykon współczesnej polszczyzny, zeszyt zerowy, zeszyty nr 1-3, Nowy Sącz 1995-1996 (Aleksander Jackowski)* 225

*Bolesław Faron, Korzenie, Bochnia-Kraków 1997 (Bogusław Kołcz)* 227

## **Kronika**

*Nowy Sącz w 1996 r. (Mieczysław Smoleń)* 233

*Działalność Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w Nowym Sączu w 1996 r. (Maria Kruczek)* 267

## Sądeckie biogramy

<i>Zbigniew Borowski 1905-1966</i> ( <b>Maria Teresa Maszczak</b> )	271
<i>Kazimierz Dagnan 1891-1986</i> ( <b>Antoni Sitek</b> )	274
<i>Józef Kruczek 1895-1981</i> ( <b>Krzysztof Donigiewicz</b> )	276
<i>Stanisław Kuskowski 1941-1995</i> ( <b>Alicja Hebda</b> )	279
<i>Janusz Pieczkowski 1921-1997</i> ( <b>Zbigniew Mordawski</b> )	282
<i>Maria Józefa Ritter 1899-1976</i> ( <b>Maria Teresa Maszczak</b> )	284
<i>Tadeusz Szczepanek 1930-1996</i> ( <b>Wacław Kawiorski</b> )	287
<i>Bronisława Stefania Szczepaniec 1903-1996</i> ( <b>Józefa Krzysztofiak-Kobylińska</b> )	288
<i>Emil Węgrzyn 1930-1996</i> ( <b>Bogusław Kołcz</b> )	291



## Janina Dziedzina

<i>Bibliografia zawartości "Rocznika Sądeckiego" za lata 1939-1996</i>	297
--	-----



Komitet Redakcyjny "Rocznika Sądeckiego". Siedzą od lewej: F. Kiryk, M. Kruczek, S. Płaza. Stoją od prawej: J. Hampel, T. Aleksander, A. Szczepanek, J. Dybiec, W. Kawiorski, J. Lach, B. Faron, M. Smoleń

*Fot. P. Droździk*

## Przedmowa

Przekazując Czytelnikowi dwudziesty piąty tom „Rocznika Sądeckiego” pragniemy przypomnieć, że początki tego wydawnictwa sięgają okresu międzywojennego. Pierwszy tom ukazał się bowiem w czerwcu 1939 r. Przeglądając go dzisiaj stwierdzić musimy, że daje on bardzo pochlebne świadectwo o życiu intelektualnym ówczesnego Nowego Sącza. Prace nad tomem drugim przerwała druga wojna światowa, która rozproszyła po świecie i uszczupliła grono zamieszkujących niegdyś w mieście i jego okolicy, ludzi piszących. Kiedy jednak przewyżczono trudności pierwszych lat powojennych i zdobyto się w 1949r. na wydrukowanie tomu drugiego, okazało się, że jego zawartość treściową uznała cenzura za szkodliwą. Tom drugi „Rocznika Sądeckiego” został bowiem skonfiskowany przez Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Nowym Sączu. Zdołano uratować tylko kilkanaście egzemplarzy tej edycji, które są traktowane dzisiaj słusznie, jako rodzaj książki rzadkiej, będącej przedmiotem satysfakcji bibliofilskiej.

Przełom październikowy w 1956 r. otworzył możliwości kontynuacji zabiegów wydawniczych i w 1957 r. udało się opublikować obszerny tom trzeci naszego pisma, zapowiadając iż będzie się ono ukazywało systematycznie, jako organ regionalny Polskiego Towarzystwa Historycznego. Zapowiedzi te udało się w dużym stopniu zrealizować, gdyż staraniem takich badaczy - regionalistów i organizatorów lokalnego ruchu umysłowego jak Kazimierz Golachowski, Marian Nowak, Edward Smajdor, Henryk Stamiński, Ryszard Wolny, Kazimierz Zając i inni - udało się opublikować kilkanaście kolejnych tomów „Rocznika Sądeckiego”. Mimo, że ukazały się nieregularnie, to jednak wskazują one na żywotność nowosądeckiego środowiska naukowego, które odkrywało wiele nowych faktów oraz opisało na podstawie badań archiwalnych niemało nowych wydarzeń i zjawisk dziejowych, odnoszących się do historii miasta i otaczającego go regionu.

W 1992 r. zmienił się skład redakcji „Rocznika”. Kierujący nią zespół, zgrupowany z przedstawicieli inteligencji miejscowej (nauczyciele, muzealnicy, archiwiści) oraz ze związanych z Sądeczyną pracowników wyższych uczelni Krakowa, dopracował się dwudziestego piątego, jubileuszowego tomu. Za godne podkreślenia osiągnięcie uznaje przede wszystkim rytmiczność w ukazywaniu się naszego pisma. Wychodzi ono odtąd co roku. Wynika to nie tylko z faktu, że nasza teka redakcyjna jest ciągle pełna tekstów naukowych, lecz także z tego, iż finansuje łaskawie „Rocznik” Rada Miejska Nowego Sącza.

**Feliks Kiryk**

*Kraków, dnia 2 czerwca 1997 r.*





# ARTYKUŁY I ROZPRAWY

**Zygmunt Bazieli**

*Elekcje władz miejskich Starego Sącza w XVII w.*

**Jan Krukowski**

*Szkolna i kościelna działalność Marcina S. Witkowskiego w Nowym Sączu*

**Józef Plechta**

*Postawy sęddeckich posłów chłopskich na sejmie w Wiedniu  
i Kromieryżu (1848-1849)*

**Jan Hebda**

*Chłopski działacz dwóch powiatów - Jan Myjak z Zagorzyna (1849-1927)*

**Tadeusz Duda**

*Z życia społecznego i kulturalnego mniejszości narodowych w powiecie  
nowosadeckim w okresie międzywojennym*

**Tomasz Biedroń**

*Referendum ludowe (30 VI 1946 r.) w powiecie limanowskim*

**Mieczysław Smoleń**

*Referendum ludowe w 1946 r. w powiecie nowosadeckim*

**Jan Lach**

*Gospodarka wodna Nowego Sącza*



## ELEKCJA WŁADZ MIEJSKICH STAREGO SĄCZA W XVII w.

**M**ateriału do tej pracy<sup>1</sup> dostarczyły przede wszystkim księgi wójtowsko-ławnicze, czyli Mitzw. Scabinalia<sup>2</sup>, które niestety wywieźli w 1944 lub 1945 roku wycofujący się Niemcy.

Pierwotnie Sącz był osadą zamieszkałą przez homines non liberi /ludzi niewolnych/ Kinga, królowa węgierska - żona księcia Bolesława Wstydliwego jako pani sądecka ustanowiła dokumentem korczyńskim z 4 czerwca 1268 roku sołtysostwo w Sączu i nadała je Pyschonowi.<sup>3</sup> Sącz był więc w tym czasie jeszcze wsią. W pięć lat później posiadał już prawa miejskie, w dokumencie bowiem wystawionym przez Kingę w Małogoszczy 24 grudnia 1273 roku występuje Michał advocatus de civitate nostra Sandecz /wójt naszego miasta Sącza/.<sup>4</sup> Prawo miejskie musiał więc Sącz otrzymać pomiędzy 4 czerwca 1268 a 24 grudnia 1273 roku, bo w 1268 roku występuje jeszcze jako "villa" z sołtysem, a w 1273 roku jest już mowa o Sączu jako o "civitas" z urzędem wójta. Wiadomo, że w latach 1286, 1288, 1289, 1292 wójtem sądeckim jest Tyrmanus /także pisany Thilmanus/, który kilkakrotnie wymieniany jest w dokumentach jako świadek.<sup>5</sup> W 1307 roku wójtem jest Iacobus dictus carnifex /zwany oprawcą/<sup>6</sup>, a w 1315 i 1327 roku - wójt Gervinus.<sup>7</sup>

Wójtostwo sądeckie przechodziło w ręce innych osób drogą dziedziczenia lub sprzedaży przez klasztor Klarysek jako pana miasta. Zmiana w sposobie obsadzania wójtostwa nastąpiła prawdopodobnie między rokiem 1430 a 1447, wójt bowiem w roku 1430 Maciej Bul nie ma jeszcze dopisku "electus", natomiast w roku 1447 pierwszy raz występuje advocatus electus /wójt wybrany/ - Rosumek Abraham.<sup>8</sup>

Późniejszy sposób wybierania wójta w XVII wiku przez rządcę klasztornego wskazywałby, że wykupu wójtostwa dokonał klasztor Klarysek tak, jak bywało to często w miastach prywatnych.<sup>9</sup>

Trudno ustalić dokładną datę powstania rady w Starym Sączu. Wiadomo, że w 1307 roku już istniała. Świadczą o tym zeznania niejakiego Inczy wobec sądu et coram consulibus Antique Ciuitatis Sandecensis /i wobec rajców Starego Miasta Sącza/<sup>10</sup> odnotowane w dokumencie z dnia 21 czerwca 1307 roku. Nazwiska pierwszych rajców znane są jednak dopiero z 1358 roku, kiedy to w dokumencie jako świadkowie występują Iacobus dictus /zwany/ Czolacz i Petrus Debeslaus - consules nostre civitatis Sandecentis /rajcowie

<sup>1</sup> Autor niniejszego tekstu nie jest historykiem z wstąpienia. Ukończył Wydział Inżynierii Lądowej Politechniki Krakowskiej. Studia rozpoczął jednak na Wydziale Prawa i Administracji UJ, które przerwał wybuch II wojny światowej. Z tego okresu pochodzi właśnie opracowanie o "Elekcji władz miejskich Starego Sącza w XVII wieku", pomyślane jako referat na seminarium historyczno - prawne. Dlatego właśnie brakuje mu odpowiedniej obudowy warsztatowej. Autor nie orientuje się też w stanie wiedzy o miastach polskich okresu przedrozbiorowego, nie śledził rozwoju poglądów na ustroj miejski miast wielkich, średnich i małych. Nie zna też najnowszych opracowań dotyczących przeszłości Starego Sącza (jak np. "Historii Starego Sącza" pod red. H. Barycza, Kraków 1978). Zastrzeżenia budzą również niektóre sądy Autora w zakresie początków miasta, wypowiedziane nieco apodyktycznie. Mimo tych (i innych jeszcze) zastrzeżeń decydujemy się na druk pracy dr inż. Zygmunta Bazielicha, a to z tego przede wszystkim powodu, że została oparta na zaginionych w czasie wojny starsządeckich księgach ławniczych (przyp. Red.)

<sup>2</sup> Opis ich: Bazielich W., Życie obyczajowe i kulturalne Starego Sącza w XVII w. Osobna odbitka z Rocznika Sadeckiego, Nowy Sącz 1939, str. 3-6. (W dalszym ciągu posługujemy się oznaczeniami ksiąg przyjętymi w tej pracy).

<sup>3</sup> KMP (Kodeks Dyplomatyczny Małopolski), t. II, nr 475.

<sup>4</sup> KMP, t. II, nr 479.

<sup>5</sup> Ib. nr 505, 511, 513, 519.

<sup>6</sup> Ib. nr 543.

<sup>7</sup> Ib. nr 562, 594.

<sup>8</sup> Ib. t. IV, nr 1484.

<sup>9</sup> Kutrzeba St., *Historia ustroju Polski w zarysie*, wyd. VI, str. 137.

<sup>10</sup> KMP, t. II, nr 543.

naszego miasta Sącza/.<sup>1</sup> W rok później znani są rajcy: Tuorco i Petrus Dobeslaus<sup>2</sup>, w 1367 roku zaś: Oleo Zamloczo i Stephanus Mircze.<sup>3</sup>

Urząd pisania miejskiego powstał w Starym Sączu również dosyć wcześnie, bo występuje już w 1358 roku, kiedy to pisarz miejski spisuje dokument miejski na polecenie ksiieni Konstancji. W Krakowie pierwsza źródłowa wzmianka o pisarzu pochodzi z roku 1289/90.<sup>4</sup> Tym pierwszym znanym pisarzem w Starym Sączu był Stanislaus - notarius nostre ciuitatis /pisarz naszego miasta/.<sup>5</sup> Niezależnie od pisarza miejskiego miał klasztor swego osobnego pisarza, który w dokumentach zwany jest „noster scriptor” lub „noster notarius” /nasz pisarz.<sup>6</sup> Nie było natomiast w Starym Sączu pisarza rady i osobnego sądowego jak w innych miastach.<sup>7</sup> Stary Sącz był miasteczkiem zbyt małym i zbyt biednym, aby pozwolić sobie na luksus dwóch pisarzy.

Nie wiadomo też, kiedy odbyły się pierwsze elekcje ławy i rady w taki sposób jak w XVII wieku, na początku którego pisarz miejski odnotował tylko elekcję ławy nie wspominając zupełnie o elekcji rady. Z wieku XVII znamy zaledwie 25 terminów elekcji. W przypadku pierwszych dwunastu, tj. od roku 1601 do 1621 zachowana jest ciągłość chronologiczna z nazwiskami wójta i ławników. Radę w tych latach można tylko częściowo zrekonstruować na podstawie zapisków sądowych, ale są też lata, kiedy nie jest znany ani jeden jej członek. Cała rada znana jest dopiero z 1621 roku i znowu z zapisu sądowego dotyczącego sprzedaży gruntu.<sup>8</sup> Następnym skład ławy i rady z 1642 roku znany jest nie z notatki elekcyjnej, lecz skład ławy z posiedzenia ludicium Magnum Bannitum /Szanownego Sądu/ z 26 sierpnia 1642 roku, a skład rady z kontraktu kupna i sprzedaży.<sup>9</sup> Wszystkie następne zapisy odnoszące się do elekcji podają już równocześnie nowoobrane składy ławy i rady, jak wskazuje załączona tabela.

Tabela elekcji

Lp.	Data elekcji	
	Ławy	Rady
1	4.IV.1601	
2	4.XI.1603-9.XI.1604	
3	17.V.1605-30.VIII.1605	
4	14.III.1607	
5	26.VIII.1608	
6	5.V.1610	
7	27.VIII.1612	
8	6.VIII.1614	
9	14.III.1617	

1 KMP, t. III, nr 719.

2 Ib. nr 952.

3 Ib. nr 803.

4 Ptaśnik J., *Miasta i mieszczenie w dawnej Polsce*, PAU, Kraków 1934, s. 232.

5 KMP, t. III, nr 719.

6 KMP, t. II, nr 519, 594; t. III, nr 803.

7 Ptaśnik J., Op. cit., str. 233.

8 Scab. II, karta 227.

9 Scab. III, k. 1, 12.

Lp.	Data elekcji	
	Ławy	Rady
10	9.II.1618	
11	13.I.1620	
12	1.IX.1621	
Brak źródeł		
13	Przed 26.VIII.1642	
Brak źródeł		
14	3.XI.1655	3.XI.1655
15	29.III.1658	29.III.1658
16	7.II.1659	7.II.1659
Brak źródeł		
17	27.XI.1671	27.XI.1671
Brak źródeł		
18	18.III.1678	18.III.1678
19	Przed 24.I.1681	Przed 24.I.1681
20	9.III.1683-23.III.1683	9.III.1683-23.III.1683
21	2.IV.1685	2.IV.1685
22	18.III.1688	18.III.1688
23	Przed 24.IV.1691	Przed 24.IV.1691
24	Przed 28.III.1694	Przed 28.III.1694
25	29.III.1697-7.V.1697	29.III.1697-7.V.1697

Z tabeli tej wynika też, że elekcje odbywały się regularnie, jedne składy rezydowały stosunkowo krótko, nawet niecały rok, np. z marca 1617 roku lub z marca 1658, inne dłużej, nawet ponad trzy lata, jak z 27 listopada 1671 roku. Tak więc nie można określić reguły ustalającej czas trwania kadencji, ani też miesiąca, czy dnia tygodnia, w których miałyby się odbywać elekcja. Według Ptaśnika pan miasta decydował o terminie wyborów.<sup>1</sup> Stary Sącz jako miasto prywatne był zależny od swego pana tj. od klasztoru Klarysek, w którego imieniu zarząd sprawował gubernator omnium bonorum /rządca wszystkich dóbr/ i od niego miasto było bezpośrednio zależne. Wprawdzie przy dokonywaniu wyborów communitas-pospólstwo miało także głos, ale wybory odbywały się tylko na polecenie rządcy i przy jego współudziale.

W wyborach brali udział: ksieni wraz z konwentem sióstr, rządcą, burmistrz z rajcami i pospólstwo. Rzecz ciekawa że zapisy o elekcjach z pierwszej znanej księgi mówią o sposobie wybierania wójta i ławników, a zapisy w kolejnych księgach omawiają tylko

<sup>1</sup> Ptaśnik J., Op. cit., str. 95.

wybory rady, natomiast nie mówią o sposobie wybierania wójta i ławników podając tylko ich nazwiska.

Czterokrotnie podana jest pora dnia, w jakiej odbyły się wybory, a to w latach 1610, 1612, 1618 „hora meridiana” /w południe/, a w roku 1655 „ante meridiem” /przed południem/. Ceremoniał wyborów, który na pewno musiał istnieć, nie jest znany. Nie wiadomo także, czy elekcje poprzedzała uroczysta msza św. jak to było np. we Lwowie czy w Krakowie.<sup>1</sup>

Jakkolwiek źródła nie podają, można przypuszczać, że i w Starym Sączu uroczyste nabożeństwa poprzedzały elekcje, na co mogłaby wskazywać południowa pora wyborów, a więc możliwość odbycia przedtem mszy św. i fakt, że miasteczko było bardzo religijne, do czego nie mało przyczyniało się istnienie dwu klasztorów.<sup>2</sup>

Trzy pierwsze elekcje nie są dokładnie opisane, zresztą termin elekcji 2 i 3 nie da się inaczej oznaczyć jak przez „terminus a quo-ad quem” /termin od - do/. Za to zapis o wyborach 14 marca 1607 roku mówi znacznie więcej. Wybór ławników przeprowadzono w następujący sposób: p. Jakub Piczkowski, podrzędny dóbr klasztornych imieniem ksieni Ewy Gostwickiej i Konwentu sióstr zakonnych / totius Conuentus monialium/ i p. Sebastiana Lubomirskiego, kasztelana wojnickiego, etc... jako generalnego rządcy dóbr klasztornych wybrał wójta - Bartłomieja Zabłothnego i trzech ławników Wojciecha Lizandra, Stanisława Nosska i Feliksa Borissa. Burmistrz z rajcami wybrali dwóch ławników - Jakuba Mikulcza i Mateusza Szczigielka, zaś tota Communitas Ciuitatis /pospółstwo/ dalszych dwóch ławników - Wojciecha Dranskowskiego i Jakuba Czebrzika. W podobny sposób dokonano elekcji 5 maja 1610 roku, kiedy to oprócz podrzędnego brał w niej „ad hoc deputatus a Gen. ac Magn. Sebastiano Lubomirski Magno procuratore eiusdem Conuentus Mobilis Stephanus Rzeszotarski” /specjalnie delegowany przez Szlachetnego i Wspañalego Sebastiana Lubomirskiego Wielkiego zarządcę tegoż Konwentu szlachetny Stefan Rzeszotarski/, a 9 lutego 1618 i 13 lutego 1620 roku w obecności Mateusza Kleynowskiego podrzędnego „ad hoc deputatum” /specjalnie delegowanego/.<sup>3</sup> Czyli wójta i trzech ławników wybierał rządcą sam lub przez podrzędnego w imieniu własnym, ksieni i panien zakonnych, dwóch ławników wybierał burmistrz i rajcy, dalszych dwóch całe pospółstwo. Jak widać z tego rządcą nie musiał być osobiście, mógł go zastąpić podrepczy lub „deputatus ad hoc” /specjalnie delegowany/. Zapis o elekcji 27 sierpnia 1612 roku nie wspominając o udziale rajców i pospółstwa podaje, iż dokonana była „iuxta iuris exigentiam et formam facta debite” /nieodmiennie według powinności i właściwości prawa/. Z pewnością więc pisarz używając tej formuły chciał przez to wyrazić, że po dwóch ławników wybrali rajcy i pospółstwo. Podobnie jest przy elekcji z 6 sierpnia 1614 roku z dodatkiem „że odbyła się ona „iuxta antiquam Consuetudinem” /według starego zwyczaju/.<sup>4</sup> Można więc przypuszczać, że wszystkie elekcje przebiegały podobnie. Są wybory /14 marca 1617 roku/, kiedy pisarz podaje tylko nazwisko wójta,<sup>5</sup> a nazwiska ławników trzeba dopiero wyszukiwać w innych zapisach sądowych. W jednym przypadku, 26 sierpnia 1688 roku, pisarz zanotował tylko odbycie elekcji przez Jakuba Piczkowskiego.<sup>6</sup> Nazwiska zaś członków ławy występują w zapisie Iudicium Magnum Bannitum /Szanownego Sądu/ odbytego w tym samym dniu. Tego sposobu wyborów ławy nie spotykamy w drugiej połowie XVII wieku.

W księdze z lat 1642 - 1644 nie zanotowano żadnej elekcji, chociaż nazwiska członków tak ławy jak i rady są znane. Zapisy o elekcjach od 1655 roku odnoszą się zawsze do rady

1 Ptaśnik J., Op. cit., str. 90 - 95.

2 Bazielich W., Op. cit., str. 34, 39.

3 Scab. II, k. 89 - 89', 121', 196' - 197, 209'.

4 Scab. II, k. 142, 155.

5 Scab. II, k. 187.

6 Scab. II, k. 102.

i do ławy. Wybór ławy podany jest ogólnie, że „ad Officium Advocatiale tum nomine Vblis ac Deodicatae Abbitissae quam nomine Magn. ac Gnosi Dni Gubernatoris at totius communitatis electus est ... In Seniore Scabinum electus est...” /na urząd wójta imieniem Czcigodnej i Bogobojnej Ksieni jak i imieniem Wspaniałego i Szlachetnego Pana Gubernatora i całego pospólstwa został wybrany.../ i dalej następują nazwiska wójta z ławnikami z dodatkiem „omnium ore at consensu electus est” /jednomyślnie i jednogłośnie wybrany został/, lub „unanimi voce electus est” /jednomyślnie wybrany został/. Przy wyborze ławy nie ma jednak przedstawiciela rady, który poprzednio na początku wieku - wybierał dwóch ławników. Prawdopodobnie nie jest to omyłka pisarza polegająca na opuszczeniu przedstawicieli rady, skoro schemat wyborów przez prawie 50 lat pozostał ten sam i zupełnie nie wspomina o rajcach. Można więc sądzić, że ławę wybierał, lub raczej wyznaczał jej członków tylko rządca bez współdziałania rajców. Rola pospólstwa ograniczała się tylko do zatwierdzenia, albo raczej do przyjęcia do wiadomości, kto został wybrany.

Do roku 1655 nie znamy terminów elekcji rady miejskiej. Od tego czasu wiadomo, że wyborów dokonywano zawsze razem z ławą, przy czym radę wybierano zawsze przed ławą, gdyż wszystkie zapisy podają najpierw skład rady, a później ławy. Na początku XVII wieku składy rady są albo w ogóle nie znane, albo znane tylko częściowo. Pełny skład rady złożonej z czterech rajców znany jest dopiero w 1621 roku, wchodził do niej: Mastek Wojciech, Nossek Stanisław, Zych Andrzej i Bazilich Wojciech.<sup>1</sup> W poprzednich latach występują następujący rajcy: w 1602 roku Zembrek Paweł i Stopka Jan, w 1605 Zablotny Bartłomiej, w 1606 Reska Adam, w 1607 Zembrek Paweł, Czebrzik Andrzej i Mastek Wojciech, w 1609 Reska Adam, w 1612 Nicteridis Marcin wykonywujący urząd burmistrza. Z lat 1642-1644 znany jest cały skład rady.<sup>2</sup>

Terminy elekcji rady na początku wieku nie są znane. Można tylko przypuszczać, że albo elekcje rady odbywały się w innych terminach niż ławy, albo nawet w te same dni tylko wiadomości o nich zostały zapisane w odrębnych księgach rady, które się nie zachowały.

Schemat wyborów rady znany od roku 1655 przetrwał bez żadnej zmiany do końca wieku. Imieniem ksieni i konwentu panien zakonnych wybierany był jeden rajca, w księgach raz zwany „pimus consul” /pierwszy rajca/, innym razem „proconsul”, gdyż on pierwszy sprawował urząd burmistrza. Drugiego rajcę wybierał zawsze rządca, trzeciego dobierali dwaj poprzednio obrani rajcy, przy czym w zapisie używa się sformułowań „hi vero duo electi associaverunt Collegio suo” /oni dwaj właśnie wybrani przybrali sobie za towarzysza do swojego grona/, lub „duo vero electi vocarunt” /dwaj właśnie wybrani powołali/.

Zapis o elekcji z 29 marca 1658 roku podaje nieco odmienny sposób wyboru trzeciego rajcy, dlatego cytuję zapis w całości:

„Electio Dnorum Consulium Dni Advocati et Scabinorum facta est feria VI post Dcam Oculi A.1658. Per Magnificum ac Generosum Dnum Dnum Ioannem Proszkowski Vice Capitaneum Castrensem NeoSandecensem magnum Procuratorem bonorum Confentus Monialium Antique Sandecz Nomine Vblis ac Deodicatae Zophiae Stanowna Abbatissae totiusque Conventus in Proconsulem electus D. Martinus Strowski, Nomine Gnosi ac Mgfcii Dni Procuratoris, Dnus Stanislaus Juraszowski, qui duo cum Dno Advocato associaverunt Collegio suo Blasium Urbanek tota vero Communitas Reipublicae Felicem Boryssowicz confirmavit.

In Advocatum Omnium ore et consensu electus est Dnus Martinus Polenski, in Seniore Scabinum Mathias Zembota, Mathias Szymański, Martinus Juraszowski, Martinus Iskrzycki, Sebastianus Nowacki, Christophorus Konarski, Martinus Machowic... /dalej nieczytelne/.<sup>3</sup> /Wybór Panów Rajców Pana Wójta i ławników dokonany w piątek po trzeciej niedzieli

1 Scab. II, k. 227a.

2 Scab. II, k. 37, 41, 80, 83, 92-92', 107, 110; Scab. I II, k. 12'.

3 Scab. IV, k. 70.





Wielkiego Postu roku 1658 /29 marca/ przez Wspaniałego i Szanownego Pana Jana Proszkowskiego Wicekasztelana Nowosądeckiego wielkiego Zarządcy dóbr Konwentu Panien Zakonnych Starego Sącza Imieniem Czcigodnej i Bogobojnej Zofii Stanówny Ksieni i całego Konwentu na burmistrza został wybrany P. Marcin Strowski w Imieniu Szlachetnego i Wspaniałego Pana Rządcy, Pan Stanisław Juraszowski, którzy obydwaj z Panem Wójtem dobrali do swego grona Błażeja Urbanka całe zaś Pospółstwo Miasta zatwierdziło Feliksa Borysseowicza.

Na Wójta jednogłośnie i jednomyślnie został wybrany Pan Marcin Polenski, na Starszego Ławnika Maciej Zębota, Maciej Szymański, Marcin Juraszowski, Marcin Iskrzycki, Sebastian Nowacki, Krzysztof Konarski, Marcien Machowic.../.

Zapis wyraźnie stwierdza, że wyboru trzeciego rajcy dokonali dwaj poprzednio obrani razem z wójtem.

Nasuwałoby się przypuszczenie, że tym razem wybrano najpierw wójta, a on z dwoma rajcami poprzednio obranymi dobrał rajcę trzeciego. Takie domniemanie należy jednak odrzucić, gdyż zapis po podaniu wszystkich rajców zawiera dopiero skład ławy z wójtem na czele. Gdyby wójt był już obrany, nazwisko jego umieszczonoby wcześniej, w każdym razie przed wyborem tego trzeciego rajcy, a nie dopiero po nazwiskach wszystkich rajców. Wszystkie inne zapisy o elekcjach podają najpierw skład rady, a później skład ławy z czego wniosek, że wyboru rady dokonywano przed wyborem ławy.

Czwartego rajcę wybierała zawsze „tota communitas”/całe pospółstwo/. Schemat wyborów był więc następujący: pierwszego rajcę wybierała ksieni z konwentem, drugiego rządcą, trzeciego dobierali sobie dwaj poprzednio obrani, a czwartego wybierało pospółstwo.

W Polsce istniały dwa typy miast. W jednych każdy członek kolegium rajców pełnił po kolei funkcję burmistrza, w drugich jeden lub kilku z posród członków pełniło tę funkcję w drodze wyboru lub nominacji.<sup>1</sup> Stary Sącz należał do tego typu, w którym każdy rajca piastował urząd burmistrza przez pewien czas. Z wieku XVII nie zachowały się „Acta Proconsularia et Consularia”/księgi burmistrzowskie i rady/, choć one niewątpliwie istniały. Fragmenty takich ksiąg z lat 1702 oraz 1708 - 1709<sup>2</sup> wszystko do księgi wójtowsko - ławniczej z lat 1656-1659. Z nich można się dowiedzieć, jak długo każdy z rajców pełnił urząd burmistrza. Władze piastował każdy rajca przez cztery tygodnie. Rezygnacja następowwała w poniedziałek po odbyciu sądu, które to sądy odbywały się dwa razy tygodniowo: w poniedziałki i środy. Fragmenty ksiąg nie pozwalają jednak stwierdzić kolejności, w jakiej rajcy piastowali urząd. Z elekcji wiadomo jedynie, że rajca wybrany przez ksienię pierwszy sprawował urząd burmistrza, skoro już przy wyborach otrzymuje on tytuł „proconsul”. Nie można stwierdzić, czy kolejność dzierżenia berła burmistrzowskiego była zawsze ta sama w czasie każdej kadencji. Nie wiadomo także, czy po rajcy obranym przez ksienię burmistrzem zostawał rajca obrany przez rządcę, po nim rajca dobrany, a na końcu wybrany przez pospółstwo. Nasuwa się pytanie, czy ta kolejność do pełnienia burmistrzostwa była taka sama, czy też zmieniała się.

Urząd pisarza należał w mieście do ważnych i poważnych, bo pisarz, szczególnie w małym miasteczku, odgrywał ważną rolę. Nie mógł nim zostać byle kto, osoba jego musiała się wybijać wykształceniem ponad innych mieszczan. Musiał on także znać oprócz polskiego język łaciński i niemiecki, a nierzadko posiadał nawet wykształcenie uniwersyteckie<sup>3</sup> i dlatego na tym urzędzie jest niewiele zmian. Przy elekcjach władz miejskich zatwierdzano, zdaje się, osobę pisarza na urzędzie, bo w zapisach mówiących o elekcjach przy nazwisku pisarza spotyka się zwykle dodatek „notarius... confirmatus”/pisarz... zatwierdzony/, lub „notarius...idem”/pisarz...ten sam/.

1 Ptaśnik J., Op. cit., str. 97-98; Kutrzeba St., Op. cit., str. 136.

2 Scab. IV, k. n1b.

3 Ptaśnik J., Op. cit., str. 236, 238.

Na początku wieku, mało jest wzmianek o pisarzu, bowiem na przestrzeni dwudziestu lat występują oni tylko pięć razy: w 1609 Maciej Szablia, w 1613 Stanisław Jenbikowicz, w 1616 znowu Maciej Szablia, w 1619 Walenty Bydloniowicz i w 1621 Grzegorz Bieniasowic.<sup>1</sup> W latach późniejszych, to znaczy od roku 1655 aż po rok 1675 urząd pisarza piastował Jan Mikulec. W 1677 roku pisarzem był Achacy Iraszewski.<sup>2</sup> Jedynie w 1678 roku napisane jest, że „in Notarium electus Paulus Łękawa”/na pisarza wybrano Pawła Łękawę/.<sup>3</sup> Ponieważ urząd ten nie był obieralny, lecz obsadzany po zawarciu specjalnej umowy, mamy więc w tym przypadku do czynienia z pisarzem, który w czasie elekcji objął urząd i dlatego dopisał sobie „notarius electus” /pisarz wybrany/. W roku 1681 pisarzem ponownie jest Jan Mikulec. Od roku 1691 urząd ten piastował znowu Achacy Iraszowski. Z istniejących źródeł wynika, że w Starym Sączu przez cały wiek XVII nie zastępowano urzędu pisarza osobą księdza lub nauczyciela, jak to bywało w innych małych i biednych miasteczkach.<sup>4</sup>

Wybrani na urząd musieli złożyć przysięgę według ustalonej formy. O tych przysięgach spotyka się wiele wzmianek.<sup>5</sup> Z wyjątkiem ostatniego zapisu wszystkie inne podają jedynie, że „electi more solito iuramentum prestiterunt” /wybrani zwykłym obyczajem dopełnili przysięgi/, lub dodają jeszcze, że uczynili to „in praesentia totius Communitatis” /przy obecności całego społeczeństwa/. Ostatni zapis jest odmienny i dlatego cytuję go dosłownie: „... Qui /sc. slecti/ iuxta iuris exigentiam et Formam Iuramentum corporale coram Immagine Passionis Dni Nostri Iesu Christi in praesentia Communitatis praestiterunt” /... którzy /domyślnie wybrani/ zgodnie z powinnością prawa i rodzajem przysięgi zaręczyli przed wizerunkiem Męki Pana Naszego Jezusa Chrystusa przy obecności społeczeństwa/. Przysięga więc odbywała się przy obecności społeczeństwa, a składano ją na wizerunek Ukrzyżowanego. Niewątpliwie przy tym akcie był obecny także rządca klasztorny lub jego zastępca.

W innych miastach prywatnych, np. Tarnowie lub Rzeszowie ceremonia przysięgi przebiegała podobnie: „wybrani rajcy wobec panów lub ich pełnomocników i wobec zgromadzonego społeczeństwa na klęczkach przed wizerunkiem Ukrzyżowanego, mając dwa palce w myśl art. 44 prawa magdeburckiego podniesione ku słońcu w następujących słowach składali przysięgę: Ja N. N. przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu i Najjaśniejszemu Panu Królowi naszemu polskiemu i też wszystkiemu społeczeństwu miasta tego być wiernym i sprawiedliwość równie wszystkim tak bogatym jako ubogim, sąsiadom i gościom czynić i mnożyć, a niesprawiedliwość tępić i niszczyć. Praw, przywilejów, poczystości też pospolitego pożytku miasta strzec i mnożyć jako najlepiej będę umiał i mógł. Tajemnic miejskich nikomu nie zjawiać słowem albo uczynkiem. Rozterków w mieście nie dopuszczać, sierot i wdów podług swej możliwości bronić. A tego nie chcę opuścić dla przyjaźni, mieniączki, bojaźni, darów albo innej rzeczy. tak mi Panie Boże pomagaj.”<sup>6</sup>

W Starym Sączu nie było tak ukształtowanego pojęcia zamożnego patrycjatu miejskiego jak w innych miastach, który jedynie dla siebie rezerwował godności i urzędy miejskie. Kwestia majątku osób musiała jednak przy wyborze odgrywać pewną rolę. Nie bez przyczyny rajcami lub ławnikami byli członkowie rodzin bogatszych jak: Łękawów, Kęckich, Mastków, Borkowskich, Kmietowiczów, Szablikowiczów, Gazdowiczów, Boryssowiczów, Juraszowskich itd. Na początku wieku rodzina Bazieliów należała do zamożnych, stąd też Wojciech Bazilich /według ówczesnej pisowni nazwiska/ piastował urząd ławnika, później rajcy i oczywiście okresowo burmistrza.

1 Scab. II, k. 109, 147, 183, 199, 221.

2 Scab. VII, k. 42.

3 Scab. VI, karta tytułowa.

4 Ptaśnik J., Op. cit., str. 238.

5 Scab. II, k. 89', 121', 142, 155, 197, 209'; Scab. IV, k. 86; Scab. VII, k. 26'.

6 Ptaśnik J., Op. cit., str. 91 - 92 w przypisku; dzieje miasta Tarnowa. str. 84 - 85; Pęckowski, *Dzieje miasta Rzeszowa do końca XVIII wieku*, Rzeszów 1913, str. 131.

W drugiej połowie wieku kiedy rodziana ta zubożała, ani jeden Bazielich żadnej godności już nie piastował.<sup>1</sup>

Z kwestią majątkową łączy się sprawa wpływów rodzinnych przy obsadzaniu urzędów. Na przestrzeni całego wieku pewne nazwiska powtarzają się kilka razy nawet w tych samych latach, inne występują tylko jednokrotnie. Można więc przypuszczać, że działały tu wpływy rodzinne. Jest wiele rodzin, w których syn obejmował urząd po ojcu, albo bracia równocześnie piastowali urzędy. W roku 1683 zasiadało w ławie dwóch braci Borkowskich - Jan i Kazimierz. W roku 1691 Kazimierz był rajcą, a trzeci brat Sebastian ławnikiem. Na początku wieku ich przodek, prawdopodobnie dziadek, przez trzy kadencje piastował urząd ławnika / 1614, 1618 i 1620/. W latach 1601 i 1604 ławnikiem był Andrzej Czebrzyk, który w 1607 roku został rajcą, z kolei w 1605, 1607 i 1608 Jakób Czebrzik, a w 1618, 1620, 1621 Walenty Czebrzik byli ławnikami. Prawdopodobnie syn jednego z nich, Stanisław Czebrzykowicz był rajcą 1642 roku. Paweł Łękawa senior w 1620 był ławnikiem, a w latach późniejszych rajcą. Dwaj jego synowie Franciszek i Paweł junior także piastowali urzędy miejskie - pierwszy ławnika w 1671 roku, drugi pisarza w 1678 roku, potem ławnika w latach 1681 - 1685 i 1697, a w 1688 - rajcy. Wnuk Kazimierz w latach 1691 - 1697 zasiadał w ławie. W następnych latach, a był to już XVIII wiek, był on także rajcą. Syn wójta 1642 roku Grzegorza Kęckiego, Stanisław był ławnikiem w latach 1671, 1683, 1688, a w 1685 rajcą, natomiast Maciej Kęcki był w 1697 ławnikiem, a w 1691 rajcą. Takich przykładów możnaby mnożyć o innych jeszcze rodzinach wcześniej wymienionych. Pewne rodziny raz zawładnąwszy godnościami miejskimi nie chciały ich ze swych rąk wypuścić, ale przekazywały je synom, czy też braciom. Nie można jednak twierdzić, że godności zostały całkowicie opanowane przez pewne rody, bo zawsze dostawali się do nich ludzie nowi.

W piastowaniu urzędów panowała pewna kolejność, podobnie zresztą jak w innych miastach polskich. Na 36 osób, o których wiadomo, że w ciągu XVII wieku były rajcami, 17 spośród nich piastowało wcześniej urząd ławnika, a trzy wójta. Z powodu braku źródeł nie wiadomo, czy te trzy osoby były wcześniej ławnikami, czy zasiadały przedtem na urzędzie ławnika lub wójta. Można tylko przypuszczać, że większość z nich urząd taki piastowała. Jedynym znanym wyjątkiem jest Grzegorz Czarnic, który w roku 1691 został wybrany rajcą, wiadomo zaś dokładnie, że przetem żadnego urzędu w mieście nie piastował. Godność tę otrzymał pomijając hierarchię urzędów zapewne przy poparciu klarysek, których był niejako nadwornym malarzem.<sup>2</sup> Jest całkiem możliwe, że to on właśnie był tym pierwszym rajcą wybieranym przez ksienię z zakonem. Wskazywałby na to fakt, że nie był wcześniej ławnikiem i że cieszył się wielkim poparciem klasztoru.

Niewątpliwie w Starym Sączu droga do rady prowadziła przez godność ławnika lub wójta, a ponieważ rajców było mniej, więc dostali się tam tylko wybrani. To samo spotyka się i w innych miastach polskich.<sup>3</sup> Wójt był wybierany albo spośród rajców /4 przypadki/, albo spośród ławników poprzedniej kadencji /2 przypadki/. Z powodu braku źródeł w przypadku pięciu osób nie można stwierdzić, czy przed sprawowaniem urzędu wójtowskiego piastowały urząd rajcy lub ławnika. Jest jeden znany wyjątek - Bartłomiej Zabłothny w roku 1591 był pisarzem, jako pisarz mógł otrzymać miejsce w radzie bez poprzedniego zasiadania w ławie.<sup>4</sup> Urząd wójta sprawował on dopiero po dziesięciu latach, a więc w 1601 roku. Także w innych piastach polskich dochodzenie do urzędu wójta prowadziło przez wcześniejsze piastowanie godności ławnika lub rajcy.<sup>5</sup>

Opócz hierarchii urzędów istniały także zmiany i powrót do urzędów poprzednio pełnionych. Ciekawy jest fakt, że w ciągu całego stulecia, jak ze źródeł wynika, nie zdarzyło się,

1 Bazielich W., Bazielich Z., *Ród Bazielichów*, rękopis.

2 Bazielich W., Op. cit., str. 66-67.

3 Ptaśnik J., Op. cit., str.66-67, Kutrzeba St. Op. cit., str.136.

4 ib., str. 67.

5 ib., str. 61-62.

aby po nowej elekcji pozostał cały niezmienny skład z poprzedniej. Na elekcji w 1658 roku wybrane zostały te same osoby, co poprzednio w 1655 roku, ale dwie z nich nie pełniły tych samych funkcji. Nastąpiła zmiana stanowisk pomiędzy Marcinem Strowskim a Marcinem Poleńskim, z których pierwszy był wcześniej wójtem, a następnie pierwszym rajcą, drugi zaś odwrotnie. Dalsza zmiana nastąpiła w wyborze rajców przez rządcę i trzeciego rajcy dobieranego przez dwóch poprzednich. W roku 1655 rządcą Samuel Sobiekurski obrał Błażeja Urbankowicza, a rajcy Poleński i Urbankowicz dokooptowali Stanisława Juraszowskiego, natomiast w 1658 roku rządcą Jan Proszkowski obrał Stanisława Juraszowskiego, zaś rajcy Strowski i Juraszowski dobrali Urbankowicza.<sup>1</sup>

Do ciekawszych zmian w urzędach należą przypadki: Adama Gazdowicza, który w 1671 roku był rajcą, w latach 1678 - 1683 wójtem, w 1685 znowu rajcą i w 1688 ponownie wójtem; Pawła Łękawy iuniora, który w 1678 roku był pisarzem, w latach 1681 - 1685 ławnikiem, 1688 rajcą, a w 1697 znowu ławnikiem; Jana Szablikowicza, który w latach 1678-1683 był rajcą, w 1685 wójtem, 1688 ponownie rajcą i w latach 1691 - 1697 znowu wójtem.

Nierzadkie były przypadki piastowania urzędów tylko przez jedną kadencję, są także osoby, które pełniły je latami, czasami z krótkimi przerwami. Zależało to może od osobistych zdolności i kwalifikacji, a także, jak już wspomniano, od wpływów rodzinnych.

Warto zwrócić uwagę, że na początku XVII wieku w posiedzeniach sądu zamiast wybranych ławników brały udział niewybrane w czasie elekcji osoby. I tak np. 11 stycznia 1605 roku zamiast wybranego ławnika Wojciecha Sety wystąpił Michał Główa,<sup>2</sup> który w czasie elekcji nie był wybrany i później w ogóle żadnego urzędu nie piastował. Podobnie 29 sierpnia 1606 roku zamiast wybranego Jakuba Stokloski wziął udział Jakub Czebrzik, który został ławnikiem dopiero rok później, jednakże 28 sierpnia tegoż roku nie brał udziału w posiedzeniu sądu, bo zastępował go niewybrany Jakub Stokloska. Niedługo potem, bo 6 listopada Czebrzik uczestniczył w posiedzeniu sądu. Na posiedzeniu w dniu 8 stycznia 1613 roku zamiast wybranych Wojciecha Lizandra i Jakuba Stokloski występowali Walenty Wass i Wojciech Bazilich.<sup>3</sup> Wass został ławnikiem dopiero w wyborach w 1620 i 1621 roku, Bazilich zaś piastował ten urząd od elekcji w 1614 roku przez trzy kolejne kadencje, później zaś w 1621 roku został rajcą.

Ci „zastępcy” wchodziłi przeważnie na miejsce ławników wybranych przez pospólstwo lub przez radę. Znany jest tylko jeden przypadek zastępstwa ławnika obranego przez rządcę /elekcja 1612 roku/, a mianowicie Wojciecha Lizandra.

Zastępstw tych nie można tłumaczyć tym, że do odbycia sądu oprócz wójta konieczny był pełny skład ławy. W mniejszych miastach „dosyć iest dla gaienia sądu cztery albo przynajmniej trzy , co chowaią z starego zwyczaiu, którzy już za prawo maią”.<sup>4</sup> Takie przypadki sądzenia przy niekompletnym składzie ławy znane są także w Sączu w ciągu całego wieku. Owi „zastępcy” są to ludzie nowi, którzy poprzednio ławnikami nie byli, a dopiero później ewentualnie nimi zostali. Zastępstwa te pozostają zagadką tym bardziej, że nie wiadomo, czy i w innych miastach były znane takie przypadki.

W całym XVII wiku nie jest znana żadna dobrowolna rezygnacja z urzędu lub też usunięcia kogoś z zajmowanego stanowiska. Śmierć zaskoczyła trzy razy przy pełnieniu urzędu: dwóch rajców i jednego pisarza. W roku 1658 w miesiąc po wyborze zmarł rajca Marcin Strowski.<sup>5</sup> Źródła nie podają, aby ktoś wszedł na jego miejsce. Prawdopodobnie do nowych wyborów rządziła rada o zmniejszonym do trzech osób składzie. Drugi przypadek śmierci był przy końcu wieku, a mianowicie w roku 1691 lub 1692 zmarł rajca Grzegorz Czarnicz. Na jego miejsce jako czwarty rajca wystąpił w dniu 9 listopada 1692r.

1 Scab. IV, k. 2, 70'.

2 Scab. II, k. 75'.

3 Scab. II, k. 142, 145.

4 Groicki B., *Porządek sądów y spraw mieyskich*, Przemyśl 1760, str. 11.

5 Scab. IV, k. 70 na dolnym marginesie.

Adam Reskowicz.<sup>1</sup> Pisarza Achacego Iraszowskiego, który zmarł między 14 marca a 27 września 1698 roku zastąpił nowy pisarz Jan Serbinek.<sup>2</sup>

Między organizacją władz miejskich Starego Sącza, a władzami w innych miastach polskich nie było zasadniczych różnic, występowały jedynie drobne rozbieżności. Mimo, że był Stary Sącz miastem prywatnym to jednak mieszczanie, to znaczy rada, ława i pospólstwo mieli dość znaczny głos w wyborach. Natomiast w innych miastach prywatnych, albo w mniejszych królewskich pan miasta lub starosta często naruszał przywileje zupełnie samowolnie i kierował miastem według swej woli. Dlatego w Starym Sączu nie było żadnych walk między mieszczanstwem a panem miasta - klaryskami lub ich namiestnikiem w zarządzie dóbr - rządcą.

---

1 Scab. VIII, k. 13 - 13', 32 - 33. 51'.

2 Scab. IX, k. 1 /ponowna paginacja/.

# SZKOLNA I KOŚCIELNA DZIAŁALNOŚĆ MARCINA S. WITKOWSKIEGO W NOWYM SĄCZU

## I

Marcin Stanisław Witkowski syn Stanisława urodził się w 1736 r. w Krakowie. Studia uniwersyteckie ma Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Krakowskiego rozpoczął w 1748 r., a więc mając 12 lat życia.<sup>1</sup> Pierwszy stopień uniwersytecki, bakalaureat sztuk wyzwolonych i filozofii uzyskał w dniu 13 listopada 1755 r., czyli dopiero po siedmiu latach studiów.<sup>2</sup> Egzaminatorami byli: Jan Rygalski mgr sztuk wyzwolonych i dr filozofii, kolega mniejszy tj. członek Kolegium Mniejszego, kanonik kolegiaty św. Anny, były dziekan, Antoni Michalski mgr sztuk wyzwolonych i dr filozofii, kolega większy tj. członek Kolegium Większego, kanonik kolegiaty św. Anny, Ambroży Buszydłowski mgr sztuk wyzwolonych i dr filozofii, kolega mniejszy, lektor języka francuskiego, następnie teolog. M. Witkowski przedstawił kwestię z zakresu geometrii.<sup>3</sup> W trzy lata po promocji, w 1758 r., mając 22 lata, podjął pracę nauczycielską w szkolnictwie nowosądeckim.<sup>4</sup>

Dzieje nowosądeckiej szkoły parafialnej, a potem kolegiackiej ukazują, że już w XVI w. na jej czele stali bakałarze sztuk wyzwolonych promowani w Akademii Krakowskiej, a sprawująca nad szkołą patronat kapituła kolegiaty, a później rada miejska, troszczyły się o kierownika-graduanta krakowskiej Wszechnicy.

Na początku XVIII w. doszło do rozszerzenia kontaktów między Uniwersytetem Krakowskim a szkołą kolegiacką, pierwszy raz przekształcono ją w kolonię akademicką.<sup>5</sup> Mimo niewielkiej odległości od Krakowa, od 1711 do 1743 r. Uniwersytet nie był zorientowany, kto kierował kolonią nowosądecką. Co pewien czas przypominano sobie w Akademii Krakowskiej o szkole nowosądeckiej.<sup>6</sup> Zmiana nastąpiła w 1758 r., kiedy kierownikiem szkoły został M. Witkowski. Nie tylko dokonał reform wewnętrznych w szkole, ale doprowadził do tego, że od 1763 r. w nowosądeckich aktach radzieckich i ławniczych szkoła nowosądecka nazywana była kolonią nowosądecką.<sup>7</sup> Także i władze uniwersyteckie, zapewne informowane przez M. Witkowskiego, od roku 1759/60 przejęły częściowo troskę

1 O Marcinie S. Witkowskim napisałem w monografii Nowego Sącza: "Oświata i szkolnictwo", w: *Dzieje miasta Nowego Sącza*, pod red. F. Kiryka, t. I, Warszawa-Kraków 1992, s. 637 i in. Podalem tam część faktów z jego życia. To opracowanie zawiera nie tylko wzbogacony życiorys, ale i poszerzony o dwa rękopiśmienne dokumenty sporządzone przez Witkowskiego. W przypisach rzadko odwołuję się do ustalonych przeze mnie faktów, następnie zinterpretowanych i opublikowanych w monografii Nowego Sącza, a raczej do oryginalnych dokumentów archiwalnych, które raz jeszcze poddałem analizie, niektóre nie były mi znane w czasie opracowywania dziejów nowosądeckiego szkolnictwa. *Album studiosorum Universitatis Cracoviensis*, t. V, editionem curavit Carolus Lewicki, adiutus a Georgio Zathay / dalej: AS, t. V / Cracoviae 1956, s. 90.

2 *Statuta nec non Liber Promotionum Philosophorum Ordinis in Universitate Studiorum Jagellonica* ab a. 1402 ad a. 1849, ed. J. Muczowski / dalej: LP, s. J, Cracoviae 1849, s. 411.

3 K. Estreicher, *Bibliografia polska*, t. 28, Kraków 1930, s. 59.

4 Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego /dalej: AUJJ, rkps 92, s. 227-253; rkps 159, s. 27; Z. Ruta, Nauczyciele kolonii akademickich Uniwersytetu Krakowskiego w XVIII wieku, *Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie*, z. 32. "Prace Historyczne IV", Kraków 1968, s. 158.

5 J. Łukaszewicz, *Historia szkół w Koronie i w Wielkim Księstwie Litewskim od majdawniejszych czasów aż do roku 1794*, t. III, Poznań 1851, s. 471; J. Sygański, *Historia Nowego Sącza od wstąpienia dynastii Wazów do pierwszego rozbioru Polski*, t. III, Lwów 1901, s. 109; L. Hajdukiewicz, Podstawy ideowe i organizacyjne kolonii akademickich Uniwersytetu Krakowskiego 1588-1773 / Stan badań - problematyka - postulaty / *Przegląd Historyczno - Oświatowy*, t. VI, nr 2, 1963, s. 151, 190; Z. Ruta, op. cit., s. 158; H. Barycz, Z tradycji oświatowo-szlonych Sądcecczyzny, *Rocznik Sąddecki*, t. XIV, 1973, s. 37; B. Kumor, Szkolnictwo w Sądcecczyźnie w okresie przedrozbiorowym, *Rocznik Sąddecki*, t. VIII, 1967, s. 340; J. Krukowski, op. cit., s. 634-637.

6 H. Barycz, op. cit., s. 37; J. Krukowski, op. cit., s. 636-637.

7 Archiwum Państwowe w Krakowie /dalej: AP w Krakowie/, AD 144, s. 358, 542; AD 145, s. 73, 98, 99.

o byt materialny tej szkoły. Wydatki ze strony Akademii na kolonię początkowo były niewielkie, ale wzrosły od roku 1761, kiedy za pieniądze Uniersytetu rozpoczęto budowę nowego budynku szkoły. Z przebiegu pierwszych lat pracy zawodowej M. Witkowskiego w Nowym Sączu wynika, że władze nowosądeckie zapewniały mu skąpą pensję, którą dopełniał różnymi sposobami Uniwersytet<sup>1</sup>, najpewniej po to, aby ten chciał zostać w tym mieście. Chyba od 1763 r., do czasu zajęcia miasta przez Austrię, pobierał od mieszczan nowosądeckich roczną pensję w wysokości 60 złp.<sup>2</sup> W 1759 r. od rajców nowosądeckich dyrektor szkoły otrzymał ogród.<sup>3</sup>

M. Witkowskiemu - taka jest wymowa faktów - trzeba przypisać twórczą realizację zamierzeń i dążeń do utworzenia kolonii akademickiej w Nowym Sączu.<sup>4</sup> W tych latach skutecznie i z pozytywnym efektem dla miejscowych społeczności zespolono z Uniwersytetem szkołę w Tarnowie<sup>5</sup> i w odległym Chełmnie.<sup>6</sup>

M. Witkowski nie tylko dobrze kierował szkołą, zmienił jej organizację, ale równocześnie się dokształcał, co znalazło wyraz w promocji magisterskiej sztuk wyzwolonych i doktorskiej filozofii w dniu 23 sierpnia 1764 r.<sup>7</sup> Egzaminatorami byli: Stanisław Wadowski mgr sztuk wyzwolonych i doktor filozofii oraz medycyny, prokanclerz Wydziału Filozoficznego i Adam Jagielski mgr sztuk wyzwolonych i dr filozofii, profesor matematyki, dziekan Wydziału Filozoficznego.<sup>8</sup> Promocja magisterska na Wydziale Filozoficznym w myśl XV - wiecznych statutów połączona była z obowiązkiem odbycia tzw. biennium, tj. przymusowego cyklu wykładów w charakterze docenta bezpłatnego jako warunku dalszej kariery uniwersyteckiej. Zwyczaj ten od początku XVII w. został rozszerzony na obowiązek przynajmniej trzyletniego nauczania w Szkołach Nowodworskich, później w jednej z kolonii prowincjonalnych.<sup>9</sup> Tak wyznaczony kandydat nie tracił związku z Uniwersytetem, okres pracy w kolonii liczył mu się do wysługi lat, mógł powrócić do Uniwersytetu. M. Witkowski po odbyciu intensywnego, owocnego trzyletniego „stażu” w kolonii nowosądeckiej, zrezygnował z powrotu do Krakowa, do pracy naukowej w Uniwersytecie i osiadł na stałe w Nowym Sączu.

Mgr M. Witkowski, dyrektor kolonii nowosądeckiej, postarał się w 1765 r. o pomocnika, a został nim bakałarz sztuk wyzwolonych Augustyn Egierski, urodzony tak jak jego przełożony w Krakowie.<sup>10</sup> Pracował w kolonii nowosądeckiej do semestru zimowego 1766/67. W roku 1767 dyrektor sprowadził do reorganizowanej kolonii dwóch pomocników, bakałarzy sztuk wyzwolonych i filozofii: Jana Mężykiewicza syna Józefa i Jana Kantego Ołpińskiego syna Jakuba, urodzonych w Nowym Sączu. Obaj nowosądeczanie uczyli się najpewniej najpierw w kolonii nowosądeckiej, którą kierował M. Witkowski. Z rekomendacji prowizora kolonii nowosądeckiej Józefa Alojzego Putanowicza /1737-1789/ bakałareat sztuk wyzwolonych i filozofii uzyskali w drodze promocji prywatnej w dniu 24 marca 1767 r.; promocja publiczna odbyła się w dniu 4 czerwca 1767 r.<sup>11</sup> Następnymi znanymi nauczycielami kolonii byli: od semestru letniego 1772 r. do semestru zimowego 1772/73 włącznie bakałarz sztuk wyzwolonych i filozofii Stanisław Beys z Krakowa<sup>12</sup>; w 1776 r. dwaj dwu-

1 AUJ, rkps 1, s. 697, 700; rkps 145, s. 119, 120, 122.

2 AP w Krakowie. Oddział na Wawelu, *Teki Schneidra*, Teka nr 526; Gimnazja, projekta dawne, „Puncta super quibus de Statu Gymnasi Neo-Sandecensis Presbyterorum saecularium continuo respondendum”, p. 4.

3 Biblioteka Jagiellońska /dalej: BJ/, rkps 5510, k. 6r.

4 AUJ, rkps 1, s. 749 /10 II 1762/; rkps 159, s. 14-19, 24, 27.

5 Z. Ruta, *Szkoły tarnowskie w XV-XVIII w.*, Wrocław 1968.

6 J. Krukowski, Rokowania i założenie kolonii akademickiej Uniwersytetu Krakowskiego w Chełmnie /1752-1756/. *Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie*, z. 26. *Prace Historyczne* III, Kraków 1967, s. 149-160.

7 LP, s. 418.

8 S. Estricher, *Bibliografia polska*, t. 33, Kraków 1939, s. 119.

9 LP, s. V, XXXIII; K. Morawski, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego*, t. II, Kraków 1900, s. 383, 417; J. Leniek, *Książka pamiątkowa ku uczczeniu jubileuszu trzechsetnej rocznicy założenia gimnazjum św. Anny w Krakowie*, Kraków 1888, s. 7.

10 AUJ, rkps 145, s. 124; rkps 39, s. 955 /1766/67/; AS, t. V, s. 117; LP, s. 416.

11 AUJ, rkps 159, s. 16-17; rkps 91, s. 383-395; rkps 91 1/2, s. 323; rkps 92, s. s. 198-216; AS, t. V, s. 149, 158; LP, s. 422, 425; Z. Ruta, *Nauczyciele kolonii akademickich*, s. 159; J. Krukowski, *Nauczyciele kolonii akademickich Uniwersytetu Krakowskiego w Chełmnie*. *Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie*, z. 43. *Prace Historyczne* VI, Kraków 1972, s. 249.

12 AUJ, rkps 92, s. 218; AS, t. V, s. 147; LP, s. 425; Z. Ruta, *Nauczyciele kolonii akademickich*, s. 159.

dziestoletni młodzieńcy stanu świeckiego.<sup>1</sup> S.Beys mógł być ostatnim nauczycielem pomocniczym wysłanym przez Uniwersytet do pracy w kolonii w Nowym Sączu. Pozytywnie do dokonanych zmian w szkole ustosunkowała się kapituła kolegiaty, która w dniu 14 lipca 1767 r. zezwoliła rektorowi i profesorom kolonii zasiadać w stallach kolegiaty, ale tylko w stroju akademickim.<sup>2</sup>

Kolonia nowosądecka przeszła istotne przeobrażenia wewnętrzne. Prawie do końca lat pięćdziesiątych XVIII w. nie różniła się od tradycyjnej szkoły parafialnej. Na jej czele stał tylko dyrektor, a więc uczył w niej tylko jeden nauczyciel. Charakterystyczne jest tu stanowisko Uniwersytetu, który wydając w roku 1758 pismo polecające M.Witkowskiemu zaznaczył, że został wysłany „pro dirigenda schola parochiali Neo-Sandecensi”. Tak Uniwersytet określał poziom naukowy szkoły nowosądeckiej, co zapewne było zgodne z rzeczywistością. W treści zacytowanego pisma nie pojawił się więcej termin „szkoła parafialna”, ale szkoła nowosądecka, a M.Witkowskiego rektor Uniwersytetu tytułował dyrektorem szkoły nowosądeckiej.<sup>3</sup> W 1765 r. kolonia nowosądecka składała się z dwóch klas. Organizację zbliżoną do pierwszej kolonii akademickiej, Szkół nowodworskich w Krakowie w ich początkach, osiągnęła w roku 1766, kiedy utworzono trzy klasy: najprawdopodobniej przygotowawczą, na pewno gramatyki i poetyki. Taka organizacja została utrzymana i po zajęciu miasta przez Austrię. W szkole nadal były trzy klasy, z tym że, jak to wynika ze sprawozdania dyrektora kolonii z początku 1776 r., nazywały się: rudymentów, gramatyki i poetyki, a placówka w tym dokumencie gimnazjum akademickim.<sup>4</sup>

Kolonie akademickie pod zaborem austriackim działały jeszcze do 1784 r. W początkowym okresie rządów austriackich w położeniu prawnym i funkcjonowaniu kolonii nowosądeckiej nie zaszły poważne zmiany. Uniwersytet Krakowski posiadał w stosunku do kolonii sądeckiej dawne uprawnienia, zarówno w zakresie personalnym, naukowo-dydaktycznym, jak i materialnym.<sup>5</sup> Stąd właśnie na konwokacji uniwersyteckiej w dniu 18 września 1776 r. zalecono rektorowi wyznaczenie profesorów do kolonii chełmińskiej, tarnowskiej i nowosądeckiej.<sup>6</sup> Uniwersytet nie zrezygnował ze szkoły nowosądeckiej, dalej traktował ją jako kolonię. Tak było napewno jeszcze w 1780 r.<sup>7</sup>, do tego to roku wspomiana jest w źródłach uniwersyteckich ta kolonia i jej rektor nazwany w semestrze zimowym roku 1773/74 nadzorcą szkoły (superintendes scholae)<sup>8</sup>. Zaborca austriacki zreformował w Galicji najpierw szkolnictwo elementarne, a potem średnie. W 1784 r. zgodnie z dekretem cesarskim, kolonię w Nowym Sączu zamieniono na szkołę główną.<sup>9</sup> Tym sposobem odebrano kierownictwo szkoły zasłużonemu dla Nowego Sącza i Uniwersytetu Krakowskiego M.S.Witkowskiemu.

M.Witkowskiemu trzeba przypisać i to, że kolonia miała względnie dobre warunki finansowe i materialne. Zabiegał o nie u władz uniwersyteckich, miejskich nowosądeckich, w kolegiacie św. Małgorzaty, szukał wsparcia u ludzi zamożnych.

Kolonia akademicka w Nowym Sączu przejęła wyposażenie i fundusze szkoły kolegiackiej. M.Witkowski objął w zarząd nowowyprowadzony budynek szkoły.<sup>10</sup> Jak każdy budynek szkolny i ten ulegał szybszemu niszczeniu, potrzebował ciągłej naprawy. Najpewniej to dyrektor kolonii uruchomił bogatą fundację Tomasza Szreniawskiego /zm. między 1 a 15 XII 1749 r./, sekretarza królewskiego, wcześniej ucznia kolonii nowosądeckiej, następnie

1 Ap w Krakowie. Oddział na Wawelu, *Teki Schneidra*, Teka nr 526, „Puncta super quibus de Statu Gymnasi Neo-Sandecensis...”, p. 4.

2 AUJ, rkps 39, s. 774, 806; B.Kumor, Archidiakonat sądecki. Opracowanie materiałów źródłowych do Atlasu Historycznego Kościoła w Polsce, *Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne*, t. IX, 1968, s. 114.

3 AUJ, rkps 23, s. 390.

4 AP w Krakowie. Oddział na Wawelu, *Teki Schneidra*, Teka nr 526, „Puncta super quibus de Statu Gymnasi Neo-Sandecensis...”, p. 2.

5 Z.Ruta, *Szkoły tarnowskie w XV-XVIII w.*, s. 146; AUJ, rkps 2, s. 256.

6 AUJ, rkps 2, s. 258-259; Z.Ruta, *Szkoły tarnowskie w XV-XVIII w.*, s. 160-161.

7 AUJ, rkps 159, s. 27.

8 AUJ, rkps 92, s. 227-253; rkps 159, s. 27.

9 Z.Ruta, *Szkoły tarnowskie w XV-XVIII w.*, s. 164.

10 J.Sygański, *Historia Nowego Sącza...*, t. II, s. 115; B.Kumor, Archidiakonat sądecki, s. 114.



Uniwersytetu Krakowskiego, z której część czynszu wyderkafowego przeznaczona była na naprawę budynku kolonii i jej potrzeby.<sup>1</sup>

Pieniądze z fundacji nie wystarczyły w 1762 r. na usunięcie wszystkich zniszczeń w budynku. Dzięki zapobiegliwości dyrektora kolonii, życzliwości władz uniwersyteckich, M. Witkowski otrzymał z Uniwersytetu w 1763 r. aż 227 złp na naprawę budynku szkoły.<sup>2</sup> Dyrektor napewno należycie przygotował budynek do zajęć szkolnych, mógł przyjąć większą liczbę uczniów, zorganizować trzy klasy, zatrudnić do nich nowych nauczycieli. Budynek przetrwał do 1787 r., został za zgodą władz austriackich rozebrany, a mieszczącą się w nim szkołę przeniesiono do budynku klasztorowego po norbertanach.<sup>3</sup>

W 1761 r. kapituła kolegiaty nowosądeckiej odstąpiła kolonii nowosądeckiej i profesorom tam wykładającym budynek mansjonarzy kolegiaty nowosądeckiej, znajdujący się w pobliżu kolegiaty i szkoły.<sup>4</sup> Kamienica mansjonarzy wymagała kosztownej przebudowy, właściwie na starych fundamentach zbudowano nowy budynek. M. Witkowski od września 1761 r. zaczął gromadzić materiały budowlane. W grudniu tego roku rozebrano stary budynek. W 1762 r. nowy budynek dla szkoły był już gotowy, a w roku następnym dokonano uroczystego otwarcia. Na prace budowlane Uniwersytet wydał w latach 1761-1763 prawie 3 tys. złp.<sup>5</sup> Udział w przebudowie tego budynku miała kapituła kolegiaty.<sup>6</sup>

M. Witkowski zapewne namówił Kazimierza i Katarzynę z Zygmuntovic Dulskich, mieszczan nowosądeckich, by sprzedali kolonii nowosądeckiej kawałek ziemi złączony z kamienicą zwaną kiedyś Bogdałowiczowską, położony niżej budynku kolonii nowosądeckiej za 200 złp<sup>7</sup> AP w Krakowie, AD 145, s. 73-76; BJ, rkps 5510, k. 5.. Uniwersytet spłacił Dulskich jeszcze w 1763 r.<sup>8</sup> Na uzyskanym gruncie natychmiast zbudowano dla szkoły nowosądeckiej kuchnię i inne pomieszczenia.

Dyrektor kolonii nowosądeckiej zabiegał o pieniądze dla siebie, uczniów, nowosądeckich studentów w Uniwersytecie Krakowskim. Jedną z form utrzymywania szkół w XVIII w. były fundacje. M. Witkowski ubiegał się o nowe fundacje oraz o przywrócenie wstrzymanych.

W statucie wspomnianej już fundacji T. Szreniawskiego wyszczególniono dla dyrektora kolonii czynsz w wysokości 20 złp. Pierwszą zapłatę za rok 1761 otrzymał w roku 1762/63. Nieregularny czynsz /przerwa w latach 1768-1779/ otrzymywał do 1780 r.<sup>9</sup>

Marcin Długoszowski z Sądeczyny, kanonik kolegiaty sądeckiej, w 1760r. ustanowił zapis dla dyrektora szkoły. Podstawą zapisu było 1000 złp z czynszem rocznym 50 złp, które ulokowano na synagodze nowosądeckiej.<sup>10</sup>

W dniu 19 marca 1765 r. na posiedzeniu Uniwersytetu powzięto decyzję przekazania dyrektorowi kolonii nowosądeckiej słynnej, ustanowionej w pierwszej poł. XVII w. borkarny Fusoriusa, ale tylko na 6 lat i to pod warunkiem corocznego przedstawiania z niej rachunków wobec swojego prowizora.<sup>11</sup> M. Witkowski przyjął fundację chyba w złym stanie, z Uniwersytetu uzyskał pomoc pieniężną na naprawę folwarku należącego do borkarny Fusoriusa.<sup>12</sup> Dyrektor kolonii czerpał rentę z fundacji nie tylko przez sześć lat, ale i dłużej.<sup>13</sup>

1 AUJ, rkps 1, s. 748-751; rkps 159; J. Michalewicz, M. Michalewiczowa, *Liber beneficiorum et benefactorum Universitatis Jagellonicae in saeculis XV-XVIII*, tomus I. Fundationes pecuniae Universitatis Jagellonicae saec. XV-XVIII, pars I, redactor H. Madurowicz-Urbańska, Cracoviae 1978, s. 610-611, nr 1163; J. Łukasiewicz, op. cit., s. 282-283.

2 AUJ, rkps 39, s. 888.

3 Ap w Krakowie. Cddział na Wawelu, *Teki Schneidera*, Teka nr 1159.

4 AUJ, rkps 1, s. 735; BJ, rkps 5510, k. 5-6; B. Kumor, Archidiakoniat sądecki, s. 114.

5 AUJ, rkps 39, s. 831-833, 862-864, 888; BJ, rkps 5510, k. 5v.

6 AUJ, rkps 1, s. 798.

7

8 AUJ, rkps 39, s. 888.

9 AUJ, rkps 1, s. 749; rkps 159, s. 14-19, 24, 27.

10 AUJ, rkps 1, s. 670, 701; AS, t. V, s. 28; LP, s. 391, 392.

11 AUJ, rkps 1, s. 831, 835; H. Barycz, Fuzorius Barłomiejs, *Polski Słownik Biograficzny*, t. 7, Kraków 1948-1958, s. 187-188.

12 AUJ, rkps 39, s. 935.

13 AUJ, rkps 2, s. 255, 256.

Oddzielny problem w działalności dyrektora kolonii to troska o uczniów i absolwentów szkoły. Tych ostatnich kierował do Uniwersytetu Krakowskiego, aby mogli - po zdobyciu odpowiedniego wykształcenia - awansować społecznie, tworzyć inteligencję, przyczyniać się do podniesienia poziomu i aktywizacji życia kulturalnego miasta. Do tego obligowała go fundacja T. Szreniawskiego, przeznaczona m.in. dla czterech krewnych fundatora lub pochodzących z Nowego Sącza, ewentualnie dla innych /od 10 do 20/ uczniów Kolegium Nowodworskiego. Na dyrektora kolonii nakładał statut obowiązek podejmowania decyzji, kto ma wyjechać z Nowego Sącza dla dalszej edukacji w Krakowie. Wytypowani uczniowie mieli się uczyć we wzorcowej kolonii, Szkołach Nowodworskich.<sup>1</sup> Wyższym kryterium doboru, kierownia do Szkół Nowodworskich, były zdolności i powołanie do studiów.<sup>2</sup>

M. Witkowski strzegł swoiście rozumianego „monopolu” kolonii akademickiej, starając się nie dopuścić w Nowym Sączu żadnej konkurencji. Wspierała go w tych poczynaniach Akademia Krakowska. Wysiłki zespolono aby nie dopuścić do otwarcia w Nowym Sączu kolegium przez pijarów, którzy w tym mieście mieli swoją rezydencję i nowicjat. Stan zagrożenia i nieufności trwał od 1765 do 1771 r., a spowodował go M. Witkowski wysyłając list, który został odczytany na konwokacji uniwersyteckiej w dniu 19 marca 1765 r. Dyrektor kolonii donosił, że pijarzy nowosądeckcy knują otwarcie szkół /zapewne publicznych/. Zebrani profesorowie polecili rektorowi Uniwersytetu napisać w tej sprawie list do prowincjała zakonu.<sup>3</sup> W obronie „zagrożonego” bytu kolonii interweniował w roku 1771 jej prowizor Józef Alojzy Putanowicz.<sup>4</sup> Poczynania Akademii, jej prowizora i dyrektora kolonii wynikały z obawy o nieprzestrzeganie przez pijarów umowy zawartej w 1732 r.

Dyrektor kolonii nowosądeckiej był też osobą duchowną. Przed wyjazdem do Nowego Sącza, bo 24 września 1757 r. przyjął pierwsze cztery niższe święcenia, minorę<sup>5</sup>, które nie zobowiązywały go do kariery duchownej, ale na pewno ją otwierały. Święcenia subdiakonatu i wynikające z tego faktu konsekwencje, przyjął dopiero po 17 latach, w dniu 17 grudnia 1774 r. Tytułem kanonicznym święceń była altaria św. Joachima w kościele kolegiackim św. Anny w Krakowie, a więc prebenda.<sup>6</sup> Tu trzeba przekazać ważną informację, że tę prebendę miał przed święceniami subdiakonatu. Otóż, w dniu 17 czerwca 1769r., po usunięciu z altarii św. Joachima w kolegiacie św. Anny w Krakowie Jana Gorczyńskiego, beneficjum wraz ze stanowiskiem altaryzisty zostało powierzone M. Witkowskiemu, posiadającemu tylko niższe święcenia duchowne. Następne święcenia przyjmował, zgodnie z tradycją znaną od końca XVI w., szybko. Diakonem został w dniu 11 marca 1775 r.<sup>7</sup>, a kapłanem w dniu 11 kwietnia 1775 r.<sup>8</sup> M. Witkowski i inni uzyskali zwolnienie od interstycji, tj. przewidzianych przez prawo kościelne odstępów czasu między poszczególnymi święceniami. Wyższe święcenia nie stanowiły przeszkody w sprawowaniu przez M. Witkowskiego kierownictwa kolonii akademickiej!

M. Witkowski będąc osobą duchowną występował w kościele i piastował różne godności kościelne. W dniu 16 lipca 1767 r. papież Klemens XIII wydał bullę kanonizacyjną bł. Jana Kantego. Tradycja wymagała, aby w rok po kanonizacji urządzić odpowiednie uroczystości. Nie sprzyjająca sytuacja polityczna, mimo poczynionych przygotowań, uniemożliwiła urządzenie uroczystości w Krakowie. Obchody kanonizacyjne zorganizowano m.in. w Nowym Sączu. Podczas uroczystości kanonizacji św. Jana Kantego w 1768 r. kazanie wygłosił minoryta M. Witkowski. W dniu 1 października 1777 r. otrzymał instytucję do kościoła parafialnego w Mystkowie; proboszczem tego kościoła był od 1783 r. Kapituła

1 AUJ, rkps 1, s. 747-752; rkps 159, s. 1-28 Borcanae Szreniawscianae.

2 AUJ, rkps 1, s. 749.

3 Tamże s. 835.

4 AUJ, rkps 2, s. 138; BJ, rkps 5176/XIII.

5 Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie /dalej: AKM w Krakowie/, *Liber ordinatorum...* /dalej: L.Ord./, t. 10, k. 23.

6 AKM w Krakowie, L.Ord., t. 10, k. 97. Altaria to ołtarz, przy którym duchowny pełnił obowiązki i pobierał związane z nim dochody. Prebenda to dochód kościelny jako wynagrodzenie za wykonywanie obrzędów religijnych przez duchownego.

7 Tamże, k. 98.

8 Tamże, k. 300.



nowosądecka uhonorowała go mianując w dniu 20 maja 1781 r. jako rektora kolonii i nowego jej ożywiciele (excitator) kanonikiem honorowym kapituły.<sup>1</sup> W 1783 r. został notariuszem konsystorza sądeckiego.

W roku likwidacji kolonii M.Witkowski nie przekroczył jeszcze pięćdziesiątego roku życia. Jako duchowny, kapłan, członek kapituły nowosądeckiej św. Małgorzaty miał zagwarantowany byt materialny.

Władze austriackie nie pozostawiły w spokoju archidiakonatu sądeckiego i kolegiaty nowosądeckiej, w której M.Witkowski był sekretarzem kapituły od 1781 r. W 1782 r. kapituła kolegiacka zastała okrojona z 4 prebend kanonickich, których majątek przejęto na fundusz religijny. W 1784 r. przestał istnieć archidiakonatus sądecki, a 10 czerwca 1787 r. biskup tarnowski zniósł oficjalat okręgowy w Nowym Sączu.<sup>2</sup> Jeszcze większe zmiany zaszły w kapitule w latach 1784 - 1786. Dekret cesarza Jozefa II z 9 lutego 1784 r. polecał w kapitułach kolegiackich „prebendy... nie związane z obowiązkami duszpasterskimi... zamieniać na beneficja duszpasterskie, lub przeznaczać na utworzenie nowych parafii”. Kolejny dekret cesarski z 26 maja 1786 r. postanawiał, że godności w kapitułach kolegiackich, przy których są parafie, należy obsadzać drogą zwykłej prezenty jako beneficja proboszczowskie (kolegiaty nie związane z duszpasterstwem miały być nieodwołalnie zniesione). A więc byt kapituły jako instytucji został zagrożony. W dniu 13 lipca 1789 r. sekretarz kapituły zanotował, że obok dziekanii, scholasterii i kustodii oraz trzech kanonii gremialnych, majątek pozostałych prałatur (predyspozytury, archidiakonii, kantorii i kancelarii) oraz trzech kanonii został zabrany na fundusz religijny, a prebendy zniesione. „Obecnie kolegiata - zapisał sekretarz kapituły M.Witkowski - obciążona mnogością kontrybucji i różnych taks, przedstawia mizerny stan..., pozostało prosić Boży Majestat, aby to święte miejsce miał w swojej opiece i otaczał swą opatrnością”.<sup>3</sup>

Ostatnia kapituła generalna kolegiaty sądeckiej odbyła się 14 lipca 1791 r. Udział wzięli: jeden prałat (dziekan ks. Wojciech Mroziński) i trzech kanoników gremialnych (ks. ks. Józef Markiewicz, Tomasz Siłowski, Marcin Witkowski).<sup>4</sup> A więc M.Witkowski, sekretarz kapituły przeżył kolejne smutne wydarzenie. Był dyrektorem kolonii nowosądeckiej, kanonikiem kolegiacki pozostał dalej proboszczem w Mystkowie. Zmarł w sześćdziesiątym roku życia, 10 maja 1796 r.<sup>5</sup>

## II

Habsburgowie posiadali przepisy prawne, które mogli wprowadzać na teren Galicji. Przed ich urzeczywistnieniem chcieli dokładnie rozeznaczyć się w sytuacji szkolnej na anektowanym terenie. Wiedeńska Komisja do Spraw Nauczania poleciła Komisji do Spraw Nauczania we Lwowie zebranie i przesłanie sobie informacji o stanie szkolnictwa średniego.<sup>6</sup> Lwowska Komisja polecenia przekazała starostom obwodowym, a ci skierowali pod adresem rektorów kolegiów względnie prefektów szkół zakonnych, dyrektorów kolonii akademickich i gimnazjów rządowych 18 punktową ankietę.<sup>7</sup> Oto zawarte w niej pytania:

1 AUJ, skps 320, k. 15; AKM w Krakowie, *Acta episcopalia*, t. 100, s. 1170-1171; B. Kumor, *Archidiakonatus Sądecki*, s. 114.

2 B.Kumor, *Ustrój i organizacja kościoła polskiego w okresie niewoli 1772 - 1918*, Kraków 1980, s. 325.

3 Cyt. za: B.Kumor, *Ustrój i organizacja kościoła polskiego*, s. 325.

4 B.Kumor, Kolegiata św. Małgorzaty w Nowym Sączu i jej oddziaływanie religijno - kulturalne (1448 - 1791), *Rocznik Sądecki*, t. XIX, 1988 - 1990, s. 32.

5 Parafia Mystków, *Elenchus parochorum et administratorum ecclesiae parochialis Mystkoviensis*.

6 J.Dobrzański. Ostatnie lata szkół pijarskich w Galicji 1772 - 1784. *Roczniki Humanistyczne*, t. IV, 1953 (druk 1954), z. 3 s. 5, 9; Z.Ruta, *Szkoły tarnowskie w XV - XVIII w.*, s. 158 - 160.

7 AP w Krakowie, Oddział na Wawelu, *Teki Schneidera* Teka nr 526: Gimnazja, projekta dawne. 1mo. Quis Gymnasiorum Scholarum que Latinarum sit Director?; 2do. Quot dentur Scholarum Latinarum classes?; 3tio. Quot in Gymnasio Professores, quoque modo sint distributi?; 4to. Cuius quisque conditionis, aetatis cuius, et quam diu doceat, nec non quo fruatur Solario?; 5to. Quas quisque materias doceat?; 6to. Quibus Scholasticis, quibus ve adminicularibus libris utatur?; 7mo. Quot singulam Classem discipuli frequentant?; 8vo. Quot fena fixae aut praeterea in annum occurrentes in Gimnasic habeantur?; 9np. An Regulae Scholasticae sive leges praescriptae sint, quarum exemplar hac mittendum erit?; 10mo. Utrum proemia quaedam, quando quoque modo distribui soleant?; 11 mo. An fundatio et qualis ad haec sustentanda existat?; 12mo. Utrum stipendia quae et aliae fundationae in fovorem studiosae luventutis ibidem dentur?; 13tio. Cui doctorina Christiana, exhortationes et sacra curae, quisque eorum praesens?; 14to. Quoties, quibus diebus, horis eadem celebrentur, quibusnam in locis?; 15t. Qa circa Sacramentorum usum solennia aint?; 16to. An una plures ve Sodalitates pro Studiosis fundatae sint?; 17mo. Cui Sodalitatis huius administratio commissa?; 18vo. Utrum ne haec quoque in re leges

1. Kto jest dyrektorem gimnazjum i szkół łacińskich?
2. Ile jest klas?
3. Ilu jest w gimnazjum profesorów i jaki mają przydział klas?
4. Jakiego każdy z nich jest stanu, w jakim wieku, jak długo uczy i z jakiego korzysta uposażenia?
5. Jakich przedmiotów naucza każdy z nich?
6. Z jakich ksiązek szkolnych korzysta?
7. Ilu uczniów uczęszcza do poszczególnych klas?
8. Ile razy są siałe wakacje i dni wolne w ciągu roku?
9. Czy istnieją ustalone przepisy szkolne; jeden egzemplarz tych przepisów powinien być przesłany do starosty.
10. Czy są jakieś nagrody i kiedy zwykle są rozdzielane?
11. Czy jest jakaś fundacja ustanowiona dla uczniów?
12. Czy są przyznawane studiującej młodzieży jakieś stypendia?
13. Kto ma opiekę nad nauką religii, kazaniem i mszą świętą?
14. Ile razy, w których dniach i godzinach, i w jakich miejscach odbywają się te nabożeństwa?
15. Jak korzystają z sakramentów?
16. Czy są jakieś stowarzyszenia dla uczniów?
17. Komu jest powierzona opieka nad stowarzyszeniami?
18. Czy są jakieś inne przepisy w tej sprawie, które powinny być także przesłane do starostów?

Odpowiedział na nią w dniu 9 stycznia 1776 r. rektor „gimnazjum akademickiego nowosądeckiego” Marcin Stanisław Witkowski. Szczęśliwie dochował się ten dokument, ze względu na jego pierwszorzędne znaczenie dla dziejów szkolnictwa i Nowego Sącza przedstawiamy go w całości.<sup>1</sup>

Odpowiedzi na postawione pytania brzmiały następująco:

„Ad mandatum supremi ac Excelsi Gubernii Leopoliensis per Coloniam seu Gymnasium Academicum Neo - Sandecense ad Generalem Studiorum Universitatem Cracoviensis spectans porrigitur punctatim informatio eiusmodi.”<sup>2</sup>

Ad 1mum. Deputatus ab Universitate Cracoviensi, ad praesens Rector M. Martinus Witkowski A.A.: L.L. et Phiae Doctor, qui e ruderibus hoc Gymnasium sua cura excitavit, et ad eum ordinem (in quo conspicitur) redegit, ab annis 18 in hoc labore ibidem continue perseverans spectantum retributionis temporalis et aeternae a Deo IOM.

Ad 2dum. Tres. 1ma Rudimentorum<sup>a</sup>, 2da Grammatica quo ad etymologium et syntaxim<sup>b</sup>, 3tia Poesis.

---

quaedam, quae eodem modo transmittendae erunt?

- 1 Tamże, „Puncta super quibus de Statu Gymnasi Neo - Sandecensis Presbyterorum saecularium continuo respondendum”. Jest to kopia.
- 2 Objaśnienia do tekstu: a - rudimentum, -i, - wiadomości początkowe, podstawowe, elementarne; b - syntaxis, -is, - składnia, nauka o budowie zdania; c - salarium, -ii, - wynagrodzenie stałe, zapłata; d - solacio - wspomagać, wynagradzać szkodę, odszkodowanie; e - praedidolum, -i, - mała posiadłość ziemska. Tu chodzi o folwark należący do fundacji stypendialnej Fusorusa. fundacji ustanowionej w latach trzydziestych XVII w.; f - aeranum, -ii, - kasa państwowa, skarbiec; g - borcana, borkarna - fundacja stypendialna od nazwiska Stanisława Borka (zm. 1557 r.) dziekana katedry krakowskiej i kanonika gnieźnieńskiego; h - na synagodze nowosądeckiej m.in. ulokowano 1000 złp z czynszem rocznym 50 złp Marcina Długosowskiego; i - Śmień parafia Rychwałd koło Żywca. Fundacja Tomasza Szreniawskiego z 1762 r. Podstawą zapisu 12 000 złp z czynszem rocznym 600 złp, z niego 30 złp przeznaczonych było dla kolonii nowosądeckiej; j - Aelius Donatus (IV w.), rzymski retor i gramatyk, autor popularnego od średniowiecza podręcznika gramatyki łacińskiej znanego m.in. z przeróbek jako „Donat”; k - Łukasz Piotrowski h. Junosza (zm. 1679), autor wydanego w 1634 r. podręcznika gramatyki łacińskiej, który zastąpił używany w Szkołach Nowodworskich zbyt uczyony i trudny podręcznik Korneliusza Waleriusza z Utrechtu; l - Stanisław Michał Patelski (1724 - 1793), autor słowniczka wyrazów łacińskich i greckich, napisanego po polsku i łacinie, wydanego drukiem w 1757 r. pt.: „Polonica interpretatio vocum latinorum et graecarum...”, 38 kart. Stanowił uzupełnienie do podręcznika gramatyki łacińskiej L. Piotrowskiego i był łączny z nim wydawany; l - chyba kazania Aureliusza Augustyna (św. Augustyna, 354 - 430) z komentarzem holenderskiego filologa Justyna Lipsiusa z Lowanium; m - Piotr Kanizjusz (1521 - 1597), jezuita, autor „Parvus catechismus catholicorum nunc primum integritati suae restitutus et singulari autoritate Sacrae Caesariae Maiestatis edidit, Cracoviae 1565 i następne wydania, pod nieco zmienionym tytułem; n - Ezop (VI w. p.n.e.), bajkopisarz grecki, twórca bajek o charakterze moralizującym i satyrycznym; o - „Parnassus illustratus”, słownik poetyki łacińskiej, podręcznik do układania wierszy; p - Swetoniusz (ok. 70 - ok. poł. II w.), historyk rzymski i biograf autor zbioru biografii sławnych ludzi oraz „Żywotów cesarów”; r - Quintus Horatius Flaccus (Horacjusz 65 - 8 p.n.e.) liryk rzymski, poeta, twórca ody; s - nazwy dni tygodnia od nazw planet.

Ad 3tium. Sub regimine Rectoris Professores reperiuntur duo, quorum unus rudimenta alter grammaticam docet, Rector vero poesim cum continuatione syntaxeos figuratae privatim tradit.

Ad 4tum. Rector ut supra sub puncto 1mo Praesbyter saecularis Academicus Cracoviensis annorum aetatis 40. docens 1mo aliis coloniis, dein hic annis 18. habet non pro salario<sup>c</sup> sed pro solatio<sup>d</sup> praediolum parvum<sup>e</sup> ab Universitate Cracoviensi concessum, ex quo praeter publicum tributum ad Aerarium<sup>t</sup> S.C.R. Maiestatis decimam, Universitati Cracoviensi flor. pol. 30.annuatim pro borcana<sup>g</sup> solvere tenetur. Item a synagoga Sandecensi Iudaeorum<sup>h</sup> eidem deberent pendi quotannis flor. pol. 90. sed hi ad praesens in parte tantum percipiuntur. Item ex fundatione in Bonis Szlemien<sup>l</sup> sita, debet ab Universitate percipere annuatim flor. pol. 20. pro conservatione sartorum tectorum ex eadem fundatione flor. pol. 30. sed hi ab annis 9. sunt retenti, Universitas fundatione enim nihil recipit de iisdem bonis. Olim ad docendum deputabantur, Cracovia Professores Academici gratia benefactorum ac Rectoris loci cura et industria provisi et sustentati, moderni anno suprascriptarum Classium Professores status saecularis sunt aequalis sibi aetatis annorum 20, qui a Rectore ex varia eius industria ac ingenti cura sustentantur. Traduntur rudimenta in dies horis 7. grammatica et poesis horis 6. inter has horas computatur auditio sacri quotidiana.

Ad 5tum. Unus professorum docet rudimenta latinitatis cum orthographia. Alter grammaticam tradit alumnis ad componendum iuxta regulas grammatices, aliquo exercitio e Latino in Polonicum, vel ex Polonico in Latinum idioma convertendo. Uterque autem bonis moribus, doctrinaque Catholico-Romana suos discipulos respective instruit.

Ad 6tum. Schola rudimentorum utitur Elementario, Donato<sup>j</sup>, Grammatica Latina Piotrovii<sup>k</sup>, Polonica Patelscii<sup>l</sup>, Catechesi. Schola grammatica eadem Grammatica quo ad etymologiam et syntaxim, synonymis seu Dictionario, explicatione orationis Aureli Lipsii<sup>t</sup>, Catechismo Petri Canisii<sup>m</sup>, explicatione fabularum Aesopi<sup>n</sup>, item doctrina latinitatis opere docentium decomposita ac conscripta. In poesi continuatio Grammaticae Piotrovii perficit, quo ad syntaxim et prosodiam. Haec classic utitur gradu ad Parnassum<sup>o</sup>, Smetio<sup>p</sup>, Horatio<sup>r</sup>, doctrina de formandis epistolis, item arte poeseos laborioso docentium calamo deprompta, quibus additur Catechismus ut supra.

Ad 7mum. In Classe Rudimentorum reperiuntur discipuli ad praesens 71., in Grammatica 20., in Poessi sex.

Ad 8vum. Omnibus per annum feriis traduntur. Studia exceptis Dominicali et festis celebribus ad populum vacationibus a die 22da Julii ad 1mam Septembris nec non diebus Martis et Joviss quavis hebdomada aliquando mediis, aliquando integris.

Ad 9num. Leges ad normam legum scholarum Universitatis sunt scriptae, quarum exemplar transmittitur.

Ad 10mum. Proemia nulla; solum laudes diligentibus dantur, quibus annotatis diebus Sabbativis fit certamen de recipienda parte seu loco digniori in Schola.

Ad 11mum. Fundatio ad distribuenda praemia nulla.

Ad 12mum. Pro alumnis Sandeci studia tractantibus, stipendia nulla et fundationes dantur.

Ad 13tium. Catechismus quovis die Dominico traditur omnibus Coloniae universim Alumnis in Stuba Gymnasii per Rectorem Gymnasii. Concionibus autem et Missis adesse solent in Ecclesia Collegiata.

Ad 14tum. Locis ut supra ut puncto 13. annotatis, horis vero quotidianis 7ma matutina, Dominicis autem et festis decantato prius Officio Maiori de B.V.Mariae in Stuba Gymnasii hora 9na intersunt Alumni Sacro et Concioni.

Ad 15tum. Sacramenta ordinaria suscipiuntur pro Paschate, Festis Domini, B.V.Mariae, S.Joannis Cantii et aliis solennioribus.

Ad 16tum. Sodalitia Sandeci nulla, solum Cracoviam ad Universitatem Cathalogus annuatim ad inscribendum remittitur.

Ad 17 et 18. Quoniam Sodalitas nulla, fundatio nulla, et leges nullae Sodalitatis reperiuntur.

Signatum Neo - Sandeci die 9na Januarii 1776.

M. Martinus Stanislaus Witkowski in Universitate Cracoviensi

A.A.: L.L. et Phiae Doctor, Gymnasii Academico Neo - Sandecensis Rector subalternus  
S.C.R. Mtis Juratus vasallus.

Każda kolonia winna mieć statut. Dla kolonii nowosądeckiej miał go opracować w 1762r. prowizor kolonii nowosądeckiej Jan Nepomucen Rygalski<sup>1</sup>, a po nim w 1765 r. prowizor Michał Mrugaczewski.<sup>2</sup> Ten ostatni wywiązał się z nałożonego obowiązku i przedstawił statut.<sup>3</sup> Niezaprzeczalny udział w przedsięwzięciu miał dyrektor kolonii M. Witkowski, który dokonał kwerendy papierów, za co otrzymał z Uniwersytetu specjalne wynagrodzenie w wysokości 20 złp.<sup>4</sup> Ubolewać trzeba, że nie zachował się cały statut kolonii nowosądeckiej. Fragment, a w zasadzie wstępna część „Leges Coloniae Sandecensis” na żądanie władz zaborczych przepisał M. Witkowski w lipcu 1776 r.<sup>5</sup> Traktuje on o pierwszorzędnej roli rektora kolonii w pracy dydaktyczno - wychowawczej szkoły. Miał on mieć pierwsze miejsce w kolonii, i jemu, jakby głowie, mieli być posłuszni: uczniowie i uczący tam nauczyciele, wszyscy bez żadnego wyjątku. Winni mu okazywać należny szacunek i czcić go jako swojego przełożonego. Do kontroli zachowania uczniów i porządku w szkole służyły konwokacje. Dyrektor obowiązany był organizować comiesięczne zebrania (konwokacje) uczniów, a także dwa zebrania generalne: po święcie św. Wojciecha (po 23 IV) i po święcie błogosławionego Jana Kantego (po 20 X), na których omawiano sprawy bieżące, podejmowano uchwały oraz czytano przepisy szkolne. Zwierzchnikiem uczniów był też cenzor, który miał nadzorować zachowanie się uczniów w szkole, kościele, na ulicy i obowiązek zgłaszania o wszelkich wykroczeniach dyrektorowi i nauczycielom. Przepisy nowosądeckie przewidywały wiele nakazów i zakazów służących w wychowaniu, najgroźniejszym było wydalenie ze szkoły. Wśród środków wychowawczych, które miały oddziaływać na uczniów w celu kształtowania dyscypliny i uzyskiwania dobrych wyników w nauce wymieniona jest różga. Kara chłosty miała być stosowana w wypadkach koniecznych, kiedy nauczyciel wyczerpie wszystkie inne środki. Warunkiem promocji było opanowanie odpowiedniego zasobu wiadomości, które sprawdzano w Nowym Sączu na egzaminie organizowanym na koniec roku szkolnego, a odbywał się on po 23 kwietnia i trwał dwa tygodnie.

„Leges Coloniae Sandecensis”, mimo że zachowane we fragmencie, to bardzo interesujący dokument do organizacji, procesu wychowania, w mniejszym nauczania staropolskiego szkolnictwa. Wybrane i omówione fragmenty na pewno przemawiają za potrzebą opublikowania nawet ułamka przepisów kolonii nowosądeckiej.

Exemplar speciale ex Legibus Coloniae Sandecensis transumptum de praeminentia Reverentiaque Excellentis Rectoris.<sup>6</sup>

Quemadmodum Deus I.O.M. caput supremum corporis humani partem constituit, ideo ut sit tanquam speculum, ex quo praesentia videsi et imminetia praecaveri possint, ita etiam quivis superior cuiuscunque corporis Reipublicae ideo constituitur, ut eminentia ipsius sit potior et excellentior caeteris, quique Iudicio suo maturo omnia mala praeiudere valeat. Volumus itaque ut Rector Coloniae pro tempore existens principalem locum in eadem Colonia obineat, eo gaudeat, ut que ei ceu capiti omnia membra obediant, studiosi studia ibidem tractantes omnes et singulis nemine excepto, idque in honestis et licitis. Eidem reverentiam debitam exhibeant, eumque tanquam suum Rectorem a Nobis dependentem revereantur, si quis autem huic statuto parere noluerit, et ex pura contumacia

1 AUJ, rkps 1, s. 781, 809, 846.

2 Tamże, s. 846, 847.

3 Z. Ruta, *Szkoły Tarnowskie w XV - XVIII w.*, s. 145.

4 AUJ, rkps 39, s. 934.

5 AP w Krakowie. Oddział na Wawelu. *Teki Schneidera*, Teka nr 526: Gimnazja, projekta dawne, „Exemplar speciale ex Legibus Coloniae Sandecensis transumptum de praeminentia Reverentiaque Excellentis Rectoris”.

6 Objasnienia do tekstu: a - mandat Stefana Batorego z 27 X 1578 r. skierowany przeciwko tumultom, dyscyplinujący uczniów i mieszkańców szkół, wydany po burzliwych zajęciach młodzieży w Krakowie; b - cenzor nie należał do personelu szkolnego, donosił kierownikowi kolonii o wykroczeniach uczniów; c - św. Wojciecha 23 X; d - św. Jana Kantego 20 X. Bulla kanonizacyjna 16 VII 1767 r. Obchody kanonizacyjne w Krakowie 15 lipca 1775r. Dziwi użycie zapisu błogosławiony, a nie święty.

malitiaquae Coloniae huius Rectori non obediverit, contra ipsumque consurrexerit, is statim competentibus plagis punitus, ex scholis sine mora excludatur, et ne alios studiosos perversa malitia infliciat, sub poenis a Serenissimo Stephano Rege sancitis in favorem scholarum nostrarum Universitatis Cracoviensis latis, decretoque Castri Cracoviensis firmatis<sup>a</sup>, ne in Domibus Civium salis praescriptus foveatur, sed statim eiiciatur, nisi iustam talis studiosus habera causam iniuste fuisse se exclusum sciverit, a decreto Iudicii Rectoralis loci, ad Nos Iudiciumque Nostrum Rectorale Generale Cracoviense appellaverit. Officium Rectoris potissimum, ut omnia ita agat, ut mercedem copiosam a Deo, et amorem ab hominibus habeat, semper bonum commune Universitatis Nostrae promoveat, prae oculisque habeat conscientiam, ne respondeat Deo pro munere sibi oblato. Nullum autem ad Scholas suas studiosorum ex scholis Universitatis, vel alius Instituti exclusum, vagum aut vitiosum (nisi habuerit testimonium suae probitatis et modestiae ab aliqua persona testimonio digna) suscipiat. Nominem quoque recipiat in gremium Studiosorum, quem non videat esse promptum et capacem, nullum in Scholis conservet, qui mandata omnia Rectoralia Universitatis Cracoviensis ad amussim non exequatur, legibus in toto Coloniae non pareat, a Schola saepe absentetur, in Residentia sibi assignata non noctet, quam ab causam inquisitionem nocturnam quolibet die constitutis ad id Censoribus<sup>b</sup> facere debet. Inquiratque saepe a Patribus familias de Illorum modestia et continentia intra limites domesticos. Mandamus ne arma deferre, et penes se habere permittat, studiosis nisi cum quibus Lex et autoritas eius a Nobis ipsi concessa, justa causa dispensaverit.

Nomina et cognomina omnium studiosorum stante eius regimine Scholas praedictae Coloniae ambulantium in librum ad hoc destinutum inscribat, manu stipulata prius data de observantia, obedientia et reverentia sibi praestanda. Volumus ut habeat ad docenda Rudimenta instituendamque Juventutem in his Baccalaureum seu Officialistam alias Instructorem pium, sobrium, honestum diligentem, cui ex diotactris a Iuventute Scholae Rudimentorum perceptis pro labore certum solarium provideat. Boni ordinis causa convocationem generalem (exceptis particularibus, quae quolibet Mense semel fieri possunt) bis in anno constituat, in qua quidquid videbitur proficuum applicationi studiosorum constituetur, statutique haec legentur, cui convocationis omnes tenebuntur adesse studiosi. 1ma Convocatio Generalis sit post Festum S. Adelberti<sup>c</sup>. 2da post Festum Beati Joannis Cantii<sup>d</sup>. Singulis diebus Dominicis et festis advigilet, ut studiosi conveniant ad Stubam Scholae pro Officio Maiori decantando de B.V.M. et post adsint Missae et concioni in ecclesia collegiata. Diebus Dominicis curabit, ut hora 1ma pomeridiana sit Catechismus propter studiosos per Excellentes Professorem vel Illo absente per se ipsum, post Catechismus sit Actus Exercitationis hebdomadariae. Statuimus ut quater in Anno (excepto die Commemorationis omnium fidelium defunctorum) diebus nempe quatuor temporum Excellentis Coloniae Rector intersit cum omnibus studiosis, unaque Professoribus Officio in Stuba Coloniae defunctorum decantando pro animabus Benefactorum, Fundatorum, Magistratorum, studiosorum illiusmet Coloniae, statuimus ut Excellens Rector Coloniae attendat ut omnes minorum scholarum praecipue Grammatici Domesticos Informatores habeant, statuimus ut omnes studiosos (quoscunque viderit in doctrina proficientes et capaces peracto prius generali examine duabus hebdomadibus) semel in anno idque post Festum Sti Adalberti (ut ubi moris est receptum) ex minori Schola ad Maiorem publice promoveat. Statuimus ut Excellentis Coloniae Rector omnes suos studiosos curet in timore Dei, pietate, modestia, diligentia, observantia Maiorum, lingua latina hacque continua, et aliis bonis et laudabilibus moribus exercere.

## De officio Professorum et Officialistae

Statuimus superius, ut omnes nemine excepto subsint Rectori Coloniae, et ei obedientiam in honestis et licitis, tum quoque reverentiam exhibeant. Ad hoc quoque obligantur Excellentes Professores (si qui a Nobis illuc missi et deputati fuerint, tum ingenuus ac

eruditus Officialista, opus enim est in quaris Republica alios praeesse alios subesse, hoc quoque Officium erit Excellentes Professorum tumque Officialistae, ut non tantum Excellentissimo Rectori in omnibus honestis et licitis obediant. Eique reverentiam exhibeant, sed et in laboribus scholarum suarum sint seduli, ac si Deo rationem reddituri maneant. Memores debent esse huius, quod Alumni ad Scholas dantur, non ut in otio delitescant, sed ut studia tractent, quare curent ut ordinationi, obligationi, vocationique suae satisficiant, invigilent, et alumni eorum bonis moribus studeant, linguam latinam semper ipsis commendent, ad Latinitatem eos inducant, ad quod habeant distributas notas certis alumnis, qui alii aliis, et hi caeteris eis tradant. Notae vero istae erunt, nota Polonismi, nota morum emendationis. Nullum advenum alumnus ad Scholas suas sine scitu et recommendatione vel saltem testimonio Rectoris suscipere audeant, nisi praesentatum. Statuitur quoque ut in pronuntiatione vocum summam curam exhibeant, in eaque Alumnos exercent. Habeant etiam certos censores, qui tum in Ecclesia, tam in Schola, tam in Civitate tam in mansionibus studentium, quam etiam ubivis locorum, insolentias petulantias, negligentias notabunt, ipsisque sub conscientia deferrent. In summa hoc Professor cum Officialista curare tenebitur, quod videbit spectare ad commodum utilitatemque studentium, ordinationique Studiorum non dissonum sub poena privationis suarum functionum.

### **De Studiosis**

Cum studiosi non alio fine ad Scholas ambulent, nisi ut aliquid sciant, et ut post sint ornamento statui tum Spirituali quam Saeculari, quam ob rem statuimus, ut quilibet studiosorum semper ambulet Scholam, profectum in studiis tam in mansionibus quam in Schola enixe curet, in negligentes vagos sedulo animadvertatur, qui post habita monitione si non emendabuntur, puniatur, si et feruta scholastica modique varii ipsos deligentiores, minime efficient, tales inter deligentes (ne illos sua nequitia afficiant) non foveantur, sed ex Scholis expellantur. Similiter et de omnibus excessivis, turbulentis statuitur, quilibet enim studiosus non tantum arti sed et virtuti studere debet.



## POSTAWY SĄDECKICH POSŁÓW CHŁOPSKICH NA SEJMIE W WIEDNIU I KROMIERYŻU (1848 - 1849)

Od 30 lat - rysuje się renesans regionalnych ośrodków badawczych., między innymi w Sądecczyźnie, które w oparciu o łamy „Rocznika Sądeckiego”, o metryce powstania sięgającej roku 1939 - podejmują nowatorski trud rekonstrukcji swoich dziejów, legitymując się na zewnątrz poważnymi publikacjami naukowymi. Rodzime siły historyków, wsparte rzetelną pomocą naukowców, związanych węzłami uczuciowymi z Sądecczyzną, przyczyniają się w sposób bardzo widoczny do inspiracji powstających nowych artykułów, prac monograficznych, których ciężar gatunkowy wyraźnie wykracza poza granie regionu. Najpełniej tę więź ideową z ziemią ojczystą wyraził zmarły przed laty Stanisław Skrzyszewski pisząc: „...trudno nie wspomnieć o faktach promieniowania na zewnątrz i podsycania naszym przykładem iskier najlepiej zrozumianego regionalizmu, patriotyzmu i przywiązania do rodzinnej ziemi, która nas wychowała i czynnej miłości do siebie nauczyła”. Słowa te znalazły uzewnętrznienie w dwóch moich artykułach: 1/ J.Plechta, Chłopski posłowie z obwodu sądeckiego, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego”, t. VIII, Warszawa 1966, 2/ „Rada narodowa obwodu sądeckiego i pierwsze wystąpienia posłów chłopskich”.

Oba te artykuły mające charakter źródłowo - poznawczy, torują drogę do napisania trzeciego, ponieważ upoważnia nas do tego zgromadzony materiał źródłowy: rękopisy, pamiętniki najnowsze, druki ulotne i liczne opracowania współczesne. To „novum” zaś, ujęte w artykule trzecim z kolei, obejmuje: rozszerzenie ocen posłów chłopskich z Sądecczyzny, o nowy rozdział działania ich w sejmie w Kromieryżu, w nowych okolicznościach polityczno - wojskowych, aż do rozpędzenia deputowanych z sejmu 7 marca 1849 r., jakoby z przyczyny „wnoszenia fermentu do działań polityczno - wojskowych kameryli dworskiej - łącznie z cesarzem Franciszkiem Józefem I”. Opracowano nowy rozdział dotyczący form pomocy chłopskim posłom na terenie Wiednia w rozumieniu przez nich politycznego układu sił na terenie sejmu, przydzielając im, skoro dotknęli bruku wiedeńskiego opiekunów posłów rekrutujących się z inteligencji: Machalskiego, Popiela, księży: J.Makucha, Kozażewicza. Dla wzmocnienia ich operatywności, na początku sierpnia wysłano z Rady Narodowej centralnej na wój własny koszt - Juliana Goslara, bezpośrednio odpowiedzialnego „za obrabianie polityczne chłopów z Gałicji zachodniej”.

Przegląd treści i formy rękopisów wykorzystanych w tej pracy - rozpocząć należy od dobrze zachowanej „Księgi wniosków z 1848 r. Rady Narodowej Sądeckiej” znajdującej się w zbiorach rękopisów Biblioteki PAN, Kraków, pod syg. Rkp. 1200. Stanowi ona niezmiernie ważne źródło do poznania narodzin Rady Narodowej Sądeckiej w ścisłym powiązaniu z innymi ościennymi Radami, a mianowicie: wadowicką, tarnowską, a częściowo z Komitetem krakowskim. Prócz tego z bogatego źródła wyłuskać można elementy biograficzne do poszczególnych członków i kierownictwa Rady rozrzuconych w tekście. Określić ich aktywność i stopień politycznego zaangażowania, szczególnie w okresie nasilania się agitacji: przedwyborczej i wyborczej. Księga ta stanowi dokładny rejestr informacji odnośnie działalności tejże Rady na polecenie Rady Narodowej Centralnej we Lwowie (od marca 1848 - do listopada 1848). W ślad za tym rękopisem idą trzy zespoły rękopisów zatytułowane: rkps. 42, Akta Rady Narodowej Wadowickiej 1848 r., podług

dziennika podawczego ułożone, rękopis 43, Akta Rady Narodowej Wadowickiej. Wszystkie one znajdują się sygnalizowane już w bibliotece PAN w Krakowie.

Pierwsze dwa zespoły (rkps. 42, rkps. 43) są prawie całkowicie nie wykorzystane o czym świadczy brak zapisów w karcie informacyjnej. Stanowią one ważne i niezbędne źródła do poznania zakresu działań i żywotności Rady Narodowej Wadowickiej, a pośrednio także dla Rady Narodowej Sądeckiej, ponieważ znajdują się w nich - odpryski akt, pism urzędowych, dotyczące Rady Narodowej Sądeckiej. Prócz tego stanowią one obszar poznania struktury zależności Rad filialnych, od Rady Narodowej Wadowickiej, dość prężnie działającej. Ukoronowanie zbiorów rękopisowych stanowi rękopis 44 pod nazwą: „Protokoły posiedzeń Rady Narodowej Wadowickiej 1848 r.”. Obszerny ten zbiór stanowi bardzo ważne źródło do naszego tematu. Ciężar gatunkowy tego źródła zasadza się na dwóch elementach, wiążących się integralnie ze sobą, a mianowicie: 1. Spina on jak klamrą zespoły: rkps. 42 i 43 - dając przejrzysty obraz ich działalności o znaczeniu lokalnym, a także ogólnogalicyskim w oparciu o różne akta uzupełniające Rad Narodowych: sądeckiej i tarnowskiej.

Akta znajdujące się w rękopisie 44 posiadają nie tylko oryginały akt Rady Narodowej Centralnej, dotyczące obwodu wadowickiego, ale także oryginały z Rady Narodowej Sądeckiej do jej kierowania w trakcie działalności. Należy także wspomnieć o rękopisach zawartych w „Tekach Bazieliha” znajdujących się w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie, dotyczących spraw polityczno - społecznych związanych z obwodem sądeckim. Nie można pominąć milczeniem dwóch zespołów rękopisów w Bibliotece Czartoryskich w Krakowie, a mianowicie rkps. 5326, Pisma polityczne z lat 1844 - 1848 i rkps 5362, Galicja 1848 r. Raporty Bolmina Czaplickiego. Oba te rękopisy wnoszą do sygnalizowanego tematu dużo nowych wiadomości, dotyczących spraw galicyjskich, widzianych oczyma członków polskiej emigracji politycznej i to tej części, która pozostawała pod przemożnym wpływem księcia Czartoryskiego i nie była bezpośrednio uwikłana w rozgrywki partyjne w Galicji. Sięgnięto także do pamiętników tego okresu, wśród których poczesne miejsce zajmuje „Pamiętnik dla dzieci i wnuków pisany przez lat kilka zacząwszy od roku 1880 przez Atoniego Skąpskiego” z Kamienicy - więźnia politycznego z roku 1846, serdecznego i wypróbowanego przyjaciela Jana Kantego Andrusikiewicza, z którym się zaprzyjaźnił, a później dzielił wspólny los w więzieniach sądeckich i w Spielbergu. Wprawdzie główny zrąb wiadomości zawiera się w latach (1845 - 1846) i stanowi o jego wartości naukowej, pisany z pozycji działacza chłopskiego, wpisanego jednak w środowisko spiskowców, tego formatu, co bracia: Goslarowie i Wincenty Kołodziejski.

Wśród pamiętników obejmujących galicyjskie sprawy roku 1848 wydanych po 1939 r., najcenniejszym zabytkiem jest „Diariusz wypadków 1848 r.” spisany z żelazną konsekwencją, dzień po dniu przez Aleksandra Batowskiego, czołowego działacza centralnej Rady Narodowej we Lwowie (RNC). Jego pamiętnik pełni podwójną rolę: relacjonuje treści otwartych zebrań rady i nieoficjalnych, niedostępnych dla szerszej publiczności. Te dwa elementy ściśle ze sobą powiązane pozwalają na szerszy osąd spraw publicznych z wyraźnym uwypukleniem najbliższych aktualności. Całość tych osobistych wynurzeń autora - wpisana jest w klimat nastrojów, rozmów i rozmyślań ówczesnych ludzi. Mimo awersji do niektórych postaci życia politycznego, zachował Batowski pełną ocenę rzeczywistości, ponieważ jak pisał: „Prawdę i samą prawdę, starałem się podać, mimo, że przy spisywaniu potocznych zdarzeń oburzenie bywa niekiedy ostre, a wtedy słów się nie dobiera”.

Równoległe z działalnością wydawniczą „Pamiętników” posła rozwijała się literatura, ukazywały się opracowania, wśród których szczególne miejsce zajmują dwie książki Romana Rozdolskiego znanego już przed wojną 1939 r. - dużego formatu znawcy problematyki agrarnej w Galicji. „Nowe dokumenty do historii zniesienia pańszczyzny w Galicji 1848 r.” i „Do historii „krwawego roku” 1846”, „Kwartalnik Historyczny” z 1967 r. Obie z nich wnoszą do naszego tematu wiele rewelacyjnych wiadomości zaczerpniętych z

archiwum Sejmu wiedeńskiego z roku 1848, gdzie znajdują się protokoły czynności wyborczych i liczne listy wychodzące bezpośrednio od chłopów. Ten przegląd wykorzystanych pozycji w niniejszej pracy zamykamy monografią Jana Kozika pt. „Między reakcją a rewolucją”. Studia z dziejów ukraińskiego ruchu narodowego w Galicji w latach 1848 - 1849”. Mimo głębokiego pochylenia się nad sprawą ukraińską (rusińską) - niesie ona w sobie pokaźny bagaż wiadomości o działalności postaw chłopskich w debatach sejmowych w Wiedniu i Kromieryżu. Wykorzystano z kolei, prawie że w całości prasę polską ogólnogalicyską, jak: „Postęp”, „Gazeta Powszechna”, „Gazeta Narodowa”, „Rada Narodowa”. Ich użyteczność zasadza się na tym, że były one i do dzisiaj stanowią jedno ze źródeł poznania ludzi i ich postaw i czynów na tle epoki. Treść tych gazet była jednocześnie ucieleśnieniem marzeń dawnych i współczesnych pokoleń Polaków, żyjących i tworzących swoją narodową historię w Galicji.

Poza wykorzystaniem prasy polskiej o charakterze ogólnogalicyskim, sięgnięto do prasy lokalnej reprezentowanej przez tytuły gazet: „Zgoda” (tarnowska), „Wieśniak”, „Tygodnik Wiejski”. Wszystkie one o stosunkowo małym nakładzie, o dużo niższym poziomie intelektualnym i ograniczonym zasięgu terytorialnym - informowały czytelników szczególnie wiejskich, co się dzieje w „pięknym Wiedniu”, notowały relacje deputowanych nie tylko na ławach sejmowych Wiednia i Kromieryża, ale także informowały w sposób dość rzetelny o ich postawach „na urlopach w Galicji” i treści listów kierowanych do swoich wyborców. Wykorzystano także w dużym stopniu prasę ulotną ze zbiorów Gocla w Warszawie i w Krakowie w Bibliotece Jagiellońskiej i Bibliotece PAN. Wykorzystano materiały źródłowe - kościelne: z kandydytury tarnowskiej z lat 1846 - 1848 i z parafii sądeckich.

## I

## Obwód sądecki u progu wydarzeń (marzec 1846 - marzec 1848)

Obwód sądecki był jednym z największych w Galicji Zachodniej, bo obejmował znaczną część Podkarpacia od Małopolski, aż po Grybów. Grunta były chude, a zaludnienie w całej Galicji Zachodniej - najrzadsze. Wielkie kompleksy lasów: liściastych i szpilkowych, przetykane były licznymi polanami - stwarzając dogodne warunki do rozwijania hodowli bydła, a przede wszystkim - owiec. Starostą był Polak - Karol Bochyński, wywodzący się z bogatej rodziny mieszczańskiej z Pilzna. Drogę do tego stanowiska ułatwiła mu daleko posunięta służalczość w stosunku do austriackich władz, które za stłumienie Powstania Chochołowskiego, przyniosły mu upragniony medal.

Ten Polak renegat, w obliczu niebezpieczeństwa w roku 1848 poradził sobie w sądeckim obwodzie genialnie. Kazał zamknąć do więzień sądeckich prawie całą szlachtę. „W starym zamku nowosądeckim, niegdyś grodowym było tłoczno i gwarno, a jak często u Polaków bywa, wbrew położeniu - panowała wesołość i dobry humor”.<sup>1</sup> Na czele cyrkułu (obwodu), stał starosta, naczelnik administracji państwowej, na terytorium Sądeczczyzny - Karol Bochyński. Zakres jego władzy był olbrzymi, a same obiekty cyrkułu stanowiły wymierne ostrzeżenie „dla osaczenia i poskromienia żywiołu polskiego”. Wsparty jeszcze przez najgorszą kategorię biurokracji, zegnana z terenu całej monarchii austriackiej do Galicji w latach 1845 - 1848 - doprowadził do anarchii w stosunkach społecznych. W ich otoczeniu tolerowane były wieści o bliskim wkroczeniu zbrojnych oddziałów z Węgier dla wymordowania urzędników cesarskich i chłopów. Dlatego też po wybuchu Powstania Chochołowskiego i jego likwidacji (22 - 23 II 1846) - rząd robił wszystko co było w jego mocy, by utrzymać i urealnić mit „cesarskiego chłopca”, ale jęk więzionych, aż w 8 miesiącach

<sup>1</sup> Fragmenty wspomnień z r. 1846 - 1848, Marcelego Drohojowskiego, Wyjątki z pamiętników hr. Drohojowskiego Marcelego, część I, WAP, Kr., rkps 1155, In. Tym. s. 17. Władze austriackie wpakowały ich do różnych więzień. Wielu więziono w kajdanach. Jednemu z nich Leonardowi Żuk - Skarnewskiemu, tak kajdany wrosły w nogę, że mógł ją utracić. J.Plechta (przygotowane do druku) *Materiały źródłowe do sytuacji polityczno-społecznej w obwodzie sandeckim* (marzec 1846 - grudzień 1846).

Nowego Sącza<sup>1</sup> - powstańców chochołowskich i braci szlachty, nie oznaczał pełnego zwycięstwa znienawidzonej Austrii, która potrafiła zweeksłować powstanie narodowe na tory likwidacji żywiołu polskiego, ponieważ wkrótce chłopi zrozumieli, iż stali się jedynie wykonawcami biurokracji. Stąd też w miarę upływu miesięcy, pryśnie mit „cesarskiego chłopca”, a zrodzi się opór świadomy i długotrwały przeciwko biurokracji, trwający formalnie w mniejszym lub większym natężeniu, aż do pamiętnych dni marca 1848 r. W toku naszych dalszych rozważań, popartych źródłami wszelkiego rodzaju, starać się będziemy wyeksponować naszym zdaniem - 3 węzłowe zagadnienia, które spłoty się już u progu marca 1848 r. w jeden węzeł gordyjski. a mianowicie: 1. Formowanie się na dużą skalę band chłopskich w obwodzie i ich działalność (23 II - 7 III 1846), 2. Koncentracja emisariuszy w okolicach: Muszyny i Piwnicznej i rola rozrzucania tamże ulotek (5 - 6 - 7 III), wzrost zorganizowanego biernego oporu chłopstwa na wsi, próby jego przewyciężenia przy udziale wojska w akcji pacyfikacyjnej (cały okres od 23 II do 15 III 1848 r.). U podstaw formowania się band chłopskich w obwodzie, które stały się zmorą dla władz austriackich i właścicieli ziemskich, legło wiele przyczyn ze sobą powiązanych, wśród których legły wieści, powtarzane zgodnie „jak za panią matką”, iż starosta obwodu tarnowskiego wydał rozkaz ustny do Jakuba Szeli do rabowania dworów, aresztowania, a nawet zabijania panów.

Ta pogłoska szybko znalazła uznanie, jako prawdziwa u niejakiego Korygi (brak imienia - J.P.) „słynnego herszta rabusiów”<sup>2</sup>, który zawsze w okolicy Bruśnika miał swoją bandę, wykorzystując do swoich działań łupieżczych - kompleksy lasów, jary rzek itp., organizując w nich miejsca zasadzek. O sobie i towarzyszach swoich dał znać już w 1843 r., kiedy to w Bruśniku dokonał rabunku i był energicznie poszukiwany przez policję i wojsko. Motorem poszukiwań za hersztem stał się sam pan Nikodem Gojski. Pełniąc funkcję rządcy dóbr należących do Konstantego Fihausera, miał możliwość uzyskania na własną rękę pomocy wojskowej z chwilą zagrożenia majątku i bezpieczeństwa osób w nich mieszkających. Zorganizowana i pręźnie przeprowadzona akcja przyniosła wkrótce efekty. Herszt został aresztowany, ale pobyt jego w więzieniu trwał tylko do jesieni 1845 r. ponieważ udało mu się „wykręcić i znalazł się znów na wolności”<sup>3</sup>. Wolność tę w pełni wykorzystał w lutym 1846 r., kiedy to od 20 II - 7 III 1846 r., sformował dość liczny oddział chłopski „rabusiów”, a swoim zasięgiem działania, objął aż 3 obwody: tarnowski, bocheński, sądecki. Ten herszt - rabuś, jak potwierdzają to źródła nosił zawsze przy sobie drukowaną ulotkę, która jego zdaniem, upoważniała go do kradzieży, a nawet morderstw. Ten manewr stosował z żelazną konsekwencją. Zanim zaatakował wieś to w ustnym rozkazie podawał wcześniej przez swojego zauszniaka, aby chłopi w danej wsi, w której mieścił się dwór - byli uzbrojeni i do rabunku gotowi. Gdy już ze swoją bandą dotarł do określonej wsi i dworu w niej stojącego - wyjmował tę ulotkę, a potem z niej czytał co popadło. „Jest to pismo cesarza mówił, a czasem dodawał jeszcze, że od Ojca Świętego, i że jemu tylko nakazano dwór w tej wsi zrabować i zniszczyć”<sup>4</sup>.

W ten sposób jedynie w Bruśniku i okolicy bliższej i dalszej padło ofiarą jego zniszczenia i rabunku, aż 26 dworów, a 8 osób poniosło śmierć. W tym szale zniszczenia musiał brać pod uwagę, iż musi dojść do starca z policją i wojskiem. I tak też się stało. Gdy banda pod kierunkiem samego herszta przybyła na Podole, czyniąc co należy, niespodziewanie natknęła się na dość liczny oddział specjalny, skierowany do uśmierzenia band i przywrócenia spokoju. Doszło do starca. W jego wyniku padło od kul od razu 7 bandytów, reszta

1 J.Plechta, Więzienia sądeckie - świadkami tragedii powstańców (lipiec 1845 - sierpień 1848), *Rocznik Sądecki*, Nowy Sącz 1995 r., t. XIII, s. 56. Bibl. Jag., *Teki Bazieli*, rkps. 314/63 z. II, s. 78.

2 H.Barycz, Relacja o roku 1846 w Sądeckim, Nowy Sącz 1960 r., *Rocznik Sądecki*, t. IV, s. 187 - 190; *Rok 1846 w Galicji, Materiały źródłowe*. Zebrał i opracował J.Sieradzki i Cz.Wycech, Warszawa 1958, s. 282 - 283.

3 H.Barycz, op.cit. s. 190. Został wkrótce ujęty i zasądzony. Ale dzięki różnym machinacjom - uzyskał wolność w 1845 r.

4 H.Barycz, op.cit. s. 208. Koryga z całą konsekwencją nosił przy sobie „drukowaną odezwę”, którą się zastaniał, dokonując wraz ze swoimi kompanami - akcje rabunkowe.

umknęła i zmyliła pogoni<sup>1</sup>. Sam herszt po akcji proponował grupie chłopów, którzy sami na własną rękę zrabowali dwór w Białej, aby połączyli swe siły i pociągnęli z nim na Węgry. Propozycja dotarcia do Węgier, w obszary „chlebonośnię” była nęcąca, ale w tym czasie niewykonalna. Na drodze ich marszu stanęła rzeka Ropa, jeszcze w pełni nie zamarznęta. A na Gorlice - Koryga bał się puszczać, bo mogłoby go i jego bandę rozbić stacjonujące tam wojsko. Mimo elastyczności działań, niezłego wywiadu, usłużnego ze strony chłopów - zorganizowany i zmasowany pierścień okrażenia, coraz bardziej się wokół niego i jego bandy zawężył. Przyszło do tego, iż 7 marca 1846 r. został ostatecznie w pierścień zamknięty przez wojsko i nastąpiła jego likwidacja. Sam herszt umknął. Aby uspokoić opinię publiczną (mieszczan i szlachtę) w Nowym Sączu i obwodzie - w dniu 8 III 1846 r. postanowiły władze austriackie - 18 ludzi z jego bandy obić kijami, dla odstraszenia innych. Po tym czasie (8 III 1846) jego działalność jako herszta ustała<sup>2</sup>.

Ale w cieniu zlikwidowanej działalności Korygi, próbowały formować się bandy, składające się z kilku zaledwie osób z określonym planem działania. I tak Franciszek Truszkowski, wracając z Kościelickim i Janem Paliszewskim z Kasiny, powziął zamiar stanąć na czele bandy i zaatakować dwór Przychockiego w Łososnie Dolnej. Gdy do tego doszło, musieli jednak spod dworu umknąć, bo Przychocki odstraszył ich strzałami<sup>3</sup>. Według jednego z agentów cyrkułu, starosta sądecki Bochyński otrzymał pewną wiadomość, że „leśniczy Brand w Bukowinie, który zarządza karczmą na drodze do Morskiego Oka ma rozrzucone w terenie kryjówek dla ludzi podejrzanych i emisariuszy przybywających z zagranicy, nie meldujących się w Galicji na posterunkach policyjnych. Jednocześnie dodał, że niejaki zarządca fabryki (hamerni) Elsner ma pod sobą prochownię i nią zawiaduje. Tenże agent, kończy swą relację prośbą, aby wreszcie ktoś z cyrkułu (obwodu) powinien przyjechać i być przy rewizji<sup>4</sup>. Nie pominięto i nie poniechano jednak jak świadczą o tym przekazane do starosty meldunki”. Wrócił syndyk Mersina z wycieczki służbowej na Węgry i doniósł o zbiegłych osobach, które w marcu 1846 r. znalazły się na Węgrzech, a mianowicie: ks. Janiczek, Ciętak, zwany Jesionkiem, sędzia z Witowa. Janiczek ksiądz pociągnął za sobą malarza Franciszka Teppe, który przed Powstaniem Chochołowskim był ciągle nachodzony przez policję<sup>5</sup>.

Z kolei warto się bliżej przyjrzeć akcji emisariuszy w obwodzie sądeckim idąc za źródłowymi stwierdzeniami. Przebiegają oni pod różnymi pozorami Galicję, podobnie jak to miało miejsce przy końcu 1845 r. Na ślad tej działalności emisariuszy u podnóża Karpat, w okolicach Muszyny i Piwnicznej - pierwszy wpadł major Fajervary - dowódca straży granicznej z Nowego Sącza, penetrując styk graniczny między: Węgrami (Słowacją), a Galicją na trasie Muszyna - Piwniczna. Znalezione u progu marca 1846 r. ulotki były zróżnicowane w treści i formie, a zamykały się cyfrą - 102 sztuki. Adresowane były do chłopów, wojska, a ich powstanie wyszło niewątpliwie ze środowiska polskich demokratów reprezentujących Goslara i Mazurkiewicza. To one stały się bezpośrednim dowodem, iż „w naszym obwodzie - pisał Bochyński 18 VII 1846 r. do Landespräsidium - stałe buntowanie do celów komunistycznych.”<sup>6</sup> Wieści te przynoszą do chłopów emisariusze. To najgorsze dla władzy miały dopiero nadejść między lutym a marcem i być ukoronowaniem zabiegów chłopskich. Mowa będzie o masowym, biernym oporze chłopów przeciw odrabianiu

1 H.Barycz, op.cit., s. 209, W Podolu dokonał osobiście mordu na Traczewskim.

2 Teki E.Barwińskiego do arcyks.. Sącz 11 czerwca GGG, nr 1494. Por. M.Żychowski. Rok 1846 w Rzeczypospolitej Krakowskiej i Galicji, WID 1956, s. 319. „Od tej chwili Koryga zaprzestał swojej działalności”. *Znad Popradu*, „Okienko historii” (przygotował i opracował J.Plechta, Piwniczna 1848. Emisariusze i ich działalność. Piwniczna 1995, nr 4.

3 Bibl.Jag. Teki Bazieliha, rkps. 324/63 z VIII K.27. Por. M.Żychowski op. cit., s. 315. Por. R.Rozdolski, Do historii „krwawego roku” 1846. *Kwar. Hist. Roczn.* LXV, nr 2, W-wa 1958, s. 415 - 417.

4 Tamże - *Teki Bazieliha*, rkps. acc 324/63 z VIII, s. 32 - 33. Por. J.Plechta Galicja u progu wydarzeń w latach 1845 - 1846 (maszynopis przygotowany do druku). Por. O.S.E.Radzikowski, *Powstanie chochołowskie w r. 1846*, Lwów 1904, s. 20. Por. Rok 1846, op. cit.. s. 130. Por. K. Grzybowski, *Galicja 1848 - 1914*, Kraków 1959, s. 26 - 28.

5 Tamże. rkps. akc. 324/63, z. VIII, s. 33 - 34.

6 J.Plechta, Rada Narodowa Obwodu Sądeckiego i pierwsze wystąpienia postów chłopskich. *Rocznik Sądecki*. t. VIII, N.Sącz 1967 r. s. 45.

pańszczyzny i powinności poddańczych. „Poddani stali się opornymi - pozostawieni sobie samym czekają na coś, co się ma stać, naradzając się między sobą i jak się zdaje zmagają się”<sup>1</sup> - oto treść notatki Ferdynarda Hoscha, właściciela dóbr ziemskich i poczmistrza zarazem w Grybowie. Gdy zatem władze stwierdziły zorganizowany bierny opór wsi bez względu na różnicowanie społeczne - chytry jak lis starosta Bochyński, postanowił zwrócić się do władz z gorącą i nagłą prośbą o wysłanie do jego obwodu wojska, celem złamania biernego oporu. I tak w dniu 16 V 1846 r. - weszło 165 ludzi, 30 oficerów z kapitanem Fiszerem na czele do Zakopanego, jako wojskowa asystencja. Wizytował ich działania hr. Leżański, wysoki urzędnik w hierarchii władz austriackich. Osobie tej bezczelnie chłopi odpowiadali, że nie mogą istnieć bez pastwisk i polan w lasach.<sup>2</sup> Przywódców oporu chłopskiego Maresz wsadził do aresztu, a wojsko zakwaterowano we wsi.

W Ludzimierzu u Jachimia zbijają się tłumnie chłopi i stamtąd idzie buntowanie do renitencji. Dla jasności zarysowanego obrazu sytuacji polityczno - społecznej - nie można pominąć pisma księdza biskupa z 2 kwietnia kierowanego do arcyksięcia Ferdynada. W piśmie tym, jako pasterz diecezji tarnowskiej, wskazywał na jeszcze jeden z elementów wzburzenia ludu, a mianowicie: przez lansowanie bajki o zatruciu komunikatów przez księży. „Zły demon naopowiadał ludziom, że księża i szlachta zawarli związek i wymyślili tę bajkę,<sup>3</sup> że księża chcą się zemścić na chłopach przez podawanie im zatrutych komunikatów.” Ksiądz proboszcz z Poręby Wielkiej podaje, że w szynku Żyd, chłopów przeciw księżom podburza, rozpuszcza kłamstwa, tylko po to, aby chłopów trzymać wzburzonych po wsiach”. Na domiar złego nad Galicją, a szczególnie nad Zachodnią zawisła nowa klęska głodu. O jej rozmiarach świadczą dane zaczerpnięte z ksiąg parafialnych. Jesteśmy w stanie jedynie tylko dla okręgu wyborczego Nowy Sącz, z którego wyszedł poseł Gabryś podać (bez miasta Nowy Sącz) szczegółowe dane odnośnie śmiertelności w latach 1846 - 1848. Oto one:

Nr porz.	Nazwa parafii	Nazwisko deputowan.	Miejscowość	Śmiertelność			Uwagi
				1846	1847	1848	
1	N. Sącz	Gabryś	N. Sącz	brak danych			
2	N. Sącz	Gabryś	Chełmiec	11	65	36	
3	N. Sącz	Gabryś	Gołąbkowice	7	21	12	
4	N. Sącz	Gabryś	Rdziostów	6	11	4	
5	N. Sącz	Gabryś	Dąbrowa	3	68	9	
6	N. Sącz	Gabryś	Załubincze	31	156	50	
7	N. Sącz	Gabryś	Dąbrówka	25	88	28	
8	N. Sącz	Gabryś	Popardowa	10	35	11	
9	N. Sącz	Gabryś	Chruślice	3	6	9	
10	N. Sącz	Gabryś	Zawada	1	20	2	

1 B. Łoziński, *Szkice z historii Galicji*, 1913, s. 264. Memoriał Hoscha z 6 IV 1846. Por. J. Klimek, *Łużna i jej dzieje* (naszynopsis), 1960, s. 39.

2 Lazansky (Lazański) Leopold, baron, wiceprezydent. „Dla niego samo tropienie ruchu wolnościowego w Galicji stanowiło pole popisowe w zabiegach o karierę”. B. Łoziński, op. cit. s. 201 - 204. Por. Rok 1846 op. cit., s. 327. *Teki Bazieliicha* rkps. 324/63, s. 50. *Teki E. Barwińskiego*. Bochyński do arcyks., Sącz 11 III 1846, GGG. „Tenże zarządził, aby w terenie dalej utrzymywać siłę wojskową, ponieważ wśród mandataryszy i ekonomów wieje duch rewolucyjny”. Pcr. *Demokrata Polski*, nr 27, 16 III.

3 Arch. biskup., Tarnów, *Acta consistori...* Ex. 1846; por. *Teki Bazieliicha* rkps 324/63, k. 46.

Nr porz.	Nazwa parafii	Nazwisko deputowan.	Miejscowość	Śmiertelność			Uwagi
				1846	1847	1848	
11	N. Sącz	Gabryś	Librantowa	3	28	3	
12	N. Sącz	Gabryś	Wielopole	6	127	15	
13	N. Sącz	Ścibała	Bobowa	-	-	-	brak danych
14	N. Targ	Pawlikowski	-	96	546	142	
Ogółem <sup>1</sup>				202	1171	142	

Także ówczesna prasa biła na alarm, przytaczając mrozące krew w żyłach informacje: „Głód w Galicji achodniej, tak ma być wielki, że w niektórych cyrkułach (przykład) cyrkuł sądecki - zgłodniały lud miał jeść ciała umarłych”.<sup>2</sup> Wbrew wątpliwościom korespondenta gazety okazało się, że ta pogłoska była prawdziwa. W tymże obwodzie doszło do dwóch przypadków kanibalizmu: w Piwnicznej i w Sromowcach.<sup>3</sup> W tymże obwodzie u podnóża Karpat zgłodniały lud miał uderzyć na magazyn zboża, strzeżony przez wojsko w okolicach Nowego Targu. Mimo głodu szereg gospodarzy silnych jeszcze fizycznie i obrotniejszych, postanowiło temu zjawisku się przeciwstawić organizując się i podejmując akcje wyjazdu po zboże na Węgry, do Keżmarku i najbliższych jego okolic, gdzie udało im się kupić znaczne ilości zboża. W drodze do Nowego Sącza banda głodnych ludzi - na gościńcu z Barcic do Starego Sącza - zatrzymała ich. Częściowo zabrała im zboże siłą, częściowo zaś zapłacili za towar.<sup>4</sup> Nie zrażeni tym obrotem sprawy niektórzy gospodarze postanowili jeszcze kilka fur zawrócić i udać się na powrót do Keżmarku, gdzie znów zaopatrzyli się w zboże. Jadąc ze zbożem do swoich miejsc zamieszkania, postanowili być bardziej przeczorni i bocznymi drogami ominęli Stary Sącz. Ale już w Chełmcu dopadły ich gromady wynędzniałych i wygłodniałych ludzi i siłą „rozdrapali” między siebie zboże. W obu przypadkach rzucono im za zboże pieniądze. Jedynie kilku ludziom, właścicielom furmanek udało się zmylić pogonię i dotrzeć cało i szczęśliwie do domostw swoich.<sup>5</sup> Tą relacją dotąd nigdzie nie ogłoszoną - kończymy rozdział pierwszy.

## II

### **Powstanie Rady Narodowej Obwodu Sądeckiego ze szczególnym uwzględnieniem prawyborów i wyborów, i nasileniem się kampanii prasowej**

Ten stan rzeczy, wyraźnie zarysowany w pierwszym rozdziale, trwał będzie aż do marca 1848 r., kiedy to wieść o wypadkach w Paryżu dotarła do Krakowa i lotem błyskawicy rozeszła się po całej Galicji. Pierwsze - półoficjalne wieści o rewolucji w Wiedniu, o wymuszeniu na cesarzu Ferdynandzie amnestii i obietnicy wprowadzenia Konstytucji, zniesienia cenzury dotarły do Nowego Sącza w dniu 17 marca 1848 r. W ślad za Krako-

1 Zestawienie zbiorcze w oparciu o dane zaczerpnięte z Liber memorabilium. Zebrał i opracował J.Plechta.

2 *Liber memorabilium...*, Barcice, T. I, s. 92; *Liber memorabilium Krościenko n/Dunajcem*, T. I, K. 78. O rozmiarach klęski głodu świadczą zaczerpnięte dane z ksiąg parafialnych, Rożnów (202), Podegrodzie (49), Jazowsko (85). Por. J.Szewczyk. *Kronika klęsk elementarnych w Galicji*. Łwów 1939, s. 182 - 185.

3 J.Plechta. *Rada Narodowa...*, s. 49. Liber memorabilium, Barcice t. I, s. 93 - 94; por. Pamiętnik kościoła i parafii w Tęgoborzy zaczęty od r. 1841, t. I, s. 36.

4 O konieczności sięgnięcia do kronik parafialnych, jako zasadniczego źródła odzwierciedlenia sytuacji chłopów w latach 1846 - 1848, związanej z klęskami żywiołowymi. M.Żukowski, *Rok 1846*, op. cit., s. 314 - 335; Por. M.Tyrowicz. *Galicja od pierwszego rozbioru do Wiosny Ludów 1772 - 1849. Wybór tekstów źródłowych*, Wrocław 1956, s. 57 - 58.

5 *Liber memorabilium...*, Barcice, T. I, s. 94 - 97. Por. Kieniewicz S., *Ruch chłopski w Galicji w 1846 r.*, Wrocław 1951, s. 329 „W samej Galicji zmarło kilkaset tysięcy osób, w tym tylko w diecezji tarnowskiej 150 tys.”.

wem, gdzie powstał Komitet Obywatelski, idzie Nowy Sącz, który już w dniu 24 III 1848 r. organizuje Komitet Narodowy.<sup>1</sup> Już na pierwszym zebraniu uchwalono Regulamin organizacji i działań Komitetu. Dla ilustracji podajemy 4 charakterystyczne paragrafy wyjęte z Regulaminu. §1. Komitet składa się z 11 ziemian, wybranych członków i z doboru tylu miejskich, ilu przedmiot obrad wymagać będzie. §2. Zasada połączenia członków miejskich i ziemskich stanowi, iż protokoły mają mieć charakter wspólny. §4. Lista nazwisk członków Komitetu tak ziemskiego jak i miejskiego podług starszeństwa ułożona, w Izbie obrad przybita będzie. §11 Na każdym posiedzeniu ziemskim, jednemu lub trzem członkom miejskim zasiadać wolno będzie.<sup>2</sup>

W skład Komitetu wchodził: 1. Kajetan Damasiewicz, 2. Feliks Głębocki, 3. Erazm Kosterkiewicz, 4. Jan Kosterkiewicz, 5. Czesław Pieniążek, 6. Adolf Rzuchowski, 7. Onufry Trembecki, 8. Konstanty Wyszowski, 9. Leonard Żuk - Skarszewski, 10. Marceł Żuk - Skarszewski i 11. Feliks Stobicki.<sup>3</sup> Już ten pierwszy skład Komitetu utworzony „prawie, że w marszu” legitymował się aż 5-ma członkami, którzy w latach 1845 - 1846 dobrze zasłużyli się swojej ojczyźnie działalnością konspiracyjną. Listę tę rozpocząć należy od działalności konspiracyjnej Erazma Kosterkiewicza. Już w zimie 1845 - 1846, wraz z Wincentym Kołodziejskim - synem ziemianina z Ochotnicy, penetrowali granicę południową Sądeczyny. W czasie tej penetracji wtajemniczali oni ludzi znanych im w robotę spiskową.<sup>4</sup> W ślad za Erazmem poszedł brat - Jan. Obaj byli synami Joachima Kosterkiewicza, który na początku XIX w. przybył z Litwy do Galicji i ożenił się z Karoliną, córką Józefa Karola Kirschnera, który mu sprzedał sklep w Nowym Sączu, przekształcony później na hurtownię wina. W ten sposób J. Kosterkiewicz stał się obywatelem m. Sącza, a jednocześnie właścicielem dóbr w Wielogłowach.<sup>5</sup> To on w 1848 r. rozklejał ze swoim wnukiem gimnazjalistą odezwy skierowane przeciwko rekrutacji. Mimo wszystko ich działalność wpisana była w legendę dwóch braci: Leonarda i Marcelego Żuk - Skarszewskich, którym należy się szersze wspomnienie ze względu na ich postawę zamkniętą w latach 1845 - 1848, jako najwybitniejszych rzeczników sprawy narodowej w środowisku polskim w Wiedniu i Sądeczynie.

L. Żuk - Skarszewski wywodził się z kręgów ziemiańskich. Na ich ślad natrafiamy dopiero w XVII w., kiedy to synowie Żuka - Skarszewskiego: Stefan i Jan, i ich synowie - zakupili od hr. Stadnickiego w Nawojowej gniazdowe wioski: Przyszową, Lipie, Trzycież, Lewniową i Gródek nad Dunajcem. Leonard, jako student 3 roku medycyny, przebywający w Wiedniu z polecenia Kańskiego, działacza konspiracyjnego w Galicji, urabiał środowisko studenckie w duchu patriotycznym. Dzięki osobistym przymiotom i pomocy materialnej Polaków przebywających w Wiedniu, udało mu się zwerbować kilku ochotników, którzy wraz z nim przekroczyli granicę węgiersko - austriacką w okolicach N. Targu. Tam też zostali aresztowani i osadzeni w więzieniach sądeckich. Po areszcie tymczasowym Leonard został przewieziony do Lwowa do dalszych badań. Wolność uzyskał dopiero po licznych zabiegach matki w dniu 5 III 1847 r.<sup>6</sup>

Ale opis biograficzny kręgu ludzi wpisanych w tragedię przygotowań powstańczych byłby niepełny, gdybyśmy nie poświęcili najwięcej miejsca Marcelemu Żuk - Skarszewskiemu, wodzowi duchowemu Sądeczyny, legitymującemu się, w latach 1845 - 1848, poważną robotą spiskową. Górował on wyraźnie pod względem politycznego wykształcenia, znajomością języków, nad wieloma członkami Rady. M. Żuk - Skarszewski urodził się

1 Bibl. PAN. Kr., rkps 1200, *Księga wniosków 1848 Rad. Narod. Sądeckiej*, s. 1.

2 Op. cit., s. 17. Por. Akta Rady Narodowej Wadowickiej 1848 r., rkps. 43, k. 23.

3 Bibl. PAN. Kr., rkps, 1200, *Księga wniosków 1848 Rad. Narod. Sądeckiej*, s. 12. Por. WAP, Kr. 502 rkps - *Pokłosie polskie historycz. - literackie, J. Wawel - Louisa, zbierane w Wiedniu (materiał do 1846)*, t. XI - XV; skrót J. Wawel - Louis, Pokłosie 502, XIV, s. 27.

4 Bibl. Jag., Kr., 314/63 *Teki Bazieliacha*, wypisy do roku 1846 i J.K. Andrusikiewicza.

5 J. Plechta. *Sprzysiężenie studentów w c.k. gimnazjum w N. Sączu w 1848 (maszynopis)*. „Ociec Joachim Kosterkiewicz ur. się w 1799 r. na Litwie, a zmarł w N. Sączu 12 III 1856 r. Został pochowany w kaplicy na Starym Cmentarzu.

6 Rok 1846. op. cit., s. 343. Por. J. Plechta, *Więzienia sądeckie*, op. cit., s. 72.



w 1815 r. w Przyszowej w rodzinie ziemiańskiej. Był synem Michała i Antoniny Wyszkwoskich, dziedziców: Ropczyca, Korzennej, Jazowska. Pierwsze nauki w sposób zorganizowany pobierał w gimnazjum w N. Sączu, uzyskując dobre wyniki w nauce. Po ukończeniu udał się do Pragi na studia prawnicze, pozostając pod opieką wuja, ks. Wyszkwoskiego. Tam też za pośrednictwem tegoż, wszedł w osobisty kontakt z księciem Jerzym Lubomirskim i brał bezpośredni udział w kręgu literackim, z którego wyszła odnowa polityczno-literacka w Czechach. Po studiach w Pradze, wraca do kraju. Żeni się z panią Józefą Kirschnerówną i osiada w Gródku nad Dunajcem. Od tego momentu Gródek stał się jednym z ognisk towarzyskiego i obywatelskiego życia. Już w 1845 r. Marceli wszedł w ścisłe związki z przedstawicielami demokratów w Sądecczyźnie, którzy równocześnie z Powstaniem Chochołowskim mieli zlecone zaatakować Nowy Targ, wzniecić insurekcję na Podhalu. Nie wziął jednak bezpośredniego udziału w wypadkach roku 1846, które zmusiły jego przyjaciół, po przekroczeniu granicy, do cofnięcia się do Keżmarku, gdzie ich aresztowano.<sup>1</sup> Z wybuchem Wiosny Ludów o zasięgu europejskim, która jednym skrzydłem oparła się o Pireneje, a drugim u wrót cesarskiej Rosji - stał się gorącym rzecznikiem postępowych haseł liberalno - demokratycznych. Ta otwarta postawa polityczna u narodzin Komitetu Narodowego, otworzyła mu drogę do odpowiedzialnych stanowisk w przyszłej Radzie Narodowej Obwodu Sądeckiego (w skrócie: RNOS), a także w Radzie Narodowej Centralnej we Lwowie (w skrócie: RNC). W miarę upływu czasu ( 4 IV 1848), skład osobowy się poszerzał o innych członków, wywodzących się z kręgów inteligencji, kleru obu wyznań. Już w pierwszym okresie działalności Komitet wystosował na ręce deputacji polskiej w Wiedniu, obszernie ujęty w formę druku: „Adres Obywateli Obwodu Sądeckiego” - datowany 24 III 1848r., który niósł w sobie nie tylko charakter propagandowy, ale zarazem stanowił credo praktycznych działań Rady.<sup>2</sup>

Rozpoczęto na terenie obwodu zbierać pieniądze na chochołowian, a jednocześnie wyjaśniać ludowi sens zmian, jakie się dokonały z chwilą ogłoszenia Konstytucji. Postanowiono także zapoczątkować i rozszerzyć akcję formowania Gwardii Narodowej w miastach i miasteczkach, wbrew hamulcom stwarzanym przez starostę. Największy jednak nacisk położono na zabezpieczenie losu emigrantów z Węgier, którzy uszli z Galicji przed represjami policyjnymi. Organizowali się oni sami, a jednocześnie monitowali władze RNOS o daleko idącą pomoc moralną i materialną. Ten głos został dobrze zrozumiany przez RNOS, o czym świadczy fakt, iż wysłano delegację w składzie: E. Kosterkiewicz i M. Żuk - Skarszewski, aby znający środowisko pogranicza, a przede wszystkim ludzi znanych z za miedzy, z politycznej działalności 1845 - 1846, jak: Wilhelma Prokopowicza i innych mieszkających w Lubovni, aby zaczęli się grupować w określonych miejscach i wzmocnieni pomocą finansową sami przekraczali granicę, bądź czekali na wyniki działań RNOS.<sup>3</sup>

Ich przybycie z Węgier stanowiło nie lada problem dla RNOS. Szukano pieniędzy wśród członków, a przede wszystkim uciekano się do organizowania różnych form loterii, które zostały odczytane przez sędęczan, jako jedna z form pomocy dla nich. Jednocześnie ze zbliżającymi się nieuchronnie prawyborami i wyborami w rnięsiącach (V, VI) postanowiono do akcji wyjaśniającej wciągnąć kler, aby na kazaniach głosił sens tych przemian, które się już dokonały w Galicji i będą się dalej dokonywać.

Zacznijmy ten przegląd od wystąpienia ks. Maksymiliana Stanisławskiego w kościele farnym w N. Sączu, w którym to kazaniu dotknął „materii politycznej” nawołując, „aby chłopcy respektowali zarządzenia RNOS i nie dawali wiary wiadomościom głoszonym przez fałszy-

1 *Dziela Józefa Szujskiego*, Wyd. zbiorowe, Kraków 1889, seria I, tom VIII, *Nekrologi*, Marceli Żuk - Skarszewski. s. 519 „Pelen dobrego smaku, dworzec gródecki padł ofiarą chłopskiego wandalizmu w 1846 r.” J. Plechta, tamże, s. 78.

2 Arch. Nowickich w Zawadzie bez nr. (druk) „Adres obywateli obwodu sądeckiego przesłany na ręce deputacji polskiej w Wiedniu, datowany 24 kwietnia 1846 r.” Por. J. Plechta. *Rada Narodowa*, op. cit., s. 55.

3 J. Plechta, tamże, op. cit., s. 53, „Wysłana delegacja miała na miejscu omówić formy pomocy dla emigrantów, pragnących wrócić do Galicji, Por. *Teki Bazielicha*. rkps. 286. Wypisy do roku 1845 - 1848 i do J.K. Andrusikiewicza.

wych proroków”.<sup>1</sup> To stwierdzenie wpisane w kazanie, wywołało mnatychmiastowe oburzenie ks. prob. Janczego i części wiernych.<sup>2</sup> Przeciw tej postawie do ks. biskupa skierowano pismo ze strony RNOS w dniu 20 V 1848 r., w którym to piśmie wzywa się ks. biskupa „aby stanął w obronie praw kościoła i swobód narodowych”.<sup>3</sup> Podobne pismo skierowała gmina m. N. Sącza. Mimo tych zabiegów, utrzymano w mocy zakaz głoszenia wymienionemu kazań w N. Sączu i okolicy. W ślad za „incydentem sądeckim” - szedł w parze „incydent rabczański” o większym ciężarze gatunkowym i ostrych notach Prezydium Krajowego, dotyczących rewolucyjnych kazań i zachowań się księży rabczańskich: W. Stopy, T. Zubrzyckiego.<sup>4</sup> Ten ostatni proboszcz wg donosów „miał lżyć cesarza”.<sup>5</sup> W wyniku tego naczelnik cyrkułu sądeckiego poprosił ks. biskupa, o natychmiastowe usunięcia ks. proboszcza ze stanowiska. Stanowił on jednocześnie jedyny przypadek, gdzie postawa obu księży (proboszcza i wikarego), była zgodna, a treść ich kazań nasycona była religijnością i głębokim patriotyzmem. Po tych „rabczyńskich ekscesach” - wzmógł się zmasowany atak przeciwko księżom, szczególnie wikarym, którzy głoszą w kazaniach hasła „przewrotnej partii narodowej”. Kazaniami tymi, w których spłotyły się elementy narodowej historii z tragizmem, wyrażający się tym „że Polacy nie wiedzieli za co się biją i z jaką korzyścią dla siebie i własnego narodu”.<sup>6</sup> Tym opisem kończymy działalność religijno - patriotyczną kleru. Zamknęli oni w kazaniach: umiłowanie prostego ludu, ale zawsze bezbronno. Z akcją kleru sprzęgła się agitacja przez prasę, a szczególnie „Druki ulotne” (ulotki, odezwy, broszury), którymi zarzucano wieś i małe miasteczka. Obie formy informacji żywiące się aktualnościami - odegrały służebną rolę w przygotowaniu społeczeństwa do ważnego aktu: prawyborów i wyborów. Pierwsze z nich, to ulotki wiążące się tematycznie z dwoma wydarzeniami, a to: 19 III 1848 - pierwszym dniem wolności i pisananiem adresu do cesarza i 20 III - wypuszczenie więźniów na wolność. W ulotce „Łańcuch pęknął - wiwat jęknął” - autor ujął w formę śpiewki wydarzenia w chronologicznym porządku, jako ich świadek. Druga z kolei „Jeszcze Polska nie zginęła” - autorstwa T. Borzyskiego, tematycznie związana z dniem 19 marca, wnosi nowy element: pochwałę cesarza Ferdynarda.

„My cię ojcem nazywamy, Ty nas miej za dzieci.”<sup>7</sup> Ten motyw „dobrego Ferdynanda”, wystąpi w całej ostrości w piśmie pt. „Krakus” (1848) dla ludu”. W dniu następnym wyszła spod prasy drukarni P. Pillera we Lwowie ulotka poświęcona wypuszczaniu więźniów stanu pt. „Dom więźni stanu” - zaczynająca się od słów:

„1/ Ciasnym kołem dziś otoczmy, Bo ich więzy już skończone,  
Braci naszych krwawy grób, Koniec cierpień ciężkich prób”.<sup>8</sup>

Wśród zwolnionych 164 więźniów, znaleźli się bracia: Ludwik i Franciszek Eliasiewiczowie, Korostyński, Krzyżewski. Radość zapanowała na mieście ogólna..., „niesiono ich na rękach, bardziej znanych, wśród nich ks. Morgensterna, cenionego szermierza wolności i postępu.”<sup>9</sup> Z głęboką troską RNC we Lwowie patrzyła na otwarty problem żydowski, tak licznie reprezentowany w Galicji. Mimo bowiem pojedynczych gestów ze strony Polaków, pozostawali oni poza jej zasięgiem. Stąd też ukazujące się ulotki akcentowały zauważalny

<sup>1</sup> J. Plechta, tamże, op. cit., s. 51. „Przeciw postawie ks. prob. Janczego, który ściągnął przerwę kazania, a nadto u władzy świeckiej zakaz pełnienia jego świętej powinności, głoszenia Słowa Bożego wystąpiła RNOS z pismem do biskupa Wojtarowicza w dniu 20 V 1848 r.

<sup>2</sup> J. Plechta, tamże, s. 51. „W trakcie kazania wystąpił przed ołtarz prob. Janczy, zwracając się do ks. Stanisławskiego..., aby dał spokój i wrócił do materii religijnej”.

<sup>3</sup> Arch. biskup., Tarnów, *Acta consistorii...ex 1846 r.*

<sup>4</sup> Tamże, ...1848, „Ks. Zubrzycki był dużego formatu księdzem i bardzo dobrym mówcą. Jego kazania ze względu na treść i formę znajdowały duży oddźwięk u wiernych”.

<sup>5</sup> Tamże, ... ex 1846.

<sup>6</sup> Tamże...ex 1846, „W stwierdzeniu, że Polacy nie wiedzieli, za co się biją - zawarł tragizm narodu polskiego”.

<sup>7</sup> Bibl. Jag., Druki ulotne, sygn. 224782, nr 46.

<sup>8</sup> Tamże, nr 48; Bibl. Jag. Kr., rkps akc 100/62; B. Łoziński, *Materiały i Galicjana 1772 - 1835*, k. 53.

<sup>9</sup> Ks. Morgenstern - uznany był przez władze austriackie jako arcydemagog, „Dziennik Mód Paryskich”, nr 14 z 1 IV 1848 r; Por. Wawel Louis, *Pokłosie 502/XV*, s. 100 - 104; B. Łoziński, *Szkice z historii Galicji*, s. 240. „Ks. Morgenstern w Lisiej Górze wygłosił patriotyczne kazanie do zebranych tam chłopów, lecz bez żadnego rezultatu”. Por. M. Żychowski, op. cit. 179.

dystans i prowokowały Żydów do włączenia się do tego ruchu. Apel: różnych wiary, nie przeszkodzi być był Polakowi brat. Głos ten został żywo podjęty, jak świadczą ulotki: „Jeszcze głos Żydka! Głos Izraelity<sup>1</sup>, właściwie zrozumiany, bo ludzie sami podawali sobie treść ulotki z rąk do rąk. Szczególnie mocno i prawdziwie zabrzmiał: „Głos Żydka do wieśniaków, czyli jak Moško radzi „a on sam urósł do roli mentora polskiego wieśniaka. Oto jego rady:

*Zgodę wszędzie głosić,  
kochać się wspólnie - z panami przeprosić,  
grubiańskich buntów nie podnosić.<sup>2</sup>*

Ulotki te stanowiły przy końcu marca 1848 r., jedynie forpocztę przed ogólnogalicyskimi akcjami, a mianowicie: a/ dotarcia do chłopskiego odbiorcy z tematyką chłopską, związaną z likwidacją pańszczyzny, b/ ukierunkowanie chłopstwa w prawyborach i wyborach w myśl hasła „wygotowanych” przez RNC. Niosły one w sobie ważki element polityczny z chwilą nadejścia czasu (V, VI) prawyborów i związane z tym ostatecznie wybory, do wolnego sejmku wiedeńskiego. Stąd RNC swoimi kanałami starała się dotrzeć do twórców tych ulotek. Pierwsza z nich „Do braci włościan” - apelowała: „Wybierajcie z pomiędzy siebie własnych braci, wybierajcie mieszczan, panów, księży i Żydów, byle by byli ludźmi uczciwymi”. Kończyła się słowami: „ufajcie panom waszym, jak sobie samym, bo znikły różnice między panami a włościanami, a nastąpiło braterstwo”. Jej końcowy wydzźwięk brzmiał: „nie ufajcie, ani urzędnikom, ani wojskowym, bo to ludzie z obcej ziemi, bo to nie bracia wasi”.<sup>3</sup> Druga zaś zaczynająca się „kilka słów do wyborców” kreśliła rolę przyszłego sejmku, który miał być organem i tłumaczem godności człowieczej i sumienia narodowego. Dostrzegając z całą ostrością przebiegającą walkę polityczną między obiema partiami: narodową i antynarodową kończyła się wprost żądaniem „Szukajcie ludzi uczciwych, ludzi dobrej woli - na postów”.<sup>4</sup> Poza tym oddziaływaniem „druków ulotnych” nie możemy nie dostrzec roli prasy codziennej szczególnie: „Postępu” i „Jutrzenki”. „Postęp” - pismo pod redakcją Rzewuskiego zaczęło wychodzić 15 IV 1848 r. Reprezentowało kierunek radykalno - społeczny. Stąd na łamach pisma ukazywały się artykuły L. Rzewuskiego, potomka rodziny magnackiej, ale przekonań radykalnych. Zapoznał on galicjan z tezami socjalistycznymi.<sup>5</sup> Wtórował mu w tej robocie dziennik polityczny „Jutrzenka”, o kierunku liberalno - demokratycznym. Redakcję stanowili: A. Szukiewicz i W. Ulbrych. Szczególnie ostre i na czasie redagowane były komentarze.<sup>6</sup> Sprzężone ze sobą różne akcje polityczne w miesiącach wiosenno - letnich, szły w kierunku przygotowania opinii publicznej do aktu wyborczego zgodnie z „Patentem tymczasowym porządku wyborczego na Sejm Walny w Wiedniu”,<sup>7</sup> który ukazał się 9 V 1848 r. Wydarzenia jednak w Wiedniu (13 - 15 V 1848) doprowadziły do tego, że Patent ten został anulowany przez „Oświadczenie Naj. Pana”, że Sejm w Wiedniu zebrany. Konstytucję układać ma, a prawo wyborowe rozporządzeniem z 16 V 1848 - zmieniono.<sup>8</sup> Ordynacja wyborcza ogłoszona 4 VI 48 r. przewidywała wiejskich

1 Bibl. Jag., Druki ulotne, sygn. 224883, nr. 47.

2 Tamże, sygn. 244887, nr 45.

3 Bibl. Uniw. Warszawa ( dar Gocla, „Do braci Włościan” (druk) k. 2.

4 Także, Kilka słów do wyborców, ks. Kulczycki, Rzeszów 10 VII 1848 (druk). Por. S. Lato, Galicyjska prasa dla ludu 1848 - 1913 *Rocz. hist. czas. polskiego*, t. III, s. 61 - 62; A. Skąpski, A. Filipowski, St. Krzyżanowski, *Nadziei promienie, Trzy pamiętniki z XIX w.*, A. Skąpski, *Pamiętnik dla moich dzieci i wnuków, pisany przez lat kilka zaczawszy odr. 1880*, s. 57. Por. Biblioteka XX Czarotorskich w Krakowie, rkps 5362 - Galicja 1848 r. *Raporty Bolmina Czaplckiego*, k. 19, Skróty Bibl. Czart., Galicja 1848..

5 Poszerzoną redakcję pisma tworzyli: K. Widman, K. Tyc i J. Zachariasiewicz, „Postęp” - zaczął wychodzić we Lwowie 15 IV 1848 i od 1 IX 48 - zmienił tytuł na „Gazetę Powszechną”. Por. A. Batowski, *Diariusz wypadków 1848*, Ossolineum 1974, s. 110- 111. Por. Kieniewicz, op. cit., s. 319, „Postęp” - finansował i głos w nim zabierał fantasta L. Rzewuski, pół mistyk, pół socjalista, widzący ówczesne porzeby kraju, dużo bystrzej niż inni”. Por. J. Kobertowa, *Polska Wiosna Ludów*, W-wa 1967, s. 209.

6 *Jutrzenka - dziennik polityczny*, wyd. w Krakowie od 21 IV 1848 do połowy stycznia 1849. *Jutrzenka*, nr 101 z 11 X 1848 r.

7 Bibl. PAN, Kr. Rada Narodowa Centralna do Rady Wadowickiej (odpis) z dn. 28 V 1848, rkps. 43, k. 100 - 106. Por. Bibl. Czart. Kr., Raport Bolmina, Lwów 20 III, s. 72. Por. A. Batowski, op. cit., s. 20...dyskusja co do prawa wyborowego została zakończona.

8 Por. Bibl. PAN, Kr., Protokoły posiedzeń Rady Narodowej Wadowickiej, rkps 44. K. 17 - 19; tamże, rkps. 43, K. 108.

okręgów wyborczych po 50 tyś. każdy, miastom zaś przyznawała tylko 7 mandatów poselskich. Stąd też słusznie RNC podkreśliła jedyną możliwość, aby w wytworzonej sytuacji podjąć próbę zaakcentowania swej pozycji w prawyborach, będących sprawdzianem postawy kraju. Prawyborcy nawet przegrane, pozwalały RNC na opracowanie nowej taktyki, na przegrupowanie swoich sił, aby wygrać po swej myśli rozpisane na 14 VI 1848r. wybory.

Naglona jeszcze przez RNOS o szczegółowe instrukcje - postanowiła wyłonić na wspólnym posiedzeniu w dniu 28 V 1848 r. 5-osobową Komisję Nieustającą z prezesem Smarzewskim na czele.<sup>1</sup> Jednocześnie wezwała Rady, a wśród nich sądecką, aby się uznała za Komisję Nieustającą i z grona swych członków wybrała przyzwoitą liczbę członków dla odbioru doniesień. Wyznaczeni agenci mieli wejść w ścisłe związki z ludźmi znajomymi i znanymi w okręgach, i a wszelką cenę starali się przeszkodzić, ażeby „żaden urzędnik, ani biurokracji poplecznik nie został wybrany”.<sup>2</sup> W miasteczkach zaś, głosił inny punkt instrukcji, dążyć należy, aby do żadnych zadrażnień nie dopuszczać między Żydami a katolikami, ale podjąć starania wciągnięcia przełożonych gmin żydowskich, cieszących się wśród swoich autorytetem. Kończyła się apelem, a zarazem przestroga, że ich uchylenie się od działań wyborczych byłoby nie tylko błędem, lecz winą. Już przedstawiony przegląd wskazówek zawartych w „Instrukcji” - pozwala na wyprowadzenie ogólniejszych wniosków, a mianowicie: a/ pozwoliły one ujednoczyć front walki w obwodach o takich sojuszników, jak: duchowieństwo, inteligencję, ale zarazem udowodniły: b/ ... gruntowny brak znajomości psychiki chłopskiej u autorów Komisji nieustającej, ponieważ chłop z własnej woli nie przejawiali wyboru urzędników. „Chłop nie wierzy nikomu: ani panom, ani urzędnikom, ani Żydom”.<sup>3</sup>

Ale nieubłagany czas zbliżał się do daty 14 VI 1848 r. - otwarcia aktu prawyborów i wyborów. Z polecenia władz utworzono w obwodzie sądeckim 4 okręgi wyborcze: Nowy Sącz, Stary Sącz, Bobowa, Nowy Targ. W N. Sączu, Bobowej i w N. Targu zostali wybrani chłopci bez zastrzeżeń ze strony władz i mieszkańców. I tak w N. Sączu - Bartłomiej Gabryś, w Bobowej - Józef Ścibała, w N. Targu - St. Pawlikowski - zostali wybrani posłami. Szczególnie ostro przebiegała walka wyborcza w okręgu w N. Targu, gdzie starły się dwie indywidualności, stojące po obu stronach barykady, a mianowicie: Feliksa Stobnickiego, przewodniczącego RNOS, czołowego konspiratora z lat 1845 - 1846, którego osobiście w Limanowej wizytowali w sierpniu 1845: Edward Dembowski i hr. Franciszek Wiesiołowski<sup>4</sup>, i Stanisław Pawlikowski, wójt Białego Dunajca, chłop z pochodzenia, który „był w szkołach i rozumiał każde słowo po niemiecku”<sup>5</sup>, a nawet poznał trochę łaciny. Miał też za sobą podobnie jak Stobnicki, udział w Powstaniu Chochołowskim. Możemy w oparciu o rękopis 1200 „Księga wniosków z 1848 r.” RNOS przedstawić to starcie o mandat poselski na wyjazd do Wiednia, nasycając je faktami. Według źródeł i wymienionych z nazwiska „Komisarzy spraw wewnętrznych”: Tetmajera i Bilińskiego, sam przebieg wyglądał następująco: do aktu wyborczego w N. Targu zgłosiło się naprzód 119 wyborców, ale po chwili część opuściła lokal.

Ostatecznie pozostało 70 osób. Z tych siedemdziesięciu wyborców miało oddać nieco więcej głosów za Stobnickim. Ale już na sali dał się słyszeć pomruk niezadowolenia, a poza nią gwałtowne stwierdzenia, że u podstaw tego aktu legły oświadczenia, że „nie piśmieniem wyborcom wpisywano na kartach wyborowych zamiast nazwiska Pawlikowskiego -

1 Komisja Nieustająca wezwała Rady, a wśród nich sądecką, aby się uznała za Nieustającą i dołożyła starań, aby jak największymi funduszami rozporządzać mogła. Bibl. PAN, Kr., Rada Narodowa Centralna do Rady Narodowej Wadowiczej (odpis z dn. 24 V 1848, rkps43. k. 106 - 108.

2 Tamże, k. 106 - 108.

3 Bibl. Uniw., Warszawa (dar Gocla0 /druk/. Por. Bibl. Czart. Kr., apart Bolomina...Lwów 20 VIII 1848. Por. P. Stebelski, Lwów 1848, *Kwartalnik hist.* 1909, s. 517.

4 Bibl. Jag. rkps 317/63 *Teki Bazieliicha*. Materiały dotyczące powstania w Sądecczyźnie i na Podhalu, z. V, s. 37 - 38. „H.Stobnicki ciesząc się autorytetem wśród szlachty limanowskiej, przyjmował u siebie: E. Dembowskiego i Fr. Wiesiołowskiego w sierpniu 1845 „. Por. A. Skąbski, *Pamiętnik*, s. 60 61. „Na wolność wpuszczono Szymańskiego i Stobnickiego”. Por. J.Plechta, *Więzienia sądeckie...*, s. 70 - 71.

5 J.Plechta, *Rada Narodowa...* op. cit., s. 59.

Stobnickiego"<sup>1</sup>. Tym stwierdzeniem, niektórych tylko wyborców w pełni dał wiarę Kreis-hauptmann Reiss - zatrzymując w swoich aktach list wierzytelny Ob. Stobnickiego, a uznając za ważny wybór na posła /deputowanego/ S. Pawlikowskiego. Za słowami p. Reissa poszły czyny. Już 28. VI., gazeta "Jutrzenka" w numerze 74, podała "Spis szczegółowy Deputowanych /posłów/ Galicji na Sejm walny do Wiednia"<sup>2</sup> uwzględniając podany już wcześniej ich zestaw. Wybór na posła Pawlikowskiego - wywołał istne trzęsienie ziemi w obwodzie. Ludwik Kubala z zawodu prawnik, jeden z czołowych działaczy RNOS zaproponował, "aby napisać do Zgromadzenia Narodowego w Wiedniu na ręce Prezydenta Kudlera, list - uwiadamiając go o wyborze zasłtym w Tym:barku żądając, aby wybór Stobnickiego ważnym uznany został"<sup>3</sup>.

Nie mogąc za tym w sposób bezpośredni przeciwstawić się wybranym posłom, postanowiła RNOS, wykorzystać swój normalny autorytet w sposób pośredni. Otóż zaleciła ona, aby chłopscy posłowie w dniu 22. VI. 48. r. zgłosili się do Rady, po szczegółowe instrukcje, a jednocześnie z jej polecenia udali się do starosty sądeckiego, aby on, jako reprezentant władzy w duchu konstytucyjnym utwierdził ich w przyszłych przekonaniach, jako posłów. Prezentację posłów u progu ich działalności publiczno-politycznej, zapoczątkowaną na ławach sejmowych: Wiednia, a później Kromieryża, zacząć trzeba od Stanisława Pawlikowskiego, najbardziej politycznie wyrobionego i oddanego posła - sprawie narodowej. Kreśląc jego, jak i też jego kolegów - posłów, krótkie biografie. opieramy się na źródłach:kościelnych, fragmentach listów, relacjach osób, którzy mieli osobisty kontakt z nimi podczas ich przyjazdów z Wiednia i Kromeryża. W miarę upływu czasu, ich biografie będą nasycone nowymi faktami, a ich postawy moralno - polityczne, staną się łatwiejsze do ich oceny. Oddajmy głos samemu Pawlikowskiemu, który się tak określił: "I ja chłop, góral od N. Targu byłem w szkołach i umiem po niemiecku. Rozumiem każde słowo, co tylko kto powie na Sejmie. Przekonałem się też, że panowie deputowani /posłowie/ polscy z Galicji z naszą lewą stroną trzymają"... mimo tego "jeszcze kilkunastu chłopów po omacku chodzi, a zatem zgody nam potrzeba. Ileż razy pan komisarz posłowi chłopskiemu gadał w domu. Nie wierz panom, trzymaj się z gubernatorem Stadionem w Wiedniu".<sup>4</sup> Według Fr. Siedleckiego w liście do Kabatha znalazła się informacja, iż jest on gorliwym Polakiem o czym świadczy wcześniejszy fakt, że brał udział w powstaniu chochołowskim w 1846 r. Chłopi są chłopami, ale kilku bardzo porządnym mają między sobą. Pierwszy z nich Pawlikowski z sądeckiego. Mówi i pisze po niemiecku i łacinie.<sup>5</sup> Bartłomiej Gabryś, /a nie Gabryć, J. P./ poseł z N. Sącza. Jegio biografia jest bardzo krótka. Urodził się w 1789 r. /gdzie i z jakich rodziców nie wiemy/. Trudnił się od młodych lat aż do śmierci rolnictwem. Po raz pierwszy ożenił się z Rozalią z domu Adamek, a po raz drugi z Marianną z domu Stachoń. Zmarł mając lat 67 na zapalenie płuc. Politycznie najmniej wyrobiony z posłów obwodu sądeckiego.<sup>6</sup> Kończymy ten przegląd biograficzny, postacią Józefa Ścibaty, posła z Bobowej, co się przy Stanisławie Pawlikowskim, wyrabiał na Polaka. Zdymisjonowany i wysłużony żołnierz austriacki, urodził się w 1815 r. w Marcinkowicach, jako syn Mikołaja i Marii Pędziech z Łęzek. Był kmieciem nie posiadającym ziemi. Ożenił się 7.XI. 1844 r. z osobą starszą od niego Zofią Berdychowską, lat 44, sam mając

1 Bibl. Jag., rkps 317/63, op. cit., s. 39 - 40.

2 *Jutrzenka*, nr 74 z 28. VI. 1848; Por. Bibl. PAN, Kr., Akta Rady Narodowej Wadowickiej, podług dziennika podawczego ułożone. rkps 42, k. 17, Por. J. Plechta, Chłopski posłowie z obwodu sądeckiego w Sejmie wiedeńskim w 1848 r., *Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego*, t. VIII 1966, s. 277-280.

3 Bibl. PAN, Kr. *Księga wniosków 1848 r. Rady Narodowej Sądeckiej* Skarga M. Żuka-Skarszewskiego z 15. VIII. 48, rkps. 1200 i s. 59.

4 A. Batowski, op. cit. s. 232-235; Por. S. Kieniewicz, *Galicja...*, op. cit. s. 303; Bibl. PAN, Kr., rkps. 44, Protokoły z posiedzenia Rady Narodowej Wadowickiej 1848, k. 36.

5 S. Pawlikowski, odstonił w czasie trwania sesji sejmowych: w Wiedniu i Kromieryżu, wyraźnie swoją postawę polityczną, korespondując z lewicą sejmową. *Tygodnik Wiejski*, nr 11 z 24 VIII 1848; Por. J. Putek, *Pierwsze występy polityczne włościństwa polskiego 1848 - 1861*, Kraków 1948. s. 9 - 11. Wśród opiekunów sądeckich posłów chłopskich znalazł się także ks. A. Antolkiewicz przyjaciel Pawlikowskiego, "... Wzięcia łącząca ich obu, była góralszczyzna..."; J. Plechta, *Rada Narodowa ...* op. cit. s. 59.

6 Bibl. PAN, Kr., *Księga wniosków 1848 r. Rady Narodowej Sądeckiej*, rkps 1200. Wniosek L. Kubali z 30 VI 48 r. k. 17; por. S. Kieniewicz, *Pomiędzy Stadionem ...* op. cit. 101.

39. Dwa lata przed ożenkiem, został z wojska zwolniony i pożegnał Lwów 27. VIII. 1842 r. wracając do swojej rodzinnej wsi, Dąbrowy k/N. Sącza. W swojej wsi, pełnił funkcję plenipolenta - przechowując drugi klucz od kasy w zakrystii dla kontroli wsi. Obrany posłem w Bobowej, nie sprzyjał Niemcom, szczególnie od początku swego pobytu w Wiedniu.<sup>1</sup> Po odprawie u starosty, posłowie chłopscy otrzymali instrukcje, aby udali się w dniach: 24 - 25 VI do Krakowa, na ogólną odprawę, celem dokonania ich rejestracji przed samym wyjazdem do Wiednia. Po naradzie w Krakowie wszyscy posłowie z Galicji /19/ otrzymali bezpłatne bilety i udali się wieczorem na dworzec w Krakowie, skąd mieli wyjechać do celu podróży - Wiednia. Już w czasie jazdy z Krakowa do Wiednia znaleźli się w godnym towarzystwie, byłego więźnia politycznego z lat 1846 - 1848., ks. Jana Makucha, byłego wikarego z Podegrodzia w obwodzie sądeckim.<sup>2</sup> Już w czasie podróży, dawali do zrozumienia księdzu, że jadą do Wiednia, ponieważ cesarz ich wzywa, "aby go poparli". Po ich wyjeździe opinia publiczna Krakowa, a przede wszystkim lwowska - reprezentowana przez elementy liberalno - demokratyczne z dużym zaciekawieniem, a także niepokojem oczekiwała wiadomości z Wiednia, jak ci /posłowie kozuszkowi - chłopi/ się tam na miejscu zachowają, wiedząc dobrze, że dodano im już /aniołów stróżów/ - urzędników cyrkularnych, wspartych jeszcze pozycją posła Stadiona. Ale dopiero dotknięcie stopą bruku w "piknym Wiedniu" - otworzy przed nimi nowy rozdział ich działalności i odsłoni osobiste przymioty poszczególnych posłów chłopskich. Tym skcentem kończymy rozdział II, a otwieramy III.

### III

## **Forma opieki polityczno - narodowej nad posłami, sądeckimi chłopami i urabianie ich postaw na ławach sejmowych: Wiednia i Kromieryża**

Przy dotknięciu polską stopą gruntu wiedeńskiego, można z dużym prawdopodobieństwem powiedzieć, iż mogli doznać szoku. Wyrośli z chłopskiego podglebia, ze swoim stylem życia i bycia, zderzyli się z nową wielkowiejską kulturą - pełną dziwności, ale zarazem odmienności życia jej mieszkańców. Aby mogli się szybko adoptować do zmieniających się form życia, mieszkając w pomieszczeniach wojskowych, nie przygotowanych na cele publiczne, trzeba im było w tym okresie najtrudniejszym okazać - odruch serca i rozumu, aby mogli się przygotować do pełnienia służby publicznej, jako posłowie. Ale napotkali na opór trudny do złamania. Każdy bowiem poseł, uważał, a nawet miał zakodowane w swej świadomości, poczucie odrębności i wyższości nad każdym obywatelem - nie chłopskiego pochodzenia. Ich działalność,<sup>3</sup> mimo politycznego ich zawężenia do spraw chłopskich, nastawienia do uzyskania doraźnych celów, ocenić należy pozytywnie. W wyniku ich bezinteresownej pracy, dokonał się wyłom w globalnym sposobie myślenia chłopskich posłów, otwarta została nadzieja dalszej pracy nad nimi w sposób przemyślany, zorganizowany i głęboki. Już bowiem u progu działań posłowie polscy wyraźnie się podzielili, według relacji "Gazety Polskiej" - na prawicę, centrum i lewicę. Otóż 25 wieśniaków usiadło na ławach poselskich, na prawicy, a 10 po lewicy. Ci jednakowóż rozumieją i piszą, "a nawet cokolwiek, skłaniają się ze wszystkim do partii postępu /lewicy/"<sup>4</sup> Wśród nich znaleźli się chłopscy posłowie sądecki. Oddziaływanie, wymienionych już posłów trwało aż do okresu przyjazdu do Wiednia J. M. Gosłara 10. VIII. 1848 r., który - podejmie się tę "polityczną lukę uzupełnić". Ale zanim to nastąpi, wielkim wydarzeniem stanie się przede

1 J. Plechta, *Rada Narodowa* ... op. cit. s. 61 "Pawlikowski i Ścibala zaliczani zostali do tych wyjątkowych chłopów, co ściśle trzymają z nami."

2 J. Plechta, *Więzienia sądeckie* ... op. cit. s. 67. Warto podkreślić postawę ks. Makucha, który zajął w śledztwie w N. Sączu godną postawę kapłana i wyrobionego politycznie - spiskowca.

3 *Gazeta Narodowa* nr 101 z 25 VIII 1848; Por. S. Łysakowski, *Pamiętnik*, Warszawa 1953, s. 30 -31.

4 *Gazeta Polska* nr 102 z 26 VIII 1948 r.; *Gazeta Narodowa* nr 101 z 25 VIII 1948 r.

wszystkim dla posłów galicyjskich otwarcie obrad samych w Wiedniu "mową tronową" - wygłoszoną w zastępstwie cesarza Ferdynanda przez Arcyksięcia Jana w dniu 22 VII 1848r. Arcyksiężę "Jan bez ziemi", jak go wiedeńscy żatrobliwie nazywali, szeroko omówił przyszłą działalność sejmu, "który jest zbiorem wszystkich narodów, a oni posłowie powołani są do uskuteczniania wielkiego dzieła odrodzenia ojczyzny". Zakończył zaś stwierdzeniem, że "wszystkie narodowości monarchii austriackiej są drogie sercu J. C. M."<sup>1</sup>

Po tej mowie tronowej posłowie wszystkich organizacji politycznych, rozpoczęli na terenie sejmu debaty. W miarę upływu czasu, wzrastać będzie ich aktywność. Przedstawić to możemy na przykładzie sądeckich posłów. Ich aktywność w lipcu będzie dopiero w załączkach, a impuls do ich rozwinięcia przyjdzie z zewnątrz. Zapoczątkuje ją Goslar z własnej potrzeby serca i rozumu, a zarazem działając z polecenia RNC we Lwowie i na jej koszt. Zjawi się on w Wiedniu 10.VIII. 1848 z gotowym, przemyślanym planem działania. Członkowie RNC, liberałowie - polecając Goslarowi wyjazd do Wiednia żywili słuszną nadzieję, że nie tylko ich założenia polityczne będą na gruncie wiedeńskim wprowadzane w życie z całym zaangażowaniem rewolucyjnego radykała, ale co jeszcze ważniejsze, podejmie on ogromną akcję uświadamiającą masy chłopskich posłów, jak mają głosować i ustosunkować się do walki "obszarniczo-burżuazyjnej reakcji z elementem postępowym".<sup>2</sup>

Wspomniany Goslar owiany zasłużenie legendą niezłomnego emisariusza Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, bliski współpracownik E. Dembowskiego, współtwórca odezw konspiracyjnych do polskiego ludu - więzień stanu 1846, dobrze się zasłużył się ojczyźnie. U progu Wiosny Ludów w Galicji, znów dał świadectwo prawdzie, że idea wyzwolenia narodowo - społecznego, polskiego ludu jest mu nadal bliska. Składa bowiem uroczyste przebaczenie chłopom z Chaczowa, którzy go w 1846 r. aresztowali i niemiłosiernie pobili, że nie żywi do nich urazy za ten czyn.<sup>3</sup> Kończąc zaś należy dodać, że wybór jego przez RNC nie mógł być wyborem bardzo szczęśliwym.

Główne zręby jego "misji w Wiedniu" dadzą się odczytać poprzez jego listy i meldunki składane RNC a które można zamknąć w następujących sformuowaniach. Po pierwsze - należy dokonać wnikliwej analizy oceny dotychczasowych zabiegów nad "urabianiem postaw chłopskich", w tym sądeckich: Pawlikowskiego, Ścibały, Gabrysia przez jego poprzedników: ks. Makucho i ks. Kozakiewicza; po drugie - dokonać szczegółowej charakterystyki posłów politycznych, postaw galicyjskich - chłopskiego pochodzenia; po trzecie - opracować plan działania wśród chłopów z uwzględnieniem podziału na specyficzne grupy: "Górali", "Mazurów", a nawet "Rusinów" i szukać z nimi punktów stykowych w sprawie narodowej; po czwarte - wciągnąć zaufanych ludzi z gruntu wiedeńskiego o demokratycznych poglądach, szczególnie przydatnych i pomocnych, przy wyjaśnieniach specyfiki miasta Wiednia - stolicy; po piąte - uczynić samych posłów chłopskich, nosicielami idei polskości w swoim otoczeniu i poza nim, w spotkaniach z wyborcami w czasie urlopu w swoich stronach rodzinnych i pisanych przez nich listów do swoich rodzin i współbraci; po szóste - podjęcie penetracji posłów galicyjskich w/g orientacji politycznych, uzewnętrzniionych na zewnątrz, a dotyczących postaw: posłów z inteligencji /w surdutach/ i chłopskich /w guniach, płóciennicach i kozuchach/.

Oceniając działalność swoich poprzedników Goslar umiał zdobyć się na rzetelność ocen, podkreślić szczerą rozmów, ale jednocześnie w ich robocie, dostrzegł elementy

1 H. Wereszycki, *Pod berłem Habsburgów, Zagadnienia narodowe*, Kraków 1966 r., s. 148-149; por. J. Koberdowa, *Między pierwszą a drugą Rzeczpospolitą, Dzieje Polski 1795 - 1918 r.*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1976, s. 175

2 A. Batowski, op. cit., s. 273; S. Kieniewicz, *Czyn Polski w dobie Wiosny Ludów*, Warszawa 1968, s. 78; por. Kozik, *Między reakcją a rewolucją*, Warszawa 1975, s. 97-98; por. W. Borys, *Wybory w Galicji i debaty nad zniesieniem pańszczyzny w parlamencie wiedeńskim w 1848 r.*, *Przegląd Historyczny* 1967, Wybory, s. 75.

3 M. Tyrowicz, *Julian Maciej Goslar*, Warszawa 1953 r., s. 91; por. S. Dembliński, *Rok 1846*, op. cit. s. 165; Tessarczyk, *Rzeź galicyjska 1846 r.*, Kraków 1948, s. 46-53; J. Wawel - Louis, *Pokłosie*, 502/XIV s. 25.

doraźnego zawężenia pisząc "... cel ich rozmowy jest tylko sejmowy: chodzi im tylko o to, aby w przedmiotach narodowych, chłopci głosowali za narodowością polską i do tego starali się doprowadzić, dodając zarazem. Ale ja uważam, żeby ci wieśniacy wróciwszy do kraju, lud oświecali, a do tego potrzeba, żeby sami we wszystkim, co się tyczy narodowości mieli zdanie stałe, które by sobie przez nikogo zbić nie dali."<sup>1</sup> Wraz z oceną szła podjęta dokładnie penetracja postaw chłopskich według orientacji politycznych. Ta analiza pozwoliła mu na podjęcie próby spotkań chłopskich w/g grup: "Górali", "Mazurów", "Rusinów".

Projekt upadł z dwóch powodów; po pierwsze - "Rusini" już od początku pobytu w Wiedniu, nawet najbardziej postępowi nie dali się skusić do rozmów z Polakami, na tematy polityczne; po drugie - zaplanowanych trzech studentów mających pełnić rolę asystentów, ostatecznie udało się Goslarowi przy sobie utrzymać, jednego ale wiernego Antoniego Białkowskiego i stąd projekt schadzek regularnych musiał upaść. Pozostawała zatem Goslarowi praca o charakterze kameralnym, a miejscem schadzek dość regularnych - szynki. "Rozmawiałem z nimi po kilku szynkach, gdzie się zwykle schodzimy. Czytałem im i tłumaczyłem niemieckie liberalne gazety. Najwięcej działałem z każdym z osobna. We cztery oczy - najlepiej. Razem powtarzało się z nimi tylko to, co się każdemu pojedynczo wpoilo."<sup>2</sup>

W kręgu jego stałego oddziaływania znaleźli się posłowie z Sądecczyzny, a mianowicie: 1. B. Gabryś - poseł z N. Sącza, 2. J. Ścibala - poseł z Bobowej, 3. St. Pawlikowski - z N. Targu oraz trzech Mazurów: Storz z Łęk, Bogdaś, Martini. Z rozmów, własnych spostrzeżeń Goslara, wspartych głosem innych posłów i działalności w sejmach: Wiednia i Kromieryża - wyłaniają się pogłębione sylwetki tych sądeckich posłów, co się w pierwszym momencie zupełnie przyjęli "zasadę szczeropolską", którą im nikt nie zbije, że są Polakami".

Te charakterystyki postaw, ujęte lapidarnie, zasygnalizowane już przed zjawieniem się Goslara - wzbogacone zostaną przez ich postawę wyrażoną w listach pisanych do kraju, relacji prasy chłopskiej, a przede wszystkim przez bezpośredni kontakt z wyborcami. Przegląd ten rozpoczynamy od posła Pawlikowskiego St., najbardziej wyrobionego politycznie, o szerokich horyzontach myślowych, gorącego rzecznika haseł: narodowo - społecznych. Był najbardziej zdolnym uczniem Goslara, jako mentora i nauczyciela. Stanisław Pawlikowski - tuż po przyjeździe do Wiednia wraz z chłopskimi posłami Sądecczyzny, ujawnia swoją energię i chęć współpracy nie tylko z chłopami, ale także z inteligencją polską skupioną w RNC. Utrzymuje nie tylko żywe kontakty nacechowane braterstwem, ze swoimi rodakami, ale próbuje oddziaływać słowem i czynem na tych, co jeszcze wątpią i chodzą niewłaściwymi drogami. Otoczony opieką posłów w okresie pobytu w Wiedniu przez księży dużego formatu: ks. J. Makucha i ks. Kozakiewicza, uczy się trudnej sztuki bycia posłem, reprezentantem, nie tylko grupy wyborców /chłopskich/, ale całej społeczności galicyjskiej. Garnie się także do posłów inteligenckiego pochodzenia: Smolki, Machalskiego, Popieli, pragnąc zaskarbić sobie u nich autorytet i szacunek.

Od 10. VIII. 1848 r., od chwili przejazdu Goslara, pozostaje pod jego płaszczem opieki polityczno - narodowej, podobnie jak jego koledzy z Sądecczyzny. Związany z RNC, informuje ją o wydarzeniach w terenie, szczególnie posłów chłopskich, dostrzegając niewłaściwe zachowanie się. Odnośnie posła Gabrysia, donosi on RNC, iż wymieniony poseł wyłamuje się z pod opieki jego i Gaslara "Nieufność do wszystkich, nawet najlepszych włościan stara się zaszczepić".<sup>3</sup> W dniu 30. VIII. 48 na posiedzeniu Sejmu interpeluje min. sprawiedliwości o pełną realizację w Galicji, używania w Galicji języka polskiego we wszystkich urzędach. O jego wprowadzenie od 1845 r., aż czterokrotnie dopominano się,

1 S. Kieniewicz, *Pomiędzy Stadionem*, op. cit. s. 95.

2 Kozik, *Nieznane listy Gosplara*, s. 611-616; "Z wieśniaków kilku górali przeszło na stronę moją: Pawlikowski i Ścibala".

3 Próbowała Rada Sądecka, podważyć prawomocność wyboru Gabrysia "jakoby przekupstwem głosy nabył"; por. Bibl. PAN, Kr., rkps. 1200, Wniosek L. Kubali z 30 VI 1848 r. Gabryś znalazł się na liście posłów, którzy weszli pod kierownictwo Sztorca.



a uczyniono w tej materii niewiele. Ostro atakuje z trybuny sejmowej ministra, kończąc ją pytaniem "Jakoż to prawo posiada ministerstwo do łamania praw przyrodzonych galicyjskiego ludu".<sup>1</sup> Wywołało ono duże poruszenie wśród posłów. Dla jasności i pełności obrazu, zacytujemy jeszcze 2 odezwy przesłane do kraju przez posłów chłopskich z Wiednia. Pierwsza z nich dnia 16. IX. 48, w pełni solidaryzowała się politycznie z RNC we Lwowie. Podpisał tę odezwę tylko on jeden z liczby 35 chłopów - łącznie.<sup>2</sup> druga z kolei z dnia 19. X. 48 miała charakter ogólny ale o rewolucyjnym wydźwięku, została także przez niego podpisana.<sup>3</sup> Swoją działalnością w sejmach: Wiedniu i Kromieryżu, dobrze się przysłużył Sądecczyźnie i rodzinnemu krajowi. W jego ślady, choć nie konsekwentnie pójdzie drugi chłopski poseł Sądecczyzny - J. Ścibała. Zaczynamy jego prezentację od notatek prasowych. W początkach listopada przybył tu z Wiednia deputowany /poseł/ na Sejm wiedeński - J. Ścibała. On taki dotąd nieśmiały, dziś nabrał śmiałości "nie skłoni się do kolan, ani powie wielmożny panie, lecz obywatelu". O Stadionie mówi nasz poseł z prawdziwym oburzeniem. Ten oszust dzięki Bogu już oczu nam nie zamydli. Z podejrzliwego, ciemnego chłopca stał się Ścibała rozsądnym, wolnym obywatelem.<sup>4</sup> komentarz redakcji jest następujący "jeśli jest więcej takich posłów jak on J. Ścibała na sejmie, za powrotem do ojczyzny, w sprawie narodowej oddadzą dużą zasługę."<sup>5</sup> Gdy ukazała się odezwa z 19. X. 48, ułożona już w pierwszych dniach wiedeńskiej rewolucji - wśród 48 posłów, 5-ciu chłopów galicyjskich tę odezwę podpisało m. in. Pawlikowski i Ścibała. Na Sejmie w Kromieryżu nie tworzyli żadnej partii, ale trzeba podkreślić, że Góral Pawlikowski i Ścibała z Bobowej ściśle trzymają się z lewicą polską i są rzecznikami postępu. Najmniej pozytywną postacią z 3-ch sądeckich posłów był Gabryś Bartłomiej.<sup>6</sup> Mimo, że był w zasięgu oddziaływania Pawlikowskiego i Goslara, jednak nie przejawiał chęci włączenia się do nurtu przemian. Komisarz z RNOS Tetmajer, przesyła doniesienia do wiadomości Rady, że tenże "rozsiewa wśród ludu, nie prawdziwe wiadomości, skierowane przeciwko posłom z inteligencji. U boku Storza z Pilzna przebywał chętnie Gabryś "krnąbrny i niewierny uczeń Goslara".<sup>7</sup> Wszystkie wypowiedzi i listy pisane przez niego z Wiednia, "tchną nienawiścią do polskich panów, kościoła katolickiego, a nawet cyrkułu."<sup>8</sup> Oto jego zbawienne rady:nie bójcie się cyrkułu. Cóż to, nie macie cepów." U takiego nauczyciela, pobierał dalsze nauki Gabryś, coraz bardziej politycznie, oddalając się coraz bardziej od swoich sądeckich posłów. W Kromieryżu siedział po prawicy i głosował przeciw Szulce i uchwałom postępowym. Jedynie nie podpisał adresu 14-tu chłopskich posłów z Galicji o podziale jej na dwie części /Polaków i Ukraińskich/.

Podsumowując nasze rozważania należy podkreślić, że ruch polski w Galicji, uwidoczniiony również poprzez losy i działania sądeckich posłów na ławach: Wiednia i Kromieryża odsonił narzucającą się prawdę, że ruch ten nie mógł osiągnąć pełnego zwycięstwa, ponieważ żywił się jedynie zdobyczami rewolucji wiedeńskiej, najbardziej radykalnej i załamał się, wraz z jej upadkiem. Rok złudzeń "stał się udziałem wszystkich Polaków". Jedynie pod powiekami swymi posłowie z Sądecczyzny zachowali do końca życia "uroki i piękności Wiednia" i zagubionego na Morawach uroczego miasteczka Kromieryża.

1 Deputowany Pawlikowski zabiera głos 30 VIII 1848 na posiedzeniu sejmu. *Gazeta Polska* nr 102 z 10. IX. 1848 r.

2 B. Limanowski, *Historia demokracji chłopskiej w epoce porzbirowej*, Warszawa 1983 r., s. 57. Dokument ten podpisali: L. Smolka, K. Hubicki.

3 S. Kieniewicz, *Pomiędzy Stadionem* op. cit.... s. 170; tekst ten podpisało 48 posłów; w tym 5 chłopów galicyjskich, wśród których znaleźli się: Pawlikowski i Ścibała.

4 *Tygodnik Wiejski* nr 22 z 9 XI 1848 r., Wiadomości z N. Sącza.

5 Tamże.

6 Bibl. Jag., rkps. 286/63. Wypisy do roku 1846 i 1848 i do J. K. Andrusikiewicz.

7 Przeciwno wynikom wyborów popłynęły do Wiednia liczne protesty z różnych stron. Por. S. Kieniewicz. *Pomiędzy Stadionem...*, op. cit. s. 87. Także przeciw wyborowi Gabryśia miała zastrzeżenia Rada Narodowa Obwodu Sądeckiego.

8 R. Rozdolski, do historii "Krwawego roku" 1846, *Kwartalnik Historyczny*, op. cit. s. 411. "Na wypadek, gdyby ktoś zechciał odbierać wasze grunta. zbierzcie się do kupy i bijcie go jak psa".

# CHŁOPSKI DZIAŁACZ DWÓCH POWIATÓW JAN MYJAK Z ZAGORZYNA ( 1849 - 1927 )

Na około miesiąc przed śmiercią centralna postać niniejszego szkicu - Jan Myjak z Zagorzyna, w liście napisanym z Lichwina do tarnowskiej nauczycielki i znanej w powiecie działaczki ludowej Katarzyny Świątkówny, podsumowując długie koleje swego pracowitego życia oraz czyniąc, chyba po raz ostatni, użytek ze swego poetyckiego talentu, napisał:

*Lat pięćdziesiąt praktyki na niwie ludowej*

*Na tle polityki, na linii bojowej*

*Zaprzyśniętym życie me oddać dla Polski.*

*Lat dwadzieścia stałem z księdzem Stojałowskim;*

*Odbyszał on pielgrzymki i wiece ludowe*

*I uroczyści polskie narodowe...*

*Dziś wzrok osłabiony, serce słabość ścisła*

*Trzeba pracę pożegnać, wynieść się z boiska.<sup>1</sup>*

Wybitny znawca literatury ludowej, słynny skądinąd profesor Stanisław Pigoń, charakteryzując postać J. Myjaka, napisał: „Był to pisarz o talencie nie ostatnim i wykazujący dużą aktywność literacką. Pomiędzy poetami tego pokroju wyróżniał się przez to, że miał pociąg do tematów większych o treści patriotyczno - społecznej, a o charakterze wizyjnym.”<sup>2</sup>

Z zacytowanego wyżej fragmentu artykułu S. Pigoń wyraźnie wynika, że J. Myjak - ten „chłopski działacz dwóch powiatów” - wpisał się w historię wsi przede wszystkim jako dość znany i samorodny, ludowy poeta. Przywołany wyżej S. Pigoń poświęcił mu zresztą więcej uwagi w innych swoich dziełach,<sup>3</sup> a piszący o literaturze ludowej K. L. Koniński, który zajął się tym problemem jeszcze w latach międzywojennych, również dostrzegł tę stronę jego życia i działalności.<sup>4</sup>

Literacką stronę życiorysu J. Myjaka mocno wyeksponował K. Dunin - Wąsowicz<sup>5</sup> - autor jego biogramu w polskim Słowniku Biograficznym, który zresztą powtórzył te treści w innym wydawnictwie zbiorowym.

1 S. Pigoń, *Głosy na marginesie kultury i literatury ludowej. Literatura Ludowa*, Warszawa 1960, nr 1. Dodatek, s. 62-63.

2 Tamże, s. 59-60.

3 S. Pigoń, *Zarys najnowszej literatury ludowej przed rokiem 1920*, Kraków 1946, s. 128; *Wybór pisarzy ludowych*. Opracował S. Pigoń, część II. Wrocław 1948, s. 52; S. Pigoń, *Na drogach kultury ludowej. Rozprawy i studia*. Wybór i opracowanie Tomasz Jodelka - Burzecki, Warszawa 1974, s. 125 i in.

4 K. L. Koniński, *Pisarze ludowi. Wybór pism i studiów o literaturze ludowej*. Lwów 1938.

5 *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXII, s. 351-352. Autor biogramu w PSB błędnie podaje, że J. Myjak publikował swoje wiersze pod pseudonimem „Chłop z Sierczy”, „Jasiek Kolka”. J. Myjak nigdy bowiem nie używał żadnego pseudonimu, lecz zawsze publikował pod swoim nazwiskiem. Natomiast pod podanymi wyżej pseudonimami pisał Ludwik Młynek, notabene znajomy J. Myjaka, który używał również pseudonimów „Kmieć z Sierczy”, „Jan Kolka”, „L. Sierczanin” i in. Literacki biogram L. Młynka pióra W. Bieńkowskiego znajduje się w PSB, t. XXI, s. 448-450. Na marginesie warto wspomnieć, że L. Młynek przez szereg lat był czynnym działaczem Związku Stronnictwa Chłopskiego i PSL, zwłaszcza gdy zamieszkał i pracował w Tarnowie. Jego polityczny życiorys przekazałem w rękopisie do redakcji „Wielkiego Przewodnika po Tarnowie”, który przygotowuje do wydania Tarnowskie Towarzystwo Kulturalne; *Literatura Polska. Przewodnik Encyklopedyczny*, Warszawa 1984 t. 1., s. 701.

Przywołani wyżej autorzy w miarę dokładnie scharakteryzowali poetycki dorobek J. Myjaka, ale nie zdołali wyczerpać tematu. Stąd też z dużym uznaniem należy odnotować rozprawę Z. Mordawskiego<sup>1</sup>, który chyba najpełniej przeanalizował całokształt literackiego dorobku sądecko - tarnowskiego działacza ludowego.

Z dokonanego wyżej zwięzłego przeglądu biografii wyraźnie wynika, że literacka strona życia i dorobku J. Myjaka jest stosunkowo dobrze znana. Natomiast znacznie gorzej przedstawia się kwestia znajomości jego działalności społeczno-politycznej, która także zasługuje na uwagę. Jest bowiem J. Myjak wręcz klasycznym przedstawicielem tego pokolenia chłopów, które jako pierwsze po zniesieniu pańszczyzny w Galicji, zaczęło się samodzielnie upominać o istotne dla stanu chłopskiego sprawy. Niekwestionowaną zasługą tego pokolenia, którego J. Myjak jest czołowym przedstawicielem, było polityczne rozbudzenie gnuśnej i ciemnej galicyjskiej wsi oraz położenie podwalin pod powstanie różnych nurtów politycznego ruchu ludowego.

Z tych zatem względów warto pokusić się o syntetyczne przedstawienie pozaliterackiej strony curriculum vitae J. Myjaka.

Jan Myjak, późniejszy mieszkaniec podtarnowskiego Lichwina, urodził się 13 czerwca 1849 r. w Zagorzynie, w parafii Łącko. Jego rodzice, Maciej i Anna, jak na tamte odległe czasy, należeli do nielicznego grona stosunkowo świątliwych mieszkańców wsi i zadbali o przynajmniej elementarne wykształcenie licznej gromadki swoich dzieci.<sup>2</sup>

Jego dzieciństwo i wczesne lata młodzieńcze wypełniły typowe dla dzieciaka wiejskiego, zwłaszcza w owych czasach, zajęcia. Na miarę swoich sił piastował młodsze rodzeństwo, pasł krowy i pomagał rodzicom w pracach polowych. Pierwszy przełom w jego życiu nastąpił, gdy poszedł do zagorzyńskiej szkoły elementarnej, ale jego zorganizowana edukacja zakończyła się w dwunastym roku życia, gdyż na tyle pozwalała istniejąca w Zagorzynie szkoła. Jego pierwszym i jedynym nauczycielem był kierownik tej szkoły, niezmiernie zresztą dla Zagorzyna zasłużony, Adam Czarnek.<sup>3</sup>

Ta prymitywna szkoła elementarna nie dała wprawdzie J. Myjakowi, bo też i dać nie mogła, solidnego systemu wiedzy, ale przynajmniej w jednym dobrze spełniła swoje zadanie. Zasługą tej szkoły i jej kierownika było bowiem to, że znacznie rozbudziła wrodzoną ciekawość świata u średniego syna Macieja i Anny Myjaków. Potem, po upływie wielu lat, oceniając retrospektywnie ten okres swojego życia, w liście do K. Świętek - Balalowej napisał: „Chcąc coś uczynić jako samouk, pracując w polu na życie, utrzymanie rodziny - i ducha kształcić i nabywać wiedzy, światła, którego mi nie dała szkoła elementarna (...) trzeba było dla zaspokojenia ciekawości ducha szukać w wypożyczonych książkach we dworze lub na plebanii. Nie zabawiałem się rozrywkami w karczmie z innymi kolegami, na muzykach, weselach, nie będąc przyjacielem tańców ni pijatyki, bo i ojcowie byli trzeźwi i nie taneczniki; choć nie uczeni, ale chcieli i pomagali ile mogli, by dzieci wykształcenie otrzymały.”<sup>4</sup>

Ta osobista i wyraźnie szczerą wypowiedź autora listu jest z jednej strony synowskim hołdem oddanym nieżyjącym już od dawna rodzicom, a z drugiej dobitnie obrazuje zalety jego umysłu i charakteru. Ciśnie się tu wręcz nieodparcie uwaga, że identyczną drogę do wiedzy odbyli również J. Bojko, T. Nocznicki, W. Witos i wielu innych chłopskich działaczy ludowych z tego i następnego pokolenia.

To uparte i podsycane przez rodziców samouctwo przyniosło oczekiwane owoce także i dlatego, że ciekawy świata młody zagorzaniec znalazł solidne wsparcie u proboszcza

<sup>1</sup> Z. Mordawski. Jan Myjak z Zagorzyna najstarszy poeta ludowy Sądeckiej (1849 - 1927). Maszynopis tego opracowania otrzymałem od p. M. Smoleńca z Nowego Sącza, któremu w tym miejscu serdecznie dziękuję za tę przesyłkę.

<sup>2</sup> Tamże, s. 2.

<sup>3</sup> Dodatek do *Związku Chłopskiego* nr 34 z 1 grudnia 1900r. Z. Mordawski, op. cit., .2 podaje, że ten nauczyciel nazywał się Czarnek.

<sup>4</sup> S. Pigoń, *Głosy na marginesie ...* Dodatek, list J. Myjaka do K. Świętek - Balalowej z 27 maja 1925 r., s. 61.

łackiej parafii, ks. Tomasza Korab - Pociłowskiego, który włodarzył w tej parafii w latach 1868 - 1897.<sup>1</sup> Nigdy też nie zapomniał zasług swego proboszcza, z którym regularnie się spotykał, a w typowej dla siebie poetyckiej formie, w 1894 r. uczcił 50-lecie jego kapłaństwa, a w trzy lata później jego śmierć.<sup>2</sup>

Bywając u łackiego dziekana poznał bliżej Kornela Ujejskiego, a korzystając z bogatych zbiorów biblioteki ks. kanonika przestudiował i poznał całą dotychczasową polską literaturę historyczną i poezję. Lektura licznych powieści i poezji M.Reja, J.Kochanowskiego, A.Mickiewicza, J.Słowackiego i Z.Kraśińskiego rozwinęła jego poetycką wrażliwość. Szczególny wpływ wywarła na niego twórczość Z.Kraśińskiego.<sup>3</sup>

Znaczącym owocem jego fascynacji twórczością Z.Kraśińskiego jest dojrzały literacko wiersz pt.: „Szlachta i lud”. Na początku 1875 r. wysłał go do wydawanego we Lwowie przez gimnazjalnego profesora Czesława Pieniążka pisemka dla ludu - „Wieniec i Pszczółka”. W połowie 1875 r. to pisemko od Cz.Pieniążka odkupił zaczynający wtedy szerszą działalność ks. Stanisław Stojałowski. U nowego wydawcy interweniował wspomniany wyżej proboszcz Łącka, podsycający od dawna poetyckie zainteresowania J.Myjaka i znający ks. S.Stojałowskiego, by ten wydrukował wiersz jego parafianina. Interwencja ks. T.Pociłowskiego okazała się skuteczna i stąd w numerze 7 „Wieńca i Pszczółki” znalazł się ten wiersz opatrzony tytułem „Wiersz rolnika z Zagorzyna z powodu upadku Polski.”<sup>4</sup> Od tego też momentu zaczęła się trwająca dwa dziesięciolecia przyjaźń i współpraca J.Myjaka z S.Stojałowskim, która jednak, głównie z powodów politycznych, nie wytrzymała próby czasu.

Oprócz dogłębnej lektury literackiego dorobku luminarzy polskiego romantyzmu olbrzymi wpływ na pełne ukształtowanie się społecznikowskich pasji J.Myjaka wywarła jego służba wojskowa, którą odbył w Innsbrucku. Tam zetknął się z grupą świątłych żołnierzy chłopów pochodzenia niemieckiego i pod wpływem rozmów z nimi nabrał przekonania, że chłop stanowi potężną, chociaż dotychczas uspijoną siłę. Postanowił też sobie, że resztę życia poświęci pracy na rzecz obudzenia tego śpiącego olbrzyma, a instrumentem służącym wykonaniu tego zadania będzie patriotyczna twórczość literacka i czynna działalność społeczno-polityczna.<sup>5</sup>

Po odbyciu służby wojskowej, wiążąc się coraz ściślej z ks. S.Stojałowskim, zasilał jego wydawnictwa literackimi płodami swego poetyckiego talentu oraz różnotematycznymi korespondencjami z terenu. Stąd też logiczną konsekwencją jego dotychczasowych działań było to, że w 1877 r. wraz z grupą około stu chłopów pojechał na pielgrzymkę do Rzymu. Tę pielgrzymkę dla chłopów z trzech zaborów zorganizował późniejszy proboszcz Kulikowa, a formalnym pretekstem do jej odbycia był jubileusz 50-lecia święceń kapłańskich papieża Piusa IX.<sup>6</sup> Jeśli uwzględnić fakt, że w ówczesnych czasach życie znakomitej większości chłopów zamykało się w granicach wsi, w której ci chłopci przyszli na świat - to łatwo sobie wyobrazić wrażenie, jakie na bliższych i dalszych sąsiadach wywarł jego udział w pielgrzymce do Rzymu. To wrażenie dodatkowo pogłębiał fakt, iż ogół uczestników pielgrzymki na specjalnej audyencji przyjął papież Pius IX.<sup>7</sup>

1 Schematyzm diecezji tarnowskiej na rok 1992. Część historyczna. Tarnów 1992, s.381.

2 Związek Chłopski, nr 19 z 1 grudnia 1894r. i nr 17 z 21 czerwca 1897r. Ten drugi wiersz napisał już w Lichwinie.

3 Z.Mordawski. op.cit., s.3; S.Pigoń, *Zarys nowszej...*, s.127-129.

4 Związek Chłopski. nr 30 z 11 listopada 1899 r. Przy tej okazji warto dodać, że Cz.Odrowąż Pieniążek pochodził ze wsi Kowalowa w dawnym powiecie tarnowskim i był synem właściciela folwarku, który brał udział w postaniu listopadowym. Stąd też jego syn. jako uczeń VIII klasy tarnowskiego gimnazjum, poszedł na ochotnika do powstania styczniowego. Po jego klęsce, ukończywszy studia w Krakowie, podjął pracę w jednym z lwowskich gimnazjów. Parał się także pracą literacką oraz sporo publikował w różnych pisemkach dla ludu, a także udzielał się w różnych zorientowanych na wieś przedsięwzięciach. Por.A.Kunis, *Udział Ziemi Tarnowskiej w powstaniu styczniowym*. Kraków 1990r., s.288-289; *Słownik biograficzny działaczy ruchu ludowego*. Makietka, Warszawa 1989r., s.318.

5 Związek Chłopski, nr 34 z 1 grudnia 1900 r. Dodatek poświęcony J.Myjakowi z okazji 25-lecia jego twórczości literackiej.

6 *Wieniec Polski* nr 21 z 16 listopada 1890 r.; J.R.Szaflik, *O rząd chłopskich dusz.*, Warszawa 1976. s.114 - 115; Fr. Kącki. *ks.S.Stojałowski i jego działalność społeczno - polityczna*, tom 1 (1845 - 1890). Lwów 1937, s. 46-48.

7 Fr. Kącki, op.cit., s.47.

Wkrótce po powrocie z rzymskiej peregrynacji, już jako dość szeroko znany działacz społeczno-polityczny, dobiegając trzydziestu lat życia, ożenił się z pochodzącą z Zagorzyna Jadwigą Gałys. Z tego małżeństwa urodziło się dwoje dzieci: syn Piotr, znany potem w Tarnowskim działacz PSL - Piast i SL oraz córka Anna.<sup>1</sup>

Tymczasem ten uśpiony olbrzym, ciemny galicyjski chłop, poczynając od początku ostatniego ćwierćwiecza ubiegłego wieku, zaczął się coraz śmieiej upominać o należne sobie prawa. Znakomitą okazję ku temu stanowiły odbywane regularnie w autonomicznej Galicji kampanie wyborcze do rad gmin, rad powiatowych, Sejmu Krajowego we Lwowie i Rady Państwa w Wiedniu. Na społeczno-polityczne znaczenie tych kampanii dla stanu chłopskiego duży nacisk w swej publicystyce i działalności wiecowej kładł ks. S.Stojałowski.

Rozlegające się coraz głośniejsze hasła emancypacji wsi trafiły na szczególnie podatny grunt w powiecie nowosądeckim, w którym do dużego znaczenia zaczęli dochodzić bracia Stanisław i Jan Potoczki z Rdziostowa, związani z nimi rodzinnie Adam Sikorski z Jelnej i inni pierwsi działacze. W tym kręgu działaczy poczesne miejsce zajął także J.Myjak, który z całą mocą włączył się w różne kampanie wyborcze. Ma on niewątpliwie udział w tym, że J.Potoczki w 1881 r. zdobył mandat do Rady Powiatowej w Nowym Sączu z kurii wiejskiej, a później powtórzył ten sukces. W dziesięć lat później, w marcu 1891 r., J.Potoczki wygrał wybory do wiedeńskiej Rady Państwa, natomiast jego starszy brat Stanisław w 1890 r. zdobył mandat do Rady Powiatowej w Nowym Sączu, a rok wcześniej wygrał wybory w kurii wiejskiej do Sejmu Krajowego we Lwowie.<sup>2</sup>

Oprócz S.Potoczki mandat poselski do Lwowa w wyborach 1889 r. zdobył również Walenty Jachim z powiatu nowosądeckiego. Zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości, iż te samorządowo - sejmowo - parlamentarne sukcesy sądeckich chłopów były także jednym ze skutków agitacyjnej działalności centralnej postaci niniejszego szkicu biograficznego.<sup>3</sup>

Dojrzewając politycznie i literacko oraz pozostając nadal w licznych kręgach zwolenników S.Stojałowskiego prowadził nader czynną działalność społeczno-polityczną. Został też jednym z założycieli utworzonego 5 września 1889 r. przez S.Stojałowskiego w Wadowicach Ludowego Towarzystwa Ochrony Ziemi, które niecałe pięć lat później przeniosło się do Krakowa.<sup>4</sup> W imieniu tego Towarzystwa, jako jeden z członków oficjalnej delegacji, w maju 1890 r., złożył wieniec na uroczystości pochowania doczesnych szczątków A.Mickiewicza na Wawelu.<sup>5</sup>

Na ten właśnie okres przypadło apogeum jego związku z S.Stojałowskim, a symbolicznym dowodem tej więzi był jego udział w pielgrzymce, jaką dla ponad 50 galicyjskich chłopów zorganizował Stojałowski do Palestyny. Pielgrzymka wyruszyła 4 maja 1891 r. z Cieszyna, a Myjak jeszcze wcześniej silnie agitował chłopów, by zgłosili się do udziału w peregrynacji oraz rzucił myśl zebrania co najmniej 1000 złr., za które organizator pielgrzymki odprawiłby w Jerozolimie trzy msze. Sam też zapoczątkował tę zbiórkę dając na ten cel 3 złr., tj. po jednym złotym reńskim za Macieja i Annę Myjaków oraz za siebie.<sup>6</sup>

Na początku ostatniej dekady ubiegłego wieku, będąc już szeroko znanym poetą i działaczem ludowym, znacząco włączył się w nurt życia społeczno-gospodarczego w swojej wsi. Z jego inicjatywy reaktywowano w Zagorzynie Kółko Rolnicze, przy którym

1 List J.Myjaka do K.Świątek - Balalowej z 27 maja 1925 r.; Relacja Jana i Stanisława Myjkowskich z 20 października 1980 r., zbiory własne. Informacyjnie podaję, że J. i S.Myjkowscy byli synami Piotra, a wnukami J.Myjaka, który z czasem zmienił nazwisko na Myjkowski.

2 Fr.Potoczki, Działalność Stanisława i Jana Potoczków. *Rocznik Sądecki*, tom XXII. Nowy Sącz 1994, s. 91-93; S.Grodziski, Sejm Krajowy Galicyjski, tom 2. Warszawa 1993, s. 190.

3 W przywoływanym wielokrotnie liście do K.Świątek - Balalowej z 27 maja 1925 r. J.Myjak napisał m.in.: „... a kiedy przyszedł czas wyborów na poselstwa, to mnie już mało w domu widziano, ale w drodze na wiecach publicznych i pogadankach poufnych (...), a wojnę wygrać trzeba było koniecznie, aby stan niewoli nie mógł trwać wiecznie”; Władze stronnictw ludowych (1861-1966). Opracował Stanisław Giza. W: Stanisław Lato, Witold Stankiewicz, *Programy stronnictw ludowych. Zbiór dokumentów*, Warszawa 1969, s. 579.

4 Przewodnik Kółek Rolniczych nr 2 z 1 lutego 1891 r. i nr 9 z 1 maja 1894 r.

5 *Wieniec Polski*, nr 21 z 16 listopada 1890 r.; *Pszczółka Ilustrowana*, nr 13 z 13 lipca 1890 r.

6 *Wieniec Polski*, nr 21 z 16 listopada 1890 r. i nr 9 z 18 grudnia 1891 r.

utworzył również czytelnię Towarzystwa Oświaty Ludowej. Pierwsze Kółko Rolnicze we wsi Myjaka 10 lutego 1884 r. założył kierownik szkoły ludowej, wspomniany wcześniej Adam Czarnek. Wpisało się wtedy do niego 29 członków, ale po czterech latach skromnego działania, z powodu zdecydowanie wrogiego stosunku ówczesnego wójta, Kółko upadło. W pierwszej połowie 1891 r. J.Myjak wznowił jego działalność oraz został przewodniczącym Zarządu Kółka, a także utworzył przy nim wspomnianą wyżej czytelnię TOL. Do reaktywowanego Kółka wpisało się 25 członków, a na początku następnego roku powstał przy nim sklepik. Obrót sklepiku w 1892 r. zamknął się kwotą 3602 złr., a dla jego potrzeb Zarząd Kółka zakupił za 1125 złr. nieduży budynek z ogrodem. Nowo utworzony sklepik, zwany wtedy „chrześcijańskim”, zaczął dość skutecznie rywalizować z monopolistycznym do tego czasu w Zagorzynie lichwiarskim handlem żydowskim.<sup>1</sup> Taka zresztą, co warto dodać, była idea przyświecająca zakładaniu przy kółkach rolniczych owych sklepików.

Tymczasem wielopłaszczyznowa agitacyjno - uświadamiająca działalność S.Stojałowskiego, braci Potoczków, A.Sikorskiego, J.Myjaka i innych działaczy ludowych na tyle rozbudziła politycznie nowosądeckich chłopów, że byli oni w stanie, finalizując wykonaną do tego czasu pracę, utworzyć pierwszą w naszych dziejach partię chłopską - Związek Stronnictwa Chłopskiego. Nie wnikając głębiej w problemy dotyczące precyzyjnego ustalenia daty opracowania statutu i rejestracji ZSCh, gdyż te kwestie wybiegają poza zakres tematyczny niniejszego szkicu - nader istotną jedynie wydaje się uwaga, że J.Myjak był jednym z grupy Ojców Założycieli ZSCh.<sup>2</sup>

Jako Ojciec Założyciel na I zjeździe odbytym 3 lipca 1893 r. w Nowym Sączu został wybrany do Zarządu Głównego ZSCh, a na II zjeździe, który odbył się 9 października 1894r., wybrano go w skład Komisji Kontrolującej. W nicały rok później, 20 lipca 1895 r., III zjazd ZSCh utrzymał go w składzie osobowym tego statutowego ciała ZSCh. Natomiast odbyte 3 września 1896 r. IV Walne Zgromadzenie ZSCh nie wybrało go do żadnego statutowego organu. Dopiero w wyniku obrad VI Walnego Zgromadzenia, które odbyło się 5 czerwca 1900 r. w Nowym Sączu, po raz drugi i zarazem ostatni został członkiem Zarządu Głównego ZSCh.<sup>3</sup>

Kilkuletnia (wrzesień 1896 - czerwiec 1900 r.) nieobecność J.Myjaka w centralnych władzach ZSCh nie wynikała bynajmniej z tego, że nagle zaprzestał on aktywnej działalności w stronnictwie Potoczków. Głównym powodem jego nieobecności we władzach była nader istotna zmiana, jaka zaszła w jego życiu. Istota owej zmiany polegała na tym, że J.Myjak sprzedał swoją ojcowiznę w Zagorzynie i przeniósł się do podtarnowskiego Lichwina, gdzie zakupił spory majątek w jednym z parcelowanych folwarków. Położenie Lichwina powodowało, że możliwość stałego docierania do Nowego Sącza została poważnie ograniczona. Zapewne z powodu zajęcia przynosinami stosunkowo skromnie włączył się w kampanię wyborczą do Sejmu Krajowego we Lwowie. Namiestnictwo we Lwowie ustaliło, że kuria wiejska będzie wybierać swoich posłów 25 września 1895 r., a w tym właśnie czasie J.Myjak zapewne był zajęty załatwianiem urzędowych formalności związanych z zakupem posiadłości w Lichwinie. Organ ZSCh, „Związek Chłopski”, w którym redakcja skrupulatnie wyliczała wszystkie przedwyborcze zgromadzenia podaje, że J.Myjak przed wyborami obsłużył jedynie kilka zgromadzeń w powiecie grybowskim.<sup>4</sup>

Z uwagi na brak w pełni wiarygodnych źródeł nie można dzisiaj precyzyjnie odtworzyć wszystkich okoliczności, w których J.Myjak przeniósł się do Lichwina. Z pośrednich danych

1 *Przewodnik Kólek Rolniczych*, nr 13 z 1 lipca 1894 r.

2 Szerzej na temat genezy i utworzenia ZSCh pisali m.in.: A.Gumicz, *O „równą miarkę” dla chłopów. Poglądy i działalność pierwszej chłopskiej organizacji politycznej w Polsce Związku Stronnictwa Chłopskiego 1893 - 1908*. warszawa 1963, s. 48 i n.; J.R.Szaflik, *Uwarunkowania aktywności społeczno-politycznej chłopów galicyjskich u schyłku XIX w. Rocznik Sądecki*, tom XXII. Nowy Sącz 1994 r., s. 22 i n.; J.Hampel, *Działalność Związku Stronnictwa Chłopskiego (1893 - 1908). Rocznik Sądecki*, j.w., s. 53 i n.; W.Potoniec, *Opracowanie i zatwierdzenie statutu Związku Stronnictwa Chłopskiego*, tamże, s.99 i n.

3 *Związek Chłopski* nr 16 z 15 października 1894 r., nr 21 z 11 sierpnia 1895 r., nr 25 z 11 września 1896 r. oraz nr 18 z 21 czerwca 1900 r., A.Gumicz, op.cit., s.55; J.Hampel, op.cit., s.54.

4 *Związek Chłopski* nr 15 z 12 czerwca 1895r.

zdaje się jednak wynikać, że znaczącą rolę w tym przypadku odegrał Narcyz Sikorski, który w latach 1890-1903 był weterynarzem powiatowym w Tarnowie. Z tytułu charakteru swej pracy zawodowej znał on doskonale sytuację w powiecie i wiedział którzy właściciele folwarku prowadzą ich dobrowolną parcelację. Tenże Sikorski, jak wiadomo, był szwagrem braci Potoczków oraz głównym autorem pierwszego statutu i programu ZSCh. Natomiast jako jeden z Ojców Założycieli ZSCh znał również bardzo dobrze J.Myjaka, który zapewne od Sikorskiego dowiedział się o parcelacji folwarku w Lichwinie. Urzędowe formalności związane z zakupem posiadłości w Lichwinie, przy niewątpliwiej pomocy N.Sikorskiego, J.Myjak zapewne załatwił w drugiej połowie 1895 r., gdyż już od początku następnego roku stał się stałym mieszkańcem Lichwina. Do nowego miejsca pobytu przybył ze szwagrem Józefem Gałysem, który także kupił w tej wsi gospodarstwo oraz z drugą żoną, Marią ze Zborowskich, notabebe znacznie od siebie młodszą.<sup>1</sup>

Przybycie J.Myjaka do Lichwina oznaczało dość wyraźne wzmocnienie w powiecie tarnowskim tego nurtu ruchu ludowego, który genetycznie wywodził się od S. i J. Potoczków. Wprawdzie w mieście i w powiecie ZSCh posiadał dość liczną grupę członków, wśród których zdecydowanie wyróżniał się wspomniany wyżej N.Sikorski, ale to ugrupowanie nie wykazywało zauważalnej aktywności.<sup>2</sup>

J.Myjak, osiedlwszy się w nowym dla siebie powiecie, stosunkowo szybko rozpoznał panującą w nim sytuację. Dysponując dużym doświadczeniem politycznym czynnie włączył się w bieg wydarzeń, jakie toczyły się w powiatowej polityce, która zresztą była pochodną szerszej gry sił na scenie politycznej ówczesnej Galicji. Miał też niewątpliwie udział w tym, że dla ZSCh nastąpił krótki okres zauważalnej obecności na mapie politycznej regionu tarnowskiego. Czynnikiem sprzyjającym aktywizacji ZSCh było także i to, że młoda i luźna powiatowa organizacja SL weszła w stadium poważnego kryzysu, który zresztą był odbiciem ogólnego kryzysu SL w Galicji.<sup>3</sup>

Chwilowe załamanie wpływów politycznych SL w regionie tarnowskim miało swoje źródło także i w tym, że do skoncentrowanego ataku przystąpił obóz ziemiańsko-klerykalny, a ponadto próbę zdobycia powiatu podjął również ks. S.Stojałowski. Tej próby Stojałowski nie mógł jednak zaliczyć do udanych, gdyż zwołane przez niego wiece do Trzemesnej (17 czerwca 1900 r.) i Chojnika (22 lipca 1900 r.) zostały rozwiązane przez komisarza starostwa tarnowskiego. Do niepowodzenia ofensywy Stojałowskiego przyczynił się jego tarnowski konkurent w sutannie, ks. dr Michał Zyguliński, który 11 lutego 1900 r. utworzył w Tarnowie efemeryczne, ale szalenie demagogiczne i agresywne Stronnictwo Katolicko - Narodowe. J.Myjak, jako działacz ZSCh, wziął udział w tych nieudanych zgromadzeniach, a swoje wrażenia opisał wierszem.<sup>4</sup>

Dość szeroko zakrojona ofensywa propagandowo - polityczna tarnowskich związkowców z N.Sikorskim i J.Myjakiem na czele nie przyniosła jednak ZSCh oczekiwanych rezultatów. W lutym 1899 r. J.Myjak bez powodzenia ubiegał się o mandat do tarnowskiej Rady Powiatowej. W tych wyborach znaczącego sukcesu nie odniosło również SL, a komentujący ich wynik korespondent „Przyjaciela Ludu” z ubolewaniem napisał: „...w powiecie naszym oświata ludu małe dotąd uczyniła postępy.”<sup>5</sup>

1 Tamże, nr 23 z 1 września 1895 r.; *Pogoń* nr 14 z 6 kwietnia 1890 r. i nr 12 z 22 marca 1903 r.; List J.Myjaka do K.Świątek z 27 maja 1925 r.; H.Hempel, *Wspomnienia z życia śp.ks.Stanisława Stojałowskiego*. Kraków, b.d.w., s. 91; Relacja Z.Dziubana z Lichwina z 18 maja 1985 r. i 6 maja 1987 r., zbiory własne.

2 Pełniejszą analizę dziejów ZSCh w Tarnowskiem zawiera mój artykuł. Por. J.Hebda, *Chłopi tamowscy w Związku Stronnictwa Chłopskiego*. *Rocznik Sądecki*, j.w. s. 77-89.

3 T.Kisielewski, *Ojczyzna, chłop, ludowcy*. Warszawa 1987, s.150 i n.; *Zarys historii polskiego ruchu ludowego*, tom I 1864-1918. Makieta, Warszawa 1963, s. 58-59; K.Dunin-Wąsowicz, *Dzieje Stronnictwa Ludowego w Galicji*. Warszawa 1956, s. 134 i n.

4 *Związek Chłopski* nr 20 i 22 z 11 lipca i 1 sierpnia 1900 r.; *Pogoń* nr 20 z 11 marca 1900 r.; *Wieniec i Pszczółka* nr 29 z 29 lipca 1900 r. O nieudanym wiecu Stojałowskiego w Chojniku, w domu ludowca Jana Mleczi, pisze również w swoich pamiętnikach W.Witos, ale błędnie datuje to zgromadzenie na rok 1890 lub 1891. Por. *W.Witos, Dzieła wybrane. Moje wspomnienia*, część 1. Warszawa 1988, s.191; O.K.Plebanek, *Szynwałd, 650-lecie dziejów wsi i parafii*. Szynwałd 1994, s. 290-291; Relacja J.Krasa z Chojnika z 25 lutego 1981 r., zbiory własne.

5 *Przyjaciół Ludu*, nr 6 i 8 z 20 lutego i 10 marca 1899 r.

Walka ludowców i związkowców o wejście do tarnowskiej Rady Powiatowej stanowiła zaledwie skromną przygrzywkę do batalii, jaka rozgorzała w tarnowskim okręgu wyborczym w latach 1900 - 1901. W tych latach odbyły się w Galicji dwie kampanie wyborcze: do Rady Państwa w Wiedniu i Sejmu Krajowego we Lwowie. W tych kampaniach wyborczych doszło do bezpardonowej walki o mandaty, a jej wyniku ani ludowcy, ani też związkowcy nie mogli zapisać po stronie sukcesów.

Środowisko ludowcowe poszło do tych wyborów mocno rozbite, gdyż o mandaty rywalizowały ze sobą trzy nurty ruchu ludowego. Kandydatem SL w V kurii był dotychczasowy poseł, wybrany w marcu 1897 r., tarnowski adwokat de Fr. Winkowski. Stojalowczyków reprezentował były związkowiec Piotr Jaworski z Bochni, natomiast z ramienia ZSCh o mandat zabiegał N.Sikorski. Kandydaturę Sikorskiego oficjalnie zgłosił S.Potoczek, który w tym celu zwołał na 30 września 1900 r. do Tarnowa liczne zgromadzenie swoich zwolenników. Tę kandydaturę na owym wiecu bardzo mocno poparł J.Myjak, który zresztą żywo włączył się w obsługiwanie zebrań przedwyborczych w terenie.<sup>1</sup> Ponadto o mandat z tej kurii ubiegał się jeszcze kandydat socjalistów Fr. Sułczewski oraz ks. M.Zyguliński, reprezentant bloku katolicko - narodowego. Kampania w jego wykonaniu była zresztą szczególnie agresywna.

Rozbite środowiska ludowcowego ułatwiło sytuację jego przeciwnikom i stąd mandat poselski do Wiednia z V kurii w rozległym terytorialnie okręgu wyborczym obejmującym powiaty: Tarnów - Dąbrowa - Mielec - Pilzno - Brzesko - Bochnia zdobył M.Zyguliński, pokonując w drugiej turze kandydata SL. Do sukcesu Zygulińskiego w decydującym stopniu przyczynił się N.Sikorski, który uzyskane przez siebie w pierwszej turze 110 głosów przerzucił na Zygulińskiego.<sup>2</sup>

Przegrany w V kurii Sikorski - wspierany dalej przez J.Myjaka, który agitował za nim na kolejnych wiecach w powiecie dąbrowskim i pilźnieńskim - nie zamierzał rezygnować z walki o mandat do Wiednia. Głósząc hasło: „kandyduję aż do skutku”, podjął walkę z J.Bojką w IV kurii, w okręgu wyborczym obejmującym powiaty: Tarnów - Dąbrowa - Pilzno. Przegrał jednak i to starcie i to już w pierwszej turze. Bojko otrzymał bowiem 357 głosów, a za jego konkurentem opowiedziało się 184 wyborców.<sup>3</sup>

Po upływie kilku miesięcy doszło w powiecie tarnowskim do drugiej rundy walki, której przedmiotem tym razem był mandat poselski do Lwowa. Tarnowska organizacja SL nie wyszła jeszcze z kryzysu i stąd kampania wyborcza w wykonaniu ludowców nie nabrała większego rozmachu. Kandydatowi obozu neostańczykowskiego, którym był ordynat z Gumnisk, księżę Eustachy Sanguszko - ludowcy przeciwstawili w kurii wiejskiej radcę powiatowego, znanego w powiecie działacza, wójta Łękawicy Filipa Włodka. Natomiast centrala ZSCh uznała, że ta kampania jest dobrą okazją, by wypromować swojego kandydata. Stąd też ustalono, że kandydatami ZSCh będą N.Sikorski i J.Myjak.<sup>4</sup>

Wybory sejmowe, które w kurii mniejszej własności odbyły się 5 września 1901 r., dzięki zastosowaniu przez blok ziemiańsko - klerykałny sprawdzonych metod, przyniosły sukces księciu E.Sanguszce. Ordynat z Gumnisk otrzymał bowiem 89 głosów, a na F.Włodka oddało głos 45 wyborców.<sup>5</sup> Natomiast N.Sikorski J.Myjak oraz ZSCh praktycznie nie zaistnieli wyraźnie w tej kampanii.

Druga kolejna przegrana kampania wyborcza wyraźnie obnażyła stosunkowo znikomy zasięg wpływów ZSCh w Tarnowskim, które od tego momentu praktycznie znika z mapy

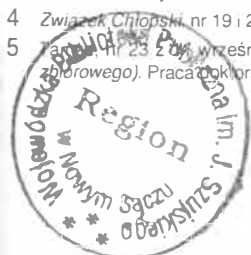
1 *Pogoń*, nr 66 z 7 października 1900 r.; *Związek Chłopski*, nr 29 z 11 października 1900 r.

2 *Pogoń*, nr 78 z 16 grudnia 1900.; *Związek Chłopski*, nr 36 z 21 grudnia 1900 r. Przegrane wybory stały się przyczyną wielkiej tragedii Winkowskiego, który na kampanię mocno się zadłużył, a nie mając możliwości spłacenia długów zapadł na chorobę umysłową i niebawem zmarł w Krakowie. Por. *W.Witos. Dzieła wybrane*, op.cit., s. 193 - 195.

3 *Pogoń* nr 79 z 23 grudnia 1900 r.; *Związek Chłopski*, j.w.: *W.Witos*, op.cit., s. 195. Przy tej okazji warto dodać, że mandat z IV kurii w okręgu Brzesko - Bochnia zdobył ludowiec Młchał Olszewski z Lusławic koło Zakliczyna.

4 *Związek Chłopski*, nr 19 i 20 z 1 i 11 sierpnia 1901 r.

5 *Pogoń*, nr 23 z 8 września 1901 r.; *Pogoń*, nr 36 z 8 września 1901 r.; J.Hebda. *Pierwsze pokolenie tarnowskich ludowców (Próba portretu zbiorowego)*. Pracę dokł. mps., s. 52.





politycznej regionu. Spektakularne klęski wyborcze dały też chyba do myślenia J.Myjakowi, gdyż zaprzestał on jakiegokolwiek agitacji na rzecz ugrupowania Potoczaków. Na początku 1902 r., po raz trzeci i ostatni w swym długim życiu, zmienił orientację polityczną przechodząc w szeregi SL. To dopiero wtedy zapewne poznał się bliżej z W.Witosem, który powoli wyrastał na politycznego lidera tarnowskich ludowców. W napisanych później pamiętnikach zalicza on J.Myjaka do grona swoich najbliższych współpracowników, ale ani jednym słowem nie wspomina o jego wcześniejszej działalności w ZSCh, natomiast sporo uwagi poświęca charakterystyce J.Myjaka jako gospodarza i poety.<sup>1</sup> To rzejście J.Myjaka w szeregi SL było niewątpliwie wyrazem realizmu politycznego, gdyż działając czynnie w powiecie zorientował się, że nurt B. i M.Wystouchów i „Przyjaciela Ludu” wyraźnie zdominował inne, wygrywając rywalizację ze Stojalowskim i Potoczakami.

Dwie wyraźnie przeegrane kampanie wyborcze spowodowały poważne i daleko idące przeobrażenia ideowo - programowe i organizacyjne w Stronnictwie Ludowym. Kongres rzeszowski odbyty w końcu lutego 1903 r. zmienił nazwę SL na PSL oraz, co ważniejsze. uchwalił nowy program działania. Natomiast obradująca w końcu maja we Lwowie Rada Naczelna PSL podjęła uchwałę o ustanowieniu Święta Ludowego. Te zmiany, co niebawem pokazał dalszy bieg wydarzeń, zapoczątkowały zupełnie nowy etap w dziejach galicyjskiego ruchu ludowego.

Zasygnalizowane wyżej ideowo - organizacyjne i programowe przewartościowania w ruchu ludowym dotarły również na teren powiatu tarnowskiego, a ich pełnemu ujawnieniu sprzyjało czysto przypadkowe wydarzenie. Na początku kwietnia 1903 r. zmarł bowiem długoletni poseł do Lwowa z kurii wiejskiej i marszałek powiatu tarnowskiego, wspomniany wyżej ordynat z Gumnisk koło Tarnowa, książę E.Sanguszko. Jego śmierć oznaczała, że w powiecie muszą się odbyć wybory uzupełniające. Było też oczywiste, że obóz konserwatywno - klerikalny nie zrezygnuje z obsadzenia zwolnionego mandatu swoim kandydatem, a zwłaszcza nie odda go PSL, które z kolei dostrzegło w tych wyborach dużą szansę dla siebie.

Sytuacją w powiecie tarnowskim zainteresował się J.Stapiński, który w tym czasie wyrósł na rzeczywistego lidera PSL. Z jego inicjatywy 28 sierpnia 1903 r. odbyło się w Tarnowie przedwyborcze zebranie ludowców, na którym wybrano 20 - osobowy Powiatowy Komitet Wyborczy. Jego przewodniczącym został wybitny w powiecie działacz PSL, długoletni wójt Łęgu Tarnowskiego Stanisław Michalik, a wiceprzewodniczącym wybrano J.Myjaka, który rozwinął silną agitację na rzecz wyboru chłopskiego posła.<sup>2</sup>

Przy wyłanianiu chłopskiego kandydata na posła doszło jednak do sporych kontrowersji, gdyż liczący się działacze powiatowi mieli własne plany, a Rada Naczelna PSL dała tarnowskim ludowcom wolną rękę. Ze strony konserwatystów spadek poselski po Sanguszcze zapragnął przejąć zwycięzca Winkowskiego, ks. dr M.Zyguliski, natomiast na zgromadzeniu przedwyborczym w Tuchowie, które odbyło się 27 września, ujawniło się aż trzech kandydatów PSL. Zamiar ubiegania się o mandat zgłosił bowiem poseł SL w kadencji 1895 - 1901, dr Szymon Bernadzikowski z Brzeska, a uczestnicy zebrania wysunęli kandydaturę F.Włodka i J.Myjaka.

Każdy ze zgłoszonych kandydatów posiadał kwalifikacje niezbędne do godnego sprawowania mandatu poselskiego, ale wewnętrzna rywalizacja w PSL rozpraszała siły ludowców i ułatwiała sytuację przeciwnikom PSL. Z powodu rozbicia w obozie ludowym walka o mandat rozstrzygnęła się dopiero w drugiej turze głosowania. W pierwszej turze głosowania, które odbyło się 15 października 1903 r., odpadli Bernadzikowski i Myjak. Pierwszy z nich otrzymał 27 głosów, a za Myjakiem odpowiedziało się zaledwie 3 wyborców. Druga tura odbyła się w tym samym dniu i w jej wyniku posłem został F.Włodek, który otrzymał

<sup>1</sup> Ze S.Stojalowskim J.Myjak zerwał ostatecznie w 1894 r., dokonując rozrachunku w wierszu pt. „Mężu zasługi, splac swoje dlugi” zamieszczonym w *Związku Chłopskim* nr 11 z 1 sierpnia 1894 r. Rozstanie z ZSCh nie upamiętnił żadnym wierszem; W.Witos, op.cit., s. 185, 197.

<sup>2</sup> *Przyjaciel Ludu*, nr 36 i 38 z 6 i 20 września 1903 r.

78 głosów. Tym sposobem, mimo wewnętrznych tarć, tarnowscy ludowcy wyszli zwycięsko z tej trudnej próby, o czym z dużą radością do redakcji „Przyjaciela Ludu” napisał Witos.<sup>1</sup>

Nowosądecka centrala ludziła się jeszcze, że J.Myjak nadal jest członkiem tego ugrupowania i pełni rolę delegata na powiat tarnowski. Odnotowując jego przejście do PSL „Związek Chłopski” sformułował opinię, że „poszedł on nawracać ludowców”, a „gdy ich nawróci, to do nas wróci”.<sup>2</sup> Płonne to były jednak nadzieje, gdyż Myjak, zapewne prze-myślawszy całą sytuację, już nigdy nie powrócił do ZSCh. Działając czynnie w PSL poważnie przyczynił się do umocnienia jego wpływów w powiecie. Związany blisko z Witosem miał swój udział w tym, że wierzchosławicki wójt zdobył mandat poselski do Lwowa i Wiednia w wyborach odbytych w roku 1908 i 1911, natomiast w wyborach do Rady Powiatowej w Tarnowie, które odbyły się w roku 1905 i 1912, ludowcy spod znaku PSL zdobyli komplety mandatów w kurii wiejskiej.<sup>3</sup>

Przybycie J.Myjaka do Lichwina na początku 1896 r., jak się niebawem okazało, radykalnie zmieniło sytuację w tej wsi. Do tego czasu bowiem Lichwin był jedną z bardziej zacofanych gmin jednostkowych w powiecie, do której nie dotarły jeszcze żadne powiewy rodzącego się ruchu ludowego. Wieś była silnie zdeintegrowaną, co m.in. wynikało z faktu, iż nie stnowiła samodzielnej parafii. Zamieszkująca ją ludność, w zależności od położenia przysiółka, chodziła do kościołów w Pleśnej, Janowicach, Tuchowie i Siemiechowie.<sup>4</sup>

Wraz z osiedleniem się J.Myjaka w Lichwinie, któremu autochtoniczna ludność nadała zaraz przydomek „Pielgrzym”, dotarły do tej odległej wsi powiatu ludowe idee. Były przewodniczący Komisji Kontrolującej ZSCh nie był zresztą jedyną ostoją nowego sposobu myślenia o chłopskich sprawach. Na przełomie wieków osiedlił się bowiem w Lichwinie przybyły z Maszkienic, znany w powiecie brzeskim ludowiec, Jakub Bujak. Był on ojcem słynnego i znanego skądinąd uczonego., prof. Franciszka Bujaka, który dość często odwiedzał swoje rodzeństwo w Lichwinie. W tym samym czasie w sąsiednich Siedliskach duże gospodarstwo kupił inny znany w powiecie brzeskim ludowiec, Józef Kita z Maszkienic. Natomiast w sąsiadującej od zachodu z Lichwinem Lubince osiadł na stałe emerytowany profesor Seminarium Naczyielskiego w Krakowie, znany szeroko działacz ludowy Stanisław Harlender. Wyżej wymienionych działaczy W.Witos zalicza do grona swoich pierwszych i najbliższych współpracowników w tej części dawnego powiatu.<sup>5</sup>

Z relacji najstarszych lichwińskich ludowców jednoznacznie wynika, że w tej wsi ugruntowało się przekonanie, iż przeniknięcie do tego środowiska idei ludowych było dziełem przybyszów z zewnątrz. Lichwin nie był bowiem tą wsią, w której niajako samorzutnie rodziły się idee chłopskiej emancypacji. Czynnikiem, który wręcz uniemożliwiał proces integracji wsi był brak znaczącego ośrodka zespólającego, a tej roli nie mogła spełnić słaba i zacofana władza gminna. Z tego faktu w pełni zdali sobie sprawę wspomniani wyżej przybysze i stąd jeszcze przed wybuchem I wojny światowej J.Myjak rozpoczął starania o utworzenie w Lichwinie samodzielnej parafii. Owe starania długo nie przynosiły efektów, by ostatecznie zakończyć się powodzeniem dopiero w 1925 r. W tej walce o samodzielną parafię trudną do przecenienia rolę odegrał pierworodny syn J.Myjaka - Piotr Myjkowski.<sup>6</sup>

Dopiero w drugim pokoleniu, już w czasach II Rzeczypospolitej, Lichwin doczekał się sporej grupy własnych działaczy ludowych, którzy z czasem wyrosli na liczących się liderów powiatowych. Tę grupę postaci tworzyli m.in. : P.Myjkowski, Marcin Bujak, Józef Łabuz, Józef Leś i inni. W latach trzydziestych powstało w tej wsi bardzo silne koło ZMW - Znicz, a Lichwin stał się jedną z tych wsi powiatu, w którym ludowcy spod znaku PSL -

1 Tamże, nr-ry 40 - 43 i 44 z października i 1 listopada 1903 r.; *Pogoń* nr 42 z 18 października 1903 r.; W.Witos, *Wybór pism*. Wstęp, szkic biograficzny i opracowanie Jana Borkowskiego. Warszawa 1989, s. 47.

2 *Związek Chłopski*, nr 28 z 1 listopada 1903 r.

3 W.Witos, *Moje wspomnienia*, op.cit., s. 171, 197, 210 - 211, 240 - 243; J.Hebda, *Pierwsze pokolenie*, op.cit., s. 61, 67, 76 - 78.

4 Relacje: S.Nogi, Z.Dziubana, S.Bujaka J. i S. Myjkowskich - wszyscy z Lichwina, zbiory własne.

5 W.Witos, j.w., s. 186, 187 - 188; J.Hebda, j.w., s. 249 - 250, 256 - 257, 265 - 266; relacje: j.w. oraz Karoliny Leś, córki J.Bujaka.

6 *Schematyzm diecezji tarnowskiej*, op.cit., s. 567; Relacje: S.Nogi, Z.Dziubana i S.Bujaka, zbiory własne.

Piast, SL i ZMW - Wici sprawowali niepodzielnie „rząd dusz”. J. Myjaka nie było już wtedy w gronie żyjących, ale ten ludowcowy charakter Lichwina był także w dużym stopniu owocem pracy, którą w trudnych warunkach zaczął prowadzić jeszcze u schyłku XIX w.

Przelewając ciągle na papier owoce poetyckiego natchnienia oraz biorąc czynny udział w wydarzeniach politycznych - J. Myjak nie zaniedbywał także działalności w sferze społeczno - gospodarczej. Pełnego przekonania o konieczności działania także i w tej dziedzinie nabrał podczas wyjazdu do Cieszyna, gdy odwiózł do tego miasta swego syna Piotra, by zdobywał tam wykształcenie rolnicze. Właśnie w Cieszynie zetknął się z Karolem Miarką i Pawłem Stalmachem i ci śląscy działacze narodowi rozbudzili w nim zrozumienie o potrzebie prowadzenia pracy organicznej. To głównie dzięki nim, już po powrocie do Zagorzyna, reaktywował w swojej wsi Kółko Rolnicze. Jego prokółkową orientację umocnił także pobyt we Lwowie z okazji otwarcia Powszechnej Wystawy Krajowej w 1894r. Na tej wystawie, jak wiadomo, jeden z pawilonów wypełniły swym dorobkiem kółka rolnicze, a odbyty przy tej okazji wiec chłopski stanowił nader ważny krok na drodze do powstania politycznego ruchu ludowego.<sup>1</sup>

Po osiedleniu się w Lichwinie zorientował się, że i w tej wsi istnieje Kółko Rolnicze, które jednak wiodło bardzo rachityczny żywot. Korzystając ze swoich doświadczeń przyczynił się do ożywienia jego działalności, chociaż prawdziwy rozkwit Kółka nastąpił dopiero po I wojnie światowej, gdy stanowisko prezesa objął jego syn Piotr. Natomiast J. Myjak w 1908r., korzystając z wymiernej pomocy prof. Wincentego Sikory, prezesa tarnowskiego oddziału Towarzystwa Szkoły Ludowej, poważnie przyczynił się do utworzenia w Lichwinie czytelnicy TSL.<sup>2</sup>

Wprowadzony w realia nowej dla siebie wsi, już jako stateczny i poważny gospodarz, do dnia wybuchu Wielkiej Wojny, kilkakrotnie był ławnikiem w Sądzie Obwodowym w Tarnowie. Natomiast jako członek Okręgowego Komitetu Ludowego PSL na tuchowski okręg sądowy spowodował, że w 1906 r. ludowcy opanowali zarząd Kasy Raiffeisena w Tuchowie, wypierając z niego dominujących dotychczas ziemian. Przywódczą rolę w tej walce odegrał poseł do Rady Państwa w Wiedniu, Michał Olszewski z Lutosławic koło Zakliczyna, a obok J. Myjaka znaczącą rolę odegrali także J. Kita z Siedlisk i Jan Wantuch z Burzyna.<sup>3</sup> Natomiast nieco później, bo w 1910 r., poparł ideę utworzenia w Lichwinie wzorcowego sadu włościańskiego. Takie właśnie sady, przy wydatnej pomocy finansowej Rady Powiatowej, zakładało istniejące w Tarnowie od 1899 r. Towarzystwo Ogrodnicze.<sup>4</sup>

Do dnia wybuchu Wielkiej Wojny wypracował sobie znaczącą pozycję w środowisku tarnowskich ludowców, a obserwując uważnie sytuację i rozwój wydarzeń w PSL bez zastrzeżeń popierał Witosa i coraz bardziej krytycznie oceniał politykę Jana Stapińskiego. Bez żadnych wewnętrznych rozterek poparł też rozłam do jakiego doszło w PSL w grudniu 1913 r., opowiadając się za J. Bojką, W. Witosem, A. Średniawskim, W. Długoszem i innymi przeciwnikami polityki J. Stapińskiego. Wziął też udział w Kongresie założycielskim PSL - Piast, który odbył się 1 i 2 lutego 1914 r. w sali tarnowskiego Sokola”. Chłonąc chciwie atmosferę obrad swoje wrażenia i przemyślenia zawarł w wierszu pt. „Idziemy w wielki, święty bój”. Ten wiersz opublikował tygodnik „Piast”, organ prasowy utworzonego wtedy ugrupowania.<sup>5</sup>

Z chwilą powstania PSL - Piast na wieś tarnowską powróciła ostra walka polityczno - religijna. Do wręcz wściekłego ataku na to stronnictwo przystąpiły sfery ziemiańsko - klerykalne i wydawany w Tarnowie tygodnik „Lud Katolicki”. Szczególnie agresywnymi byli

1 Por. przyp. nr 23; *Związek Chłopski*, nr 14 z 15 września 1894 r.; *Przewodnik Kółek Rolniczych*, nr 12 z 15 czerwca 1894 r.

2 List J. Myjaka do K. Świątek - Bałalowej z 27 maa 1925 r.; *Pogoń*, nr 26 z 28 czerwca 1908 r.

3 *Pogoń*, n-ry: 7 z 12 lutego 1899 r., 7 z 16 lutego 1902 r., 45 z 6 listopada 1904 r. i 30 z 29 lipca 1906 r. W tym ostatnim numerze po raz pierwszy podano jego nazwisko jako Jan Myjkowski; *Przyjaciel Ludu* nr 41 z 14 października 1906 r.; W. Nosal - Cieśla, *Spółki Oszczędności i Pożyczek w Tuchowie, Jodłowce Tuchowskiej i Gromniku*. Praca magisterska, mps, s. 20.

4 *Pogoń*, nr 24 z 12 czerwca 1910 r.

5 *Piast*, nr 8 z 22 lutego 1914 r.

niektórzy księża z Fr. Paryłą i J.Stabrawą na czele. Pierwszy z nich na 3 maja 1914 r. zwołał wiec publiczny do Pleśnej, na którym doszło do ostrej polemiki między zwolennikami i przeciwnikami Witosa. Tego ostatniego, który zresztą był obecny na tym wiecu, skutecznie bronili J. i P.Myjkowscy, prowadzący wiec J.K.Stówik i inni.<sup>1</sup>

Wybuch wojny z natury rzecz na plan pierwszy wysunął zupełnie inne problemy. Ten trudny dla narodu i mieszkańców wsi okres J.Myjak - Myjkoski na ogół spędził w Lichwinie, ale też przez jakiś czas przebywał w Łącku i Zagorzynie. Obserwując uważnie bieg wydarzeń na frontach i w wielkiej polityce z radością przyjmował wiadomości o tworzeniu polskiej siły zbrojnej, by w typowy dla siebie sposób - wierszem - dawać wyraz wypełniającym go uczuciom. Podczas pobytu w Łącku w 1915 r., na wieść o czynach bojowych Legionów, napisał wiersz „Polska żyje”, a w 1917r., w Lichwinie, w innym wierszu pt. „Lud w Legionach”, powrócił do tej tematyki.<sup>2</sup>

Tymczasem z odmętów Wielkiej Wojny powoli zaczynały się wyłaniać kontury niepodległej Rzeczypospolitej, a tarnowscy piastowcy i inni mieszkańcy wsi coraz pełniej zdawali sobie z tego sprawę.<sup>3</sup> W dniu 18 stycznia 1918 r. ukonstytuował się w Tarnowie Powiatowy Komitet Polityczny Ludowców, pełniący rolę Zarządu Powiatowego PSL - Piast. Na jego zełe stanął F.Włodek, a J.Myjkowski został jednym z jego członków. Pierwszym dziełem tego Komitetu było zorganizowanie akcji protestów gmin przeciwko warunkom pokoju brzeskiego, na mocy którego państwa centralne przekazały Centralnej Radzie Ukraińskiej Ziemię Chełmską. Taki protest wystosowała także gmina Lichwin, w czym niewątpliwie swoją rolę odegrał także J.Myjkowski.<sup>4</sup>

Jesienią 1918 r., jak to potem mówiono, „wybuchła Polska”, a ówczesne pokolenie Polaków przeżyło okres wielkiej radości i autentycznej euforii. Od podstaw organizowano władze państwa, a równocześnie zorganizowane siły polityczne intensywnie przygotowywały się do zapowiadanych wyborów do Sejmu Ustawodawczego. W toku owej kampanii wieś szczególnie silnie domagała się przeprowadzenia reformy rolnej. Problemy państwa i reformy rolnej całkowicie zdominowały zebrania wiejskie, jakie na 13 grudnia 1918 r. zwołał w Lichwinie J.Myjkowski. W przyjętej rezolucji domagano się przeprowadzenia reformy rolnej według zasad zawartych w projekcie piastowców, a pod koniec zebrania utworzono w Lichwinie koło PLS-Piast, do którego wpisało się 42 członków.<sup>5</sup>

Tuż przed wyborami do Sejmu Ustawodawczego, które rząd Jędrzeja Moraczewskiego wyznaczył na 26 stycznia 1919 r. - 23 stycznia odbył się w Lichwinie wiec przedwyborczy, na którym J.Myjkowski agitował na rzecz listy PSL - Piast. Nastroje polityczne lichwinian były jednoznaczne, gdyż na 400 głosujących lista PSL - Piast z Witosem na czele otrzymała 351 głosów, 48 wyborców opowiedziało się za kandydatami Stronnictwa Katolicko - Ludowego, a jeden głos padł na listę żydowską.<sup>6</sup>

Naturalny upływ czasu i osiągnięcie przez bohatera tego szkicu zaawansowanego wieku powodowało, że z natury rzeczy przechodził do drugiej linii w powiatowej polityce ludowców. Podobna wymiana pokoleń następowała również w Lichwinie, gdzie rolę przywódczą przejęli młodszy działacze z jego synem Piotrem na czele. Natomiast popularny dalej „Pielgrzym” niejako im patronował oraz wspierał działalność komórki PSL - Piast i nowo utworzonego koła Małopolskiego Związku Młodzieży przy Małopolskim Towarzystwie Rolniczym. W końcu września 1924 r. wziął jeszcze udział we wspólnym jubileuszu 35 - lecia działalności społeczno - politycznej J.Bojki i A.Średniawskiego, a na miesiąc przed uroczystością uczcił dostojnych jubilatów okolicznościowym wierszem. Wspomniane

1 Tamże, nr 21 z 24 maja 1914.

2 Tamże, nr 16 z 18 kwietnia 1915 r. i nr 16 z 22 kwietnia 1917 r.

3 J.Hebda, Chłopi tarnowscy a niepodległość Polski w 1918 r. *Rocznik Tarnowski* 1990, s. 101 - 108.

4 *Piast*, nr 4 z 27 stycznia i nr 10 z 10 marca 1918 r.

5 Tamże, nr 1 z 5 stycznia 1919 r.

6 Tamże, nr 7 z 16 lutego 1919 r.

wyżej uroczystości odbyły się w Wierzchosławicach, a ich organizatorem było kierownictwo PSL - Piast.<sup>1</sup>

Śmierć dopadła go w Lichwinie 23 lipca 1927 r. Tygodnik „Piast” uczcił jego pamięć zwięzłym wspomnieniem, w którym także wyeksponowano literacko - poetycki wątek jego życiorysu. Polityczny dorobek J.Myjkowskiego uczczono w ponad rok później. W dniu 23 października 1928 r., w lokalu tarnowskiego stowarzyszenia „Gwiazda”, z okazji 10-lecia odzyskania niepodległości i 30-lecia powstania zorganizowanego ruchu ludowego w powiecie, zwołał Witos uroczyste spotkanie całej czołówki działaczy ludowych. W długim przemówieniu przedstawił historię ruchu ludowego w powiecie oraz obszernie wspominał o tych nieżyjącym działaczach, którzy kładli podwaliny pod polityczny ruch chłopski. Ich nazwiska wpisano do specjalnej honorowej księgi, a wśród bohaterów przemówienia Witos znalazł się również J.Myjak - Myjkowski.<sup>2</sup>

Sam pogrzeb J.Myjkowskiego był dość skromny. Na cmentarz odprowadzili go mieszkańcy Lichwina oraz delegacja powiatowych władz PSL - Piast. Był on jednym z pierwszych dorosłych lichwinian, który został pochowany na nowo utworzonym cmentarzu, gdyż po długich staraniach, w których nader znaczącą rolę odegrał jego syn Piotr, w Lichwinie powstała samodzielna parafia.<sup>3</sup>

Z dokonanego wyżej przeglądu życia i działalności J.Myjaka - Myjkowskiego wyraźnie wynika, że było to życie długie, pracowite, a niekiedy nawet burzliwe. Przez ponad pół wieku jego świadomego i aktywnego politycznie życia bardzo wyraźnie snuje się nić upartej pracy dla wsi, pracy - co trzeba zauważyć - dość niewdzięcznej, gdyż towarzyszące jej trudności zdawały się nie do przezwyciężenia. Jego długie i pracowite życie dowodzi jednak, że w każdych warunkach można z powodzeniem działać, doczekać się wymiernych efektów swej pracy, zmieniać orientację i przynależność polityczną i mimo wszystko pozostać sobą.

---

1 Tamże, nr 31 z 30 sierpnia i nr 40 z 5 października 1924 r.; Relacje: J. i S.Myjkowskich i S.Nogi, zbiory własne; J.R.Szaflik, *Polskie Stronnictwo Ludowe Piast 1926 - 1931*, Warszawa 1970, s. 51.

2 *Piast*, nr 39 z 1927 r. i nr 49 i 50 z 2 i 9 grudnia 1928 r.

3 Relacje: Z.Dziubana, J. i S.Myjkowskich. S.Nogi i K.Leś, zbiory własne.

# Z ŻYCIA SPOŁECZNEGO I KULTURALNEGO MNIJSZOŚCI NARODOWYCH W POWIECIE NOWOSĄDECKIM W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM

**W** powiecie nowosądeckim, na zamieszkujących w 1931 roku 183.867 mieszkańców, około 25.000 stanowili Łemkowie, a 15.000 Żydzi. W powiecie tym zamieszkiwało także niecałe 1.000 kolonistów niemieckich, a także trudna do bliższego określenia liczbowego kilkusetosobowa grupa Cyganów.<sup>1</sup>

Ludność łemkowska zamieszkiwała w zwartym pasie na wschód od Nowego Sącza, poczynając od wsi Królowa Ruska (obecnie Górna), na południe od miasteczka Grybów, poczynając od wsi Florynka, na południowy wschód od miasteczka Piwniczna, przy czym pierwszą wsią łemkowską na tej linii była Wierchomla Wielka.

Żydzi sądeccy zamieszkiwali w miastach i miasteczkach oraz wsiach mających charakter handlowo - administracyjny (np. Łącko), z tym, że pojedyncze rodziny żydowskie mieszkaly nawet w małych górskich wsiach, zaś ludność niemiecka skupiona była w koloniach we wsiach położonych w pobliżu Nowego Sącza (Chełmiec, Biczycze, Stadła) bądź Starego Sącza (Gołkowice Niemieckie).

Cyganie mieszkali w pobliżu niektórych miast i wsi (np. Rytra czy Jazowska).

Zamieszkująca Sądecczyznę ludność niepolska, z wyjątkiem Cyganów nie zajmujących jakiegoś określonego miejsca w życiu społecznym w Polsce, była aktywna pod względem politycznym, gospodarczym, a także społecznym i kulturalnym. Na łamach „Rocznika Sądeckiego” autor przedstawił działalność polityczną sądeckich Łemków i Żydów, podobnie jak i zagadnienie rozmieszczenia tej ludności<sup>2</sup>, zaś działalność gospodarcza i społeczno - kulturalna nie została jeszcze opracowana.

## 1. Udział ludności niepolskiej w lokalnym samorządzie

O aktywności społecznej mniejszości narodowych zamieszkujących w okresie międzywojennym powiat nowosądecki świadczy jej aktywny udział w lokalnym samorządzie: powiatowym, miejskim i gminnym. Procentowo udział w radzie powiatowej i radach miejskich oraz gminnych zmieniał się na przestrzeni dwudziestolecia międzywojennego.

Udział Łemków jako radnych gminnych wsi, w których stanowili zdecydowaną większość - jest oczywisty. We wsiach tych, w radach gminnych wszyscy, albo niemal wszyscy radni byli Łemkami. Łemkowie sądeccy byli także reprezentowani w radach miejskich miasteczek położonych na terenie Łemkowszczyzny, lub w sąsiedztwie terenów zamieszkałych w zwartym pasie przez Łemków.

<sup>1</sup> Zob. *Statystyka GUS. Województwo Krakowskie*. Warszawa 1935, s. 27-35.

<sup>2</sup> Zob. T.Duda, Życie polityczne Łemków sądeckich i gorlickich w latach 1926 - 1939, *Rocznik Sądecki* t. XX, Nowy Sącz 1992, s. 77-89, tenże, Działalność Ruskiej Organizacji Włościańskiej wśród Łemków sądeckich i gorlickich w okresie międzywojennym, *Rocznik Sądecki* t. XXII, Nowy Sącz 1994, s. 131 - 136, tenże, Życia politycznego Żydów sądeckich w okresie międzywojennym, *Rocznik Sądecki* t. XXI, Nowy Sącz 1993, s. 44 - 52, tenże, Rozmieszczenie ludności niepolskiej w południowo - wschodnich powiatach województwa krakowskiego w okresie międzywojennym, *Rocznik Sądecki* t. XXIV, Nowy Sącz 1996, s. 36 - 41.

W jednym z takich miasteczek położonych w sąsiedztwie obszarów zamieszkałych przez Łemków - Grybowie, na początku lat dwudziestych występowało jedno nazwisko łemkowskie w protokołach tamtejszej rady miejskiej, a w latach późniejszych wśród radnych grybowskiej rady miejskiej nie ma nazwisk łemkowskich.

W Krynicy Zdroju, w latach dwudziestych, Łemkowie mieli jeden mandat w radzie miejskiej, zaś w latach trzydziestych - dwa, a znany działacz łemkowski, dr Orest Hnатыszak, zasiadał w ścisłych władzach miejskich jako ławnik.<sup>1</sup> W radzie powiatowej w Grybowie, do końca jej istnienia nie było żadnego Łemka, natomiast na przełomie lat 20. i 30. figuruje jedno nazwisko łemkowskie wśród członków tamtejszego Wydziału Powiatowego. W nowosądeckiej radzie powiatowej w latach 1924 - 1927 zasiadał jeden Łemek, natomiast w latach 1931 - 1937 wśród członków tej rady znaleźć można dwóch Łemków.<sup>2</sup>

Znacznie większy niż Łemków był udział Żydów w lokalnych samorządach powiatu nowosądeckiego w okresie międzywojennym. W nowosądeckiej radzie miejskiej w roku 1922 zasiadało 6 radnych o nazwiskach żydowskich, w 1933 roku - 10, w 1939 roku również 10 radnych. Wśród nich, w nowosądeckiej radzie zasiadali wybitni lokalni polityczni działacze żydowsy, jak przywódca ortodoksów dr Maurycy Koerbel i aktywni działacze syjonistyczni: Samuel Maschler i Salomon Tenzer.<sup>3</sup>

W Grybowie Żydzi mieli swoich reprezentantów w okresie dwudziestolecia międzywojennego: w 1919 roku zasiadało 3, w 1926 roku - 6, w 1936 roku 3 radnych żydowskich.<sup>4</sup> W Starym Sączu w latach 20. Żydzi nie mieli żadnego reprezentanta, a od początku lat 30. Żydów reprezentował w radzie 1 radny.<sup>5</sup>

W spisie radnych miasta Piwnicznej w 1924 roku nie występuje żadne nazwisko żydowskie.<sup>6</sup> W Krynicy Zdroju, w roku 1920, w tamtejszej radzie zasiadało 5 Żydów, w latach 1935 - 1939 było ich 4, a w tychże końcowych latach 30. zasiadał w Zarządzie Miejskim jako ławnik dr Izaak Schwartz.<sup>7</sup>

Żydzi zasiadali też w niektórych radach gminnych powiatu nowosądeckiego (Łącko, Chełmec), ale przede wszystkim w latach 1934 - 1939 po powstaniu gmin zbiorowych. W gminach jednostkowych obejmujących poszczególne wsie, istniejących do roku 1934, Żydzi nie mieli swoich reprezentantów, gdyż stanowili niewielki procent mieszkańców wsi.

Żydzi zasiadali też w nowosądeckiej radzie powiatowej w omawianym okresie. W latach 1919 - 1922 było 2 reprezentantów ludności żydowskiej, a jednym z nich był wspomniany działacz ortodoksyjny, dr Maurycy Koerbel. W latach 1924 - 1931 Żydów reprezentował inny znany lokalny działacz, Schulim Staetter. Wśród radnych nowosądeckiej rady powiatowej w 1937 roku nie występuje żaden radny o nazwisku żydowskim.<sup>8</sup>

Niemcy, w koloniach sądeckich, w okresie istnienia gmin jednostkowych, wybierali radnych spośród siebie. Po utworzeniu gmin zbiorowych także mieli swoich reprezentantów w radach gminnych w Chełmcu i Podegrodziu, natomiast nie mieli ich w nowosądeckiej radzie miejskiej i w radzie powiatowej.

Trzeba podkreślić, że radni Łemkowie, a przede wszystkim Żydzi, brali czynny udział w pracach organów samorządowych powiatu nowosądeckiego.

<sup>1</sup> Archiwum Państwowe w Krakowie (dalej: APKr) - Oddział w Nowym Sączu (dalej: APNS), akta miasta Grybowa (dalej: AmG 1, 2), Protokoły z posiedzeń Rady Miejskiej, akta miasta Krynicy (dalej: AmK), 81, 92, 94, 95, Protokoły z posiedzeń Rady Miejskiej, AmK 46).

<sup>2</sup> APNS, akta Rady Powiatowej w Nowym Sączu z lat 1870 - 1945 (dalej: RPNS), 134, 135, 140, 141, 142, 143, Protokoły z posiedzeń Rady Powiatowej w Grybowie, Protokoły z posiedzeń Rady Powiatowej w Nowym Sączu.

<sup>3</sup> APNS, akta miasta Nowego Sącza, cz. II - z lat 1919 - 1945 (dalej: sygn. ZMNS 15, 16, 17, 22). Protokoły z posiedzeń Rady Miejskiej w Nowym Sączu.

<sup>4</sup> APNS, AmG 1, 2, Protokoły z posiedzeń Rady Miejskiej.

<sup>5</sup> T. Duda, Stary Sącz w okresie międzywojennym (1918 - 1939), (w) *Historia Starego Sącza od czasów najdawniejszych do 1939 roku*. Praca zbiorowa pod redakcją Henryka Barycza. Kraków 1979, s. 280.

<sup>6</sup> *Informator Powszechny Rzeczypospolitej Polskiej z kalendarzem na rok 1925*. Warszawa b.d., s. 299 - 300.

<sup>7</sup> APNS, AmK 81, 82, 87, 92, 94, 95, Protokoły z posiedzeń Rady Miejskiej, zob. także T. Duda, Miasta i mieszkańcy. (w) *Krynica*. Praca zbiorowa pod redakcją Feliksa Kiryka. Kraków 1994, s. 251.

<sup>8</sup> APNS, RPNS 134, 135, 140, 141, 142, 143, Protokoły z posiedzeń Rad Powiatowych: w Grybowie i w Nowym Sączu.

Wspomiec też należy o powszechnym wśród ludności żydowskiej, zamieszkałej w powiecie nowosądeckim, zainteresowaniu sprawami własnego środowiska, co wyrażało się licznym udziałem w wyborach do własnego organu samorządowego - kahału i powszechnym wśród tej ludności udziałem w tych wyborach, które często miały burzliwy charakter, gdyż w tym momencie ścierały się wpływy różnych orientacji politycznych.

Wybrani do kahałów reprezentanci ludności żydowskiej, czynnie i aktywnie uczestniczyli w pracach swojego organu samorządowego, podobnie jak w organach samorządu terytorialnego.

## 2. Organizacje społeczne

Z organizacji działających wśród mniejszości narodowych zamieszkałych w Sądeczynie w okresie międzywojennym, najbardziej popularne i aktywne były organizacje o charakterze charytatywnym i opiekuńczym, a także wychowawczym.

W okresie tym, na terenie Nowego Sącza i powiatu nowosądeckiego, działały aktywnie organizacje żydowskie o tym profilu. Najaktywniejszym stowarzyszeniem o charakterze charytatywnym było stowarzyszenie „Bikur Cholim”, działające w Nowym Sączu i Krynicy.<sup>1</sup> Równie aktywnie działało Towarzystwo Opieki nad Sierotami Żydowskimi w Nowym Sączu. W 1938 roku skupiało ono 251 członków, wśród których byli znani miejscowi działacze polityczni, jak np. przywódca sądeckich syjonistów Hersz Syrop. Na czele zarządu Towarzystwa stał inny wybitny działacz syjonistyczny, Samuel Maschler. Towarzystwo prowadziło ochronkę, półinternat, półkolonie letnie i zimowe dla dzieci. W 1937 roku uruchomiło w Nowym Sączu ogródek jordanowski dla dzieci żydowskich. Zaopatrywało swoich podopiecznych w odzież i obuwie. Towarzystwo otrzymywało subwencję od Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, Zarządu Miejskiego w Nowym Sączu, nowosądeckiego kahału, ale także mogło prowadzić działalność dzięki datkom od ludności żydowskiej, których wysokość dochodziła w niektórych przypadkach do 500 zł rocznie.<sup>2</sup>

Działalność charytatywną prowadził też nowosądecki oddział organizacji „Talmud Tora”, a stowarzyszenie „Jad Charusim” w Nowym Sączu przeprowadzało zbiórki pieniężne na rzecz bezrobotnych.<sup>3</sup>

W okresie międzywojennym działały też organizacje posiadające charakter społeczno - kulturalny, ale silnie upolitycznione z racji związków z politycznymi organizacjami syjonistycznymi. Były to: „Bnej Cijon”, „Hanoa Haiwri Akiba”, a także organizacje młodzieżowe: „Hanoar Hacijoni” i „Haszomer Hacair”. Były to zdyscyplinowane organizacje. „Haszomer Hacair” („Młody Strażnik”) prowadził szkolenie wojskowe, zaangażowany był w sprawy emigracji Żydów do Palestyny. Organizacje te współpracowały ze sobą ściśle, organizowały wspólne akcje i imprezy. Taką akcją była tzw. akcja szeklowa, polegająca na zbieraniu funduszków na Żydowski Fundusz Narodowy na rzecz emigracji Żydów do Palestyny, czyli tzw. KKL („Karen Kajameth Leisroel”) oraz KKH („Karen Kajameth Hacijoni”).<sup>4</sup>



Łemkowie sądecy w okresie międzywojennym nie posiadali tylu, co Żydzi, organizacji społecznych. Działalność charytatywną prowadziła organizacja o charakterze politycznym - Związek Łemkowski (Łemkowskyj Sojuz), działająca od roku 1934.

W niektórych wsiach łemkowskich na terenie Sądeczyny, np. w Binczarowej, działało Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Nauczycieli, znajdujące się pod wpływem ukraińskim.

<sup>1</sup> APNS, ZMNS 18, AmK 128.

<sup>2</sup> APNS, ZMNS 18, Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Opieki nad Sierotami Żydowskimi od 1.IV.1937 do 31.III.1928. Nowy Sącz, b.d.wyd.

<sup>3</sup> Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), b. archiwum CA KC PZPR, obecnie Oddział VI, Akta Urzędu Wojewódzkiego Krakowskiego (dalej: UWKr), sygn. 268/II-9, Sprawozdanie miesięczne za m-c III 1931, APNS, ZMNS 253.

<sup>4</sup> T.Duda, *Z życia politycznego Żydów sądeckich...* s. 48.



działały też na sądeckiej Łemkowszczyźnie koła Towarzystwa „Zaporożec” (odpowiednik straży pożarnej), którego istnienie mamy potwierdzone w źródłach w 1932 r. w Łabowej.<sup>1</sup>

Przypomnieć też należy, że sądecy Łemkowie byli także członkami polskich organizacji społecznych (np. ochotniczych straży pożarnych).

Wśród kolonistów niemieckich w dwudziestoleciu międzywojennym działały organizacje o charakterze społecznym. Mamy potwierdzoną w źródłach działalność Stowarzyszenia Kobiet i Młodych Kobiet („Frauen und Jungfrauen Verein”), które prowadziło działalność charytatywną. Na czele jego w dwudziestych latach stała Eugenia Tarkowa. Prowadziła ona zbiórki na rzecz ubogich pobratymców. Od 1934 roku działało w Nowym Sączu Ewangelickie Stowarzyszenie Pań, na czele którego stała żona nowosądeckiego pastora ewangelickiego Helga Walloschke.<sup>2</sup>

### 3. Organizacje kulturalno - oświatowe. Życie kulturalne i oświata dorosłych.

Najważniejszymi organizacjami w charakterze kulturalno - oświatowym. działającym wśród ludności łemkowskiej w okresie międzywojennym na terenie powiatu nowosądeckiego, były koła Towarzystwa „Proswita” (będące pod wpływami ukraińskimi) oraz związane z kierunkiem staroruskim - Towarzystwa Czytelni im. Kaczkowskiego.

Organizacje te działały na Łemkowszczyźnie od końca XIX wieku. Prowadziły one czytelnie, które były wówczas swoistymi wiejskimi domami kultury, w których koncentrowało się życie kulturalno - oświatowe, często polityczne, a także towarzysko - rozrywkowe. Były w nich także biblioteki, które obok literatury pięknej (głównie ruskiej i ukraińskiej), posiadały popularne wśród ludności wiejskie kalendarze, a także czasopisma i gazety. Biblioteki te były jednak ubogie i liczyły zaledwie kilkaset tomów. Przy czytelnich im. Kaczkowskiego w powiecie nowosądeckim, istniały biblioteki w następujących wsiach: Andrzejówka, Bogusza, Krynica - Wieś, Łabowa, Polany, Powroźnik i Tylicz, a przy czytelnich „Proswity” - w Bereście, Polanach i Złockiem.<sup>3</sup>

W czytelnich istniały świetlice, w których odbywały się imprezy kulturalno - oświatowe, wiece polityczne, a także towarzyskie spotkania mieszkańców poszczególnych wsi.

Na czele kół Towarzystwa „Proswita” i „Czytelni im. Kaczkowskiego” stał zarząd złożony z najaktywniejszych działaczy, często przedstawicieli nielicznej, miejscowej inteligencji, którzy w wielu przypadkach byli także działaczami politycznymi.

Czytelnie „Proswity” w okresie międzywojennym działały w następujących wsiach powiatu nowosądeckiego: Berest, Łosie koło Łabowej, Roztoka koło Łabowej, Polany, Złockie koło Muszyny. Ta ostatnia została rozwiązana w 1935 roku. W związku z zaangażowaniem politycznym w kierunku ukraińskim, czytelnie spotykały się z represjami władz. Istniał aktywny oddział „Proswity” w Nowym Sączu.<sup>4</sup>

Czytelnie im. Kaczkowskiego, rozbite w okresie I wojny światowej, działały z różną aktywnością w okresie międzywojennym. W niektórych wsiach działalność ich zamierała, ale często były reaktywowane pod koniec lat 20. i na początku lat 30., np. w Maciejowej, Roztoce Wielkiej, Muszynie, Binczarowej, Śnietnicy, Florynce, Polanach, Piorunce i Boguszy.<sup>5</sup> Wobec ciągłych likwidacji i reaktywowania czytelnik, trudno jest ustalić stan liczbowy czytelnik faktycznie działających w powiecie nowosądeckim. W 1939 roku czytelnie im. Kaczkowskiego istniały w następujących wsiach powiatu nowosądeckiego: Andrzejówka,

1 AAN, Oddz. VI, 268/fil 9, Sprawozdanie miesięczne Starosty Powiatowego w Nowym Sączu za m-c III 1932.

2 AAN, Oddz. VI, 268-II/-11, Sprawozdanie miesięczne za m-c II. 1934, Archiwum Państwowe w Krakowie (dalej: APKr), akta Urzędu Wojewódzkiego Krakowskiego (dalej: UWKr) 266.

3 Archiwum Państwowe w Przemyślu (dalej: APP), akta Administracji Apostolskiej dla Łemkowszczyzny (dalej: AAŁ), Dane do schematyzmu Administracji Apostolskiej dla Łemkowszczyzny za rok 1936.

4 APP, AAŁ 15, Dane do schematyzmu..., APKr, UWKr 79, UWKr 287.

5 T. Duda, *Z życia politycznego Łemków sądeckich...* s. 83.

Binczarowa, Bogusza, Czyrna, Florynka, Jastrzębik, Kamianna, Królowa Ruska, Krynica - Wieś, Łabowa, Łabowiec, Milik, Mochnaczka Niżna, Mochnaczka Wyżna, Muszynka, Polany, Powroźnik, Roztoka Wielka, Szczawnica, Tylicz, Uhryń, Wierchomla Wielka.<sup>1</sup>

W czytelnich prowadzona była praca oświatowa. Najczęstszą jej formą były odczyty o różnorodnej tematyce. Obok tematyki politycznej (częstszej w czytelnich „Proswity”, bardziej upolitycznionych), popularyzowana była historia i szeroko rozumiana historia kultury, zwłaszcza ruskiej.<sup>2</sup> W czytelnich organizowane były także różne obchody, często związane z ważnymi rocznicami. Taką była właśnie rocznica męczeństwa Łemków w obozie Talerhof, w Austrii, w czasie I wojny światowej. Obchody te miały uroczysty i widowiskowy charakter, a w ich ramach odbywał się marsz do krzyża talerhofskiego, np. w 1934r. w Wapiennem, zaś w 1939 roku w Banicy. Co kilka lat organizowane były na Łemkowszczyźnie „Dni kultury ruskiej”, przygotowywane przez czytelnie im. Kaczkowskiego. Okazały charakter miały „Dni” obchodzone w 1930 roku w Krynicy - Wsi i w 1934 roku w Łabowej.<sup>3</sup> W ramach tych obchodów organizowane były występy zespołów artystycznych.

Inną formą działalności oświatowej prowadzoną w czytelnich im. Kaczkowskiego były kursy organizowane przez stowarzyszenia łemkowskie. W 1935 roku Związek Łemkowski zorganizował w Krynicy - Wsi dwumiesięczny kurs pieśni i muzyki.<sup>4</sup>

W prasie ukraińskiej, staroruskiej i łemkowskiej znajdujemy też szereg informacji na temat amatorskiego ruchu kulturalnego na Łemkowszczyźnie, a także we wsiach sądeckich. Często były spektakle teatralne, wykonywane przez zespoły teatralne w salach czytelnich.<sup>5</sup>

Na Łemkowszczyźnie (także sądeckiej) istniało rozwinięte życie muzyczne. Istniał szereg zespołów amatorskich muzycznych i chórów cerkiewnych. Te ostatnie wykonywały najczęściej muzykę cerkiewną, służyły także w sprawowaniu liturgii w cerkwiach greckokatolickich i prawosławnych. Wykonywano także ludowe pieśni łemkowskie.

Najbardziej znany był chór i orkiestra w Krynicy - Wsi, zorganizowana w miejscowej czytelnicy im. Kaczkowskiego przez dyrygenta Aleksandra Ropickiego. Chór ten, liczący 72 członków, występował w łemkowskich strojach ludowych, dawał koncerty także dla kuracjuszy w Krynicy - Zdroju, wśród których znalazł się także znany dygnitarz sanacyjny, płk Wacław Kostek - Biernacki, wojewoda poleski.<sup>6</sup> Chór koncertował również we Lwowie w 1936 roku, a w 1935 roku, w czasie „Święta Gór”, w Zakopanem.<sup>7</sup>

Wspomniane zespoły występowały także na obchodach 950-lecia chrztu Rusi, na wieczorach Mikołajowych, czy w czasie obchodów „Dnia Matki” oraz w „Tygodniach Gór”, urządzanych przez polskich działaczy kulturalnych w różnych miastach położonych w okolicach górskich (Nowy Sącz, Żywiec, Zakopane, Wisła).<sup>8</sup>

W okresie międzywojennym Łemkowie, także zamieszkali w powiecie nowosądeckim, byli aktywni na polu twórczości artystycznej - plastycznej. Była to twórczość głównie religijna, związana z wyposażeniem nowopowstałych, zwłaszcza prawosławnych cerkwi, budowanych w latach 30. w tych miejscowościach, gdzie nie udało się prawosławnym przejąć cerkwi greckokatolickich (np. w Kamiannej)<sup>9</sup>. W okresie międzywojennym pows-

1 K.Dagnan, *Stowarzyszenia w powiecie nowosądeckim przed II wojną światową*, mpis w Archiwum Państwowym w Nowym Sączu.

2 *Zemlja i Wolja* nr 20 z 28.V.1939.

3 *Zemlja i Wolja* nr 22 z 8.VI.1930, nr 30 z 2.VIII.1931; *Ruskij Golos* nr 28 z 26.III.1936.

4 *Ruskij Golos* nr 2 z 2.I.1935, *Łemko* nr 36 z 3.X.1935.

5 *Nasz Łemko* nr 7 z 1.IV.1937, *Zemlja i Wolja* nr 11 z 13.III.1937.

6 *Łemko* nr 2 z 10.I.1935, *Głos Podhala* nr 9 z 3.III.1935, *Wiadomości Zdrojowe* nr 12 z 9.II.1936.

7 *Ruskij Golos* nr 10 z 18.III.1936.

8 *Wierchy* r. 15, Kraków 1937, s. 215 - 217.

9 Szerzej o sytuacji wyznaniowej na Łemkowszczyźnie w okresie międzywojennym zob. T.Duda, *Stosunki wyznaniowe wśród Łemków greckokatolickich zamieszkałych na terenie obecnej diecezji tarnowskiej w XIX i XX wieku*, *Tarnowskie Studia Teologiczne*. t. X, Tarnów 1986, s. 237 - 248.

tawały również charakterystyczne dla polskich, jak i łemkowskich wsi - krzyże i kapliczki przydrożne.<sup>1</sup>

W latach 30. w Krynicy zaczął tworzyć nie znany jeszcze szerszemu ogółowi i nie uznawany za artystę Nikifor z Krynicy - Wsi. Od początku lat 30. był on już jednak „odkrywany” przez polskich historyków i krytyków sztuki. Obrazy Nikifora zostały w 1932r. wysłane na wystawę do Galerii Mercille'a w Paryżu, co niewątpliwie przyczyniło się do spopularyzowania jego osoby i twórczości.<sup>2</sup>

Jeszcze innym przejawem życia kulturalnego łemkowszczyzny zachodniej była działalność wydawnicza. Docierały tutaj wydawnictwa, m.in. kalendarze i czasopisma ukraińskie oraz staroruskie, przeznaczone dla łemków, ale wydawane we Lwowie. Jedynym czasopismem ukazującym się na terenie łemkowszczyzny zachodniej, był „Łemko”, wydawany od 22 I 1934 roku w gwarze łemkowskiej, w Krynicy. Jego redaktorem był nauczyciel z Krynicy - Wsi i znany działacz staroruski Metody Trohanowski. „Łemko” był od czerwca 1934 roku tygodnikiem. Obok artykułów o treści politycznej, czasopismo to zamieszczało szereg korespondencji z poszczególnych wsi łemkowskich, opisy uroczystości i imprez kulturalno - oświatowych.<sup>3</sup> Natomiast we Lwowie były drukowane kalendarze „Łemka”, które stanowiły uzupełnienie czasopisma i stanowiły pożyteczny magazyn informacyjny dla słabo na ogół wykształconej wiejskiej ludności łemkowskiej. Kalendarze te cieszyły się także popularności wśród łemków zamieszkałych w powiecie nowosądeckim, w międzywojennym dwudziestoleciu.<sup>4</sup>



Bardziej bogate było życie kulturalne ludności żydowskiej, zamieszkałej na terenie powiatu nowosądeckiego.

Chyba najbardziej rozwijającym się nurtem życia kulturalno - oświatowego Żydów sądeckich była akcja oświatowa. Różne organizacje żydowskie, zwłaszcza o profilu kulturalno - oświatowym, prowadziły ożywioną akcję odczytową. Uczestniczyły w niej także organizacje polityczne i religijne, np. „Hitachdut” (Żydowska Socjalistyczna Partia Pracy), które organizowały odczyty o tematyce politycznej, dotyczącej odbudowy państwa żydowskiego w Palestynie.<sup>5</sup>

Stowarzyszenia społeczno - kulturalne organizowały odczyty poświęcone zagadnieniom kultury, historii, sztuki, muzyki, a nawet medycyny. Najwięcej jednak było odczytów i wieczorów literackich, akademii poświęconych żydowskiej literaturze i twórczości poszczególnych poetów żydowskich. Na takie imprezy składały się odczyty, deklamacje i występy teatralne. Przykładem tu może być zorganizowana w 1934 roku przez Stowarzyszenie „Freiheit” w Nowym Sączu impreza dla uczczenia 50 lat twórczości poety żydowskiego, Szaloma Alejchena, w której wzięło udział 50 osób.<sup>6</sup>

Były także odczyty na temat związków kultury polskiej i żydowskiej. Przykładem może być wygłoszony w styczniu 1929 roku w Grybowie przez dr. Kaeufera odczyt na temat związków literatury polskiej i żydowskiej.<sup>7</sup>

W Nowym Sączu działały w okresie międzywojennym społeczne instytucje o profilu kulturalno - oświatowym. Jedną z takich instytucji, związaną z lewicą i silnie upolitycznioną, był Uniwersytet Ludowy im. Maksa Rosenfelda.<sup>8</sup>

Działały też stowarzyszenia żydowskie o charakterze ściśle oświatowym. Takim było działające w Nowym Sączu Stowarzyszenie Akademickie „Judea”, którego celem, jak

1 Zob. Schematyzm Diecezji Tarnowskiej 1983, Kapliczki, figury i krzyże przydrożne na terenie diecezji tarnowskiej. Tarnów 1983.

2 A.Banach, Nikifor mistrz z Krynicy, Kraków 1957, s. 114, W.Leszczyc, Nikifor z Krynicy. Monograficzny narys, Muenchen 1971, s. 12 - 13.

3 Łemko nr 1 z 22.II.1934, Kalendar „Łemka” rok zwyczajny 1938.

4 Kalendar „Łemka”...

5 Nowy Dziennik nr 71 z 12.III.1931.

6 AAN, oddz. VI, UWKr 268/11-2, Sprawozdanie z sytuacji miesięcznej za m-c I. 1934.

7 APKr, UWK r 269, Sprawozdanie sytuac. tygodniowe z 19.I.1929.

8 zob. T.Duda, Z życia politycznego Żydów sądeckich... s. 50.

czytamy w statucie, ...*jest szerzenie wiedzy i kultury ogólnej, prowadzenie kursów, odczytów, wspólnych pogadanej i innych do tego celu zmierzających urządzeń, tudzież przez utrzymywanie bibliotek, czytelni itp...*"<sup>1</sup> Z ważniejszych imprez zorganizowanych przez wspomniane instytucje i stowarzyszenia kulturalne była zorganizowana przez wspomniany Uniwersytet Ludowy w kwietniu 1930 roku akademie ku czci żydowskiego literata Leiba Pereca, na której, obok odczytów, odbyły się występy muzyczne oraz pokazy gimnastyczne, a także zorganizowana przez organizację syjonistyczną w lipcu 1926 roku akademie i wieczornica ku czci innego znanego pisarza żydowskiego i filozofa, Teodora Herzla, na której została wystawiona sztuka tego pisarza.<sup>2</sup>

Ważnym przejawem aktywności kulturalno - oświatowej Żydów zamieszkałych w powiecie nowosądeckim było czytelnictwo. Z zachowanych źródeł widać, że w Nowym Sączu i miasteczkach powiatu funkcjonowały biblioteki i czytelnie, posiadające sporą ilość tomów, głównie z zakresu literatury żydowskiej i polskiej. Były one prowadzone przez poszczególne stowarzyszenia, były też samodzielne „biblioteki żydowskie” organizowane głównie przez inteligencję żydowską o orientacji syjonistycznej.

I tak w Nowym Sączu, w okresie międzywojennym, istniały biblioteki i czytelnie żydowskie - syjonistyczne: „Ezra”, Biblioteka Żydowska im. Rosenfelda, Biblioteka Żydowska im. Nachmana Syrkina, Biblioteka Towarzystwa „Haszacher”, Biblioteka Towarzystwa „Hatchija”.<sup>3</sup>

Silny był w środowisku Żydów sądeckich ruch teatralny. Mamy sporo informacji na temat spektakli odbywanych w Nowym Sączu i innych miasteczkach Sądecczyzny. Zespoły teatralne działały przy różnych organizacjach żydowskich. W Nowym Sączu działało aktywnie w omawianym okresie Żydowskie Towarzystwo im. Szymona Arskiego, które prowadziło zespół teatralny wystawiający liczne sztuki żydowskie i polskie, a także prowadziło kurs języka i kultury żydowskiej.<sup>4</sup>

Poszczególne stowarzyszenia i czytelnie organizowały także imprezy muzyczne. W Nowym Sączu działał „chór terminatorów” pod dyrekcją G. Rotenberga.<sup>5</sup>

Mniej aktywni byli Żydzi sądecy na polu wydawniczym. W Nowym Sączu, przy ul. Zalewskiego, „Na Rurach”, istniała drukarnia, której właścicielem był Maks Ende, gdzie m.in. drukowano wychodzące w Nowym Sączu w latach 1934 - 1938 „Nowiny Podhalańskie” - pismo w dużym stopniu adresowane do Żydów.<sup>6</sup>

Sądecy Żydzi przejawiali także aktywność na polu sportowym. W Nowym Sączu działał od 1923 roku zasłużony w okresie międzywojennym dla szerzenia sportu wśród ludności żydowskiej klub „Makkabi” - największy z istniejących żydowskich klubów sportowych w Sądecczyźnie. Klub ten od 1923 roku posiadał tylko sekcję piłkarską, później szereg innych sekcji, m.in. hokejową i tenisa stołowego.<sup>7</sup>

W latach 20. działały też w Nowym Sączu inne żydowskie kluby sportowe: „Bar Kohba”, „Hakoach” i „Żydowska Młodzież Sportowa”, a w latach 20. i 30. - klub sportowy „Gwiazda”.<sup>8</sup>

W sferach żydowskiej inteligencji coraz popularniejsza stawała się turystyka górską. Organizowano imprezy turystyczne z udziałem nie tylko inteligencji, ale i kupców żydowskich. Imprezy te organizowane były przez sekcję turystyczną klubu „Makkabi” oraz działa-

1 APKr, akta Starostwa Powiatowego w Nowym Sączu z lat 1919 - 1939 (dalej: StPNS) 85.

2 APKr, StPNS, bez numeru, Sprawozdanie sytuacyjne Starosty Powiatowego Nowosądeckiego mies. za m-c IV. 1930, *Nowy Dziennik* nr 172 z 1.VIII.1926.

3 T.Aleksander, *Życie społeczne i przemiany kulturalne Nowego Sącza w latach 1870 - 1970*, Kraków 1993, s. 794 - 795.

4 *Nowy Dziennik* nr 25 z 25.I.1933, nr 59 z 28.II.1937, T.Aleksander, op.cit. s. 797.

5 T.Aleksander, op.cit. s. 798.

6 T.Aleksander, op. cit. s. 282.

7 R.Aleksander, *Dzieje kultury fizycznej i turystyki w Nowym Sączu*. Nowy Sącz 1994, s. 50.

8 R.Aleksander. op. cit. s. 50.

jące w okresie międzywojennym w Nowym Sączu koło Żydowskiego Towarzystwa Turystycznego.<sup>1</sup>



Życie kulturalne Niemców sądeckich koncentrowało się wokół parafii ewangelickich. Po nabożeństwie spotykano się w kościele ewangelickim lub na plebanii, gdzie odbywały się odczyty i imprezy okolicznościowe. Przy parafiach istniały biblioteki, z których lepiej wyposażona była biblioteka parafialna w Nowym Sączu, otrzymująca książki nawet z Berlina. Były one rozprowadzane między parafian, a także Niemców zamieszkałych w Stadłach i Gołkowicach Niemieckich.<sup>2</sup>

Organizowane były też amatorskie imprezy teatralne i zabawy ludowe dla ludności.<sup>3</sup>



Zamieszkujący Sądeczynę Cyganie nie brali żadnego udziału w życiu społeczno - kulturalnym swoich okolic. Wspomnieć można jedynie o fakcie, że niektórzy z nich zajmowali się muzykowaniem, choć głównie na zasadzie komercyjnej.



Ogólnie stwierdzić należy, że zamieszkujące powiat nowosądecki w omawianym okresie mniejszości narodowe były aktywne na polu społeczno - kulturalnym. W niniejszym opracowaniu starano się ukazać w skrótowej formie przejawy i przykłady tej działalności.

---

1 T. Aleksander, op. cit. s. 202.

2 Świadczy o tym pismo Wydziału Szkolnego („Schulabteilung in VDA”) z Berlina do nowosądeckiego ewangelickiego Urzędu Parafialnego z 15 X 1922, APNS, akta Gminy Ewangelickiej w Nowym Sączu (sygn. GmENS) 19.

3 O takich imprezach odbytych w lutym 1928 r. relacjonuje *Kurier Podhalański* nr 13 z 15.III.1928.

## REFERENDUM LUDOWE (30 VI 1946 r.) W POWIECIE LIMANOWSKIM

Po konferencji jałtańskiej Stalin traktował Europę Wschodnią i Bałkany jako swoją strefę wpływów. Aby całkowicie wciągnąć je w orbitę polityki Kremla, należało stworzyć choćby pozory legalności władzy popleczników Stalina. Od końca 1945 r. polska opozycja, dziesiątkowana przez polskich „czekistów”, domagała się przeprowadzenia wyborów do Sejmu, władze komunistyczne zaś nie czuły się wystarczająco silne, chociaż zdawały sobie sprawę z konieczności otrzymania od narodu mandatu na rządzenie krajem. Postanowiono zorganizować swego rodzaju próbę sił - referendum (głosowanie ludowe). W takiej właśnie atmosferze przyszło PPR wypełniać obietnice przeprowadzenia wolnych i demokratycznych wyborów, wynikające z postanowień jałtańskich.

Decyzję o głosowaniu ludowym sfinalizowano na wspólnym posiedzeniu KC PPR i CKW PPS 2 kwietnia 1946 r. Projekt referendum przedstawił Krajowej Radzie Narodowej 26 tego miesiąca premier Edward Osóbka - Morawski. Jako cel referendum określali ustawodawcy: umożliwienie Narodowi bezpośredniego wypowiedzenia się w sprawie zasad przyszłej konstytucji oraz w sprawie doniosłych przemian społeczno - gospodarczych i politycznych, jakim po zwycięskiej wojnie z najeźdźcą hitlerowskim uległy podstawy bytu narodowego.<sup>1</sup>

Referendum ludowe poprzedzające wybory do Sejmu Ustawodawczego miało być sprawdzianem popularności komunistów i jednocześnie sondażem nastrojów społeczeństwa wobec nich samych i zainicjowanych po wojnie przemian. W istocie chodziło jednak o maksymalne odwleczenie terminu wyborów do momentu dostatecznej rozbudowy aparatu terroru, który miał pokierować ich przebiegiem. W związku z referendum ludowym partie polityczne w czerwcu 1946 r. okazały żywą działalność. Szczególnie PPR i PPS przeprowadziły szeroką działalność propagandową, organizując grupy propagandowe i prelegentów, wiece i zebrania oraz kolportujące dzienniki, ulotki i afisze propagandowe, dzienniki i broszury.

W okresie poprzedzającym referendum wzmogła się działalność agitacyjna zarówno stronnictw politycznych w Limanowej, występujących we wspólnym bloku (Komitetu Powiatowego PPR, Powiatowego Komitetu PPS, Zarządu Powiatowego SL), jak i Zarządu Powiatowego PSL. Zblokowane stronnictwa polityczne kierowane przez KP PPR wspólnie z Korpusem Bezpieczeństwa Wewnętrznego (KBW) i Wojskami Ochrony Pogranicza (WOP) zorganizowały na terenie tego powiatu w okresie przedwyborczym 39 wieców mających charakter propagandowy i zarazem uświadamiający.<sup>2</sup>

Wobec fiaska utworzenia wspólnego bloku, PPR wystąpiła pod koniec marca z pomysłem referendum ludowego, w którym społeczeństwo miało odpowiedzieć w powszechnym głosowaniu na trzy pytania: 1 - Czy jesteś za zniesieniem Senatu? 2 - Czy jesteś za utwaleniem reform społeczno - gospodarczych? 3 - Czy chcesz utwalenia granicy zachodniej Polski na Odrze i Nysie Łużyckiej? Pytania te sformułowano bardzo zręcznie i nie dotyczyły one wcale problemów najbardziej kontrowersyjnych. Najważniejszego pytania dotyczącego demokracji i suwerenności Polski w stosunku do totalitarnego sąsiada

1 M. Łatyński, *Nie paść na kolana. Szkice o opozycji lat czterdziestych*. Warszawa 1987, s. 282-283

2 Archiwum Urzędu Ochrony Państwa Delegatura w Krakowie (dalej AUOP), Raport dekadowy PUBP w Limanowej za okres od 18 VI do 8 VII 1946, s. 187.

ZSRR, nie postawiono. Komuniści liczyli, że referendum wykaże pozorną jedność społeczeństwa i zaufanie do „bloku” stronnictw, a jednocześnie uniemożliwi wyrażenie opinii na temat sytuacji w kraju. Termin wyborów można było odwlec, a samo głosowanie miało stać się polem doświadczalnym dla aparatu partyjnego i urzędów Bezpieczeństwa Publicznego w całym kraju przed wyborami do Sejmu Ustawodawczego.

Na terenie powiatu limanowskiego w trakcie kampanii „wyjaśniającej, co do głównych wytycznych idei demokracji” prowadzonej przez żołnierzy WOP wśród ludności wiejskiej, wyrażała ona swoje obawy i wątpliwości dotyczące głosowania na pytania stawiane w referendum. Interesowało ją, czy jeżeli odpowie „tak” na drugie pytanie, to nie nastąpi upaństwowienie gospodarstw rolnych i na pewno nie powstaną kolchozy? Na trzecie pytanie nie zgłaszała ona żadnych wątpliwości wiedząc, że gdyby zagłosowała „nie”, to wszyscy ci, którzy otrzymali gospodarstwa na Ziemiach Zachodnich, mogliby je utracić. Nieufność u ludności wiejskiej wywołał natomiast brak pytania na temat ziem wschodnich, przyłączonych do ZSRR na mocy traktatu Ribbentrop - Mołotow z 1939 roku. Uważała ona, że jeżeli Zachód przyzna Niemcom tereny Ziem Odzyskanych w trakcie konferencji pokojowej, to Polska będzie je musiała zwrócić Niemcom. Brak tych ziem, a także zagarniętych przez sowietów terenów na wschodzie, spowodowałby niewydolność gospodarczą Polski i w konsekwencji jej upadek. Ludność wiejska obawiała się też upaństwowienia prywatnych warsztatów pracy.<sup>1</sup> Głęboki podtekst kryjący się za pytaniami postawionymi w referendum inaczej rozumieli jego autorzy (PPR), a inaczej społeczeństwo.

Jeżeli idzie o ZP PSL i ZP SP w Limanowej, to partie te nie organizowały wieców i zebrań, ograniczając się jedynie do pracy wśród swoich członków. PSL będące największą partią i najbardziej popularną, nie organizowało głośniejszej agitacji z obawy przed wszechwładnym Powiatowym Urzędem Bezpieczeństwa Publicznego (PUBP) dokonującym rewizji i aresztowań działaczy pod błahym pretekstem, zaś ZP SP był ugrupowaniem zbyt małym, aby kosztowne wiece i propaganda mogły zwiększyć liczbę jego zwolenników. ZP PSL organizował natomiast zebrania kół w całym powiecie, na których wydawano zalecenia członkom jak mają głosować i oddziaływać w tym duchu na innych.

Już wiosną 1946 roku komuniści z PPR i ich sprzymierzeńcy przystąpili do zmasowanego ataku na ZP PSL i jego członków. Prześcigano się w kłamstwach i manipulacji opinią publiczną. Powiatowych działaczy PSL oskarżano o współpracę ze Zrzeszeniem Wolność i Niezawisłość (WiN), Narodowymi Siłami Zbrojnymi (NSZ), „bandami” i w ogóle z całą zbrojną opozycją. Wielu członków PSL aresztowano i przetrzymywano miesiącami bez sądu. Na początku czerwca (6) tr. posądzani o współpracę z „bandą terrorystyczną” „Janura” członkowie PSL: Mieczysław Górski, Józef Talar i Józef Gutowski zostali aresztowani przez PUBP w Limanowej.<sup>2</sup>

W tak trudnej sytuacji kierownictwo PSL musiało wypracować stosowne stanowisko. W dniu 30 V 1946 r. miał miejsce walny zjazd przedstawicieli PSL z całego powiatu w Limanowej, który przyjął wytyczne centralnych władz stronnictwa w sprawie referendum. Ponieważ odpowiedź „3 razy tak” dałaby komunistom atut rzekomego poparcia społecznego, a negacja zachodnich granic i reformy rolnej była niemożliwa, PSL zaapelował do swoich wyborców o głosowanie „nie” w sprawie Senatu, jako najmniej istotnej, zaś na pozostałe dwa pytania referentum zalecał głosować dwa razy „tak”. SP poparło taktykę PSL. Zrzeszenie WiN wzywało do odpowiedzi „nie” na pierwsze dwa pytania, NSZ i NZW apelowały zaś o głosowanie „3 razy nie”. PPR i jej staelicy rozpętali olbrzymią kampanię propagandową za głosowaniem „3 razy tak”. Napisy z tym hasłem pokryły cały kraj. Na PSL posypały się obelgi i pomówienia o współpracę z „reakcyjnym podziemiem”. Nasiliły się też terrorystyczne akcje UBP i Milicji Obywatelskiej (MO) podległej zresztą UBP.

1 AUOP, Raport dekadowy PUBP w Limanowej za okres od 8 do 18 VI 1946, s. 178-179

2 AUOP, sygn. 51/OB, Charakterystyka wrogiej działalności PSL-u na terenie powiatu limanowskiego, s. 3

Prace przygotowawcze do referendum ludowego zostały przeprowadzone przez PUBP w Limanowej. W połowie czerwca (14) przybyła do Limanowej kompania wojska w pełnym uzbrojeniu, zajmując na okres swojego tam pobytu budynek „Sokoła”. Wraz z nią przybył też z Krakowa instruktor powiatowy d/s Referendum Ludowego Szafirowski. Teren całego powiatu został podzielony na 28 obwodów (według szefa Brygad Wywiadowczych WiN na 23), zaś obsada personalna komisji obwodowych wykazała - według Szefa PUBP kpt. Stanisława Wałacha - że zostały one opanowane w 80% przez członków PSL, z czego wyciągał on wniosek, że głosowanie odbędzie się zgodnie z wytycznymi PSL. Według niego, tylko „pewna ilość” członków PPR weszła w skład komisji obwodowych w charakterze przewodniczących, względnie zastępców, z nominacji Komisji Okręgowej. Znaczna część członków Komisji Wyborczych rekrutowała się z miejscowego duchowieństwa, które lojalnie spełniało swój obowiązek. najczęściej w każdej gminie zbiorowej tworzoną okręg wyborczy w szkole, a kierownicy szkół byli najczęściej przewodniczącymi komisji.<sup>1</sup>

Nie zachowały się dane dotyczące składu komisji wyborczych według przynależności partyjnej. Posiadamy natomiast dane obrazujące przynależność partyjną przewodniczących (PSL - 298, PPR - 225, PPS - 180) i zastępców (PSL - 391, PPR - 252, PPS - 140) komisji wyborczych z całego województwa krakowskiego, czyli ze 1125 obwodów.<sup>2</sup> Wynika z nich jednoznacznie, że najwięcej funkcji przewodniczących komisji wyborczych i zastępców posiadało PSL, mając tym samym duży, ale nie decydujący wpływ w tych komisjach. PPR posiadała w swych rękach znacznie silniejszy argument: UBP, które pracowały na jej sukces wyborczy przy pomocy wszelkich dostępnych środków, aresztując, zastraszając i mordując przeciwników politycznych. Niestety, nie zachowały się w Archiwum Urzędu Ochrony Państwa w Krakowie dokumenty PUBP w Limanowej, obrazujące skład komisji obwodowych, przynależność członków tych komisji do partii politycznych, ani też ich rozmieszczenie pozwalające na przedstawienie przebiegu głosowania w poszczególnych obwodach głosowania.

Wydaje się, że było to wynikiem słabości PPR na terenie powiatu, która nie cieszyła się poparciem społeczeństwa, a zbyt mała liczba jej członków nie pozwoliła nawet na obsadzenie komisji wyborczych. Szef PUBP kpt. Wałach postulował w sprawozdaniu do WUBP w Krakowie powołanie Komitetu, który specjalnie zajmowałby się techniczną stroną referendum, instruował zainteresowanych od strony administracyjno - prawnej i propagandowej, ponieważ „zajmujące się rzekomo wszystkim Prezydium PRN w Limanowej składa się z prezesa zagorzałego PSL-owca Stanisława Waśki i sekretarza PPS Władysława Wróbla, niestrudzonego propagatora idei prawicowo - PSL-owskiej”. Kpt Wałach twierdził, że Stanisław Waśko nie chciał współpracować z PPR, ponieważ - według niego - w jej gronie znajdowali się przedwojenni kryminaliści, których obecność w PPR zrażała go.<sup>3</sup>

Członkowie PPS brali prawdopodobnie tylko symboliczny udział w przygotowaniach technicznych do referendum ludowego i nie prowadzili kampanii uświadamiająco - popularyzacyjnej wśród ludności zamieszkałej na terenie powiatu. W jednym ze sprawozdań PUBP w Limanowej czytamy, że w przygotowaniach organizacyjnych do referendum KP PPS nie brał żadnego udziału. Z jej szeregów nie rekrutował się też ani jeden członek ORMÓ, zaś sama osoba sekretarza powiatowego PRN Władysława Wróbla, który z ramienia PRN miał obowiązek nadzorowania technicznego wykonania prac przygotowawczych do referendum, przez swoje „szowinistyczne” wystąpienia wpływał destrukcyjnie na całość akcji popularyzacyjnej głosowania ludowego. Zresztą PUBP w Limanowej w swoich raportach do WUBP w Krakowie informował o kontaktach władz powiatowych tej partii z ZP

1 AUOP, Raport dekadowy PUBP w Limanowej za okres od 28 V do 8 VI 1946 r., s. 173; APK, sygn. Sr-710/46, Akta sprawy przeciwko Zygmuntowi Papieżowi i towarzyszom, tom 2, s. 414-415

2 Sojusznicze partie posiadały przewodniczących: SL - 51, SD - 21, SP - 21, bezpartyjni - 252; zastępców (SL 41, SD - 28, SP - 24, bezpartyjni - 193). *Skład polityczny Komisji Głosowania Ludowego. Dokumenty do dziejów PRL. Referendum z 30 czerwca 1946 r.*, pod red. A. Paczkowskiego. Warszawa 1993, s. 41

3 AUOP, Raport dekadowy PUBP w Limanowej za okres od 8 VI 1946 do 18 VI 1946, s. 179



PSL. Jedynie marionetkowy ZP SL okazał pomoc ZP PPR w zorganizowaniu ORMO na terenie powiatu przez zasilenie go swoimi członkami.<sup>1</sup>

Organizacje społeczne i młodzieżowe nie związane z partiami politycznymi, a działające na terenie powiatu limanowskiego nie wykazały również żadnego zainteresowania referendum ani też jego przebiegiem. Władze administracyjne powiatu poza wykonaniem zaleconych im niezbędnych czynności nie wykazały także większego zainteresowania referendum, ani też własnej inicjatywy dla jego usprawnienia, co PUBP w Limanowej tłumaczył tym, że składały się z oficjalnych i nieoficjalnych członków PSL. szefa PUBP zastanawiał fakt wydania przez tamtejsze Starostwo Powiatowe kolidującego z przepisami o tajności głosowania ludowego zarządzenia o komunikowaniu staroście, przez wójtów gmin o przebiegu głosowania ludowego.

O zainteresowaniu społeczeństwa referendum ludowym świadczy fakt, że wpłynęło 420 reklamacji na podstawie których zostały skreślone z list 124 osoby zmarłe i nieobecne oraz 255 osób, które zostały pominięte i po interwencji umieszczono je ponownie na listach. Akcją zabezpieczania lokali wyborczych w okresie referendum zapewniał PUBP wraz z V Wydziałem WUBP w Krakowie. PUBP w Limanowej wprowadził wielu swoich agentów do wielu komisji obwodowych<sup>2</sup>. Niestety, nie znamy ich liczby, ani ilości komisji wyborczych, w których zasiadali. Prawdopodobnie PUBP miał, jeśli nie we wszystkich, to w większości swoich współpracowników lub informatorów, jak kto woli.

W okresie poprzedzającym referendum sporządzono w gromadzie Przyszowa i gminie Łukowica wykazy osób z oświadczeniem, czy wezmą udział w referendum, czy też nie. Sprawozdania PUBP w Limanowej nie podają, czy tego rodzaju działania miały miejsce w innych gromadach, oraz czy było to zjawisko masowe, czy też dotyczące tylko tych dwóch miejscowości.

Referendum przeprowadzono 30 czerwca 1946 r. W powiecie limanowskim we wszystkich 28 (według Walentego Gawrona było ich 40) obwodach do głosowania, uprawnionych do głosowania było 44.481. Wydaje się, że PUBP miał dokładniejsze dane i dlatego należy optować za liczbą komisji przez niego podaną. W Limanowej ustanowiono dwie komisje: dla miasta i czterech sąsiednich wsi - Lipowego, Mordarki, Sowlin i Starej Wsi. Tuż przed referendum osobom pobierającym żywność na kartki, wydawano: "wszystkiego w bród". Wielu ludzi z tego się śmiało i mówiło, że może dlatego władze tak dużo dają, aby głosować 3 razy „nie”. W Limanowej - mieście większość ludzi głosowała 3 razy „nie”. W Limanowej - wsi natomiast 887 osób głosowało 3 razy „nie”. Możliwe, że był to skutek propagandy - jak twierdził w swoich wspomnieniach Walenty Gawron, znany działacz ludowy i członek Zarządu Powiatowego PSL.<sup>3</sup>

Głosowanie - według starosty limanowskiego - w całym powiecie odbyło się w najzupełniejszym spokoju i przy bardzo dobrej frekwencji wynoszącej średnio 80 - 90%. Najwięcej ludności głosowało tradycyjnie do południa, po nabożeństwach. Według notatek Bolesława Bieruta, o godzinie 12 w Limanowej była średnia frekwencja, o godzinie 14 dobra, czyli 60% głosujących. Jednak na podstawie meldunku I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PPR w Krakowie, Strzeleckiego, o godzinie 22.40 frekwencja wyborcza w całym województwie wynosiła około 80 procent. Cały materiał do głosowania z tutejszego powiatu został w dniu 3 lipca tr. przewieziony trzema samolotami do Krakowa przez powiatowego instruktora d/s głosowania - Szafirowskiego.<sup>4</sup> Wyników tego głosowania nie poznamy już nigdy, zaś oficjalne wyniki nie odpowiadały prawdzie. Także i te opublikowane przez prof. Andrzeja Paczkowskiego w cytowanych już Dokumentach do dziejów PRL nie

<sup>1</sup> AUOP, Raport dekadowy PUBP w Limanowej za okres od 18 VI 1946 do 8 VII 1946, s. 188

<sup>2</sup> AUOP, Raport dekadowy PUBP w Limanowej za okres od 18 VI 1946 do 8 VII 1946, s. 187

<sup>3</sup> W.Gawron, *Wspomnienia z limanowszczyzny 1939 - 1947* (opracował Wincenty Gawron), mps., s. 191

<sup>4</sup> Archiwum Państwowe w Krakowie (dalej APK), sygn. 924, Sprawozdanie sytuacyjne starosty powiatowego limanowskiego za VI 1946; odręczne notatki B.Bieruta o frekwencji w Głosowaniu Ludowym, *Dokumenty do dziejów PRL...*, s. 42, 56.

mogą być uznane za oficjalne, skoro nie noszą podpisów członków komisji liczących głosy na kolejnych szczeblach. Nie jest to w końcu najważniejsze. Istotniejsza jest odpowiedź na pytanie: czy są one rzetelne i wiarygodne? Analiza dokumentów każe być ostrożnym. Fałszerstwa dokonywane miały różne formy. Przy głosowaniu uczestniczyli aktywnie funkcjonariusze PUBP, którzy obstawiali urny i później je wynieśli z lokali wyborczych.

W trakcie referendum nie notowano terroru, ani też napadów na lokale wyborcze. Opozycja polityczna natomiast skierowała swój wysiłek na kontrpropagandę. Przejawiało się to poprzez zrywanie i niszczenie afiszów i sloganów rozplakatowanych przez PPR i ekipy propagandowe LWP. Rozpowszechnianiu nielegalnych ulotek zapobiegło w dużej mierze „energiczne i aktywne działanie grup ochronnych”, złożonych przeważnie z żołnierzy KBW działających wraz z funkcjonariuszami PUBP i ORMO. Jednak rozprawione afisze propagandowe, zdaniem kpt. Wałacha, nie trafiały w sedno nastrojów społeczeństwa. Przeciwnicy polityczni umiejętnie to wykorzystali i „przerabiali” je. Otóż opozycja polityczna dopisywała swoje uwagi na plakatach PPR i w ten sposób uprawiała swoją „wrogą” kontrpropagandę.

Poza tym pojawiła się masowo szeptana propaganda antypepeerowska. I tak afisz z napisem „PPR wzywa głosuj tak” komentowano, że jeżeli PPR wzywała do głosowania „tak”, to należy głosować przeciwnie, zaś podpis pod afiszem winien być zastąpiony podpisem Bloku Wyborczego. Afisz głoszący: „Nie damy węgla Niemcom”, był również komentowany, że chociaż nie damy węgla Niemcom, to i tak go mieć nie będziemy, bo go zabiera Rosja dlatego w kraju węgla brak.<sup>1</sup> Przymuszczały Brygady Wywiadowcze WiN w Limanowej opublikowały ulotkę poprzedzającą referendum, zalecającą głosowanie na dwa pierwsze pytania „nie”, na trzecie „tak”. Szef BW WiN, Zygmunt Papież „Dzwon” nosił się z zamiarem wydania takiej ulotki.

W dniu głosowania ludowego miały miejsce w lokalach pewnego rodzaju zachowania głosujących, skrzętnie odnotowane przez funkcjonariuszy PUBP. W obwodzie w Łukowicy, miejscowy proboszcz swoimi wypowiedziami zwrócił na siebie uwagę agentów PUBP. W obwodzie w Mszanie Dolnej, członek komisji Jan Węglarz, PSL-owiec, wyrzucił przez okno 5 czystych kartek złożonych już w kopercie, aby nie liczył się głos 3 razy „tak”, zaś przewodniczący komisji Wojciech Jamróz z Kasiny Wielkiej (również PSL) nie reagował w ogóle. Członek komisji obwodowej w Młyńczyskach, Stanisław Król, zachowywał się prowokacyjnie, co wyrażał na głos. Zastępca wójta w Tymbarku, Wojciech Wojcieszczak (członek PSL), nakłaniał do głosowania 3 razy „nie”. Podobnie agitował w Słopicach Jan Szewczyk, aktywny członek PSL, w wyniku czego - jak twierdzi szef PUBP w Limanowej - obwód ten w większości głosował 3 razy „nie”.

Referendum 30 VI 1946 r. w powiecie limanowskim i całym województwie krakowskim zakończyło się niepowodzeniem stronnictw demokratycznych. Ilość uprawnionych do głosowania wynowiła 45.097, ilość głosów ważnych 35.624, ilość głosów nieważnych 1.037. Na pierwsze pytanie odpowiedziało „tak” 14.990 (24,8%), „nie” 45.814 (75,2%); na drugie „tak” 25.241 (70,8%), „nie” 9.794 (29,2%), na trzecie „tak” 30.529 (85,6%), „nie” 5.917 (14,4%).<sup>2</sup> Są to dane opublikowane niedawno przez prof. Andrzeja Paczkowskiego na podstawie dokumentów pochodzących z archiwum prezydenta Bieruta. Nie odbiegają one wiele od wyników podanych przez obserwatorów Brygady Wywiadowczej Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość (WiN) w Limanowej, sporządzonych z 28 obwodów do głosowania. Według nich oddano 29.589 głosów ważnych, z których na pierwsze pytanie odpowiedziało „tak” 5,3%, „nie” 94,7%; na drugie „tak” 55,5%, „nie” 44,5%, zaś na trzecie „tak” 69,6%, „nie” 30,4%.<sup>3</sup> Prawda oczywiście znajduje się gdzieś pośrodku. Jednak na podstawie tych

1 UOP, Raport dekadowy PUBP w Limanowej za okres od 18 VI do 8 VII 194

2 *Dokumenty do dziejów PRL...*, s. 109

3 APK, sygn. 4 WiN, Wyniki głosowania ludowego w województwie krakowskim z dnia 30 VI 1946, s. 453; *Podziemie zbrojne w woj. krakowskim (w:) Oddali życie w walce o nową Polskę*, Warszawa - Kraków 1987, s. 47

danych można sobie wyrobić własne zdanie. Wyniki te jednoznacznie wskazywały na poparcie społeczeństwa dla PSL z wicepremierem Mikołajczykiem na czele i jego polityki, nie zaś dla PPR działającej z mandatu Kremla. Władze partyjno - państwowe dobrze o tym wiedziały, skoro w odręcznych notatkach pozostawionych przez Bieruta oceniły wpływ PSL wśród społeczeństwa Limanowej (a może w powiecie?) na 43 procent.

Oficjalne wyniki referendum ludowego ukazały się 12 lipca i zostały sfalszowane przez przyslaną z Moskwy na prośbę Bieruta grupę pułkownika Arona Pałkina, działającą w Warszawie od 25 czerwca. Wraz z doradcę MGB w Polsce Siemionem Dawydowem, spotkał się on z Bietutem w celu omówienia planu operacji fałszowania protokołów referendum. Ostateczny wariant tej operacji przedyskutowano i przyjęto 22 czerwca na spotkaniu Pałkina i Dawydowa z Bierutem i Gomułką. Grupa Pałkina przepisała na nowo 5.994 protokoły z obliczonymi głosami i podrobiła około 40.000 podpisów członków komisji obwodowych. Jak stwierdzono w raporcie dla Stalina, w wyniku pracy specjalistów z Moskwy, odsetek Polaków którzy udzielili twierdzącej odpowiedzi na pierwsze pytanie, wzrósł do 50 - 80 procent (zależnie od województwa), podczas gdy w oryginalnych protokołach wynosił on w rzeczywistości zaledwie 1 - 15 procent. W nowych protokołach zwiększono także liczbę twierdzących odpowiedzi na drugie i trzecie pytanie. Pracę zakończono 27 sierpnia, a nazajutrz cała grupa wyjechała do Moskwy.<sup>1</sup>

Pozostaje do wyjaśnienia pytanie dlaczego nie sfalszowano tych wyników w Krakowie i województwie? Na ten temat pojawiło się szereg hipotez. Jedne wskazywały na konserwatywne postawy mieszkańców, drugie natomiast sugerowały, że było to zamierzone działanie. Ten sprytny plan polegał na tym, by wyodrębnić województwo, w którym wpływy opozycji i Mikołajczyka były szczególnie silne, i demonstracyjnie ukazać tam porażkę (choć niedużą) komunistów. Miało to uwiarygodnić referendum w oczach społeczeństwa polskiego.

Po ogłoszeniu pozytywnych wyników referendum i prasowej kampanii potępiającej „zdrajców” spod znaku 3 razy „nie” i „logicznym z biciu ich koncepcji” (według PUBP), dało się zauważyć pewne zamieszanie w szeregach PSL, jak i wśród bezpartyjnych, spowodowane okolicznością nie głosowania przez nich na wszystkie pytania 3 razy „tak” - pisał kpt Stanisław Wałach w sprawozdaniu do WUBP w Krakowie. Według niego, wyniki głosowania wykazały, że większość społeczeństwa tutejszego powiatu, a przeważnie członków PSL, nie poszła za ich wskazaniem głosując 3 razy „nie”, względnie w inny, niż wskazany przez PSL sposób. Jest to dowodem, że w szeregach PSL w tutejszym powiecie nie ma zdyscyplinowanych członków, reprezentujących oficjalnie ideologię wicepremiera Mikołajczyka, lecz „skupia w swych szeregach najczarniejszą reakcję”.<sup>2</sup> Na pewno nie był to wynik kampanii uświadamiającej społeczeństwo tutejszego powiatu, której efekty zauważono - według niego - dopiero po referendum, ani „taktownego” podejścia funkcjonariuszy PUBP i członków PPR do przeciwników politycznych, ani nienagannego zachowania się żołnierzy KBW w trakcie trwania referendum, lecz efekt fizycznego i politycznego terroru zastosowanego przez PUBP.

Doświadczenie zdobyte w trakcie przeprowadzonego referendum ludowego posłużyło siłom bezpieczeństwa publicznego do zorganizowania wyborów do Sejmu ustawodawczego w styczniu 1947 roku, których przebiegiem pokierował już samodzielnie UBP bez pomocy specjalistów z ZSRR, zgodnie z zaleceniami władz partyjnych i państwowych. Na nic zdał się formalny protest, jaki złożyło PSL przeciwko sfalszowaniu referendum, odnoszący się do całego kraju Generalnemu Komisarzowi Głosowania Ludowego. Był nim pierwszy prezes Sądu Najwyższego Waław Barcikowski. Nic też nie dały protesty rządów

<sup>1</sup> N.Pietrow, Sztuka wygrywania wyborów, *Karta* nr 18 1996. s. 122-123. Pułkownik Pałkin był szefem komórki w Ministerstwie Bezpieczeństwa Państwowego (MGB) ZSRR zajmującej się ekspertyzą dokumentów, a także ich przygotowaniem i fałszowaniem. Od maja 1946 r. był to już samodzielnie funkcjonujący w ramach ministerstwa Wydział „D” również przez niego kierowany

<sup>2</sup> AUOP, Raport dekadowy PUBP w Limanowej za okres od 18 VI do 8 VII 1946, s. 187; Raport dekadowy PUBP w Limanowej za okres od 8 do 18 VII 1946, s. 191.

USA i Wielkiej Brytanii. Na protesty było już za późno - wpływ, jaki mocarstwa zachodnie miały na bieg wydarzeń w Polsce, był już właściwie żaden.



# REFERENDUM LUDOWE 30 VI 1946 r. W POWIECIE NOWOSĄDECKIM

**T**ekst niniejszy jest próbą omówienia przygotowań, przebiegu i wyników referendum ludowego w powiecie nowosądeckim na tle towarzyszących im wydarzeń.

Przeprowadzenie wyborów parlamentarnych w krajach, które po II wojnie światowej zostały uzależnione od Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich (ZSRR), było nie tylko wymogiem jałtańskich postanowień Wielkiej Trójki, ale również warunkiem legitymizacji zmian jakie w nich zachodziły. Najwcześniej, bo 5 XI 1945 r. odbyły się wybory na Węgrzech, gdzie Niezależna Partia Drobnych Rolników, porównywalna z Polskim Stronnictwem Ludowym (PSL) zdobyła 57% głosów. Wprawdzie inne były wyniki wyborów w Jugosławii (11 XI 1945 r.) i w Bułgarii (18 XI 1945 r.), gdzie kontrolowane przez komunistów bloki wyborcze odniosły zwycięstwo, ale przypadek węgierski był dla rządzącej Polskiej Partii Robotniczej (PPR) ostrzeżeniem, a dla PSL zachętą. Dla komunistów polskich było oczywiste, że w wolnych wyborach poniosą porażkę. Utworzenie więc bloku wyborczego stało się głównym zadaniem taktycznym dla PPR, wspieranej przez Polską Partię Socjalistyczną (PPS).

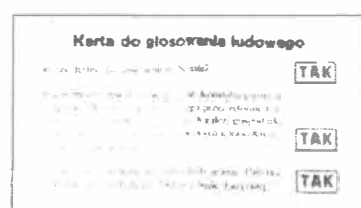
W dniach od 7 do 22 II 1946 r. trwały rozmowy z udziałem czołowych działaczy PPR, PPS i PSL, podczas których wywierano nacisk na ludowców, aby wyrazili zgodę na utworzenie wspólnej listy wyborczej. Nie uzyskawszy jej, przywódcy PPR i PPS zaproponowali utworzenie bloku wyborczego obejmującego sześć patrii: PPR, PPS, PSL, Stronnictwo Ludowe /SL/ miały otrzymać po 20, a Stronnictwo Demokratyczne /SD/ i Stronnictwo Pracy /SP/ po 10% mandatów. Ludowcy odrzucili możliwość udziału w tak pojętym wspólnym bloku, a zdając sobie sprawę z wpływów PSL, zażądali dla siebie nie 20, a 75% mandatów. Kierownictwa PPR i PPS obawiając się wystawienia przez PSL samodzielnej listy wyborczej, wokół której mogliby się skupić opozycjoniści różnych orientacji, zaczęły poszukiwać pretekstu do odroczenia wyborów. Dostarczył go sam lider ludowców - Stanisław Mikołajczyk, który zaproponował przeprowadzenie łącznie z wyborami referendum konstytucyjnego. Chodziło o to, czy w konstytucji, którą miał uchwalić wybrany sejm będzie zapis utrzymujący postanowienie Konstytucji z 17 II 1921 r. o dwuizbowym parlamencie. Pomysł podchwycili przywódcy PPR i PPS, tyle tylko, że zmienili jego sens: referendum nie obok, ale zamiast wyborów.

27 IV 1946 r. Krajowa Rada Narodowa uchwaliła ustawę o głosowaniu ludowym /Dz.U. nr 15, poz. 104/, a w dniu następnym ustawę o przeprowadzeniu głosowania ludowego /Dz.U. nr 26, poz. 105/. Art. 1 ustawy o głosowaniu ludowym stanowił, że przed zarządzeniem wyborów do sejmu zostanie przepro-

## Obowiązkiem każdego Polaka

jest wziąć udział

## w Głosowaniu Ludowym



Udział w Głosowaniu Ludowym –  
jest prawem i obowiązkiem każdego Polaka!

Trzykrotnym TAK  
wyzwielimy Polskę z ruin i zginieć  
do pełni i do dobrobytu!

Głosowanie ludowe –  
wyrazem jedności Narodu!

Wyrazem Jedności Narodu –  
Trzykrotne TAK!

W dniu 30 czerwca –  
wszyscy do urn wyborczych!

Plakat nt. referendum ludowego.  
Fot. ze zbiorów "RS"

wadzone głosowanie ludowe. W art. 2 znalazły się trzy pytania, na które mieli odpowiedzieć wyborcy: 1, czy jesteś za zniesieniem senatu? 2, czy chcesz utrwalenia w przyszłej konstytucji ustroju gospodarczego, zaprowadzonego przez reformę rolną i unarodowienie podstawowych gałęzi gospodarki krajowej z zachowaniem ustawowych uprawnień inicjatywy prywatnej? 3, czy chcesz utrwalenia zachodnich granic państwa polskiego na Bałtyku, Odrze i Nysie Łużyckiej? W art. 3 przyjęto, że referendum odbędzie się 30VI 1946 r. W art. 1 ustawy o przeprowadzeniu głosowania ludowego podano, że prawo do głosowania ma każdy obywatel polski, bez różnicy płci, który w dniu głosowania ukończy 21 lat, jeśli nie jest: pozbawiony zdolności do działań prawnych lub w niej ograniczony, skazany po 22 VII 1944 r. prawomocnym orzeczeniem sądowym na utratę praw publicznych, pozbawiony wolności przez sąd lub inny organ orzekający. Art. 28 postanawiał, że odpowiedzi na pytania udziela się przez wpisanie do karty wyrazu „tak” lub wyrazu „nie” przy każdym pytaniu oraz, że wyraz „tak” może być zastąpiony krzyżykiem, a wyraz „nie” kreską. Art. 38 zapewniał, że generalny komisarz głosowania ludowego ogłosi wynik referendum w Monitorze Polskim w dwunastym dniu po głosowaniu. W komentarzu do wspomnianych ustaw podano, że „Karta nie wypełniona oznacza, że głosujący odpowiedział „tak” na wszystkie pytania”.<sup>1</sup>

Pytania na jakie mieli odpowiedzieć wyborcy stawiały działacze PSL w niezręcznej sytuacji: w okresie międzywojennym opowiadali się za jednoizbowym parlamentem, popierali reformy jakie nastąpiły po 22 VII 1944 r. mimo zastrzeżeń co do sposobu ich przeprowadzenia, byli zwolennikami przesunięcia granic Polski na zachód. Stronictwo wyraziło jednak zgodę na przeprowadzenie referendum, postanawiając potraktować je jako okazję do próby sił i zaapelowało do społeczeństwa o negatywną odpowiedź na pierwsze pytanie. Stanowisko ludowców popierała większość SP. Ośrodki konspiracyjne podzieliły się: Zrzeszenie Wolność i Niezawisłość (WiN) wzywało do głosowania „nie” na dwa pierwsze pytania; Stronictwo Narodowe uznało, że odpowiedź winna brzmieć „trzy razy nie”,<sup>2</sup> najbardziej radykalni działacze podziemia apelowali o zbojkotowanie referendum. Kościół katolicki nie wypowiedział się w omawianej sprawie, ale można było sądzić, że najbardziej odpowiada mu stanowisko WiN.

W okresie poprzedzającym referendum, nastroje w kraju nie sprzyjały „blokowi czterech” (PPR, PPS, SD, SL), co spowodowane było: zniszczeniami wojennymi, obowiązkowymi dostawami, trudnościami aprowizacyjnymi, przemieszczaniem się ludności, konspiracją antykomunistyczną, a nade wszystko powojenną biedą we wszystkich dziedzinach życia.

Z trudem odbudowywano zniszczony kraj. Warto przypomnieć, że w wyniku okupacji niemieckiej i działań wojennych ok. 12 tys. mieszkańców Nowego Sącza straciło życie (33%), a miasto utraciło 65,5% przedwojennego majątku.

Na rolnikach ciążyły obowiązkowe dostawy, obejmujące przykładowo 9,8% zbioru ziemniaków i 18,5% zbóż. Państwo płaciło za nie po cenach oficjalnych, znacznie niższych od cen wolnorynkowych, co prowadziło do spekulacji środkami żywności. Plany obowiązkowych dostaw nie były realizowane. W kwietniu 1946 r. sądeccy rolnicy mieli dostarczyć 557

1 *Głosowanie ludowe. Teksty ustaw i komentarz*, Warszawa 1946, s. 13.

2 Ze względu na wyniki referendum w Nowym Sączu celowym wydaje się przytoczenie treści ulotki wzywającej do głosowania „trzy razy nie”, a rozpowszechnianej w powiecie nowosądeckim: „Polacy Patriotci!!! Polacy! Referendum to egzamin patriotyczny dla nas. Musimy razem iść w szeregu, bo zagraża nam niebezpieczeństwo komunizmu, a wiecie sami co niesie za sobą ta czerwona zaraza z żydowską przebiegłością. Sformułowano trzy pytania. I. Zniesienie senatu to dyktatura komunistyczna. Sejm złożony z płatnych agentów Stalina uchwali najdziksze ustawy, które Bierut podpisze bez namysłu, a które obowiązywać będą cały naród. Głosowanie za zniesieniem senatu to zgoda na wprowadzenie komunizmu w Polsce. Przeto na pierwsze pytanie referendum odpowiadamy wszyscy „Nie!” II. W dwuznaczny sposób ujęto pytanie czy zgodzić się na upaństwowienie przemysłu i handlu, reformę rolną przeprowadzoną całkiem nieudolnie, lecz bez zastrzeżenia że własność prywatna będzie nienaruszoną. Czyli zgodzić się na wprowadzenie kolchozów, kooperatyw, „raju” w Polsce. Na drugie pytanie referendum odpowiadamy „Nie!” III. Granica zachodnia przyznana nam na konferencji w Poczdamie po Odrę i Nysę Łużycką jest konieczna Polsce i zostanie z małymi zmianami. Towarzysze „Jedność” (chodzi o Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej /TRJN/ utworzony z udziałem Stanisława Mikołajczyka 28 VI 1945 r. - M.S.) nie wspominają nic o prastarych naszych ziemiach i granicach wschodnich Polski: Lwowie i Wilnie. Sprzedali je za judaszowe srebrniki. Rzucili na łup Stalina, aby mu się przypodobać i zapewnić go o swej lojalności i uzyskać poparcie w utwierdzeniu komuny w Polsce. A więc na trzecie pytanie odpowiadamy wszyscy „Nie!” Polacy! W czyich żyłach płynie prawdziwa polska krew, komu zależy na naszej Ojczyźnie odpowiada trzykrotnie „Nie! Nie! Nie!” Żądamy Polski Katolickiej i Demokratycznej! Niech żyje wolny Naród Polski! Niech żyje Armia Krajowa (AK)! Niech żyje Anders! APNS, syg. ST PNS 179a.

t zbóż, a dostarczyli tylko 35 t „i mimo najostrożniejszych rygorów, powiat nie był w stanie wywiązać się z nałożonego obowiązku”.<sup>1</sup>

Trudnościom aprowizacyjnym nie mogły zapobiec ani tzw. przydziały kartkowe ani dostawy UNRRA (United Nations Relief and Rehabilitation - Organizacja Narodów Zjednoczonych ds. Pomocy i Odbudowy). O trudnościach tych pisał Roman Pawłowski - kierownik Powiatowego Urzędu Informacji i Propagandy (PUiP); „Apro wizacja zła. Zao patrzanie centralne wojska, kolei, Milicji Obywatelskiej (MO), nauczycielstwa itp. kiepskie”.<sup>2</sup>

Odbływały się przemieszczenia ludności. Ciągłe jeszcze w rodzinne strony powracali żołnierze Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, osoby wywiezione na przymuowe roboty do III Rzeszy Niemieckiej, więźniowie obozów hitlerowskich. Zdarzały się ucieczki na Zachód. Najwięcej jednak problemów stwarzały wyjazdy sądeczan na Ziemię Zachodnie, przyjazdy Polaków z ZSRR oraz ewakuacja Łemków do Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej /USRR/. Skalę tego zjawiska ilustruje sprawozdanie Witolda Zielińskiego - kierownika Powiatowego Oddziału Państwowego Urzędu Repatriacyjnego /PO PUR/ za miesiąc kwiecień 1946 r. W miesiącu tym z powiatu nowosądeckiego wyjechało na Ziemię Zachodnie 171 rodzin, osób - 644, zabierając z sobą 24 krowy, 3 konie i 36 sztuk drobnego inwentarza żywego. Przez nowosądecki dworzec PKP przejechało głównie również na Ziemię Zachodnie 1126 wagonów towarowych z 14514 osobami w tym 10114 z ZSRR, a wiozącymi z sobą m.in. 4468 szt. bydła.

Należy dodać, że warunki aprowizacyjne i sanitarne w jakich odbywały się wspomniane transporty, były niezadawalające. Z południowo-wschodniej części powiatu, zamieszkałej przez Łemków ewakuowano 52 rodziny, osób - 204. Pozostawione przez Łemków gospodarstwa przejmowali Polacy.<sup>3</sup> Ewakuacja ludności łemkowskiej została przerwana w miesiącu czerwcu 1946 r.<sup>4</sup>

Warunki istnienia i działalności konspiracji wiosną 1946 r. były zupełnie inne niż w czasie okupacji niemieckiej i po jej ustaniu. Wprawdzie znaczna część społeczeństwa miała negatywny stosunek do PPR i ZSRR, ale Polacy byli zmęczeni wojną i walką prowadzoną po jej zakończeniu. Chociaż liczono jeszcze na wybuch III wojny światowej, lecz perspektywa ta nie wszystkim odpowiadała. Obok wiary w potęgę Zachodu dość powszechne było odczucie, że zdradził on Polskę, co ograniczało sympatię do przedsięwzięć konspiracyjnych.

W Sądecczyźnie działało Zrzeszenie WiN. Radą Powiatową „Spółdzielnia nr 2” kierował żołnierz 1 Pułku Strzelców Podhalańskich (PSP) AK Stanisław Szkaradek „Olesza” z Nowego Sącza.<sup>5</sup> Jego zastępcą był również żołnierz 1 PSP AK Włodzimierz Dmytryszyn

1 Tamże, Sprawozdanie Referatu Świadczeń rzeczowych za miesiąc kwiecień 1946 r., syg. St PNS 179a.

2 Tamże, Sprawozdanie PUiP za miesiąc maj 1946 r., syg. St PNS 179a.

3 W sprawozdaniu PO PUR czytamy m.in.: „Przejeżdżającym Punkt Odżywczy wydał 3697 śniadań, 10170 obiadów i 2257 kolacji oraz suchy prowiant tj. 10889 porcji chleba, 85 kg śledzi i 556 pudełek zapalek. Dla bydła wydano 555 kg paszy. Oddział napotkał na wiele trudności przy utrzymaniu Punktu Odżywczego w kwietniu, gdyż nie otrzymał z Krakowa żadnych prowiantów jak również przydziału pieniędzy”. „Punkt Sanitarny udzielił doraźnej pomocy w 795 przypadkach”. „Nadal utrzymuje się duże nasilenie chorób skórnych, a przede wszystkim świerzbu /54 przypadki/. Tłumaczyć to należy bardzo niskim stanem sanitarnym wagonów towarowych jak również bardzo małą racją przydzielonego mydła /4g na osobę dziennie/. „W miesiącu sprawozdawczym osadzono na Połemkowszczyźnie 3 repatriantów w obiektach miejskich i 2 na obiektach wiejskich. Sytuacja osadzonych rolników na Połemkowszczyźnie jest ciężka”. Tamże, Sprawozdanie PO PUR za miesiąc kwiecień 1946 r., syg. St PNS 179a.

4 25 V 1946 r. zespół w skład którego wchodził: starosta nowosądecki Józef Łabuz, pełnomocnik USRR ds. ewakuacji Józef Kanura i przedstawiciel rejonowy TRJN ds. ewakuacji w Nowym Sączu Włodzimierz Wec, podpisali protokół zakończony wnioskiem o zaprzestaniu ewakuacji ludności ukraińskiej z powiatu nowosądeckiego. Z protokołu wynika, że podpisujący go utożsamiali Łemków z Ukraińcami. Tamże, Protokół spisany w dniu 25 V 1946 r. w sprawie zakończenia ewakuacji ludności ukraińskiej z powiatu nowosądeckiego. syg. St PNS 179a. Można przypuszczać, że podpisanie wspomnianego protokołu było konsekwencją pisma jakie skierował w kwietniu 1946 r. ówczesny wicepremier Władysław Gomułka do wiceministra administracji publicznej Władysława Wolskiego, a zabraniającego stosowania „jakiegokolwiek przymusu przy wysiedlaniu Łemków”. E.Prus, *Operacja „Wisła”*, Wrocław 1994. ss. 32 - 33. To dlatego kierownik PO PUR pisał: „W miesiącu czerwcu br. Komisja Ewakuacyjna Polsko - Sowiecka zakończyła działalność na terenie powiatu, wysyłając do ZSRR ostatni transport Łemków składający się z 10 osób”. Tamże Sprawozdanie PO PUR za miesiąc czerwiec 1946 r., syg. St PNS 179a. Wybiegając zaś w przyszłość należy dodać, że w ramach akcji „Wisła”, pod koniec czerwca i w pierwszej połowie lipca 1947 r. wysiedlono z powiatu nowosądeckiego ok. 10 tys. Łemków, głównie na Ziemię Zachodnie. A.Kwilecki. Fragmenty najnowszej historii Łemków. *Rocznik Sądecki*. t. VIII, Nowy Sącz 1967, ss. 284 - 286. Pociągnęło to za sobą trudne do oszacowania straty materialne oraz zniszczenie w znacznym stopniu specyficznej kultury na pograniczu polsko - ukraińskim. Masowe i przymusowe przesiedlenia wpłynęły ujemnie na świadomość nie tylko Łemków, ale i Polaków. R. Chomiak, *Nasz łemkowski los*, Nowy Sącz 1995.

5 Stanisław Szkaradek, ur. 23 III 1923 r. w Nowym Sączu, żołnierz AK, kierował nowosądeckim WiN od października 1945 r. do sierpnia 1946 r.

„Tomek” z Nowego Sącza.<sup>1</sup> Według „Oleszy” działalność Rady Powiatowej, której podlegało 10 kół obejmowała: 1 - oddziaływanie na społeczeństwo za pośrednictwem nielegalnych wydawnictw, np. pism „Orzeł Biały”, „Niepodległość”, „Wolna Polska” (to ostatnie redagowane było i drukowane na powielaczu w zakresie własnym), 2 - zbieranie informacji i opracowywanie raportów na temat sytuacji politycznej, społecznej i gospodarczej na terenie powiatu. Działalność zbrojna na obszarze mojej działalności - relacjonuje „Olesza” - nie miała miejsca. Potwierdzają to tak materiały z procesów kolejnych Zarządów Głównych WiN, jak i moje własne doświadczenia”.<sup>2</sup> Również Mieczysław Huchla - żołnierz AK i działacz WiN stwierdza, „że w Okręgu Krakowskim nie było poakowskich oddziałów zbrojnych WiN”.<sup>3</sup> Natomiast Zenobiusz Kozik<sup>4</sup> i Stanisław Wałach<sup>5</sup> - ówczesny kierownik Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (PUBP) w Limanowej piszą, że działające wiosną 1946 r. na terenie Sądeczyny poakowskie oddziały Władysława Janura „Białego”, Feliksa Leśniowskiego „Dziadka” i Stanisława Piszczka „Okrzei” były oddziałami WiN. Również Tadeusz Chronowski z grupy „Okrzei” twierdzi, że był to oddział WiN.<sup>6</sup> W „Informatorze o nielegalnych antypaństwowych organizacjach i bandach zbrojnych działających w Polsce Ludowej w latach 1944 - 1956”, grupy „Białego” i „Okrzei” są wymieniane, podobnie jak oddział Józefa Kurasia „Ognia” jako oddziały poakowskie, nie podporządkowane WiN.<sup>7</sup> Zaś grupa „Dziadka” w ogóle w nim nie figuruje.



S. Szkaradek ps. „Olesza”. Zdjęcie z 1945 r.  
Fot. ze zbiorów W. Lubasiowej

W okresie poprzedzającym referendum zaktywizowała się partyzantka. 20 - osobowa grupa „Dziadka” działała w północnej części powiatu nowosądeckiego.<sup>8</sup> Dowodzony przez żołnierza AK Władysława Janura oddział liczący ok. 25 osób operował na pograniczu powiatów: nowosądeckiego, brzeskiego i limanowskiego.<sup>9</sup>

---

Zagrożony aresztowaniem wyjechał do Warszawy i podjął studia w Akademii Sztuk Pięknych. Aresztowany został w Warszawie 2 IX 1948 r. Wojskowy Sąd Rejonowy (WSR) w Krakowie 25 IV 1949 r. skazał go na 7 lat więzienia po zastosowaniu amnestii i 5 lat pozbawienia praw obywatelskich i honorowych. Przebywał w więzieniu Montelupich w Krakowie, a od 16 VIII 1949 r. we Wronkach. Więzienie opuścił 2 IX 1955 r., przyjął nazwisko Murzański i ukończył rozpoczęte studia. Artysta plastyk, pisarz. Relacja Władysławy Lubasiowej, siostry Stanisława Murzańskiego, pisarki, żołnierza AK, Nowy Sącz.

<sup>1</sup> Włodzimierz Dmytryszyn, ur. 23 X 1921 r. w Nowym Sączu, wykształcenie średnie, żołnierz AK. Po wyjeździe Stanisława Szkaradka do Warszawy, pracując w Starostwie Powiatowym w Nowym Sączu, kierował „Spółdzielnią nr 2”. Aresztowany został w rodzinnym domu w Nowym Sączu 7 VI 1948 r. WSR w Krakowie skazał go na 7 lat więzienia i utratę praw publicznych i honorowych na 5 lat. Przebywał w więzieniu Montelupich w Krakowie i we Wronkach. Więzienie opuścił 7 VI 1955 r. Zmarł w Nowym Sączu 16 XII 1987 r. Relacja Zofii Kuźnarowej, siostry Włodzimierza Dmytryszyna, Nowy Sącz.

<sup>2</sup> „Spółdzielnia nr 2” zaprzestała działalności w maju 1947 r. „Aresztowania, które nastąpiły w 1948 r. po wykryciu przez Urząd Bezpieczeństwa (UB) archiwum Zarządu Głównego WiN w Krakowie, objęły 14 osób”. Relacja Stanisława Murzańskiego, Warszawa.

<sup>3</sup> M. Huchla, Ostatnie miesiące działalności Krakowskiego Okręgu WiN. *Zeszyty Historyczne WiN-u* nr 9, Kraków 1996, ss. 121, 123.

<sup>4</sup> Z. Kozik, *Partie i stronnictwa polityczne w Krakowskim*, Kraków 1975, s. 222.

<sup>5</sup> S. Wałach, *Był w Polsce czas...*, Kraków 1978, ss. 62 - 71.

<sup>6</sup> T. Chronowski, Z okresu okupacji sowieckiej w Sądeczynie. *Biuletyn AK nr 5 - 6 Związku Żołnierzy Armii Krajowej*, Kraków 1996 ss. 16 - 20.

<sup>7</sup> *Informator o nielegalnych antypaństwowych organizacjach i bandach zbrojnych działających w Polsce Ludowej w latach 1944 - 1956*, Lublin 1993, ss. 31, 32, 37.

<sup>8</sup> S. Wałach, *Był w Polsce...*, s. 71.

<sup>9</sup> Na skutek nieporozumień w oddziale, Władysław Janur został zastrzelony przez jednego ze swych podkomendnych 13 VIII 1946 r. w Białej Wodzie. *Jw.*, ss. 68 - 70.



W rejonie Łącka dawała znać o sobie 30 - osobowa grupa żołnierza 1 PSP AK Jana Wąchaty „Łazika”.<sup>1</sup> Bardzo ruchliwą grupą był liczący ok. 50 osób oddział dowodzony przez Stanisława Piszczka, a operujący w powiatach: nowosądeckim, gorlickim i limanowskim.<sup>2</sup>



Partyzanci L. Piszczka ps. „Okrzeja”. Stoją od lewej: Z. Wawrzuta, Z. Dostał, S. Piszczek. Klęczą od lewej: A. Szczypta, E. Pawlik, T. Chronowski.

Fot. ze zbiorów T. Chronowskiego

Po aresztowaniu kilku partyzantów „Okrzei” w kwietniu 1946 r., oddział podzielił się na trzy grupy, którymi dowodzili: Bronisław Bublik „Żar” z Nawojowej<sup>3</sup>, Marian Mordarski „Śmiga” z Nowego Sącza<sup>4</sup>, Andrzej Szczypta „Zenit” z Wojnarowej.<sup>5</sup>

Obok wyraźnych aktów politycznych dokonywanych przez oddziały partyzanckie, miały miejsce fakty pospolitych przestępstw, a nawet zbrodni pozorowanych motywami politycznymi lub będących dziełem grup bandyckich. W tym okresie pełnym

chaosu bywało, że nie kontrolowany oddział zbrojny demoralizował się i gubił polityczny sens swego istnienia. Tak było w przypadku „Łazika”, który z „grupą kompanów przeprowadzał różne kombinacje na własny rachunek i do własnej kieszeni. W ramach tego rodzaju „akcji”, „uziemili” w Zabrzeży dwóch kupców z Nowego Targu mających powiązania z „Ogniem”. Tym wypadem podpisał na siebie wyrok śmierci. 2 VI 1946 r. dopadli go ludzie „Ognia” i wykończyli w najbardziej okrutny sposób”.<sup>6</sup> O stanie bezpieczeństwa i porządku publicznego informowała starostę nowosądeckiego Powiatowa Komenda (PK) MO. Oto przykłady z kwietnia, maja i czerwca 1946 r.: 17 IV ok. godz. 22.00 czterech mężczyzn umundurowanych i uzbrojonych w broń automatyczną dokonało napadu na Józefa Cięciwę z Obidzy zabierając 150 kg mąki pszennej, 40 kg słońiny, jedną parę butów, jeden płaszcz; 22 IV ok. godz. 2.00 w nocy w Tęgoborzy grupa występująca w mundurach WP zastrzeliła Bronisława Bodzionego - funkcjonariusza PUBP z Nowego Sącza i Henryka Godynia - funkcjonariusza PUBP z Wałbrzycha; 6 V o godz. 11.00 przed południem czterech uzbrojonych mężczyzn sterroryzowało pracownika biura Nadleśnictwa Państwowego w Starym

1 J. Bieniek, *Łącko konspiracją witnące*, Nowy Sącz 1985, ss 197 - 199.

2 Stanisław Piszczek, ur. 25 XII 1923 r. w Siekierzynie (powiat Limanowa), żołnierz Batalionów Chłopskich i AK. Z początkiem 1945 r. utworzył oddział partyzancki, którym dowodził do lata 1946 r. Nie chcąc podporządkować się „Ogniom” wyjechał do Poznania i podjął studia na Uniwersytecie Poznańskim. 17 III 1947 r. ujawnił swą konspiracyjną działalność w UB w Poznaniu. Aresztowany został 20 X 1950 r. WSR w Krakowie 15 VI 1951 r. skazał go na 15 lat więzienia. Po zastosowaniu amnestii więzienie w Poznaniu opuścił 16 VI 1952 r. Ukończył rozpoczęte studia. Był długoletnim dyrektorem Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Bezedach. Zmarł 5 II 1997 r. Relacja Stanisława Chronowskiego, Kraków.

3 Bronisław Bublik, ur. 17 VIII 1924 r. w Nawojowej (powiat Nowy Sącz), żołnierz 1 PSP AK. Po wojnie nie ujawnił swjej konspiracyjnej działalności, a pod koniec 1945 r. wstąpił do oddziału Stanisława Piszczka. Po wyjeździe „Okrzei” do Poznania wraz z 10 partyzantami podporządkował się „Ogniom” (oddział „Zemsta”, 7 kompania). 3 IV 1947 r. ujawnił swą konspiracyjną działalność w PUBP w Nowym Sączu. Jesienią 1947 r. zbiegł na Zachód. Zmarł w październiku 1990 r. w Wolverhampton w Anglii. Relacja Bronisława Bublika, siostrzeńca Bronisława Bublika, Krościenko nad Dunajcem.

4 Marian Mordarski, ur. 10 XI 1927 r. w Nowym Sączu, żołnierz 1 PSP AK. Zaraz po wojnie nie ujawnił swojej konspiracyjnej działalności i wstąpił do oddziału Jana Tokarczyka „Bacy”. Ujawnił się 12 VII 1945 r. w PUBP w Nowym Sączu i wyjechał do Czarnolesia (powiat Kamienna Góra), gdzie wstąpił do MO. W październiku tegoż roku zdezerterował z MO i powrócił do Nowego Sącza podejmując naukę w II Gimnazjum i Liceum im. Bolesława Chrobrego. W czerwcu 1946 r. wstąpił do oddziału Stanisława Piszczka. Po wyjeździe „Okrzei” do Poznania wraz z 22 partyzantami podporządkował się „Ogniom” (oddział „Grot”, 8 kompania). 4 IV 1947 r. ujawnił się w PUBP w Nowym Sączu. W 1948 r. zdał maturę, a następnie wyjechał do Wrocławia, gdzie po ukończeniu Akademii Medycznej, poświęcił się działalności naukowej. Relacja Tadeusza Chronowskiego, Kraków.

5 Andrzej Szczypta, ur. 14 X 1923 r. w Wojnarowej (powiat Nowy Sącz), żołnierz 1 SP AK. Po wojnie nie ujawnił swjej konspiracyjnej działalności i nawiązał współpracę z oddziałem Narodowych Sił Zbrojnych Jana Dubaniewskiego „Salwa”, a jesienią 1945 r. wstąpił do oddziału Stanisława Piszczka. Po wyjeździe „Okrzei” do Poznania wraz z 26 partyzantami podporządkował się „Ogniom” (oddział „Huragan”, 9 kompania), operując na linii Nowy Sącz - Gorlice. W 1947 r. ujawnił się w PUBP w Nowym Sączu. Po wyjeździe na Ziemię Zachodnie został aresztowany za nielegalne posiadanie broni i usiłowanie przejścia granicy. WSR we Wrocławiu skazał go na 12 lat więzienia. Z kolei WSR w Rzeszowie 15 V 1950 r. wymierzył mu karę śmierci za nieujawnioną współpracę z NSZ i działalność w powiecie gorlickim. Po zastosowaniu amnestii, karę najwyższą zamieniono na dożywotnie więzienie, które ostatecznie opuścił w 1958 r. T. Chronowski, *Z okresu...*, ss. 19 - 20. Relacja Genowefy Szczyptowej, żony Andrzeja Szczypty, Wojnarowa.

6 J. Bieniek, *Łącko konspiracją...*, s. 199.

jonych mężczyzn sterroryzowało pracownika biura Nadleśnictwa Państwowego w Starym Sączu i zabrało 10796 zł; 8 V ok. godz. 9.00 rano został dotkliwie pobity przez umundurowanych i uzbrojonych mężczyzn sołtys Kruźlowej Wyżnej za odpowiedź, „że gdyby zobaczył partyzantów to zawiadomiłby o tym MO”; 24 V ok. godz. 23.00 został ostrzelany z broni maszynowej posterunek MO w Łososinie Dolnej przez grupę, która po 20 min. walki wycofała się; 26 V ok. godz. 2.00 w nocy w Ptaszkowej został zatrzymany pociąg z przesiedleńcami z ZSRR, po czym uzbrojona i umundurowana grupa wyprowadziła z niego pięć osób narodowości żydowskiej, a następnie zastrzeliła dwie kobiety i dwóch mężczyzn, a piątą osobę ciężko raniła; 26 V w okolicy Starego Sącza znaleziono zwłoki Zbigniewa Dostała (z oddziału Stanisława Piszczka - M.S.); 30 V o godz. 0.40 umundurowana i uzbrojona grupa podeszła pod mieszkanie komendanta posterunku MO w Starym Sączu, zażądała otwarcia okna i wręczyła mu kartkę z informacją, że Zbigniew Dostał został zastrzelony jako b. gestapowiec za znęcanie się nad ludnością polską w Wilnie; 9 VI okradziono Annę Marszałek zamieszkałą w Nowym Sączu przy ul. Jagiellońskiej 76 zabierając jej złoty zegarek i pierścionek z brylantem; 13 VI rano umundurowana i uzbrojona grupa przybyła do mieszkania Władysława Świąśca - informatora posterunku MO w Grybowie, wyprowadzając go z domu, a następnie zastrzeliła; 15 VI dwaj mężczyźni ubrani po cywilnemu zastrzelili w Rąbkowej funkconariusza MO Adolfa Bałuszyńskiego; 19 VI o godz. 12.30 w Biegonicach trzech mężczyzn uzbrojonych w broń krótką napadło na jadącego dorożką Seweryna Loescha i zabrało mu 156200 zł przeznaczonych na wypłatę dla pracowników miejscowej cegielni; 23 VI ok. godz. 10.00 rano w browarze w Grybowie zamordowano sztyletem Karola Słowicza i jego żonę Józefę, nie zabierając niczego ofiarom.<sup>1</sup>

W tej części powiatu nowosądeckiego, którą zamieszkiwali Łemkowie działało podziemie ukraińskie. Funkcjonował tu rejon II nadrejonu „Werhowyna” Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN).<sup>2</sup> Na terenie tym wchodzącym w skład odcinka taktycznego „Łemko” VI okręgu wojskowego „Sian” Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA), operowała samodzielna sotnia licząca ok. 150 osób po dowództwem Michała Fedaka „Smyrnego” pochodzącego z powiatu sanockiego, absolwenta Ukraińskiego Seminarium Nauczycielskiego w Krynicy podczas okupacji niemieckiej.<sup>3</sup> O działalności podziemia ukraińskiego informował starostę nowosądeckiego m.in. Powiatowy Urząd Ziemski: „Na terenie Wierchomli Wielkiej przebywa bojówka banderowska, która terroryzuje ludność. Były rozlepiane ogłoszenia, że będą palić zabudowania i niszczyć zasiewy osiedlających się Polaków. Spotkanym polskim osadnikom chcącym objąć gospodarstwa połemkowskie, grozi się różnorakimi karami. Banderowcy są w kontakcie z miejscową ludnością łemkowską”.<sup>4</sup> Dla zaktywizowania działalności OUN i UPA w czerwcu 1946 r. z Rzeszowskiego do rejonu II przybyła kilkudziesięcioosobowa bojówka, dowodzona przez Modesta Rypeckiego „Horyśława”. W nocy z 27 na 28 tegoż miesiąca bojówka ta spacyfikowała Łabową, zamieszkałą przez Łemków i Polaków. Spalono budynki użyteczności publicznej i gospodarstwa ludności polskiej. Zastrzelono miejscowego rolnika Józefa Rząsę, usiłującego wynieść maszynę do szycia z płonącego domu. Zastrzelono również przejeżdżających samochodem przez wieś mieszkańców Krynicy: Zygmunta Puchajdę i Józefa Wiatra, który wśród upowców rozpoznał lek. med. Stefana Smolińskiego - syna popa z Nowej Wsi.<sup>5</sup>

Działalność podziemna w omawianym okresie była główną przyczyną spadku liczby członków partii i stronnictw tworzących „blok czterech”. Świadczy o tym ich stan posiadania

<sup>1</sup> AP NS, Sprawozdanie sytuacyjne PK MO za miesiące: kwiecień, maj, czerwiec 1946 r., syg. St PNS 179a.

<sup>2</sup> Rejon II obejmował część powiatu gorlickiego i część powiatu nowosądeckiego z dwoma kuszczami: kuszcz I (prowidnyk kuszcz - Jan Techaniec „Wujka”) z wsiami: Berest, Florynka, Nowa Wieś oraz kuszcz II z wsiami: Izby, Muszynka, Powroźnik, Tylicz, Uhryń. *Informator...*, s. 139.

<sup>3</sup> S. Wałach, *Był w Polsce...*, s. 89.

<sup>4</sup> AP NS, Pismo Powiatowego Urzędu Ziemskiego z 15 IV 1945 r. do starosty nowosądeckiego, syg. St PNS 179a.

<sup>5</sup> S. Wałach, *Był w Polsce...*, ss. 75-80.

spadek o ok. 300; PPS - ok. 1800, spadek o ok. 200; SD - ok. 360, spadek o ok. 40; SL - ok. 50, spadek o ok. 20.<sup>1</sup> Zastraszeńów PPR było tak duże, że od marca do czerwca 1946r. zaprzestano organizowania wieców poza Nowym Sączem. W marcu zabito 5, dotkliwie pobito 15 członków partii, a sekretarz Komitetu Powiatowego /KP/ PPR Leon Filipowicz otrzymał od podziemia wyrok śmierci. W ciągu kwietnia i maja przestały działać



Leon Filipowicz  
Ze zbiorów "Rocznika Sądeckiego"

koła PPR w Biegonicach, Chełmcu, Łącku, Piwnicznej, Siedlcach, Starym Sączu i Żegiestowie.<sup>2</sup>

Rosło w siłę PSL; liczba członków stronnictwa wzrosła z ok. 7 tys. na koniec 1945 r. do blisko 9 tys. w marcu 1946 r.<sup>3</sup> Okazją do podkreślenia swoich wpływów i odrębności politycznej stały się dla stronnictwa obchody Święta Pracy i 155 rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja. W Nowym Sączu PSL nie wzięło udziału w uroczystościach Świętach Pracy, którym ich organizatorzy tj. PPR i PPS, zamierzali nadać charakter międzypartyjny. Przygotowało natomiast program manifestacyjnego obchodu Święta 3 Maja, traktując je jako przeciwstawne wobec Święta Pracy. Przyjęto, że po mszy św. na Rynku odbędzie się defilada. Msza św. połowa została odprawiona, a po jej zakończeniu przemówienie wygłosił starosta nowosądecki Józef Ła-

buz /PPR/. W czasie wystąpienia starosty wznoszone były okrzyki antyrządowe i antypeeperskie. Do nieporozumień doszło przed defiladą. Przedstawiciele PUBP i PK MO chcieli ją odwołać powołując się na polecenia jakie odebrali wieczorem 2 maja od swoich władz w Krakowie. Za defiladą stanowczo opowiedzieli się przedstawiciele PSL argumentując, że nie można jej odwołać skoro informacja o niej została wcześniej podana do publicznej wiadomości. Ostatecznie defilada odbyła się, ale nie odbierali jej przedstawiciele władzy.<sup>4</sup>

Przedstawiona powyżej sytuacja społeczno-polityczna daleka była od stabilizacji, a PPR nie lekceważyła istniejących zagrożeń. Obowiązywały ogłoszone 7 XII 1945 r. trzy dekrety. Pierwszy z nich /znowelizowany 14 V 1946 r./ powoływał Komisję Specjalną do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym, która mogła kierować na dwa lata do obozu pracy przymusowej każdego, kto według niej godził w interesy społeczeństwa. Drugi dekret /znowelizowany 13 VI 1946 r./ o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa, stał się podstawą do ferowania długoletnich wyroków. Pozwalał na traktowanie jako sabotażu działań dowolnie tak zakwalifikowanych. Mnożyły się więc surowe wyroki np. za tzw. "szeptankę". Trzeci dekret /znowelizowany również 13 VI 1946r./ zezwalał na postępowanie w trybie doraźnym. O jego zastosowaniu miał decydować prokurator, ale faktycznie czyniły to organa UB. Wobec tych praktyk jednoznaczne stanowisko zajęła Konferencja Episkopatu Polski 24 V 1946 r. potępiając je jako "gwałcenie wolności osobistej".<sup>5</sup>

Nasiliły się represje wobec opozycji legalnej i nielegalnej, faktycznej i domniemanej, głównie ze strony UB, wspomagane przez MO i Ochotniczą Rezerwę Milicji Obywatelskiej /ORMO/. Nie stroniono od skrytobójczych mordów dla zastraszenia przeciwników i społeczeństwa. Tak było w przypadku zabójstwa dokonanego w Siedlcach na osobach peese-

1 AP NS, Sprawozdanie PULIP za miesiąc czerwiec 1946 r., syg. St PNS 179a.

2 Z. Kozik, *Partie...*, ss. 285-290.

3 Relacja Bolesława Derenia, Kraków.

4 AP NS, Sprawozdanie sytuacyjne starosty nowosądeckiego za miesiąc czerwiec 1946 r., syg. St PNS 179a.

5 A. Paszkowski, *Zdobycie władzy 1945-1947*, Warszawa 1993, s. 60.

lowców: Józefa Górowskiego i lek. med. Szczepana Niedźwiedzia. O fakcie zamordowania lekarza, PK MO tak informowała starostę nowosądeckiego: „Dnia 1.6.46 r. o godz. 3-iej nieujawnieni sprawcy umundurowani i uzbrojeni podjechali samochodem ciężarowym od strony N.Śącza pod dom dr. Niedźwiedzia Szczepana zam. w Siedlcach, pow. N.Śącz na plebanii. Po wyprowadzeniu wymienionego z domu został on zastrzelony tuż koło domu dwoma strzałami w głowę. Dalsze dochodzenie w tej sprawie prowadzi PUBP w Nowym Śączu”.<sup>1</sup> Rzeczywisty zaś przebieg wydarzeń był inny. Otóż około godz. 24.00 w okolicę domu Józefa Górowskiego przyjechał samochód z umundurowanymi osobnikami. Kilkunastu z nich przybyło do Górowskiego podając się za partyzantów „Ognia”. Poprosili oni Józefa Górowskiego, aby wskazał im drogę do głównej szosy, gdzie go zamordowali. Z miejsca zbrodni podjechali samochodem przed plebanię, wyprowadzili Szczepana Niedźwiedzia z mieszkania i zastrzelili go. Obydwa morderstwa obserwowali przypadkowi świadkowie, którzy w grupie, która ich dokonała rozpoznali funkcjonariuszy PUBP: Władysława Chładnego pochodzącego z Siedlec i ppor. Wojciecha Jaroszewicza. Z Siedlec grupa udała się samochodem do Wojnarowej. Tu jej członkowie występując już jako pracownicy UB, bardzo dotkliwie pobili i aresztowali braci Steinhoffów: Kazimierza i Stanisława - synów działacza ludowego Józefa Steinhoffa, który zginął w KL Oświęcim. Z Wojnarowej pojechali do Korzennej, gdzie ppor. Wojciech Jaroszewicz udzielił miejscowym milicjantom nagany za bezczynność, podczas gdy na ich terenie „bandyci mordują ludność cywilną”. Następnie funkcjonariusze PUBP wraz z milicjantami powrócili na miejsce zabójstwa Szczepana Niedźwiedzia, gdzie „przeprowadzono pobieżne dochodzenie i spisano protokół”.<sup>2</sup> Należy sądzić, że opisane zabójstwa nie były samowolą sądeckiego PUBP, a konsekwencją tajnego rozkazu ministra bezpieczeństwa publicznego Stanisława Radkiewicza z 4 XII 1945 r.<sup>3</sup>

Spośród „bloku czterech” w kampanii agitacyjno - propagandowej poprzedzającej referendum ludowe na terenie powiatu nowosądeckiego, najaktywniejszą była PPR, wspierana przez aparat starosty oraz wojskowe grupy operacyjne. W miesiącu czerwcu KP PPR był organizatorem 70 wieców w miastach i wsiach. PPS (prezes Powiatowego Komitetu - Jan Rybczyk, sekretarz - Julian Anzel) we wspomnianą kampanię włączyła się dopiero w drugiej połowie czerwca,<sup>4</sup> a niektórzy jej działacze z prezydentem miasta Nowego Śącza Józefem Koniecznym próbowali tworzenia „bloku PSL - PPS”.<sup>5</sup> SD (przewodniczący Powiatowego Komitetu - dr Stanisław Waśko) i SL nie przejawiały większej aktywności.<sup>6</sup> Wojewoda krakowski dr Kazimierz Pasenkiewicz pismem poufnym z 17 VI 1946 r. polecił staroście nowosądeckiemu podjęcie niezbędnych czynności, „zwłaszcza na odcinku propagandy, by ta dotarła do najodleglejszych zakątków powiatu i aby nie został ani jeden obywatel, któryby nie wiedział słów prawdy o ważności głosowania ludowego”.<sup>7</sup> W miastach i wsiach pojawiły się hasła i ulotki wzywające do głosowania „3 razy tak”. Oto treść niektórych z nich: „Dwuizbowy parlament to gadulstwo i zamęt”; „Chłopie, pamiętaj, wróg nie drzemie, wróg chce odebrać twoją ziemię”; „Twoja jest ziemia, twoja fabryka, armia graniczne słupy zatyka, kuj przyszłość chłopa i robotnika”; „3 razy tak - Niemcom nie w smak”; „3 razy tak - to Polaka znak”. Rząd szukając popularności, 6 VI 1946 r. wydał dekret o zniesieniu z dniem 1 sierpnia świadczeń rzeczowych, a dekretem z 12 czerwca podniósł pensje funkcjonariuszom państwowym.

1 AP NS, Sprawozdanie sytuacyjne PK MO za miesiąc czerwiec 1946 r., syg. St PNS 179a.

2 M.Korkuć, Oddziały prowokacyjne UB i KBW w Małopolsce. *Zeszyty Historyczne WiN-u*. nr 8, Kraków 1996, ss. 105 - 106.

3 W rozkazy tym Stanisław Radkiewicz polecił kierownikom placówek UB, aby „w największej tajemnicy przygotowywali akcję mającą na celu likwidowanie działaczy tych (opozycyjnych - M.S.) stronnictw, przy czym musi być ona upozorowana, jakby robili to bandy reakcyjne”. S.Marat, J.Snopkiewicz, *Ludzie bezpieki*, Warszawa 1990, s. 353.

4 AP NS, Sprawozdanie PUliP za miesiąc czerwiec 1946 r., syg. St PNS 179a.

5 R.Wolny, Kształtowanie się władzy ludowej i reforma rolna w Sądecczyźnie w latach 1945 - 1947, *Rocznik Sądecki*, t. VI. Nowy Śącz 1965. s. 315.

6 AP NS, Sprawozdanie PUliP za miesiąc czerwiec 1946 r., syg. St PNS 179a.

7 Tamże. Pismo poufne wojewody karkowskiego z dnia 16 VI 1946 r. do starosty powiatowego w Nowym Śączu. syg. St PNS 50.

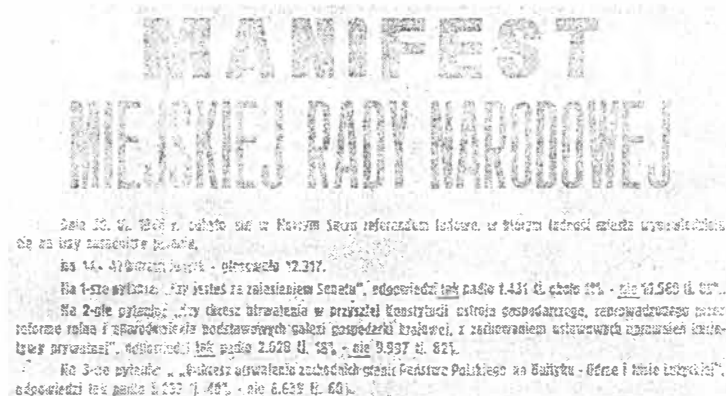
PSL (prezes Zarządu Powiatowego - Józef Olszyński, sekretarz ZP - Jan Sznajder) pomne kłopotów związanych z organizacją obchodów Święta 3 Maja oraz skrępowane dekretem z dnia 28 V 1946 r. o przekazaniu UB uprawnień dotyczących zgromadzeń publicznych, skupiło się na organizowaniu zebrań zamkniętych.<sup>1</sup> 12 czerwca Sekretariat Naczelny PSL wydał instrukcję dla członków stronnictwa w sprawie głosowania. Zalecała ona m.in., by w każdym kole wyznaczyć członka PSL, „który będzie odpowiedzialny za pracę propagandowo - informacyjną na wsi oraz za zbieranie i dostarczanie władzom partyjnym danych dotyczących przebiegu głosowania ludowego, a w szczególności wszelkiego rodzaju nadużyć przy przeprowadzaniu głosowania ludowego”<sup>2</sup>. Obawiając się bojkotu referendum ze strony niektórych środowisk, PSL było zgodne z PPR w haśle: „Jeśli kochasz swoją wieś - w głosowaniu udział weź”. Oficjalnie popierające ludowców SP, które w Nowym Sączu działało od 3 III 1946 r. zalecało swoim członkom i sympatykom głosowanie według własnego uznania”<sup>3</sup>.

Podziemie polityczne w Sądeckości nawoływało do głosowania „nie” na dwa pierwsze pytania lub „trzy razy nie”. Na skutek zaś obecności na terenie powiatu pododdziałów WP i wojskowych grup operacyjnych, działalność podziemia zbrojnego została znacznie ograniczona.

Powiat nowosądecki, w skład którego wchodziło 6 miast (Grybów, Krynica, Muszyna, Nowy Sącz, Piwniczna, Stary Sącz) i 15 gmin wiejskich (Chełmiec, Grybów, Kobyle - Gródek /obecnie Gródek nad Dunajcem/, Korzenna, Krynica, Łabowa, Łącko, Łososina

Dolna, Muszyna, Nawojowa, Nowy Sącz, Piwniczna, Podegrodzie Stary Sącz, Tylicz) ze 179 gromadami, podzielono na obwo-  
dy głosowania, liczące najwyżej 3 tys. mieszkańców. W Nowym Sączu było ich 10. W skład obwodowych komisji głosowania ludowego wchodziłi członkowie PPR, PPS, SD, SL, PSL oraz bezpartyjni. Lokale gdzie odbywało się gło-

sowanie zabezpieczali funkcyj-  
ni UB, MO, ORMO, żołnierze



Reprodukcja z "Tygodnika Solidarność", nr 28 z 13.07.1990 r.

WP. Sam akt głosowania w dniu 30 czerwca przebiegał stosunkowo spokojnie, choć nie obeszło się bez incydentów. Np. w Nowym Sączu członek jednej z obwodowych komisji, delegowany przez SD „publicznie w lokalu głosowania agitował za trzykrotnym nie” i został aresztowany tego samego dnia”<sup>4</sup>.

Wyniki referendum w Nowym Sączu są znane. Podane zostały do publicznej wiadomości w manifestie przyjętym przez Miejską Radę Narodową (MRN) w dniu 5 VII 1946 r. Fragmenty tego manifestu warto przytoczyć nie tylko ze względu na jego treść i pisownię. Oto one: „Dnia 30 VI 1946 r. odbyło się w Nowym Sączu referendum ludowe, w którym ludność miasta wypowiedziała się na trzy zasadnicze pytania. Na 14470 uprawnionych - głosowało 12317.

Na 1-sze pytanie: czy jesteś za zniesieniem senatu, odpowiedzi „tak” padło 1431 tj. 11%, „nie” 10560 tj. 89%.

1 Tamże. Sprawozdanie sytuacyjne starosty nowosądeckiego za miesiąc czerwiec 1946 r., sygn. St PNS 179a.

2 AP Kr, Instrukcja dla członków PSL w sprawie głosowania ludowego. wydana przez Sekretariat Naczelny PSL 14 VI 1946 r., Zespół PSL - 8.

3 Relacja Kazimierza Węglarskiego. Nowy Sącz.

4 AP NS. Sprawozdanie sytuacyjne starosty nowosądeckiego za miesiąc czerwiec 1946 r., sygn. St PNS 179a.

Na 2-gie pytanie: czy chcesz utrwalenia w przyszłej konstytucji ustroju gospodarczego, zaprowadzonego przez reformę rolną i unarodowienie podstawowych gałęzi gospodarki krajowej z zachowaniem ustawowych uprawnień inicjatywy prywatnej, odpowiedzi „tak” padło 2028 tj. 18%, „nie” 9997 tj. 82%.

Na pytanie 3-cie: czy chcesz utrwalenia zachodnich granic państwa polskiego na Bałtyku, Odrze i Nysie Łużyckiej, odpowiedzi „tak” padło 5253 tj. 40%, „nie” 6639 tj. 60%.

Pytanie 1-sze i 2-gie nosi charakter ustrojowo - wewnętrzny i ustosunkowanie się obywateli miasta pozytywne lub negatywne - zależało od ich wyrobienia społecznego i świadomości politycznej, i tu mogły się różnice zapatrywać społecznych odzwierciedlić, natomiast pytanie 3-cie dotyczyło naszych granic na Odrze, Nysie i Bałtyku”.

„Wynik głosowania ludowego wykazuje, że ponad 60% obywateli oddało swe głosy na pytanie 3-cie „nie”. Obywatele ci - śladami Radziwiłłów, Branickich, Potockich - oddają ziemię te odwiecznemu grabieżcy tych ziem, wrogowi Polski - Niemcom. Obywatele ci - zapomnieli o Oświęcimiu - Majdanku - Treblince i całym szeregu obozów męki i śmierci synów Polski. Obywatele ci - zapomnieli o wymordowaniu 7 milionów Polaków”.

„Obywatele ci oddają ziemię te Niemcom z powrotem bez żalu - z zapalem, bowiem w głosowaniu wytrwale stali jak z judaszowskimi srebrnikami by głosy swe rzucić na szalę i spowodować zwrot tych ziem”.

„Więcej niż co 2-gi obywatel - to nie Polak - to volksdeutscher - to zdrajca”.

Miejska Rada Narodowa w Nowym Sączu na swym posiedzeniu w dniu 5 lipca br. przyjmuje wynik głosowania z rumieńcem wstydu na twarzy za tych obywateli którzy w ten sposób głosowali, wyraża głęboki żal, że miasto nasze jest miastem sympatyków (volksdeutscherów) niemieckich”.

Sesja MRN miała charakter nadzyczajny i poświęcona była przyjęciu wspomnianego manifestu. Oprócz radnych wzięli w niej udział: „prezydent miasta i wiceprezydent miasta, naczelnicy wydziałów i przedsiębiorstw miejskich oraz zaproszeni przedstawiciele wojska, urzędów i instytucji”. Sesję prowadził przewodniczący MRN - Bolesław Kosecki (PPR). Projekt manifestu przygotował Zarząd Miasta Nowego Sącza, a odczytał go prezydent miasta - Józef Wilczyński (PPS). W czasie dyskusji za jego przyjęciem opowiedzieli się przedstawiciele PPR (Roman Pawłowski) i PPS (Franciszek Pająk). Poparł go również starosta nowosądecki - Józef Łabuz. Jego zdaniem na pytanie trzecie negatywnych odpowiedzi udzielili volksdeutsche i ich sympatycy, osoby które przybyły na Sądecczyznę z Kresów Wschodnich oraz pozostające pod wpływem duchowieństwa. Według niego niezależnie od przyjęcia manifestu, powinno się przedsięwziąć środki celem zweryfikowania wszystkich tych, „którzy chcieliby tu widzieć w dalszym ciągu GG” (Generalgouvernement - Generalne Gubernatorstwo utworzone przez władze niemieckie 26 X 1939 r. na części ziem polskich nie włączonych do III Rzeszy - M.S.). Zabierając głos, bezpartyjny radny ks. prałat dr Jędrzej Cierniak - katecheta I Gimnazjum i Liceum im. J. Długosza, powiedział, że zarówno on sam i nowosądeckie duchowieństwo na trzecie pytanie odpowiedziało „tak”. Oświadczył, że sam wstrzyma się od głosu nad manifestem, gdyż jego przyjęcie byłoby sprzeczne ze stanowiskiem, jakie zajęli głosujący w czasie referendum. Nie będąca radną przedstawicielką KP PPR - Zofia Zemanek, w sposób obraźliwy zarzuciła księdzu, że takie a nie inne wyniki głosowania w Nowym Sączu są rezultatem działalności kleru. Poproszona o dowody przez księdza powiedziała, że nie będzie się „tłumaczyć na tej sali”. Swoim zachowaniem oraz przyprowadzonej z sobą hałaśliwej grupy osób, uniemożliwiła ks. Jędrzejowi Cierniakowi złożenie stosownego oświadczenia, przeto na znak protestu opuścił on salę obrad.

Przewodniczący MRN uznając dyskusję za zakończoną, poddał „pod głosowanie odczytany manifest, który Rada przyjęła przez aklamację”.<sup>1</sup>

Nie są znane dokładne wyniki referendum w skali całego powiatu nowosądeckiego. Poza Nowym Sączem nie podano ich do publicznej wiadomości. Wiadomo, że były one zbliżone do wyników w stolicy powiatu.<sup>2</sup> Oceniał je starosta nowosądecki w sprawozdaniu sytuacyjnym za miesiąc czerwiec 1946 r. Można w nim przeczytać m.in., że: „podobnie jak w Nowym Sączu głosowano w Grybowie, Muszynie, Piwnicznej, Starym Sączu; środowisko kolejarskie zdominowane przez PPS, głosowało najczęściej „trzy razy nie”; mieszkańcy takich gmin wiejskich jak Łącko, Kobyle-Gródek, Korzenna, Stary Sącz - głosowali przeważnie zgodnie z zaleceniem PSL; Łemkowie na ogół głosowali „trzy razy tak”. Za główną przyczynę negatywnych odpowiedzi w referendum, zwłaszcza na pytanie trzecie, starosta uważał działalność volksdeutsche i ich sympatyków.<sup>3</sup> Takie podejście do wyników głosowania było pozbawione sensu. Zbyt świeżą przecież była pamięć o zbrodniach dokonanych przez niemieckiego okupanta w Sądecczyźnie, a do końca czerwca 1946 r. na Ziemi Zachodnie wyjechało z powiatu nowosądeckiego 25166 rodzin, osób 48902 po to, aby tam mieszkać, pracować i uczyć się.<sup>4</sup> Nie było również tak, aby większość sądeczan była przeciwna reformom politycznym, społecznym i gospodarczym. Nie można przyjąć, aby na wyniki referendum miały większy wpływ nawoływania tej części podziemia, która wzywała do odpowiedzi „trzy razy nie”. Takie, a nie inne wyniki referendum w Sądecczyźnie były rezultatem nastrojów jej mieszkańców. O nich zaś pisał kierownik PUiP, że „są przeważnie opozycyjne, często wręcz wrogie. Powszechnie obserwuje się bierny opór do wszystkiego, nawet do PSL”.<sup>5</sup> Sprawę więc wyników referendum w powiecie nowosądeckim i nie tylko, należy potraktować w szerszym aspekcie i spróbować podać faktyczną przyczynę negatywnej odpowiedzi na wszystkie trzy pytania. Otóż wydaje się, że tak naprawdę, to referendum było swego rodzaju plebiscytem. Pytanie zaś było jedno: czy jesteś „za” czy „przeciw” istniejącej sytuacji, zależności od ZSRR i realnej władzy komunistów. Wyniki referendum w Sądecczyźnie były porażką „bloku czterech”, a zwłaszcza PPR. Były również porażką najliczniejszej w powiecie partii, tj. PSL.

Ocena wyników głosowania ludowego jest bardzo skomplikowana. Oficjalne wyniki ogłoszono 12 VII 1946 r. /M.P. nr 61, poz. 115/. Podano, że w głosowaniu na 13160451 osób uprawnionych wzięło udział 11857986 osób, tj. 85,3%. za nieważne uznano 327435 głosów. Potwierdzająco na pierwsze pytanie miało odpowiedzieć 7844522, tj. 67% głosujących, przecząco zaś 3686029, tj. 33%. Na drugie pytanie twierdząco odpowiedziało 8896105, tj. 78% i przeciwko 2634446 tj. 22%. Na trzecie pytanie twierdzących odpowiedzi było 10534697, tj. 92% i przeczących - 999854, tj. 8%.

Jeszcze przed ogłoszeniem oficjalnych wyników, bo 9 lipca sekretarz naczelny PSL Stanisław Wójcik złożył na ręce generalnego komisarza głosowania ludowego - Wacława Barcikowskiego /SD/, prezesa Sądu Najwyższego protest stronnictwa w sprawie nadużyć przy głosowaniu ludowym. Składał on się z obszernego, umotywowanego memoriału na 15 ss. maszynopisu oraz 16 załączników o objętości ok. 150 ss. maszynopisu, zawierającego materiał dowodowy dotyczący nadużyć w związku z głosowaniem ludowym.<sup>6</sup> Przywódcy PSL uznali, że na pierwsze pytanie odpowiedzi przeczącej udzieliło nie 33, lecz 85%, na drugie nie 22, lecz 68%, a na trzecie nie 8, lecz 55%. Dane te uzyskano na podstawie porównania wyników protokołów z 30% obwodów głosowania. Są one więc

1 Tamże. Protokół z nadzwyczajnego posiedzenia MRN w Nowym Sączu w dniu 5 VII 1946 r., syg. ZM NS 504 b.

2 R. Wolny, *Kształtowanie się...*, s. 315.

3 AP NS, Sprawozdanie sytuacyjne starosty nowosądeckiego za miesiąc czerwiec 1946 r., syg. St PNS 179a.

4 Tamże, Sprawozdanie PO PUR za miesiąc czerwiec 1946 r., syg. St PNS 179a.

5 Tamże, Sprawozdanie PUiP za miesiąc maj 1946 r., syg. St PNS 179a.

6 AP Kr. Protest PSL przeciw nadużyciom w związku z głosowaniem ludowym, Zespół PSL - 7.

niepełne, a rzeczywistych wyników nie można ustalić, ponieważ materiały obwodowych komisji głosowania ludowego zostały zniszczone.

Można zadać pytanie, po co w ogóle organizowano referendum. W krajach demokracji parlamentarnej przeprowadza się je na ogół przed podjęciem decyzji ważnych społecznie. W Polsce przeprowadzono referendum post factum, już po przeprowadzeniu reform. Było ono więc potrzebne po to, by odwlec wybory do sejm.

## W y k a z s k r ó t ó w

AK	Armia Krajowa
KP	Komitet Powiatowy
MO	Milicja Obywatelska
MRN	Miejska Rada Narodowa
ORMO	Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej
OUN	Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów
PK	Powiatowa Komenda
POPUR	Powiatowy Oddział Państwowego Urzędu Repatriacyjnego
PPR	Polska Partia Robotnicza
PPS	Polska Partia Socjalistyczna
PSL	Polskie Stronnictwo Ludowe
PSP	Pułk Strzelców Podhalańskich
PUBP	Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
PUIiP	Powiatowy Urząd Informacji i Propagandy
SD	Stronnictwo Demokratyczne
SL	Stronnictwo Ludowe
SP	Stronnictwo Pracy
TRJN	Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej
UB	Urząd Bezpieczeństwa
UPA	Ukraińska Powstańcza Armia
USRR	Ukraińska Socjalistyczna Republika Radziecka
WiN	Wolność i Niezawisłość
WSR	Wojskowy Sąd Rejonowy
ZSRR	Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich



# GOSPODARKA WODNA NOWEGO SĄCZA

## 1. Wstęp

**P**odstawowym zadaniem gospodarki wodnej jest dostarczanie mieszkańcom oraz różnym dziedzinom gospodarki narodowej, niezbędnej ilości wody o podstawowych parametrach jakościowych. Głównymi użytkownikami są gospodarka komunalna, przemysł, rolnictwo, energetyka, transport.

Gospodarowanie wodą jest procesem złożonym stąd też istnieje potrzeba dostosowania określonych metod i sposobów działania do charakteru gospodarowania zasobami wodnymi. Dobre rozpoznanie zasobów wodnych, obecne i przewidywane zapotrzebowania na wodę ze strony gospodarki i ludności oraz znajomość metod prawidłowego użytkowania zasobów leżą u podstaw gospodarki wodnej. Ocenia się, że w roku o przeciętnych warunkach klimatycznych z terenu woj. nowosądeckiego odpływa średnio ponad 2,5 mld m<sup>3</sup> wody, co stanowi 8% rocznego odpływu z obszaru Polski.

Gospodarka wodna znajduje bardzo ważne miejsce we właściwym funkcjonowaniu miasta, limituje jego rozwój społeczno - ekonomiczny, bądź może być barierą tego rozwoju. Wraz z dynamicznym rozwojem województwa nowosądeckiego wzrasta wodochłonność miast do których należy Nowy Sącz. Na przełomie lat 70 - tych i 80 - tych nastąpiły w nim duże zmiany ilościowe: powstały nowe gałęzie przemysłu, nastąpił przestrzenny rozwój, wielokrotnie wzrosła również liczba mieszkańców.

Nowy Sącz położony jest w środkowej części Kotliny Sądeckiej, której płaskie dno wznosi się od 270 - 310 m n.p.m. Kotlina od pd. i pd-zach. jest otoczona pasmem Beskidu Sądeckiego, od zachodu pasmem Beskidu Wyspowego, a od wschodu Górami Grybowskiemi. Od północy obszar kotliny zamyka Pogórze Rożnowskie.

Miasto jest administracyjnym, gospodarczym, komunikacyjnym i kulturalnym centrum województwa o bogatych tradycjach historycznych. Stara część Nowego Sącza jest zlokalizowana w widłach Dunajca i Kamienicy Nawojowskiej, zaś obecna rozbudowa przemieszcza się w kierunku południowym i południowo-wschodnim. Obecnie Nowy Sącz zajmuje powierzchnię 52 km<sup>2</sup> i liczy 81 400 mieszkańców (1995 r.).

Rozwój Nowego Sącza stwarza nowe zadania wobec gospodarki wodnej, która będzie wymagała nakładów finansowych i inwestycji, aby zaspokoić potrzeby rozwijającego się miasta.

## 2. Warunki hydrologiczne Kotliny Sądeckiej

Osią hysrograficzną Kotliny jest Dunajec. Utworzenie śródgórskiego obniżenia zdeteminowało układ sieci rzecznej. Na terenie miasta Dunajec przyjmuje Kamienicę, Poprad, Łubinkę, Niskówkę i Bieczyczanekę.

Generalnie rzeki cechują się dużą zmiennością stanów i przepływów wody. Przyczyną tego są częste i obfite opady w obszarach górskich otaczających kotlinę, koncentryczny układ rzek, mała przepuszczalność podłoża z wyjątkiem dolin rzecznych, szybki spływ powierzchniowy.

Najwyższe wodostany obserwuje się po wiosennych roztopach oraz po gwałtownych, nawalnych ulewach letnich. Długotrwałe niżówki występują zimą i spowodowane są występowaniem opadów stałych i długim zaleganiem pokrywy śnieżnej. Pojawiające się niżówki jesienne a nawet letnie świadczą o małej retencyjności Beskidów.

Generalnie należy stwierdzić, że wszystkie rzeki Kotliny Sądeckiej charakteryzują się występowaniem w tym samym czasie wezbrań i niżówek oraz znacznym wahaniem stanów wody. Zmienność przepływów rzeki na terenie miasta obrazuje tabela 1.

Najkorzystniejszymi z punktu gospodarczego rzekami są Dunajec i Poprad, które odznaczają się dużą dynamiką odpływu a ich reżim hydrologiczny kształtowany jest poza kotliną w obrębie Beskidów i Tatr.

**Tabl. 1.**  
**Średnie miesięczne przepływy rzek w Nowym Sączu w latach 1981-198**  
**(w m<sup>3</sup>/sek.).**

Nazwa rzeki	Miesiące												Średnia 5-lecia
	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII	
Dunajec	37,7	27,1	91,8	92,0	96,7	90,2	87,3	78,6	56,1	42,1	42,7	31,6	64,4
Poprad	12,9	10,4	39,3	35,1	35,5	30,7	29,6	29,1	19,7	15,4	16,1	13,1	23,9
Kamienica	2,9	1,4	6,2	4,1	4,1	5,9	5,3	4,9	2,9	1,5	2,4	1,8	3,6
Łubinka	0,6	0,4	1,0	0,5	0,7	1,0	0,9	0,7	0,4	0,2	0,4	0,4	0,6
Lata 1986-1990													
Dunajec	32,3	34,4	57,2	97,6	127,9	88,9	54,3	51,5	59,0	29,7	26,0	58,2	58,9
Poprad	12,2	14,0	25,1	38,1	50,5	35,2	19,0	15,1	16,1	26,0	10,2	20,5	23,5
Kamienica	2,2	6,8	3,5	4,5	10,1	4,2	2,2	2,7	2,7	1,3	2,6	5,2	4,0
Łubinka	0,0	0,5	0,5	0,6	1,0	0,6	0,2	0,2	0,3	0,1	0,2	0,7	0,5

Źródło: Opracowanie własne na podstawie materiału pomiarowego IMiGW w Nowym Sączu.

Poznanie ogólnych zarysów budowy geologicznej jest punktem wyjścia do rozważań nad kształtowaniem się warunków hydrogeologicznych tego obszaru. Obszar miasta pod względem geologicznym leży w obrębie jednostki tektonicznej nazywanej płaszczyną magurską.

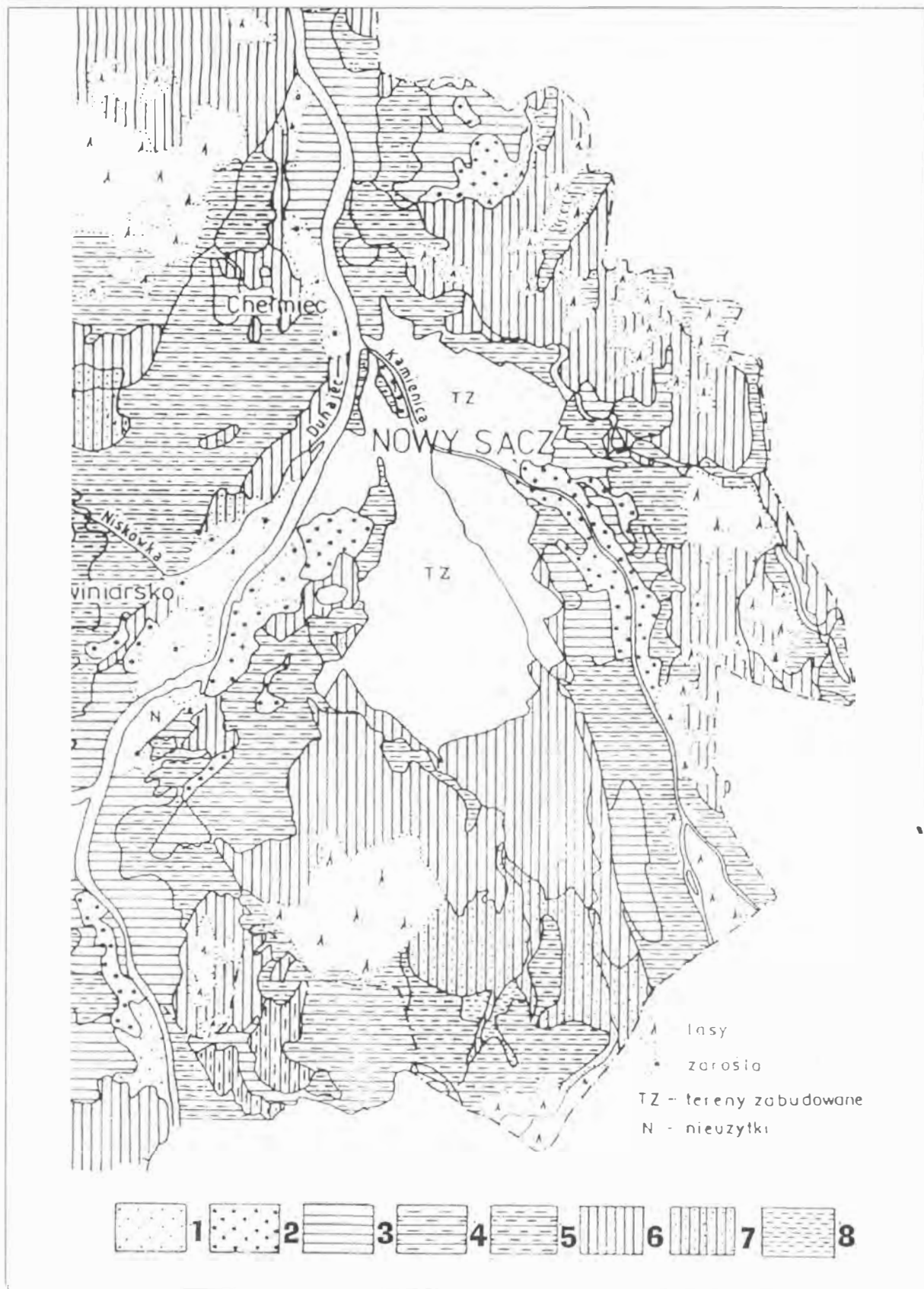
W epoce miocenijskiej zostało utworzone głębokie zapadlisko tektoniczne ograniczone systemem uskoku poprzecznych i podłużnych. Na liniach dyslokacyjno-tektonicznych Dunajec - Poprad, wzdłuż rzeki Kamienicy oraz Dąbrówka Polska - Zawada nastąpiło obniżenie obszaru. Dyslokacje te uwarunkowały rozwój zapadliska śródgórskiego, które zostało wypełnione utworami miocenijskimi (Oszczypko 1973).

W budowie kotliny wyróżnić można trzy główne elementy: podłoże fliszowe, utwory miocenu i osady czwartorzędowe.

Najstarszymi skałami tworzącymi podłoże i obniżenie Kotliny Sądeckiej są utwory fliszowe serii magurskiej. Flisz magurski na tym obszarze jest piaskowcowo-łupkowy o małej porowatości i słabych zdolnościach retencyjnych. Wody podziemne we fliszu typu szczelinowego i szczelinowo-warstwowego nie mają większego znaczenia dla budowy ujęć wodnych.

W centralnej części kotliny występują utwory miocenijskie. Utwory miocenijskie utworzone w okresie neogeńskim są na ogół jednolicie wykształcone. Są to głównie osady ilasto-piasz czyste z wkładkami węgla brunatnego oraz piaszczysto - ilaste o dużej miąższości dochodzącej do 500 m. Utwory miocenijskie rzadko występują na powierzchni, a w granicach Nowego Sącza są najlepiej widoczne w potoku w Dąbrówce. Wykształcone w postaci ilów i ilułów stanowią nieprzepuszczalne podłoże dla wód czwartorzędowych.

W utworach neogeńskich warstwę wodonośną stanowią przewarstwienia piasków z domieszką frakcji pylastych. Osady neogenu w Kotlinie Sądeckiej są słabo rozpoznane pod względem hydrogeologicznym. Mają one niewielkie możliwości retencyjne i stanowią mało zasobny zbiornik wód podziemnych nie mający praktycznego znaczenia.



Ryc. 1.

### Utwory czwartorzędowe okolic Nowego Sącza

1 - piaski słabo gliniaste, 2 - piaski gliniaste mocne, 3 - gliny lekkie pylaste, 4 - gliny średnio pylaste, 5 - gliny ciężkie pylaste, 6 - pyły zwykłe, 7 - pyły ilaste, 8 - ily.

Podłoże skalne omawianego terenu jest przykryte czwartorzędowymi pokrywami stokowymi i aluwialnymi o przeciętnej miąższości 10 m (ryc. 1). Największe rozprzestrzenienie w obrębie dna Kotliny mają osady rzeczne z okresu zlodowacenia bałtyckiego. W terasach Dunajca są to żwiry granitowe i piaskowcowe. Wodonośność osadów czwartorzędowych na terenie Kotliny Sądeckiej jest bardzo zróżnicowana.

Główny poziom wodonośny występuje w utworach rzecznych - terasach i stożkach napływowych. W dolinie Dunajca ma on największy zasięg, a warstwa wodonośna zbudowana jest z otoczków, żwiru i piasku o różnej granulacji, lokalnie utwory wodonośne zawierają domieszki glin i iłu. Miąższość warstwy wodonośnej waha się 4-6 m. Utwory budujące tę warstwę sięgają do powierzchni terenu lub są przykryte cienką warstwą glin.

Utwory czwartorzędowe są zasilane w wodę głównie na drodze bezpośredniej infiltracji opadów atmosferycznych. Rzeki zasilają wody podziemne niższych teras. Zasilanie to jest szczególnie dostrzegalne przy wysokich stanach wód Dunajca, co odzwierciedla się w wahaniach wydajnością ujęć wody dla Nowego Sącza zlokalizowanych na terenach w Świniarsku i Małej Wsi. Ponadto horyzont czwartorzędowy zasilany jest wodami spływającymi z otaczających kotlinę stoków górskich.

Zwierciadło wody podziemnej jest przeważnie swobodne, a poziom wód czwartorzędowych stabilizuje się w obrębie niskich teras, przeważnie na głębokości 1-3 m. Na wyższych terasach głębokość ta dochodzi do kilku, a miejscami nawet kilkunastu metrów. W dorzeczu Popradu i Kamienicy zwierciadło wody podziemnej waha się od kilkudziesięciu centymetrów do 3 m.

Czwartorzędowy poziom wodonośny w Kotlinie Sądeckiej jest zasobny w wodę i na nim bazują wszystkie większe ujęcia.

### 3. Zaopatrzenie miasta w wodę

Nowy Sącz ma bardzo stare tradycje zbiorowego zaopatrzenia w wodę. Miasto posiadało wodociąg już w XV wieku i było siódmym z kolei polskim miastem wyposażonym w te urządzenia (A. Wójcicki 1954). Woda do picia ujmowana była ze źródeł, a wody Kamienicy dawały energię dla poruszania pomp rozprowadzających wodę.

Istotny postęp w zaopatrzeniu Nowego Sącza w wodę nastąpił z początkiem XX wieku. Zasadnicze prace nad budową wodociągów w mieście rozpoczęto w 1904 roku. Kierownictwo nad inwestycją powierzono R. Indardenowi, a bezpośredni nadzór nad robotami wodociągowymi sprawował K. Górski (J. Dybiec 1993). Badania hydrogeologiczne w rejonie Nowego Sącza doprowadziły do ustalenia zasobów wodnych na lewym brzegu Dunajca w Świniarsku. W wyniku tych badań ustalono, że warstwa wodonośna o grubości 6-8 m podścielona jest nieprzepuszczalnymi iłami i przykrywa ją 2 metrowa warstwa nieprzepuszczalnych glin. Po określeniu warunków hydrogeologicznych i zasobów wodnych wybudowano 7 studni, magistralę wodociągową i zbiornik wyrównawczy w Roszkowicach.

W latach 1965-1967 istniejące ujęcia rozbudowano o dalsze 9 studni. Oddany do eksploatacji w 1912 roku wodociąg dla Nowego Sącza funkcjonował z małymi zmianami do 1972 r.

Dynamiczny rozwój miasta oraz niekorzystne zmiany hydrologiczne wywołane obniżeniem dna koryta Dunajca spowodowały deficyty wody w mieście. W celu zwiększenia wydajności studni wykonano w 1972 r. rów nawadniający teren ujścia wód z Dunajca.

Zapotrzebowanie miasta na wodę pokrywają wodociągi miejskie, ujmuje wodę powierzchniową z rzek i wody podziemne ze studni wierconych i kopanych. Podstawowym poziomem wodonośnym są utwory czwartorzędowe.

Aktualnie nowy Sącz zaopatrywany jest w wodę z dwóch źródeł:

- 1) zespołu trzech ujęć zlokalizowanych w Świniarsku
- 2) infiltracyjnego ujęcia wody w Starym Sączu.

Sieć wodociągowa w Świniarsku składa się ze:

- "starego" gruntowego ujęcia wody, w skład którego wchodzi 16 studni wierconych o głębokości 10 - 11 m i wydajności ok. 8 500 m<sup>3</sup>/dobę,
- "nowego" wybudowanego w 1978 r. infiltracyjnego ujęcia składającego się z 11 studni wierconych na głębokość 10 m o wydajności około 7 100m<sup>3</sup>/dobę,
- ujęcia drenażowego zlokalizowanego na lewym brzegu Dunajca o wydajności 10 400 m<sup>3</sup>/dobę.

Dla zaopatrzenia Nowego Sącza w wodę wykorzystano również ujęcie zlokalizowane nad Dunajcem w Starym Sączu, którego wydajność wynosi 3 900 m<sup>3</sup>/dobę. Ujęcie w Starym Sączu jest rezerwowym. Łączna wydajność ujęć w Świniarsku i Starym Sączu wynosi 10,6 mln m<sup>3</sup> wody w roku. Ujęcie w Świniarsku pokrywa w 90 % zapotrzebowanie na wodę Nowego Sącza.

Źródłem zaopatrzenia miasta w wodę są zarówno wody powierzchniowe jak i podziemne. W latach 1992 - 1994 udział wód powierzchniowych i podziemnych w zaopatrzeniu Nowego Sącza był zbliżony pod względem wielkości. W 1995 r. wzrósł do 73% udział wód podziemnych w zaopatrzeniu miasta. Wynikało to z niedoboru wód powierzchniowych ze względu na suszę oraz mniejszych kosztów związanych z uzdatnieniem wód podziemnych.

Obecna wydajność ujęć i produkcja wody pokrywa w pełni zapotrzebowanie miasta. W okresach długotrwałych susz lub gwałtownych wezbrań możliwości produkcyjne spadają o około 10%.

Woda z ujęć jest przesyłana do Zakładu Uzdatniania Wody w Świniarsku, skąd po uzdatnieniu wtłaczana jest do sieci, której łączna długość wynosi 195,8 km (1995 r.)

W pompowni wody w Świniarsku są zamontowane 4 pompy o wydajności 5,8 m<sup>3</sup>/min. oraz jedna pompa o wydajności 2,5 m<sup>3</sup>/min. i do tłoczenia na wysokość 108 m. Oprócz tego jest pompa rezerwowa o średniej wydajności 5,6 m<sup>3</sup>/min. i zdolności wynoszenia wody na wysokość 97 m.

Sieć wodociągowa w Nowym Sączu stanowi jeden system urządzeń zaopatrzenia miasta w wodę. W jego skład wchodzi trzy główne magistrale. Dwie z nich łączą wody w Świniarsku ze zbiornikiem wyrównawczym w Roszkowicach (o długości 14,5 km). Trzecia biegnie od pompowni w Starym Sączu do sieci wodociągowej w Biegonicach (długość 3,7 km). Lokalizację ujęć i przebieg magistrali wodnych przedstawia ryc. 2.

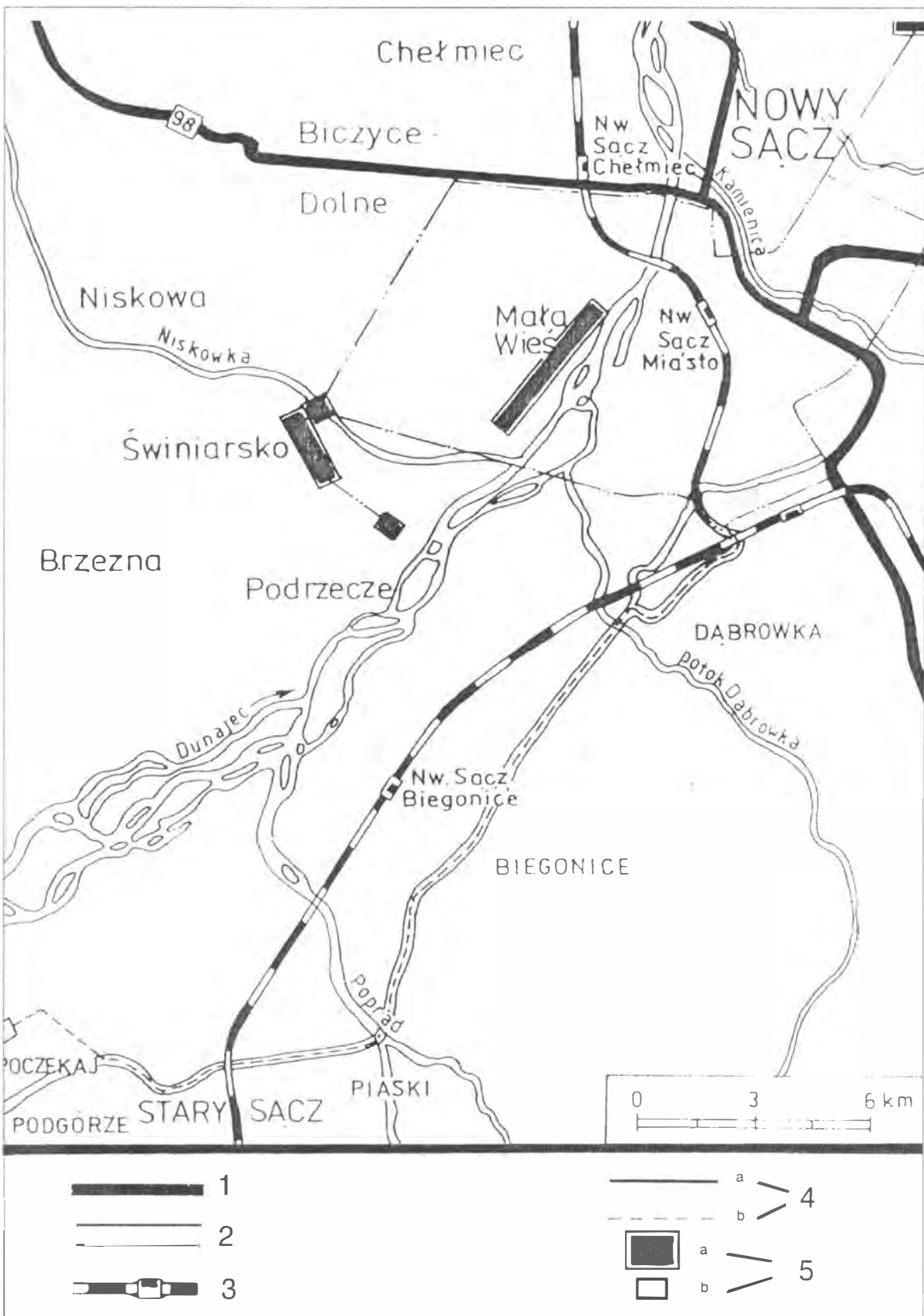
W granicach miasta długość sieci rozdzielczej wynosi 111,3 km, z czego 58 km liczą podłączenia do nieruchomości.

Oprócz wodociągu publicznego w Świniarsku na terenie miasta jest szereg wodociągów lokalnych i dwa wodociągi zakładowe a także 32 studnie publiczne. W granicach miasta prowadzą swą działalność liczne zakłady, które mają własne ujęcia wody.

**Tabl. 2**

**Wielkość produkcji wody**

Lata	Ogółem wydajność ujęć (tys. m <sup>3</sup> )	Wielkość ujęć w tym:		Produkcja wody (tys. m <sup>3</sup> )	Straty wody w sieci (tys. m <sup>3</sup> )
		powierzchniowe (tys. m <sup>3</sup> )	podziemne (tys. m <sup>3</sup> )		
1992	10.621	4.481	4.164	8.646	2.388
1993	10.621	3.610	3.746	7.356	1.739
1994	10.621	3.363	4.110	7.474	2.313
1995	10.621	1.620	4.394	6.015	1.311



Ryc. 2.

### Lokalizacja ujęć wodnych dla Nowego Sącza

1 - droga główna, 2 - droga drugorzędna, 3 - linia kolejowa, 4 - magistrale wodne: a) z ujęcia w Świniarsku, b) z ujęcia w Starym Sączu, 5 - ujęcia wody: a) w Świniarsku, b) w Starym Sączu.

Rozwój społeczno-gospodarczy woj. nowosądeckiego jest coraz silniej uzależniony od zasobów wodnych. Stanowią one cenny surowiec, którym nie dysponujemy w nieograniczonych ilościach, brak jej stanowi bowiem barierę rozwoju społecznego. Stąd istnieją ściśle związki pomiędzy rozwojem społeczno-gospodarczym miasta a zapotrzebowaniem na wodę i jej poborem przez różne dziedziny gospodarki.

Na terenie miasta możemy wyróżnić następujące rodzaje zapotrzebowania i zużycia wody:

- zapotrzebowanie wody użytkowanej dla celów sanitarnych,
- zużycie wody dla potrzeb kulturalnych,
- zużycie wody dla potrzeb rzemiosła i drobnego przemysłu,
- zużycie wody dla dużych zakładów przemysłowych.

Woda pochodząca z wodociągów miejskich pokrywa potrzeby bytowe i gospodarcze mieszkańców, pracowników w miejscach zatrudnienia, przemysłu, zakładów użyteczności publicznej, ogólnokomunalne dla utrzymania czystości. w mieście oraz własne zakładów wodociągowo-kanalizacyjnych.

Wielkości i strukturę zużycia wody przedstawia tab. 3.

Tab. 3.

Struktura zużycia wody na potrzeby miasta Nowego Sącza w latach 1983 - 1995

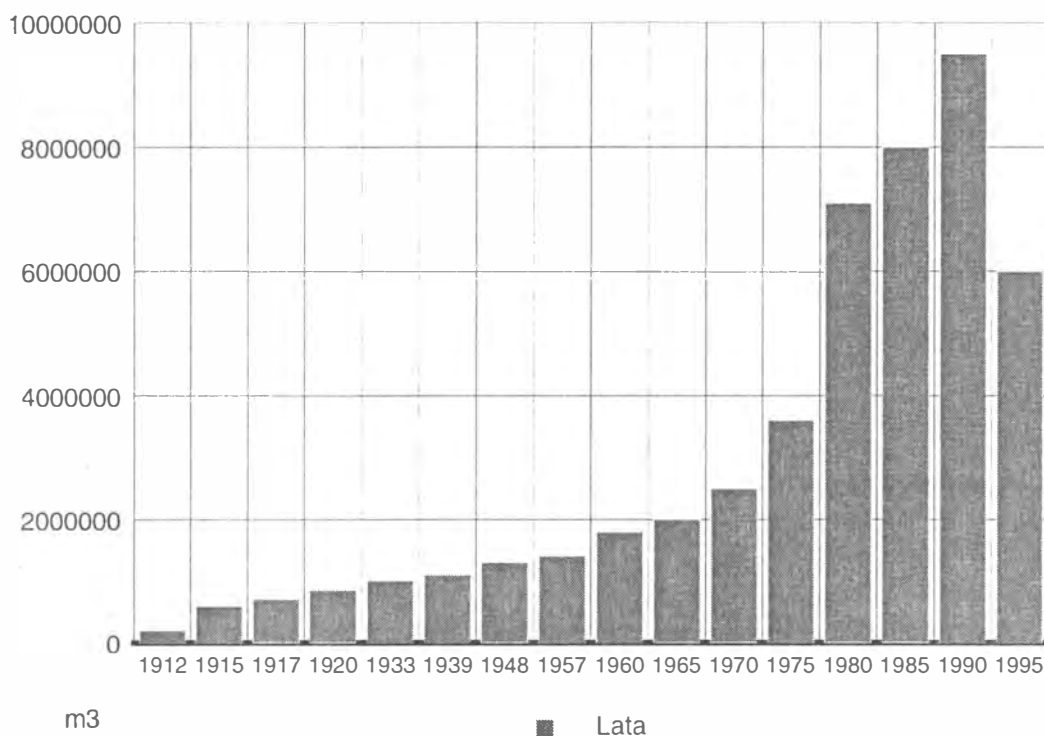
Rok	Pobór ogolem	Gospodarka komunalna		Przemysł		Pozostałe	
	tys. m <sup>3</sup>	tys. m <sup>3</sup>	%	tys. m <sup>3</sup>	%	tys. m <sup>3</sup>	%
1983	6.177	3.666	59,3	1.005	16,2	1.501	24,2
1984	5.479	3.176	57,9	871	15,8	1.429	26,1
1985	6.135	3.683	60,0	989	16,1	1.459	23,7
1986	6.553	3.823	58,3	1.164	17,7	1.563	23,8
1987	6.633	3.761	56,7	1.190	17,9	1.679	25,3
1988	6.841	3.883	54,6	1.179	17,2	1.774	25,9
1989	7.239	3.953	64,6	1.356	18,7	1.925	26,5
1990	6.729	3.907	58,1	1.112	16,5	1.707	25,3
1991	6.470	3.978	61,4	1.013	15,6	1.475	22,7
1992	6.144	3.967	64,5	687	11,1	1.486	24,1
1993	5.511	3.611	65,5	416	7,5	1.848	27,0
1994	5.057	3.337	66,0	349	6,9	1.370	27,1
1995	4.600	3.121	67,8	353	7,7	1.125	24,5

Źródło: opracowanie własne na podstawie materiałów RPWiK w Nowym Sączu.

W świetle danych statystycznych zużycie wody w nowym Sączu od 1912 r. systematycznie rosło i osiągnęło w 1975 r. około 3,5 mln m<sup>3</sup>. Wzrost zużycia wody spowodowany był stałym terytorialnym rozwojem miasta, zwiększeniem się liczby ludności, powstaniem nowych zakładów przemysłowych, obiektów handlowych i kulturalnych. Gwałtowny, dwukrotny wzrost zużycia wody nastąpił z chwilą kiedy Nowy Sącz stał się administracyjnym centrum województwa. Wzrost ten spowodowany został dalszym terytorialnym rozwojem miasta, powstaniem nowych obiektów administracyjnych, oświatowych, turystycznych,

Ryc. 3

## Zmiany produkcji wody w latach 1912-1995.



gastronomicznych, handlowych. W 1989 roku siecią wodociągów publicznych rozprowadzono do użytkowników 7,2 mln m<sup>3</sup> wody.

Zużycie wody w Nowym Sączu od 1989 r. wykazuje stałą tendencję spadkową (tab. 3, ryc. 3). W porównaniu z tym zużycie w 1995 r. zmniejszyło się o 2,6 mln czyli o 36,5%. Utrzymująca się od 1989 r. tendencja spadkowa zapotrzebowania na wodę z wodociągów miejskich jest wynikiem bardziej racjonalnego gospodarowania zasobami, wprowadzenia oszczędności w gospodarowaniu wodą jak również ograniczenia produkcji przemysłowej w większości zakładów. Największe ilości wody z sieci miejskiej pobiera gospodarka komunalna. W 1995 r. jej udział w ogólnym zużyciu wody wynosił 67,8% i wzrósł od 1983 roku o 8,5%. Tak znaczne zużycie wody jest spowodowane stałym rozwojem terytorialnym miasta. Wzrost liczby ludności powoduje budowę nowych osiedli mieszkaniowych, co stwarza konieczność rozbudowy sieci wodociągowej.

Znaczny udział w ogólnym zużyciu wody mają instytucje nieprodukcyjne, administracyjne i socjalne. Ich udział w latach 1983-1995 utrzymywał się na zbliżonym poziomie i wynosił około 24%. Istotne zmiany w wielkości zużycia wody nastąpiły w przemyśle. W 1989 r. z sieci wodociągowej przemysł pobrał 18,7% ogólnego zużycia. W kolejnych latach jego udział systematycznie zmniejszał się i w 1995 r. wynosił 7,7% (353 tys. m<sup>3</sup>).

Na spadek zużycia wody przez przemysł obok zmniejszenia produkcji, wprowadzenia obiegów zamkniętych miało wpływ podniesienie opłat za wodę dla celów przemysłowych. Niektóre zakłady zaczęły prowadzić racjonalną gospodarkę wodną i uruchomiły własne ujęcia.

W strukturze zużycia wody wyraźnie zaznaczają się straty w sieci wodociągowej. W wyniku dużej ilości awarii sieci straty te wynoszą ponad 20% wody wtłoczonej do wodociągów.

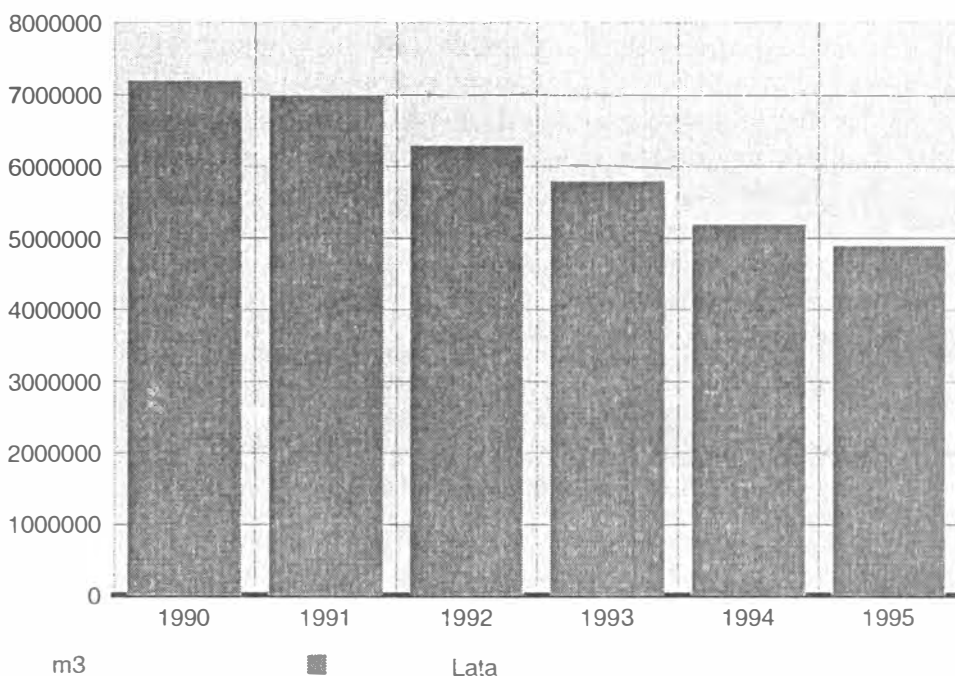
Zużycie wody w przeliczeniu na 1 mieszkańca, pomimo wzrostu udziału gospodarstw domowych w ogólnym zapotrzebowaniu, ma tendencję malejącą. W 1990 r. na 1 mieszkańca Nowego Sącza przypadało 235 l wody na dobę a w 1990 r. spadło do 152 l wody na dobę.



Kanalizacja miejska Nowego Sącza do lutego 1996 r. nie posiadała urządzeń oczyszczających i odprowadzono ścieki surowe z prawobrzeżnej części miasta do Dunajca. Do Dunajca sphywały również ścieki zrzucane kolektorem do Kamienicy Nawojowskiej z prawobrzeżnej części miasta.

Nowy Sącz w 1990 r. odprowadził siecią kanalizacji miejskiej 7,2 mln m<sup>3</sup> ścieków a w Ryc. 4

**Wielkość produkcji ścieków w latach 1990-1995**



1995 r. 4,8 mln m<sup>3</sup> (tab. 4, ryc. 4). Oddana do eksploatacji oczyszczalnia ścieków na prawym brzegu Dunajca w dzielnicy Wielopole ma zdolność oczyszczania 30 tys. m<sup>3</sup>/dobę.

Od momentu uruchomienia oczyszczalnia przyjmuje wszystkie ścieki z kanalizacji miejskiej.

**Tabl. 4**

**Produkcja ścieków w latach 1990-1995**

Rok	Produkcja ścieków (w m <sup>3</sup> /rok)				W przeliczeniu na 1 mieszkańca (w l/dobę)
	Ogółem	w tym			
		z gospodarstw domowych	produkcyjne	inne	
1990	7.188.216	3.844.438	1.814.842	1.528.931	130
1991	6.990.612	3.907.761	1.696.631	1.186.220	135
1992	6.296.980	3.875.493	1.134.326	1.287.161	132
1993	5.797.815	3.502.503	1.078.234	1.217.078	118
1994	2.254.883	3.212.238	944.945	1.098.899	107
1995	4.820.414	2.990.177	864.077	966.160	99

Źródło: Opracowanie własne na podstawie materiałów RPWiK w Nowym Sączu.

Wybudowanie oczyszczalni ścieków w Wielopolu stanowi kolejny etap porządkowania gospodarki wodnej miasta. Jednak budowa nowych obiektów nie jest jedynym kierunkiem działania gospodarki wodnej. Następnym winno być poprawienie stanu sanitarnego rzek na drodze bezinwestycyjnej za pomocą środków administracyjnych, prawnych i ekonomicznych.

Lokalizacja Nowego Sącza u zbiegu trzech dużych rzek stwarza dla miasta bardzo korzystne warunki hydrologiczne, a ich zagospodarowanie i wykorzystanie zależą będzie od stanu czystości rzek.

## Literatura

1. Dybiec J. Skarbowość i budownictwo komunalne. [w:] *Dzieje Nowego Sącza*. Pod red. F. Kiryka, tom II, Wydawnictwo i Drukarnia Secesja, Kraków 1993.
2. Oszczypko N., 1993. Budowa geologiczna Kotliny Sądeckiej. *Biuletyn Instytutu Geologicznego* nr 271, Warszawa.



# MATERIAŁY

**Feliks Kiryk**

*Miasto Grybów w świetle inwentarza starostwa grybowskiego z 1762 r.*

**Jan Rzońca**

*Pierwszy opis Sądecczyzny z 1842 r. w oczach austriackiego urzędnika  
Józefa Edlena von Mehoffera*

**Bogdan Potoniec**

*Prasa nowosądecka w latach 1891-1996*

**Zbigniew Mordawski**

*Dzieje nowosądeckiego szpitala*

**Józef Szymon Wroński**

*Bazylika limanowska*

**Szczepan Świątek**

*Materiały archiwalne do dziejów spółdzielczości Nowego Sącza i regionu  
(1920-1954)*

**Józef Bieniek**

*W cieniu swastyki (cz. IV)*

**Izabela Gass**

*W sprawie działalności publicystycznej Stanisława Wasylewskiego  
w okresie okupacji niemieckiej*

**Janusz Pieczkowski**

*20 lat w nowosądeckim Ratuszu (cz. I)*

**Janusz Michalik**

*15 lat Teatru NSA*

**Bolesław Faron**

*Powrót do korzeni (cz. III)*

**Wacław Raczkowski**

*Bezrobocie w województwie nowosądeckim w latach 1990-1995*

**Andrzej Wasiak**

*Pocztówki dawnego Nowego Sącza*



# MIASTO GRYBÓW W ŚWIETLE INWENTARZA STAROSTWA GRYBOWSKIEGO Z 1762 r.

**W** Bibliotece Naukowej Uniwersytetu Lwowskiego znajduje się rękopis papierowy w twardej okładkach, formatu 20 x 19 cm, obejmujący 63 zapisane strony i oznaczony sygnaturą: 638 III. Składa się z części pierwszej, zawierającej „Opisanie dworu grybowskiego”, datowanego na 1763 r. (s. 1 - 16) i opisu folwarków we Wróblówce (s. 16 - 18), na Gródku (s. 19 - 20), w Białej Niżnej (s. 21 - 23) oraz Siołkowej i karczmy w Kąclowej (s. 24 - 27), a także z części drugiej (cenniejszej dla odtworzenia stanu miasta), datowanej na rok 1762 i zatytułowanej „Inwentarz starostwa grybowskiego to jest miasta Grybowa i wsiów do niego należących z folwarkami, tak i w osiadłości mieszczan, jako też poddanych z wszelkimi robocznymi, daninami i ich powinnościami ... in ut pro anno 1762 ... spisany (s. 28 - 63).<sup>1</sup> Z zestawienia późniejszej części pierwszej i wcześniejszej części drugiej w całości rękopisu widać, że zabytek nasz nie jest oryginalny, gdyż musiał być spisany i złożony po 1763 r. (z notatki na s. 28, informującej, że dom Sebastiana Dalowicza zgorzał w 1766 r. wynika, że stało się to jeszcze później), ale - jak sądzimy - jeszcze może przed zajęciem Grybowa przez Austrię, czyli tuż przed pierwszym rozbiorem. Lektura opublikowanej niedawno książki o dziejach tego miasta<sup>2</sup>, a zwłaszcza tekstu traktującego o jego zabudowie i mieszkańcach w XVIII w. (pióra G. Chomickiego, a także artykułu S. Cynarskiego) zwraca uwagę, że zabytek nasz obejmuje dane w tej mierze o wiele bardziej dokładne. Ich wartość naukowa jest zatem bezsporna, gdyż stanowią poważne uzupełnienie wiadomości o stanie miasta na początku szóstej dekady XVIII w., zawartych we wspomnianej dopiero co monografii historycznej Grybowa.

Zgodnie z sekwencją informacji w naszym zabytku, zajmiemy się najpierw tą jego partią, która została zatytułowana „Opisanie dworu grybowskiego” i datowana na 1763 r. Oto wjazd z miasta do tego dworu prowadził przez bramę na słupach zwieńczonych kopułką, o wrotach malowanych na czerwono, skąd rozpościerało się oparkanie podwórze, na którym zwracały uwagę ławy do siadania pod wierzbami, a na planie dalszym oficyna z kuchnią, zajmowana przez zarządcę folwarku (tzw. gubernatora), spichlerz, wozownia, chlewy i stajnie, przy których stały drzwi, używane do wywożenia obornika. Z owego podwórza udawano się do rezydencji pańskiej, mijając z prawej strony drewnianą statuetę św. Jana Nepomucena. Droga prowadziła schodami i posadzką kamienną przez galerię do sieni z tarcic „malowanych suto”, o dwu oknach nad ławami i z wiszącą metalową latarnią. Po prawej stronie miało się pokój narożnikowy (z oknami taflowymi i z podłogą oraz powałą) i wchodziło się do wielkiego pokoju stołowego również z dobrą podłogą, drzwiami i zamkami, malowanym piecem murowanym i sześcioma oknami oraz stołem kwadratowym z dwiema przystawkami. Obok niego był usytuowany ładny i dobrze urządzony pokój narożny o jednym oknie z wejściem na galerijkę. Ze stołowego szło się do środkowego pokoju mniejszego przez oszklone 16 szybami rzeźbione i malowane drzwi.

<sup>1</sup> O wartości inwentarzy jako źródła do dziejów wsi i miast, a także kompleksów majątkowych zob. J. Rutkowski, *Studia z dziejów wsi polskiej XVI-XVIII w.*, Warszawa 1956, s. 150-153; J. Leskiewiczowa, Znaczenie inwentarzy dóbr ziemskich dla badań historii wsi w Polsce w XVIII w. *Kwartalnik Historyczny*, t. 60:1953, s. 363-368; A. Wyczański, Szlacheckie inwentarze pośmiertne jako źródło do dziejów kultury materialnej w Polsce. *Kwartalnik Historii Kultury Materialnej*, t. 2, 1954, s. 691-699; por. też S. Piłza, *Źródła drukowane do dziejów wsi w dawnej Polsce. Studium bibliograficzno-źródłoznawcze*, Warszawa - Kraków 1974, s. 198-201.

<sup>2</sup> *Grybów. Studia z dziejów miasta i regionu*, t. I pod red. D. Quirini - Popławskiej. Kraków 1992.

Posiadał on podłogę, 3 okna taflowe, biały piec murowany i sąsiadował z również niewielkim, częściowo malowanym pokojem o podłodze nowej, szafiastym piecu i oknie taflowym. Z niego było przejście do kolejnego pokoju o dobrej podłodze, oprawionych w otów dwu oknach i piecu zielonym, a stąd do przedsionka (z oknem i dobrą podłogą), który prowadził do stojącego po prawej stronie lamusa, zwanego inaczej skarbcem murowanym. Posiadał on silne drzwi z zamkami, posadzką ceglana, dwa okratowane okna z szybami oraz okiennicami żelaznymi. Na posadzce stały dwa stoły i szafa. Wychodząc z lamusa wracało się przez trzy pokoje do umeblowanego w szafy i ławy przedsionka, z którego można było wejść do kolejnego pokoju bez zamka, ale dobrze zaopatrzonego w meble, z czarnym piecem kaflowym i czterema oknami. Z pokoju tego wchodziło się do sieni, a stąd na podwórze. Dach nad dworem oraz lamusem był nowo pobity gontami „roboty włoskiej”, ściany bielone wapnem i gliną. Przy dworze usytuowany był dobrze oparkaniony ogródek. Z południowej strony dworu stała drewniana, malowana pańska rezydencja letnia, z rzeźbionym gankiem, o dachu ze czterema kopułkami, sześciookienna, dobrze umeblowana i zaopatrzona u dołu w spiżarnię. Towarzyszyły tej rezydencji oficyny gościnne, obejmujące dwa pokoiiki z kominkami, świeżo pokryte dachem. Od strony wschodniej stała kuchnia, skąd wchodziło się sienią po prawej ręce do wielkiej izby gubernatorskiej, dobrze umeblowanej, o czterech oknach, przegrodzonej przepierzeniem. Z owej sieni podążało się do spiżarni gubernatorskiej oraz do kuchni, gdzie było ognisko murowane, stoły i ławy, obok stała piekarnia pokryta starym dachem, ale dobrze umeblowana i wyposażona. Budynek gubernatorski był w dobrym stanie. Obok stał chlew na dwie świnki i niewielka stajnia, spichlerz i wozownia, następnie trzy obszerne piwnice murowane. Dalej wznosił się drewniany browar, ogrodzony, z kominem murowanym. Obejmował on także sień, niezłe umeblowaną izbę o dwu oknach i jedną komnatę, a przy sieni spichlerz, izdebkę, palarnię, piwnicę oraz słodownię i gorzelnię, a także (postawioną w 1751 r.) piekarnię i stajnię. Przy browarze postawiono w 1762 r. piłę czyli tartak, której doglądał doświadczony tracz, za tartakiem stał młyn, prowadzony przez młynarza o nazwisku Koszyk. Mielono w nim zboże także mieszczaństwa grybowskiego, a młynarz opłacał czynsz nie tylko z młyna lecz także z należącego do niego gruntu ornego.

Dalej następuje „Opisanie domów pańskich w mieście” (s. 13 - 16), datowane również na rok 1763, domów należących do królewskiej grybowskiej, wydierżawianej kupcom, przeważnie żydowskim, za odpowiedni czynsz. Stały one w punktach centralnych miasta, w miejscach dogodnych do handlu. Dom pierwszy, wjezdny z sienią, stojący na rogu, idąc od dworu, obejmował izbę wielką z trzema oknami, izdebkę z przepierzeniem dla gości, piwnicę na 60 beczek wina i piwnicę drugą, mniejszą. Przy wrotach tylnych tego budynku stał dom mniejszy z sienią i trzyokienną izbą, który zajmował Żyd rzeźnik, a od wschodu - „jatki rzeźnicze z trzema okiennicami”. Drugi dom pański pod dobrym dachem (4 izby z jednej sieni) zajmowali również Żydzi, w tym cyrulik, dwaj krawcy oraz Zelman szkolnik kahalny. Dom trzeci, stojący „w podcieniu, od kościoła idąc siódmy”, obejmował również sień, izbę z piecem i dwoma oknami, następnie kramnicę, w której stał stół na podłodze w środku, dalej 11 półek na towar. Z kramnicą sąsiadowała komórka, a także (z wejściem z sieni) tzw. szynkowna izba, wyposażona w podłogę, dwa okna, biały piec kaflowy i długi stół jodłowy z ławami, oraz wozownia. Szynk prowadził Żyd Fabian i płacił z tego tytułu czynsz arendarzowi domu, którym był również Żyd, Eliasz kupiec. W sąsiedztwie tego budynku, za wozownią, stał czwarty dom pański zwany Aleksandrówka, w tymże podcieniu od kościoła, ze sklepem murowanym czyli kramnicą. Pozostawał on w dyspozycji gubernatora, pana Lubowskiego, był w dobrym stanie i obejmował 3 izby, piwnicę murowaną i stajnię.<sup>1</sup>

<sup>1</sup> Dalej następuje krótki opis folwarków we Wróblówce, na Gródku, w Białej Niżnej, Siolkowej i z karczmy w... Kąclowej (s. 16 - 27), nie wnoszący informacji do dziejów miasta.

## II

Przechodzimy do charakterystyki części drugiej zabytku, czyli „Inwentarza starostwa grybowskiego...” z 1762 r., który wnosi do historii miasta Grybowa niezwykle ważny zespół informacji, gdyż podaje w miarę kompletny rejestr opisanych według położenia zabudowań mieszczanych i ich właścicieli.

W rynku stał ratusz, w którym mieszkał nieokreślony z imienia Żyd. Dalej stały domy Żyda Jakuba Jakubowicza zw. Szlamą, Franciszka Anielskiego, wójta Michała Tomaszewskiego, Sebastiana Dalewicza (który zgorzał w 1766 r.), Piotra Szpakowskiego, Żyda Szmula, Stanisława Oleksiewicza, Stanisława Moskałowicza, Jana Bocianowicza, snyce-rza Wojciecha Nowackiego, szewca Wojciecha Marcinkiewicza, Żyda Szaji, kowala Antoniego Nowackiego, tkacza Jakuba Zydłowicza, Pawła Sekułowicza, Józefa Oleksowicza, dom pański „po Janie Oleksowiczu kupny”, kowala Józefa Obrzutowicza, dom pański („w którym mieszka Żyd Markowicz”) z wozownią, kowala Antoniego Gnatowicza, Macieja Tomkowicza, Franciszka Dalewicza, Franciszka Zawadzkiego i Józefa Dalewicza. Widać z tego, że rynek był zabudowany 24 domami mieszkalnymi, do których dochodził ratusz. Mieszkało w nich co najmniej 25 rodzin.

Przy ulicy Węgierskiej posiadali domy: szewc Jan Muchowicz, Tomasz Sieradzki, Mikołaj Dalik, Andrzej Sekuła, Jan Dalik, Wojciech Brnasiewicz z Siemieńskim, Józef Cichoniowicz, Wojciech Żabiński, Franciszek Szymczykiewicz i Jan Komorowicz. Była to zatem ulica niedługa, zabudowana 10 domami, w których mogło mieszkać 11 rodzin.

Przy ulicy Sądeckiej mieli domy: wdowa Kałuszka, Jan Rucki, Walenty Palarczyk, Jan Piotrowski, Piotrowa Nogajska, Baltazar Kasztelowicz, Józef Bujakowicz, Stanisław Oleksowicz, Ignacy Kasztelowicz, Kazimierz Kasztelowicz, Franciszek Paszyna, Józef Bujakowicz, Jan Paszyna, Franciszek Lebdziński, Jan Oleksowicz, Jan Pasterczyk, Antoni Nowakowicz, Walenty Olszowicz, Mateusz Kosiński, Jan Barnasiewicz, Tomasz Kalembo-wicz, Jan Lesiowicz, Antoni Wachulski, Piotr Ciesielski, Józef Nowacki, Józef Trębiński, Łukasz Muchowicz, Bernardyn Brodzikiewicz, tkacz Piotr Barnasiewicz, Sebastian Marcinkiewicz i Piotr Błoniarz. Daje to w sumie 31 domów, zamieszkałych przez przynajmniej 31 rodzin.

Przy ulicy Siołkowskiej stało 14 domów, a to: Lewka Myzi Abramowicza, Sebastiana Żółkiewskiego, Wawrzyńca Witka, Franciszka Seksalskiego, Mateusza Wodzikiewicza, Błażeja Zydłowicza, Stanisława Dalowicza, Józefa Barnasiewicza, Jakuba Jagielskiego, Macieja Stachowicza, Franciszka Dalewicza, Jędrzeja Sikory, tkacza Jakuba Obrzutowicza i krawca Andrzeja Górskiego. Mogło w nich mieszkać co najmniej 14 rodzin.

Na Przedmieściu posiadali domy: Ignacy Bogucki, Michał Panusza, Piotr Szpakowski, następnie posiadający plac i rolę (nieokreślony z imienia) młynarz, dalej Franciszek Żabiński, Jan Paszyna, Wojciech Moskałowicz, Jan Gurbowicz, Kazimierz Skraba, wdowa Hornakiewiczowa oraz niejaki Ziobrowski, czyli w sumie 11 budynków, zajmowanych przez 11 rodzin.

Źródło wymienia dalej (s. 34) Żydów gospodarzy, to znaczy Żydów posiadających własne domy. Byli to: Jakub Szlama, Eliasz Markowicz, wdowa Myzina, rzeźnik Moszko, (nie wymieniony z imienia) Żyd cyrulik, krawiec Peysa, (inny Żyd) krawiec, szkolnik Zelman, Szmul Nawojowski, kramarz Eliasz i Szaja Markowicz. Do tych 11 gospodarzy dopisano 12 komorników żydowskich, wśród których był czapnik Szalimów zięc oraz szynkarz Lejzor. Wynika z tego, że mieszkały w Grybowie w 1762 r. 23 rodziny żydowskie, tworzące wokół miejscowej bożnicy gminę izraelicką.

Zabytek nasz zawiera również rejestr ról miejskich (s. 32), a to: Michałowiczową, Pająkowiczą, Józefa Wieczorkowicza, Toksowską, Marcina Mordarskiego, Marcina Nalepy, Łapanowską, Zawadzkiego, Michała Tomaszewskiego, Mateusza Wodzikiewicza, Wojciecha Cichoniowicza, Kazimierza Kaszteli, Błażeja Zydłowicza, Jaworowską („co miasto trzyma”), Buczkowską (którą również „miasto trzyma”) i Michałowską, którą używał



Urban Dalewicz. Daje on w sumie 16 ról, których posiadaczami byli również Marcin Mordarski, Marcin Nalepa, Michał Tomaszewski i Józef Wieczorkiewicz, których nie spotykamy wśród opisanych już właścicieli domów w rynku i przy ulicach oraz na przedmieściu.

Znaczna grupa mieszczan grybowskich uprawiała ogrody miejskie, zwane Ogródkami Siołkowskimi: Jan Dalewicz, Andrzejowa krawcowa, kowal Józef Wojciechowski, Piotr Wojcikiewicz, (inny) Józef Wojciechowski, Jakub Barnasiewicz, Józef Obrzutowicz, Józef Ropski, Franciszek Szymczykiewicz, Franciszkowa Samkowa wdowa, Wojciech Samek, Jan Witek, Józef Hartłoś, Jakub Jagielski (3 ogrody), Wojciech Macinkiewicz, Antoni Nowakowicz, Wawrzyniec Dalewicz, ślusarz Franciszek Paszyna, Sebastian Obrzut, Franciszek Walawski i Maciej Głowczyk. Daje się obliczyć, że grybowianie użytkowali w sumie 24 ogrody, ale wśród nich spotykamy imiona i nazwiska 16 mieszczan, których brakuje również w przytoczonym wyżej rejestrze właścicieli domów. Byli to: Jan Dalewicz, Andrzejowa Krawcowa, kowal Józef Wojciechowski oraz (drugi) Józef Wojciechowski, następnie Jakub Barnasiewicz, Józef Ropski, wdowa Franciszkowa Samkowa, Jan Witek, Józef Hartłoś, Jakub Jagielski (posiadacz 3 ogrodów), Wawrzyniec Dalewicz, ślusarz Franciszek, Sebastian Obrzut, Franciszek Walawski i Maciej Głowczyk (s. 33).

Rejestr ról i ogrodów dostarcza informacji, że w wykazie właścicieli domów brakuje nie tylko stwierdzonych wcześniej 12 żydowskich rodzin komornicznych, lecz także 10 rodzin katolickich, co należy mieć na uwadze przy obliczaniu ludności miasta.

Dalej zabytek nasz wymienia (s. 35) pięć zgromadzeń cechowych: najliczniejsze szewskie, następnie piekarskie, dalej krawieckie oraz garncarskie i tkackie. Dodaje przy tym jeszcze, że rzeźnicy płacili na św. Marcina 62 łopatkowego oraz 40 tynfów na św. Jana stołowego, co oznacza zapewne, że należeli do rękodzielników najzamożniejszych w mieście, chociaż nie byli właścicielami jatek rzeźniczych, gdyż „w jatkach pańskich na to wystawionych mięso sprzedawać powinni”. Opłaty roczne od szewców wynosiły natomiast po 5, od piekarzy po 3, od krawców po 2, od garncarzy po 1 tynfie od każdego rzemieślnika, zaś od każdego garncarza zaledwie po 24 grosze. Cechu rzeźniczego rękopis nie wymienia, rejestruje jednak ogrodzoną bielarnię płócien z chałupką dla blacharza, następnie należące do dworu dwie sadzawki rybne z chałupką dla pilnującego je komornika.

Gdy chodzi o obciążenia podatkowe z racji posiadania domów, ról i ogrodów oraz wypasania bydła na gruntach pańskich, to od każdego placu rynkowego uiszczali 25, zaś przy ulicach - 9 groszy, od bydła starego płacili po 1, zaś od młodego - po 0,5 tynfa. Mieszczanie siedzący na gruntach dworskich mieli nadto obowiązek chodzić z listami. Wszyscy natomiast (katolicy i Żydzi) byli zobowiązani do prac przy przekopach i jazach, winni byli płacić do dworu co roku hibernę, w sumie 410 złp. oraz tzw. groszowe w wysokości 13 złp. i 20 groszy. Żydzi byli zobowiązani do zakupu we dworze tzw. jarzyn, a także do czynszu 40 złp. rocznie od bożnicy (s. 55 - 56).

Dodajmy jeszcze, że naturalnym zapleczem surowcowym i żywnościowym miasta były okoliczne wioski. Według naszego inwentarza stan wsi starostwa grybowskiego przedstawiał się, jak w poniższej tabeli:

Nazwa wsi	Kmiec	Zagrodników	Chałupników	Komorników
Gródek	24	27	13	18
Biała Niżna	19	12	16	21
Siołkowa	28	-	10	15
Biała Wyżna	22	-	11	14
Konclowa	15	9	12	29

Źródło nasze podaje jeszcze informację o 13 rolach w Binczarowej oraz o 9 rolach w Boguszy (s. 37 - 50) wsiach ruskich. Zawiera też (s. 56 - 63) opis powinności wszystkich kategorii ludności chłopskiej wymienionych wsi. Nie wnosi on jednak żadnych wiadomości do historii miasta Grybowa, dlatego ich tu nie analizujemy.

Została przedstawiona dokładnie treść rękopisu, odnosząca się do zabudowy, zaludnienia, a także częściowo życia gospodarczego i stosunków wyznaniowych w Grybowie w 1762 r. Zarejestrował on 90 domów mieszkalnych, z których jeden należał do dwu właścicieli. Dawałoby to możliwość ustalenia, że zamieszkiwało je 91 rodzin. W ten sposób otrzymujemy jednak minimalną liczbę rodzin, gdyż wiadomo nam z naszego źródła również, że w rejestrze właścicieli domów brakuje 12 komorników żydowskich oraz 20 chrześcijańskich (wymienionych imiennie) użytkowników ról. Do owych 91 rodzin dodać musimy zatem jeszcze 32 rodziny. Ale i ta suma (123 rodziny) nie może być uznana za pełną. Dołączyć do owych rodzin winniśmy jeszcze mieszkańców dworu, a więc oficjalistów i służby, następnie plebana grybowskiego ze służbą, wikariuszy i ołtarzystów, co szacujemy na dalsze 10 rodzin. Otrzymujemy zatem 133 rodziny (w tym 23 żydowskie), czyli około 800 mieszkańców.

Gdy chodzi o strukturę zawodową, stwierdzić należy, że handel i szynkarstwo w Grybowie połowy XVIII w. trzymali w swoich rękach miejscowi Żydzi, 16 mieszczan uprawiało role, zaś 22 użytkowało ogrody (w tym Jakub Jagielski trzy, nadto kilku rzemieślników: Andrzejowa krawcowa, kowal Józef Wojciechowski, kowal Józef Obrzutowicz, szewc Wojciech Marcinkiewicz i ślusarz Franciszek). Reszta mieszczan, mniej więcej połowa rodzin, żyła więc z rzemiosła, którego obraz w naszym zabytku nie jest kompletny, gdyż w wykazie cechów brakuje przede wszystkim zgromadzenia grupującego rękodzielników metalowych i drzewnych, bez których nie mogłoby się obejść żadne ówczesne miasto. Źródło wymieniło zresztą pojedynczo kilku kowali (Antoni Nowacki, Józef Obrzutowicz, Antoni Gnatowicz i Józef Wojciechowski), ślusarza i snycerza, poskąpiło jednak wiadomości o cieślach, stolarzach, kołodziejach i bednarzach, wymieniając z tej grupy zajęć jedynie tracza. Brakuje w naszym zabytku wreszcie informacji o cechu rzeźniczym, gdyż wspomina on tylko o jatkach rzeźniczych i opłatach rzeźników na rzecz dworu, tzw. łopatkowego i stołowego. Skądinąd wiadomo nam, że cech rzeźniczy istniał tu od dawna, gdyż jego statut potwierdził jeszcze król Zygmunt II, ale jego oryginał pergaminowy zatracił się w 1651 r. podczas pożaru miasta, ale jego treść, spisana na kopii, służyła cechowi nadal, aż w 1781 r. została przeniesiona na pergamin za inicjatywą starszyny zgromadzenia cechowego - majstrów Bernarda Wodzickiewicza, Jana Ciepłeńskiego, Hiacynta Wodzickiewicza, Marcina Kędrowicza i Walentego Kozika.<sup>1</sup>

---

<sup>1</sup> Pergamin tego statutu znajduje się w zbiorach ks. Józefa Stala, niegdyś kapłana w Grybowie, a następnie w Mikuszowicach k. Bochni. Tam zapoznałem się również z innym ważnym dokumentem, mianowicie pergaminowym statutom grybowskiego cechu szewskiego, spisany w 1774r. (za staraniem cechmistrza Pawła Sekułowicza, podstarszego Józefa Dalewicza i mistrza Antoniego Duralowicza (senioris artis sutoricae), a także Szymona Dalewicza czeladnika starszego i Kazimierza Szpakowicza czeladnika młodszego - na podstawie kopii statutu tego cechu z 1596 r. Na pytanie moje, w jaki sposób ks. Józef Stal wszedł w posiadanie tych ważnych dla dziejów Grybowa okazałych pergaminów, usłyszałem odpowiedź, że pozyskał je od parafian podczas pracy w Grybowie. Zabytki te powinny wrócić do Grybowa, względnie znaleźć pomieszczenie w archiwach państwowych czy też kościelnych. Trudno się dziwić zatem, że obraz życia gospodarczego, w tym dziejów rzemiosła grybowskiego w cytowanej już książce o historii Grybowa pod red. S. Quinni - Popławskiej jest tak niewyraźny i ogólnikowy.

# PIERWSZY OPIS SADECCZYZNY Z 1842 r. W OCZACH AUSTRIACKIEGO URZĘDNIKA JÓZEFA EDLENA VON MEHOFFERA

Pierwszego, wszechstronnego i wyczerpującego opisu Sądecczyzny jako części Galicji dokonał Józef Mehoffer w pracy "Der Sandecer - Kreis im Königreich Galizien", która została wydana w Wiedniu w 1842 r.

Przed dokonaniem analizy opisu należy nieco przybliżyć postać autora. Nie jest wiadoma data urodzenia J. Mehoffera. Zmarł w 1844 r. we Lwowie. Był synem nauczyciela, który swą pracę pedagogiczną wykonywał na Morawach i na Śląsku. J. Mehoffer po ukończeniu studiów prawniczych rozpoczął pracę w austriackiej administracji jako komisarz powiatu lwowskiego. Jego życie i działalność przypadły na okres reakcji poprzedzającej Wiosnę Ludów. Przejawiała się ona w ucisku narodowym i politycznym Polaków oraz wzmożonej germanizacji przy całkowitym braku prasy polskiej. Mehoffer sam rozpoczął wydawanie czasopism niemieckich, w których publikował artykuły dotyczące geologii, topografii i statystyki. M. in. przez 16 lat redagował "MNEMOSYNE", magazyn w języku niemieckim, w którym drukował przyczynki dotyczące historii, topografii, etnografii, geografii, biografii oraz historii literatury w Galicji. Przez pewien czas redagował uwagi "O Galicji" i magazyn "Leseblätter von Galizien" /1836 - 1841/. Był także korespondentem innych czasopism, w których publikował informacje dotyczące Galicji. Wykorzystując źródła urzędowe począł wydawać "Topographisch - statistisch - ethnographische Beschreibung Galiziens" /Lwów 1843 - 1844/ w zeszytach, z których każdy dotyczył jednego powiatu.<sup>1</sup>

Z opisu Sądecczyzny jakiego dokonał Mehoffer należy sądzić, że był on człowiekiem wysoce wykształconym, nie tylko bardzo sumiennym i dokładnym w swych relacjach, ale także mocno wrażliwym na piękno przyrody. Sądecczyznę odbierał on jako najpiękniejszą część Galicji pisząc: "... gdyż wyróżnia się zarówno przez swoje położenie wzdłuż granicy węgierskiej znakomicie, dzięki cudownym, często wzbudzającym prawdziwe zdumienie pięknosciom natury, jakimi darzą przecinające ją Karpaty, pięknosciom wychwalanym przez wszystkich podróżnych, którzy nawet wędrowali szlakami najslawniejszych krain górskich Europy, a ciągle noszą jeszcze piękno wielkiej, wspaniałej, zawsze na nowo tworzącej natury na sobie, ciągle jeszcze nie będącej zniekształconą ręką człowieka."<sup>2</sup>

Opis ten nie tylko wzrusza wrażliwością autora, ale zarazem wybiega myślami daleko w przyszłość, poruszając kwestię ochrony przyrody i jej piękna przed niszczącą działalnością człowieka i degradacją środowiska naturalnego. W ten sposób autor staje się już pod koniec I połowy XIX wieku prekursorem jakże potrzebnego i aktualnego dzisiaj ruchu ekologicznego.

Mehoffer, po tym wstępnym opisie krajobrazowym dokonał analizy granic Sądecczyzny. Według jego opisu od strony zachodniej graniczyła ona z powiatem wadowickim,

<sup>1</sup> E. Wurzbach, *Biografia Lexicon des Kaiserthums Oesterreich...* Bd 17, s. 273.

<sup>2</sup> J. E. von Mehoffer, *Der Sandecer - Kreis im Königreich Galizien, dergestelll von...* Wien. 1842, s. 1

od północy - z bocheńskim, na wschodzie - z jasielskim a na południu graniczyła przez Karpaty z Węgry. Przy czym na pewnym jej odcinku granica biegła rzekami: Białką, Dunajcem i Popradem.<sup>1</sup> Bieg granicy z Węgry został przedstawiony wiernie i w większości nie różni się on dzisiaj od przebiegu granicy ze Słowacją, która wówczas stanowiła integralną część Węgry.

Jak wynika z przedstawionego opisu Sądecczyzna w okresie porozbiorowym była obszarowo znacznie większa niż w okresie międzywojennym, czy też po 1945 r. Obejmowała swoim zasięgiem również późniejszy powiat limanowski, nowotarski, oraz rejon Zakopanego aż do granicy węgierskiej. Była jednak znacznie mniejsza niż dzisiejsze województwo nowosądeckie. Obszar Sądecczyzny ilustruje mapka z tekstu opisu Mehoffera "Der Sandecer Kreis ..."

Po określeniu granic Sądecczyzny Mehoffer przeszedł do przedstawienia kwestii administracyjnych. Z jego informacji dowiadujemy się, że w Urzędzie Powiatowym Sądeckim mieściła się administracja kameralno - okręgowa dla powiatów: sądeckiego i jasielskiego. Pod nią podlegały urzędy kameralne, celne i akcyzowe w Muszynie, Izbach, Muszynie, Andrzejówce i Leśnicy oraz kameralno - ekonomiczne w Starym Sączu i Muszynie. Ponadto działały: Inspektorat Wartowniczy, 2 kompanie wartownicze na granicy z Węgry, 6 dekanatów i 101 parafii rzymsko - katolickich należących do diecezji tarnowskiej, parafie greko - katolickie należące do biskupstwa w Przemyślu. Funkcjonowały też 3 klasztory: cystersów w Szczyrzycu, klarysek w Starym Sączu i jezuitów w Nowym Sączu.

Mehoffer wymienił również cały szereg innych urzędów, jak: Trzecią Sekcję Urzędu Wodnego w Galicji dla rzek Dunajec i Poprad oraz dla innych, Komisariat budowy Dróg /nie wskazał gdzie ta instytucja się mieściła, przypuszczalnie w Nowym Sączu/, Urzędy Pocztowe w Mszanie Dolnej, Limanowej, Nowym Sączu i Grybowie, Urzędy Graniczne Podkomorzych w Nowym Sączu, Grybowie i Tymbarku, Komendanturę Werbunkową Okręgową, 6 Zarządów Miejskich w: Mowym Sączu, Starym Sączu, Nowym Targu, Ciężkowicach, Piwnicznej i Grybowie, 4 składy jarmarczne: w Krościenku, Muszynie, Tyliczu i Tymbarku. Autor podaje również 132 dominia z 136 urzędami sądowymi i 118 zwierzchnimi władzami podatkowymi oraz seniorat ewangelicki.

Mehoffer po wymienieniu tych urzędów przeszedł do przedstawienia stanu szkolnictwa w powiecie sądeckim. Wymienił następujące szkoły:

1. Gimnazjum Jezuickie w Nowym Sączu.
2. Powszechna Szkoła Główna w Nowym Sączu.
3. 38 szkół gminnych.
4. 53 szkoły farne.
5. Szkoła Żeńska dla dziewcząt w Klasztorze Klarysek w Starym Sączu.

Poinformował też, że w trakcie dokonywania opisu w przygotowaniu do otwarcia znajdowały się Szkoły Główne w Starym Sączu, Nowym Targu i Grybowie.

Zdaniem Mehoffera mieszkańcy Sądecczyzny przywiązywali dużą wagę do wykształcenia, dlatego też dostarczali największą liczbę kandydatów do stanu duchownego jak również i urzędniczego w Galicji.<sup>2</sup>

Po przedstawieniu stanu szkolnictwa autor przeszedł do omawiania zajęć ludności. Wśród nich wymienił pracę w przemyśle, rzemiośle i handlu. Zajęcia te uzasadnił bogactwami naturalnymi, dobrymi drogami łączącymi region z Węgry oraz przedsiębiorczością jego mieszkańców. Mehoffer pominął zupełnie takie zajęcia jak rolnictwo, hodowla bydła, sadownictwo i warzywnictwo. Widocznie uznał je za naturalne i występujące w każdym rejonie, w którym sprzyjają im warunki przyrodnicze.

1 Tamże, s. 2

2 Tamże, s. 4

Po tym ogólnym określeniu zajęć ludności Mehoffer przeszedł do analizy rozmieszczenia zakładów przemysłowych na Sądecczyżnie. Wymienił zakłady związane z górnictwem oraz hutnictwem żelaza i srebra w rejonie Zakopanego, Krościenka, Poronina, Czarnego Dunajca, Szlachtowej, Podegrodzia i Biegonic; huty szkła w Kamienicy i Porębie Wielkiej; młyn papierniczy w Kamienicy. Poza tym wyliczył 5 warzelnii /choć nie określił ich rodzaju/, 136 gorzelni, 18 browarów piwa, 219 młynów żarnowych, 175 tartaków, 24 "handłów", 403 sklepów koncesjonowanych, 419 policyjnych i 96 mniejszych zakładów drobnej wytwórczości do których zaliczył: stolarskie, ślusarstwa artystycznego, rzeźbiarskie, modelarskie, odlewnicze, zegarmistrzowskie, tkackie, drukarskie, sukienicze i kapelusznicze.<sup>1</sup>

Jak wynika z powyższego wykazu, liczba zakładów przemysłowych i rzemieślniczych była jak na owe czasy bardzo duża. Co prawda w opisie brak informacji, ilu one zatrudniały pracowników, ale prawdopodobnie obecnie trudno by było naliczyć tak dużą ilość zakładów rzemieślniczych na tym terenie. Można to oczywiście wytłumaczyć przejęciem wielu funkcji rzemiosła przez przemysł oraz zanikiem wielu rodzajów rzemiosła w związku z ich obecną nieprzydatnością. Jednak w czasie dzisiejszego dużego bezrobocia, szczególnie na wsiach, taka aktywność wytwórcza ich mieszkańców byłaby bardzo pożądana.

Wśród zakładów produkujących żelazo Mehoffer wymienił walcownię żelaza w południowym "czubku" Sądecczyzny należąca do Emanuela Homolatscha, chociaż bliżej jej nie umiejscowił. Wskazał jednak, iż prowadzona była przez inspektora hut Rudolfa Elsnera.

Dokładniejsze informacje na ten temat dostarcza Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego.<sup>2</sup> Z niego dowiedzieć się można, że chodzi o Kuźnice koło Zakopanego i poznać bliżej historię tych zakładów. Otóż po I rozbiórce Polski Kuźnice wraz z okolicznymi dobrami dostały się w posiadanie rządu austriackiego. Były jednak źle zarządzane, dlatego zostały zamknięte. W 1792 r. nabył je zarządca kopalni bocheńskich Reichersdorfer, a w 1804 r. odkupił je Blutowski, w 1806 r. stały się własnością Jana Homolatscha. Posiadały one 1 wielki piec i dwie fryszernie / w 1818 r. trzy/. W wielkim piecu produkowano tygodniowo 120 centarów żelaza surowego. Zatrudnionych było od 140 - 160 robotników. Produkcja była więc niewielka. Okoliczne kopalnie dostarczały niewiele rud żelaza. W tej sytuacji Emanuel Homolatsch /syn Jana/ zamierzał sprzedać zakład. Jednak odkryto w Magórze /1814 - 1817/ bogate złoża rudy i Kuźnice pozostały w rękach Emanuela Homolatscha. Mimo to zaczęły podupadać, ale w 1834 r. kolejny właściciel Edward Homolatsch znacznymi nakładami rozbudował zakład i oddał w zarząd R. Elsnera. Pod jego kierownictwem zaczął on przynosić zyski. W rozbudowanym zakładzie produkowano blachy, grube i drobne sztaby, wyroby ślusarskie, gwoździe i inne artykuły. Zatrudnionych było na stałe około 540 osób, z rocznym zarobkiem około 160 000 złotych reńskich. Kuźnice zakopiańskie uczestniczyły w wystawie przemysłowej w Wiedniu w 1839 r. powoli jednak podupadały i około 1885 r. zostały zamknięte.<sup>3</sup>

Z kolei z informacji Mehoffera dowiadujemy się, że rudy żelaza dostarczane były do Kuźnic z 5 kopalni, które należały do właściciela zakładu. Wyroby z Kuźnic znajdowały zbył w rejonie Nowego Sącza, Wadowic, Bochni i Tarnowa. Jak słusznie zauważył autor dzięki Kuźnicom polepszył się byt materialny ludności, która uprawiając owies i ziemniaki w wyższych górach nie mogła zaspokoić swych codziennych materialnych potrzeb.

Autor opisu stwierdził też obiektywnie, że Kuźnice mimo tego że wciąż były unowocześniane nie mogły jednak konkurować z będącymi w lepszym położeniu podobnymi zakładami w Austrii, chociaż ich pomyślnym rozwojem zainteresowany był rząd wiedeński.

1 Tamże. s. 5

2 Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i Innych Krajów Słowiańskich. pod red. B. Chlebowskiego. t. XIV, Warszawa 1895 s. 308.

3 T. Zwoliński, Tatry, Warszawa 1966, s. 52. Z informacji znajdującej się w Słowniku Geograficznym Królestwa Polskiego... (t. XIV, Warszawa 1895, s. 308) wynika, że Kuźnice zostały wcześniej zamknięte, bo w 1878 r.

Wyrazem tej troski była wizyta arcyksięcia Franciszka Karola /1802 - 1878/<sup>1</sup> w Kuźnicach w 1823 r. Jego obecność miała z pewnością wzbudzić większe zainteresowanie u właścicieli i administracji rozbudową i unowocześnieniem zakładu, jak również przynieść rządowi popularność wśród miejscowej ludności zainteresowanej pracą w Kuźnicach. Obecność jednego z Habsburgów - zdaniem Mehoffera - miała też wykazać, iż dwór wiedeński zainteresowany jest rozwojem wymionego zakładu, ale także uprzemysłowieniem Galicji, która była pod tym względem bardzo upośledzona.

W 1840 r. Edward Homolatsch wraz z małżonką postanowili uczcić pobyt Franciszka Karola w Kuźnicach przez wystawienie mu pomnika. Popiersie i postument zostały wykonane z żeliwa z Kuźnic. Na uroczystość wmurowania kamienia węgielnego i odsłonięcia pomnika przybyli przedstawiciele władz powiatowych z Nowego Sącza, Bochni i Tarnowa oraz liczni urzędnicy z tych rejonów, a także reprezentanci tamtejszego społeczeństwa wraz z górnikami.<sup>2</sup>

Po odprawieniu nabożeństwa, przy zbudowanym w tym celu ołtarzu polowym oraz specjalnym podium z desek, zgromadzeni przemaszewali pomiędzy szpalerem strzelców górskich do cokołu pomnika. Najpierw dokonano uroczystego poświęcenia pomnika, a następnie wmurowano szklano - ołowową puszkę hermetycznie zamkniętą, w której umieszczono pergaminowy akt erekcyjny wraz ze srebnymi i złotymi monetami z 1840 r. Po tych czynnościach, przy dźwiękach hucznej muzyki i wystrzałach z moździerzy, opuszczono z pomnika zasłonę, odsłaniając wiernie oddane popiersie arcyksięcia Franciszka Karola.<sup>3</sup> Jak wynika z powyższego opisu tempo związane z odsłonięciem pomnika było bardzo szybkie. Pomnik przygotowano już wcześniej. W związku z tym połączono wmurowanie aktu erekcyjnego z uroczystością odsłonięcia pomnika.

Trudno określić gdzie umieszczono ten pomnik, ponieważ Mehoffer nie określił miejsca jego lokalizacji, ani też nie podał kto był jego projektantem. Należy się domyślać, że pomnik został postawiony w Kuźnicach, przypuszczalnie w pobliżu zakładów hutniczych, aby pracownicy mogli często oglądać swego cesarza troszczącego się o ich pomyślność.

W opisie Mehoffera przekazane są informacje, że oprócz górnictwa oraz hutnictwa żelaza i srebra na Sądecczyźnie wydobywano węgiel kamienny, chociaż nie podają one gdzie znajdowały się jego złoża.

Innymi gałęziami wytwórczości w omawianym rejonie wymienionymi przez autora opisu były - wspomnienie już - huty szkła w Kamienicy i Porębie Wielkiej, garbarnie skóry, farbiarnie płótna, drukarnie (Nowy Sącz, Muszyna), wytwórnie kapeluszy /Limanowa, Nowy Sącz/ i kocy /Nowy Sącz/. Ponadto na terenie Sądecczyzny produkowano węglan potasu /potaż/, duże ilości płótna i przędzy oraz uzyskiwano wełnę owczą, skóry surowe /cielęce i owcze/, szczecinę, oraz inne artykuły będące przedmiotem handlu o szerokim zasięgu.

Sąsiedztwo z Węgrami oraz wykorzystanie dróg wodnych jakie stanowiły rzeki Dunajec i Poprad powodowały aktywność handlową mieszkańców Sądecczyzny i to zarówno towarami rodzimymi jak i węgierskim. Przedmiotem handlu były następujące artykuły: wino, wódka, płótna, len, przędza, rogacizna, potaż, szkło, żelazo, papier, drewno budowlane i tarcica, skóry, zboże i owce. Miejscem handlu z Węgrami płótnami, przędzą i lnem były Ciężkowice, Limanowa i Muszyna.<sup>4</sup>

Miastem o szczególnej aktywności i przedsiębiorczości handlowej był Nowy Sącz. Przebiegały przez to miasto szlaki handlowe z Węgier nad Bałtyk i Morze Północne. Szlak handlowy biegł Popradem, Dunajcem i Wisłą. Kupcy z Nowego Sącza utrzymywali kontakty handlowe z Krakowem, Wrocławiem, Warszawą i innymi miastami.

1 C. Wurzbach, dz. cyt., Bd. 6, s. 257.

2 J. Mehoffer, *Der sandecer...*, s. 6.

3 Tamże, s. 7.

4 Tamże, s. 8.

Kupcy sądecy handlowali winem węgierskim z Krakowem, Wrocławiem, Warszawą i Gdańskiem. Do Lwowa wywozili żelazo i owoce. Do Pesztu, Wrocławia, Berlina i Hamburga - nasiona koniczyzny. Do Brna - wełnę i surowe skóry. Do Wiednia i Pesztu - przędzę. Na Węgry wywożono zboże, len, konopie, rogaciznę i wódkę.

Na podkreślenie zasługuje też duży popyt na wody mineralne z Krynicy, Szczawnicy i Krościenka. Wywożono je do krajów monarchii habsburskiej, Moskwy i Petersburga.

Przedmiotem wywozu do Wiednia, Krakowa, Lwowa i innych miast były ryby łowione na Sądeczynie /węgorze, pstrągi i łososie/, ptactwo oraz dziczyzna, a także zioła lecznicze.

Mehoffer, obok omawianych już zajęć, bardzo wysoko ocenił aktywność gospodarczą i zaradność mieszkańców Sądeczyny, akcentując, że dzięki tym cechom tak gęsto zaludniony, o trudnych warunkach rolniczych region może wyżywić swoich mieszkańców.

Mehoffer jako urzędnik austriacki pomysłny rozwój Sądeczyny przypisywał nie tylko zaradności jej mieszkańców, ale również staraniom władz austriackich o jej rozkwit w dziedzinie przemysłu, nauki i kultury. Szczególnie mocno podkreślił zasługi rządu wiedeńskiego w dziedzinie finansowania budowy dróg, które określił jako doskonałe w całym regionie i dające połączenia z innymi regionami Galicji, a także z Węgrami<sup>1</sup>.

Wymienił drogi przechodzące przez Sądeczynę lub w jej pobliżu, a wśród nich:

1. Główną drogę handlową /komerccjalną/ prowadzącą z Białej przez Wadowice - Bochnię - Tarnów - Przemyśl do Lwowa.

2. Drugą nową drogę mającą na celu połączenie powiatów: nowosądeckiego, jasielskiego, sanockiego, stryjskiego i samborskiego.

Od tej pierwszej drogi "komerccjalnej" odbijała droga z powiatu wadowickiego, która przechodziła przez Żywiec, Maków Podhalaski, Jordanów i w Rabie Niższej wchodziła na teren powiatu nowosądeckiego. Dalej prowadziła przez Mszanę Dolną, Kasinę, Gruszowiec, Dobrą, Tymbark, Limanową do Nowego Sącza, a następnie przez Grybów i Ropę do Jasła.

3. Z drogą tą przecinała się droga biegnąca z Wadowic przez Skomielną Białą i w Rabce rozgałęziała się na:

a/ drogę biegnącą w kierunku południowo - zachodnim przez Urząd Celny w Stypkowicach na Węgry,

b/ drugie odgałęzienie prowadziło przez Klikuszowę, Nowy Targ, Waksmund, Dębno, Maniowy, Czorsztyń i Sromowce do Kieżmarku na Węgrzech. Od drogi tej odbijała przed Czorsztyń drogą "powiatową" prowadzącą przez Krościenko i dalej lewym brzegiem Dunajca przez Stary Sącz do Nowego Sącza.

4. Droga biegnąca z Nowego Targu przez Szaflary, Biały Dunajec do Poronina i tam dzieliła się na dwa odgałęzienia:

a) w prawo do Zakopanego i Kościeliska i dalej już jako ścieżka prowadziła przez Tomanową Polską do Węgier,

b) w lewo z Poronina do Bukowiny, a stamtąd przez Szadło lub Opaleno do Javoriny na Węgrzech, a dalej ścieżkami przez Tatry do Kieżmarku.<sup>2</sup>

5. Z drugiej drogi handlowej odbijała koło Grybowa i wychodziła "zbudowana na sposób wiejski" droga prowadząca przez Florynkę, Polany do Izb, a stamtąd przez góry do Węgier. Odgałęzienie tej drogi prowadziło do Izb i przez Tylicz do Muszyny, a stamtąd wzdłuż granicy węgierskiej do Piwnicznej, gdzie łączyła się z drogą prowadzącą z Nowego Sącza przez Stary Sącz i dalej biegnąca wzdłuż Popradu przez Piwniczną do Lubowni na Węgrzech.

Podany przez Mehoffera przebieg dróg można obecnie bez trudu prześledzić na dzisiejszych mapach samochodowych Polski. Trudno jest jednak odszukać bezpośrednią

1 Tamże, s. 9.

2 Tamże, s. 10.

drogę z Polan do Izb oraz z Izb do Węgier, a także z Izb do Tylicza.<sup>1</sup> Być może zostały one zapomniane, albo też miały charakter dróg leśnych, lub też są oznakowane na dzisiejszych mapach turystycznych jako ścieżki. Brak ich bowiem na mapach samochodowych.

Mehoffer wymienił też w północnej części Sądecczyzny do dzisiaj istniejące, chociaż drugorzędne drogi prowadzące z drugiej drogi handlowej, a mianowicie:

6. Dwie drogi rozpoczynające się między Limanową a Tymbarkiem:

a/ jedna prowadziła przez Łapanów do Gdowa i dalej do przecięcia się z pierwszą drogą "komercyjną", i następnie prowadziła do Krakowa,  
b/ druga prowadziła przez Wiśnicz do Bochni.

7. Z Grybowa wychodziła droga prowadząca przez Bobową do Ciężkowic i tutaj rozgałęziała się:

a/ jedna prowadziła przez Zakliczyn do Wojnicza,  
b/ druga - z Ciężkowic przez Tuchów do Pilzna.

Po tym dokładnym opisie dróg bitych Mehoffer przeszedł do przedstawienia sieci rzecznej Sądecczyzny. Jako główne rzeki wymienił Dunajec i Poprad. Prześledził brzeg Popradu od źródeł, powyżej miasta Poprad na Węgrzech, aż do dołączenia się z Dunajcem między Starym i Nowym Sączem. Podkreślił duże handlowe znaczenie tej rzeki, nadającej się do spływu już od miejscowości Podoliniec na Węgrzech. Poprad łączył handel Węgier z Galicją, a poprzez Dunajec oraz Wisłę Węgry i Galicję z Morzem Bałtyckim. Popradem spławiano z Węgier: żelazo, antymon, suszone owoce, glejtę srebrzystą, galasówki /dębianki/, zioła lecznicze, owczy ser, miód pitny, wody mineralne i wina. Z terenu Sądecczyzny spławiano przede wszystkim drewno budowlane, opałowe i tarcicę.

Wg informacji Mehoffera, przy wysokim stanie wody, spływ na Popradzie był już możliwy od Podolińca na Węgrzech do rzeki Dunajec i trwał 24 godziny.

Autor opisu podkreślił również dobroczynne znaczenie Dunajca dla Sądecczyzny. Przepływał przez nią na długości 19 mil, z czego na przestrzeni 13 mil nadawał się do spływu.

Mehoffer opisał bieg Dunajca począwszy od źródeł na granicy z Węgrami /Tatry/ aż do połączenia się z Wisłą koło Opatowca. Zwrócił uwagę na olbrzymie znaczenie Dunajca jako głównej drogi handlowej i zbytu towarów z powiatów: nowosądeckiego, bocheńskiego i tarnowskiego. Zaznaczył, że oprócz wspomnianych już uprzednio towarów spławianych rzekami Popradu i Dunajca, transportowo płótna, drewno budowlane i okrętowe do Gdańska.

Obok Popradu i Dunajca Mehoffer wymienił również ważniejsze dopływy tych rzek. Zwrócił także uwagę na ich dziki charakter wynikający z górzystego terenu, przez który przepływały i z braku regulacji. Skutkiem tego prawie corocznie wylewały, niosąc z sobą olbrzymie szkody. Zniszczeniu ulegały mosty, drogi, domostwa i pola uprawne. Materiał skalny naniesiony przez wzburzone rzeki powodował duże utrudnienia w spławie towarów.<sup>2</sup>

Mehoffer był, jak się okazuje, również człowiekiem bardzo wrażliwym na piękno natury, dlatego też jego praca zawiera bardzo ciekawe opisy osobliwości przyrodniczych Sądecczyzny.

Są one dokonywane wnikliwie, plastycznie i z dużą dozą fantazji literackiej. Wśród tych osobliwości wymienił torfowisko Bory koło Czarnego Dunajca i równocześnie zaznaczył, że położone jest na dziale wodnym Dunajca i Wisły. Informacje o tym torfowisku znajdują

<sup>1</sup> *Beskid sądecki. mapa turystyczna*, Warszawa - Wrocław 1986; *Polska, Atlas samochodowy*, Warszawa - Wrocław 1992, s. 164.

<sup>2</sup> Mehoffer, *Der Sandeccc...*, s. 13.



się też w Słowniku Geograficznym Królestwa Polskiego<sup>1</sup> oraz w Słowniku Geograficzno - Krajoznawczym Polski<sup>2</sup>.

Autor opisu nie pominął również jezior tatrzańskich. Pisząc o nim przytoczył ludową legendę. Według niej jeziora te posiadają podziemne połączenia z morzem i kiedu na morzu pamuje sztorm, to również faluje tafla wody w tych wysokogórskich jeziorach. Wśród nich wymienił Rybie Jezioro, zwane popularnie Morskim Okiem.<sup>3</sup>

Określił jego położenie, powierzchnię, dokonał malowniczego opisu przyrody wokół niego, a także wymienił otaczające go szczyty tatrzańskie. Przedstawił też budowę geologiczną Tatr w rejonie Morskiego Oka. Podał informację, że w jeziorze tym występują pstrągi, zaznaczył jednak, że są one chude i niesmaczne.<sup>4</sup>

Z wiadomości Mehoffera dowiadujemy się, że właścicielem terenów wokół Morskiego Oka był Homolatsch, który - jak informuje autor - polecił, dla wygody zwiedzających, zbudować tuż przy brzegu jeziora chatę ze stołami, ławkami i paleniskiem oraz tratwę, którą można było pływać po jeziorze. Być może na miejscu tej chaty stanęło później schronisko, zbudowane z inicjatywy Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego imieniem Stanisława Staszica.<sup>5</sup> Nie pominął też Mehoffer Czarnego Stawu, dokonując wnikliwej jego charakterystyki przyrodniczej oraz opisu otaczających go szczytów. Wymienił również rosnące wokół niego rośliny, z dokładnością, która i dzisiaj mogłaby zachwycić wytrawnego botanika. Dokonał też malowniczego opisu Pięciu Stawów Tatrzańskich.

Mehoffer dokonując opisu drogi ze Starego Sącza do Nowego Targu wymienił kolejne miasta, zabytki i osobliwości przyrodnicze leżące na tej trasie oraz podał o nich ciekawe i wnikliwe informacje.

O Starym Sączu wyrażał się z wielkim pietyzmem. Określił go jako królewskie wolne miasto, leżące w pobliżu złączenia się Popradu z Dunajcem. Mehoffer charakteryzując Stary Sącz napisał, że "zabudowany jest nieregularnie", ale posiada bruki. Podał, iż miasto liczyło 3 460 chrześcian. Nie podał czy byli to jego wszyscy mieszkańcy. Umieścił również informację, że panującym wyznaniem jest religia rzymsko - katolicka, ale mieszka tutaj trochę akatolickich "profesjonistów". Ciekawe jest też stwierdzenie Mehoffera, że w Galicji od stuleci obowiązuje prawo, iż w Starym Sączu nie wolno osiedlać się Żydom.<sup>6</sup> Informacja ta nie jest zgodna z prawie o 50 lat późniejszymi przekazami o Starym Sączu zawartymi w Słowniku Geograficznym Królestwa Polskiego. Dowiadujemy się z nich, że miasto liczyło 3 790 mieszkańców. W tym rzymsko - katolicy stanowili 3 415 osób, greko - katolicy - 4 osoby, protestanci - 59 osób i izraelici - 312 osób.<sup>7</sup> Zastanawia w tym zestawieniu duża liczba ludności wyznania mojżeszowego, bo gdyby nawet - wspomniane przez autora - prawo zabraniające osiedlanie się Żydów zostało już po dokonany opisie zniesione, to i tak trudno wyobrazić sobie tak nagły i duży napływ Żydów do starego Sącza. Musieli tutaj mieszkać od dawna. Kwestia ta warta jest bliższego zbadania.

W dalszym opisie Mehoffer określił zajęcia ludności Starego Sącza jako rolnicze, ale podał też, że wielu mieszkańców miasta zajmowało się kuśnierstwem oraz trudniło się handlem zwykłymi kozuchami chłopskimi na terenie Galicji i Węgier.<sup>8</sup> Z pewnością w Starym Sączu funkcjonowali również rzemieślnicy o innych specjalnościach, których Mehoffer nie wymienił. Widocznie miał na uwadze kuśnierstwo jako rzemiosło wiodące, które w obecnych czasach zaczyna zanikać w związku z upadkiem mody na noszenie kozuchów.

1 *Słownik Geograficzny...*, t. VII, Warszawa 1888, s. 307.

2 *Słownik Geograficzno - Krajoznawczy Polski*, Warszawa 1983, s. 115.

3 Mehoffer. *Der Sandecer...*, s. 14.

4 Tamże s. 15.

5 *Słownik Geograficzny...*, t. V, Warszawa 1885, s. 684.

6 Mehoffer. *Der Sandecer...*, s. 29.

7 *Słownik Geograficzny...*, t. X, Warszawa 1889, s. 352.

8 Mehoffer. *Der Sandecer...*, s. 29.

Dużo uwagi Mehoffer poświęcił klasztorowi klarysek w Starym Sączu, który określił jako "jedną z najwyśmienitszych osobliwości" powiatu nowosądeckiego. Bardzo ciepło wyraził się o córce króla węgierskiego Beli IV, która pomimo iż wyszła za mąż za księcia Bolesława Wstydliwego, to jednak postanowiła pozostać w czystości, a mąż rezygnując z następcy uszanował jej wolę. Tego stanowiska księcia autor jednak nie komentuje.

Po śmierci Bolesława Wstydliwego w 1279 r. Kunegunda Kinga wstąpiła do Zakonu Świętej Klary i ufundowała w Starym Sączu Klasztor Klarysek, dając mu w posiadanie kilka majątków.<sup>1</sup>

Ponieważ Stary Sącz był miastem otwartym, Kunegunda bojąc się najazdu Tatarów, zbudowała w Nowym Sączu drugi klasztor na skalistym podwyższeniu nad Dunajcem /a nie jak mylnie podaje Mehoffer nad Popradem/<sup>2</sup>, który później przeszedł w ręce pijarów.

Kunegunda przebywała w klasztorze przez 10 lat, zmarła 24 VII 1292 r. Została ogłoszona błogosławioną przez papieża Aleksandra VIII /1689 - 1691/, a papież Klemens IX /1667 - 1669/<sup>3</sup> ustanowił ją patronką Polski. Informacje te wymagają sprawdzenia, bo wcześniej winna być ogłoszona błogosławioną a później patronką. Tymczasem wg informacji Mehoffera stało się odwrotnie.<sup>4</sup> Prochy błogosławionej Kunegundy spoczywają w kaplicy obok kościoła klasztornego, gdzie znajduje się też jej posąg.

Stary Sącz poważnie ucierpiał podczas pożaru w 1795 r. Spalił się wówczas ratusz i Archiwum Miejskie.

Na trasie ze Starego Sącza do Nowego Targu znajdował się zamek Czorsztyń. Mehoffer w swym opisie podał, że wg tradycji ustnej zamek ten miał służyć jako miejsce schronienia faworytce króla Kazimierza Wielkiego, krakowskiej Żydówce Elsterze przed prześladowaniem ze strony ówczesnych wielmożów. Miał też być miejscem pobytu Zawiszy Czarnego, który za zasługi wojenne otrzymał w użytkowanie posiadłość Czorsztyń. Była ona również wraz z zamkiem, przez wiele lat, w posiadaniu rodziny Firlejów. Po nich starostwo czorsztyńskie stało się dożywotnią posiadłością hrabiego Józefa Potockiego, a w roku 1828 zostało sprzedane<sup>5</sup>, chociaż autor nie podał kto je nabył.

Informacja o zamku czorsztyńskim podaje, że był zamieszkały jeszcze pod koniec XVIII w. Opuszczony został przez mieszkańców po pożarze spowodowanym uderzeniem pioruna.<sup>6</sup>

Wiadomości o zamku w Czorsztyń przekazane przez Mehoffera są stosunkowo pełne i wiarygodne, brak jedynie wzmianki o jego zdobyciu przez powstańców Kostki Napierkiego w 1651 r.

Mehoffer opisał też leżący po drugiej stronie Dunajca zamek w Niedzicy. Nie przedstawił jego historii, ale podał informację, że został zbudowany na spadzistaej skale wapiennej w "najodważniejszym stylu".

Należał do węgierskiego barona Pakotsai. Zamek miał charakter węgierskiej warowni o nazwie Nedetz, jego starsza nazwa brzmiała Dunawetz. Przy dalszej prezentacji zamku autor podał, że posiadał on obszerną salę reprezentacyjną, znaczną liczbę pokoi, piękną kaplicę /kilka razy w roku odprawiano w niej nabożeństwa/, dobrze zachowane piwnice, a przy bramie wjazdowej i wieży wartowniczej znajdowały się obszerne karcerze więzienne, w których trzymani byli więźniowie za dokonanie ciężkich przestępstw. Zamek nie był na stałe zamieszkały. Służył w czasie opisywanym przez Mehoffera jako zajazd.

1 Tamże, s. 30.

2 H. Stadler, *Leksykon papieży i soborów*. Warszawa 1992. s. 23.

3 Tamże, s. 154.

4 Mehoffer, *Der Sandecer* ..., s. 30.

5 Tamże, s. 26.

6 Tamże, s. 22.

Do zamku zjeżdżała kilka razy w roku węgierska szlachta dla odbywania sądów lub też celem omówienia spraw urzędowych.<sup>1</sup>

Mehoffer przytoczył również ciekawą legendę dotyczącą obu zamków. Jej istota sprowadzała się do tego, że dwaj przyjaciele Polak i Węgier mieli zbudować te zamki graniczne /Czorsztyn i Niedzicę/, aby w okresie krwawych wojen między Polakami i Węgrami, odeprzeć wspólnymi siłami każdą gwałtowną próbę zakłócenia spokoju między obu narodami w tym przygranicznym rejonie.<sup>2</sup>

Dużo miejsca poświęcił Mehoffer końcowemu miastu leżącemu na opisywanej drodze ze Starego Sącza, tzn. Nowemu Targowi. Stwierdził, że położone jest w ciekawej okolicy. Jego zabudowę określił jako regularną, w większości z drewna. Miasto posiadało czworoboczny rynek z murowanym ratuszem. Zamieszkiwało je 3 600 osób.<sup>3</sup> Autor nie podał jednak bliższych danych o składzie socjalnym ani też wyznaniowym mieszkańców Nowego Targu. Ze Słownika Geograficznego Królestwa Polskiego wydanego w 1886 r. wiadomo, że miasto ponad 40 lat później liczyło 5 087 osób, w tym 4 685 katolików, 4 greko-katolików i 398 izraelitów.<sup>4</sup> Jak z tego wynika w ciągu ponad 40 lat liczba ludności wzrosła o 1 487 osób, a więc przyrost liczby ludności w Nowym Targu był stosunkowo duży.

Z opisu Mehoffera wynika, że Nowy Targ posiadał dobrze zorganizowane władze miejskie, świeżo utworzoną szkołę główną z funduszy kasy miejskiej. W mieście znajdowały się dwa kościoły. Pochodzący z końca XVIII wieku kościół farny oraz nieduży modrzewiowy kościółek pod wezwaniem św. Anny, który jak przekazywał znajdujący się na nim napis miał być zbudowany w 1219 r. Wg legendy, na którą powoływał się autor, mieli go wznieść rozbójnicy, jako dar pokutny za popełnione przestępstwa. Płytę ołtarzową ukradli podobno w jednym z przygranicznych kościołów na Węgrzech.<sup>5</sup>

Z informacji przekazanych przez Mehoffera dowiadujemy się, że mieszkańcy Nowego Targu utrzymywali się z rolnictwa i hodowli bydła. Trudnili się także handlem, dzięki kontaktom z mieszkańcami wicski Czarny Dunajec, którzy prowadzili handel uczestnicząc w odległych jarmarkach na terenie Galicji i Węgier. Dobra sieć dróg lokalnych pozwalała mieszkańcom Nowego Targu utrzymywać ożywione kontakty handlowe ze wszystkimi ośrodkami handlowymi w Galicji, a szczególnie z Krakowem.

Mehoffer określił kotlinę nowotarską jako bardzo malowniczą i posiadającą wiele osobliwości przyrodniczych. Dokładnie opisał też jej położenie geograficzne. Jej gleby zaliczył do mało urodzajnych. Wymienił główne uprawy do których zaliczył: żyto, jęczmień, owies i ziemniaki. Bliżej gór uprawiano owies, ziemniaki i len. Autor podkreślił, że na obszarach górskich znajdowała się gleba jałowa i kamienista, dlatego - jak słusznie zauważył - praca rolników była tam o wiele cięższa niż na terenach równinnych.<sup>6</sup>

Mehoffer przytoczył też krążące wśród miejscowej ludności legendy. Jedna z nich - bardzo naiwna - mówiła, że cała kotlina nowotarska była kiedyś zalana morzem, ale pewien król polecił przekopać kanał przez Pieniny i w ten sposób równina została osuszona. Według drugiej legendy Nowy Targ i kotlina były bardzo zaludnione, ale podczas najazdu Tatarów za Bolesława Wstydliwego ludność została wymordowana. W miejscu dzisiejszej wioski Ludzimierz miano mierzyć ludzkie głowy, stąd też jej nazwa. Autor podając te legendy nie wyjaśnił jaki cel mogłaby mieć taka czynność i jaki mógłby płynąć z niej pożytek? Wyludnienie rejonu nowotarskiego było ponoć tak duże, że Kazimierz Wielki zaludnił go, jak podał Mehoffer, niemieckimi osadnikami. Natomiast w Zakopanem,

1 Tamże, s. 23.

2 Tamże, 24.

3 Tamże, s. 18.

4 *Słownik Geograficzny...*, t. VIII. Warszawa 1886 s. 307.

5 Mehoffer, *Der Sandeecer ...*, s. 18; Informacja ta znajduje również potwierdzenie w *Słowniku Geograficznym ...* t. VII Warszawa 1886, s. 307

6 Mehoffer, *Der Sandeecer ...*, s. 20.

Kościeliskę i innych miejscowościach pozostali Tatarzy, którzy miesza się z miejscową ludnością.<sup>1</sup>

Powracając do informacji dotyczącej zaludnienia nowotarszczyzny niemieckimi osadnikami należy przyjąć, że była to działalność osadnicza Kazimierza Wielkiego, polegająca na zakładaniu wsi i miast na prawie niemieckim. Nie oznacza to jednak, że osadnikami musieli być Niemcy, jak podał Mehoffer. Z kolei jeżeli chodzi o Nowy Targ, to przywilej lokacyjny miał już uzyskać za Bolesława Wstydliwego. Budził on jednak wątpliwości i dlatego Kazimierz Wielki dokonał powtórnej lokacji miasta na prawie niemieckim w 1346.<sup>2</sup>

Po tych opisach demograficzno - gospodarczych Mehoffer dużo uwagi poświęcił zaprezentowaniu Tatr, które określił jako bardzo malownicze i pełne niepowtarzalnego uroku. Dokonał ich charakterystyki geologicznej, klimatycznej i geograficznej. Zajął się szczegółowym opisem Morskiego Oka, Pięciu Stawów i innych osobliwości przyrodniczych. Nie pominął również nazw najwyższych szczytów Tatr, zarówno po stronie polskiej jak i węgierskiej.

Przekazał też wiele interesujących informacji o pasterzach owiec - juhasach, wypasających swe stada od połowy czerwca do końca sierpnia na hałach. Wychodzili oni na przeciw zmęczonym turystom ze świerzą serwatką, jak również wyrabiali smaczne sery z owczego mleka. Autor podzielił pasterzy na pasących owce i kozy. Stwierdził, że pasterze owiec /juhasi/ cieszyli się większym uznaniem niż pasterze kóz. Juhasów scharakteryzował jako ludzi zręcznych, skaczących jak kozice po skałach, lubiących muzykę, prostych w trybie życia, gościnnych, zachowujących trzeźwość i umiar w codziennym postępowaniu. Jak podał, niektórzy z nich nigdy nie byli w mieście.<sup>3</sup>

Szczególnie dużo uwagi poświęcił Mehoffer uzdrowiskom Sądeckiej. Wśród nich wymienił Krynicę, Szczawnicę i Krościenko. Uzdrowiska te określił jako "najwyborniejsze kąpieliska źródeł leczniczych w Galicji".<sup>4</sup>

Spśród dzisiejszych uzdrowisk Sądeckiej autor nie wymienił Piwnicznej Zdroju, Muszyny Zdroju i Żegiestowa Zdroju, ponieważ w tamtym czasie jeszcze one nie istniały. Piwniczna jako uzdrowisko zaczęła funkcjonować od roku 1931<sup>5</sup>, Muszyna - od 1930<sup>6</sup>, a w Żegiestowie wody mineralne zostały odkryte w 1846 r.<sup>7</sup>

Z kolei w dzisiejszym wykazie uzdrowisk nie figuruje Krościenko, które w latach 1975 - 1982 było częścią powołanego miasta Szczawnica - Krościenko. Obecnie Krościenko jako samodzielne miasto stanowi uzupełnienie bazy uzdrowiskowej Szczawnicy.<sup>8</sup>

Mehoffer określił Krynicę jako wieś należącą do dóbr muszyńskich,<sup>9</sup> z pięknymi domami mieszkalnymi i kąpieliskowymi, do których woda doprowadzona była drewnianymi rynnami. Wymienił dwa źródła mineralne. Woda z jednego służyła do kuracji pitnej, a drugiego - do kąpeli mineralnych. Obydwa źródła znajdowały się u podnóża Góry Źródlanej (Góry Parkowej). Wspomniał też o kaplicy w dolnej części Góry Parkowej, która zbudowana została w 1826 r.

Mehoffer scharakteryzował krynicką wodę mineralną jako czystą, zimną i odświeżającą. Podał także jej skład chemiczny. Odkrycie krynickich źródeł mineralnych w 1784 r. autor przypisał sądeckiemu komisarzowi powiatowemu Styxowi von Saubergenowi.<sup>10</sup> Infor-

1 Tamże. s. 21.

2 *Słownik Geograficzny...*, t. VIII, Warszawa 1886, s. 308.

3 Mehoffer. *Der Sandeocer...*, s. 22.

4 Tamże. s. 23.

5 *Atlas Uzdrowisk Polskich*, pod red. A. Kajocho, Warszawa - Wrocław 1990, s. 265.

6 Tamże. s. 278.

7 Tamże. s. 271.

8 Tamże. s. 264.

9 Warto w tym miejscu uzupełnić Mehoffera, że wieś Krynica została założona w 1547 r. przez Dankę z Tylicza. Do 1772 r. należała wraz z 30 wsiami oraz miastami Tyliczem i Muszyną do biskupów krakowskich. Z dóbr tych cesarz Józef II (1780-1790) utworzył "Państwo Kameralne Muszyńskie" (*Słownik Geograficzny...*, t. IV, Warszawa 1883, s. 754).

10 Mehoffer. *Der Sandeocer...*, s. 24.

macja ta jest nieścista, ponieważ źródła te już od dawna były znane miejscowej ludności, a ich właściwości lecznicze opisał w 1721 r. Gabriel Rączyński.<sup>1</sup> Natomiast wspomniany już Styx von Saubergen wykupił grunt, na którym się znajdowały wraz z 3 izbowym domem od miejscowego chłopa za 230 złotych reńskich i zainteresował nimi rząd austriacki.<sup>2</sup> Pierwszej analizy chemicznej krynickich wód mineralnych dokonał w 1796 r. prof. Baltazar Hacquet z Uniwersytetu Lwowskiego.<sup>3</sup> W 1807 r. Krynica uzyskała urzędowe miano źródła kąpielowego, a od 1856 r. dzięki staraniom prof. Józefa Dietla z Uniwersytetu Jagiellońskiego (uznanego za "ojca balneologii polskiej") nastąpił szybki rozwój Krynicy jako uzdrowiska.<sup>4</sup>

Kolejnym uzdrowiskiem opisanym przez Mehoffera była Szczawnica. Autor określił ją jako posiadłość składającą się z dwóch wiosek i osiedla, które były częścią starostwa czorsztyńskiego. Jak poinformował autor opisu wody mineralne w Szczawnicy były znane od dawna i przypisywano im właściwości lecznicze, ale dopiero od 1817 r. zwrócono na nie uwagę i zaczęto je oficjalnie wykorzystywać do celów leczniczych<sup>5</sup>. Zakład kąpielowy powstał w 1828 r.<sup>6</sup> Od 1831 r. uzdrowisko zaczęło dynamicznie się rozwijać dzięki dbałości i nakładom finansowym właściciela Szczawnicy Józefa Szalaya<sup>7</sup>.

Mehoffer zauroczony został pięknym położeniem Szczawnicy. Zwrócił uwagę na osobliwości przyrodnicze okolicy, dzięki którym przebywający goście mogli odbywać dalekie wycieczki w okolice Szczawnicy, które traktowane były jako forma leczenia i wypoczynku. Do ciekawych miejscowości autor zaliczył wsie: Szlachtową, Lipnik, Leśnicę i Jaworki oraz góry Pieniny. Zwrócił także uwagę na miejscowości leżące w pobliżu Szczawnicy, ale już na terenie Węgier, akcentując ich piękno i wartości historyczne. Wśród tych ciekawych miejscowości wymienił: Lubowlę, zamek Trenczyn, wieś Lechnicę, Czerwony Klasztor oraz miasta Kieżmark i Lewoczę, prezentując zarazem w sposób ciekawy ich historię<sup>8</sup>.

Kończącą część opisu poświęcił Mehoffer Nowemu Sączowi jako miastu powiatowemu i stolicy regionu. Wymienił funkcjonujące w nim urzędy cywilne i wojskowe, szkoły i inne instytucje publiczne. To liczące wówczas 9000 mieszkańców miasto określił jako zasobne, bogacące się na handlu dzięki drodze łączącej Nowy Sącz z Jasłem, Sanokiem, Stryjem, Samborem i innymi oraz czerpiące dochody z własnych majątków jak Paszyn, Falkowa i innych.

Jako Austriak z pochodzenia nie omieszkał podkreślić, że miasto rozwijało się pomyślnie nie tylko dzięki ambicjom i inicjatywie jego mieszkańców, ale dzięki troskliwej opiece rządu wiedeńskiego.

Poza reprezentowanymi przez niego uprzednio miastami Mehoffer wymienił jeszcze jako godne uwagi: Ciężkowice liczące 2 500 mieszkańców, Piwniczną - 1 500 mieszkańców, Grybów - 1 700 mieszkańców, Krościenko - 1 200 mieszkańców, Muszynę - 2000 mieszkańców, Tylicz - 1 400 mieszkańców i Tymbark - 700 mieszkańców<sup>9</sup>.

Dokonując podsumowania opisu Sądecczyzny autorstwa Józefa Mehoffera pod tytułem "Der Sandecer - Kreis im Königreich Galizien" należy podkreślić, że:

1. Autor był człowiekiem wszechstronnie wykształconym, posiadającym umiejętność szerokiego i wnikliwego spojrzenia na opisywany rejon. Sądecczyznę przedstawił z dużym znawstwem ujętych w opisie problemów oraz z wielkim ładunkiem własnego zaangażowania i literackiej pasji. Był bowiem urzeczony jej pięknem, osobliwościami przyrodniczymi

1 *Atlas Uzdrowisk Polskich...*, s. 280.

2 *Słownik Geograficzny...*, t.IV, s. 754.

3 *Atlas Uzdrowisk...*, s. 280; *Słownik Geograficzny...*, t. IV, s. 754.

4 *Atlas Uzdrowisk...*, s. 280.

5 Mehoffer, *Der Sandecer* ..., s. 26.

6 *Słownik Geograficzny...*, t. XI. Warszawa 1890, s. 823.

7 Mehoffer, *Der Sandecer* ..., s. 26.

8 Tamże. s. 28.

9 Tamże. s. 31.

oraz pozytywnymi cechami charakteru, inicjatywą, pracowitością i zaradnością jej mieszkańców.

2. Omówił przeszłość historyczną opisywanych miast, miejscowości i prezentowanych obiektów.

3. Dokonał głębokiej i wielostronnej analizy dotyczącej spraw administracyjnych, gospodarczych, demograficznych, wyznaniowych, oświatowych i przyrodniczych.

4. Potrafił umiejętnie wybrać i przedstawić najbardziej charakterystyczne cechy dotyczące opisywanego regionu oraz jego sąsiedztwa.

5. Umiął zauważyć i podkreślić zaradność, gospodarczość, ambicje oraz upór mieszkańców Sądecczyzny w dążeniu do zaspokojenia swych materialnych i intelektualnych potrzeb, ale zarazem w wielu przypadkach zbyt mocno gloryfikował starania rządu austriackiego o pomyślny rozwój Sądecczyzny i Galicji, która była mimo wszystko jedną z najbardziej zaniedbanych i eksploatowanych gospodarczo prowincji monarchii habsburskiej.

## PRASA NOWOSĄDECKA W LATACH 1891 - 1996

**M**inęło ponad 100 lat od wydania w Nowym Sączu Szkolnictwa Ludowego - pisma, które dało początek miejskiej prasie. Dnia 13 stycznia 1891 roku ukazał się pierwszy numer czasopisma, wydawanego przez długi okres czasu przez nowosądeckich nauczycieli. Tygodnik Nauczycieli Ludowych był pierwszym i zarazem najdłużej wydawanym pismem w mieście. Ukazywał się aż 22 lata, docierając daleko poza granice Galicji.

Z okazji jubileuszu 105 rocznicy powstania prasy nowosądeckiej Wojewódzki Ośrodek Kultury w Nowym Sączu zorganizował wystawę "Prasa nowosądecka 1891- 1996".<sup>1</sup> Uroczyste otwarcie nastąpiło 10 stycznia, ekspozycja trwała do 15 marca 1996 roku. Była



Fragment wystawy

Fot. M. Bieszczad

to pierwsza w dziejach miasta wystawa prezentująca rozwój piśmiennictwa lokalnego w ostatnich stu latach. Ekspozycja obejmowała prawie sto tytułów i przedstawiała imponujący dorobek miasta w zakresie rozwoju wydawnictw prasy lokalnej.

Ruch prasowy w mieście zapoczątkowany został z końcem ubiegłego wieku i z niewielkimi przerwami trwa po dzisiejszy dzień.

W ponad stuletnich dziejach rozwoju prasy można wyróżnić kilka okresów znaczących ważnymi wydarzeniami historycznymi.

W pierwszym okresie, który przerwał wybuch I wojny światowej, w mieście ukazywało się ponad 20 pism lokalnych, jednodniówek, wydawnictw legionowych, młodzieżowych. Trwałość tytułów, które powstały z końcem XIX wieku była duża: "Szkolnictwo" - 22 lata, "Związek Chłopski" - 14 lat, Mieszczanin - prawie 9 lat. Pisma z drugiej części tego okresu posiadały dużo

<sup>1</sup> Była to z kolei druga wystawa prasy, poprzednia "Prasa województwa nowosądeckiego w latach 1899 - 1995" - trwała od 26 kwietnia do 30 czerwca 1995 roku i zorganizowana była z okazji jubileuszu piątej rocznicy powstania niezależnej prasy lokalnej.

mniejszą trwałość, większość upadała po wydaniu kilku numerów, tylko nieliczne dotrwały dwóch lat.

Cechą charakterystyczną była duża liczba dwutygodników, z końcem 1900 roku ukazywały się aż cztery: "Szkolnictwo", "Związek Chłopski", "Sądeczanin" i "Gazeta Pocztaowa". W początkowych miesiącach wojny wydawane było pierwsze pismo codzienne w Nowym Sączu "Nowiny Wojenne". Przygotowywane przez Edwarda Golachowskiego, który tuż przed wybuchem wojny redagował tygodnik "Ziemia Sądecka", uznawany za najlepsze pismo tego okresu.

W drugim okresie rozwoju prasy wyznaczonym wojnami światowymi ukazywało się nieco więcej tytułów - ponad 25, ale trwałość pism była dużo mniejsza. Najdłużej - 11 lat - ukazywał się tygodnik "Głos Podhala", ponad 6 lat dwutygodnik młodzieży "Lot", po 5 lat "Nowiny Podhalańskie" i "Zew Gór" -

pismo młodzieży szkół średnich. Inne niestety pomimo szumnych zapowiedzi padały po wydaniu jednego lub kilku numerów. W okresie międzywojennym pojawiły się tendencje nawiązywania w tytule do Podhala, (6 tytułów), okres ten to również okres tygodników. W mieście wychodziły trzy pisma w cyklu tygodniowym: "Głos Podhala", "Nowiny Podhalańskie", "Podhalańska Prawda". Najlepsze pisma tego okresu to: "Goniec Podhalański", "Podhalański Kurier Tygodniowy" i wspomniany już "Głos Podhala". Wybuch II wojny światowej przerwał rozwój ruchu wydawniczego. W mieście i najbliższym rejonie rozpoczęto drukować pisma konspiracyjne, zwane potocznie bibułą. Przygotowywane i kolportowane z narażeniem życia, były ważnym orężem w walce z okupantem. Pierwsze powstawały z zabronionego przez hitlerowców nasłuchu radiowego, późniejsze przygotowywały zakonspirowane zespoły redakcyjne oddziałów partyzanckich.

Po zakończeniu działań wojennych cenzura skutecznie utrudniała wydawanie niezależnych czasopism. Pisma prorządowe ukazywały się nakładem Frontu Jedności Narodu i PZPR. W latach 1945 - 1981 wydawano zaledwie 19 tytułów, z tego prawie to okazjonalne jednodniówki. Prasa tego okresu określana była jako propagandowa, partyjna, ideologiczna, itp.

Kolejny bardzo bogaty okres dla prasy miejskiej rozpoczął się po roku 1989 i zniesieniu cenzury. Okres ten charakteryzował się dynamicznymi zmianami na rynku prasowym,





bardzo dużą ilość tytułów oraz krótkim okresem wydawania. Ukazywały się nie tylko pisma lokalne adresowane do szerokiego grona czytelników, ale i wiele innych: biuletyny zakładów, organizacji, stowarzyszeń, związków przeznaczone dla węższego grona odbiorców; pisma parafialne, gazetki szkolne, jednodniówki. Pojawiły się nowe, dotychczas nie spotykane wydawnictwa o zakresie ogólnopolskim (gazety reklamowe) i stutysięcznym nakładzie (krzyżówki panoramiczne). Trwałość większości z nich była niewielka, upadały szybko głównie z przyczyn finansowych. Miasto nie może poszczycić się trwałym pismem, chociaż posiada w tym zakresie tak bogate tradycje. W ostatnich sześciu latach tygodniki upadały jeden po drugim: „Głos Sądecki”, „Gazeta Nowosądecka”, „Tygodnik Sądecki”, „Echo”.

Zrealizowana wystawa oprócz tytułów powszechnie znanych prezentowała również pisma mało lub zupełnie dotychczas nieznanne, np.: „Aspiryna” i „Obijak” - pisma legionowe, „Emissaryusz” - pismo Koła Filaretów w Nowym Sączu; „Harcierz Podhalański”, „Ogniwo”, „Orlą”, „Włóczęga” - wydawnictwa kręgu harcerskiego. Przeprowadzona kwerenda w archiwach, bibliotekach i muzeach zweryfikowała informację o żywocie kilku tytułów. Ustalono, iż niektóre pisma ukazywały się dłużej nawet o kilka miesięcy: „Kurier Podhalański”, „Głos Podhala” oraz dwutygodnik młodzieży „Lot”.

## I. Prasa do I wojny światowej

W Nowym Sączu, niewielkim miasteczku, ruch prasowy był wcześniej zapoczątkowany i trwał bez przerwy do pierwszych tygodni I wojny światowej. Zasięg pism obejmował nie tylko powiat nowosądecki ale i całą Galicję. Były czasopisma, których żywot był bardzo krótki (jeden lub kilka numerów) ale były też takie, które przetrwały kilka a nawet kilkanaście lat.

Pierwszym wydawnictwem lokalnym wydawanym w Nowym Sączu było pismo pt. „Tygodnik Szkolny”.<sup>1</sup> W roku 1868 wydane zostały prawdopodobnie cztery numery tego czasopisma, w niewielkim nakładzie ok. 50 egzemplarzy każdy. Redaktorem naczelnym był Franciszek Murdziński. Niestety do dnia dzisiejszego nie zachował się ani jeden numer tego wydawnictwa.

Pismem, które dało początek prasie sądeckiej było „Szkolnictwo Ludowe”. Dnia 13 stycznia 1891 roku ukazuje się pierwszy numer dwutygodnika, który zapoczątkował rozwój miejskiej prasy. Było to pierwsze systematycznie wydawane pismo w mieście, redagowane na wysokim poziomie, ukazywało się aż 22 lata. Żadne późniejsze wydawnictwo nie

Nr. 26.

W Nowym Sączu, 5. listopada 1912.

Rocznik XXII.

<p>Cena „SZKOLNICTWA” wynosi rocznie: 2 koron kwartalnie: 2 korony miesięcznie: 70 hal. Numer pojedynczy 30 hal. Prenumeratę płaci się z góry rocznie, półrocznie lub kwartalnie. Za zmianę adresu należy uiszczyć 40 hal. (można w markach).</p>	<h1>SZKOLNICTWO</h1> <h2>ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH</h2> <p>Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.</p> <p>Wszyscy za jednego: jeden za wszystkich.—Kto nie z nami, ten przeciwko nam!</p>	<p>Redakcja i Administracja w Nowym Sączu.</p> <p>Względem uniesienia korespondencji do redakcji. oym.</p> <p>Prenumeratorom udziela Redakcja wszelkich infor- macji bezpłatnie.</p> <p>Numer „Szkolnictwa” od 1. stycznia 1912 mamy w zapasie.</p>
---	--	---

### W interesie

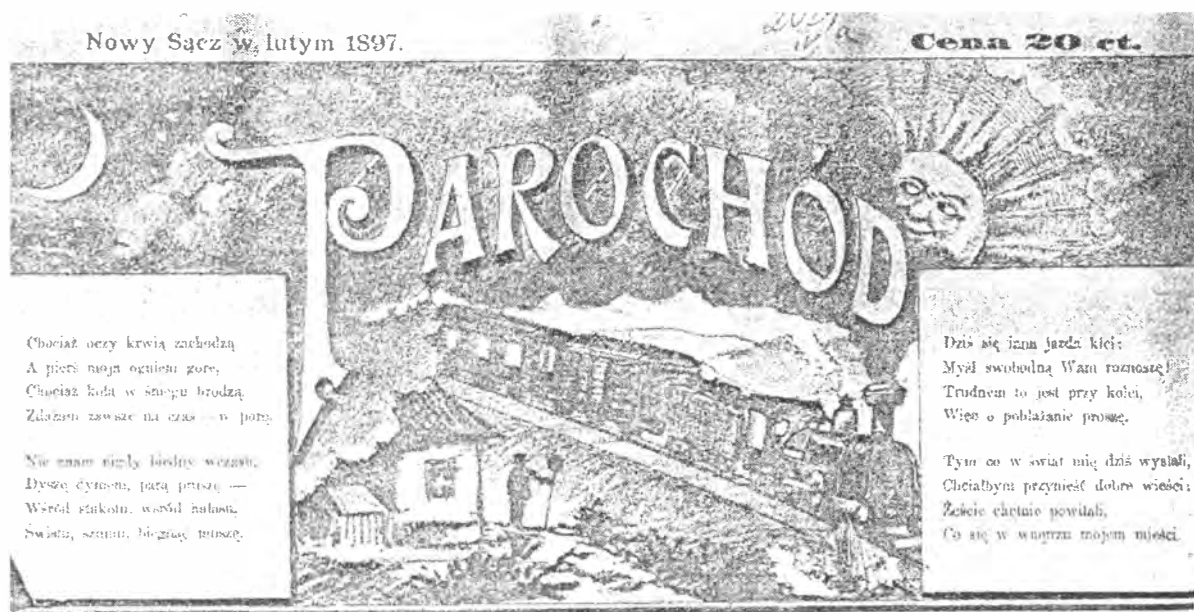
szkoły i własnym dołożmy starania, aby czasop. „Szkolnictwo” czytali Posłowie do Sejmu i Rady państwa, wszyscy Członkowie Rad szkolnych okręgowych i t. d.

<sup>1</sup> Smajdor Kazimierz, „Szkolnictwo Ludowe w Nowym Sączu (l. 1891 - 1913)”, *Rocznik Sądecki*, t. IX, Nowy Sącz 1968.

powtórzyło tego osiągnięcia, wydawane były o wiele krócej. Od dnia 5 kwietnia 1895 roku tytuł został zmieniony na "Szkolnictwo", podtytuł pozostał ten sam Organ nauczycieli ludowych. Dwutygodnik ukazywał się początkowo 5 i 20 każdego miesiąca, po dwóch latach trzy razy w miesiącu (5, 15 i 25). Format zbliżony do A4, objętość 16 stron. Redaktorem naczelnym i wydawcą był Henryk Kisielewski nauczyciel szkoły wydziałowej w Nowym Sączu. Od 20 kwietnia 1893 roku pismo zaczął prowadzić Józef Gutowski. Czasopismo ukazywało się do maja 1913 roku. Było to niezależne czasopismo, oprócz Galicji rozchodziło się na Śląsk, do Księstwa Poznańskiego i Ameryki. Drukowane było u Jana Litwińskiego w Wieliczce.

Do dużej wydawanych pism w Nowym Sączu należał "Związek Chłopski". Pierwszy numer ukazał się 1 marca 1894 roku, ostatni w kwietniu 1908. Dwutygodnik polityczny, ekonomiczny i społeczny; od 1 lutego 1896 roku organ stronnictwa chłopskiego i klubu katolicko - ludowego. Jedyny prawny organ stowarzyszenia politycznego tej nazwy. Wychodził 1 i 15 każdego miesiąca; od 10 marca 1895 roku 1, 11 i 21 dnia każdego miesiąca. Wydawca i redaktor odpowiedzialny Stanisław Potoczek z Rdziostwa.

Kolejny tytuł "Mieszczanin", wydawany był z przerwami od 1 października 1894 do 31 grudnia 1908 roku (przerwa w druku trwała od 1897 do 1902 roku). Dwutygodnik polityczny, ekonomiczny i społeczny - organ miast i miasteczek wychodził 1 i 15 każdego



Nakładem Wydziału miejscowego Towarzystwa urzędników kolei austr., w Nowym Sączu.

miesiąca. Format początkowo A4 później 36 x 25 cm, objętość 8 stron. Redaktor naczelny i wydawca Józef Gutowski. Drukowane było również u Jana Litwińskiego w Wieliczce. Pismo o zasięgu na całą Małopolskę o zabarwieniu czysto mieszczańskim.

"Sądeczanin" już od 1897 roku był dodatkiem do "Mieszczanina", od 5 października 1900 roku samodzielny. Organ miasta Nowego Sącza i Obwodu, wychodził co sobotę wieczorem, od 1902 roku 1 i 15 każdego miesiąca. Ostatni numer wydano 15 maja 1903 roku. Wydawca i odpowiedzialny redaktor Zygmunt Mayer, 14 września 1902 roku przejął go Józef Gutowski.

Pierwszym pismem satyrycznym w Nowym Sączu był "Parochód". W lutym 1897 roku wydano jeden numer przez "Wydział miejscowy Towarzystwa urzędników kolei austriackiej w Nowym Sączu". Format duży 50 x 30 cm, objętość 12 stron. Celem pisma było rozweselenie czytelników i pozyskanie funduszy na budowę domów wypoczynkowych dla urzędników.

## Numer okazowy w 2000 egzemplarzy.

Rok I.

Nowy Sącz, dnia 1. lipca 1905.

Nr. 1.

<p>Wychodzi 1. i 15. dnia w miesiącu.</p> <p><b>PRZEDPŁATA</b></p> <p>rocznie . . . . . Kor. 6 półrocznie . . . . . » 3 kwartrocznie . . . . . » 1,50</p> <p>Pojedynczy Nr. kosztuje 30 hal.</p> <p><b>REDAKCJA I ADMINISTRACJA:</b> NOWY SĄCZ, ul. Jagiellońska l. 89-100. w księgarni B. Pixa Inzynierowi dr. inż. inżynier ROMANA PIŚCZA.</p> <p>Drobnych ogłoszeń nie zwraca się. Za ogłoszenia autorstwa zastawia się.</p>	<p>NOWOSĄDECKI <i>Współ</i></p> <h1>ROZWOJ</h1> <p>Dwutygodnik handlowo-przemysłowy, POŚWIĘCONY SPRAWOM MIESZCZAŃSTWA POLSKIEGO ze szczególnem uwzględnieniem interesów rękodzielników, przemysłowców i kupców.</p>	<p><b>OGŁOSZENIA</b></p> <p>Za wiersz petitu 20 hal. Drobne ogłoszenia po 2 hal. od wyrazu (najmniej 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitu wy 50 hal.</p> <p>Ogłoszenia 7 boku i u spodu tekstu na 1-szej stronie K. 250, na następnych po 2 Kor.</p> <p>Ogłoszenia na dłuższy czas, oraz w tekście numeru, według umowy.</p> <p>Ogłoszenia dla rękodzielni- ków poszukujących pracy, bez- płatnie.</p>
---	---	--

Właściciel i wydawca: ROMAN PIŚCZ.

Bolesław Wiess w roku 1900 wydał 5 numerów tygodnika "Głos Podtatrzański". Pierwszy ukazał się w niedzielę 29 kwietnia, ostatni 27 maja 1900 roku, łącznie ukazało się 5 numerów. Format duży 50 X 30 cm, objętość 4 strony. Tygodnik poświęcony sprawom społecznym, ekonomicznym i politycznym. Drukowany był u Józefa Jakubowskiego w Nowym Sączu.

Od dnia 1 maja 1900 roku ukazywała się w Nowym Sączu "Gazeta Pocztowa". Pismo poświęcone sprawą poczt i ich funkcjonowania, ukazywało się 1 i 15 każdego miesiąca. Pierwszy rok zamknięto 16 numerami, w drugim wydano jeszcze 25 zeszytów wszystkie po 8 stron objętości. Pismo redagował Zygmunt Mayer, a od marca 1901 roku Stefan Rogalski był pracownikiem pocztowy.

Własne pismo informacyjne wydawał nowosądecki Magistrat. Od dnia 1 lipca 1902 roku ukazał się "Głos z Nowego Sącza". Wychodził 1 i 15 każdego miesiąca. Dwutygodnik wydawany przez urzędników informował o pracach Zarządu Miasta. Po wydaniu kilkunastu numerów pismo upadło.

Znany sądecki drukarz Roman Piścz w roku 1907 wydał siedem numerów czasopisma pt. "Nowosądecki Rozwój". Dwutygodnik przemysłowo - handlowy "poświęcony sprawom mieszczaństwa polskiego ze szczególnym uwzględnieniem interesów rękodzielników, przemysłowców i kupców". Pierwszy numer ukazał się 1 lipca w nakładzie 2000 egzemplarzy, ostatni 1 października. Format pisma duży 38 x 26 cm, objętość 8 stron. Odpowiedzialny redaktor Józef Matyjaszek, drukowane było w zakładzie właściciela pisma.

Przed wyborami do Rady Państwa w roku 1907 stronnictwo Demokratyczno - Narodowe wydawało własne pismo "Dzień". Organ Stronnictwa wychodził 1 i 15 każdego miesiąca. Ostatni numer, do którego zdołano dotrzeć ukazał 1 października 1907 roku i oznaczony był jako 13. Wydawcą był dr Edward Zieliński, naczelnym redaktorem Bronisław Kryczyński. Dwutygodnik propagował kandydaturę dr Ludomiła Germana, zwalczając Zygmunta Marka z PPS.

Józef Gutowski wkrótce po zaprzestaniu wydawania "Mieszczanina" rozpoczął redagowanie nowego pisma "Gazety Sądeckiej". Wydawana trzy razy w miesiącu (1, 10 i 20), w drugiej połowie 1909 roku. Pierwszy numer 10 lipca, ostatni podwójny 16 i 17 ukazał się 20 grudnia. format mały A4, objętość 8 stron, druk u Jana Litwińskiego w Wieliczce.

W okresie od 28 września 1912 roku do kwietnia roku następnego ukazał się "Głos Ziemi Sądeckiej". Tygodnik redagował i wydawał Stanisław Nowicki. Objętość 4 - 6 stron, druk u Krystyny Jakubowskiej, później u Romana Pizsa w Nowym Sączu.

Ostatnim pismem wydawanym w mieście przed wybuchem I wojny była "Ziemia Sądecka". Tygodnik poświęcony sprawom politycznym, społecznym i ekonomicznym, wychodził w każdą sobotę przed południem. Wydawany był od 3 maja 1913 do 27 lipca 1914 roku przez Spółkę Wydawniczą Sądecką. Redaktor naczelny Edward Golachowski. Format duży 48 x 30 cm, objętość 4 - 6 stron. To nowoczesne o wysokim poziomie wydawnictwo uznawane jest za najlepsze pismo tego okresu. Bezpośrednią przyczyną zaniechania wydawania pisma był wybuch I wojny światowej.

Ten sam redaktor Edward Golachowski kilka tygodni później wydawał "Nowiny Wojenne", pierwsze pismo codzienne w Nowym Sączu. Gazeta ukazywała się od 16 października 1914 do 20 stycznia 1915 roku, do chwili powołania redaktora na front, z którego już nie wrócił. Format duży 48 x 30 cm, objętość 2 strony. Pismo przynosiło wyłącznie informacje o działaniach wojennych.

W czasie I wojny w Nowym Sączu znajdowały się dwa szpitale wojskowe. Jeden z pacjentów Ludwik Markowski w roku 1917 wydawał organ szpitalników pt. "Aspiryna". Pismo określone "wychodzi kiedy chce" ukazało się dwukrotnie numer pierwszy 9 marca i nr drugi 16 kwietnia 1917 roku. Format 17 x 10,5 cm, objętość 8 stron, drukowane na hektografie.

Wspomniany Ludwik Markowski z 4 pułku piechoty był również redaktorem naczelnym innego pisma legionowego wydawanego w kilku miejscowościach Galicji, w tym również w Nowym Sączu. "Obijak" był gazetą polową drukowaną staraniem II baonu 4 pułku piechoty Legionów Polskich. Ukazywał się nieregularnie, w Nowym Sączu z końcem 1916r. wydano numer 17, w kolejnym roku wydano numery od 18 do 22. Na wystawie eksponowano kopię nr 18 z 6 stycznia 1917 roku. Format 22 x 17,5 cm, objętość 20 stron, druk na hektografie.

Własną prasę wydawały również zamieszkałe w Nowym Sączu i okolicy mniejszości narodowe. Nowosądecy żydzi w roku 1910 wydawali pismo "Sandezer Zeitung" /Gazeta Sądecka/. Najstarszy numer, do którego udało się dotrzeć pochodził z 6 maja 1910 roku, ostatni to nr 3 z 2 czerwca 1911 roku. Pismo z założenia miało być tygodnikiem, ukazywało się w każdy piątek, drukowane było w języku jidisz.

Gmina żydowska wydawała krótko w roku 1914 inne własne pismo "Nasz Głos". Prawdopodobnie był to tygodnik drukowany w języku polskim.

Mniejszość łemkowska wydawała w latach 1911 - 1913 tygodnik łemko /lemko/. W Nowym Sączu wydano prawdopodobnie 4 numery, ostatni z datą 18 stycznia 1912 roku, przenosząc druk do Gorlic. Ludowy tygodnik w języku łemkowskim, wychodził w każdy piątek. Format duży, 42 x 21 cm, objętość 8 stron, pismo w języku łemkowskim. Wydawca Aleksander Hassaj, redaktor odpowiedzialny Dymitr Wisłocki. Drukowane u Kazimierza Jakubowskiego w Nowym Sączu. Po przeniesieniu redakcji do Gorlic pismo wychodziło w każdą środę. Wydawca pozostał bez zmian, natomiast funkcję redaktora odpowiedzialnego objął Iwan Andrejko. Druk u Zygmunta Torowicza w Gorlicach.

Do mniej znanych wydawnicyw z tego okresu należą pisma młodzieżowe. I Nowosądecka Drużyna Harcerska im. Stefana Czarnieckiego, od roku 1916 wydawała tygodnik harcerzy nowosądeckich "Kukułka". Pismo firmował V zastęp, redaktor Romuald Kawalec. Format 16 x 12 cm, o objętości od 4 do 8 stron. Pismo zawierało wiadomości z życia zastępu, było jego kroniką, pamiętnikiem oraz przynosiło różne praktyczne informacje przydatne skautom i harcerzom. Pierwszy rok wydawania zamykał nr 18 datowany 15 i 22 grudnia 1917. Następných zeszytów tego typu nie odnaleziono.

Zupełnie nieznanym wydawnictwem młodzieżowym z tego okresu jest "Emissaryusz". Tygodnik wydawany był przez Koło Filaretów z Nowego Sącza i rozprowadzany potajemnie

wśród członków organizacji. Założony został przez Bolesława Barbackiego, który ozdabiał je własnymi rysunkami i Romana Massoczego. Format 21 x 16 cm, objętość ok. 12 stron, drukowany na hektografie. Na wystawie eksponowano numery od 15 grudnia 1912 do 22 VI 1913 roku.

“Wyznanie Przekonaniowe Gromady Jastrzębi” to pismo młodzieżowe, które znane jest tylko z opisu znajdującego się w Centralnej Bibliotece Wojskowej w Warszawie. O wydawnictwie wiadomo tylko, że było to pismo sokole i jeden z numerów ukazał się w Nowym Sączu 10 marca 1910 roku.

## II. Prasa okresu międzywojennego

Zapoczątkowany z końcem XIX wieku ruch wydawniczy rozwijał się w okresie międzywojennym. Pierwszym pismem wydawanym w mieście po zakończeniu działań wojennych był “Dziennik Urzędowy Starostwa i Rady Szkolnej Okręgowej w Nowym Sączu”. Pismo ukazywało się już w 1912 roku, po zakończeniu działań wojennych wznowione zostało 10 lutego 1919 roku i drukowane było do czerwca roku następnego. Wydawane było trzy razy w miesiącu: 1, 11, 21. Objętość 4 strony, druk u Teresy Jakubowskiej.

Prawdopodobnie w latach 1918 - 1920 wydawane było pismo pt. “Płomienie”.<sup>1</sup> Wydawcą było Koło Młodzieży Socjalistycznej w Nowym Sączu, drukowane na hektografie.

Kolejne czasopisma zaczęły ukazywać się dopiero kilka lat później. Od 15 kwietnia 1922 roku Narodowa Partia Robotnicza zaczęła wydawać miesięcznik “Robotnik” - organ niezawisły poświęcony interesom robotnika polskiego i inteligencji pracującej. Naczelnym i odpowiedzialnym redaktorem Józef Macko. Format pisma duży 38 x 27 cm, objętość 8 stron. O tym tytule wydano prawdopodobnie dwa numery, kolejne numery ukazały się pod zmienioną nazwą na “Trybuna Społeczna” i nowym podtytułem Organ stojący na straży interesów polskiej klasy pracującej. Zmieniono częstotliwość na dwutygodnik, redaktorem pozostał Józef Macko.

Okręgowy Związek Chłopski w Nowym Sączu od września 1924 roku wydawał “Nowy Związek Chłopski”. Dwutygodnik społeczno-polityczny, poświęcony sprawom ludu wiejskiego, organ Związku Chłopskiego. Naczelnym redaktorem był dr Józef Łodygowski z Nowego Sącza, odpowiedzialnym Józef Mokrzycki z Korzennej. W roku 1925 zmieniony został tytuł na “Związek Chłopski”, ale pismo wkrótce upadło.

Stowarzyszenie Młodzieży polskiej od marca 1924 roku wydało kilka numerów miesięcznika “Złoty Róg”. Redaktorem naczelnym był Zdzisław Jeż. Tytuł ten nie był eksponowany na ekspozycji.

Dnia 1 listopada 1924 roku ukazał się jedyny numer pisma “Pionier”. Redaktorem był Stefan Lenczewski, robotnik kolejowy o przekonaniach komunistycznych. Format 29 x 21 cm, objętość 16 stron. Prawdziwym wydawcą byli działacze komunistyczni,<sup>2</sup> a nie jak podano w stopce pisma Robotnicza Spółdzielnia Spożywców z Nowego Sącza. Pismo przygotowywane było w Warszawie, następnie materiały były przekazywane do Nowego Sącza. Nakład 2000 egzemplarzy, drukowane w drukarni Jelenia w Tarnowie.

W roku 1926 wydane zostały dwa nowocześnie redagowane pisma. Pierwszy tytuł “Goniec Podhalański”, niezależne pismo społeczno - gospodarcze i literackie, ukazywał się od 25 października 1926 roku do 18 kwietnia 1927 roku. Format tygodnika duży 44 x 30 cm, objętość 4 - 6 stron. Wydawcą był Kazimierz Prawdzic - Filipowicz, redaktorem odpowiedzialnym Jan Łobodziński - Przewodniczący Koła Inwalidów Wojennych w Nowym

1 Dobrowolski Henryk, “Materiały do dziejów ruchu komunistycznego w Nowym Sączu w latach 1918 - 1928”, Rocznik Sądecki t. IV, Nowy Sącz, 1960

2 Op. cit.

Sączu. Sekretarzem redakcji od nr 9 był Tadeusz Giewont - Szczecina, późniejszy literat i piewca Podhala. Od numeru 12 z 21 lutego 1927 roku nastąpiły zmiany na stanowiskach redaktorów: naczelnym został Bronisław Kalwary z Warszawy, odpowiedzialnym Henryk Lamber. czasopismo zasięgiem obejmowało nie tylko Nowy Sącz, ale i Krynicę oraz Zakopane. Drukowane było początkowo u Romana Piza w Nowym Sączu, później w Tarnowie.

Drugim starannie redagowanym pismem był "Podhalański Kurjer Tygodniowy", bezpartyjny tygodnik ziemi sądeckiej, grybowskiej, limanowskiej oraz uzdrowisk. Tygodnik sanacyjny, opierający się na Związku Naprawy Rzeczypospolitej i organizacji "Strzelec" wydawany był od 14 listopada 1926 do 11 sierpnia 1929 roku.<sup>1</sup> Od nr 18/1927 nastąpiła zmiana tytułu na "Tygodniowy Kurjer Podhalański", organ Podhala i Zdrojowisk, a od nr 46/1927 na "Kurjer Podhalański". Naczelnym redaktorem był Stanisław Klemensiewicz, a odpowiedzialnym Stanisław Körbel, wydawcą spółka wydawnicza. We wrześniu 1927 roku naczelnym został St. Körbel, a odpowiedzialnym Tadeusz Giewont - Szczecina. Format tygodnika podobny do poprzedniego tytułu, objętość 4 - 6 stron, druk początkowo u Teresy Jakubowskiej w Nowym Sączu, później u Izaka Engelberga w Tarnowie.

Dnia 10 lutego 1929 roku ukazuje się pierwszy numer kolejnego znakomicie redagowanego tygodnika pt. "Głos Podhala". Pismo wydawane było przez 11 lat, aż do wybuchu II wojny światowej, ostatni numer ukazał się 25 sierpnia 1939 roku. Tygodnik posiadał bardzo długi podtytuł "aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, limanowskiego, makowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego". Redaktorem odpowiedzialnym początkowo był ks. Jan Dąbrowski, później funkcje te pełnili: Maksymilian Szerbowski, Marian Morończyk, Leon Jasinicki i Walenty Cyło. Wydawcą Spółka Wydawnicza "Głos Podhala" z Nowego Sącza. Format duży 42 x 29 cm, objętość 12 stron, druk u Romana Piza. Na lata 1934, 1935 i 1936 wydany został również "Kalendarz Głosu Podhala".

Aktywny działacz ruchu chłopskiego Józef Mokrzycki z Korzennej w roku 1932 wydawał własne pismo pt. "Polak". Pierwszy numer ukazał się w Nowym Sączu w niedzielę 17 stycznia 1932 roku. Jak zapewniał wydawca miało to być "Podkarpackie czasopismo społeczno - oświatowe i gospodarcze" drukowane co drugą niedzielę. Ukazało się 10 numerów ostatni 29 maja 1932 roku. Format 29 x 21 cm, objętość 8 - 12 stron, drukowane było u Alojzego Mólki w Nowym Sączu.

"Zadowolić czytelników" to główny cel wydawców tygodnika "Nowiny Podhalańskie". Pierwszy numer aktualnego, niezależnego pisma tygodniowego ukazał się 3 czerwca 1934 roku. Redaktorem naczelnym był M. Lusting, odpowiedzialnym Edward Pudło. Format duży 46 x 30 cm, objętość 4 - 6 stron, drukowane było w drukarni Alojzego Mólki. Od roku 1936 czasopismo zaczęło ukazywać się nieregularnie, rocznie ukazuje się 12 - 13 zeszytów. Pismo dotrwało do roku 1939, w piątym ostatnim roku wydawania wydrukowano jeszcze 10 numerów.<sup>2</sup>

Mieczysław Cholewa w czerwcu 1936 roku wydał jeden numer - z założenia miesięcznika - pisma pt. "Watra Podhala". Czasopismo regionalne podhalańskie, poświęcone sprawom kulturalno-oświatowym i gospodarczym. Obejmujące wszystkie dziedziny Podhala. Format mały 30 x 22 cm, objętość 12 stron, bogato ilustrowany, druk u Alojzego Mólki.

W 1938 roku pojawił się kolejny - trzeci w Nowym Sączu tygodnik. "Podhalańska Prawda", niezależne czasopismo tygodniowe, ukazywała się od 5 czerwca 1938 do maja 1939 roku. Wydawcą by spółka wydawnicza, redaktor odpowiedzialny Stanisław Brzeziński. Format duży, tak jak dwóch poprzednich tygodników, objętość 4 - 8 stron.

1 Ostatni egzemplarz, do którego udało się dotrzeć to numer 32 z 11 sierpnia 1929 roku. Znajduje się w Bibliotece Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu.

2 Biblioteka Jagiellońska - sygn. 7036 IV czas.

Pierwsze numery drukowane były w Drukarni Diecezjalnej w Tarnowie, od lipca 1938 w drukarni Krystyny Sieradzkiej dawnej Romana Piszca w Nowym Sączu.

W okresie międzywojennym kontynuowano wydawanie pism mniejszości narodowych. W roku 1934 mniejszość narodowa Łemków wydała w Nowym Sączu 2 numery (w lutym i kwietniu) pisma *Łemko /Lemko/*. Pierwszy numer wydany został 22 lutego 1934 roku, był to Organ Związku Łemkowskiego, ukazywał się we czwartki około 15 i 30 każdego miesiąca. Format duży 40 x 28 cm, objętość 4 strony. Pismo w języku łemkowskim. Po wydaniu dwóch numerów redakcja została przeniesiona do Krynicy.

Gmina żydowska w tym okresie wydawała trzy tytuły. Dnia 15 maja 1933 roku ukazało się pismo „*Itonejnu*”. Był to Organ Podokręgu Nowosądeckiego Żydowskiej Organizacji skautowej „*Hanor - Nacjoni*”. Pismo w języku polskim, format mały 27 x 22 cm, objętość 4 strony. Innych numerów pisma nie odnaleziono.

O kolejnym tytule „*Sandzer Zeitung*” (Gazeta Sądecka) również niewiele wiadomo. Do lipca 1933 roku ukazały się 3 numery, pismo w języku jidisz.

Trzeci tytuł „*Nasz Głos*” - Niezależny organ żydowski Podhala i Podkarpacia ukazał się z końcem 1938 roku dwukrotnie. Format pisma duży 40 x 28 cm, objętość 4 strony. Pismo w języku polskim.

W mieście ukazało się kilka tytułów pism młodzieżowych wydawanych przez drużyny harcerskie i uczniów szkół średnich.

Z grupy pism harcerskich<sup>1</sup> na wystawie eksponowano następujące tytuły: „*Harczer Podhalański*”, 1920 rok; „*Orłę*” - pismo Żeńskiej III Drużyny Harcerskiej, im. Emilii Plater, miesięcznik wydawany od października 1926; „*Włóczęga*” - pismo Starszej Żeńskiej Drużyny Harcerskiej, wydawane w maszynopisie przez Zastęp Promyków Słonecznych, prawdopodobnie od listopada 1929 roku; „*Ogniwo*” - miesięcznik również w maszynopisie, od stycznia 1937, redaktor naczelny dh Ludwik Kowalski. redaktor odpowiedzialny dh Wacław Martyszewski, wydawca Krąg Starszo Harcerski „*Stare Orły*” przy III Drużynie im. tadeusza Kościuszki.

Żywoć pism harcerskich nie był długi, natomiast regularnie ukazywały się pisma młodzieży szkolnej. Przez sześć lat wydawany był „*Lot*” dwutygodnik młodzieży. Ukazywał się w okresie 1 marca 1927 do 6 grudnia 1932 roku,<sup>2</sup> wychodził początkowo 1 i 15 każdego miesiąca, później nieregularnie - pismo stało się miesięcznikiem. Format mały 30 x 20 cm, objętość 12 stron. Twórcą i redaktorem naczelnym pierwszych numerów był Stanisław Bugajski, artykuły do pisma dostarczali uczniowie szkół średnich Nowego Sącza i Starego Sącza.

W niecały miesiąc po upadku „*Lotu*”, 1 stycznia 1933 roku ukazał się pierwszy numer nowego pisma szkolnego pt. „*Zew Gór*”. Organ Zrzeszenia Młodzieży Szkół Średnich ukazywał się w połowie każdego miesiąca z przerwą na wakacje letnie. Format pisma podobny do poprzedniego, objętość zwiększona została do 20 stron. Miesięcznik redagowała młodzież szkół średnich Nowego Sącza, pisma posiadały bogatą szatę graficzną. Ostatni numer rocznika VII oznaczony jako 50 ukazał się 20 maja 1939 roku.

Oprócz pism, które ukazywały się z różną regularnością, wydanych zostało kilka jednodniówek. Mało dotychczas znaną jest „*Jednodniówka Związku Strzeleckiego*” Powiat Nowy Sącz. Wydana została w okresie od 12 do 20 września 1936 roku z okazji organizowanego w Nowym Sączu „*Tygodnia Strzelca*”. Wydawnictwo pod redakcją Michała Liśkiewicza i Romana Michasiewicza, ukazało się nakładem Zarządu i Komendy Powiatu Związku Strzeleckiego. Jednodniówka drukowana była u Romana Piszca.

1 Pisma harcerskie udostępnił na wystawę Stanisław Korusiewicz z Nowego Sącza.

2 Najstarszy numer *Lotu* (nr 5 z 6 grudnia 1932 r.) znajduje się w Archiwum Państwowe w Krakowie Oddział w Naszym Sączu.

Rok później ukazała się jubileuszowa jednodniówka z okazji XXV lecie Koła Towarzystwa Szkoły Ludowej im. S. Wyspiańskiego w Nowym Sączu. Przedstawiała bogate dzieje i ogromny dorobek kulturalno - oświatowy Koła.

### III. Prasa konspiracyjna II wojny światowej.

Po rozpoczęciu II wojny światowej i likwidacji niezależnych czasopism, zaczęto wydawać pisma konspiracyjne. W Nowym Sączu i jego okolicach, nie tylko kolportowano pisma wydawane w Krakowie i Warszawie, ale drukowano też własne.

Już na przełomie roku 1940/41 wychodził "Biuletyn Informacyjny". Maszynopis powstawał z zabronionego przez okupanta nasłuchu radiowego. Zespołowi redakcyjnemu przewodził Bolesław Barbacki i Stanisław Wąsowicz. Gestapo w roku 1941 zlikwidowało redakcję pisma i nastąpiła przerwa w wydawaniu własnych pism podziemnych aż do roku 1943.

W drugiej połowie tegoż roku organizacja Stronnictwa Ludowego „Roch” wydała kilka numerów pisma "Orle Ciosy". Pismo przygotowywał zespół redakcyjny, któremu przewodził Mieczysław Cholewa, przeznaczone było dla żołnierzy i współpracowników oddziału Batalionów Chłopskich „Juhas”.

Innym pismem, którego redaktorem był Mieczysław Cholewa ps. „Obłaz” dowódca oddziału BCh „Juhas”, było "Z Uboczy" wydawane na przełomie 1943 - 1944 roku. Gazetka przynosiła informacje o wydarzeniach na frontach, demaskowała poczynania propagandy niemieckiej, usiłującej pozyskać do własnych celów mieszkańców Podhala.

Z początkiem 1944 roku również z inspiracji SL „Roch” zaczęto wydawać "Zarzewie". Początkowo dekadówka, od numeru 15 tygodnik ukazywał się od 20 marca 1944 do 7 stycznia 1945 roku, łącznie 29 numerów. Redaktorem naczelnym był Alojzy Wiatr ps. „Zawierucha”, w skład zespołu redakcyjnego wchodził m.in. Józef Bieniek ps. „Piast” z Nowego Sącza. Format pisma A4, objętość 8 - 12 stron, nakład 300 - 1500 sztuk. Do kwietnia 1944 r. drukowane było w Brzanie pow. tarnowski, potem w domu Józefa Maciaszka w Bukowcu k. Lipnicy Wielkiej gmina Korzenna.

Wzmoczone kontrole patroli niemieckich na drogach i kolei w roku 1944 utrudniały kolportaż prasy na lewą stronę Dunajca. Powiatowe kierownictwo SL „Roch” podjęło latem decyzję o powstaniu drugiego pisma konspiracyjnego przeznaczonego dla tego rejonu. Otrzymało ono tytuł "Ku Wolności", a wydawane było od lata do jesieni 1944 roku. Naczelnym redaktorem był Kazimierz Węglarski, w zespole redakcyjnym pracowali: Mieczysław Cholewa, Józef Maciaszek oraz Jan i Stanisław Sznajder. Spotkania redakcji odbywały się we wsi Rogi gmina Podegrodzie. Prawdopodobnie ukazało się około 14 numerów, drukowane średnio co 12 dni, powielane było w nakładzie ok. 200 - 300 egzemplarzy.

Pismem wydawanym przez Komendę Obwodu Armii Krajowej była "Myśl Polska" . Ukazywała się od maja do września 1944 roku, pod redakcją Mieczysława Keniga. Współpracownikiem redakcji był wspomniany już Józef Bieniek z Nowego Sącza. Gazetka ukazywała się nieregularnie; co tydzień lub dwa tygodnie, redakcja mieściła się w domu Józefa Fornagla w Żeleźnikowej. Pismo ukazywało się w maszynopisie, w niewielkim nakładzie.

Z powyższych pism konspiracyjnych na wystawie przedstawiono tylko "Zarzewie". Pozostałych tytułów pomimo usilnych starań nie udało się pozyskać. Dlatego dodatkowo ekspozycję wzbogacano pismami podziemnymi kolportowanymi na terenie Sądecczyzny, a wydawanymi poza nią.<sup>1</sup> Były to: "Insurekcja", miesięcznik wydawany przez Komendę

1 Pisma konspiracyjne wypożyczył Józef Bieniek.





Nowy Sącz – Limanowa – Stary Sącz  
Krynica – Grybów – Mszana Dolna  
Piwniczna – Tymbark – Dobro  
Muszyna – Żegiestów

Nr 11233

ORGAN  
KLUBU ZIEMI  
SĄDECKIEJ

# ZIEMIA SĄDECKA

Główną Związku Walki Zbrojnej przemianowanego 14 lutego 1942 r. w Armię Krajową; "Kurier Powszechny", dziennik wyd. w 1944 r. przez Delegaturę Rządu; "Jutro Polski", dwutygodnik wyd. przez Stronnictwo Demokratyczne; "Przegląd Polski", tygodnik wyd. przez harcerzy z Szarych Szeregów podporządkowanych wojskowej organizacji Związek Walki Zbrojnej Armii Krajowej; "Szaniec", dwutygodnik wyd. przez Stronnictwo Narodowe z przybudówką wojskową Narodowe Siły Zbrojne; "Przez walkę do zwycięstwa", miesięcznik (?) wydawany przez Centralny Komitet Ruchu Ludowego (Stronnictwo Ludowe); "Żołnierz polski w drugiej wojnie światowej" (daw. "Żołnierz polski w kampanii wrześniowej") miesięcznik wydawany przez Komendę Główną Związku Waki Zbrojnej Armii Krajowej; "Walka", tygodnik wyd. przez Stronnictwo Narodowe; "Jutro Polski", dziennik wyd. przez Stronnictwo Demokratyczne; "Orli Zew", dwutygodnik.

## IV. Prasa w latach 1945 - 1981

Kilka dni po wyzwoleniu Nowego Sącza ukazała się gazeta codzienna "Dziennik Ziemi Sądeckiej". Wydawana od 8 lutego do 1 marca 1945 roku przez Powiatowy Wydział Informacji i Propagandy w Nowym Sączu. Format A4, objętość 2 strony - od numeru piątego zwiększona została do 4 stron. Łącznie wydano 17 numerów na twardym, kolorowym papierze. Pismo informowało o działaniach wojennych na frontach.

Kontynuacją "Dziennika" był wydawany od 2 marca 1945 roku również codziennie "Biuletyn Informacyjny Ziemi Sądeckiej". Układ i format bez zmian. Po wydrukowaniu 69 numerów, ostatni 20 maja 1945 roku, pismo przestało się ukazywać.

W kwietniu ukazały się dwie jednodniówki. Pierwsza o sześciostronicowej objętości nosiła tytuł "Jednodniówka PPR i PPS", wydana została 26 kwietnia 1945 roku, druga "Głos Sądecki", ukazała się 30 kwietnia 1945 roku. Wydawcą były również partie PPR i PPS.

W dniach 18 - 25 kwietnia 1948 roku ukazała się pod hasłem „Związki Zawodowe dźwignią rozwoju społecznego" jednodniówka Powiatowej Rady Związków Zawodowych w Nowym Sączu. Przynosiła informacje o działalności Związków Zawodowych.

Po kilkuletniej przerwie w roku 1954 pojawiło się kolejne pismo lokalne, "Wiadomości Sądeckie", wydawane od 1 listopada 1954 przez Powiatową Radę Narodową, PZPR i Komitet Powiatowy Frontu Narodowego w Nowym Sączu. W trzecim roku wydawania od numeru 35 z 10 - 25 sierpnia 1956 roku nastąpiła zmiana tytułu na "Wiadomości Sądecko-Limanowskie" Organ Komitetów Frontu Narodowego. Ustalona została też częstotliwość na dwutygodnik. Format 40 x 30 cm, objętość 4 - 8 stron, nakład 5 tys. egzemplarzy, druk w Krakowskich Zakładach Graficznych. Łącznie wydrukowano 47 numerów, ostatni 22 lutego 1957 roku.

Z okazji święta 1 Maja w roku 1956 Komitet PZPR węgła PKP w Nowym Sączu wydał pismo "Kolejarz Podhala". Żywoć pisma był krótki, w czerwcu ukazał się jeszcze drugi numer po czym pismo upadło. Przygotowane było przez kolegium redakcyjne, format 42 x 30 cm, objętość 4 - 6 stron.

Dwa miesiące po upadku "Wiadomości" własne pismo zaczął wydawać Klub Ziemi Sądeckiej. "Ziemia Sądecka" czasopismo kulturalno-społeczne ukazało się dwukrotnie 15 IV i 15 VI 1957 roku. Organ Klubu Ziemi Sądeckiej posiadał format 43 x 30 cm, objętość 8 stron, nakład 7 000 egzemplarzy. Pismo redagowało kolegium: Józef Bieniek, Gabriel Gołda, Tadeusz Hodakowski, Janusz Koszyk, Roman Pawłowski, Zenon Potoczek (przewodniczący kolegium), Helena Ślepiakowa, Ryszard Wolny.

Po zaprzestaniu wydawania Ziemi Sądeckiej przez kilka lat ukazywały się wyłącznie jednodniówki:

- "140-lecie istnienia i Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Długosza w Nowym Sączu 1818 - 1958". Jednodniówka wyd. przez Komitet Obchodów 140-lecia I LO.

- "Jednodniówka z okazji zjazdu absolwentów Liceum dla Pracujących w Nowym Sączu, 1948 - 1958", wyd. nakładem Liceum Dla Pracujących.

- "Sądecki Eksperyment - Nowy Sącz, powiat i miasto", wyd. w styczniu 1958 r. przez Powiatowy i Miejski Komitet Frontu Jedności Narodu.

- "Ziemia Sądecka w latach 1945 - 1959", jednodniówka wydana nakładem Powiatowego Komitetu Frontu Jedności Narodu w Nowym Sączu.

- "Na Sądeckiej Ziemi", jednodniówka wyd. w 1961 r. przez Powiatowy Komitet Frontu Jedności Narodu w Nowym Sączu.

- "70 lecie Orkiestry Dętej Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Nowym Sączu 1892 - 1962". Wydana przez Komitet Obchodów Jubileuszu w ZNTK.

- "Od nas samych wiele zależy - Program wyborczy Powiatowego Komitetu Frontu Jedności Narodu w Nowym Sączu". Jednodniówka z okazji wyborów do FJN w 1965 roku.

Dopiero z końcem 1973 roku zostaje wydane w mieście pismo pt. "Trybuna Sądecka" Wydawnictwo Społeczno - Kulturalne PiMk Frontu Jedności Narodu. Pierwszy numer ukazał się w grudniu 1973, drugi - ostatni - w lutym 1974 roku. Format 42 x 30 cm, objętość 12 stron, drugi numer zawierał ośmiostronicowy dodatek z okazji XXX lecia Polski Ludowej. Pismo redagował zespół. Wydawcą był Powiatowy i Miejski Komitet Frontu Jedności Narodu. Druk w Prasowych Zakładach Graficznych RSW „Prasa - Książka - Ruch” w Krakowie.

Do grupy najdłużej wydawanych pism w mieście należą dwa tytuły. Pierwszy "Głos ZNTK" ukazywał się od września 1976 roku. Czasopismo powstało z okazji jubileuszu 100 lecia powstania ZNTK w Nowym Sączu. Pismo Załogi Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego początkowo było miesięcznikiem, a od nr 4/76 dwutygodnikiem. Funkcję redaktorów naczelnych kolejno pełnili: Andrzej Wolakowski, Kazimierz Strachanowski i od 18 września 1978 roku - Jerzy Wideł. Pozostałe osoby zespołu redakcyjnego stanowili: Daniel Weimer - sekretarz redakcji, Andrzej Soja - redaktor techniczny i Zdzisława Zygadłówna. Do grupy współpracowników należeli: Kazimierz Bryndza, Antoni Kiemystowicz, Antoni Kroh, Zbigniew Mordawski, Sławomir Sikora, Władysław Szafran (fotograf) oraz fotograf Stanisław Śmierciak. Pismo przetrwało do końca 1989 roku, w połowie grudnia ukazał się ostatni 15/89 numer, łącznie wydrukowano 255 numerów. Format duży 42 x 30 cm, objętość 8 stron. Drukowane było w Prasowych Zakładach Graficznych RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Krakowie w nakładzie 3000 egzemplarzy.

Drugi tytuł "Dunajec", wydawany był w okresie od grudnia 1979 do 25 marca 1990 roku. Początkowo miesięcznik, od 18 października 1980 roku - tygodnik, wydawany był przez Komitet Wojewódzki PZPR w Nowym Sączu. Redaktorem przez cały czas był Adam Ogorzałek. Z pismem współpracowała grupa nowosądeckich publicystów, plastyków, fotografów. Format 48 x 22, objętość 16 stron, druk w Zakładach Poligraficznych w Krakowie.

## V. Prasa w okresie 1981 - 1989

Po podpisaniu porozumień „gdańskich” w sierpniu 1980 roku i zarejestrowaniu Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”, pojawiły się również w mieście pisma i biuletyny informacyjne wydawane przez działaczy związkowych. Początkowo wydawane jawnie, a po wprowadzeniu stanu wojennego jako pisma drugiego obiegu.

Biuro Informacyjne NSZZ „Solidarność” Komisja w Nowym Sączu wydawało w okresie od 3 lutego do 29 marca(?) 1981 roku „Informator”. Biuletyn formatu A4, o czterech stronach objętości kolportowany był na terenie miasta w większych zakładach przemysłowych.

Miesiąc po wprowadzenia stanu wojennego 13 stycznia 1982 roku nakładem Frontu Jedności Narodu i PZPR w Nowym Sączu wydana została „Sądecka Jednodniówka”.

Kilka dni później 26 stycznia 1982 roku Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” wydał pierwszy numer „Nowosądeckich Wiadomości”. W grudniu 1982 roku zmieniono tytuł na „Wiadomości Nowosądeckie”. Pierwszy zespół redakcyjny tworzyli m.in.: T. Gorzkiewicz, Leszek Maleszka, Jerzy Pazdan, Ł. Swierz. Po roku 1985 nastąpiła zmiana zespołu redakcyjnego; główny trzon stanowili: Zygmunt Berdychowski, Piotr Kałamarz, Henryk Szewczyk i Andrzej Szkaradek. Ostatni numer, do którego udało się dotrzeć wydano 10 stycznia 1990 roku. Pismo formatu małego 21 x 15 cm, objętość cztery strony.

Po wprowadzeniu stanu wojennego z początkiem 1982 roku ukazał się „Dunajec” w ciemnych barwach. W odpowiedzi na *mętny* „Dunajec” ukazały się dwa lub trzy numery *czystej* „Kamienicy”. Pismo o jednej stronie maszynopisu formatu A4 wydawane było w okresie od lutego do kwietnia 1982 roku.<sup>1</sup>

Sądecka Oficyna Wydawnicza - Dział Wojewódzkiego Ośrodka Kultury w Nowym Sączu - w roku 1984 wydała osiem numerów „Biesiady Nowosądeckiego Informatora Kulturalnego”. Informator wydawany był co miesiąc od marca do października w nakładzie 200 egzemplarzy. W zespole redakcyjnym pracowali: Zdzisława Zygałówna, Jacek Mazanec, Mieczysław Mączka. Format A4, objętość 26 - 30 stron.

Interesującym wydawnictwem prezentującym historię i zabytki miasta był „Dziewięćsił”. Zarząd Wojewódzki Polskiego Towarzystwa Turystyczno - Krajoznawczego wydał 6 numerów w latach 1985 - 1987. Zespół redakcyjny stanowili: Tadeusz Czubek, Stanisław Korusiewicz, Antoni Sitek, Edward Storek, Irena Styczyńska, Stanisław Walczyński. Format mały 21 x 15 cm, objętość 48 stron. Kwartalnik drukowany był w nakładzie 500 egzemplarzy.

Z okazji 90 lecia ruchu ludowego Wojewódzki Komitet Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w Nowym Sączu w lipcu 1985 roku wydał jednodniówkę „Ludowiec Sądecki”.

W lecie 1988 roku Miejski Komitet Obywatelski w Nowym Sączu wydał kilka numerów pisma pt. „Kleks”. Format mały 21 x 15 cm, objętość 4 strony, technika druku: maszynopis drukowany na powielaczu.

## VI. Prasa po roku 1989

Po zniesieniu cenzury i likwidacji Urzędu Kontroli Publikacji i Widowisk w roku 1989 zniesione zostały bariery polityczne uniemożliwiające wydawanie niezależnych pism. W mieście nastąpił duży ruch na rynku prasowym, pojawiło się wiele nowych, które szybko upadły.

Do grupy pism ważniejszych, adresowanych do większego grona odbiorców należały m.in.:

W okresie od maja do października 1989 roku wydano prawdopodobnie 10 numerów „Gazety Chłopskiej”. Wydawca była Nowosądecka „Solidarność” Rolników

---

<sup>1</sup> Informacja ustna od Jerzego Wridla, pracownika Oddziału *Dziennika Polskiego* w Nowym Sączu.

Indywidualnych. Zespół redakcyjny stanowili: Zygmunt Berdychowski - redaktor naczelny, Jan Duda, Andrzej Piszczek, Henryk Szewczyk. Format pierwszych numerów mały 21 x 15 cm, następnych średni 29 x 21 cm, objętość 4 - 8 stron.

Z końcem 1989 roku pojawiło się pierwsze niezależne pismo miejskie pt. "Tygodnik Sądecki". Żywot tygodnika nie był długi, ukazywał się od 23 grudnia 1989 do 1 stycznia 1991 roku. Pismo redagował zespół w składzie: Józef Bieniek (dział historyczny), Marta Bilska-Kubacka (dział oświatowy), Tadeusz Duda, Bogdan Kajzer (dział społeczno - polityczny), Piotr Kałamarz (redaktor naczelny), Ryszard Miłek (dział sztuki), Agata Pajda-Motak (dział reportażu), Bogdan Sekuła, Jacek Zaremba (sekretarz redakcji), Leszek Zegzda. Dodatkowo w Gorlicach utworzono oddział, w którym zatrudniony był Jacek Pietruszka (zastępca redaktora naczelnego). Zasięgiem obejmowało region Nowego Sącza i Gorlic. Format A4, objętość 8 - 12 stron, łącznie wydrukowano 20 numerów.

Po upadku "Głosu ZNTK", w wyniku porozumienia samorządu pracowniczego i władz samorządowych powstał "Głos Sądecki", który był kontynuacją gazety zakładowej. Tygodnik lokalny sponsorowany przez ZNTK, SZEW i Radę Miasta Nowego Sącza. Wydawany był w okresie 31 stycznia 1990 do 24 grudnia 1992 roku. Wydawcą była Spółka Wydawnicza „Głos Sądecki”, redaktorem naczelnym Jerzy Wideł. Zasięgiem obejmowały powiat sądecki. Format czasopisma w pierwszym i drugim roku wydawania duży 42 x 30 cm, potem zmniejszony do A4, objętość 12 - 24 strony, dla numerów podwójnych 36 stron.

Po kilkumiesięcznej przerwie w roku 1993 wrócił na sądecki rynek prasowy "Głos Sądecki". Finansowanie tygodnika podjęło Wydawnictwo „Jagiellonia” S.A. z siedzibą w Krakowie (wydawca Dziennika Polskiego). Tym razem pod redakcją Sławomira Sikory pismo wydawane było od lutego do października 1993 roku. Format 33 x 24 cm, objętość 12 - 16 stron.

Wkrótce po zaprzestaniu wydawania *drugiego* "Głosu Sądeckiego" w mieście ukazuje się nowy tygodnik pt. "Gazeta Nowosądecka" tygodnik prywatny. Pismo wydawne było od 28 października 1993 do 15 czerwca 1994 roku przez sądeczanina Wincentego Żygadłę. Zespół redakcyjny stanowili: Danuta Binek (redaktor naczelny) i Artur Smoleń, z redakcją współpracowali: Tomasz Binek, Leszek Korzeniowski, Jacek Mazanec, Maria Olszowska, Kinga Wilczyńska. Format A4, objętość 24 strony, nakład 1500 - 3000 egzemplarzy. Zasięg: Nowy Sącz, Gorlice, Krynica.

Na krótki okres czasu powrócił na sądecki rynek prasowy tygodnik "Tygodnik Sądecki". W okresie od 14 kwietnia do 7 maja 1994 roku ukazały się zaledwie trzy numery z podtytułem "Czarno na białym". Wydawcą była Spółka Cywilna WOMAD. Redaktorem naczelnym Tomasz Biel, z redakcją stale współpracowali: Sebastian Podkościelny z Warszawy i Iwona Poźniak z Krakowa. Format duży 42 x 30 cm, objętość 12 stron.

Po ponad rocznej przerwie w lipcu 1995 roku ukazuje się w Nowym Sączu nowe pismo. "Sądeczanin" był miesięcznikiem wydawanym przez Urząd Miasta Nowego Sącza. Podtytuł pisma uległ zmianie: Ratuszowy Biuletyn Informacyjny, Miesięcznik Samorządowy i wreszcie Biuletyn Samorządowy. Zmienił się także wydawca: Wydział Kultury i Promocji UM ustąpił miejsca Fundacji Na Rzecz Miasta Nowego Sącza. Redaktorem naczelnym był Wojciech Chmura. Format A4, objętość 6 - 28 stron (dla numerów podwójnych). Ostatni numer 8 ukazał się w kwietniu 1996 roku.

Pierwsze informacje o nowej gazecie związanej ze spółką Wibor pojawiły się z początkiem stycznia 1996 roku. W dniach 15 - 29 kwietnia 1996 roku, w lokalnym radiu „Echo” intensywne reklamy i zapowiedź nowego tygodnika o zasięgu wojewódzkim. Prace nad jego przygotowaniem prowadzili: Jerzy Leśniak<sup>1</sup> (redaktore naczelny), Tomasz Binek

<sup>1</sup> Jerzy Leśniak do 31 grudnia 1995 r. był kierownikiem Oddziału "Gazety Krakowskiej" w Nowym Sączu. Zastąpił go na tym stanowisku Wojciech Molendowicz.

(poprzednio pracował w "Gazecie Krakowskiej") i Henryk Szewczyk (dziennikarz "Czasu Krakowskiego").<sup>1</sup> Pierwszy numer pisma "Echo" Tygodnik Regionalny<sup>2</sup> pojawił się w kioskach 30 kwietnia 1996 roku i datowany 1-8 maja 1996, format 41 x 28 cm, pierwsza i ostatnia strona okładki wielobarwna, łącznie 24 strony. Skład komputerowy u Krzysztofa Klicha w firmie "Alt" w Nowym Sączu, druk aż w Opolu w drukarni "Rola-Press". Kolejne numery ukazywały się we czwartki, drugi 9 maja, a trzeci (ostatni) 16 maja datowany 16-22. Tygodnik wydawała spółka z o.o. "Wibor" (właściciel radia "Echo"), prezesem jej był Stanisław Młyński (poprzednio kierownik filii "Gazety Wyborczej" w Nowym Sączu). Ogromnym zaskoczeniem dla mieszkańców miasta była informacja w "Gazecie Krakowskiej" z 17 maja 1996 roku, iż wydawca zawiesza wydawanie tygodnika "Echo" na czas nieokreślony.

Do grupy jednodniówek wyborczych dołączył "Kurier Wyborczy", wydany 19 listopada 1995 roku przez Wojewódzki Sztab Wyborczy Lecha Wałęsy w Nowym Sączu.

Inne wydawnictwa prezentowane na wystawie - wydane po 1989 - zostały przedstawione w artykule "Prasa województwa nowosądeckiego w latach 1989-1995".<sup>3</sup> Po wydaniu drukiem artykułu w "Roczniku Sądeckim" autor uzyskał dodatkowe informacje związane z przedstawionym materiałem. Według relacji Jacka Zaremby zespół redakcyjny jednodniówki "Durnajec" wydanej 1 kwietnia 1990 roku, stanowili oprócz niego: Piotr Kałamarz (pomysłodawca), Leszek Zegzda, Bogdan Kajzer i Ryszard Miłek (grafik).

Redaktor naczelny "Głosu ZNTK" i *pierwszego* "Głosu Sądeckiego" - Jerzy Widel zweryfikował datę wydania ostatniego numeru pisma zakładowego i datę powstania "Głosu". Ostatni numer gazety zakładowej "Głos ZNTK" ukazał się 15 grudnia 1990 roku, a "Głos Sądecki" powstał ostatniego dnia stycznia 1990 r. Henryk Szewczyk przekazał dane dotyczące składu zespołu redakcyjnego "Wiadomości Nowosądeckich" po 1985 r. Byli to: Zygmunt Berdychowski, Piotr Kałamarz, Henryk Szewczyk, Andrzej Szkaradek.

Z kronikarskiego obowiązku poniżej podane ważniejsze tytuły wydane w mieście już po zamknięciu wystawy a przed oddaniem materiału do druku. Dnia 30 marca 1996 roku w Nowym Sączu lekarz Bogdan Kalisz wydał jednodniówkę "Nowosądecki Kurier Chorych", w dużym nakładzie 20.000. Z okazji jubileuszu Roku Harcerskiego na Ziemi Sądeckiej we wrześniu 1996 r. wydano "Jednodniówkę Harcerską". "Informator Juwenaliowy" wydany został z okazji organizowanych w dniach 10-12 maja 1996 roku zabaw juwenaliowych przez studentów Wyższej Szkoły Biznesu w Nowym Sączu

W połowie września 1996 roku rozpoczęto w mieście reklamować nowy tygodnik. Na tablicach ogłoszeniowych i w autobusach MZK ukazały się afisze, nad ul. Jagiellońską przewieszka z hasłami reklamowymi: *Nowy tygodnik "Nasze Strony" w waszych rękach*. Podobna reklama płynęła z eteru lokalnego radia "Echo". Tygodnik o takim samym tytule wydawany był przez Rabczańską Agencję Informacyjną od 10 kwietnia 1994 roku, redaktorem naczelnym był Paweł Filas z Rabki. Zasięg pisma duży, obejmował zachodnią część województwa nowosądeckiego i Chicago w USA. W Nowym Sączu powstał oddział tego pisma, redakcja mieściła się przy ul. Sobieskiego 1a. W kioskach z prasa tygodnik "Nasze Strony" pojawił się już we czwartek 19 września, chociaż datowany był 22 września 1996 roku. Redaktor naczelny Paweł Filas, zespół redakcyjny: Marta Bilska-Kubacka, Krzysztof Bojarczuk, Joanna Dziedzic, Andrzej Górszczyk, Jerzy Olszowski, Adam Pawłowicz (Warszawa), Zygmunt Pytlik, Małgorzata Rams, Adam Rzepecki. Wydawca Naska Press Sp. z o.o. z Rabki. Posiadał numer 1/(129), format 42 x 28, objętość 20 stron. Wewnątrz kolorowy 16 stronicowy dodatek z tygodniowym programem telewizyjnym.

---

1 Od 1 stycznia 1996 r. "Czas Krakowski" stał się tygodnikiem.

2 Tygodnik "Echo" nie był prezentowany na wystawie, gdyż ukazał się już po jej zakończeniu.

3 Rocznik Sądecki, t. XXIV, Nowy Sącz 1996, str. 287-302.

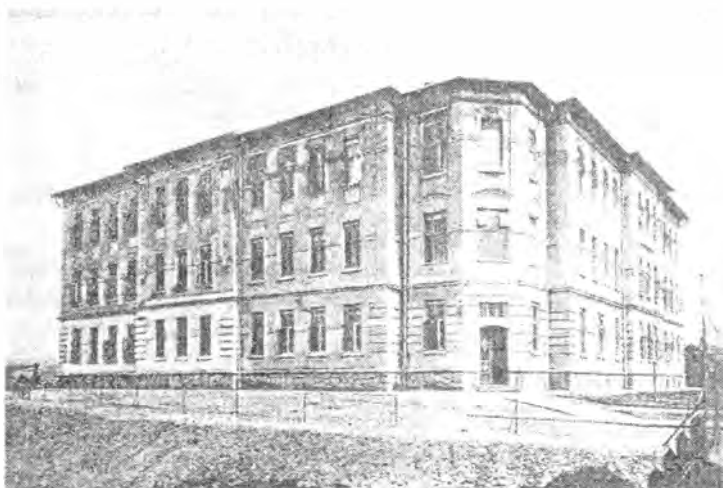
# Z DZIEJÓW NOWOSĄDECKIEGO SZPITALA 1906 - 1996

Pierwsze szpitale powstały w Nowym Sączu w XIV - XV wieku. Zakres ich działalności był znacznie szerszy niż obecnie i obejmował niemal wszystkie rodzaje opieki nad bezdomnymi, niedołączonymi, biednymi i chorymi. Taki stan przetrwał do początków XIX wieku.<sup>1</sup>

W latach 1821 - 1827, ze składek społecznych, wybudowany został nowy szpital usytuowany "mniej więcej w miejscu, gdzie dziś przebiega ul. Kościuszki, między kaplicą szkolną a dawną Strażnicą Pożarną".<sup>2</sup> Oddany do użytku 15 kwietnia 1829 roku, był początkowo zakładem opieki sanitarnej dla ubogich, by w latach czterdziestych XIX wieku stać się już normalnym zakładem leczniczym. Rozporządzeniem rządu krajowego z 19 kwietnia 1856 roku uznany został jako zakład leczenia powszechnego i był nadzorowany przez magistrat. Posiadał 40 łóżek dla chorych, którymi opiekowało się 2 lekarzy i początkowo 4 siostry zakonne oraz 7 sług.<sup>3</sup>

Już w latach siedemdziesiątych okazało się, że szpital jest zbyt mały jak na potrzeby rozbudowującego się miasta, którego ludność wzrastała głównie w związku z uruchomieniem Warsztatów Kolejowych oraz znacznym ożywieniem ruchu budowlanego i handlu.<sup>4</sup> Usytuowanie szpitala w środku zabudowy miejskiej było niedogodne i nieodpowiednie ze względów sanitarnych. "Doszło wreszcie do tego, że szpital wybudowany na 40 łóżek mieścił 60, a nawet 80 chorych i przestał być domem zdrowia, a natomiast stał się przytułkiem dla chorych, którzy innego przytułku nie mieli, przytułkiem tak uciążliwym, że kto mógł, to z niego bodaj oknem uciekał. Szpital ten mieścił się w starej ruderze w centrum miasta, w pobliżu budynku gimnazjalnego i w sąsiedztwie szkoły Adama Mickiewicza."<sup>5</sup>

Starania o budowę nowego szpitala trwały bardzo długo: brakowało odpowiedniej parceli, środków finansowych, a Wydział Krajowy we Lwowie odrzucał kolejne plany i kosztorysy. Ostatecznie w roku 1903 władze miasta postanowiły budowę nowego szpitala "na gruntach położonych obok drogi wiodącej do Młynów za mos-



Szpital Powszechny w Nowym Sączu w roku 1907, odbitka z pocztówek wydanych przez miasto w roku 1910.

Ze zbiorów M. Nowaka

1 Szerzej na ten temat: B. Kumor, Szpitalnictwo w w Sądcecczyźnie w okresie przedrozbiorowym, *Rocznik Sądecki*, t. X-XI, 1969 - 1970, ss. 221 - 263.

2 Wg. W. Cyło, Nowy Sącz w ostatnich 50 latach, *Rocznik Sądecki* r. II 1949.

3 *Gazeta Lwowska* nr 69 z 18 V 1827.

4 W. Cyło, *Nowy Sącz* ..., s. 187: W 1890 r. miasto miało 15105 mieszkańców, w 1900 - 19336.

5 Archiwum Państwowe Nowy Sącz /AP NS/. Sprawozdania Zarządu Miasta Nowego Sącza za czas od 13 XI 1894 do końca 1899 r., s. 12. Protokoły Rady Miasta z 16 IX 1880, 22 XII 1894, 10 III 1897. Sprawozdanie burmistrza miasta z 1907 r.

tem na Łączniku.”<sup>1</sup> 30 czerwca 1904 roku Rada Miasta podjęła uchwałę w sprawie budowy szpitala uzyskując decyzję Wydziału Krajowego we Lwowie. Budowę rozpoczęto w tym samym roku, a zakończono w roku 1906. Koszty budowy wyniosły 136 tys. koron i pokryte zostały częściowo z subwencji Wydziału Krajowego /20 tys. koron/, a reszta po połowie z budżetów miasta i powiatu. 4 kwietnia 1907 roku obiekt oddano oficjalnie do użytku.<sup>2</sup>

Wmurowana w holu tablica, tak relacjonuje to wydarzenie: “W roku Pańskim 1906 ofiarnością i wspólnym kosztem kraju, miast i powiatu Nowy Sącz szpital ten zbudowano, przez najwielebniejszego ks. infułata i prepozyta dr Alojzego Góralika poświęcono i do użytku publicznego oddano. Do dzieła tego bądź to opieką i poparciem, bądź współdziałaniem przy pracy szczególnie przyczynili się marszałek kraju Badeni, szef departamentu sanitarnego Mieczysław Onuszkiewicz, inspektor szpitali dr Jan Staara-Sawicki, z ramienia wydziału krajowego, burmistrz miasta Nowego Sącza dr Władysław Barbacki, marszałek powiatu Nowego Sącza Władysław Głębocki. Nadzór zwierzchni stanowił Komitet budowy, w skład którego wchodziłi najprzewielebniejszy ks. infułat Alojzy Góralik, dr Jan Filewicz, c-k lekarz powiatowy, Jan Siedlecki dyrektor szpitala, Wiktor Oleksy kupiec i asesor miejski. Plan wykonał Adolf Kommitemobrodzki architekt wydziału krajowego, kierownikiem technicznym był Zenon Remi budowniczy miejski. Budowali Karol Meisner i Piotr Domaszko”.

Szpital otrzymał nazwę Szpitala Powszechnego. Leczone w nim mieszkańców miasta i powiatu oraz powiatów sąsiednich. Dysponował 92 łózkami, posiadał 4 oddziały: wewnętrzny, chirurgiczny, położniczy i zakaźny oraz odpowiednie zaplecze. Dyrektorem był dr Jan Siedlecki, sekundariuszem dr Edward Zieliński. Zatrudnione były 4 siostry zakonne oraz 7 służących. Zarządem szpitala kierował ks. dr Alojzy Góralik, a kierownikiem biura był Alfred Runge.<sup>3</sup>

W roku 1913 Wydział Krajowy dokonał zmian personalnych: dyrektorem został dr Stanisław Rawicz-Jasiński, a sekundariuszem dr Natalia Horowitz. Ilość siostr zakonnych wzrosła do 7, a służących do 13.<sup>4</sup>

Oprócz Szpitala Powszechnego działały jeszcze: szpital (przytułek) dla ubogich, szpital dla ludności żydowskiej, okresowo - w czasie występowania epidemii - szpitale zastępcze dla zakaźnie chorych oraz szpitale wojskowe dla stacjonujących oddziałów armii austriackiej, a w latach I wojny światowej - szpitale wojenne zlokalizowane w budynkach szkolnych.



Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 roku Szpital Powszechny nadal służył miastu oraz najbliższemu powiatom. Jego dyrektorem był dr Stanisław Rawicz-Jasiński. Personel zakonne, którego zatrudnienie zwiększono, poza opieką nad chorymi zajmował się również sprawami gospodarczymi i administracyjnymi.

Budynek Szpitala wymagał remontu, a jego wyposażenie uzupełnienia. Najpilniejszym jednak zadaniem było rozwiązanie problemu leczenia chorób zakaźnych, przede wszystkim gruźlicy. W dotychczasowych warunkach lokalowych /sala na 6-7 łóżek/ nie było to możliwe. Niezbędna była budowa oddziału zakaźnego.

Tymczasem powojenna sytuacja gospodarcza w kraju i w mieście powodowała, że brak było środków finansowych na te cele. Miasto starało się pomóc szpitalowi: wybudowano

1 AP NS, MNS 352, pismo Magistratu Miasta Nowego Sącza L. 5269 z 9 VI 1903 do CK Starostwa w Nowym Sączu w sprawie budowy szpitala ... Droga do Młynów - tak nazywała się wówczas obecna ul. Młyńska (Z.M.).

2 AP NS, MNS 352, 7/904. Uchwała Rady Miasta ... z 30 VI 1904. *Tygodnik Mieszczanin* nr 18 z 15 IX 1905.

3 Sprawozdanie burmistrza Nowego Sącza z urzędowania od 1901 - 1906 r., wyd. W. Barbacki, Nowy Sącz 1907, s. 52 - 54, 72 - 74. *Szematyzm Królestwa Galicji i Lodomerii z W. Ks. Krakowskim na rok 1907*, s. 909.

4 *Szematyzm ... na rok 1913*, s. 1429.

nową kotłownię, instalację wodociągową i grzewczą oraz zwolniono Szpital z opłat za używanie wody z sieci wodociągów miejskich.

23 października 1927 roku zmarł dr Stanisław Rawicz- jasiński. Jego następcą, w drodze konkursu, został dr Stanisław Stuchły z Żółkwi.

Nowy dyrektor kontynuował przede wszystkim starania o budowę oddziału zakaźnego. W 1928 roku przyjęto koncepcję rozbudowy istniejącego parterowego pawilonu poprzez nadbudowę piętra i uzyskanie w ten sposób 30 - 50 łóżek, z wydzieleniem pomieszczeń dla chorych na gruźlicę.<sup>1</sup> Zadanie to udało się zrealizować dopiero w latach 1933 - 1934 i w ten sposób powstał oddział zakaźny z 60 łózkami, w tym 20 dla potrzeb leczenia gruźlicy. W kosztach budowy oddziału zakaźnego partycypowały władze gminy Krynica, przekazując ponadto Szpitalowi aparat radiowy wraz z kompletem głośników, które zainstalowano w salach chorych. W latach 1936 - 1939 wybudowano piętrowy pawilon administracyjno - gospodarczy.<sup>2</sup>

W 1938 roku szpital otrzymał nazwę Szpitala Powiatowego i podlegał administracyjnie Wydziałowi Powiatowemu Starostwa, a finansowany był z budżetów miasta i powiatu. Działalność szpitala nadzorowała Rada pod przewodnictwem starosty, dr. Macieja Łacha. W skład Rady wchodził m. in. dyrektor Szpitala, dr Stanisław Stuchły, lekarz miejski, dr Zdzisław Szymanek i lekarz naczelny Ubezpieczalni Społecznej, dr Franciszek Maciak.

Szpital posiadał nadal cztery oddziały z tym, że na oddziale wewnętrznym leczono również przypadki okulistyczne i laryngologiczne.

W działalności szpitala stwierdzono pewne charakterystyczne zjawisko: w okresach jesienno - zimowych starało się o przedłużenie pobytu lub przyjęcie wiele osób, których warunki materialne były bardzo ciężkie. Przyjmowano te osoby w miarę wolnych miejsc, głównie kobiety i dzieci. Oprócz tego w utworzonym ambulatorium przyszpitalnym udzielono bezpłatnie pomocy lekarskiej i wydawano leki.

W związku z groźbą wojny z Niemcami, od wiosny 1939 roku w placówkach służby zdrowia trwały przygotowania do niej. Gromadzono lekarstwa, środki opatrunkowe i wyposażenie. W ramach rozpoczętej 24 sierpnia 1939 roku mobilizacji alarmowej, Szpital w Nowym Sączu stał się szpitalem polowym 2 Brygady Górskiej, broniącej odcinka granicy ze Słowacją od Czorsztyna na zachodzie, po szczyt 846 Magura Wątkowska na wschodzie. Lekarzy i personel sanitarny powołano do służby wojskowej.

W okresie walk 1 - 4 września 1939 roku w Szpitalu przebywali ranni żołnierze i osoby cywilne. 4 września wieczorem szpital został ewakuowany: rannych wywieziono pociągiem sanitarnym w kierunku Jasła.<sup>3</sup> Wyjechała również większość personelu Szpitala.



Po zajęciu miasta przez Niemców /6. września/ część pomieszczeń Szpitala zajął niemiecki szpital polowy. W Szpitalu leżało nadal wielu rannych oficerów i żołnierzy polskich. Opiekowali się nimi początkowo dr Jan Dudziński i dr Jan Słowikowski oraz siostry szarytki. Później wrócili inni lekarze.

W okresie okupacji Szpital współpracował z Ruchem Oporu; przetrzymywano tu pod pozorem choroby zakaźnej oficerów przed ich przetrzuceniem za granicę, udzielano pomocy chorym i rannym, leczono ukrywających się pod przybranymi nazwiskami, dostarczano lekarstw i środków opatrunkowych. Szczególnym poświęceniem wykazali się: dr Stanisław Stuchły, dr Jan Słowikowski, lekarze - Stanisław Bogusz, Zbigniew Wroniewicz i Karol Wyrwa oraz szarytka, siostra Jadwiga /Józefa Borowska/.

Najpoważniejszą z akcji Ruch Oporu na terenie szpitala "... było uprowadzenie w lipcu 1940 roku leżącego w sądeckim Szpitalu, pod strażą dwóch granatowych policjantów, emisariusza rządu emigracyjnego, Jana Kozińskiego. Koziński, vel Karski, vel

1 *Głos Podhala*, nr 21 z 30 VI 1929, 22 z 7 VII 1929 i 23 z 14 VII 1929.

2 W. Cylo ..., s. 193.

3 Relacja mjr. dr. J. Chrzanowskiego, szefa Służby Zdrowia Grupy Operacyjnej "Jasło", Centralne Archiwum Wojskowe /CAW/, sygn. II /3/ 19 k. 136.



Piasecki, wracając sądeckim szlakiem do Paryża został aresztowany na Słowacji. Obawiając się tortur przeciął sobie żyły obydwu rąk. Odratowany i przekazany Gestapo, znalazł się w sądeckim Szpitalu, skąd uwolnił go, na polecenie ówczesnego dowódcy Inspektoratu ZWZ Majora Franciszka Żaka, ... zespół /Zbigniewa - ZM/ Rysia<sup>1</sup> przy współdziałaniu personelu Szpitala.

Reszta lat wojny minęła przy "poprawnych" stosunkach Szpitala z władzami administracyjnymi i wojskowymi okupanta, a także leczonymi chorymi narodowości niemieckiej,

jednak w warunkach stałego zagrożenia.



W dniach walk o miasto w styczniu 1945 roku Szpital nie przerwał działalności. Dysponował 180 łózkami oraz skromnym zapleczem, wyposażeniem i zapasem lekarstw. Dyrektorem był nadal dr Stanisław Stuchły. Po jego śmierci /16 IX 1945 r./ obowiązki dyrektora pełnili kolejno: dr Jan Śmieszek, dr Stanisław Zygmunt i dr Zdzisław Okoński.<sup>2</sup>

W pierwszych latach powojennych instytucje opieki zdrowotnej działały na takich samych zasadach, jak w okresie międzywojennym. Szpital wrócił do nazwy Szpitala Powszechnego, stanowił jednostkę budżetową Wydziału Powiatowego i nadzorowany był przez lekarza powiatowego.

Pierwsze lata dla Szpitala były bardzo trudne: usuwano zaniechania czasu wojny, zapotrzebowanie na leczenie szpitalne było coraz większe, brakowało miejsc dla chorych, aparatura była przestarzała i niekompletna, system ogrzewania - niewydolny, brakowało środków na nie-



Dr. med. Zygfryd Żurek - dyrektor szpitala w Nowym Sączu.

Fot. ze zbiorów "Rocznika Sądeckiego"

zbędne remonty.

1 kwietnia 1949 roku, w wyniku konkursu, stanowisko dyrektora Szpitala objął dr Zygfryd Żurek. Pod koniec 1949 roku Szpital przejęło miasto; stał się jego jednostką budżetową, otrzymał nazwę Szpitala Miejskiego oraz (w 1953 r.) imię historycznego patrona, Jędrzeja Śniadeckiego.<sup>3</sup>

Niezbędne prace remontowe i modernizacyjne Szpitala rozpoczęto w 1949 roku. Wykorzystano do tego własną ekipę remontową, która wykonała m. in. centralne ogrzewanie w budynku głównym oraz przebudowę i modernizację szeregu pomieszczeń. Niezbędną aparaturę, instrumenty i wyposażenie zakupiono z dotacji resortu Zdrowia i Opieki Społecznej oraz miasta.<sup>4</sup>

W 1950 roku, po przebudowie i modernizacji pomieszczeń Szpitala oraz adaptacji przekazanego przez władze zabytkowego dworku w Dąbrowie koło Nowego Sącza, Szpital dysponował 278 łózkami. Po przeprowadzeniu teraz reorganizacji posiadał 7 oddziałów: chorób wewnętrznych, chirurgiczny, ginekologiczno - położniczy, noworodków, pediatryczny, laryngologiczny, zakaźny (z 30 łózkami dla leczenia gruźlicy w Dąbrowie). Pracownia rentgenologiczna otrzymała nową aparaturę i obszerne pomieszczenie. U uruchomiony został punkt krwiodawstwa.

W latach 1950 - 1952 rozbudowano główny budynek Szpitala wzdłuż ul. Młyńskiej /skrzydło "B"/, uzyskując dalsze 170 łózek. Powstał także piętrowy budynek administracyj-

1 J. Bieniek, *A wasze imię wierni Sądeczanie*, Nowy Sącz 1986, ss. 59, 61.

2 Sprawozdanie z działalności Zarządu Miasta w Nowym Sączu za lata 1946 - 1948, s. 1, III a.

3 M. J. Nowak, *W dwudziestolecie miasta Nowego Sącza, Rocznik Sądecki t. VII 1966*, ss. 220 - 223. Sprawozdanie statystyczne z działalności Szpitala Miejskiego z 1 V 1951.

4 Sprawozdanie statystyczne z działalności Szpitala Miejskiego za 1950 r. /w zbiorach m. Nowaka/.

jny; jego część wykorzystano na pracownię bakteriologiczną i na cele socjalne, na parterze umieszczono warsztaty szpitalne, a w pomieszczeniach suterenu - magazyny.

W następnych latach uruchomione zostały kolejne oddziały: chirurgii urazowej, anestezjologii i urologiczny; oddział chorób wewnętrznych podzielono na dwa oddziały, a z oddziału chorób zakaźnych wyodrębniono oddział gruźliczy.

Rozbudowano aptekę, laboratorium analityczne oraz punkt krwiodawstwa, dostosowując ich pomieszczenia, wyposażenie i obsadę do aktualnych potrzeb Szpitala.

W celu uniezależnienia Szpitala od zmiennej sytuacji rynkowej w zaopatrzeniu w owoce, jarzyny, a częściowo także w mięso, w latach 1950 - 1952 przydzielono mu gospodarstwo rolne o powierzchni 47,5 ha.

W 1954 roku powstało stanowisko zastępcy dyrektora Szpitala do spraw polityczno - wychowawczych. Do jego obowiązków należała laicyzacja stosunków w Szpitalu oraz organizowanie szkolenia politycznego. Wtedy również rozpoczęło się zwalnianie z pracy personelu zakonnego, zakończone w 1959 roku.

Oszczędna gospodarka sprawiła, że sytuacja finansowa Szpitala umożliwiła kontynuowanie remontów i inwestycji. W okresie lat 1958 - 1959 prowadzone były niezbędne remonty poszczególnych oddziałów, powstała oczyszczalnia ścieków, rozpoczęto budowę nowego obiektu administracyjno - gospodarczego.<sup>2</sup>

Od 1958 roku realizowany był "eksperyment sądecki", następował dalszy rozwój miasta i powiatu. Wzrastało zapotrzebowanie na usługi Szpitala. W 1969 roku rozpoczęto w ramach inwestycji budowę 5-kondygnacyjnego skrzydła /"C"/ budynku głównego wzdłuż ul. Młyńskiej o kubaturze 19,2 tys. m<sup>3</sup> i efektach w postaci 130 dodatkowych łóżek oraz szeregu pomieszczeń dla zaplecza szpitalnego; budowę nowej kotłowni centralnego ogrzewania, centralnej tlenowni, awaryjnego oświetlenia, budynku kuchni i pralni; dla oddziału gruźliczego w Dąbrowie oddano do użytku oczyszczalnię ścieków.

W 1965 roku w Szpitalu zatrudnionych było 32 lekarzy medycyny, 18 stażystów i lekarz dentysta; Szpital stał się również placówką naukowo - dydaktyczną: w miesiącach letnich z praktyk zawodowych korzystało 35 studentów III i IV roku Akademii Medycznej; Szpital był również miejscem praktyki zawodowej uczennic powstałej w 1950 roku Państwowej Szkoły Pielęgniarstwa /później Zespołu Szkół Medycznych/.

Liczba zatrudnionych pielęgniarek wykwalifikowanych /60/, przy ponad 12 tys. leczonych w ciągu roku chorych, była niewystarczająca. Brakowało również personelu o specjalistycznych kwalifikacjach, np. dla bloku operacyjnego i punktu krwiodawstwa. Niskie zarobki i brak mieszkań - utrudniały całkowite rozwiązanie tego problemu.<sup>3</sup>

W 1970 roku liczba zatrudnionych lekarzy wzrosła do 36, a pielęgniarek do 123, w tym 100 o pełnych kwalifikacjach.<sup>4</sup>



Oddział chorób płuc i gruźlicy WSZ, Dąbrowka k/Nowego Sącza.

Fot. E. Jastrzębski

1 Sprawozdanie opisowe z działalności Szpitala Miejskiego za rok 1955 (w zbiorach M. Nowaka); relacja dr. Z. Żurka.

2 Sprawozdanie Szpitala Miejskiego za lata 1950, 1960, 1965.

3 Jak wyżej. Także relacja dr. Z. Żurka...

4 Sprawozdanie Szpitala Miejskiego za 1970 r.

W skład zaplecza szpitalnego wchodziły m. in. pracownie: radiologiczna, analityczna, przyrodolecznicza, kardiograficzna /wykonująca także badania dla leczenia otwartego/, anatomopatologiczna, a poradnia "K" /dla kobiet ciężarnych/ wykonywała badania koloskopo - cytologiczne.

Od 1960 roku ilość łóżek nie zmieniła się i wynosiła 455. Prowadzenie niezbędnych remontów powodowało częściowe zamykanie niektórych oddziałów i kierowanie chorych do sąsiednich szpitali. Równocześnie prowadzono roboty przy budowie nowego skrzydła budynku głównego. Wszystko to było uciążliwe i dla pacjentów, i dla personelu Szpitala. Ilość chorych leczonych stacjonarnie utrzymała się jednak na poziomie roku 1965 (Tabela nr 2).

W 1972 r. Szpital Miejski zakończył 27-letni okres pracy w dotychczas obowiązującym systemie organizacji opieki zdrowotnej.

Po kilkumiesięcznych przygotowaniach organizacyjnych, z dniem 1 stycznia 1973 roku nastąpiła kolejna reorganizacja opieki zdrowotnej w kraju. W Nowym Sączu powstał Zespół Opieki Zdrowotnej /ZOZ/, którego zadaniem było zapewnienie wszechstronnych świadczeń w ramach zintegrowanej opieki podstawowej i specjalistycznej. Objął działaniem obszar miasta i najbliższych gmin. ZOZ przejął agendy zlikwidowanych Wydziałów Zdrowia Prezydium Miejskiej i Powiatowej Rady Narodowej, przychodnie rejonowe, przychodnię obwodową /specjalistyczną/, Stację Pogotowia Ratunkowego, Kolumnę Transportu Sani-



Nowy Sącz. Wojewódzki Szpital Zespolony, ul. Młyńska 5  
Fot. E. Jastrzębski

tarnego oraz żłobki. Placówką wiodącą ZOZ został Szpital Miejski, otrzymując nazwę Miejskiego Szpitala Zespołowego oraz zatwierdzony przez MRN statut. Kontrolę działalności ZOZ sprawowała Komisja Zdrowia MRN. Przy ZOZ utworzono Ośrodek Metodyczny dla opracowania danych dotyczących stanu zdrowotnego ludności oraz planowania i analizy działalności placówek ZOZ. Utworzono instytucję opiekuna społecznego dla badania warunków bytowych chorych i świadczenia im niezbędnej pomocy.<sup>1</sup>

Dyrektorem ZOZ został mianowany lek. Józef Salabura, a jego zastępcami do spraw opieki podstawowej lek. Jadwiga Jakubowska, a do spraw opieki specjalistycznej dr Zygfryd Żurek.<sup>2</sup>

W 1973 roku oddano do użytku 5-kondygnacyjne skrzydło "C" szpitala oraz kotłownię centralnego ogrzewania, centralną tlenownię i system awaryjnego oświetlenia.

Rok 1975 przyniósł kolejną reformę opieki zdrowotnej w wyniku zmian administracyjnych kraju. Powstało województwo nowosądeckie. Szpital Miejski otrzymał status Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego /WSzZ/.

Pełnił równocześnie funkcje ZOZ dla własnego obwodu profilaktyczno - leczniczego, obejmujące miasta Nowy Sącz i Stary Sącz oraz początkowo 10, później 11 gmin.

1 A. Miśkiewicz. Ochrona zdrowia. w: *Polityka społeczna* pod redakcją A. Rajkiewicza, ss. 418. - 420. Relacja lek. J. Salabury.

2 Relacja lek. J. Salabury.

Opiekę podstawową sprawowały miejskie przychodnie rejonowe, udzielając również pomocy ludności wiejskiej najbliższych gmin tak, jak niektóre placówki wiejskie świadczyły pomoc mieszkańcom peryferyjnych dzielnic miasta. Miejskie przychodnie rejonowe zapewniały opiekę w czterech podstawowych specjalnościach poprzez poradnie: ogólną, "D" /dla dzieci/, "K" /dla kobiet ciężarnych/, oraz stomatologiczną.

Baza lokalowa przychodni rejonowych była zbyt szczupła i nie spełniała podstawowych wymogów określonych przepisami, co powodowało utrudnienia dla chorych i personelu służby zdrowia. Próby wyjścia z sytuacji poprzez wprowadzenie pracy 2-zmianowej, uruchomienie przychodni międzyrejonowej czynnej w dni wolne od pracy oraz wprowadzenia zasady wyboru lekarza, nie przyniosły pożądanych rezultatów i zostały zaniechane. Pewna poprawa sytuacji nastąpiła po oddaniu do użytku nowych obiektów dla przychodni rejonowych przy ul. Poniatowskiego 2, Broniewskiego 3 i u zbiegu ulic Szujskiego i Waryńskiego. Pracownicy przedsiębiorstw korzystali albo z właściwych przychodni rejonowych, albo z przychodni zakładowych lub międzyzakładowych. Spółdzielczość inwalidzka posiadała Przychodnię Rehabilitacyjną.

Opiekę zdrowotną nad dziećmi i młodzieżą szkolną sprawowały rejony pediatryczno - szkolne, gabinety lekarsko - dentystryczne w szkołach i poradniach specjalistycznych WSzZ.

Pomoc specjalistyczną /1977 r./ świadczyło 12 przychodni, w tym 9 o zasięgu wojewódzkim, z 33 poradniami. Rozrzucone na terenie miasta, korzystały z pomieszczeń przychodni rejonowych, Szpitala oraz wynajętych budynków. Pracę utrudniał dodatkowo brak lekarzy oraz odpowiedniego sprzętu i aparatury. Brakowało możliwości uruchomienia nowych potrzebnych poradni, np. onkologicznej.<sup>1</sup>

Sytuacja lokalowa nieco się poprawiła w następnych latach. Po zwolnieniu pomieszczeń przy ul. Długosza 30 przez Dział Pomocy Doraźnej WSzZ oraz adaptacji budynku przy al. Wolności 49, część poradni specjalistycznych została tam przeniesiona. W 1990 roku działały już, w ramach WSzZ - 43 poradnie specjalistyczne.<sup>2</sup>

W 1976 r. Szpital posiadał 12 oddziałów /chorób wewnętrznych, chirurgii ogólnej, chirurgii urazowej, w latach następnych chirurgii urazowo - ortopedycznej/ ginekologiczno - położniczy, pediatryczny, noworodków, neurologiczny, laryngologiczny, urologiczny, zakaźny, intensywnej opieki medycznej.<sup>3</sup> W kolejnych latach powstało kilka nowych oddziałów: intensywnego nadzoru kardiologicznego, chirurgii dziecięcej oraz stacja dializ z nefrologią /sztuczną nerką/. Brakowało oddziału okulistycznego.<sup>4</sup>

Nadal niedostateczna była ilość miejsc dla chorych: w latach 1976 - 1989 wzrosła nieznacznie /o 61/. Odczuwalne to było szczególnie



Oddział ginekologiczno-położniczy WSZ, ul. Kilińskiego 51.

Fot. E. Jastrzębski

<sup>1</sup> WSzZ w Nowym Sączu, *Aktualny stan działalności służby zdrowia i opieki społecznej na terenie miasta Nowego Sącza, z uwzględnieniem planowanych na rok 1980 przedsięwzięć mających na celu dalsze zwiększenie efektywności dotychczasowej działalności*, czerwiec 1978 r. ss. 22 - 24.

<sup>2</sup> WSzZ w Nowym Sączu, Dział Nadzoru i Organizacji, *Ochrona zdrowia i opieki społecznej w 1990 r. w województwie nowosądeckim*, s. 17.

<sup>3</sup> WSzZ w Nowym Sączu, *Aktualny stan ...*, s. 21.

<sup>4</sup> WSzZ. Dział Organizacji i Nadzoru, *Ochrona zdrowia i opieki społecznej za lata 1980 - 1984 - 1985*. Jak wyżej, za lata 1976 - 1983 - 1984; 1988 - 1989; 1987 - 1988, 1990.

na oddziałach wewnętrznych, dziecięcych i ginekologiczno - położniczym; powodowało wydłużanie czasu oczekiwania na planowe przyjmowanie pacjentów oraz zagęszczenia w salach chorych.<sup>1</sup>

Pomimo tych trudności ilość leczonych chorych wzrosła, głównie w wyniku skrócenia okresu leczenia.

Dopiero oddanie do użytku w 1990 roku nowego obiektu dla oddziału ginekologiczno - położniczego spowodowało wzrost ilości miejsc do 689 i podwyższenie wskaźnika ilości łóżek na 10 tys. mieszkańców do 36,6. Nadal jednak wskaźnik ten był niższy od wojewódzkiego /57,5/.<sup>2</sup>

Chociaż ilość zatrudnionych lekarzy wzrastała, nadal odczuwalny był ich brak, szczególnie na oddziałach intensywnej opieki medycznej, chirurgii urazowej, chirurgii dziecięcej, ginekologiczno - położniczym, zakaźnym, gruźlicy i chorób płuc. Brakowało specjalistów rentgenodiagnostyki, patomorfologii, onkologii i innych wąskich specjalności. Podobne trudności występowały w zatrudnieniu innych, fachowych pracowników medycznych. Brak mieszkań i poziom wynagrodzeń - nie zachęcały do podejmowania pracy.<sup>3</sup>

27 września 1994 roku, zakupiono ze środków Urzędu Wojewódzkiego nowoczesną aparaturę rentgenowską klasy Diagnost'96 /która zastąpiła bardzo już zużyte aparaty RTG/, a 2 września 1995 roku nowy tomograf komputerowy firmy Philips, zakupiony ze środków uzyskanych głównie ze społecznej zbiórki pieniędzy. Działalność Szpitala wspomagały również finansowo Fundacja Rozwoju Dializoterapii oraz Fundacja Współpracy Polsko - Niemieckiej, a nawet własna załoga.



Nowosądecki Szpital towarzyszył miastu i dzielił jego losy przez 90 lat. Przetrwiał wraz z nim dwie wojny światowe, zmiany społeczno - polityczne i liczne reorganizacje opieki zdrowotnej. Pomagał, ratował życie, leczył. Wszedł na trwałe do dziejów miasta.

**Tabela 1**

**Dyrektorzy szpitala w latach 1906 - 1996**

1.	1906 - 1913	dr Jan Siedlecki
2.	1913 - 1927	dr Stanisław Rawicz-Jasiński
3.	1927 - 1945	dr Stanisław Stuchły
4.	1945	dr Jan Śmieszek
5.	1945 - 1947	dr Stanisław Zygmunt
6.	1947 - 1949	dr Zdzisław Okoński
7.	1 IV 1949 - 31 XII 1972	dr Zygfryd Żurek
8.	1 I 1973 - 1977	lek. Józef Salabura
9.	1977 - 1982	lek. Zbigniew Kutyba
10.	1982 - 30 VI 1990	lek. Witold Kądziołka
11.	1 III 1990 - 19 II 1992	lek. Wiesław Czeladka
12.	19 II 1992	lek. Andrzej Pyrich

<sup>1</sup> Jak wyżej, za lata 1990 - 1991, s. 54 - 56.

<sup>2</sup> Jak wyżej.

<sup>3</sup> *Analiza funkcjonowania służby zdrowia i opieki społecznej na terenie miasta Nowego Sącza*, Nowy Sącz, marzec 1985.

Tabela 2

## Ilość miejsc dla chorych, ilość leczonych chorych w nowosądeckim Szpitalu

w latach:	1907	1939	1945	1955	1965	1976	1990	1994
- miejsc dla chorych /łóżek/	92	180	180	420	455	523	689	622
- ilość leczonych chorób /w tys./	-	3,6	3,8	8,1	12,2	16,4	21,8	-

## BAZYLIKA LIMANOWSKA

„Dla Ojczyzny, dla Polski; sam Pan Bóg tak każe,  
Skarbem Ojczyzny zawsze są Jego ołtarze;”

(Adam Mickiewicz - „Pan Tadeusz”)

Bazylika limanowska, p.w. Matki Boskiej Bolesnej, jest kościołem wotywnym, upamiętniającym 100 - rocznicę Konstytucji 3 Maja. Jest to jedyny tego rodzaju pomnik w Polsce.<sup>1</sup> Kościół ten od dawna skupia uwagę historyków architektury i historyków sztuki, bowiem zajmuje kluczowe miejsce w poszukiwaniu „stylu narodowego”. Historia budowy tej świątyni jest przykładem walki o swojski, czyli polski kształt kościoła, świadectwem, w jakim trudzie przyszło o ten kształt walczyć. Myśl o budowie zrodziła się w obliczu zbliżającej się 100 - rocznicy Konstytucji 3 Maja, benedykcja zaś zbiegła się z odzyskaniem przez Polskę niepodległości w 1918 roku. Najnowsza historia kraju, jego życie religijno - narodowe, tragiczne czy radosne wydarzenia znalazły w nim swój oddźwięk, toteż kościół w potocznym rozumieniu określany jest jako „najbardziej polski z polskich kościołów”.<sup>2</sup>

Istnieją dwa etapy w architektonicznym kształcie tego kościoła; wstępny - konkursowy oraz końcowy, związany z realizacją. Pierwszy wyraża się w intuicyjnym raczej wychwyceniu swojskości, a więc w atmosferze, drugi zaś krystalizuje się i ulega konkretyzacji poprzez nasycenie architektury motywami i pierwiastkami polskimi, i doprowadzony jest do takiego momentu, który można nazwać wzorcowym.



Oto pamiętny rok 1891.<sup>3</sup> Garstka Limanowskich patriotów wraz z ówczesnym proboszczem ks. Kazimierzem Łazarskim (1858 - 1944) podejmuje decyzję o budowie kościoła - pomnika 100 - rocznicy Konstytucji 3 Maja. Na owe czasy była to decyzja wyjątkowa - jedyna w swoim rodzaju. Trud był ogromny, a początek trudny, bowiem patronowie kościoła, podobnie jak i dwory „odrzucały wszelką myśl budowy nowego kościoła, obawiając się mających spaść na nich konkurencyjnych ciężarów. Zubożałe mieszczaństwo limanowskie wtórowało temu.”<sup>4</sup> Okazało się, że „tylko gminy włościańskie były temu nieco przychylnie”<sup>5</sup> oraz wspomniana garstka limanowskich patriotów, toteż można powiedzieć, iż było to swoiste mierzenie „sił na zamiary, nie zamiaru podług sił.”

Dokładnie 3 Maja, a wypadło to w niedzielę, co czyniło ten dzień bardziej uroczystym, zebrali pierwszą składkę, stanowiącą „dar serca” licznie zgromadzonych ofiarodawców. Od tego momentu zbierali grosz do grosza, „grosz wdowi”, przypominając limanowianom co roku w dniu 3 Maja o ich zobowiązaniu. Ponieważ przedsięwzięcie było ogromne, toteż dopiero po 17 latach w 1908 roku nastąpiło rozpisanie konkursu w Krakowie - pod patronatem Towarzystwa „Polskiej Sztuki Stosowanej”<sup>6</sup> - którego pomysłodawcą z Opatrzności Bożej był wyśmienity malarz Jacek Malczewski (1854 - 1929). Dokładnie w dniach

<sup>1</sup> Było jeszcze kilka kościołów, związanych z innymi rocznicami. Zob., J.Wroński, Kościół - pomnik Konstytucji 3 Maja, *Tygodnik Powszechny*, R.XLI:1987, nr 19 (1976) z 10.V.. s. 6; tenże, Kościoły upamiętniające Konstytucję 3 Maja, *Dziennik Polski*, R.XLVI: 1990, nr 102 (13 999) z 4.V. s. 6; *Źródła*, nr 18 (122) z 1.V.1994, s. 8.

<sup>2</sup> J.Uryga, Najbardziej polski z polskich kościołów, *Słowo Powszechne*, R.XLII: 1988, nr 97 (12332) z 18.V.. s. 7.

<sup>3</sup> Ten podrozdział oparty jest na wystąpieniu: J.Sz.Wroński, Bazylika Limanowska - żywoty symbol Konstytucji 3 Maja, słowo wygłoszone 3 maja 1993 r. w 202 - rocznicę Konstytucji, *Mater Dolorosa*, Biuletyn Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Limanowej, R.XVII: 1994, nr 2 (37), s. 12 - 19

<sup>4</sup> *Księga Kościoła i Parafii Limanowskiej* (dalej: KKiPL), Archiwum Parafialne Limanowskie (dalej: APL), s. 42.

<sup>5</sup> Tamże.

<sup>6</sup> J.Sz. Wroński, Inicjatywy krakowskiego Towarzystwa „Polska Sztuka Stosowana” w zakresie architektury świeckiej i sakralnej (1901 - 1914), *Rocznik Krakowski*, T.LIX:1993, s. 99 - 115.

od 3 do 5 maja 1909 roku, w nawiązaniu do dat Konstytucji, nastąpiło rozstrzygnięcie konkursu, w którym pierwszą nagrodę spośród 23 prac zdobył projekt Zdzisława Mączyńskiego (1878 - 1961).<sup>1</sup>

Po żmudnym okresie przygotowawczym rozpoczęły się prace przy fundamentach. 3 maja 1911 roku nastąpiło poświęcenie placu i kamienia węgielnego.<sup>2</sup>

Prace postępowały bardzo szybko i mimo sporych trudności<sup>3</sup> kontynuowano je aż do lipca 1914 roku, do momentu wybuchu wojny. W grudniu 1914r. rozegrała się jak pamiętamy pod Limanową - na wzgórzu Jabłonieckim - jedna z największych bitew I wojny światowej, w której Austriacy i Węgrzy, przy współudziale Polaków, zahamowali ofensywę rosyjską w kierunku Krakowa i Śląska.<sup>4</sup>

Brak robotników, którzy zmobilizowani odeszli do wojska oraz środków, spowodował przerwę w budowie na przeciąg dwóch lat. Był to niewątpliwie jeden z najdramatyczniejszych momentów w historii kraju i budowy kościoła również. "Krwawiło się serce i tłukło od bólu - pisał ks. Łazarski - na myśl, że tak wytężona praca i trud około budowy nowej świątyni, która w większej znacznie części była już wykończona, może pójść na marne i stać się, jakby warstwą zgliszcza i gruzów. Od deszczu i śniegu pognił (...) las rusztowań".<sup>5</sup>

Zbliżająca się kolejna 125 - rocznica Konstytucji 3 Maja w roku 1916 przypomniała limanowianom o ich zobowiązaniach. Postanowiono, mimo piętrzących się trudności, przystąpić niezwłocznie do prac, które nieprzerwanie prowadzono już do ukończenia kościoła w stanie surowym.

Jakaż to radość musiała wypełniać serca limanowian, gdy na kilka dni przed odzyskaniem niepodległości przez Polskę w roku 1918, ks. K. Łazarski benedyktował nowo wystawiony kościół i odprawił w nim pierwsze i zarazem dziękczynne nabożeństwo różańcowe. W tym to kościele - pomniku Konstytucji 3 Maja rozbrzmiewało po raz pierwszy dziękczynne "Te Deum", niosące powiew wolności, tę "jutrzenkę swobody", odradzającej się Ojczyzny po 123 latach niewoli.<sup>6</sup>



Bazylika limanowska. Widok od strony prezbiterium; proj. Z. Mączyński.

Fot. ze zbiorów J. Sz. Wrońskiego

1 J. Sz. Wroński, Krakowski konkurs architektoniczny na projekt kościoła dla Limanowej, w: *Sztuka Krakowa i Galicji w wieku XIX*, praca zb. pod red. Wojciecha Batusa, Kraków 1991, s. 137 nn.

2 Ponieważ ów dzień wypadł w dniu powszednim - roboczym, dlatego też przeniesiono ową uroczystość na najbliższą niedzielę.

3 Zob. J. Sz. Wroński, *Bazylika Limanowska...*, o.c. s.13nn; tenże, Nurt swojski w polskiej sztuce sakralnej na początku XX wieku na przykładzie kościoła - pomnika Konstytucji 3 Maja w Limanowej, praca doktorska napisana pod kierunkiem prof. dra hab. Tadeusza Chrzanoskiego, maszyn. Biblioteka Uniwersytecka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, sygn. Hist. szt. d. 95/68, cz. 1 - 2, s. 45 - 81/rozd. 4. historia budowy kościoła/.

4 Po tej bitwie pozostały cmentarze wojenne na Golcowie i Jabłońcu. Zob. J. Sz. Wroński, Architektura limanowskich cmentarzy z I wojny światowej, *Almanach Sądecki*, R.IV:1995, nr 1/10/, s. 62 - 71; wersja poprawiona i skrócona - opatrzona aparatem naukowym: przypisami, *Wierchy*, R.LX:1994/wyd. Kraków 1995/, s. 167 - 174.

5 KKiPL, o.c., s. 49.





Po tym krótkim wstępie spróbujemy odpowiedzieć na pytanie, jakie to symbole i emblematy "znaczą" tę świątynię tak, iż jest ona żywożywym pomnikiem Konstytucji 3 Maja i łączą ją z konkretnymi, historycznymi faktami:

1. Uchwalenie Konstytucji 3 Maja i jej 100 - rocznica. O tych faktach przypomina tablica herbowa z Polskim Orłem (Jagiellońskim) i datami Konstytucji u jego stóp: III. 5. 1791 - 1891, umieszczona na frontonie, po prawej stronie limanowskiej bazyliki.
2. Znak zbawienia jakim jest Krucyfiks. Po obaleniu Konstytucji 3 Maja wielu księży zaczęło nawiązywać do tego symbolu chrześcijaństwa - właśnie w tym dniu - łącząc znak cierpienia Zbawiciela na krzyżu z cierpieniem naszego narodu.<sup>1</sup> W szczycie fasady naszej bazyliki widnieje również Krucyfiks, wykuty w jednym bloku skalnym, mówiący o cierpieniu całego narodu pod trzema zaborami.<sup>2</sup> Mickiewicz stwierdził: "... Jeno pod tym znakiem Polska jest Polską, a Polak Polakiem". Krzyż z Chrystusem na fasadzie bazyliki limanowskiej symbolizuje dzieje umęczonego narodu polskiego, który jak Chrystus cierpiał, tak jak Chrystus zmarwychwstał.<sup>3</sup>
3. Ślub Jana Kazimierza we Lwowie. W witrażu "Adoracja Dzieciątka",<sup>4</sup> zwanego również "Pokłonem Trzech Króli", przed Matką Bożą klęczy Jan Kazimierz i wręcza Jej królewską koronę, jako wotum za ocalenie Polski od "potopu szwedzkiego", nazywając Ją Królową Korony Polskiej. Po drugiej stronie króla klęczy ks. Kazimierz Łazarski i przekazuje Matce Bożej świątynię limanowską, prosząc Ją o opiekę nad nią i Ojczyznę całą.
4. Święto Najświętszej Maryi Panny - Królowej Korony Polskiej. Mozaika w szczycie nad prezbiterium, przedstawiająca Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, nosi napis: KRÓLOWO KORONY POLSKIEJ MÓDL SIĘ ZA NAMI.
5. Ten dzień poświęcony jest Najwyższej Opatrzności. W Deklaracji Stanów Zgromadzonych czytamy: "Aby kościół ex voto wszystkich stanów był wystawiony i Najwyższej Opatrzności poświęcony".<sup>5</sup> I znów w bazylice, po prawej stronie od głównego wejścia, mamy witraż "Opatrzności Bożej", mówiący o odzyskiwaniu przez Polskę, symbolizowaną przez Polonię, niepodległości pod opieką Opatrzności.<sup>6</sup> Podobnie drugi witraż, ufundowany z okazji 200 - rocznicy Konstytucji 3 Maja, znajdujący się w kaplicy św. Antoniego,<sup>7</sup> ukazuje nam limanowską bazylikę jako pomnik, składany Bogu przez poszczególne stany,<sup>8</sup> nad którą czuwa Oko Opatrzności.



Z przedstawionego tutaj krótkiego rysu historycznego oraz programu ideowo - artystycznego wynika wyraźnie, iż bazylika limanowska jest pomnikiem "dla pamięci i na pamiątkę"<sup>9</sup> Konstytucji 3 Maja i jej 100 - rocznicy wystawionym.

O jej pomnikowości, oprócz wspomnianej dedykacji i trzociomajowej ikonografii,<sup>10</sup> decydują ponadto: jej ekspozycja: Pomnik usytuowany jest na wyniosłym nasypie, który

14 Prace przy wyposażeniu i urządzeniu świątyni trwały jeszcze przez szereg następnych lat. Zob. J. Sz. Wroński, *Nurt Swojski...*, o.c., s. 61nn.

1 J. Ziółek. *Konstytucja 3 Maja. Kościelno - narodowe tradycje święta*, Lublin 1991, s. 24 - 25.

2 Trzech zaborców mają symbolizować tutaj trzy owalne okienka pod krucyfiksem.

3 Pamiętamy, że był to rok 1916, kiedy odkuwano rzeźbę Chrystusa. Por. J. Sz. Wroński, *Rzeźby Zygmunta Otto w Bazylice Limanowskiej*, *Nasza Przyszłość*, T.85:1996, s. 371nn.

4 J.Sz. Wroński. *Adoracja Dzieciątka - Witraż Wojciecha Aleksandra Durka /1888 - 1951/, Mater Dolorosa* Kwartalnik Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Limanowej, R.XIX:1996, nr 1 /44/, s. 9 - 13.

5 Zob. *Konstytucja 3 Maja 1791*, opr. Jerzy Kowecki, Warszawa 1983, s. 106.

6 J.Sz. Wroński, *Witraże Wincentego Gawrona / Polonia rediviva - Witraż Opatrzności Bożej*, w. *Księga Pamiątkowa 200 - lecia Konstytucji 3 Maja w Limanowej* pod red ks. W. Pasiuta i St. Rakoczego, Limanowa, 3 Maja 1991, s. 63nn.

7 Projekt sporządził Wincenty Gawron, ufundowała rodzina C i T. Wojsów z Limanowej, a wykonał Zakład Witrażowniczy Zarzyckich w Krakowie.

8 Oto reprezentacja Limanowej kładzie kościół - pomnik na postumencie z Polskim Orłem.

9 S.B. Linde. *Słownik języka polskiego*, t. 4, Lwów 1858, s. 325.

10 J.Sz. Wroński. *Konstytucja 3 Maja w sztuce /w obrazach, witrażach, rysunkach, medalach/*, *Źródło*, nr 22 /74/ z 30.V.1993, s. 11.

stanowi kondygnację cokołową kościoła, a to potęguje jego monumentalność. Ową monumentalność, czyli okazałość i dostojność, podkreślają wewnątrz świątyni kolumny i pilastry, przeprowadzone przez całą wysokość od posadzki po sklepienie, czyli wykonane w wielkim, inaczej mówiąc kolosalnym porządku architektonicznym; dalej łuk tęczy, który wraz z bocznymi wnękami absyd, przypomina nam monumentalny łuk tryumfalny oraz żaglaste sklepienia o uroczystym "baldachimowym" kształcie; a także "katedralne okna", dzielone masywnymi, kamiennymi łaskami na trzy pola. Na zewnątrz zaś potężna bryła - "szeroko rozsiadła murami, mocno w ziemię zaparta skarpami", by przypominać nam, że stąd wyrastamy, że stąd jesteśmy, że strzelającą w niebo wieżycą, która na wysokości 5 - tej kondygnacji posiada otwory dzwonowe, podzielone na 10 części, by symbolizowały Dziesięcioro Przykazań Bożych.<sup>1</sup> Gdy "dzwony z wieży do pacierzy" się rozzwonią, ich spiszowy głos przypomina nam o fundamentalnych prawach bożych, na których opierać się winno każde konstytucyjne państwo.

Gdy do tego dodamy ów szlachetny materiał - kamień, który z natury swej jest tworzywem pomnikowym, bo pradawnym i zazwyczaj trwałym,<sup>2</sup> to możemy powiedzieć, iż pomnik Konstytucji 3 Maja zbudowany został z "odwiecznych skał", by po wsze czasy świadczyć o polskości tej świątyni. W tym to pomniku Konstytucji bowiem złączyły się tradycje patriotyczne, narodowe i religijne, które przez tyle lat pozwalały Polakom zachować ich niezawisłego ducha, który w konsekwencji zdecydował o polskiej racji stanu, a tu w Limanowej i na Sądeczyźnie decydował i decydować winien o patriotycznym wychowaniu.



Kościół w Limanowej, jako pomnik Konstytucji 3 Maja, jest obiektem kluczowym dla naszej architektury w nurcie swojskim i służy jako jeden z najbardziej instruktywnych przykładów tej tendencji w Polsce. Od samego początku budowy towarzyszyło mu żywe zainteresowanie. Wzrastało ono w miarę upływu lat, a obecnie zaciekawienie nim jest duże. Przytoczmy zatem kilka ważniejszych wypowiedzi, świadczących o jego randze.

Artykuły, informujące o budowie, wyposażeniu czy uroczystościach trzeciomajowych, ukazywały się początkowo w miejscowej prasie. "Gazeta Podhalańska" pisała z okazji obchodów kolejnej rocznicy Konstytucji 3 Maja, której kościół jest poświęcony: "Obchód rozpoczął się nabożeństwem, odprawianym przez ks. kanonika Lazarskiego, głównego twórcy budującego się tu obecnie kościoła, utrzymanego w prawdziwie staropolskim stylu".<sup>3</sup> W innym artykule, na łamach tej samej gazety z roku 1926, autor Stanisław Kipta mówi o planowanej przebudowie Limanowej, która ma szansę stać się "wielką, piękną i prawdziwą perłą szerokiego Podhala, gdyż Pan Bóg piękności położenia nie poskąpił".<sup>4</sup> Zaczątkiem tej przebudowy jest wybudowany kościół "jeden z najpiękniejszych i okazałszych w Polsce".<sup>5</sup>

Podobną, lecz jeszcze bardziej entuzjastyczną wypowiedź zamieścił inny autor. Podnosząc zasługi ks. Łazarskiego, z okazji jubileuszu 50 - lecia jego kapłaństwa, pisał: "Gmach potężny, kształtny i wyniosły /piękną architekturą stawiany/, jest największą zasługą księdza prałata."<sup>6</sup> Ten krótki ciąg pochwalnych wypowiedzi wieńczy niejako uroczyste oświadczenie ks. abp F. Marmagiego - nuncjusza apostolskiego w Polsce, który odwiedził Limanowa 22 lipca 1933 r. Świątynia w Limanowej - według nuncjusza - to "ecclesia una de pulcherrimis totius Poloniae", czyli kościół jeden z najpiękniejszych w całej Polsce.<sup>7</sup>

<sup>1</sup> Tę samą symbolikę, tylko jeszcze dosadniej ukazaną, zawierają okna bifonalne / podwójne/ w spowiednicy dla głuchych / i po drugiej stronie kościoła, "mówiące" o Tablicach Mojżeszowych.

<sup>2</sup> Wg tradycji otrzymał 10 - cioro Przykazań na kamiennych tablicach.

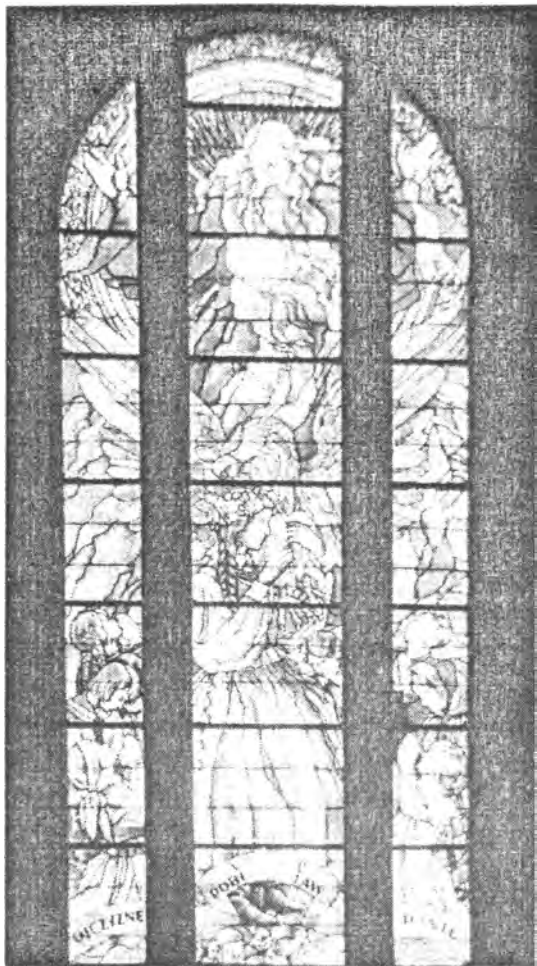
<sup>3</sup> *Gazeta Podhalańska*, 1918, nr 24 z 16. IV.

<sup>4</sup> St. Kipta, Limanowa Wielka, *Gazeta Podhalańska*, 1926, nr 16 z 16. VI., s. 8.

<sup>5</sup> Tamże.

<sup>6</sup> *Gazeta Podhalańska*, 1931, nr 32 z 9 III, s. 5.

<sup>7</sup> *Księga pamiątkowa*, wpis z okazji wizyty nuncjusza apostolskiego w Polsce - w Limanowej, APL; por. Bp P. Bednarczyk, Bazylika w świetle homilii



Witraż Opatrzności Bożej (sprzed renowacji),  
proj. W.Gawron.

Fot. ze zbiorów J. Sz. Wrońskiego

polskiej sztuki kościelnej na ogół tak mało wie, i czemu tak skromnie kryje się ta perła Sądecczyny /podkr. J.Sz.W./ w potulnej Limanowej omal nieznaną? Wstąpcie do Limanowej oglądać ten jedyny w swoim rodzaju dokument świetnego smaku artystycznego, a nie zapomnijcie o nim na pewno nigdy. I duma słuszna Was opanuje, że stać nas /Polaków/ na rzeczy wielkie, i piękne, i tak za serce ujmujące”.<sup>3</sup>

Do powyższych wypowiedzi dodajmy kolejną, rozszerzającą znacznie zakres informacji o kościele. Jest nią refleksja nad genezą formy kościoła ks. dr. Ludwika Kowalskiego - prałata i proboszcza limanowskiego. W “Historii Kultu Łaskami Słynącej Figury MB Bolesnej w Limanowej” zapisał: “Wspaniała ta budowla łączy szczęśliwie dawne elementy budownictwa drewnianego w Polsce z nowoczesną architekturą budowli murowanych. Przez swoją monumentalność i piękne linie jest nie tylko jak dotąd jedyną ozdobą tej miejscowości, ale niewątpliwie także najpiękniejszym kościołem na Podhalu.”<sup>4</sup> Dodajmy jeszcze, że ta ostatnia wypowiedź była wyrazem jednak intuicyjnej raczej, niż naukowej refleksji.

Zastawiającym jest fakt, iż sądy i opinie o kościele ferowali najpierw ludzie spoza kręgu sztuki, a najpóźniej przyłączyli się historycy sztuki i architektury. Pierwsze fachowe

Godnym uwagi jest artykuł, dający po raz pierwszy zwięzły opis kościoła, kaplic, wyposażenia wnętrza oraz jego programu ikonograficznego. Autorka, Maria Żukotyńska - Leszczycowa, pisze o kościele z jakąś romantyczną emfazą: “Wśród niskich, przeważnie parterowych, ku ziemi się chylących domków, niby gigantyczny kolos, wznosi się ku niebiosom strzelisty, z ciosów szarego kamienia wzniesiony Boży Dom. Jak gdyby z jednej bryły, czy skalnego zwaliska wykuty, mocno i szeroko szkarpami zaparty w ziemię, a wysmukłą wieżycą i w ostry łuk sklepionym dachem, sięgający zda się błękitów, już samym swym zewnętrznym wyglądem, stanowi niejako symbol chrześcijańskiej idei, wiążąc ziemię z niebem.”<sup>1</sup> Wspominając o trudnościach, związanych z budową oraz zapale budowniczego ks. Łazarskiego, z jakim realizował swe dzieło, kończy autorka ten opis uroczystą kadencją: “... wznioł ks. prałat Łazarski ten przepiękny Pomnik /podkr. J.Sz.W/ na chwałę Bożą, ludziom na pożytek, a sobie ku wiecznej pamięci i wdzięczności parafian i tych wszystkich, którzy tę niezwykłą świątynię będą mieli szczęście oglądać.”<sup>2</sup>

Niewątpliwie do ciekawych wypowiedzi zaliczyć należy artykuł, którego autorka, ujęta szlachetnością i pięknem kościoła, pisała o nim w tonie panegirycznym: “Czemu się o tym cudzie

<sup>1</sup> w czasie nabożeństwa za Ojczyznę, *Mater Dolorosa*, R.XVI:1993, nr 1 /32/, s. 7; tenże, Limanowa. Matka Boża Bolesna. w: Sanktuaria Diecezji Tarnowskiej, *Tarnowskie Studia Teologiczne*. t. 9:1983. s. 193.

<sup>2</sup> M. Żukotyńska - Leszczycowa. *Lwowski Kurier Poranny*, z maja 1930 r.

<sup>3</sup> Tamże.

<sup>4</sup> Cytat za: *KKiPL*. s. 72 /wklejka wycinka prasowego/. Nie udało się ustalić, z jakiego czasopisma czy dziennika.

<sup>5</sup> Ks. L. Kowalski, *Historia łaskami słynącej Figury Matki Boskiej Bolesnej w Limanowej*, druk własny - b.m. i d/.

spostrzeżenie na temat kościoła pochodzi od architekta Władysława Ekielskiego: "Kościół w Limanowej, jako jedno z najwybitniejszych dzieł jednego z najmłodszych architektów Zdzisława Mączyńskiego, gorącymi zabiegami Przewielbnego ks. Kanonika Łazarzskiego/ wykonane, w prawdziwie przepięknym materiale kamiennym, opracowanym z rzadką dziś starannością i subtelnością - pisał Ekielski i dodawał - jak to miałem sposobność sprawdzić przy sposobności /sic!/ mej bytności w Limanowej."<sup>1</sup> Trafną i zarazem śmiałą ocenę kościoła podaje ks. Herdyński.<sup>2</sup> Uznał on "rozkład i ugrupowanie kościoła za modernistyczne" i zaznaczył, że "pierwsz raz spotyka się z tym, aby umiano tak pogodzić modernizm ze starą sztuką klasyczną."<sup>3</sup>

Odkrywcą wartości kościoła w Limanowej jest prof. Tadeusz Dodrowolski - sędeczanin z urodzenia, krakowianin z wyboru. Zamieszczając także fotografię kościoła pisał w "Sztuce Młodej Polski": "Trwająca niemal bez przerwy dyskusja nad problemem stylu narodowego prowadziła do różnych wyników w obrębie samej secesji i kierunków do niej zbliżonych, określonych ogólnym pojęciem modernizmu. Powtarzające się wówczas nawiązania do architektury staropolskiej /gotyckiej, renesansowej, zwłaszcza barokowej/ decydowały często o stylu współczesnej, nieco eklektycznej architektury kościelnej.

Typowym przykładem takiej architektury stał się murowany kościół parafialny w podgórskiej Limanowej /w województwie krakowskim/, zrealizowany w wyniku konkursu, rozpisanego w r. 1909 /sic!/ przez stowarzyszenie "Polska Sztuka Stosowana", a rozstrzygniętego na rzecz projektu Zdzisława Mączyńskiego z Warszawy /.../. Szerokie dołem proporcje /sic!/ kościoła, jego stromy dach i wieża stanowią szczęśliwą syntezę baroku, budownictwa drewnianego, a nawet pewnej tradycji gotyckiej, widocznej w wertykalizmie ogólnej bryły."<sup>4</sup> Porównując go natomiast z kościołem Jezuitów w Krakowie stwierdził: "Bez porównania bardziej jednolity organizm stylistyczny wykazuje /.../ na prowincji wzniesiony kościół, mianowicie w Limanowej."<sup>5</sup>

Na modernistyczne cechy kościoła zwrócił uwagę jako pierwszy ks. Hordyński, a następnie Lech Niemojewski w III tomie Historii Sztuki Polskiej, gdy pisał: "Uczeń Dziekońskiego i jego długoletni współpracownik Zdzisław Mączyński, wystawił około roku 1910 mocno osadzony na ziemi, jednowieżowy kościół w Limanowej; może najlepszy u nas budynek sakralny z czasów modernizmu."<sup>6</sup>

Idąc dalej w poszukiwaniu źródeł i ocen realizacji kościoła w Limanowej, przytoczmy opinię Andrzeja K. Olszewskiego, który jest jednym z wybitnych znawców nowoczesnej architektury sakralnej. Prof. Olszewski uważa, iż inspiracji dla stylu kościoła upatrywać należy w źródłach tradycji, szczególnie zaś ludowo-dworkowych i renesansowych, a także i barokowych, często przeplatających się we wzajemnych powiązaniach stylizacyjnych.<sup>7</sup> Dwa lata później /1980/ uściśla i precyzuje tę opinię, uważając kościół za wybitny przykład tendencji ludowo-narodowych, które "mieszały się z kolei z tradycją rodzimego budownictwa drewnianego i baroku."<sup>8</sup>

Źródła inspiracji, a także cechy stylistyczne kościoła uzyskały, wedle autora, kwalifikator ludowo - narodowy. Ujawnił się w tym obiekcie wyraźny rys epoki, podnoszącej to, co "ludowo-dworkowe" do rangi "narodowego".

Trafnie ujął to prof. Tadeusz Chrzanowski, pisząc: "Późnym dziełem, mieszczącym reminiscencję "stylu narodowego" i secesji, jest kościół w Limanowej."<sup>9</sup>

1 List z 31. XII.1921, APL.

2 Specjalista sztuki i architektury sakralnej okresu międzywojennego. Za Łazarzskim: *KKiPL*. s. 66n.

3 Za: *KKiPL*, s. 66nn.

4 T. Dobrowolski, *Sztuka Młodej Polski*, Warszawa 1963, s. 89 - 90.

5 Tamże s. 62.

6 T. Dobrowolski L. Niemojewski, *Historia Sztuki Polskiej*, T. III, Warszawa - Kraków 1965, s. 297.

7 A.K.Olszewski, Poszukiwanie stylu narodowego w architekturze polskiej ostatniego stulecia, *Architektura*. 1978, s. 62.

8 Tenże. O współczesnej architekturze sakralnej w Polsce. *Życie i Myśl*. 1980, nr 5, s. 82.

9 T. Chrzanowski M. Kornecki, *Sztuka Ziemi Krakowskiej*, Kraków 1982, s. 528.

Ważne dla dalszych badań nad obiektem są wypowiedzi, zawarte w "Naszej Przeszłości". Ks. dr Zbigniew Sroka uważa - podsumowując zdobycze ówczesnej architektury, iż "etap dyskusji i praktyki budowlanej przed I wojną światową zakończył się kompromisem, a najbardziej reprezentatywne dla niego są kościoły: Najświętszej Maryi Panny w Warszawie - Oskara Sosnowskiego; Najświętszego Serca Pana Jezusa /Jezuitów/ w Krakowie - Franciszka Mączyńskiego i Matki Boskiej Bolesnej w Limanowej - Zdzisława Mączyńskiego. Historyzm miał w nich - według autora - zdecydowaną przewagę nad tzw. modernizmem"<sup>1</sup>, co Andrzej K. Olszewski nazywa w efekcie półmodernizmem.<sup>2</sup> Lech Kontkowski - monografista kościoła Jezuitów w Krakowie - zestawia te trzy kościoły, wyprowadzając ich styl z podobnych założeń ideowych, lecz z odmiennych źródeł tradycji. "Kościół w Limanowej nawiązuje - według niego - do renesansu, baroku i do budownictwa sakralnego Podhala."<sup>3</sup>

Znamienną refleksją nad stylem kościoła jest wypowiedź prof. Józefa Lepiarczyka, wnikliwego znawcy sztuki sakralnej, który w kościele limanowskim widział reprezentanta "iście rodzimej architektury, tak odmiennej od wzorców europejskich."<sup>4</sup>

Warto dorzucić jeszcze na koniec bardzo osobliwą opinię o kościele artystki Marii Miksz z Warszawy, która wraz z mężem Adamem Mikszem, współpracowała przy malowaniu świątyni. "Kościół w swoich proporcjach bardzo się nam podobał - pisze M. Miksz, a zwłaszcza wieża swoim stylem, nawiązująca do wieży z gontyny słowiańskiej - bardzo oryginalny pomysł - doskonale związany z całością masy architektonicznej kościoła."<sup>5</sup>

Wysokie walory artystyczne kościoła, a także fakt, że jest on świątynią sanktuaryjną Matki Boskiej Bolesnej oraz pomnikiem Konstytucji 3 Maja zdecydowały o tym, że Ojciec Święty - Jan Paweł II obdarzył go w roku 200 - rocznicy Konstytucji honorowym tytułem Bazyliki Mniejszej. Tak to Polsce przybyła jeszcze jedna bazylika - miejsce modlitwy i zadumy nad dziejami ojczystymi - a trud i ofiara kilku pokoleń Limanowian zostały w ten sposób nagrodzone.

---

1 Z. Sroka, Architektura sakralna Adama Ballenstedta 1923 - 1931/, *Nasza Przeszłość*. T.64:1985, s. 201.

2 A.K. Olszewski, *Nowa forma w architekturze polskiej 1900 - 1925*, Warszawa 1967.

3 L. Kontkowski /TJ/, Jezuitski Kościół w Krakowie, *Nasza Przeszłość* T.64:1985, s. 164 - 165.

4 J. Lepiarczyk, Cytat z rozmowy, jaką autor niniejszego artykułu przeprowadził z Profesorem na trzy miesiące przed Jego śmiercią.

5 List Marii Miksz do autora rozprawy z 29. VII. 1986. s. 6 - 7.

# MATERIAŁY ARCHIWALNE DO DZIEJÓW SPÓŁDZIELCZOŚCI NOWEGO SĄCZA I REGIONU (1920 - 1954)

Celem komunikatu jest poinformowanie regionalistów i badaczy dziejów regionalnych o zespołach i zbiorach gospodarczych zawierających materiały źródłowe do dziejów spółdzielczości w regionie Nowego Sącza, przechowywanych w Archiwum Państwowym w Krakowie.<sup>1</sup> Spółdzielczość odgrywała znaczącą rolę w dziedzinie drobnej wytwórczości i usług, w zaspokajaniu szeroko rozumianej konsumpcji społecznej, oddziaływała na lokalne „życie codzienne” i „biologiczny wymiar” dziejów regionalnych (ilość, poziom i jakość środków spożywczych i świadczonych usług zdrowotnych). Regionalnej konsumpcji społecznej nie można przebadać bez źródeł różnych jednostek gospodarczych oraz organów nadzorujących ich działalność. W zależności od kondycji ekonomicznej wpływała na rozwój wsi i miast oraz dawnych powiatów. Funkcjonowała zawsze w złożonych uwarunkowaniach społeczno - politycznych, gospodarczych, a także narodowościowych. W dotychczasowych badaniach regionalnych rola spółdzielczości w rozwoju regionów jest jeszcze niedoceniana.

Sformalizowana i ujednoczona dokumentacja sprawozdawcza oraz rewizyjna nad spółdzielniami, ułatwia prowadzenie porównawczych studiów historyczno - ekonomicznych w poszczególnych regionach i między wybranymi regionami. Rozwijała się przy aktywnym udziale miejscowej inteligencji (duchowieństwo, nauczyciele, urzędnicy), a także ziemiaństwa.

Spółdzielczość przechodziła liczne reorganizacje, stąd rozproszenie źródeł po różnych zespołach i zbiorach archiwalnych, muzealnych i bibliotecznych. W przyszłych badaniach nie można pomijać materiałów informacyjnych i sprawozdawczo - analitycznych dotyczących spółdzielni i spółdzielczości w regionie spotykanych w zespołach akt administracji ogólnej (wojewódzkiej, powiatowej, miast i gmin), administracji specjalnej (m.in. jednostki planowania przestrzennego i statystyki), samorządu gospodarczego (Izby Przemysłowo - Handlowej w Krakowie), sądowych akt rejestracyjnych oraz różnych obwieszczeń ustawowych w czasopiśmie spółdzielczych, opinii w prasie lokalnej. Pełne rozpoznanie wszystkich źródeł, także w archiwach istniejących spółdzielni, umożliwi w przyszłości opracowanie regionalnych „Słowników historycznych spółdzielczości” (do czasów współczesnych).

Działalność spółdzielczości w Galicji była oparta na austriackiej ustawie z 1873 r. w brzmieniu z 1903 r. oraz przepisach o stowarzyszeniach z 1906 r. Ustawa o spółdzielczości z 28 X 1920 r. ujednoczyła stan prawny, była nowelizowana w 1923, 1934, 1945, 1948, 1949. Od 1934 r. obowiązywała zasada oświadczenia o celowości założenia spółdzielni. W Generalnym Gubernatorstwie została włączona w okupacyjny system aprowi-

<sup>1</sup> Omawiane w komunikacie zespoły i zbiory archiwalne mają opracowane inwentarze ze wstępami. W trakcie opracowania komunikatu została sporządzona kartoteka źródeł, z omówieniem ważniejszych treści. W opracowanym komunikacie wykorzystałem własne referaty naukowe wygłoszone na zebraniach naukowych w Archiwum Państwowym w Krakowie: „Materiały do dziejów spółdzielczości w zasobie Archiwum Państwowego w Krakowie. Stan zachowania i charakterystyka archiwalna”, „Akta Delegatury „Społem” i Centrali Handlowej „Społem” w Krakowie w latach 1940 - 1943. Stan zachowania i charakterystyka archiwalna” oraz opisy do przygotowywanego „Przewodnika po zespołach i zbiorach gospodarczych”.

zacji i zaopatrzenia. „Uwarunkowania klasowe” w polityce spółdzielczości regionalnej są bardziej widoczne w okresie 1948 - 1956, początki sięgają 1945 r.



Materiały źródłowe do dziejów spółdzielczości w regionie Nowego Sącza występują głównie w krakowskich związkach nadzoru i rewizji, które przechodziły liczne reorganizacje.

## **Centralny Związek Spółdzielczy Delegatura w Krakowie 1899 - 1950**

Inwentarz akt tegoż zespołu obejmuje akta własne (1948 - 1950) i ocalałe akta po spółdzielczych centralach rewizyjnych, które działały na terenie Polski Południowej. Centralny Związek Spółdzielczy został powołany ustawą z dnia 21 V 1948 r. „O Centralnym Związku Spółdzielczym i centralach spółdzielni”. Powołanie uzasadniano małą dyspozycyjnością spółdzielni, która miała wyznaczyć w rozdzielenia funkcji gospodarczych i rewizyjnych. Był likwidatorem Związku Rewizyjnego R.P. Z chwilą powołania przejął agendy Państwowej Rady Spółdzielczej przy Ministerstwie Skarbu. Rozdzielono spółdzielnie na miejskie i wiejskie.

Powołana Delegatura CZS w Krakowie działała w latach 1948 - 1949. W 1950 funkcjonowały jedynie inspektoraty rewizji. Prowadzono Szkołę Rewidentów w Krakowie.

W aktach własnych Delegatury CZS w Krakowie (1948 - 1950) zachowały się następujące materiały dotyczące spółdzielczości nowosądeckiej: wykazy spółdzielni, sprawozdania z rewizji nad różnymi spółdzielniami (także uczniowskimi), sprawy szkolenia, udział w propagandzie spółdzielczości.

Z uwagi na liczne reorganizacje nadzoru rewizyjnego nad spółdzielniami mleczarskimi, jajczarskimi, spółdzielczością rolniczą i „społemowską”, ocalałe akta nadzoru nad poszczególnymi spółdzielniami zostały w inwentarzu wyodrębnione w osobne grupy. Z terenu powiatu nowosądeckiego dotyczą one następujących spółdzielni mleczarskich: Jelna (1934 - 1943), Krużłowa Wyżna (1927 - 1935), Olszawa (1927 - 1930), Olszany (1928 - 1942), Szaflary (1927 - 1932), Żeleźnikowa (1926 - 1941) oraz Spółdzielni Jajczarskiej w Korzennej (1931 - 1940). Akta zachowane to statuty, odpisy z rejestracji, odpisy z posiedzeń władz statutowych spółdzielni, bilanse i sprawozdania, materiały z rewizji oraz korespondencja w sprawach organizacyjnych i instruktażowych. Są widoczne odgłosy walki konkurencyjnej (m.in. z handlowcami żydowskimi) i walk partyjnych w ramach spółdzielczości.

W grupie akt rewizyjnych nad spółdzielczością rolniczo - handlową zachowały się wyodrębnione akta nadzoru rewizyjnego nad Spółdzielnią Rolniczo - Handlową w Nowym Sączu z lat 1928 - 1937.

Centralny Związek Spółdzielczy Delegatura w Krakowie zabezpieczył w latach 1948 - 1950 ocalałe akta po byłych związkach rewizyjnych nad spółdzielczością Małopolską.

## **Krajowy Patronat Spółdzielni Rolniczych we Lwowie i Ekspozytura w Krakowie (1899 - 1935)**

Ekspozyturę w Krakowie powołano w 1915 r. Obok pomocy instruktażowo - organizacyjnej oraz rewizyjnej nad spółdzielniami oszczędności i pożyczek (od 1924 r. Kas Stefczyka). Patronat sprawował także nadzór nad spółdzielniami mleczarskimi i rolno - handlowymi. 1 IV 1935 r. przeszedł w stan likwidacji, przekazując agendy Związkowi Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo - Gospodarczych R.P.

Dane o spółdzielczości nowosądeckiej (z okresu 1920 - 1934) występują w materiałach rejestracyjnych spółdzielni (w tym mleczarskiej), w sprawach organizacyjnych, ewidencji członków zarządu i rad nadzorczych, nadzoru rewizyjnego, z przeprowadzonych szkoleń, korespondencji z bankami w sprawach kredytowych.

## **Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo - Gospodarczych R.P. Oddział w Krakowie (1934 - 1941)**

Powstał w 1934 r., działalność rewizyjną rozpoczął 1 IV 1935 r. W Okręgowym Związku w Krakowie znalazły się spółdzielnie, które należały uprzednio do następujących związków spółdzielczych: Patronatu Spółdzielni Rolniczych, Związku Rewizyjnego Spółdzielni Kótek Rolniczych i Związku Stowarzyszeń Zarobkowych i Gospodarczych. W okresie okupacji hitlerowskiej działalność swoją ograniczył do terenu Generalnego Gubernatorstwa.

Działalność i funkcjonowanie spółdzielczości na terenie powiatu nowosądeckiego była omawiana na posiedzeniach władz Związku (zachowane protokoły), na różnych konferencjach gospodarczych oraz w korespondencji dotyczących spraw organizacji pracy, szkolenia, popularyzacji, kredytowania przez banki. Zachowane budżety i sprawozdania z działalności spółdzielni dotyczą także mniejszości narodowych (ukraińskiej).

## **Związek Rewizyjny Spółdzielni w Generalnym Gubernatorstwie w Krakowie (1941 - 1944)**

Z początkiem 1941 r. Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowych zmienił nazwę na Związek Rewizyjny Spółdzielni w Generalnym Gubernatorstwie z siedzibą w Krakowie. Zajmował się działalnością rewizyjną i szkoleniową. W ramach Związku funkcjonował dawny Wydział Lustracyjny Związku Spółdzielni Spożywców „Społem”.

Dane o zróżnicowanej spółdzielczości nowosądeckiej występują w materiałach rejestracyjnych, organizacyjnych, statystycznych i sprawozdawczych z przeprowadzonych rewizji, szkoleniowych i kursów (m.in. zielarskich).

## **Związek Rewizyjny Spółdzielni Ukraińskich w Generalnym Gubernatorstwie w Krakowie (1940 - 1944)**

Zrzeszał ukraińskie spółdzielnie różnych typów położonych na Łemkowszczyźnie. Podległy Oddział w Lublinie obsługiwał spółdzielnie z terenów nadbużańskich.

Zachowane materiały w języku ukraińskim, częściowo niemieckim, dotyczą rejestracji sądowych (1942 - 1944), akta z rewizji i zamknięcia rachunkowe (1942 - 1943), sprawozdania z rewizji (1940 - 1942). Zachowały się Księgi Główne z lat 1940 - 1942.

## **Związek Rewizyjny Spółdzielni Kótek Rolniczych w Krakowie (1919 - 1935)**

Powołany w 1919 r. Związek zrzeszał wszystkie Składnice Kótek Rolniczych oraz część sklepów kótek rolniczych nie należących do okręgowych towarzystw rolniczych. Zaprzestał działalności 1 IV 1935 r. oddając swoje agendy Związkowi Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo - Gospodarczych.

Zachowały się akta nadzoru rewizyjnego nad Składnicą Kółka Rolniczego w Starym Sączu (1920 - 1926). Współpraca ze sklepami żydowskimi doprowadziła - zdaniem Związku - do trudności finansowych. Dane organizacyjne i sprawozdania z działalności Składnicy Kótek Rolniczych zostały omówione w drukowanych sprawozdaniach z działalności Związku za 1926, 1928, 1929 r. Przedstawiciele z Nowosądeckiego wchodzili w skład władz Związku, aktywnie uczestnicząc w jego pracach.

## **Związek Rewizyjny Spółdzielni Rolniczych w Krakowie i Lwowie (1929 - 1934)**

Powstał w 1922 r. Zrzeszał spółdzielnie rolniczo - handlowe. 15 XII 1928 r. połączył się ze Związkiem Rewizyjnym Spółdzielni Rolniczo - Handlowych we Lwowie (powstałym w 1918r.), tworząc Związek Rewizyjny Spółdzielni Rolniczych we Lwowie. W 1930 r. wszedł drogą fuzji do Patronatu Spółdzielni Rolniczych we Lwowie.



Informacje o spółdzielniach rolno - handlowych w Nowosądeckim występują w sprawozdaniach rewizyjnych z okresu 1929 - 1934.

### **Związek Rewizyjny Spółdzielni R.P. Oddział w Krakowie**

Został powołany 25 VIII 1945 r. Prowadził działalność organizacyjną, wydawał oświadczenia o celowości założenia spółdzielni, przeprowadzał rewizje, popularyzował spółdzielczość, miał wspierać badania naukowe. Obejmował swoją działalnością spółdzielnie wszystkich typów. Okręgowy Związek w Krakowie zaprzestał działalności 30 VII 1948 r.

Dane o spółdzielczości nowosądeckiej występują w materiałach rejestracyjnych i spisach spółdzielni, w protokołach z posiedzeń władz Związku, z narad i posiedzeń, w różnych sprawozdaniach, ze szkoleń i kursów, z propagandy spółdzielczości oraz w sprawach personalnych.

### **„Społem” Związek Gospodarczy Spółdzielni R.P. Oddział w Krakowie (1945 - 1950)**

Związek był wielką spółdzielnią zrzeszającą spółdzielnie spożywcze, rolno - handlowe, mleczarsko - jajczarskie i „Samopomocy Chłopskiej” oraz przedsiębiorstwem handlowym i produkcyjnym. Likwidacja była przeprowadzona w latach 1948 - 1950.

Informacje źródłowe o działalności podległego Oddziału w Nowym Sączu występują w zachowanej sprawozdawczości i protokołach z posiedzeń władz i narad roboczych. W przechowywanych aktach tegoż Oddziału w AP Kraków Oddział Terenowy w Nowym Sączu występują sprawozdania opisowe i analityczne z rewizji, kontroli, wykazy pracowników, protokoły zdawczo - odbiorcze z przekazywanych agend do Powszechnej Spółdzielni Spożywców i Centrali Spożywczej Hurtownia w Nowym Sączu.

### **„Społem” Centrala Handlowa Spółdzielni w Generalnym Gubernatorstwie w Krakowie (1940 - 1943)**

Decyzją władz niemieckich z 1 V 1940 r. utworzono Delegaturę Zarządu „Społem” w Krakowie. W 1941 r. nazwę zmieniono na „Społem” Centrala Handlowa w Generalnym Gubernatorstwie, która była także związkiem rewizyjnym nad Oddziałami Powiatowymi. Od 1 IV 1940 r. agendy „Społem” rozprawdzały cukier w terenie. O przekazywanych innych uprawnieniach w zakresie rozdziału innych środków zaopatrzenia decydowały zawsze władze niemieckie. Nadzór sprawowali także wyznaczeni komisarze niemieccy. Niezależnie od generalnych założeń aprowizacyjnych, lokalne władze niemieckie różniły się w praktycznej realizacji tych założeń. Prowadziła działalność do stycznia 1945 r. Zachowana dokumentacja pochodzi jednak z lat 1940 - 1943.

„Okólniki” zawierają także dane o organizacji i zarządzaniu, sprawozdania i cenniki. W osobne grupy rzeczowe układano korespondencję dotyczącą zaopatrzenia w różne materiały m.in. dla Oddziału „Społem” w Nowym Sączu, który obejmował także powiat nowotarski i częściowo limanowski. Korespondencję układano także według oddziałów powiatowych, dla Nowego Sącza zachowały się tylko z 1941 r. (dane o strukturze organizacyjnej, sieci spółdzielczej, personalne, sprawozdania, raporty, rewizje). Realizacja „społemowskiej” polityki handlowej i aprowizacyjnej wymagała zawsze szczegółowych uzgodnień koordynacyjnych z terenowymi władzami niemieckimi i komisarzem nadzorującym. Kierownik Oddziału Powiatowego „Społem” w Nowym Sączu przysyłał do Centrali szczegółowe sprawozdania i raporty z rozmów z władzami niemieckimi i o stanowisku komisarza nadzorującego. Władze niemieckie preferowały Powiatową Spółdzielnię Rolniczo - Handlową i firmy prywatne. Domagały się zmiany lokalizacji oddziału skupu jaj. Władze „Społem” dążyły do rozwoju sieci placówek terenowych. W badaniach nad konspiracją i ruchem oporu podkreśla się powiązania z ruchem spółdzielczym. Zakres i formy tych powiązań na terenie Nowosądeckiego wymagają gruntownych badań nad strukturą personalną i biografią władz i rewidentów spółdzielczych.

Zastanawia preferowanie w zatrudnieniu w spółdzielczości na terenie Nowosądeckiego osób pochodzących z Krakowa; zastrzeżenia wysuwały władze niemieckie.

### **Małopolski Związek Mleczarski w Krakowie (1925, 1935, 1937 - 1941)**

W zachowanych bilansach z materiałami do bilansów spotyka się informacji o kondycji ekonomicznej spółdzielczości mleczarskiej w Nowosądeckiem.

### **Centrala Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskich Delegatura w Krakowie (1923 - 1948), (1948 -1950)**

Po wyzwoleniu przewidywano zorganizowanie wyodrębnionego Związku Rewizyjnego Spółdzielczości Mleczarskiej w Krakowie. Od połowy 1945 r. spółdzielczość mleczarska i jajczarska była zorganizowana w Oddziale Mleczarsko - Jajczarskim „Społem”. W powiatach do 1950 r. działały Okręgowe Spółdzielnie Mleczarsko - Jajczarskie. Po reorganizacji „Społem” w 1948 r. na szczeblu wojewódzkim powstały Ekspozytury Centrali Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskich m.in. w Krakowie, funkcjonujące do 1950 r. Zajmowały się one zbytem produktów mleczarskich i jaj oraz drobiu, a także dostawą maszyn i urządzeń do zakładów mleczarskich w województwie. Od „Społem” przejęły do realizacji akta spraw z zakresu nadzoru rewizyjnego nad spółdzielniami mleczarskimi.

W aktach własnych zespołu, materiał do dziejów spółdzielczości mleczarskiej w powiecie nowosądeckim dotyczą spraw organizacyjnych, personalnych, planowania i sprawozdawczości, realizacji dostaw, kontroli. Korespondencja dotyczy spraw finansowania i kredytowania działalności m.in. z zakresu inwestycji.

Akta związane z nadzorem rewizyjnym (statuty, bilanse, sprawozdania, rewizje i materiały porewizyjne, odpisy z posiedzeń władz statutowych, korespondencja w sprawach organizacyjnych, personalnych oraz inwestycyjnych) dotyczą następujących spółdzielni mleczarskich w: Krynicy (1934 - 1950), Łącka (1928 - 1950), Nowego Sącza (1942 - 1950), Starego Sącza (1929 - 1950), Tymbarku (1927 - 1950). Kondycja tych spółdzielni była zróżnicowana.

### **Powiatowy Bank Rolny Oddział w Krakowie (1927 - 1950)**

obsługiwał i kredytował także spółdzielczość w powiecie Nowy Sącz. W latach 1939 - 1944 czynności kredytowe dla spółdzielczości były zawsze konsultowane z władzami niemieckimi nadzorującymi bank. Po wyzwoleniu finansował odbudowę wsi w latach 1946 - 1948, zgodnie z założeniami ówczesnej polityki agrarnej, m.in. pożyczki dla parcelantów.

Kredyt krótkoterminowy był przyznawany w latach 1927 - 1949 spółdzielniom z następujących miejscowości: Biała Wyżna (Kółko Rolnicze), Chomranice (Kółko Rolnicze), Grybów (Spółdzielnia Rolniczo - Handlowa „Arka”, Składnica Kótek Rolniczych), Kamionka Wielka (Seksja Maszynowa Kółka Rolniczego), Korzenna (Seksja Maszynowa Kółka Rolniczego). Łącko (Spółdzielnia Mleczarska), Moszczenica (Spółdzielnia Mleczarska), Nowy Sącz (Spółdzielnia Rolniczo - Handlowa „Zagon”, Składnica Kótek Rolniczych oraz Powiatowa Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej i Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” (w latach 1948 - 1950), Olszana (Spółdzielnia Mleczarska), Podegrodzie (Spółdzielnia Mleczarska), Stary Sącz (Spółdzielnia Mleczarska), Zagorzyn (Seksja Maszynowa Kółka Rolniczego), Zawada (Seksja Maszynowa Kółka Rolniczego), Duże zapotrzebowanie na kredyt obrotowy związane było z prowadzoną działalnością handlową, mechanizacją rolnictwa i na potrzeby inwestycyjne.

### **Centralna Kasa Spółek Rolniczych Oddział w Krakowie (1917 - 1940)**

Finansował i kredytował m.in. także spółdzielczość w powiecie nowosądeckim w latach 1924 - 1944.

Zachowały się księgi udziałów z lokalnych Składnic Kółek Rolniczych i Spółdzielni Rolniczo - Handlowych (1926 - 1944). Decyzje o kredytowaniu podejmowały władze banku (1924 - 1935). Bank uczestniczył także w akcjach oddłużania miejscowej spółdzielczości.

### **„Społem” Bank Gospodarstwa Spółdzielczego Oddział Wojewódzki w Krakowie (1946 - 1949)**

Powstał 1 VI 1946 r. z połączenia Banku „Społem” i Centralnej Kasy Spółek Rolniczych, funkcjonował do czerwca 1949 r. Obsługiwał i kredytował spółdzielczość wiejską i miejską m.in. poprzez Oddział Terenowy w Nowym Sączu (1946 - 1948). Prowadził scentralizowane zarządzanie podległymi oddziałami.

W zachowanych aktach nadzoru i kontroli nad Oddziałem Terenowym w Nowym Sączu zachowały się materiały dotyczące organizacji i zarządzania, planowania i sprawozdawczości, prowadzenia działalności kredytowej przez spółdzielczość nowosądecką. Dokumentują one rolę i kondycję ekonomiczną.

### **Spółdzielcze Związki Branżowe w Krakowie (1945 - 1954)**

Akta zawierają dane organizacyjne i sprawozdawcze oraz kontrolne nad zróżnicowaną spółdzielczością także w regionie nowosądeckim. Są to akta następujących związków branżowych: Związek Branżowy Spółdzielni Budowlanych w Krakowie (1945 - 1954), Spółdzielni Chemiczno - Mineralnych w Krakowie (1945 - 1954), Spółdzielni Drzewnych i Wytwórczości Różnej w Krakowie (1949 - 1954), Spółdzielni Metalowych w Krakowie (1948 - 1954), Spółdzielni Przetwórstwa Spożywczego i Wytwórczości Różnej w Krakowie (1951 - 1954), Spółdzielni Skórzanych w Krakowie (1950 - 1954), Włokienniczo - Odzieżowych Spółdzielni Pracy w Krakowie (1950 - 1954), Spółdzielni Pracy Różnej Wytwórczości i Usług w Krakowie (1945 - 1954), Spółdzielni Rzemieśniczo - Przemysłowych Delegatura w Krakowie (1948 - 1954).

## W CIENIU SWASTYKI cz. IV

### 1. Wasserwirtschaftsamt - Urząd Gospodarki Wodnej<sup>1</sup>

Zaraz po utworzeniu Generalnej Gubernii dawne zarządy wodne zostały zreorganizowane i rozpoczęły działalność jako urzędy gospodarki wodnej (Wasserwirtschaftsamt). Podlegały do 1944 r. urzędowi o takiej samej nazwie w Krakowie, a od 1944 r. ich naczelną władzą był Główny Urząd Techniczny GG (Technisches Hauptamt d. GG).

Zasięg działalności urzędu gospodarki wodnej obejmował powiat, a funkcje pośredniego nadzoru pełnili niemieccy inżynierowie, używający tytułu inspektora gospodarki wodnej /Wasserwirtschaftsinspekteur/.

Urząd Gospodarki Wodnej w Nowym Sączu, którego kierownikiem był inż. Władysław Pietruszewski, obejmował powiat nowosądecki i część limanowskiego. Bezpośrednim zwierzchnikiem Pietruszewskiego był inspektor, inżynier dyplomowany budownictwa wodnego, Johann Hoschtalek z Wiednia. Ci dwaj ludzie: zakamuflowany antyfaszysta - Hoschtalek i Polak patriota - Pietruszewski, porozumieli się bardzo szybko i rozpoczęli ścisłą współpracę, która dała miastu i obydwu powiatom ogromne korzyści. Tak gospodarcze, jak i społeczne. Niestety, nie znane lub zapomniane. Dlatego warto o nich przypomnieć.

Sprawa ma dwa wymiary. Inż. Pietruszewski, kierując w latach międzywojennych nowosądeckim Zarządem Wodnym, miał rozpoczętych kilkanaście budów o charakterze melioracyjnym i regulacyjnym. Drugie tyle tego typu robót zamierzał podjąć w najbliższej przyszłości. Zadaniom kontynuowanym i planowanym położył kres wybuch wojny. Ale tylko na moment.

Niemcy, znając z wywiadu inż. Pietruszewskiego jako doskonałego fachowca i apolitycznego społecznika - pozostawili go na dawnym stanowisku, nie redukując nic z zakresu jego działalności będącej w toku lub planowanej. Po zorientowaniu się w sytuacji i po szczerzej rozmowie z inspektorem Hoschtalkiem - inż. Pietruszewski ustalił założenia programowe, które realizował do końca wojny.

Hitler, powiedział Pietruszewski - wcześniej czy później wojnę przegra. Ale nim to się stanie, rabunkową gospodarką i grabieżą doprowadzi Polskę do skrajnego ubóstwa. Trzeba więc, przynajmniej na odcinku gospodarki wodnej, zrobić wszystko, aby wykonać możliwie najwięcej budów i wyciągnąć możliwie najwięcej materiałów i środków finansowych. Bo pewnego dnia okupant jak przyszedł, tak odejdzie, a to co się zbuduje - zostanie jako majątek narodowy i służyć będzie wolnej Ojczyźnie.

Inż. Hoschtalek program Pietruszewskiego nie tylko w pełni akceptował, ale dorzucił od siebie kilka pomysłów, a przede wszystkim przyrzekł wykonać to, co najważniejsze: starać się u władz GG o środki finansowe na dokończenie rozpoczętych przez Pietruszewskiego budów i na realizację tych, które wejdą do planu. Słowa dotrzymał, dzięki czemu pozostała po obydwóch nie tylko dobra pamięć, ale także setki kilometrów rowów melioracyjnych oraz uregulowanych potoków i rzek.

Prowadzenie kilkunastu budów na terenie obydwu powiatów otworzyło przed Pietruszewskim; jeszcze inne możliwości. Także ważne, choć niewymierne w cyfrach i ekonomicznych efektach. Tym razem chodziło o pomoc młodzieży, szczególnie ze sfer inteligencji. Już bowiem w listopadzie 1939 r. zaczął obowiązywać przymus pracy oraz rekrutacja, połączo-

<sup>1</sup> Według relacji pisemnych i ustnych: inż. dypl. Johanna Hoschtalka, inż. Władysława Pietruszewskiego, mgr Krystyna Babiarzówny, Władysława Szkaradkówny i inż. Wacława Balcerskiego oraz akt archiwum rodzinnego Pietruszewskich.

na z łapankami, osób młodszych wiekiem na roboty przymusowe w Niemczech. Jediną szansą uniknięcia wyjazdu było posiadanie karty pracy /Arbeitskarte/ lub legitymacji szkolnej, stwierdzających, że dana osoba jest zatrudniona, względnie uczęszcza do szkoły zawodowej lub na kursy przygotowujące do pracy w przemyśle, rzemiośle, handlu lub administracji.

Dwójka inżynierów Hoschtalek i Pietruszewski, zorientowana jakie mogą być losy wywiezionej w głąb Rzeszy młodzieży, wszczęła odpowiednie działania. Polegały one na sztucznym rozwijaniu frontu robót oraz na tworzeniu maksymalnej ilości stanowisk pracy i etatów, często fikcyjnych, co pozwalało na przyjmowanie nowych pracowników, głównie ze środowisk młodzieżowych.

A oto co na ten temat napisał inż. Pietruszewski w swojej relacji złożonej tuż przed śmiercią: „Inż. Hoschtalek godził się jako inspektor na tworzenie różnych stanowisk pracy, np. magazynierów i ich zastępców, księgowych, kontystów i różnego rodzaju urzędników, nie wnikając w to, czy są potrzebne i w takiej akurat ilości. Całkiem po prostu zamykał oczy na to, co się pod względem personalnym działo w Urzędzie i na budowach. Dzięki takiej postawie Hoschtalka mogłem przyjąć do pracy w biurze czy na budowie wiele osób, niefachowców, np. prawników, nauczycieli i urzędników, a przede wszystkim młodzieży, chroniąc ich od ewentualnego wywozu do Niemiec, a także dając im możliwość zarobku i przetrzymania złego czasu”.

Od początku wojny, przez wszystkie lata jej trwania, inż. Pietruszewski działał bardzo aktywnie na odcinku charytatywnym. Uważając, że niesienie pomocy ludziom, których wojna pogrążyła w nędzy, jest jego obowiązkiem, nawiązał bliskie kontakty z Polskim Komitetem Pomocy, a później z Radą Główną Opiekuńczą /RGO/.

Kierowniczką Miejskiego Komitetu Pomocy, a następnie Delegatury RGO „na plantach”, była Jadwiga Wolska, „Jaga”. To poprzez te instytucje inż. Pietruszewski przekazywał na rzecz wojennej biedoty środki finansowe i żywność - „wygospodarowane” przy pomocy fikcyjnych etatów na prowadzonych przez Urząd Gospodarki Wodnej budowach, zastrzegając sobie absolutną anonimowość. Była to przysłowiowa kropla w morzu potrzeb, jednak część z nich zaspokajała.

A kiedy zbliżał się koniec wojny i Hoschtalek ostrzegł Pietruszewskiego, że Niemcy planują zrabowanie i wywiezienie całego sprzętu technicznego Urzędu, a przede wszystkim cennej aparatury pomiarowej, Pietruszewski uprzedził zamiary wroga i wszystkie wartościowe aparaty ukrył, zwalając winę na działania rekwizycyjne grup partyzanckich. Po wojnie cały ocalony majątek przekazał Dyrekcji Dróg Wodnych w Krakowie.

Ale Pietruszewski nie działał sam. Prawą ręką inżyniera we wszystkich jego poczynaniach była sekretarka techniczna UGW, mgr Krystyna Babiarczówna, mieszkająca w tym czasie w Nowym Sączu przy ul. Kilińskiego. Wykształcona, władająca językiem niemieckim równie dobrze jak polskim, emanująca urodą i kulturą, a przy tym bardzo obrotna i dyskretna - stanowiła wzór pracownicy, na której można było polegać, co w działalności o charakterze półlegalnym lub całkowicie konspiracyjnym miało podstawowe znaczenie.

Babiarczówna służyła właściwie dwom panom, ale jednej sprawie. Tym drugim był inż. Hoschtalek, a ta „jedna sprawa” - to konspiracyjne struktury Polski Podziemnej. Ich przedstawiciele, w tym wypadku wywiad, po dłuższej obserwacji postawy Hoschtalka, jego stosunku do Polaków i rekomendacji danej przez Pietruszewskiego, nawiązali z nim współpracę. Punktami kontaktowymi były budowy melioracyjno - regulacyjne w terenie, między innymi w Koszarzyskach, Łososinie Górnej, Łopusznej, Męcinie, Stankowej i Żbikowicach, a w Nowym Sączu - biuro Urzędu Gospodarki Wodnej oraz mieszkanie Pietruszewskiego przy ul. Narutowicza 10.

Działalność inż. Hoschtalka na rzecz Podziemia obejmowała przede wszystkim sprawy wywiadu. Jako specjalista z zakresu gospodarki wodnej oraz budowy zapór wodnych, brał

Hoschtalek udział w naradach władz dystryktu krakowskiego, a nawet rządu GG. Znał więc z pierwszej ręki wiele spraw mających dla wywiadu kapitalne znaczenie.

Sądeckiej placówce wywiadu, będącej w bezpośredniej gestii Oddziału II Komendy Okręgu AK w Krakowie, a kierowanej przez por. mgr. Leona Strzeleckiego, „Nestor” - zależało przede wszystkim na Zaporze i Elektrowni w Rożnowie. Te bowiem obiekty, wg krążących wersji - miały być wysadzone w powietrze, a maszyny i urządzenia techniczne wywiezione lub zniszczone. Wprawdzie Zaporę i Elektrownia były obiektami wydzielonymi, z własnymi dyrekcjami i kadrą techniczną, administracyjnie jednak podlegały Urzędowi Gospodarki Wodnej. Stąd powiązania inżynierów Hoschtalka i Pietruszewskiego z Zaporą oraz ich troska o bezpieczeństwo bezcennych obiektów. Ponieważ jednak te sprawy zostały rozpracowane przez fachowców w serii artykułów polemicznych na łamach „Gazety Krakowskiej” - wróćmy do wątków zasadniczych.

Inż. Hoschtalek zdobyte dane przekazywał przede wszystkim Pietruszewskiemu, z którym łączyła go serdeczna przyjaźń. Od Pietruszewskiego meldunki odbierała Jadwiga Wolska, która oprócz działalności charytatywnej, pracowała w akowskim podziemiu, pełniąc różne funkcje, głównie na odcinku wywiadu i łączności, zwłaszcza łączności między więźniami sądeckiego Gestapo, a wolnym światem.

Inaczej wyglądała współpraca inż. Hoschtalka z Babiarzówną. To ona właśnie wiązała go z terenowym aktywem wywiadu AK, pośrednicząc w przekazywaniu raportów Hoschtalka odpowiednim osobom. Hoschtalek darzył Babiarzównę bezgranicznym zaufaniem, ją zlecając załatwianie „poczty” na linii Wasserwirtschaftsamt - AK. Nie unikał bezpośrednich kontaktów, ale występując w mundurze oficera służb technicznych Wehrmachtu uważał, że im mniej ludzi go zna, tym lepiej.

Z tego powodu problem nazwisk i adresów jest tego szkicu głównym mankamentem. Czas, w którym materiały te były zbierane, nie sprzyjał swobodzie wypowiedzi na tematy AK. Pocztove komórki SB wykazywały swoistą aktywność: listy od lub do pewnych osób były przeglądane, w wyniku czego te „godzące w ustrój” lądowały w koszu, a nadawcy i adresaci zyskiwali dodatkowe zapisy w odpowiedniej kartotece.

Nic dziwnego, że mgr Babiarzówna na moją prośbę o podanie nazwisk i adresów jej konspiracyjnych współpracowników, odpowiedziała grzecznie, ale kategorycznie: nie!. Podobnie zachował się inż. Pietruszewski, który wogóle bardzo niechętnie wracał do czasów wojny twierdząc, że wszystko co wtedy zrobił, należało do elementarnych obowiązków Polaka i Człowieka.

Listy inż. Hoschtalka, które otrzymałem po wojnie z Wiednia, zawierają wiele szczegółów z jego pobytu w Polsce, ale są to szczegóły anonimowe: poza inż. Pietruszewskim, Babiarzówną i swoim kierowcą Józefem Kondelką - nie wymienia nikogo.

Skoro jednak sercem i umysłem sądeckiego Urzędu Gospodarki Wodnej był inż. Pietruszewski, wypada szkic ten zakończyć jego małą biografią. Urodził się 7 II 1883 r. w Dębicy. Tu ukończył szkołę podstawową, a następnie Seminarium Nauczycielskie w Krakowie. Do 1905 r. uczył w szkołach podstawowych w Chrzanowie, Jaworznie i Krakowie. Jesienią 1905 r. przeniósł się do Lwowa i rozpoczął studia politechniczne na Wydziale Inżynierii Lądowej, które ukończył w 1909 r. Ucząc się bez jakiegokolwiek pomocy ze strony ubogiej rodziny, nabawił się tyfusu głodowego, który omal nie spowodował śmierci.

W latach 1910 - 1914 pracował jako inżynier - adiunkt w Biurze Melioracyjnym we Lwowie. Czas I wojny światowej spędził w armii austriackiej, jako oficer jednego z pułków kolejowych. W 1919 r. osiadł w Jaśle, kierując robotami przy regulacji rzek: Ropy, Jasiołki i Wisłoki. W 1925 r. został przeniesiony do Nowego Sącza, gdzie objął stanowisko kierownika robót regulacyjnych na Dunajcu. Trzy lata później mianowany został kierownikiem Państwowego Zarządu Wodnego w Nowym Saczu, którą to funkcję pełnił do kwietnia 1950r., czyli do przejścia na emeryturę.

Niesłuchanie żywotny - nie zrezygnował z działalności, lecz nawiązał kontakt z dyrekcją Państwowego Przedsiębiorstwa Robót Kolejowych nr 3 w Krakowie i na jej zlecenie zorganizował w Nowym Sączu filię tej firmy, kierując nią przez dwa lata. Zły stan zdrowia zmusił go do rezygnacji z pełnionej funkcji.

Mimo dokuczliwych schorzeń nie wycofał się z życia całkowicie. Pozostał nadal czynny w służbie kościoła. Od dawna był przewodniczącym Rady Parafialnej przy kościele św. Małgorzaty w Nowym Sączu, a w latach 1955 - 1958 prowadził przebudowę wież tegoż kościoła wg projektu inż. Piszczewskiego. Był równocześnie doradcą w sprawach budowlano - remontowo - konserwacyjnych u oo. Jezuitów, w parafii św. Kazimierza oraz w wielu parafiach Sądeckizny.

Poza tym opiekował się Zakładem dla Nieuleczalnie Chorych w Zawadzie oraz sierotami z Domu Dziecka przy Placu Kolegiackim w Nowym Sączu, biorąc równocześnie udział w pracach takich organizacji jak: Liga Morska, Towarzystwo Przyjaciół Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie, Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza, Polskie Towarzystwo Miłośników Astronomii, Związki Zawodowe i Polskie Towarzystwo Tatrzańskie.

Po wojnie wydał dwie książki: „Budowa zapór na potokach górskich” i „Korekcja progowa na stożkach usypowych”.

Zmarł 14 VIII 1957 r. w Nowym Sączu. I stała się rzecz dziwna. W aktach rodzinnych znajdziemy wiele pism i dyplomów wyrażających inż. Pietruszewskiemu najwyższe uznanie za olbrzymi zasób wiedzy fachowej, ogromną ofiarność, pracowitość, zdyscyplinowanie i wysoki dorobek na każdym odcinku działania. I na tym się skończyło. Bo nad wszystkim osiadł „cień” żarliwej religijności i absolutnej niezłomności politycznej inżyniera. A tacy ludzie nie mieścili się w kategoriach uznań stalinowskiego okresu „błędów i wypaczeń”. Dlatego w oficjalnych opiniach tamtego czasu inż. Pietruszewski, jedna z najbardziej zasłużonych postaci Nowego Sącza - został skazany na przemilczenie i zapomnienie.

Bezskutecznie! Prawda bowiem jedno ma imię, a jej główną siłą jest to, że nie daje się unicestwić i wcześniej czy później zwycięża!

## **2. Passstelle - Biuro Paszportowe**

Było jedną z komórek organizacyjnych Urzędu do Spraw Policyjnych / Amt für Polizeiangelegenheiten /. Obsługiwało tylko Niemców, toteż dokładniejszego omówienia nie wymaga.

Kierownikiem Biura był Paul Zimnol, Ślązak z Sosnowca. Kiedyś Polak: po prostu Paweł Zimnol. Dobrej opinii po sobie nie zostawił. Zginął 7 marca 1944 r. we Frycowej, w wypadku, który omówiony został szerzej w szkicu o szkolnictwie.

## **3. Preisüberwachung - Nadzór nad cenami rynkowymi**

Urząd ten był właściwie jeszcze jednym, biurokratycznym nonsensem. W latach okupacji, przy systemie kartkowym i powszechnej nędzy, nadzór nad cenami był czystą fikcją, martwą literą prawa, którego obchodzenie stanowiło jedną z umiejętności życia w okupacyjnej rzeczywistości.

Szefem urzędu był również Ślązak, przed wojną Paweł Sulisz, w sądeckim starostwie: Paul Schulirsch. Ale ten zachowywał się przyzwoicie i bez zastrzeżeń. Złożył się na to, oprócz prawego charakteru, także przypadek. Sekretarką Schulirscha była przez pewien czas Maria Gizówna, córka Józefa Gizy, który w 1939 r., jeszcze w randze pułkownika, był zastępcą dowódcy 55 Dywizji Piechoty w Katowicach. W tej właśnie dywizji, rezerwista Schulirsch brał udział w kampanii wrześniowej i nazwisko bohaterskiego dowódcy utkwiało mu w pamięci.

To też gdy przedstawiając się szefowi powiedziała: Ich bin Maria Giza - Schulirsch natychmiast przypomniał sobie popularnego i lubianego na Śląsku pułkownika.

- Ein Moment - powiedział poruszony - bo zastępcą dowódcy dywizji, w której służyłem był także Giza. Czy...

- Ja, das ist mein Vater! - pochwaliła się Gizówna. Nie dodała tylko, że ojciec pełni służbę w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie.

Lody zostały z miejsca przełamane, co Schulirsch skwitował po swojemu: - Czy to nie dziwne? Najpierw pułkownik Giza był dowódcą Schulirscha, teraz Schulirsch jest szefem jego córki, a w końcu wyjdzie na to, że pani Gizówna będzie rządziła... Schulirschem. Bo przecież gdzieżbym śmiał rozkazywać córce pułkownika...

Wprawdzie Gizówna nie rządziła Schulirschem, ale ujarzmiony splotem wydarzeń, no i niewątpliwie wdziękiem sekretarki - pełnił swoje funkcje w możliwie przyzwoity sposób, przekraczając nawet granice własnego bezpieczeństwa.

Było to w listopadzie 1943 r. Aresztowano właśnie dowództwo konspiracyjnej organizacji Kryptonim „Skała”, działającej w ramach Straży Pożarnej. Gizówna członkiem „Skały” nie była, ale współpracowała z nią ściśle, prowadząc w starostwie na jej rzecz wywiad. Poza tym, pracując wcześniej jako sekretarka u zastępcy starosty, Bauera, pomagała powiatowemu komendantowi Straży Pożarnej, Stanisławowi Mazanowi, dowódcy „Skały”, załatwiać w starostwie różne sprawy. Wdzięczny Mazan przyniósł Gizównie z jakiejś okazji wiązankę kwiatów. Świadkiem tej sceny była nowa sekretarka Bauera, Inga Magdalinsky. Gdy rozeszła się wiadomość o aresztowaniu Mazana - Inga uznała owe kwiaty za dowód konspiracyjnych powiazań Gizówny ze „Skałą” i zrobiła donos.

Sprawa przybrała od razu ostre tempo. Do starostwa przybył sam aktualny szef Gestapo, Hauptsturmführer Wilhelm Raschwitz. Do gabinetu Buscha wezwano byłych szefów Gizówny Bauera i Schulirscha, żądając opinii na temat Frau Giza.

Gizówna należała do tych pracownic starostwa, które pilną pracą, dyscypliną i kulturą w odnoszeniu się do zwierzchników i petentów - usiłowały kryć swoje drugie, konspiracyjne oblicze. Służbowa postawa bardzo jej pomogła. Pierwszy odezwał się dr Busch twierdząc, że osobiście wobec Frau Giza nie ma jakichkolwiek zastrzeżeń i nie wierzy, żeby młodzianka dziewczyna stanowiła dla III Rzeszy zbyt groźnego wroga...

W tym samym duchu wypowiedzieli się Bauer i Schulirsch. A ten ostatni dodał, że Frau Giza ma na utrzymaniu chorą matkę i młodsze rodzeństwo i nigdy by się nie odważyła w takich warunkach brać udział w „Widerstandsorganization”.

Raschwitz dał się przekonać i odszedł z niczym. Ale Schulirsch, nie dowierzając Gestapo - świtem następnego dnia wyszedł na ulicę Kunegundy, aby spotkać idącą do pracy Gizównę /mieszkała w Dąbrówce/ i zorientować w sytuacji.

Pani Marysiu - powiedział - wczoraj szef Gestapo robił wywiad na pani temat. Obroniłmy panią, ale z Gestapo nigdy nic nie wiadomo. Proszę wziąć pod uwagę ewentualność „wizyty”, wrócić do domu i spalić wszystko, co mogło by zaprowadzić panią przed oblicze Raschwitz. Aber schnell!!!! Na dziś ma pani u mnie wolne...

Gizówna wróciła i mocno rozdygotanymi rękami wykonała radę szefa. Najdokładniej w świecie. Na szczęście Gestapo „wizyty” nie złożyło i „Maryjka”, jak śląskim zwyczajem Schulirsch nazywał swoją sekretarkę, pełniła nadal dotychczasową funkcję w Urzędzie Cen; do lipca 1944 r., kiedy została przeniesiona do Urzędu Wyżywienia i Rolnictwa na stanowisko tłumaczki i sekretarki zastępcy szefa Urzędu, Eymüllera, gdzie doczekała końca działań wojennych.

#### 4. Arbeitsamt - Urząd Pracy<sup>1</sup>

Do momentu wybuchu II wojny światowej działał w Nowym Sączu Inspektorat Pracy 41 Obwodu, obejmujący zasięgiem działania powiaty Nowy Sącz, Limanowa i Nowy Targ. Funkcję inspektora pełnił Zygmunt Bojankowski. Cała obsada Inspektoratu, zlokalizowanego przy ul. Jagiellońskiej 66, składała się z 4 osób.

<sup>1</sup> Na podstawie pracy Franciszka Czuchry i Jerzego Kottlarskiego, *Pośrednictwo i inspekcja pracy w Sądecczyźnie w XX wieku* (maszynopis w posiadaniu autora) oraz w oparciu o relację Józefy Samoder



Swoistym uzupełnieniem Inspektoratu był utworzony w latach trzydziestych Fundusz Pracy, którego siedziba mieściła się przy ul. Matejki 23, w pustym dziś miejscu, naprzeciw filii I Liceum im. J. Długosza.

Wybuch wojny zlikwidował obydwie instytucje, a w ich miejsce okupant utworzył ogromną machinę - Arbeitsamt, czyli Urząd Pracy. Mieścił się on początkowo przy ul. Konarskiego 6, a później, do końca wojny, przy ul. Jagiellońskiej 28.

Urzędy pracy powołane zostały rozporządzeniem Generalnego Gubernatora, Hansa Franka z 26 X 1939 r., a kolejny akt prawny z 31 X 1939 r. określił ich strukturę i zakres działania.

Organizowaniem Arbeitsamtu w Nowym Sączu zajęli się przybyli z Niemiec specjaliści z tej dziedziny: Helmuth Bräunlich i Wilhelm Wätzold. Oni też stanęli na jego czele: Bräunlich jako kierownik / Arbeitsamtsleiter/, a Wätzold w roli jego zastępcy. Urząd Pracy składał się z następujących komórek organizacyjnych:

Arbeitsamtsleiter: kierownik Urzędu Pracy,

- Sekretariat: sekretariat,

- Verwaltung: zarząd /kadry i administracja/,

- Arbeitsvermittlung: pośrednictwo pracy, z podziałem na:

a/ Männervermittlung: pośrednictwo pracy mężczyzn,

b/ Frauenvermittlung: pośrednictwo pracy dla kobiet,

c/ Landarbeiter: robotnicy rolni,

- Judeneinsatz: zatrudnienie Żydów,

- Arbeitsbuchstelle, Kartei: książki pracy, kartoteka,

- Gewerbeaufsicht: inspekcja pracy rzemiosł i przemysłu,

- Arbeitslosenhilfe: pomoc dla bezrobotnych.

Terytorialnie sądecki Urząd Pracy obejmował obszar powiatów nowosądeckiego, limanowskiego i nowotarskiego. Posiadał filie /Nebenstelle/ w Nowym Targu, Zakopanem, Limanowej i Krynicy oraz placówki pomocnicze /Stützpunkte/ w Łącku, Jordanowie, Grybowie oraz Rabce.

Ogółem sądecki Arbeitsamt, w kulminacyjnym okresie swej działalności zatrudniał 146 osób /91 Polaków, 1 Czech, 1 Węgier, 5 Żydów, 9 Ukraińców, 22 Reichsdeutsche i 17 Volksdeutsche/. Tak kierownictwo, jak i wszystkie ważniejsze stanowiska - objęli Reichsdeutsche, Volksdeutsche i Ukraińcy. Kadrę robotniczą stanowili Polacy, w tym garstka byłych pracowników międzywojennego Inspektoratu Pracy oraz zatrudniani bieżąco absolwenci szkół zawodowych i inni, na zasadzie werbunku względnie przydziału pracy.

Z biegiem lat załoga Arbeitsamtu malała; np w drugiej połowie 1942 r., po wywiezieniu Żydów do obozów zagłady, referat Judeneinsatz został zlikwidowany.

Funkcję kierownika Urzędu Pracy pełnił Helmuth Bräunlich do lipca 1941 r. Po wybuchu wojny niemiecko - radzieckiej i zajęciu przez Wehrmacht terytoriów wschodnich, został on przeniesiony do Lwowa, celem organizowania urzędów pracy na obszarze dystryktu Galizien.

Miejsce Bräunlicha zajął na krótko baron von Ropp, a po jego odejściu pod koniec 1941 r. Franz Schlögl, który funkcję tę pełnił do jesieni 1944 r. Ostatnim kierownikiem Urzędu Pracy był Andreas Urbaniak, Niemiec polskiego pochodzenia, syn górnika z Nadrenii. Działalność Urbaniaka to właściwie powolny okres likwidacji sądeckiego Arbeitsamtu.

Sekretariat Urzędu Pracy prowadziły przez wszystkie lata wojny dwie Volksdeuschki: Ludmiła Czuchra i Antonina Węglarz.

Szefem Zarządu był Karl Schöndube, a po nim, od 1942 r. do końca działalności Urzędu - Werner Krüger.

Arbeitsvermittlung /Pośrednictwo Pracy/ było w zasadzie głównym działem w Urzędzie. Podlegały mu wszystkie filie i placówki Arbeitsamtu w terenie. Dział ten prowadził też wszystkie akcje werbunkowe - ochotnicze i przymusowe do pracy w III Rzeszy i krajach okupowanych.

Operacje „pośredniczenia”, a raczej kierowania zatrudnieniem, miały kilkunastu charakter. Etap początkowy polegał na zaprowadzeniu ewidencji osób nie pracujących i zatrudnieniu ich w instytucjach i zakładach przemysłowych na terenie miasta i powiatu na zasadzie dobrowolności, według zgłaszanych potrzeb.

Drugi etap, to wysyłanie na roboty do Niemiec zgłaszających się ochotników; na zarobek, przy czym z tej formy „ochotnictwa” korzystało wiele osób, które z różnych powodów musiały, względnie chciały zniknąć z terenu dotychczasowego zamieszkania.

Ta forma pośrednictwa nie trwała długo. W wyniku wzrastającego zapotrzebowania na siłę roboczą dla gospodarki III Rzeszy - kierownicy zakładów pracy, izby rzemieślnicze, zarządy miast oraz wójtowie i sołtysi mieli obowiązek przekazywania Urzędowi Pracy imiennych wykazów osób zobowiązanych do wyjazdu na roboty w Niemczech.

Przymus trafiał na coraz mocniejszy opór ze strony społeczeństwa. Trzeba go było realizować siłą. Szczególnie na wsi, gdzie specjalne ekipy zwane „dziesiątnikami”, „łapankami” lub „drewniakami” /byli uzbrojeni w kije/, na podstawie list sporządzonych przez działające przy sołtysach komisje kontyngentowe - „werbowały skazańców”; prawie zawsze nocą, z nienacką, przy użyciu siły i gwałtu. Często z udziałem policji granatowej, a nawet żandarmerii.

Początkowo zabierano ludzi z marginesu: znanych z lat międzywojennych złodziei, awanturników i chuliganów. Kiedy tych brakło, zaczęto „werbunek” wśród biedoty i w rodzinach wielodzietnych. Ale zawsze, przez cały okres łapanek i wywożenia, wisiał nad tym cień osobistych porachunków, manipulancja i krzywda. Komisyjne kliki działały wybiórczo, chroniąc krewnych i znajomych. Zwłaszcza od momentu, gdy zaczęły przychodzić wiadomości, że ten i ów pracujący w przemyśle niemieckim, zginął pod gruzami zbombardowanego miasta lub fabryki.

Szukano więc sposobów wyjścia z sytuacji. Uciekano się na przykład do wysyłania tzw. „bejdoków”, czyli ludzi niepełnosprawnych, licząc na to, że komisje lekarskie działające na punktach zbiorczych osobę taką zwolnią, co się na ogół udawało. Innym sposobem było angażowanie cwaniaków, którzy z każdego transportu potrafili uciec. Tacy, po którejś z kolei ucieczce, zgłaszali się ponownie na ochotnika, oczywiście za odpowiednim wynagrodzeniem, uzupełniając potrzebną w danej chwili ilość „skazańców”. Wielu, wiedząc że są, lub będą na listach wyznaczonych na roboty do Niemiec, uciekało i ukrywało się, przechodząc z czasem w szeregi partyzanckie.

W miastach walka z przymusowym wyjazdem na roboty przebiegała inaczej. Tu zabiegi osób i grup chroniących młodzież przed wywozem koncentrowały się na stwarzaniu możliwości zatrudnienia, lub nauczania. Posiadanie bowiem Arbeitskarty /karta pracy/, stwierdzającej zatrudnienie, oczywiście w zarejestrowanym zakładzie pracy, lub zaświadczenie o uczęszczaniu do którejś ze szkół typu zawodowego - wystarczało, aby uniknąć wywiezienia.

Setkami można by wyliczyć kombinacje z kartami pracy. Zakłady przemysłowe i rzemieślnicze, instytucje oraz szkoły zawodowe, na czele których stali patriotycznie nastawieni Polacy - wydawały takie zaświadczenia możliwie często, nierzadko przekraczając faktyczne ilości pracowników lub uczniów.

Inną formą były zaświadczenia lekarskie stwierdzające, że dana osoba cierpi na takie schorzenia, które ją wyłączają z możliwości efektywnego wykonywania pracy. Oczywiście zaświadczenia takie musiały pochodzić od lekarzy do tego upoważnionych, a więc od

lekarza obwodowego /Kreisarzt/, którym był Ukrainiec, dr Józef Jaworsky, lub od lekarza Urzędu Pracy, dr Marii Trutzke. Trzeba przyznać, że obydwójce odnosili się do Polaków z wielką życzliwością.

Na wsi, skomplikowaną oraz bardzo drastyczną sytuację na tym odcinku rozładowało Podziemie. Kiedy bardziej agresywnym i bezwzględny „łapaczom” partyzanckie patrole wymierzyły karę w postaci kilkudziesięciu kijów, kiedy na adresy zbyt gorliwych wójtów i sołtysów oraz policjantów poszły ostrzeżenia, i gdy kilku z nich zlikwidowano na mocy wyroku sądu podziemnego - łapanki wyraźnie osłabły. Niemniej, przykre echa tamtych lat i spraw wlokły się jeszcze długo. Zwłaszcza w kręgu tych rodzin, których członkowie wywiezieni na roboty stracili życie.

Kierownikami Pośrednictwa Pracy byli: Hans Grimmlinger, a po jego odejściu w 1942 r. do placówki w Nowym Targu, Andreas Urbaniak, Reichsdeutsch polskiego pochodzenia, który tą funkcję pełnił do 1945 r. Na jego temat pozostały dwie, skrajnie różne opinie. Mgr Maria Kobak, u której Urbaniak mieszkał, pisze o nim w swej relacji jako o człowieku życzliwym polskiej sprawie i podaje szereg przypadków pomocy, której na jej prośbę udzielił wyznaczonym na wyjazd do Niemiec. Natomiast byli pracownicy Arbeitsamtu przedstawiają go jako postać zgoła negatywną: nadgorliwca wykonującego ściśle rozkazy władz i wykorzystującego swoje stanowisko dla osobistych zysków. Uciekając przed frontem w styczniu 1945 r., został na Śląsku zatrzymany przez patrol SS. Ponieważ znaleziono przy nim poważne ilości złota, uznany za dezertera i złodzieja zginął na miejscu, powieszony przez SS-manów.

Judeneinsatz /referat zatrudniania Żydów/ działał na zasadzie samodzielności. Jego biura mieściły się przy ul. J. Kochanowskiego, a później przy ul. Lwowskiej. Kierownikiem był Reichsdeutsch, Hans Svoboda, który z 5-osobową załogą prowadził działalność do sierpnia 1943 r., czyli do momentu wywiezienia wszystkich Żydów do obozów zagłady.

Zadaniem referatu była ewidencja osób narodowości żydowskiej, prowadzenie kartotek Żydów objętych przymusem zatrudnienia w wieku od 14 do 60 roku życia oraz organizowanie grup roboczych i wykorzystywanie ich według aktualnych potrzeb: przy robotach porządkowych na terenie miasta oraz w obozach pracy w Lipiu, Rożnowie, Grybowie, Rytrze i Muszynie.

Arbeitsbuchstelle, Kartei /Biuro: książki pracy, kartoteka/ dzieliło się na trzy referaty: Totekartei - kartoteka martwa, tj. ewidencja osób nie podlegających przymusowi pracy /Reichs - i Volksdeutsche, Ukraińcy itp./; Lebenskartei - kartoteka czynna, w której notowani byli wszyscy mieszkańcy danego rejonu. Osobny referat prowadził rejestr wszystkich skierowanych do pracy w Niemczech.

Referat kartotek był głównym źródłem podstawowych informacji odnośnie zasobów siły roboczej, jej rozmieszczenia i wykorzystania. Wydawał także książki pracy /Arbeitsbuch/, które obok dowodów osobistych /Kennkarte/ stanowiły najważniejsze dokumenty w tamtym czasie.

Kierownikiem Arbeitsbuchstelle, przez cały czas istnienia Urzędu Pracy, był Reichsdeutsch, Rudolf Anderla, z zawodu krawiec, w stosunku do Polaków postać zdecydowanie negatywna.

Gewerbeaufsicht /Inspekcja pracy, rzemiosł i przemysłu/ sprawowała nadzór nad bezpieczeństwem i warunkami pracy w zakładach prywatnych. Była to jedyna komórka organizacyjna, którą kierował Polak, dawny pracownik nawosądeckiego Obwodu Inspekcji Pracy, Zygmunt Bojankowski. Funkcja ta nie miała żadnego wpływu na zasadnicze procesy operacyjne Urzędu Pracy.

Arbeitslosenhilfe /Pomoc dla bezrobotnych/. Jej działalność polegała na wypłacaniu zasiłków dla bezrobotnych. Z czasem praca ta przekształciła się w formę pomocy dla członków rodzin robotników wywiezionych do III Rzeszy. Rodzinom tym przydzielano

zasiłki gotówkowe oraz wydawano talony na artykuły przemysłowe i odzież. Kierownikiem był przez wszystkie lata wojny Reichsdeutsch, Artur Hoselhoff.



Działalność Arbeitsamtu przez wszystkie lata jego istnienia toczyła się dwoma nurtami: oficjalnym, narzuconym przez okupanta i konspiracyjnym, podyktowanym polskiej załodze Urzędu przez komórki Podziemia, do których spora część pracowników należała. Na tych płaszczyznach, urzędowej i konspiracyjnej, zderzały się bezustannie - niemiecka i polska racja stanu: ofensywna i defensywna; wrogi nakaz maksymalnego wykorzystania polskiego potencjału roboczego i duży wysiłek w celu jego obrony.

Trzecią siłą broniącą polskich interesów w agendach Arbeitsamtu - byli Polacy nie należący do Podziemia, patrioci działający indywidualnie lub w małych zespołach, według nakazów sumienia, na miarę sił i nadarzających się możliwości.

Do tej grupy zaliczyć można także kilku Reichsdeutschów i Volksdeutschów: na przykład Hansa Svobodę, Hansa Jahna czy Johanna Nerivala, którzy obowiązki swoje starali się pełnić w taki sposób, aby sprawom polskim nie szkodzić, ale je przy każdej okazji popierać i chronić.

Pozytywne wspomnienia pozostawił po sobie nawet sam kierownik Arbeitsamtu, Franz Schlögl; Austriak, właściciel majątku ziemskiego, traktował Polaków po ludzku, z dużą wyrozumiałością, a nawet życzliwością. Pozostał zresztą w Nowym Sączu na zawsze: zastrzelony jesienią 1944 r. przez partyzantów radzieckich na Wysokim, gdy wracał z Nowego Targu, pochowany został na niemieckim cmentarzu wojskowym w Gołąbkowicach.

Antyhitlerowska „wojna”, jaką toczyli polscy pracownicy Arbeitsamtu przez wszystkie lata okupacji, nie była sprawą prostą, ani łatwą. Nadzorowani przez Niemców, Volksdeutschów i Ukraińców, niepewni garstki polskich kolegów, co do których istniało podejrzenie o proniemieckie sympatie, pracując w systemie precyzyjnie i wnikliwie prowadzonej dokumentacji - mieli bardzo ograniczone możliwości działania, przy bardzo dużym ryzyku dekonspiracji i jej zawsze tragicznych skutkach. A jednak działalność taka istniała bez przerwy, przynosząc efekty, których nie da się określić w cyfrach, ale których celem było zawsze ratowanie polskiej substancji społecznej przed wyniszczeniem fizycznym i moralnym.

Aby nie być gołosłownym, podaję przykładowo kilkanaście sposobów takiej działalności, ograniczonej zresztą możliwościami każdorazowej sytuacji.

1. Wystawianie „lewych” dokumentów, jak książki pracy i zaświadczenia o zatrudnieniu; kierowanie zagrożonych, szczególnie dziewcząt, do pracy w istniejących na miejscu instytucjach oraz zakładach przemysłowych, rzemieślniczych i handlowych.
2. Ochrona osób o wysokich wartościach społecznych i bardzo potrzebnych Sądeczyźnie, którym wydawano skierowania do pracy na miejscu.
3. Wysyłanie do Niemiec osób „spalonych” w robocie konspiracyjnej i zmuszonych do ukrywania się; oczywiście pod fałszywymi nazwiskami, zwłaszcza od 1943 r., gdy Gestapo używało tzw. Fahndungsbuch /książka poszukiwanych/ i sprawdzało listy wysyłanych do Niemiec.
4. Udzielanie pomocy osobom pragnącym dostać się na Zachód, przez kierowanie ich na roboty w rejon bliski granicy ze Szwajcarią, gdzie istniały polskie punkty przerzutu do tego państwa i dalej.
5. Ukrycie Żyda, przez przyjęcie go pod polskim nazwiskiem w szeregi pracowników Arbeitsamtu, co pozwalało mu przeżyć z rodziną czas wojny.

6. Zwalnianie ludzi wyznaczonych do wyjazdu na roboty przez podstawienie komisji lekarskiej osób niezdolnych do pracy i zwalnianych, co było główną zasługą lekarki Urzędu Pracy, dr Marii Trutzke.

7. Wyprowadzanie z transportu do Niemiec i ukrywanie u zaufanych rodzin na wsi - osób wytypowanych do wyjazdu.

8. Udzielanie pomocy przy uciezkach z transportów do Niemiec przez wyprowadzanie z obozu przejściowego w Krakowie, przy ul. Wąskiej 5.

9. „Kombinacje personalne”, polegające na wyciąganiu z transportów poszczególnych osób i zatrudnianie ich w Spółdzielni Spożywców „Społem”, w czym specjalizowali się: ze strony tej instytucji płk WP Tomann, a ze strony Urzędu Pracy Józefa Samoder.

10. Wyciąganie kart pracy z kartotek Arbeitsamtu i niszczenie ich, ze szczególnym uwzględnieniem osób o wysokich walorach społecznych i moralnych.

11. Niszczenie donosów i anonimów napływających do Urzędu Pracy z oskarżeniami ludzi ukrywających się przed wyjazdem na roboty do Niemiec oraz z podaniem osób, które im w tym pomagają. I tu należy wymienić Volksdeutschkę, Annę Wachalski, która pracując w dziale listów, przesyłki takie wyłapywała i przekazywała do rąk Jana Marczyka, członka konspiracji.

12. Przekazywanie informacji ostrzegawczych o zamierzonych przez Urząd Pracy akcjach. Wieloletni cykl takich działań rozpoczęła na początku wojny pracownica Urzędu, Olga Szczepaniec, której udało się „ściągnąć” z biurka szefa pierwszą listę wyznaczonych do wywozu. Odpisane z listy nazwiska, w ilości około stu osób - powędrowały w trybie alarmowym na właściwe adresy; adresaci ukryli się i ta pierwsza „branka” się nie udała. Z tym, że zagrożona Szczepańcówna do pracy już nie wróciła, przenosząc się na teren powiatu limanowskiego. Pracę tę kontynuowali inni, a szczególnie Edward Fetter, współpracujący z Ruchem Oporu, za co zapłacił aresztowaniem i śmiercią w obozie koncentracyjnym w Auschwitz.

Za udział w Ruchu Oporu i sabotaż zginął też młodziutki Adam Kmiec, syn maszynisty kolejowego Emanuela Kmiecica, zamordowanego w czasie śledztwa na Gestapo i brat rozstrzelanego w Biegonicach działacza ZWZ - Władysława. Adam, pełniący w Arbeitsamcie funkcję gońca, przynosząc z urzędu pocztowego listy, wyciągał z danej partii przesyłki ze stemplami urzędów policyjnych oraz listy prywatne, wyglądające na anonimy i przekazywał je komórce wywiadu AK. Przyłapany na tych czynnościach i aresztowany w marcu 1944 r., zginął rozstrzelany w tym samym miesiącu koło Tarnowa.

Niestety, nie tylko Fetter i Kmiec. „Wojna” ze skrajnie wrogą polskiej racji stanu działalnością Arbeitsamtu, pochłonęła w sumie 17% jego polskiej załogi. Aresztowano w różnych okresach czasu 16 osób, z tego w obozach i miejscach masowej zagłady zginęli: Baumann, Buczek Leonard, Fetter Edward, Grün, Kmiec Adam, Wałęcka Maria, Naściszewski Bronisław, Ropper, Suski Stanisław, Zawadzki Piotr i Ząbek Władysław.

Z więzień i obozów powrócili: Hojka Bolesław, Kotlarski Jerzy, Weimer Jan, Weiss Regina i Wydra - Weredyński Józef.

Szczególnie ciekawe i dramatyczne były losy Żydówki, Reginy Weiss, z zawodu ekspedientki sklepowej. Po utworzeniu w ramach Arbeitsamtu referatu Judeneinsatz, Regina, mieszkająca w gettcie na Piekło, została w nim zatrudniona i pracowała w dziale kartotek.

Wiosną 1943 r., gdy Judeneinsatz został zlikwidowany, Reginę z grupą ocalałych Żydów przetrzucono do obozu w Szebniach koło Jasła. Pracowała tu w izbie przyjęć i ewidencji /Aufnahme/, prowadząc kartoteki wszystkich więźniów obozu. Z Szebni przeniesiono Reginę do obozu w Płaszowie na tą samą funkcję. W zimie 1944/1945 Reginę wraz z kompletem kartotek i grupą więźniów usiłowano wywieźć w głąb Rzeszy. Koło Często-

chowy transport został zbombardowany, a następnie odbity przez szturmowy oddział radziecki. Kartoteki spłonęły, spora liczba więźniów zginęła, ale nad Reginą wciąż czuwało oko opatrności: wyszła bez szwanku, jako jedna z niewielu osób narodowości żydowskiej, którym dane było przeżyć wojnę.

Była to zresztą wybitna indywidualność: najgłębiej przeżywając dramat swojego narodu, potrafiła zdobyć się na uśmiech, na dobre słowo i życzliwą radę. Nie tylko. Pracując w dziale kartotek, mając ogromne możliwości zdobywania informacji, przekazywała je komu należało, ratując niejedno życie. W latach powojennych wyjechała do siostry w Izraelu.

# W SPRAWIE DZIAŁALNOŚCI PUBLICYSTYCZNEJ STANISŁAWA WASYLEWSKIEGO W OKRESIE OKUPACJI NIEMIECKIEJ

Stanisław Wasylewski (1885 - 1953) był autorem wielu szkoców literackich z dziejów obyczajów i kultury polskiej, w tym na przykład: „U księżnej Pani” (zbiór esejów z okresu Kongresu Wiedeńskiego), „Na dworze króla Stasia”, „Romans prababki”, „Klasztor i kobieta”, „Szambelanowa z Walewic” i inne. Pełne smaku i wdzięku przybliżyły czytelnikowi dawną kulturę obyczajową XVIII - XIX wieku i były bardzo poczytne. Wasylewski napisał też jedną powieść z okresu średniowiecza „Ducissa Cunegundis” o bł. Kindze, pisaną archaiczną polszczyzną. W książce tej bł. Kinga przedstawiona została zarówno jako młoda księżniczka na dworze krakowskim, jak i zakonnica klasztoru w Starym Sączu. Po wojnie powieść została wznowiona w Wydawnictwie Literackim w 1958 roku.

Przed wojną dużym zainteresowaniem cieszyły się felietony Wasylewskiego publikowane w prasie polskiej, zarówno poznańskiej („Kurier Poznański”), jak i warszawskiej („Wiadomości Literackie”, „Gazeta Polska”), krakowskiej („IKC”), lwowskiej („Gazeta Lwowska”).

Tym większym zaskoczeniem dla rzeszy jego wiernych czytelników była wiadomość o potępieniu Wasylewskiego przez pierwszy walny Zjazd Związku Zawodowego Literatów Polskich jako „pisarza - kolaborantystę i wykluczenie go ze społeczności pisarskiej”. 27 listopada 1945 roku został aresztowany jako podejrzany o zbrodnię z artykułu 1 par. 2 dekretu PKWN z dnia 31 sierpnia 1944 roku o wymiarze kary dla faszystowsko - hitlerowskich zbrodniarzy i zdrajców narodu polskiego.<sup>1</sup> Oskarżono go o współpracę z Niemcami we Lwowie w latach 1941 - 1944, kiedy to pisząc dla propagandowej „Gazety Lwowskiej” oddał na usługi wroga swe pióro, nazwisko i autorytet pisarza.

Stanisław Wasylewski większość swojego życia spędził we Lwowie. Tutaj pracował w Ossolineum, tutaj rozpoczął działalność dziennikarską i literacką. Dopiero w 1927 roku przeniósł się do Poznania, gdzie objął stanowisko kierownika literackiego w firmie wydawniczej. Wybrany też został na stanowisko prezesa Związku Literatów Polskich Oddział w Poznaniu. Latem 1939 roku - już w atmosferze zbliżającej się wojny Wasylewski objeżdżał większe miejscowości Wielkopolski i Pomorza z odczytami propagandowymi o polskości tych ziem. Nic więc dziwnego, iż z chwilą wybuchu wojny we wrześniu 1939 roku, uciekając przed Niemcami, znalazł się we Lwowie. Po zajęciu Lwowa przez Rosjan włączył się w nurt życia kulturalno - literackiego miasta. Współpracował w Jerzym Borejszą, ówczesnym redaktorem w Ukraińskim Wydawnictwie Mniejszości Narodowych.

W listopadzie 1940 roku odbyły się uroczystości mickiewiczowskie w 85 rocznicę śmierci Wieszca. Wasylewski opracował na tę uroczystość widowisko „Książka Adama Mickiewicza” wystawione w Teatrze Polskim we Lwowie, które cieszyło się dużym powodzeniem.

<sup>1</sup> Archiwum Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu - Instytut Pamięci Narodowej, Sąd Okręgowy w Krakowie, sygn. 68, k. 65.

Artykuły Wasylewskiego ukazywały się także w dwutygodniku literackim „Nowe Widnokęgi” redagowanym przez Wandę Wasilewską. Był aktywnym działaczem lwowskiego oddziału Związku Pisarzy Radzieckich.

Z chwilą wkroczenia Niemców do Lwowa, Wasylewski szybko zmienił światopogląd i podjął współpracę z „Gazetą Lwowską”, organem propagandy niemieckiej, której pierwszy numer ukazał się 8 sierpnia 1941 roku. Był to dziennik redagowany w języku polskim dla ludności Lwowa i dystryktu galicyjskiego, finansowany przez niemiecki koncern prasowy Zeitungsverlag Krakau - Warschau. Początkowo Wasylewski objął funkcję kierownika działu literacko - kulturalnego, a następnie kierownika (redaktora naczelnego) dziennika.

„Gazeta Lwowska” w swojej części polityczno - informacyjnej nie różniła się niczym od innych gazet wydawanych przez Niemców. Natomiast świetnie prowadzony dział literacko - kulturalny miał charakter wybitnie polski. Dział ten zajmował dużo miejsca w „Gazecie Lwowskiej” i cieszył się popularnością wśród polskich czytelników. Ukazywały się utwory poetyckie Słowackiego, Kochanowskiego, Reja, wspomnienia z polskiej historii Małopolski Wschodniej, sylwetki znanych Polaków.

Podczas procesu jeden ze świadków obrony, adwokat Tadeusz Dwernicki zeznawał: „Gdy w 1941 roku w Krakowie pokazałem kilka egzemplarzy „Gazety Lwowskiej” moi znajomi byli zachwyceni działem literackim i mówili, że nic podobnego nie ukazuje się w „Gońcu Krakowskim”. Czasami nawet dziwiono się, że niektóre artykuły wymykały się cenzurze niemieckiej”.<sup>1</sup>

Sam Wasylewski stwierdził, iż współpracę z „Gazetą Lwowską” rozpoczął z polecenia podziemnej organizacji polskiej „Konfederacja Polska”. Co prawda w toku rozprawy sądowej fakt przynależności do ruchu oporu nie został potwierdzony żadnym bezpośrednim dowodem. Natomiast wszystkim wiadomo było, że mieszkańcy Lwowa chętnie czytali „Gazetę Lwowską” i nawet szkoły polskie pozbawione podręczników korzystały z artykułów zamieszczonych w gazecie.

Współpraca Wasylewskiego z „Gazetą Lwowską” spotkała się z ostrym potępieniem społeczności polskiej, uważającej, że pisarz tej miary i popularności nie powinien współpracować w jakiegokolwiek formie z Niemcami. Zimą 1943 roku w Biuletynie Informacyjnym Ziemi Czerwińskiej, organie AK, potępiono współpracę Wasylewskiego.

Na rozprawie sądowej Wasylewski stwierdził, iż sam był autorem tego artykułu, celem którego było odwrócenie uwagi Niemców od jego osoby.

Nękania ciągłymi pogroźkami nacjonalistów ukraińskich, skłopotany chorobą żony otrzymał w redakcji urlop długoterminowy i udał się do rodziny żony do Nowego Sącza, gdzie sopedził blisko rok. Latem 1944 roku powrócił do Lwowa, by po miesiącu, w lipcu 1944 roku wraz z ewakuującą się administracją niemiecką uciec do Sącza, skąd w lutym 1945 roku wyjechał do Krakowa.

Rozprawa przeciwko Stanisławowi Wasylewskiemu tocząca się przed Sądem Okręgowym w Krakowie w dniach 18 - 20 grudnia 1946 roku ściągnęła całą plejadę znanych nazwisk literatury polskiej: Juliana Przybosia, Kazimierza Wykę, Artura Sandauera, prof. Stefana Inglota. Usłyszano słowa potępienia, ale i słowa uznania dla pracy Stanisława Wasylewskiego. Nieprzejednani byli: Julian Przyboś: „(...) Fakt współpracy z „Gazetą Lwowską” uważam za hańbiący. Wasylewski robił to dla pieniędzy” i Artur Sandauer: „(...) Zdaniem moim Wasylewski nie ma kośćca moralnego. Pod władzą sowiecką uprawiał żywą działalność literacką i pod władzą niemiecką także. Moim zdaniem zadecydowały względy materialne.”<sup>2</sup>

<sup>1</sup> Tamże, k. 57.

<sup>2</sup> Tamże.



Wydaje się, że w tych dwóch opiniach została zawarta cała prawda o pisarzu, który przechwalał się, że potrafi prześlizgnąć się za czasów władzy radzieckiej, jak i niemieckiej. Co faktycznie mu się udało.

20 grudnia 1946 roku zapadł wyrok. Sąd Okręgowy w Krakowie uniewinnił Wasylewskiego od zarzutu zdrajcy narodu polskiego, uzasadniając podjęcie przez niego współpracy z Niemcami poleceniem polskiej organizacji podziemnej. Fakt przynależności do tej organizacji sąd ustalił na podstawie zeznań świadków. Sąd II instancji wyrok uniewinniający utrzymał w mocy.

Mijały lata. Z rzadka ukazywały się wznowienia książek Wasylewskiego. Wasylewski zmarł w 1953 roku i stał się zapomnianym pisarzem. Dopiero w marcu 1989 r. na XXIV Zjeździe Związku Literatów Polskich nastąpiła pełna rehabilitacja Wasylewskiego.

## 20 LAT W NOWOSĄDECKIM RATUSZU (1955 - 1975). Cz. I<sup>1</sup>

Z dniem 1 października 1955 r., na wniosek Prezydium Miejskiego Rady Narodowej w Nowym Sączu, przeszedłem do pracy w Miejskiej Komisji Planowania Gospodarczego jako jej wiceprzewodniczący. Od wielu lat po raz pierwszy była to dla mnie ciekawa praca i jak się później okazało, bardzo przydatna w mojej karierze życiowej.

Oprócz mnie pracowały w Komisji jeszcze cztery osoby. Była to Olga Polkowa, która później ukończyła studia wyższe i była absolutnym przykładem inteligentnego, mądrego i wzorowego urzędnika. W początkach mej pracy korzystałem wyłącznie z jej wyjaśnień i wskazówek. Następną była Barbara Burzyńska, po studiach wyższych. Dwie pozostałe osoby moim zdaniem były absolutnie nie przydatne do tej pracy, wymagającej umiejętności logicznego myślenia i wyciągania z różnych faktów właściwych wniosków.

Dużo czasu pochłaniało opracowanie zbiorcze planu gospodarczego z wyodrębnionym planem inwestycyjnym dla całego miasta i wszystkich działów gospodarki na okresy 5-letnie i roczne. Tym, co dawało ogromną szansę szybkiego zaznajamiania się z aktualnym stanem, a także potrzebami gospodarki miejskiej, były opracowane kwartalne oceny stopnia realizacji zadań gospodarczych przez wydziały oraz przedsiębiorstwa podległe MRN. Formulowane na tym tle wnioski rozpatrywane były na posiedzeniach Prezydium MRN z udziałem dyrektorów zainteresowanych jednostek.

Opracowywano też co roku różne bilanse np. siły roboczej, opały, jak i różne zagadnienia problemowe np. dotyczące przebadania miejscowych zasobów żużla i jego przydatności dla potrzeb budownictwa jednorodzinne.

Wszystko to stwarzało potrzebę, a zarazem i okazję do coraz bardziej gruntownego poznawania miasta, jego aktualnego stanu oraz potrzeb.

Starałem się być obserwatorem obiektywnym, co powodowało, że wiele spostrzeżeń było krytycznych. Nie sposób tu nie wspomnieć, że w 1939 r. Nowy Sącz liczył 34 tyś. mieszkańców, natomiast po wojnie już tylko 26 tyś. Uwzględniając zniszczenia wojenne i okres stagnacji w początkach lat pięćdziesiątych - Nowy Sącz jawił się zaniedbanym miasteczkiem powiatowym jakich wówczas wiele było w Polsce. Brudne, odrapane, z odpadającymi tynkami i dziurawymi rynnymi budynki, ogromne miejskie wysypisko śmieci niemal w centrum miasta, bo u wylotu ul. Romanowskiego, gdzie dziś stoi restauracja „Panorama”. U podnóża zniszczonego zamku Jagiellonów sterczały resztki rozwalonego budynku dawniej łaźni, cały zaś plac zamkowy przypominał księżycowy krajobraz. Leżały tam przyzmy gruzu, kamieni i ziemi, porośnięte bujnymi chwastami. Plac przed Ratuszem służył częściowo, choć tylko umownie, jako „dworzec autobusowy” PKS, gdyż oprócz kasy biletowej mieszczącej się w posklepowym pomieszczeniu, nie było niczego więcej.

Większość lokali sklepowych w północnej i zachodniej pierzei Rynku była pozamykana na głucho, jako że mieściły się tam najrozmaitsze magazyny PZGS i GS. Oplakany był stan nawierzchni ulic. Na ogólną ich długość przeszło 100 km, wybrukowanych kostką lub pokrytych asfaltem było zaledwie 8 km. Były to ulice Piotra Skargi, Lwowska od Rynku do mostu na rzece Kamienicy, ul. Sobieskiego, al. Wolności, część ul. Jagiellońskiej od Rynku do plant i ul. Mickiewicza od ul. Jagiellońskiej do ul. Długosza. Resztę stanowiły nawierz-

<sup>1</sup> Jest to fragment pamiętnika pt. *Wspomnienia* (przyp. red.).

chnie tłuczniowe i w znacznej mierze gruntowe. Powodowało to latem ogromne zapylenie, natomiast wiosną i jesienią trzeba było brnąć po kostki w błocie. Około 1,5 tys. budynków mieszkalnych wymagało pilnego remontu, by zapobiec ich całkowitej dewastacji. Wszystko to harmonizowało z ogólnym brudem, zaśmiecieniem i zwykłym niechlujstwem.

Stan zieleni miejskiej był równie opłakany. Pielęgnacja i bieżące utrzymanie plant miejskich - pozostawiały wiele do życzenia. Były jak utrzymane i rzadko plewione rabaty kwiatowe, zdeptane i niezbyt często koszone trawniki, brak koszy na śmieci i porządných ławek. Alejki szutrowane kłincem po deszczu trudne były do przebrnięcia. Przy tym wszystkim całkowity brak pielęgnacji drzewostanu, nowych nasadzeń drzew i ozdobnych krzewów. W stanie całkowitej ruiny i skrajnego opuszczenia był Park Strzelecki na Wólkach. Zarośnięty chwastami, wysoką trawą i pokrzywami, nie nadawał się nawet do spacerów. Stał opuszczony i jakby zapomniany.

Po niespełna roku pracy w Komisji Planowania Gospodarczego, w związku z przekształceniem Wydziału Gospodarki Komunalnej w Zarząd i odejściem dotychczasowego kierownika, wyraziłem zgodę na objęcie stanowiska kierownika Zarządu z dniem 1 sierpnia 1956 r.

Żał mi było opuszczać Komisję Planowania, gdzie pracowało mi się dobrze i gdzie czułem się potrzebnym. Faktem pozostanie i to, że z 18 miejsca, które zajmowała w województwie krakowskim Miejska Komisja Planowania w IV kwartale 1955 r. - na koniec półrocza 1956 r. była już na I miejscu. U podstaw mojej decyzji o przejściu do Zarządu Gospodarki Komunalnej były sprawy finansowe: tam otrzymałem znacznie wyższe pobory.

Zarząd był jednostką znacznie bardziej rozbudowaną od innych i miał dużo liczniejszą obsadę, co wynikało z szerokiego zakresu kompetencji. Należały tu m.in. sprawy: ochrony zasobów mieszkaniowych, budownictwa mieszkaniowego gospodarki terenami Skarbu Państwa, obsługi geodezyjnej, urządzeń komunalnych (wodociągów i kanalizacji, oświetlenia ulicznego, eksploatacji i budowy dróg, chodników, placów i ulic w zakresie ich utrzymania i eksploatacji), komunikacji miejskiej, utrzymania, konserwacji i rozwoju zieleni miejskiej, oczyszczania miasta, nadzór nad pracą własnych przedsiębiorstw (Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej, Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo - Budowlanego, Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych, Miejskiego Przedsiębiorstwa „Targowiska”, Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego i Miejskiego Zarządu Dróg i Mostów).

W latach 1950 - 1955 obserwowałem kilkakrotnie pracę „ekip” remontujących sądeckie ulice, w dużej mierze, przynajmniej w centrum miasta o nawierzchni tłuczniowej. Wiosną w firmie Szewczyka zakupywano tłuczeń, który był rozwożony i formowany w przyzmy, np. wzdłuż ul. Długosza. W ciągu lata „ekipa” 4 ludzi zasypywała tym tłuczniem powstałe wyboje, przysypywała to zwilżonym piaskiem i następnie kilkakrotnymi uderzeniami łopaty przyklepywała to wszystko. Taka naprawa w najlepszym wypadku wystarczała na kilka dni i wyboje pojawiały się ponownie.

Tłuczeń leżał nadal na nieco wprawdzie mniejszych przyzmachach aż do następnej wiosny i niepostrzeżenie zniknął z ul. Długosza, pojawiając się na ul. Lwowskiej. Za dostawę płacono nowy rachunek i zabawa zaczynała się od początku.

Uważałem, że jest to jawne marnotrawienie publicznego grosza i prowadzi do katastrofalnego pogorszenia się stanu jezdni. Tak mniej więcej wyglądała cała ówczesna gospodarka miejska.

Nadeszła jesień 1956 r., a wraz z nią „polski październik”. W skali kraju były to znamienne i w sumie korzystne zmiany, tyle tylko, że krótkotrwałe.

Lata 1948 - 1955 otrzymały miano „okresy błędów i wypaczeń”. Faktycznie był to okres pełnego bezprawia, ustawicznych aresztowań, procesów politycznych, zwykłych cichych mordów i wyroków ferowanych w „majestacie prawa” na ludziach niewinnych. Centralistyczny system zarządzania rozbudowany był do absurdu, a wraz z nim cały aparat przymusu

z sądami, prokuraturą, milicją i agentami służb bezpieczeństwa. Nieodpowiedzialni ludzie zarówno w instancjach partyjnych, jak i w administracji państwowej, piastujący swoje kierownicze stanowiska od szeregu lat, paraliżowali i uniemożliwiali swoimi decyzjami i poczynaniami wszelkie usiłowania i próby zmian tego stanu rzeczy.

Tak jak w powiatach, tak i w województwach decydujący głos mieli pierwsi sekretarze komitetów PZPR, często ludzie, zwłaszcza w powiatach niewykształceni, działający na wycucie i usiłujący za wszelką cenę realizować odgórne polecenia i wytyczne.

Przez Polskę przeszła fala wieców, masówek i protestów, domagano się ukarania winnych nadużyć, łamania zasad praworządności, zwykłej sprawiedliwości, demokratyzacji i odnowy życia publicznego oraz decentralizacji uprawnień na rzecz władz lokalnych.

Jeśli chodzi o Nowy Sącz, to nawet z trybuny II Zjazdu PZPR potępiono oficjalnie i publicznie nowosądeckich gwałcicieli praworządności. Ci co byli na świączniku, musieli odejść. W mieście odbył się wiec w al. Wolności, mający jak wszędzie charakter rozliczeniowy. Piętnowano tych, którzy dopuścili do ruiny zakłady rzemieślnicze i prywatny handel, wymyślając im od sadystów. Wskazywano na sposoby, którymi się tu posługiwano: najpierw coraz wyższe podatki, a później domiary.

Taki sam rozliczeniowy charakter miała, chwilami nawet burzliwa w swoim przebiegu, jedna z najdłuższych sesji w historii MRN w Nowym Sączu. Zwołano ją 21 XI 1956 r. na godzinę 11.00 do Domu Kultury Kolejara przy al. Wolności 23, aby dać możliwość uczestnictwa w obradach również zainteresowanym mieszkańcom miasta. W dniu tym, przy frekwencji 73 radnych, spośród 90 i udziale ponad 300 mieszkańców miasta, obrady trwały do godz. 23.00. Ich dalszy ciąg miał miejsce w dniu 22/23 listopada do godz. 1.30 nad ranem. Początkowo obrady miały być kontynuowane w dniu 22 XI od godz. 9.00 w sali kina przy ul. Długosza 3. Do otwarcia obrad zabrakło jednak wymaganego kworum radnych. W tej sytuacji dalszy ciąg obrad wyznaczono na godz. 12.00 w auli II Gimnazjum im. Marii Konopnickiej przy ul. Żeromskiego 16. W tej drugiej części obrad uczestniczyło już tylko 58 radnych, przy czym w chwili wyboru nowego Prezydium MRN wg protokołu Komisji Skrutacyjnej było ich już tylko 48. Dopisała natomiast frekwencja mieszkańców, których w tym dniu przybyło około 200.

Wracając do sesji muszę stwierdzić, że porządek obrad przewidywał tylko 7 punktów:

1. Otwarcie sesji i wybór przewodniczącego oraz sekretarza sesji.
2. Ustalenie porządku obrad.
3. Przyjęcie protokołu z sesji w dniu 11 i 29 października.
4. Uchwalenie budżetu dodatkowego w wysokości 2 784 369 zł na rok 1956.
5. Analiza działalności Prezydium MRN za 1955/1956 .
6. Wnioski Prezydium MRN.
7. Zapytania i wolne wnioski - bez dokonywania wyborów nowego Prezydium.

W zasadzie cała dyskusja prowadzona chwilami w ostrym, a bywało, że i w napastliwym tonie, oscylowała wokół punktu dotyczącego analizy działalności Prezydium i koreferatu Komisji do tej informacji.

Zapytywano m.in. jak to było możliwe, że Urząd Bezpieczeństwa zwolnił parę mieszkań i na własną rękę umieścił w nich swoich znajomych, czy też krewnych pracowników UB.

Stwierdzono, że w wyniku niewłaściwej gospodarki w latach po zakończeniu wojny zniszczono i rozebrano dużą ilość budynków zwłaszcza na terenie getta, które z powodzeniem można było wyremontować. Pytano w związku z tym, gdzie podziały się pieniądze za sprzedaną chłopom cegłę i inne materiały budowlane.

Wreszcie późno już w nocy Komisja Wnioskowa przedłożyła projekt uchwały, który z drobnymi poprawkami został uchwalony. Uchwała ta otrzymała nr 31/IX/56. Z ważniejszych jej postanowień należy wymienić:

- odwołanie całego składu osobowego Prezydium MRN,
  - dokonanie niezwłocznego wyboru nowego Prezydium z tym, że członkiem jego nie powinien w zasadzie być kierownik któregoś z wydziałów,
  - zobowiązanie Prezydium do zwrotu Szkole Odzieżowej jej budynku zajętego przez Rejonową Komendę Uzuppełnień w terminie do stycznia 1957 r.,
  - zobowiązanie Prezydium do udzielenia właściwej pomocy powstającym zakładom rzemieślniczym w uzyskaniu niezbędnych lokali,
  - upoważnienie Prezydium do wydawania Wydziałowi Oświaty zgody na wprowadzenie nauki religii w podległych szkołach,
  - zalecono wprowadzenie zasady pierwszeństwa w wykonywaniu przez MPRB robót na terenie miasta,
- dokonania oceny kadry kierowniczej we własnych przedsiębiorstwach.

Po przyjęciu uchwały MRN wybrała nowe Prezydium MRN w składzie:

Janusz Pieczkowski	przewodniczący Prezydium MRN
Franciszek Wójcik	z-ca przewodniczącego Prezydium MRN
Janina Kosecka	z-ca przewodniczącego Prezydium MRN
mgr Andrzej Wierzbicki	sekretarz Prezydium MRN
Edward Fyda	członek Prezydium MRN
dr Felicja Groń	członek Prezydium MRN
mgr inż. Władysław Stendera	członek Prezydium MRN
Józef Leśniak	członek Prezydium MRN
mgr Adam Plata	członek Prezydium MRN

W głosowaniu, które odbyło się już po północy z 22/23 XI uczestniczyło tylko 48 radnych, z których 45 oddało swe głosy na mnie.

Oddzielną uchwałą Rada odwołała ze swojego składu I sekretarza Komitetu Miejskiego PZPR Jana Garzęta i powołała do swojego składu mgra Jana Lisiewicza.

Do domu wróciłem kompletnie wyczerpany i zmęczony, z bólem serca, o godz. 2<sup>00</sup> nad ranem. W dwie, czy trzy godziny później zabrało mnie Pogotowie Ratunkowe do szpitala w stanie przedzawałowym. Przez dwa tygodnie nie pozwolono mi nawet na spuszczenie nóg z łóżka i oczywiście zabrano papierosy.

Teraz miałem wiele czasu na różne przemyślenia dotyczące szczególnie czekającego mnie powrotu do pracy i urzędowania. Im więcej o tym myślałem, tym bardziej umacniałem się w przekonaniu, że Nowy Sącz potrzebuje pilnie modernizacji i zaprowadzenia w nim jakiegoś ładu. Domagał się przebudowy układu komunikacyjnego, budowy zaplecza i dworca dla PKS, nowej zajezdni dla komunikacji miejskiej. Trwał niemal całkowity zastój w budownictwie mieszkaniowym: niezbędne było wyznaczenie, przejęcie i uzbrojenie terenów pod przyszłe osiedla, jak i przydzielenie z terenów Skarbu Państwa działek dla potrzeb budownictwa indywidualnego. Nader pilną sprawą była poprawa stanu sanitarnego i czystości w mieście. Na regulację czekały rzeki Kamienica i Łubinka. Wszystkie te problemy spiętrzały się i równocześnie domagały rozwiązania. Koniecznej modernizacji potrzebowała cała, niewystarczająca na peryferiach sieć sklepów i usług, zwłaszcza gastronomii. Koniecznym było uruchomienie ruchu turystycznego, wybudowanie parkingów, stacji benzynowych i naprawy samochodów.

Wszystki to razem wzięte wyrażało skalę potrzeb, a także sygnalizowało ogrom pracy, którą należało włożyć w unowocześnienie miasta. Żeby sprostać tym oczekiwaniom, potrzeba było co najmniej trzech czynników. Pierwszy z nich stanowili ludzie, którzy daliby swoją wiedzę, energię i bezwzględną uczciwością gwarancję konsekwentnej realizacji tych zamierzeń. Drugi - to konieczność podjęcia zdecydowanych kroków dla poprawy organizacji i wyników działania przedsiębiorstw miejskich powiazanych z budżetem MRN. Zdecydowana ich większość pracowała na razie byle jak. Zamiast uzyskiwanych dochodów z ich działalności, budżet musiał pokrywać ich straty. Brak organizacji, nadzoru, marnotrawstwo i zwalanie winy na przyczyny obiektywne było aż nader widoczne. Trzeci niezbędny czynnik polegał na stworzeniu mieszkańcom Nowego Sącza możliwości naocznego przekonania się, że rzeczy trudne też są możliwe do osiągnięcia. Trzeba było ich pozyskać, obudzić aspiracje, wyzwolić energię i inicjatywę. Nie sposób było osiągnąć to samymi apelami, czy przedstawianiem nawet porywających planów, o których wiedzieli już z doświadczenia, że zbyt często były połączeniem tylko dobrych chęci i marzeń z późniejszą niefrasobliwością, wykającą z cichego przekonania, że i tak nic z tego nie będzie.

Bezpośrednio po opuszczeniu szpitala poszedłem do pracy. Było to przed 20 grudnia, tak że wystarczyło mi czasu tylko na zorientowanie się w bieżącym biegu spraw i przed Nowym Rokiem po raz pierwszy złożyłem mieszkańcom miasta za pośrednictwem radiowęzła, życzenia noworoczne.

Powiedziałem wtedy m.in.: „Myślę, że czasy które nadchodzą, będą wymagały od nas jeszcze większej samodzielności myślenia i postępowania. Jeszcze większej aktywności społecznej. Musimy baczyć, by twórcza dyskusja nie przerodziła się ponownie w pustą gadaninę. Z życzeniami tymi łączę nadzieję na możliwość rozwiązania w nadchodzącym roku szeregu spraw gospodarczych”.

Konsekwentnie, już w pierwszym półroczu postawiono chętnym do budowy własnych domów jednorodzinnych 50 działek budowlanych.

Wychodziłem z założenia, że koniecznym jest możliwie szybkie pozyskanie do współpracy mieszkańców, zwiększenie ich dbałości o własne miasto, jego czystość i wygląd. Wychodziliśmy z założenia, że każdy kto się w Nowym Sączu urodził, wychował i pracował - musiał na swój sposób być do tego miasta przywiązany. Jednym było ono bliższe, drugim mniej drogie, być może nawet obojętne, ale i jednych i drugich należało za wszelką cenę pozyskać. Uznałem, że na początek konieczny jest jakiś, choćby mały sukces.

Uznałem, że tym początkiem będzie odnowienie w jednym roku wszystkich elewacji budynków wokół Rynku. Przedsięwzięcie nie było łatwe. MPRB nie mogło wówczas wykonać tych prac. Brakowało odpowiedniej ilości tynkarzy i potrzebnych rusztowań, nie mówiąc już o tym, że musielibyśmy zaprzestać już prowadzonych remontów kilku budynków. Kazałem więc ogłosić w prasie przetarg na renowację Rynku. Ze złożonych ofert wybrano komisyjnie czterech rzemieślników, którzy oferowali wykonanie tych prac do jesieni i to po cenach niższych od tych, które należałoby zapłacić MPRB. Każdemu z nich zlecono odnowienie jednej strony Rynku i robota ruszyła.

We wrześniu sądecki Rynek urzekł już świeżością i kolorystyką swych kamienic. Jednakże znalazł się ktoś, to widocznie przypuszczał, że w grę wchodziły korzyści osobiste, jak nieraz już bywało w przeszłości. Zjechała więc z Prezydium WRN ekipa kontrolerów: zbadali prawidłowość ogłoszonego przetargu, złożone oferty, sposób ich rozpatrzenia i wyboru, prawidłowość obmiarów, rachunki i ich wysokość. Wszystko było w idealnym porządku i na tym rzecz cała się zakończyła.

Niemal równocześnie, jeszcze w maju ruszyły, prowadzone po raz pierwszy na większą skalę, prace przy przebudowie nawierzchni ulic i chodników. Sprawa była szczególnie trudna, gdyż istniało tylko jedno przedsiębiorstwo mogące się podjąć tych robót - Rejon Eksploatacji Dróg Publicznych, którego dyrektorem był inż. Witold Zielnica. Dodatkową komplikację stanowił fakt prowadzenia już w tym czasie większych robót na terenie

powiatu. Podjęcie dodatkowych prac w mieście wymagało wydzielenia osobnej brygady, sprzętu, transportu i materiałów. Złożyłem wizytę dyrektorowi Zielnicy. Rozmowa szła trudno. Zaproponowałem, że w zamian za podjęcie robót postawię w każdym roku do dyspozycji przedsiębiorstwa dwa lub trzy mieszkania dla najbardziej potrzebujących pracowników. To chwyciło. Jeszcze do końca roku położono około 70 tys. m<sup>2</sup> nowych nawierzchni. W roku następnym zakres prac się zwiększył. Dzięki bezinteresownej pomocy Zakładu Energetycznego, zwłaszcza Stanisława i Jana Popielów, modernizowano równocześnie lub uzupełniano oświetlenie uliczne. Wiele takich prac wykonano w latach następnych. My kupowaliśmy oprawy lamp jarzeniowych lub rtęciowych, a załoga instalowała je w czynie społecznym.

Równocześnie czyniłem starania o dobór właściwych ludzi o stosownych kwalifikacjach i możliwie wysokim morale. Jednym z pierwszych, którzy samorzutnie zaoferowali mi swoją pomoc i współpracę, był mgr inż. Walenty Cyło, wówczas już emeryt. W 1911 r. kierował pracami przy budowie nowosądeckich wodociągów. Był doskonałym, doświadczonym fachowcem, znał Nowy Sącz, jego potrzeby i ludzi. Przed przejściem na emeryturę był przewodniczącym MKPG.

Ofertę przyjąłem z wdzięcznością. Objął natychmiast stanowisko kierownika Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej. Doznałem z jego strony wprost bezcennej pomocy. Był wymagający, umiał wychodzić naprzeciw wyłaniającym się problemom. Energetyczny mimo podeszłego wieku, był niezwykle lojalny, a przy tym okazywał mi wiele osobistej sympatii i przyjaźni. Starłem się odplącać mu tym samym, gdyż darzyłem go ogromnym szacunkiem. Inż. Cyło był głównym autorem opracowanego przez nas programu porządkowania miasta, zatwierdzonego uchwałą MRN w lipcu 1958 r. Po nim przyszli inni inżynierowie architekci: Jerzy Kumor, wybitnie zdolny i bardzo ambitny Wojciech Szczygieł oraz Adam Wójtowicz; inżynierowie: Adam Paszkiewicz, Władysław Kołak, Halina Pauli, Marian Lewandowski. Byli to wszystko inżynierowie znający doskonale swój fach i obowiązki, których się podjęli. Ze starej kadry kierowniczej Prezydium MRN wspominam często jeszcze teraz, tych najlepszych. Należeli do nich w finansach: Władysław Pajorski, Aleksander Rodzynkiewicz, Janina Ochmańska i Eliaszkita. W Pracowni Geodezyjnej - niezmiernie i później mój serdeczny przyjaciel inż. Piotr Abramczuk, inż. Walenty Kościsz oraz Zbyszek Obtulowicz; kierownik Wydziału Lokalowego, a następnie przez wiele lat Wydziału Przemysłu i Handlu, Halina Szczygłowa oraz kierownik Zarządu Gospodarki Terenami - mgr Tadeusz Anzel.

Trudno tu wyliczyć wszystkich. Był to bowiem unikalny zespół ambitnych i pracowitych ludzi, znających doskonale arkanę swojego zawodu, godny zaufania i najwyższego szacunku oraz uznania. Zasłużył się Nowemu Sączowi i jego mieszkańcom wynikami własnej pracy. Miałem wyjątkowe szczęście, że udało mi się tych ludzi pozyskać, a później przez wiele jeszcze lat pracować z nimi wspólnie.

Musieli też odejść nieudolnie, pozbawieni wykształcenia i kwalifikacji, lub wykazujący wybitnie złą wolę czy dopuszczający się zwykłych nadużyć.

Na początku 1957 r. dokonano przeglądu i oceny wyników pracy w podległych MRN przedsiębiorstwach. Okazało się bowiem i to bardzo szybko, że nawet można mieć pieniądze na najpilniejsze potrzeby, ale trudno je rozsądnie wydatkować, gdy nie dopisało wykonawstwo.

Tak więc z dawnych dyrektorów pozostali tylko najlepsi. Jednym z nich był Marian Zieliński, dyrektor Nowosądeckich Zakładów Przemysłu Terenowego, uosobienie dynamiki, pracowitości, a bez przesady można też powiedzieć, że zawodowej zawziętości. Z niesłychaną konsekwencją i uporem szedł do wytkniętego celu. Rozpoczynał jeszcze w 1951 r. od małego zakładu, zatrudniającego 30 ludzi. Stopniowo poszerzał jego działalność, przejmując tartak w Zawadzie, stolarnię i zakład kowalско - ślusarski w Nowym Sączu. W Piwnicznej uruchomił duży zakład usługowy, w Kamionce zaś produkcję oklein

i mebli. Wreszcie postawił w Nowym Sączu, przy skrzyżowaniu ul. Długosza i Rejtana, budynek administracyjny i uruchomił na jego parterze jedyną w tym regionie drukarnię. Równocześnie podnosił kwalifikacje, ucząc się w Technikum Budowy Maszyn w Krakowie. Wkrótce zatrudniał już około 300 ludzi. Myliłby się jednak, ktoby sądził, że Zieliński spocznie na laurach. Marzył mu się ciągle duży, zwarty zakład, dobrze wyposażony w maszyny i urządzenia, a przy tym zapewniający załodze godziwe warunki socjalne. Podjął więc stopniową jego budowę i to systemem, gospodarczym, przy ul. Wyspiańskiego.

Pieniądze zdobywał najczęściej na to, co... już miał ukończone. Tak w stosunkowo krótkim czasie stanął wielokondygnacyjny budynek biurowy z pełnym zapleczem socjalnym, jasne, widne i przestrzenne hale produkcyjne, magazyny i inne pomieszczenia. Szła nadal produkcja pługów, sieczkarni, siatki ogrodzeniowej i mebli, ale zdominowało ją wytwarzanie specjalnych, stalowych okładzin dla potrzeb górnictwa. Zakłady zatrudniały już ponad 900 ludzi.

Bez zmian pozostawała też dyrekcja Miejskiego Handlu Detalicznego z jej szefem, pracowitym Józefem Kosalem i dzielnie wspierającym go zastępcą handlowym, Józefem Biernatem. Biernat był zapalonym działaczem sportowym, związanym na wiele lat z klubem sportowym CWKS „Dunajec”. Jemu to właśnie klub i miasto mają do zawdzięczenia piękny stadion sportowy i halę przy ul. Kościuszki 1. Na razie jednak dyrekcja MHD walczyła uporczywie z różnymi mankownicami, uzyskując wyraźne sukcesy i energicznie realizowała postawione przed nią zadania modernizacji i rozwoju sieci handlowej.

W pozostałych przedsiębiorstwach miejskich konieczne było dokonanie zmian. Objęcie stanowiska dyrektora MPGK zaproponowałem Władysławowi Jabłońskiemu. Propozycję przyjął z wdzięcznością. Znałem go od czasu, gdy w 1954 r. zostałem radnym. To on przyjmował mnie do pracy w 1955 r. w Miejskiej Komisji Planowania Gospodarczego.

W skład przedsiębiorstwa, które objął, wchodziły zakłady: wodociągowo - kanalizacyjny, oczyszczania miasta, zieleni miejskiej, miejska komunikacja samochodowa, hotel, łaźnia i cmentarnictwo. Wszystko to wymagało przeorganizowania, pilnej rozbudowy zaplecza, taboru i specjalistycznego sprzętu, a przede wszystkim podwojenia zdolności przerobowej. Dotychczasowy brak nadzoru, właściwych ludzi, marnotrawstwo i beztroska powodowały, że koszty wydatkowane z budżetu na finansowanie działalności przedsiębiorstwa nie przynosiły widocznych rezultatów.

Dałem mu czas na dokładne rozeznanie sytuacji i podjęcie stosownych decyzji przy czym po trzech miesiącach doszedłem do wniosku, że czas najwyższy zabrać się energicznie do poprawy czystości i porządku w mieście. Na pierwszy ogień poszła likwidacja wysypiska śmieci na skarpie nad Dunajcem i uporządkowanie terenu wokół resztek zamku.

Dobrał sobie nowych ludzi, zwiększył zatrudnienie i w miarę posiadanych środków poszerzał zaplecze i uzupełniał tabor. Ileż to razy umawialiśmy się na wspólne popołudniowe spacerki po mieście. Zaczynaliśmy od zamku i szliśmy do stacji kolejowej, do ogrodów i parku na Wólkach lub na Kamienicę i Załubincze. Nic nie uchodziło naszej uwagi. Jabłoński notował wszystkie spostrzeżenia. Tu brakowało ławek parkowych, koszy na odpadki, gdzie indziej ławki były zniszczone, leżały nie usunięte jeszcze sterty śmieci, na pustym skwerze aż prosił się jakiś zieleniec i kwietnik. Spacerki te dawały dobre rezultaty, zwłaszcza gdy się przekonano, że wykonywanie ustaleń jest sprawdzane.

Jabłoński był ambitny. W 1957 r. zdał maturę, a następnie ukończył Studium Zaoczne Ekonomiki Przemysłu. W latach 1960 - 1963 i później: 1965 - 1967, ukończył na Uniwersytecie Jagiellońskim studia administracyjne i uzyskał dyplom magistra administracji.

Szybko okazał się skrupulatnym realizatorem wszystkich ustaleń. Cenilem go za to i z czasem zaprzyjaźniliśmy się. Ukończyliśmy podobne studia wyższe, polowaliśmy, spędzaliśmy wolny czas z inż. Piotrem Abramczukiem i Władysławem Pajorskim, i na



pewno razem pracowaliśmy dla Nowego Sącza. Każdy z nas wiedział, że możemy wzajemnie na siebie liczyć.

W lipcu 1957 r. nastąpiła zmiana kierownika Nowosądeckich Zakładów Gastronomicznych. Stanowisko to powierzyliśy Józefowi Nodzyńskiemu. Dotychczas większość placówek tego przedsiębiorstwa przynosiła deficyt. Mnożyły się skargi na obsługę i jakość dań. Wygląd placówek i ich wyposażenie były w opłakanym stanie. Brudne, postrzępione i poplamione obrusy, poszczerbiona zastawa, kelnerzy w poplamionych ubraniach, często podchmieleni.

Trudno było tolerować ten stan nadal. Nodzyńskiego znałem już uprzednio. Gdy w 1950r. przeniósłem się z Krakowa na stałe do Nowego Sącza, piastował funkcję sekretarza Prezydium MRN. Był to poważny, rozsądny i energiczny człowiek oraz dobry, doświadczony, pełen inicjatywy organizator. Postawił załodze wysoie wymagania i umiejętnie je egzekwował. Szybko pozbył się najmniej wartościowych ludzi i zorganizował zasadniczą szkołę gastronomiczną, która dała doskonałą młodą kadrę. Hołdując zasadzie, że „pańskie oko konia tuczy”, w każdym dniu i o różnych porach lustrował osobiście wszystkie zakłady. Powołał też własną ekipę remontową i energicznie wziął się do porządków. Rezultaty nie dały na siebie długo czekać. Po roku przedsiębiorstwo osiągnęło już zysk w wysokości niemal miliona złotych.

Nowemu Sączowi był pilnie potrzebny jakiś reprezentacyjny nocny okal - ładna duża kawiarnia z wiedeńskimi śniadaniem i restauracja z dancinżiem. Spytałem Nodzyńskiego, czy podjąłby się uruchomić taki zakład. Propozycja padła na podatny grunt i niebawem, w wyniku dokonanych przekwaterowań, dałem dyrektorowi do dyspozycji cały parter budynku przy ul. Jagiellońskiej 14. W kilka miesięcy został tam przeprowadzony remont i niebawem ruszyła kawiarnia oraz restauracja I kategorii „Imperial”. Ładne nowe meble, doskonale wyposażone zaplecze i wystrój wnętrza spowodowały, że lokal „chwycił” od razu i przez wiele lat cieszył się ogromnym wżęciem i zasłużoną renomą. Nodzyński jednak nie powiedział ostatniego słowa. Za wyniki działalności w 1958 r. NZG zdobyły pierwsze miejsce w kraju. Posypały się gratulacje i zaszczyty, ale nie tylko to. Ministrem Handlu Wewnętrznego był wtedy Edward Sznajder, nader życzliwie usposobiony do tego, co się działo w Nowym Sączu. Nodzyński kuł żelazo póki gorące. Nasza prośba o ewentualną pomoc w powiększeniu sieci gastronomicznej została przyjęta przychylnie. NZG otrzymały część koniecznych pieniędzy z Centralnego Funduszu Rozwoju Turystyki i resztę ze Zjednożenia Przedsiębiorstw Gastronomicznych. Stały się za nie „Bar Turystyczny” i „Węgierski” oraz druga w Nowym Sączu reprezentacyjna restauracja i kawiarnia „Panorama”. Przebudowano i zmodernizowano zakład „Stylowa” przy ul. Jagiellońskiej 6. Dało to łącznie 400 doatkowych miejsc konsumpcyjnych i poprawiło w odczuwalnym stopniu obsługę ruchu turystycznego.

Nic też dziwnego, że NZG szły od sukcesu do sukcesu, zdobywając aż siedmiokrotnie pierwsze miejsce w kraju. Sądecka gastronomia stała się słynna, bijąc na głowę konkurentów wyśmienitą kuchnią, grzeczną, szybką obsługą i estetycznym wystrojem wnętrza wszystkich swoich zakładów. W dodatku zakłady te dysponowały ewidencją prywatnych kwater noclegowych i pełną informacją turystyczną, były w kontakcie z biurami obsługi turystycznej.

Ogromna szkoda, że przeprowadzona w 1975 r. reorganizacja doprowadziła do przejęcia tych zakładów przez pion „Społem”, co przyniosło nie najlepsze skutki.

Po gastronomii przyszła kolej na Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo - Budowlane. Powołane do życia uchwałą MRN w lutym 1950 r. miało być głównym wykonawcą remontów budynków mieszkalnych, zaś do 1955 r. wyremontowało ich tylko 539 i to przeważnie w budownictwie indywidualnym. Tak więc potrzeby mieszkaniowe były ogromne. Wiele rodzin gnieździło się w starych, prymitywnym barakach przy ul. Kolejowej i Nawojowskiej. Dyktowało to potrzebę szybkiego rozwoju przedsiębiorstwa i zwiększenia

jego zdolności przerobowych, rozbudowy zaplecza i poprawy uzyskiwanych wyników. Tymczasem stan MPRB był opłakany. Ogromna fluktuacja kadr, brak fachowców, zła organizacja pracy i brak fachowego nadzoru powodowały, że rozpoczęte prace remontowe wlokły się przez długie miesiące i nie było widać ich końca. Na budowach zalegały sterty gruzów pomieszane z przymami piasku, wapna i cementu. Wiele materiałów marnotrawiono i rozkradano. Kilkunastu ludzi „pracowało” na budowie łaźni, ale żadnego postępu tych robót nie można było dostrzec. Ustawiczne przeróbki i poprawki nie posuwały prac ani o krok. Tak rwało się wszystko w całym przedsiębiorstwie, aż doszło do „wypracowania” dwumilionowej straty. Dotychczasowy dyrektor musiał odejść.

Udało się uprosić mgr. inż. Władysława Stenderę, który był wówczas głównym mechanikiem w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego i członkiem Prezydium MRN, by zechciał, choćby na jakiś czas objąć MPRB i zaprowadzić tam porządek. Kierował przedsiębiorstwem od 1957 r. przez dwa lata, po czym wrócił do ZNTK, już na stanowisko zastępcy naczelnego dyrektora. Okres ten jednak na pozbycie się wałkoni i nierobów. Wzrosło zatrudnienie, zaprowadzony żelazną ręką porządek i właściwa organizacja pracy - przyniosły dobre rezultaty. Pzerób wzrósł o 4 mln zł, poprawiła się jakość i terminowość robót, wyodrębniony został dział techniczny i znikł deficyt.

Po Stenderze, pod koniec 1959 re. przejął przedsiębiorstwo Józef Kaszuba. Jego zastępcą został młody, zdolny i dobre zapowiadający się mgr inż. Bogusław Mołek. Trzeba pamiętać, że remonty nie przynosiły nigdy takich profitów, jak wykonawstwo inwestycyjne. Ustalając i zatwierdzając roczne portfele robót, starałem się stopniowo zwiększać udział wyonawstwa inwestycyjnego w ogólnej puli zadań przedsiębiorstwa. Sytuacja w MPRB szybko się poprawiła. Stanowiska kierownicze obejmowali nowi, kwalifikowani ludzie. Utworzono przyzakładową szkołę rzemiosł budowlanych, co w połączeniu z licznymi kursami kwalifikacyjnymi pokrywało potrzeby kadrowe. Moc przerobowa wzrosła z 17 mln zł w 1959 r. do 59 mln zł w 1969 r.

Dzięki zapobiegliwości Kazuby rozbudowano zaplecze magazynowe, produkcyjne i socjalne. Pojawił się nowoczesny sprzęt - od koparek mechanicznych i spychaczy po ładowarki, różnego typu betoniarki i taśmociągi. Własny tabor liczył już 15 samochodów ciężarowych i wywrotek oraz 7 samochodów dostawczych. Utworzono 5 grup kierownictwa robót. Załoga otrzymała szatnie, natryski, bufet i świetlicę. Wszystko to integrowało załogę. Kazuba był wymagający i niemal chorobliwie ambitny na punkcie dobrej opinii przedsiębiorstwa. Już w 1961 r. MPRB zajęło pierwsze miejsce w kraju, by w następnych latach sukces ten powtórzyć jeszcze trzykrotnie. W 1963 r. było to największe przedsiębiorstwo tego typu w województwie krakowskim i zostało wyznaczone do działalności patronackiej.

Pozostały nam jeszcze - Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych i „Targowiska”. W pierwszym na nowego dyrektora powołaliśmy Tomasza Niedźwiedzia, byłego wiceprzewodniczącego PRN. Do pomocy miał inż. Eugeniusza Miśkowca. Razem w krótkim czasie postawili „na nogi” to, co dotychczas stało „na głowie”. Zorganizowali też własne wykonawstwo mniejszych remontów w zarządzanych budynkach. „Targowiska” wcieliliśmy do MPGK, które od tego czasu zajmował się placami targowymi i pobierało stosowne opłaty.

Nie mogę nie wspomnieć tu o tzw. „eksperymentcie nowosądeckim”, który był wynikiem stopniowego eliminowania z życia różnych form nacisku i wypaczeń, tak charakterystycznych w latach 1949 - 1955.

Nowosądeczanie zrozumieli i to znacznie szybciej od innych, że zamiast ciągłego biernego oczekiwania na „dyrektywy” i oglądania się na „górze”, nadszedł czas by przejąć inicjatywę i podjąć próbę opracowania kompleksowego programu rozwoju regionu nowosądeckiego.

Mniej więcej od września 1957 r. przy współudziale licznych specjalistów trwały prace nad tym programem. Brałem w nich osobisty udział. Nie brakło nam wsparcia licznych

dziennikarzy związanych z Nowym Sączem, że wspomnę tylko Włodzimierza Godka, Jrzego Steinhofa, Janusza Roszkę, Janusza Koszyka, czy Bożydara Sosina z PAP.

Rezultaty tych prac miały być przedyskutowane z władzami centralnymi., a postulaty w tej sprawie w formie listu zatytułowanego „Do Sejmu PRL i do wszystkich, którzy chcą odważnie myśleć i zdecydowanie działać”.

List ten nie ukazał się w zamierzonej formie, gdyż wydawnictwo „Po Prostu” zostało zawieszona. Propozycję ogłosiła „Trybuna Ludu” z dnia 3 XI 1957 r. w formie apelu zatytułowanego „Chcemy w pełni wykorzystać bogactwo naszego powiatu”.

Apel był projektem, oddającym koncepcję „eksperymentu” gospodarczego w skali powiatu i miasta, jako dwóch odrębnych jednostek administracyjnych na prawach powiatu.

Tymczasem życie płynęło wartko tak, że ani się spostrzegłem jak wciągnięto mnie do prac związanych z powołaniem do życia Aeroklubu Podhalańskiego w Nowym Sączu. Wkrótce po tym odbyło się pierwsze walne zebranie członków Aeroklubu, na którym - na wniosek mjr. pil. Jerzego Iszkowskiego - zostałem wybrany prezesem. Wznowiona została również działalność Szkoły Szybowcowej w Tęgorozy.

Była to dla mnie szansa na ponowne zetknięcie się z lotnictwem po moim 3-letnim okresie przynależności do Aeroklubu Krakowskiego w latach 1946 - 1948 oraz uzyskanie możliwości czynnego latania.

W czerwcu 1959 r. z ciężkim sercem musiałem zrezygnować z funkcji prezesa Aeroklubu. Pierwszeństwo miały studia wyższe, na podjęcie których definitywnie się zdecydowałem.

Pisząc o powstaniu Aeroklubu Podhalańskiego i jego szybkim rozwoju, trzeba wspomnieć chociaż dwie postacie: mjr. pil. Jerzego Iszkowskiego i pil. Leopolda Kwitkowskiego. To oni byli duszą, sercem i motorem wszystkich poczynań powstałego głównie dzięki ich niespożytej energii, staraniom i zabiegom - Aeroklubu Podhalańskiego.

Wracając jednak do mojej pracy zawodowej, pamiętam, że w dniu 3 stycznia 1958 r. uczestniczyłem w Warszawie, w Urzędzie Rady Ministrów wraz z grupą inicjatorów „eksperymentu nowosądeckiego”, w spotkaniu z ówczesnym premierem, Józefem Cyrankiewiczem.

W pięć miesięcy później, w dniu 9 maja Rada Ministrów podjęła uchwałę nr 151/58 w sprawie rozwoju gospodarczego powiatu nowosądeckiego i miasta Nowy Sącz oraz rozszerzenia uprawnień terenowych organów władzy państwowej na tym terenie.

## 15 LAT TEATRU NSA

Nie ma już w Nowym Sączu instytucji o nazwie Miejski Ośrodek Kultury. Pozostały jednak tony kronik, tysiące materiałów prasowych i żywe wspomnienia dwudziestu lat funkcjonowania tej placówki - na niwie zaspokajania potrzeb duchowych mieszkańców i gości naddunajeckiego grodu. Wśród wielu propozycji kulturalnych była jedna szczególna: powołano ją w styczniu 1981 r. Stała Nowosądecka Scena Amatora „NOWA”, na której miały się dokonywać prezentacje działających na terenie miasta teatrów amatorskich, zespołów muzycznych, tanecznych i innych. Gościny Scenie użyczył wówczas Osiedlowy Dom Kultury przy ulicy Kochanowskiego 20. Tam zresztą przez kilka lat miał swoją przystań Miejski Ośrodek Kultury, a „NOWA” była inicjatywą pracowników MOK - Elżbiety Pietruch i Janusza Michalika oraz Agaty Bogusławy Konstancy - niezapomnianej poetki, reżysera sztuk teatralnych i - po prostu - prawdziwej pasjonatki sztuki amatorskiej. Data 17 stycznia 1981 r. (inauguracja Sceny) wyznacza równocześnie początek Grupy Teatralnej, która przyjęła nazwę NSA (skrót od Nowosądeckiej Sceny Amatora, a jednocześnie skojarzenie z nowosądecką rejestracją samochodową). Grupę stworzyli uczniowie szkół średnich Nowego Sącza, Grybowa, Piwnicznej, Limanowej, pracownicy MOK i innych zakładów pracy. Jak po latach napisze Henryk Cyganik: „powstała bardzo zgrana, świadoma pod względem wykonawczym, repertuarowym oraz realizacyjnym, samowystarczalna *kompania twórców*, których produkcje można bez obaw pokazywać nawet na scenach profesjonalnych”.<sup>1</sup>

W działalności Teatru NSA można wyodrębnić dwa okresy. Pierwszy - od momentu powstania Grupy Teatralnej NSA (17 stycznia 1981 r.) do końca marca 1984 r. Był to okres zdobywania doświadczeń warsztatowych i ideowych (funkcjonowanie w okresie stanu wojennego), okres realizacji spektakli o zabarwieniu politycznym, takich jak: „To trud zrodził urodę...”, „Retoryka”, „Co u nas?”, „Nowe czasy”, „Głosy w sprawie...”, ale i spektakli będących próbą rozmyślań natury filozoficzno - moralnej, np. „Norwida - Sonata”, „Spadaniem dorastając do czasu”, „Zapomnieć, co ludzkie”. Okres drugi zaczyna się w maju 1985 r., kiedy to Grupa otrzymała stałą siedzibę i scenę w centrum Nowego Sącza (Rynek 22, lp.) i przyjęła nazwę: Teatr NSA. Odtąd praca biegnie trzema torami: podstawową formą są widowiska kabaretowe dla dzieci („Bal u króla Lula”, „Kabaret pana Bajarza”, „2000 piłeczek”), ważną pozycją repertuarową są monodramy (m.in. „XA”, „Kwartet dla jednego aktora”, „Raj Eskimosów”), Teatr pozwala sobie też na realizację przedstawień warsztatowych z młodymi adeptami sceny, z którymi prowadzi się zajęcia na codzień („Nie narzekamy!!!”, „Trawa jest czerwona”, „bsurdalnie a”). Teatr NSA prezentuje swe przedstawienia we własnej siedzibie, ale też w szkołach, w innych placówkach kultury w mieście, województwie i na terenie całego kraju. Widoczne są w jego działaniu tendencje, by zarabiać na swojej pracy, co niewątpliwie odpowiada sytuacji ekonomicznej naszej kultury, determinowanej przez zasady reformy gospodarczej. Trzeba je popierać. Ale również trzeba baczyć, aby propozycje amatorów były uczciwą, rzetelną robotą artystyczną. Ten warunek akurat przedstawienia przygotowane przez nowosądeckich twórców, moim zdaniem, spełniają. Często - z nadwyżką”.<sup>2</sup>

<sup>1</sup> Henryk Cyganik, „Głosy teatralne z Limanowej”, *Gazeta Krakowska* z dnia 8.01.1986 r.

<sup>2</sup> Henryk Cyganik, „W teatrze - constans”, *Gazeta Krakowska* z dnia 9.03.1988 r.

Forma prawie wszystkich przedstawień Teatru NSA została niejako zdeterminowana przez warunki sceniczne, w jakich były one realizowane: szczupłość sal, brak klasycznego podziału na scenę i widownię, raczej skromne środki techniczne. Ale z drugiej strony ten układ odpowiadał i nadal odpowiada realizatorom tego teatru. Chcieli oni bowiem na początku lat osiemdziesiątych „robić teatr oparty na wzorcach teatru studenckiego lat 70 - tych, teatr ubogi, w którym ekspresja aktorska pozwala zastąpić szereg innych środków wyrazu i przekazu. Teatr, w którym nie potrzeba bogatych dekoracji i kostiumów, wystarczająco jedynie proste - a jednocześnie pełne symboliki - przedmioty - rekwizyty, a strój



„Retoryka”. Od lewej: J. Michalik (tyłem), J. Pieńko, S. Choczewski, B. Kiewlicz, W. Janczyk, Z. Leśniak, M. Adamczyk (tyłem).

Fot. ze zbiorów Teatru NSA

sceniczny aktorów to często ich prywatne ubranie. Pierwsze realizacje NSA przypadają na okres stanu wojennego. Jest on na pewno chwilą załamania się ideowego młodych ludzi, okresem frustracji, a jednocześnie buntu, tym bardziej autentycznego, bo zakazanego. To też nie dziwi fakt, że właśnie w sztuce ów bunt stał się urzęczywistnionym. Aktorzy Grupy Teatralnej NSA chcieli swoje problemy przekazać widzom jak najbardziej bezpośrednio - i to nie tylko w sferze werbalnej, ale i swoim ciałem, ruchem, gestem.

Przyjęta zasada sceny arenowej powodowała, że widz fizycznie odczuwał bliskość wykonawców, czuł się wciągnięty w krąg akcji. W pierwszych spektaklach NSA dał się też odczuć duch kreacji zbiorowej. Wprowadzie istniały pewne założenia tematycznie - formalne, ale spektakle przeobrażały się na próbach w znacznym stopniu, wskutek szeregu propozycji członków zespołu, improwizacji aktorskich; często nowe rozwiązania dopisywało tzw. „życie”.

Premiera pierwszego spektaklu NSA odbyła się 21 kwietnia 1981 r. Na warsztacie znalazł się poemat Ildefonsa Gałczyńskiego pt. „Wit Stwosz”, ale spektakl nosił tytuł „To trud zrodził urodę...”. Tytuł jest incipitem cz. V (Finału) poematu, a jego skojarzenie z patetycznością pewnego okresu Polski Ludowej jest zamierzone. Interpretacja tekstu Gałczyńskiego poszła w kierunku kontestacyjno - politycznym, jako ocena lat 50 - tych. W scenariuszu wykorzystano pieśń masową „Umiłowany kraj”, aktorzy ubrani byli w stroje z okresu socrealizmu, wznosili górnolotne hasła. Wit Stwosz wykreowany został na działacza robotniczego, bohatera pracy socjalistycznej. W drugiej wersji przedstawienia - przypadającej już na okres stanu wojennego - w finale aktorzy pojedynczo zdejmują plansze z tła sceny, z namalowanymi konturami Polski i próbują je na nowo złożyć na podłodze sceny. „Ukochany kraj” nie dał się jednak złożyć, ku coraz większej rozpaczki „budowniczych”. Na dźwięki pieśni nakładały się coraz natrętniejsze tony syren alarmowych.

„Retoryka”, „Co u nas?”, „Nowe czasy” - trzy spektakle poetyckie powstałe w latach 1982 - 1984 stanowiły formę tryptyku tematycznego i formalnego (w sposobie realizacji). Były odważnym głosem zespołu przeciwko ówczesnej sytuacji społeczno - politycznej. Miały jeszcze jedną charakterystyczną cechę wspólną - niechęć ze strony cenzury do ich wystawiania. Ale w dużym stopniu skonsolidowały zespół, który i tak - mimo zakazów -

zdecydowany był do wystawiania tych spektakli, chociażby w formie zamkniętych pokazów, jak to było w Myślcu n/Popradem, w czasie Konfrontacji Ruchu Artystycznego Młodzieży (1982 - 1983 r.). Zespół był poza tym zapraszany przez zaprzyjaźnione grupy teatralne z Polski i chętnie z tych zaproszeń korzystał. Wtedy to również - czyli w 1982 r. - zrodziła się na bazie Sceny duża ogólnopolska impreza: Sądeckie Konfrontacje Amatorskich Teatrów - SKAT, która zgromadziła na deskach NSA, „Lachów” (przy ul. Jagiellońskiej) i Teatru Robotniczego im. B.Barbackiego (przy Al. Wolności) - kilkadziesiąt amatorskich zespołów z całej Polski. Niestety, z przyczyn finansowych SKAT miał, jak dotąd, tylko 4 edycje. Szkoda. Wróćmy jednak do Teatru NSA i jego przedstawień. „Głosy w sprawie...” z przełomu 1982 i 1983 roku to wieloznaczeniowy kolaż współczesnej poezji polskiej oraz tekstów własnych zespołu, podejmujący wiele spraw ważnych dla tamtego pokolenia. Wspólnym mianownikiem był problem miejsca człowieka w świecie, osaczenia sprawami codziennymi, dobijania się do prawdy, do istoty bytu. „Grupa NSA z Nowego Sącza posłużyła się montażem rozmaitych tekstów, by w gruncie rzeczy powiedzieć to samo - że przed młodym pokoleniem stoi konieczność tak wielu wyborów o znaczeniu podstawowym, że stan zagubienia wydaje się czymś zgoła naturalnym, a każde mędrkujące pouczenie zupełnie nie na miejscu. Kierowana przez Janusza Michalika grupa ubrała to wszystko w formę rozwichrzoną, niezwykle ekspresywną”.<sup>1</sup> Cenzura skreśliła prawie połowę tekstów, wyczuwając liczne aluzje polityczne, a mimo to, przedstawienie realizowano zgodnie z pierwotnym zamierzeniem. Już wtedy pojawiły się pierwsze elementy groteski teatralnej, która po latach stanie się cechą charakterystyczną Teatru NSA. Jednak ogólna wymowa spektaklu „Głosy w sprawie...” była niewesoła, o czym świadczyły choćby te trzy wersy wypowiediane przez jedną z osób:

“a gdzie są skrzydła

nie ma skrzydeł

jest niski sufit”.

Obok głównego nurtu konstetacyjno - politycznego Grupa Teatralna NSA realizowała - jakby na uboczu - spektakle nieco wyciszone, poruszające sferę przemyśleń natury filozoficznej. Ich głównym tematem był człowiek, jego wnętrze, rozterki duchowe, próba samookreślenia się nie tylko w ziemskiej rzeczywistości, ale również w Kosmosie. Pierwszym przedstawieniem z tej serii była „Norwida - Sonata”, na podstawie poezji Cypriana Kamila Norwida, w której autor pomysłu - Wiesław Janczyk - przyjął formę muzycznego utworu, ale bez muzyki. Starano się przetransponować znaczenia muzyczne na zachowanie dwóch aktorów, interpretację słowa, dynamikę, tempo i tak dalej. Tematem drugiego przedstawienia filozoficznego - „Spadaniem dorastając do czasu”, wg poezji Romana Śliwonika - było roztrząsanie problemów dotyczących życia, sensu działania i tworzenia sztuki o wymiarze niemal kosmicznym. I wreszcie spektakl „Bez imion” - inscenizacja tekstów sądeckiego poety Leona Nowickiego. „Teksty autora stały się tworzywem dla ukazania jego własnego wizerunku - od wspomnień z dzieciństwa, poprzez problemy wspólne ludziom dojrzałym, aż po ogólne, filozoficzne refleksje nad życiem i przemijaniem. Powstała poetycka opowieść o człowieku, który mimo zagubienia stara się odnaleźć w sobie i współczesnym świecie stałe, niepodważalne wartości”.<sup>2</sup>

„Zapomnieć, co ludzkie” z września 1982 r. było pierwszym z monodramów przygotowanych przez członków Grupy Teatralnej NSA. Bohaterką, kreowaną przez Zuzannę Leśniak, jest kobieta uwikłana w brudną machinę spaczony rzeczywistości, kobieta obłąkana, która stoczyła się na tzw. margines, próbująca od czasu do czasu buntować się

1 Krzysztof Sielicki, „Poza głównym rozdzielnikiem”, *Scena*, nr 11 z 1983 r.

2 Lucyna Kaszuba, „Notatnik kulturalny”, *Dunajec* z dnia 29.01.1984 r.

przeciw temu stanowi rzeczy. Wykorzystuje w tym celu retrospektywne powroty do krainy dzieciństwa, krainy lalek, jabłoni i motyli.

Przez lata następne - aż do chwili obecnej - monodramy były mocnym akcentem poczynań Teatru NSA, a przy okazji umożliwiły jego aktorom zdobycie wielu laurów w konkursach recytatorskich na szczeblu ogólnopolskim. Z kronikarskiego obowiązku wymieńmy wszystkie monodramy: „Zapomnieć, co ludzkie”, „Ostatnia taśma Krappa” Samuela Becketta w wykonaniu Janusza Michalika (rok 1985), „Opowieść dla przyjaciela” wg Haliny Poświatowskiej w wykonaniu Renaty Wójcik (rok 1985), „Kwartet dla jednego aktora” wg Bogusława Schaeffera - wykonanie Janusz Michalik (rok 1985), „XA” wg „Emigrantów” Sławomira Mrożka - wykonanie J. Michalik (1987 r.), „Raj Eskomisów” wg Bogusława Schaeffera i „Peachum” wg „Opery za trzy grosze” Bertolda Brechta (wykonanie J. Michalik, rok 1989), „Podróż do zielonych cieni” Finna Methlinga w wykonaniu Doroty Motykiewicz (rok 1990) oraz Moniki Zagórowskiej (rok 1996), „Imięściów” Mirona Białoszewskiego (wykonanie - Honorata Pawłowska, 1996 r.) i wreszcie „Możliwy i prawdopodobny



„Po bajce”. Od lewej: S. Choczewski, S. Rostek, Z. Kukła, M. Bulińska.

Fot. S. Adamczyk

tekst literacki dla ucznia szkoły artystycznej” Wiesława Buchcica w wykonaniu Aleksandra Kaczora (1996r.). Skoro wspomniałem o konkursach recytatorskich, to członkowie Teatru wielokrotnie byli uczestnikami Centralnych Koncertów Laureatów, zdobywając tam nagrody oraz wyróżnienia. Laury nieobce też były Teatrowi. W ciągu 15 lat wziął on udział we wszystkich bardziej znaczących imprezach ogólnopolskich.

Wróćmy jednak do roku 1995. Teatr NSA wraz z Miejskim Ośrodkiem Kultury przeprowadza się do nowej siedziby - w Rynku: pod numer 22.

Po kilkumiesięcznej adaptacji pomieszczeń, zaprasza w maju 1985 r. na premierę widowiska dla dzieci „Bal u króla Lula” wg Zbigniewa Poprawskiego. Adaptacji i reżyserii przedstawienia podjął się wówczas Andrzej Górszczyk, który z Teatrem NSA będzie współpracował przez następne 10 lat (z krótkimi przerwami). Kabaretowe doświadczenie reżysera (był twórcą i autorem programów sądeckiego kabaretu „Lach”) daje znać o sobie już w tej pierwszej jego realizacji w zespole Teatru NSA. Przedstawienie „Bal u króla Lula” skrzy się od dowcipu, gagów słowno - sytuacyjnych i w ogóle wykracza poza konwencję klasycznych przedstawień dziecięcych. Widownia niezwykle emocjonalnie i aktywnie odbierała spektakl, który był grany wielokrotnie w salce kameralnej, jak i na dużych scenach.

I tak już będzie z następnymi przedstawieniami dla dzieci, z których „rekordzistą” był i jest (gdyż właśnie po latach wznowiono go na scenie NSA) „Kabaret pana Bazarza” wg Jirzego Sredy, oczywiście w adaptacji i reżyserii Andrzeja Górszczyka. Uzupełniony o „2000 piłeczek” „Kabaret...” to bardzo dowcipna interpretacja klasycznych motywów bajkowych (Czerwony Kapturek, Księżniczka na ziarnku grochu, Szewc Dratewka, Smok itd.), w której głównym motywem są ciągle przebieranki aktorów (zawsze występowała w „Kabarecie” trójka - Gosia Szewczyk, Sylwek Adamczyk i Janusz Michalik; w wersji wznowionej Księżniczkę gra Halina Górowska), gagi sytuacyjne i „wciąganie” widzów do gry na scenie. Jeśli dodamy do tego kolorowe kostiumy, rekwizyty i dekoracje, to nie dziwi, że

spektakl cieszył się ogromną popularnością przez wiele lat. I dzisiaj Teatr wznawia go dla następnych pokoleń dzieci.

W 1986 r. powołano po raz pierwszy przy Teatrze Scenę Młodzieżową. Efektem zajęć warsztatowych, w których na początku brało udział kilkudziesięcioro uczniów ze szkół średnich, było przedstawienie „Nie narzekamy!!!” wg Urszuli Kozioł. W tym spektaklu po raz pierwszy w dużym stopniu pojawiły się elementy groteski i absurdu, które stały się jednym z atrybutów następnych spektakli NSA.

Szcześniełym wydarzeniem stała się dla Teatru NSA częściowa symbioza w 1989 roku z Teatrem Robotniczym im. Bolesława Barbackiego przy Domu Kultury Kolejarza w Nowym Sączu. Nie tylko pozyskał on możliwość funkcjonowania również na dużej scenie przy Alei Wolności 23, ale realizując - nomen omen - „Szczęśliwe wydarzenie” Sławomira Mrożka, rozpoczął współpracę ze świetnymi aktorami tamtej sceny - m.in. Moniką Ślepiak, Mieczysławem Michalikiem, Zbigniewem Kuklą czy Wojciechem Kaczorem. Efekty były znakomite: pełne sale na Mrożku,

nagrody zespołowe i indywidualne na przeglądach teatrów województwa nowosądeckiego, wyjazdy poza Sącz (również za granicę do Niemiec). W tym „łączonym” składzie aktorskim powstało do 1992 r. kilka znaczących spektakli: po „Szczęśliwym wydarzeniu” - operetka obywatelska Andrzeja Jareckiego „Nowe wesele”, przedstawienie dla dzieci i dorosłych „Po bajce” Hanny Krall (do którego muzykę skomponował „nadworny” kompozytor NSA Zbigniew Kaczmarczyk) i „Komediant” Thomasa Bernharda z wielką kreacją Mieczysława Michalika w roli tytułowej. Potem



„Nowe wesele”. Od lewej: M. Michalik, M. Bulińska, W. Kaczor, S. Bodziony, Z. Kukła; niżej: B. Frączek, J. Michalik.

Fot. z archiwum Teatru

przez dwa lata Teatr regenerował swe nadwątlone ostrym tempem pracy siły (w 1993 r. odbyła się tylko jedna premiera poetycka „Jak pióro ptaka” wg tekstów Stanisława Grochowiaka i Haliny Poświatowskiej), by późnym latem 1994 roku uderzyć rozwibrowanym, ekspresyjnym, pełnym groteski przedstawieniem „Kaczo” Bogusława Schaeffera (w klasycznej obsadzie: Basia Frączek, Staszek Choczewski i Janusz Michalik). Teatr NSA lubił twórczość Schaeffera, bowiem jest to teatr pełen fantazji, swobody, niespodzianek, intelektu, dowcipu i nieodzownej wieloznaczności. Teatr uformowany na prawach muzyki, muzyczny w sferze języka. Teatr pozwalający na sceny niemożliwe nie tylko w życiu, ale nawet w teatrze. Okazało się, że teksty Bogusława Schaeffera, wymagające błyskotliwego i perfekcyjnego aktorstwa, mogą „grać” także na scenie niezawodowej. Spektakl „Kaczo” był tego przykładem. Aktorzy, traktowani u Schaeffera w sposób instrumentalny, mający duże pole do popisu w całym ciągu scen, wymagających sprawności, ekspresji i inwencji - zdali swój egzamin przekonująco.

Przedstawienia schaefferowskie w Teatrze NSA cieszyły się dużą popularnością wśród widzów, którzy niewątpliwie lubią ten typ rozrywki teatralno - intelektualnej, lubią być zaskakiwani w szeregu sfabularyzowanych scen, zestawionych ze sobą na specjalnych prawach.

Na wiosnę 1995 roku postanowiono ponownie powołać do życia Scenę Młodzieżową. Nabór przyniósł nadszpiewane efekty - zgłosiło się do Teatru ponad pięćdziesiąt osób.





J. Michalik w monodramie "Kwartet dla jednego aktora".

Fot. J. Cebula

Jak to zwykle bywa, w czasie pracy warsztatowej połowa w sposób naturalny się „wykruszyła”, ale i tak pierwsze przedstawienie Sceny wiązało się z dużą obsadą. Nie sposób było uwolnić się od tonu absurda, tym bardziej, że akceptowała go młodzież, toteż spektakl mógł nosić tytuł tylko „bsurdalnie a”. Scena Młodzieżowa zrealizowała ten spektakl na kanwie trzech miniatur Gertrudy Stein i jednoaktówki Anny Świerszczyńskiej „Czarny kwadrat”, by w cztery miesiące później zabawić się w „Teatrzyk „Zieloną Gęś” Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego - oczywiście we fragmentach. I tutaj z kolei nastąpiło naturalne przeniknięcie Teatru NSA w strukturę Sceny Młodzieżowej i na odwrót. W realizacji „Zielonej Gęsi” brali udział młodszy i starszy, mniej i bardziej doświadczony, początkujący adept i „weteran” Teatru. W tej chwili nie ma już podziału na Scenę Młodzieżową i Teatr NSA. Jest jeden Teatr. Teatr, który w grudniu 1995 roku przygotował następną przedstawienie w konwencji kabaretowej „Fachowców” Stefana Friedmanna i Jonasza Kofty. Na Scenie po dłuższej przerwie znów spotykają się Sylwester Adamczyk - w roli Majstra i Janusz Michalik - w roli Docenta, aby swą

nieodpartą vis comica bawić miłośników twórczości kabaretowej Kofty i Friedmanna.

17 stycznia 1996 r. minęło dokładnie 15 lat od chwili inauguracji Sceny „Nowej. W dniu tym, w przytulnych kameralnych pomieszczeniach Teatru NSA - w Rynku pod numerem 22 - spotkało się duże grono dawnych, obecnych, a może i przyszłych wielbicieli tej grupy. Były wspomnienia, fragmenty przedstawień i życzenia na dalsze lata: „obyśmy się spotkali w nowym tysiącleciu, w tym samym składzie i w równie dobrej formie artystycznej”. Na razie jednak Teatr przygotowuje nowe spektakle, by zarazić bakcylem sztuki coraz większe grono mieszkańców Nowego Sącza - tych małych i tych całkiem już dużych.

### **CZŁONKOWIE "TEATRU NSA" W LATACH 1981 - 1996:**

1. Małgorzata ADAMCZYK - aktorka (od stycznia 1982 r. do września 1983 r.)
2. Sylwester ADAMCZYK - aktor (od marca 1985 r. do chwili obecnej)
3. Piotr BAL - aktor (od marca 1984 r. do września 1986 r.)
4. Małgorzata BARTKOWSKA - aktorka (od maja do czerwca 1985 r.)
5. Artur BOCHENEK - aktor Sceny Młodzieżowej (od lutego 1995 r. do stycznia 1996 r.)
6. Renata BODZIONY - aktorka (od września 1986 r. do czerwca 1987 r.)
7. Sławomir BODZIONY - aktor (od września 1989 r. do chwili obecnej)
8. Marta BOHDZIEWICZ - aktorka Sceny Młodzieżowej (od lutego do listopada 1995 r.)
9. Janusz BUGARA - aktor (od sierpnia do września 1986 r.)
10. Monika BULIŃSKA - NOWAK - aktorka (od września 1986 r. do chwili obecnej)
11. Marianna BYRDAK - aktorka (od września do października 1986 r.)
12. Stanisław CHOCZEWSKI - aktor, scenograf, pracownik techniczny (od stycznia 1981 r. do chwili obecnej)
13. Bogumił CIUŁA - aktor (od sierpnia 1986 r. do chwili obecnej)
14. Agata CYGAN - aktorka (od maja do czerwca 1992 r.)

15. Dagny DOBROWOLSKA - aktorka Sceny Młodzieżowej (od października do listopada 1995 r.)
16. Ewa DZIKOWSKA - SUROWIAK - aktorka (od maja 1992 r. do chwili obecnej)
17. Agnieszka FARON - aktorka Sceny Młodzieżowej i Teatru NSA (od lutego 1995 r. do chwili obecnej)
18. Barbara FRĄCZEK - KLIMCZAK - aktorka, pracownik techniczny (od października 1987r. do września 1995 r.)
19. Lidia FRELICH - aktorka Sceny Młodzieżowej i Teatru NSA (od lutego 1995 r. do chwili obecnej)
20. Roberta GAGATEK - aktorka (od września do grudnia 1984 r.)
21. Marek GARBACZ - aktor (od października 1992 r. do chwili obecnej)
22. Anna GOMUŁKA - aktorka (od stycznia do czerwca 1981 r.)
23. Halina GÓROWSKA - aktorka (od grudnia 1995 r. do chwili obecnej)
24. Andrzej GÓRSZCZYK - reżyser, autor sztuk i scenariuszy, kompozytor i wykonawca muzyki do spektakli (od października 1984 r. do chwili obecnej)
25. Iwona JACAK - aktorka (od września 1986 r. do czerwca 1987 r.)
26. Wiesław JANCZYK - aktor, autor scenariuszy i reżyser (od stycznia 1981 r. do stycznia 1984 r.)
27. Dariusz JANIK - aktor (od października 1988 r. do stycznia 1989 r.)
28. Urszula JANKOWSKA - aktorka, autorka scenariuszy (od czerwca 1983 r. do czerwca 1985 r.)
29. Zbigniew KACZMARCZYK - autor i realizator muzyki do spektakli (od maja 1983 r. do chwili obecnej)
30. Aleksander KACZOR - aktor (od lutego 1995 r. do chwili obecnej)
31. Wojciech KACZOR - aktor (od września 1989 r. do chwili obecnej)
32. Adam KAMIŃSKI - aktor (od stycznia 1992 r. do chwili obecnej)
33. Bożena KIEWLICZ - aktorka (od stycznia 1981 r. do października 1984 r.)
34. Wacław KIEWLICZ - aktor, autor scenariuszy i reżyser (od lipca 1981 r. do sierpnia 1984 r.)
35. Kazimiera KOSIŃSKA - aktorka (od stycznia 1983 r. do października 1984 r.)
36. Tomasz KROCZEK - elektroakustyk, pracownik techniczny (od stycznia 1981 r. do chwili obecnej)
37. Renata KUCIA - aktorka (od września 1984 r. do kwietnia 1986 r.)
38. Zbigniew KUKLA - aktor, pracownik techniczny (od września 1989 r. do chwili obecnej)
39. Krystyna KUROWSKA - aktorka (od grudnia 1992 r. do chwili obecnej)
40. Monika LEŚNIAK - aktorka Sceny Młodzieżowej (od lutego do listopada 1995 r.)
41. Zuzanna LEŚNIAK - aktorka (od stycznia 1981 r. do czerwca 1983 r.)
42. Maksymilian LIBER aktor (od września 1986 r. do lutego 1987 r.)
43. Andrzej LORCZYK - aktor (od stycznia do czerwca 1981 r.)
44. Artur MALEC - aktor Sceny Młodzieżowej i Teatru NSA (od lutego 1995 r. do chwili obecnej)
45. Milena MAŁECKA - ROGAL - aktorka (od marca 1984 r do chwili obecnej)
46. Krzysztof MENDEL - aktor (od maja 1992 r. do grudnia 1994 r.)
47. Janusz MICHALIK - aktor, autor scenariuszy i opracowań muzycznych, reżyser i realizator techniczny spektakli, założyciel i kierownik artystyczny Teatru (od stycznia 1981 r. do chwili obecnej)
48. Mieczysław MICHALIK - aktor (od października 1988r. do września 1996 r.)
49. Monika MŁYNARCZYK - aktorka Sceny Młodzieżowej (od lutego do listopada 1995 r.)
50. Doroa MOTYKIEWICZ - aktorka (od września 1986 r. do marca 1991 r.)
51. Tadeusz MIROCZKA - aktor, realizator techniczny spektakli (od czerwca 1983 r. do września 1984 r.)

52. Aleksy PAŁKA - aktor (od września 1986 r. do lutego 1987 r.)
53. Violetta PAŁKA - aktorka (od września 1986 r. do lutego 1987 r.)
54. Patrycja PARCZYŃSKA - aktorka Sceny Młodzieżowej (od lutego do listopada 1995r.)
55. Henryk PASIUT - aktor (od stycznia do czerwca 1981 r.)
56. Honorata PAWŁOWSKA - aktorka Sceny Młodzieżowej i Teatru NSA (od kwietnia 1994r. do chwili obecnej)
57. Joanna PIEJKO - aktorka, autorka muzyki do spektakli ( od stycznia 1981 r. do chwili obecnej)
58. Elżbieta PIETRUCH - współzałożyciel Teatru, aktorka, pracownik administracyjny (od stycznia 1981 r. do grudnia 1983 r.)
59. Włodzimierz PIETRUCH - aktor, pracownik administracyjny (od stycznia 1981 r. do grudnia 1983 r.)
60. Monika POLEK - aktorka (od września 1986 r. do kwietnia 1987 r.)
61. Anna ROLA - aktorka Sceny Młodzieżowej (od lutego do listopada 1995 r.)
62. Sybilla ROSTEK - aktorka (od lipca 1991 r. do czerwca 1994 r.)
63. Marta SMYDA - aktorka Sceny Młodzieżowej (od lutego do listopada 1995 r.)
64. Ewa STAWOWCZYK - aktorka (od października 1984 r. do kwietnia 1988 r.)
65. Andrzej STEINDEL - aktor ( od października 1984 r. do kwietnia 1988 r.)
66. Przemysław STRZAŁKOWSKI - aktor (od maja 1988 r. do lutego 1990 r.)
67. Małgorzata SUWAŁA - aktorka (od września 1986 r. do lutego 1987 r. )
68. Marzena SZCZEPANIAK - aktorka (od kwietnia 1994 r. do chwili obecnej)
69. Małgorzata SZEWCZYK - aktorka (od marca 1985 r. do grudnia 1987 r.)
70. Renata SZLAGA - aktorka (od maja 1988 r. do lutego 1990 r.)
71. Beata SZOTT - aktorka (od września 1981 r. do grudnia 1981 r.)
72. Sylwester ŚCIEŻKA - aktor (od września 1986 r. do lutego 1987 r.)
73. Monika ŚLEPIAK - aktorka (od maja 1991 do chwili obecnej)
74. Beata WALOR - aktorka (od września 1985 r. do lutego 1987 r.)
75. Anita WĘGRZYN - aktorka (od września 1986 r. do lutego 1987 r.)
76. Renata WÓJCIK - aktorka (od marca 1985 r. do października 1988 r.)
77. Renata WÓJCIK - aktorka (od kwietnia 1985 r. do czerwca 1985 r.)
78. Monika ZAGÓROWSKA - aktorka (od stycznia 1996 r. do chwili obecnej)
79. Krzysztof ZAJĄCZEK - aktor (od września do listopada 1986 r.)

## **REALIZACJE GRUPY TEATRALNEJ I "TEATRU NSA" W LATACH 1981 - 1996:**

**1. „TO TRUD ZRODZIŁ URODĘ...” wg poematu K.I.Gałczyńskiego pt. „Wit Stwosz”;**  
scenariusz, opracowanie muzyczne, scenografia i reżyseria - Janusz Michalik;  
wykonawcy: Małgorzata Adamczyk, Anna Gomułka, Bożena Kiewlicz, Zuzanna Leśniak, Joanna Piejko, Wiesław Janczyk, Waclaw Kiewlicz, Andrzej Lorczyk, Henryk Pasiut;

premiera - 21.04.1981 r., Nowy Sącz; zrealizowano 9 przedstawień.

**2. „RETORYKA, CZYLI TRYPTYK O NASZEJ WOLNOŚCI” wg tekstów własnych oraz Marii Konopnickiej,**

scenariusz - zespół,  
reżyseria - Janusz Michalik;

wykonawcy: Bożena Kiewlicz, Zuzanna Leśniak, Joanna Piejko, Elżbieta Pietruch, Beata Szott, Wiesław Janczyk, Wacław Kiewlicz, Janusz Michalik, Włodzimierz Pietruch;  
premiera - 10.10.1981 r., Nowy Sącz; zrealizowano 4 przedstawienia.

**3. „RETORYKA” (seans poetycki) - II wersja,**

scenariusz, scenografia, reżyseria: Janusz Michalik,  
muzyka: Joanna Piejko,

wykonawcy: Małgorzata Adamczyk, Bożena Kiewlicz, Zuzanna Leśniak, Joanna Piejko, Stanisław Choczewski, Wiesław Janczyk, Wacław Kiewlicz, Janusz Michalik, Włodzimierz Pietruch,

premiera - 20.02.1982 r., Nowy Sącz; zrealizowano 4 przedstawienia.

**4. „NORWIDA - SONATA”, spektakl poetycki wg tekstów C.K.Norwida,**

scenariusz, scenografia: Wiesław Janczyk,

reżyseria i wykonanie: Wiesław Janczyk i Janusz Michalik,

premiera - 7.06.1982 r., Nowy Sącz; zrealizowano 8 przedstawień.

**5. „CO U NAS ?” - seans poetycki,**

scenariusz, scenografia i reżyseria: Wacław Kiewlicz,

muzyka: Joanna Piejko,

wykonawcy: Małgorzata Adamczyk, Bożena Kiewlicz, Zuzanna Leśniak, Joanna Piejko, Wiesław Janczyk, Wacław Kiewlicz, Janusz Michalik;

premiera - 8.06.1982 r., Nowy Sącz; zrealizowano 6 przedstawień.

**6. „ZAPOMNIEĆ, CO LUDZKIE” - monodram wg tekstów współczesnych poetów polskich i A.Ajare’a,**

scenariusz, scenografia, opracowanie muzyczne i reżyseria: Janusz Michalik,

wykonanie: Zuzanna Leśniak,

premiera - 14.09.1982 r., Nowy Sącz; zrealizowano 3 przedstawienia.

**7. „GŁOSY W SPRAWIE...” - spektakl wg tekstów poetów współczesnych,**

scenariusz, scenografia i reżyseria: Janusz Michalik,

wykonawcy: Małgorzata Adamczyk, Bożena Kiewlicz, Zuzanna Leśniak, Wiesław Janczyk, Wacław Kiewlicz, Janusz Michalik;

premiera: 5.12.1982 r., Krynica; zrealizowano 5 przedstawień.

**8. „SPADANIEM DORASTAJĄC DO CZASU” - spektakl poetycki wg Romana Śliwonika,**

scenariusz, scenografia i reżyseria: Wiesław Janczyk,

muzyka: Zbigniew Kaczmarczyk,

wykonanie: Wiesław Janczyk, Janusz Michalik;

premiera - 23.07.1983 r., Nowy Sącz; zrealizowano 4 przedstawienia.

**9. „BEZ IMION” - wieczór poetycki Leona Nowickiego,**

scenariusz i reżyseria: Janusz Michalik,

scenografia: Stanisław Choczewski,

wykonawcy: Wacław Kiewlicz, Janusz Michalik, Tadeusz Mroczka;

premiera: 3.09.1983 r., Nowy Sącz, zrealizowano 2 przedstawienia.

**10. „NOWE CZASY” - spektakl wg wierszy poetów współczesnych i Emila Zygadłowicza,**

scenariusz, scenografia i reżyseria: zespół Teatru,

muzyka: Zbigniew Kaczmarczyk,

wykonanie: Bożena Kiewlicz, Kazimiera Kosińska, Milenia Małecka, Piotr Bał, Wacław Kiewlicz, Janusz Michalik;

premiera - 5.07.1984 r., Myślec n/Popradem; zrealizowano 1 przedstawienie.

**11. „OSTATNIA TAŚMA KRAPPA” - monodram wg Samuela Becketta,**

adaptacja, scenografia, reżyseria i wykonanie: Janusz Michalik;

premiera - 2.02.1985 r., Horyniec Zdrój; zrealizowano 1 przedstawienie.

**12. „OPOWIEŚĆ DLA PRZYJACIELA” - monodram wg tekstów Haliny Poświatowskiej,**

opracowanie tekstu: Urszula Jankowska,  
scenariusz, opracowanie muzyczne i reżyseria: Janusz Michalik,  
wykonanie: Renata Wójcik,  
premiera - 23.03.1985 r., Nowy Sącz, zrealizowano 1 przedstawienie.

**13. „BAL U KRÓLA LULA” - wg Zbigniewa Poprawskiego - widowisko dla dzieci,**

adaptacja i reżyseria: Andrzej Górszczyk,  
scenografia: Stanisław Choczewski,  
wykonanie: Renata Kucia, Ewa Stawowczyk, Małgorzata Szewczyk, Beata Walor,  
Sylwester Adamczyk, Piotr Bal, Stanisław Choczewski, Janusz Michalik, Andrzej Steindel;  
premiera - 3.05.1985 r., Nowy Sącz; zrealizowano 32 przedstawienia.

**14. „KWARTET DLA JEDNEGO AKTORA” - monodram wg „Kwartetu dla czterech aktorów” Bogusława Schaeffera,**

wykonanie: Janusz Michalik,  
adaptacja i reżyseria: Andrzej Górszczyk,  
premiera - 22.11.1985 r., Nowy Sącz, zrealizowano 67 przedstawień.

**15. „KABARET PANA BAJARZA” - spektakl dla dzieci wg sztuki Jirzego Sredy „Pohadky pana Pohadky”,**

adaptacja i reżyseria: Andrzej Górszczyk,  
scenografia: Stanisław Choczewski, Sylwester Adamczyk,  
wykonanie: Barbara Frączek, Monika Nowak, Małgorzata Szewczyk, Sylwester Adamczyk,  
Stanisław Choczewski, Janusz Michalik,  
premiera - 26.11.1986 r., Nowy Sącz, zrealizowano 70 przedstawień.

**16. „NIE NARZEKAMY!!!” - spektakl wg tekstów Urszuli Koziół,**

scenariusz: Andrzej Górszczyk i Janusz Michalik,  
scenografia i reżyseria: Janusz Michalik,  
wykonanie: Renata Bodziony, Iwona Jacak, Dorota Motykiewicz, Monika Nowak, Violetta Pałka, Monika Polek, Małgorzata Suwała, Anita Węgrzyn, Sylwester Adamczyk, Maksymilian Liber, Janusz Michalik, Aleksy Pałka;  
premiera - 28.11.1986 r., Limanowa; zrealizowano 1 przedstawienie.

**17. „SĄD NAD SOKRATESEM” - wg Haliny Poświatowskiej,**

scenariusz, scenografia, opracowanie muzyczne i reżyseria: Janusz Michalik,  
wykonanie: Renata Bodziony, Iwona Jacak, Dorota Motykiewicz, Monika Nowak, Monika Polek;  
premiera - 9.04.1987 r., Nowy Sącz, zrealizowano 1 przedstawienie.

**18. „XA” - monodram wg „Emigrantów” Sławomira Mrożka,**

adaptacja, scenografia i reżyseria: Andrzej Górszczyk,  
wykonanie: Janusz Michalik,  
premiera - 9.10.1987 r., Zgorzelec; zrealizowano 8 przedstawień.

**19. „2000 PIŁECZEK” - widowisko dla dzieci na motywach sztuki Marii Kownackiej „O straszliwym smoku i dzielnym Szewczyku, prześlicznej Królownie i królu Gwoździku”,**

scenariusz: Andrzej Górszczyk,  
opracowanie muzyczne i reżyseria: Janusz Michalik,  
scenografia: Stanisław Choczewski  
wykonanie: Renata Bodziony, Barbara Frączek, Sylwester Adamczyk, Stanisław Choczewski, Janusz Michalik;  
premiera - 26.11.1987 r., Limanowa; zrealizowano 10 przedstawień.

**20. „RAJ ESKIMOSÓW - AUDIENCJA III” - Bogusław Schaeffer,**

opracowanie sceniczne i reżyseria: Janusz Michalik,

wykonanie: Renata Szlaga, Janusz Michalik;

premiera - 25.11.1988 r., Limanowa; zrealizowano 9 przedstawień.

**21. „TRAWA JEST CZERWONA” - Henryk Jachimowski,**

adaptacja i reżyseria: Janusz Michalik,

scenografia: Stanisław Choczewski i Janusz Michalik,

muzyka: Zbigniew Kaczmarczyk,

wykonanie: Barbara Frączek, Renata Szlaga, Dariusz Janik, Janusz Michalik, Przemysław Strzałkowski;

premiera - 26.11.1988 r., Limanowa; zrealizowano 4 przedstawienia.

**22. „RAJ ESKIMOSÓW” - wersja II - monodram wg sztuki Bogusława Schaeffera pod tym samym tytułem,**

adaptacja: Andrzej Górszczyk,

reżyseria i wykonanie: Janusz Michalik,

premiera - 25.02.1989 r., Nowy Sącz; zrealizowano dotychczas 49 przedstawień.

**23. „SZCZĘŚLIWE WYDARZENIE” - Sławomir Mrożek,**

reżyseria: Janusz Michalik,

scenografia i kostiumy: Stanisław Choczewski, Sylwia Kuchnicka i Izabela Wiatrak,

opracowanie muzyczne: Janusz Michalik i Stanisław Adamowicz,

wykonanie: Barbara Frączek, Sylwester Adamczyk, Zbigniew Kukła, Janusz Michalik, Mieczysław Michalik, Przemysław Strzałkowski;

premiera - 20.07.1989 r., Nowy Sącz; zrealizowano 15 przedstawień.

**24. „PEACHUM” - monodram wg „Opery za trzy grosze” Bertolda Brechta,**

adaptacja i reżyseria: Andrzej Górszczyk,

scenografia: Stanisław Choczewski,

muzyka: Kurt Weil i Andrzej Górszczyk,

wykonanie: Janusz Michalik,

premiera - 13.12. 1989 r., Nowy Sącz, zrealizowano 11 przedstawień.

**25. „PODRÓŻ DO ZIELONYCH CIENI” - monodram Finn Methling,**

reżyseria i opracowanie muzyczne: Janusz Michalik (wykorzystano fragmenty muzyki This Mortal Coil),

wykonanie: Dorota Motykiewicz,

premiera - 28.12.1990 r., Nowy Sącz, zrealizowano 8 przedstawień.

**26. „NOWE WESELE” - operetka obywatelska Andrzeja Jareckiego do muzyki Marka Lusztiga,**

opracowanie muzyczne: Jerzy Dudryk i Henryk Grodzki,

scenografia: Stanisław Choczewski,

reżyseria: Janusz Michalik,

wykonanie: Barbara Frączek, Monika Nowak, Sławomir Bodziony, Wojciech Kaczor, Zbigniew Kukła, Janusz Michalik, Mieczysław Michalik;

premiera - 1.02.1991 r., Horyniec Zdrój; zrealizowano 3 przedstawienia.

**27. „PO BAJCE” - Hanna Krall,**

reżyseria: Janusz Michalik,

scenografia: Stanisław Choczewski,

kostiumy: Barbara Frączek,

muzyka: Zbigniew Kaczmarczyk,

wykonanie: Monika Bulińska - Nowak, Agata Cygan, Ewa Dzikowska, Barbara Frączek, Sybilla Rostek, Monika Ślepiak, Stanisław Choczewski, Wojciech Kaczor, Adam Kamiński, Zbigniew Kukła;

premiera - 22.10. 1991 r., Nowy Sącz; zrealizowano 13 przedstawień.

**28. „KOMEDIANT” - Thomas Bernhard (przekład: Jacek St. Buras),**

opracowanie tekstu i reżyseria: Janusz Michalik,

scenografia: Stanisław Choczewski,

kostiumy: Barbara Frączek,

wykonanie: Monika Bulińska - Nowak, Monika Ślepiak, Sybilla Rostek, Stanisław Choczewski, Janusz Michalik, Mieczysław Michalik;

premiera - 15.11.1991 r., Nowy Sącz, zrealizowano 15 przedstawień.

**29 JAK PIÓRO PTAKA” - spektakl poetycko - muzyczny wg Haliny Poświatowskiej, Stanisława Grochowiaka, Małgorzaty Gołąbek i Ludmiły Marjańskiej,**

scenariusz, opracowanie muzyczne i reżyseria: Janusz Michalik,

muzyka: Joanna Piejko,

wykonanie: Joanna Piejko, Sybilla Rostek, Janusz Michalik;

premiera - 19.01.1993 r., Nowy Sącz; zrealizowano 5 przedstawień.

**30. „KACZO” - Bogusław Schaeffer,**

Metawariacje, czyli collage teatralny dla dwóch aktorów i aktorki,

opracowanie tekstu, muzyki i reżyseria: Janusz Michalik,

scenografia i kostiumy: zespół,

wykonanie: Barbara Frączek - Klimczak, Krystyna Kurowska, Stanisław Choczewski, Janusz Michalik;

premiera - 16.09.1994 r., Nowy Sącz; zrealizowano 27 przedstawień.

**31. „BSURDALNIE A” - wg trzech miniatur Gertrudy Stein i jednoaktówki Anny Świerszczyńskiej „Czarny kwadrat”,**

opracowanie muzyczne i reżyseria: Janusz Michalik,

scenografia: Stanisław Choczewski,

kostiumy: Barbara Frączek - Klimczak,

wykonanie: Marta Bohdziewicz, Agnieszka Faron, Lidia Frelich, Halina Górowska, Monika Leśniak, Monika Młynarczyk, Patrycja Parczyńska, Honorata Pawłowska, Anna Rola, Marta Smyda, Marzena Szczepaniak, Aleksander Kaczor, Artur Malec;

premiera - 16.06.1995 r., Nowy Sącz; zrealizowano 7 przedstawień.

**32. „OSIEM DNI STWORZENIA” - wg „Zielonej Gęsi” K.I.Gałczyńskiego,**

opracowanie muzyczne, scenariusz i reżyseria: Janusz Michalik,

scenografia: zespołowa (pod kierownictwem Stanisława Choczewskiego),

wykonanie: Marta Bohdziewicz, Dagny Dobrowolska, Agnieszka Faron, Lidia Frelich, Monika Leśniak, Monika Młynarczyk, Patrycja Parczyńska, Honorata Pawłowska, Marta Smyda, Artur Bochenek, Stanisław Choczewski, Bogumił Ciuła, Aleksander Kaczor, Zbigniew Kukła, Janusz Michalik;

premiera - 10.11.1995 r., Nowy Sącz; zrealizowano 1 przedstawienie.

**33. „GDYBY ADAM BYŁ POLAKIEM” - wg „Zielonej Gęsi” K.I.Gałczyńskiego,**

scenariusz i reżyseria: Janusz Michalik,

muzyka: Fryderyk Chopin,

scenografia: Stanisław Choczewski oraz zespół,

wykonanie: Agnieszka Faron, Halina Górowska, Monika Leśniak, Patrycja Parczyńska, Honorata Pawłowska, Marta Smyda, Artur Bochenek, Stanisław Choczewski, Bogumił Ciuła, Marek Garbacz, Zbigniew Kukła, Artur Malec, Janusz Michalik;

premiera - 28.11.1995 r., Nowy Sącz, zrealizowano 2 przedstawienia.

**34. „FACHOWCY” - Stefan Friedmann i Jonasz Kofta,**

opracowanie tekstu i muzyki: Janusz Michalik,

scenografia: Stanisław Choczewski, Sylwester Adamczyk i Janusz Michalik;

wykonanie: Sylwester Adamczyk i Janusz Michalik;

premiera - 1.12.1995 r., Nowy Sącz; zrealizowano dotychczas 6 przedstawień.

**35. „PODRÓŻ DO ZIELONYCH CIENI” - monodram Finn Methling,**

reżyseria, opracowanie muzyki i światła: Janusz Michalik,

muzyka: This Mortal Coil,

wykonanie: Monika Zagórska,

premiera - 2.03.1996 r., Nowy Sącz; zrealizowano dotychczas 4 przedstawienia.

**36. „IMIESŁÓW” - dramat Mirona Białoszewskiego,**

reżyseria: Janusz Michalik,

wykonanie: Honorata Pawłowska,

premiera - 2.03.1996 r., Nowy Sącz, zrealizowano dotychczas 4 przedstawienia.

**37. „MOŻLIWY I PRAWDOPODOBNY TEKST LITERACKI DLA UCZNIĄ SZKOŁY ARTYSTYCZNEJ” - monodram Wiesława Buchcica,**

scenariusz i reżyseria: Janusz Michalik i Wiesław Buchcic,

wykonanie: Alesander Kaczor,

premiera - 2.03.1996 r., Nowy Sącz; zrealizowano dotychczas 6 przedstawień.

**38. „KABARET PANA BAJARZA” - (wersja II) - Andrzej Górszczyk, na motywach sztuki Jirzego Sredy „Pohadky Pana Pohadky”,**

kostiumy i dekoracje: Izabela Wiatrak, Stanisław Choczewski, Sylwester Adamczyk,

wykonanie: Halina Górska, Sylwester Adamczyk, Janusz Michalik,

premiera - 20.06.1996 r., Nowy Sącz.

**39. „TUTAM” - Bogusław Schaeffer,**

opracowanie tekstu i reżyseria: Janusz Michalik,

scenografia i kostiumy: zespół oraz Izabela Wiatrak,

opracowanie muzyczne: Janusz Michalik,

wykonanie: Halina Górska i Janusz Michalik;

premiera - 25.10.1996 r., Nowy Sącz.



## POWRÓT DO KORZENI (cz. III)

### Lekarz wiejski

Zima w tym roku do Czarnego Potoka zawitała w samą porę. Zgodnie z kalendarzową datą okoliczne góry okrył biały całun. Spadł śnieg. Nie nazbyt duży, wystarczający jednak, by wyraźnie skomplikować komunikację na drogach całej prawie Sądeckizny, nie mówiąc już o górskich czy podgórskich jej częściach, a do takich ta wieś położona koło Łącka nad Dunajcem należy. Toteż, Kiedy w Sylwestra podążyłem tutaj samochodem przez Stary Sącz, Gołkowice, a później doliną wzdłuż rzeki przez Olszankę i Olszanę, trzeba było zachować szczególną ostrożność. Mimo trudnych warunków przed Ośrodkiem Zdrowia, położonym na wzniesieniu w środku wsi, można było zauważyć sporą liczbę osobowych samochodów. Rejestracje głównie sądeckie, aczkolwiek trafiały się i opolskie i katowickie, a nawet jedna z jakiegoś miasteczka niemieckiego.

W poczekalni tłok. Na niewielkiej powierzchni może dwadzieścia, może trzydzieści osób wszelakiego wieku: od dzieci, przez generację średnią, po emerytów i rencistów. Wszyscy oczekują na wizytę u dwóch ordynujących tutaj lekarzy: Macieja Grodzickiego - stomatologa i Andrzeja Stępniewskiego - internistę. Dzisiaj mniej pacjentów ma dentysta, więcej jest - jak się to tu mówi - "do doktora", czyli do lekarza ogólnego. - Widzi pan - mówi dyżurująca pielęgniarka, jakby się zmówili, wszyscy dzisiaj chcą być przyjęci. - Doktor będzie ordynował może do czwartej lub piątej po południu. Ani fryzur przed Sylwestrem nie zdołamy sobie zrobić. Ona, jak również pomoc dentystyczna są wyraźnie niezadowolone z tej nawałnicy pacjentów w ostatnim dniu roku. - Jakby nie mogli zrobić tego wcześniej. Wszystko odkładają na ostatnią porę, jakby od jutra wszystko miało być u nas drożej. A tymczasem w naszej służbie zdrowia zmiany nie są ani tak szybkie, ani tak rewolucyjne jak gdzie indziej.

Andrzej Stępniewski natomiast pogodnie się uśmiecha. - Babciu, zwraca się do jakiejś staruszki, nie denerwujcie się. Wszyscy dzisiaj zostaniecie przyjęci. Zdażycie na zabawę. Gospodyni rozjaśnia się oblicze, jakby odmłodziła od tego żartu doktora. Nie pamięta już kiedy ostatni raz spędziła sylwestra przy muzyce w remizie strażackiej. Lubią pana doktora. Pracuje tutaj przecie bez przerwy trzydzieści lat. Niejednemu życie uratował, niejednego przyjął na świat. Dla wszystkich jest miły, sympatyczny, - ma świętą cierpliwość do ludzi, powiadają, trudno go wyprowadzić z równowagi. Nie widzieli jeszcze doktora zdenerwowanego. Kiedy tutaj w ośrodku mieszkał, można byłoby o każdej porze dnia przyjść. czy zawołać go do chorego. Przyjeżdżało się furmanką, a w zimie zaprzęzonymi w konie saniami i wiozło się go nieraz w Wieczór Wigilijny, w Boże Narodzenie, czy nawet podczas jego uroczystości domowych do odległych wsi i przysiółków, na Sczeręż, do Jadamwoli, na Budzyń czy Jastrzębie. Teraz, niestety, mieszka w Nowym Sączu, ale nie opuścił nas i codziennie 25 kilometrów dojeżdża do pracy swoim fiatem.

Przez zgromadzony w poczekalni tłum udaje mi się dotrzeć do gabinetu. Doktor mierzy ciśnienie starszemu mężczyźnie. Wita mnie - jak zawsze serdecznie. Znamy się przecie jeszcze z pobytu w liceum w Nowym Sączu w latach pięćdziesiątych. Przeprasza jednak, teraz przy tej ilości pacjentów nie będziemy mogli pogwarzyć. Zaprasza na dłuższą pogawędkę do Nowego Sączu, do domu, który budował kilkanaście lat, do którego się niedawno przeniósł.

Spotykamy się zatem wieczorem w nowoczesnych, zaprojektowanych według jego pomysłu pomieszczeniach, przy zapalanej choince. Poważnie potraktował apele ochroniarzy przyrody i mimo że pacjeńci proponowali mu sporo drzewek do wyboru, zdecydował się na sztucznego świerka z Tajlandii, znakomicie imitującego naturalne drzewo, nawet szyszki ma jak prawdziwe. Koniec roku zachęca do wspomnień. Mija przecie trzydzieści lat, kiedy on jako młody, dwudziestokilkuletni lekarz, po Akademii Medycznej w Krakowie i stażu w szpitalu oraz w spółdzielni inwalidów w Nowym Sączu zdecydował się wyjechać do pracy na wieś. Na miesiąc, na dwa - jak go wówczas zapewniano w wydziale zdrowia. Zanim nie znajdzie się lekarz, który osiadzie tam na stałe. Okolica ta nie miała wówczas jeszcze asfaltowej drogi, telefonu, ani elektryczności. On zaś urodzony mieszczuch, Sądeczanin z krwi i kości postanowił spróbować.

- Nie, nie jestem żadnym Judymem. Nie było w mojej decyzji nic szczególnego. Jako młody lekarz chciałem się po prostu sprawdzić w ekstremalnych warunkach, w miejscowości oddalonej od szpitala, bez możliwości konsultacji, gdzie decyzje musiałem podejmować sam. Zanim pogotowie mogło tutaj dojechać, upłynęło nieraz parę godzin. Trzeba było dotrzeć do odległego o 5 kilometrów Łącka i stamtąd telefonować do Nowego Sącza.

Był grudzień 1963 roku, gdzie wraz z żoną, absolwentką chemii i biologii w nowosądeckim Studium Nauczycielskim na wynajętej przez tutejszych gospodarzy furmance przyjechaliśmy z Nowego Sącza do Czarnego Potoka wraz z jednoroczną córeczką, Ewą. Ulokowano nas w tzw. "resztówce", czyli w drewnianym domu, który zastąpił spalony w latach trzydziestych dwór. w tym budynku mieścił się również gabinet lekarski.

- Otrzymaliśmy dwa maleńkie pokoiki - włącza się do rozmowy małżonka. Brak elektryczności, która tutaj dopiero po roku zawitała. Kaflowe piece do ogrzewania pomieszczeń i kuchnia na drzewo i węgiel, którego zapasów nie było. Toteż rano zastawałem wodę w kuchennych wiadrach zamrożoną na kość, w podobnym stanie rozwieszono pieluchy Ewy. Ile się po nocach napłakałam, to tylko ja wiem. Nieraz myślałam o ucieczce do miasta. Moje miejsce jednak było przy mężu. A on na moich oczach wrastał w tę wieś. Szybko zdobył sobie zaufanie, autorytet, poczuł się tutaj potrzebny. Do Nowego Sącza, do szpitala jeździł co tydzień, gdyż zdecydował się szybko zrobić specjalizację. Potem doszły wyjazdy do Krakowa, na egzaminy i konsultacje. A ja zostawałam tutaj sama, w nieznanym, obcym mi środowisku, z małym dzieckiem. Kiedy córka podrosła podjęłam pracę w tutejszej szkole. Nie nazbyt długo jednak nacieszyłam się z możliwości wykonywania zawodu. Po paru miesiącach zostaję zwolniona. Udaję się do Inspektoratu Oświatowego w Nowym Sączu, proszę o motywację. Dowiaduję się, że redukcja jest konieczna, a inspektor nie może zwolnić nauczycielek, które są stamtąd, które za mężów pojęły chłopskich synów, które tam mają swoje domy, sady. Nie mogą zatem zmieniać miejsca zamieszkania, a ja jestem przyjezdny ptak, a nie krzak, jak się tutaj mówi. Nie jestem związana więzami rodzinnymi z tą okolicą. U ówczesnych nowosądeckich władz interweniuje Andrzej. Grozi, że będzie zmuszony wraz ze mną opuścić Czarny Potok. Ten argument okazuje się przekonujący. Zostajemy. Ja wracam do dzieci, które zdołałam poznać, polubić.

- Poczucie stabilizacji nie trwało jednak zbyt długo - przypomina doktor. Okazało się niebawem, że sądeckie władze partyjne mają kandydata do pracy w Czarnym Potoku, krewnego czy znajomego I sekretarza PZPR. Usunąć mnie wprost nie było łatwo. Wraz z rolnikami wybudowaliśmy nowy Ośrodek Zdrowia, pacjenci zgłaszali się do mnie nie tylko z rejonu, cieszyłem się poparciem gospodarzy, którzy za mną nie tylko do powiatu, ale i do przysłowiowego piekła by poszli. Konieczny był fortel. Przygotowano mi więc wcielenie na dwa lata do wojska. Nie będę dzisiaj opowiadał, co spowodowało, że dokument ten został wrzucony do kosza, a ja mogłem nadal uprawiać swój zawód w środowisku, z którym się coraz bardziej identyfikowałem.

Tutaj przyszła na świat nasza druga córka, Beata. Dzisiaj już dorosła dziewczyna. Po maturze w Nowym Sączu została przyjęta na Wydział Farmacji Collegium Medicum UJ. Beata przysłuchuje się naszej rozmowie. Zapytana, czy pójdzie w ślady ojca, czy zostanie również wiejskim farmaceutą? Zdecydowanie odpowiada: nie. Urodzona na wsi, wrażliwa na uroki tamtego krajobrazu, jest jednak dzieckiem miasta. Tutaj pragnie żyć, pracować, tutaj ma koleżanki, kolegów, tu jest jej właściwe środowisko.

Ojciec natomiast już się chyba stamtąd nie oderwie. Teraz marzy bowiem, by sobie gdzieś pod lasem na Wolakach, czy na Szczereżu wybudować niewielki domek i kiedy przejdzie za parę lat na emeryturę przyjmować tam swoich starych pacjentów. Bez nich nie mógłby żyć. Dzisiaj czuje się jednym z nich. Zna wszystkie ich problemy. Może tylko wiedza księdza proboszcza jest w tej materii szersza - żartuje. Wiązą go z nimi radosne i dramatyczne chwile. Wspomina jak jeszcze bardzo młody, niedoświadczony internista musiał przyjmować poród na wycieracze przed Ośrodkiem Zdrowia, jak w zawiei, zadymce szedł nocą do ciężko chorego na polanę zwaną Bystrzkiem, jak walczył o utrzymanie przy życiu pacjenów po różnych wypadkach: samochodowych, traktorowych przy budowie itp. Nie zawsze odnosił sukcesy. Tak jak to w życiu bywa. Towarzyszył również wielu w odejściu na zawsze. Przeżywa to jako osobistą klęskę, jako porażkę. Nie zobojętniał na ludzkie nieszczęście.

Na jego oczach wieś się przeobraziła, modernizowała. Powstawały nowe sady, rosły jak grzyby po deszczu nowe domy, poprawiała się higiena z jednej strony, z drugiej zaś strony hojnie używane środki chemicznej ochrony roślin poczęły wpływać na wzrost zachorowań, zwłaszcza różnych dolegliwości wątroby. Bez przesady można powiedzieć, że jest typem lekarza domowego. Zna przebyte choroby poszczególnych członków rodzin. Do jego gabinetu zgłaszają się dzieci rodziców, którymi nie tak dawno jako lekarz szkolny się opiekował. Czuję się tutaj potrzebny. Oznak życzliwości tak wiele doznał. Kiedy budował dom w Nowym Sączu chłopci spontanicznie pomagali w transporcie materiałów, w prostych pracach budowlanych. Młodzież szkolna jesienią pięknych prawdziwków przyniesie, a gospodynie przed świętami kurę czy indyka.

Na początku lat siedemdziesiątych wydało się, że go pochłonie miasto. Kiedy nastąpiła "Solidarność" poszukiwano w szpitalu nowych twarzy, został zastępcą dyrektora, nie rezygnując jednak z pracy w Czarnym Potoku. Po kilku latach dyrektorski chleb przestał mu jednak smakować. Zrezygnował z tej pracy. Pozostał wierny swej wsi.

Odniosłem sukces czy zmarnowałem szansę? Zastanawia się doktor. Moi koledzy porobili kariery zawodowe, uniwersyteckie, są dyrektorami, politykami. Ja nie. Myślę jednak, że los skierował mnie we właściwym kierunku, że pozwolił mi spełnić się zawodowo w środowisku, które mojej pomocy szczególnie potrzebowało. A przecie nie powiedziałem jeszcze ostatniego słowa, aczkolwiek, jaka będzie przyszłość wiejskich ośrodków po modernizacji służby zdrowia, trudno dzisiaj przewidzieć.

### **Malarz prowincjonalny?**

Z legendą Bolesława Barbackiego zetknąłem się w Nowym Sączu podczas pobytu w Liceum Ogólnokształcącym im. Jana Długosza w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych. Z wypiekami na twarzy słuchaliśmy z ust naszych profesorów o jego działalności w "Sokole", w którego budynku znajdującym się tuż obok naszej szkoły funkcjonowało kino i sala gimnastyczna, o zorganizowanym przez niego Towarzystwie Dramatycznym, w którym pracował przez całe dwudziestolecie, o jego służbie nauczycielskiej w gimnazjum żeńskim (nauczyciel rysunków), o powołaniu i kierowaniu krawiecką Szkołą Przemysłową Żeńską Towarzystwa Szkoły Ludowej, o patriotycznej działalności podczas okupacji, dwukrotnym aresztowaniu i śmierci, w wieku pięćdziesięciu lat z rąk hitlerowców w dniu 21 sierpnia 1941 roku w Biegonicach. Te opowieści miały w owych czasach charakter dydaktyczny, ukazywały postać społecznika, sylwetkę bohatera, pozwalały mówić o czasach przed-

wojennych, uczyły patriotyzmu lokalnego. Z malarstwem Bolesława Barbackiego zetknąłem się nieco później w Muzeum miasta Nowego Sącza.

Kiedy niedawno przechodziłem koło witryny księgarni Krajowej Agencji Wydawniczej w Krakowie, przy ul. Floriańskiej zauważyłem na niej wydany przed pięcioma laty album poświęcony dorobkowi artysty. Przeoczyłem go w 1990 roku. Postanowiłem więc uzupełnić mój zbiór. Zapakowaną książkę włożyłem do teczki, zapytałem o cenę, by zapłacić. - Półtora złotego, czyli piętnaście tysięcy starych złotych. Przez chwilę sądziłem, że ekspedientka się pomyliła. Przecie tyle kosztuje gazeta, a tu mamy do czynienia z przyzwoicie wydanym albumem malarza, z wieloma kolorowymi reprodukcjami obrazów. - Nie pomyliłam się - usłyszałem głos sprzedawczyni, zaciekawioną moją konsternacją. - Takie czasy nastały dla ambitnych wydawnictw - dodała.

Barbacki studiował u Teodora Axentowicza w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych w latach 1910 - 1914 i dodatkowo w 1915/1916. Od października 1923 do czerwca 1924 przebywał w Paryżu, gdzie doskonalili swój warsztat artystyczny. Podstawowy okres jego edukacji malarskiej przypadł więc na schyłek modernizmu. Artysta okazał się jednak głuchy na dominujące wówczas prądy estetyczne: impresjonizm, symbolizm czy ekspresjonizm. Nie zafascynowały go dwie wystawy Niezależnych (1911 i 1913/1914) krakowskiej awangardy. Barbacki nie należał nigdy do żadnych organizacji twórczych. Chronił w ten sposób swoją niezależność. Był przeciwnikiem sztuki kreacyjnej. Liczył przede wszystkim na masowego odbiorcę, zainteresowanego tradycyjnym, solidnym rzemiosłem malarskim. Nie należał przy tym do kontynuatorów realizmu drugiej połowy XIX wieku, jego realizm bliższy był sztuce idealizującej o dekoracyjnym charakterze. Maria Teresa Maszczak, autorka szkicu o artyście mówi o nim, że był "malarzem dostojnych osobistości i rozmarzonych panienek".

Główny zrąb twórczości Barbackiego stanowi portret. I w tej dziedzinie nie uległ współczesnym prądom, aczkolwiek w takich obrazach jak Ręce czy Stary Jan kojarzy się z symboliką Jacka Malczewskiego, a w niektórych portretach można zauważyć świetne zestawienie soczystych barw. Nie wkroczył jednak zdecydowanie w pole doświadczeń kolorystów czy kopistów.

Drugą dziedziną malarstwa Barbackiego są obrazy natury, pejzaże. W albumie przypomniano m. in. Pejzaż alpejski, Szałas na skale, Las Zakopiański, Wierzby, Przedwiośnie, Pejzaż z Libuszy, Przed gankiem w Libuszy. Święty gaj i inne : są to w znakomitej większości płótna realistyczne, w których artysta docenia znaczenie perspektywy i oświetlenia, harmoni barw i kompozycji, aczkolwiek tu i ówdzie można zauważyć swoisty nastrój tych obrazów, impresjonistyczną grę światła (Pod lipami w Rzepniowie).

Malował również akty (Studium aktu, Wenus Sądecka, Ona). W tej sferze był bodajże najmniej odkrywcy. Żadnej prowokacji, śmielszego obnażania postaci. Czasem coś z Renoira. Istotne w tych obrazach już tło wyraźnie kolorowe: zieleń i czerwień (Półakt zielony) czy biel i czerwień (Jej majestat młodość).

Kiedy teraz wertuję karty albumu, kiedy przypominam sobie oglądając przed laty w Nowym Sączu obrazy Barbackiego, raz po raz zadaję sobie pytanie, co zdecydowało, że malarstwo to należy do zapomnianych, że cena jego albumu równa jest cenie tygodniowej gazety. Może to, że był malarzem prowincjonalnym, żył w mieście, które nie stawiało przed nim awangardowych wymagań, w którym jako portrecista i malarz obrazów natury był najlepszy: może zachowawczy charakter jego warsztatu: może wierność młodzieńczym poglądom, wśród których wierność wobec natury była najwyższym celem? Pytań tych można by dzisiaj po latach postawić więcej:

"Swoją nadzwyczaj płodną - napisała Maria Teresa Maszczak - twórczością wzbudzała zrozumiały podziw i zachwyt. Społeczeństwo sądeckie nareszcie doczekało się malarza, którego dzieła nie stanowiły żadnych trudności w zrozumieniu przedstawionych tematów.

Tego właśnie oczekiwano od Barbackiego, więc jego sztuka realistyczna wzrastała na bardzo podatnym gruncie i cieszyła się olbrzymią popularnością."

## BEZROBOCIE W WOJEWÓDZTWIE NOWOSĄDECKIM W LATACH 1990 - 1995

**B**ezrobocie, jeden z najdotkliwszych problemów społecznych, jak wykazało doświadczenie krajów Europy Środkowo - Wschodniej po 1989 r. - w większym lub mniejszym stopniu towarzyszy procesom transformacyjnym w gospodarce. W gospodarce centralnie planowanej (abstrahując od faktycznego bezrobocia ukrytego przyjmującego postać tzw. przerostów zatrudnienia) zjawisko bezrobocia nie występowało, a nawet przeciwnie - pracodawcy na ogół wykazywali deficyt siły roboczej. Był to fragment szerszego zjawiska, tzw. gospodarki niedoborów, oraz skutek ograniczonego stosowania zasad rachunku ekonomicznego na poziomie przedsiębiorstw.

Wprowadzenie w Polsce poczynając od lat 1988 - 1990 mechanizmów gospodarki rynkowej zasadniczo zmieniło sytuację także na rynku pracy województwa nowosądeckiego. Przez wiele lat występował tu, acz nie tak wyraźny jak w wielu innych regionach, niedobór rąk do pracy, „rynek pracobiorcy”. Po tym okresie, niezależnie od ukrytego bezrobocia, nastąpiło gwałtowne zmniejszenie zapotrzebowania na pracowników. Jak gdzie indziej, dokonujące się przeobrażenia gospodarcze rzutowały na lokalny rynek pracy pogłębiając jego segmentację, a jednocześnie segmentacja ta wpływać zaczęła na postępujące rozwarstwienie społeczne i perturbacje, wynikające ze zmniejszenia zapotrzebowania na jedne zawody i zwiększenia na inne. Tak więc na początku 1990 r. bezrobocie rejestrowane stało się faktem i od tego czasu jako fragment rynku pracy, a tym samym rynku w ogóle, jest czynnikiem silnie wpływającym na społeczno-gospodarczy obraz województwa. Czynnikiem natomiast najsilniej i wprost wpływającym na to samo bezrobocie jest zatrudnienie, czyli niejako odwrotność bezrobocia. Pod tym względem lata 1990 - 1995 charakteryzowały głębokie zmiany, związane z restrukturyzacją własnościowo-podmiotową gospodarki województwa oraz niekiedy dramatycznymi problemami ekonomicznymi, które stanęły przed częścią zakładów. Skalę przekształceń form organizacyjnych podmiotów gospodarczych przedstawia tabela 1.

**Tabela 1**

### Podmioty gospodarki narodowej województwa nowosądeckiego wg form organizacyjnych w latach 1990-1995

Wyszczególnienie	1990	1991	1992	1993	1994	1995
Przedsiębiorstwa państwowe	75	58	56	53	48	44
Przedsiębiorstwa komunalne	-	21	17	11	9	7
Spółki prawa handlowego	239	330	431	497	550	817
Podmioty zarejestr. w ew. gmin	20319	24073	29854	33327	37749	39471
Przedsiębiorstwa zagr. i ich filie	16	14	13	10	8	7
Spółdzielnie	225	238	277	275	269	280

Zródło: materiały Wydziału Rozwoju Gospodarczego Urzędu Wojewódzkiego w Nowym Sączu.

Jak widzimy, spadek liczebności wyraźnie dotknął grupę najbardziej znaczących pracodawców - przedsiębiorstwa państwowe. Wprawdzie niektóre z nich w wyniku przeksz-

tałceń własnościowo-organizacyjnych istnieją nadal w formie spółek prawa handlowego, lecz część rzeczywiście zniknęła z gospodarczej mapy regionu. Dość tu wymienić duże przedsiębiorstwa budowlane: Nowosądecki Kombinat Budowlany i Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego „Podhale”, Łososińskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Drzewnego, Sądeckie Zakłady Naprawy Samochodów, a przede wszystkim Nowotarskie Zakłady Przemysłu Skórzanego - firmę, która poczynając od lat pięćdziesiątych rozwiązała w zasadzie problem nadwyżki pracobiorców na Podhalu i przez dziesięciolecia dominowała w tamtejszym życiu gospodarczym. Pozostałe przedsiębiorstwa państwowe na ogół z przyczyn ekonomicznych znacznie zmniejszyły zatrudnienie.

Trudności ekonomiczne dotknęły także inną bardzo znaczącą w Nowosądeckim grupę pracodawców, tj. spółdzielczość. Nałożyła się na to w latach 1990 - 1993 administracyjna ingerencja państwa, likwidująca związki spółdzielcze, a tym samym pomocniczo-organizacyjną infrastrukturę spółdzielczości. Spowodowało to szybki spadek liczebności członków i zatrudnionych. Podane w tab. 1 wskaźniki ilości spółdzielni są nieporównywalne o tyle, że są wynikiem głównie rozpadu związków i tworzenia w oparciu o ich bazę nowych spółdzielni oraz podziału większych spółdzielni. Pewien renesans spółdzielczości dawał się zauważyć dopiero ok. 1995 r.

Prawdziwy boom, zapoczątkowany wydaniem w 1988 r. ustawy o działalności gospodarczej, przeżywała natomiast przedsiębiorczość prywatna, reprezentowana głównie w formie spółek prawa handlowego i przedsiębiorstw zarejestrowanych w ewidencji gmin. Z 817 spółek prawa handlowego, zarejestrowanych w województwie w 1995 r., jedynie 24 stanowiły jednoosobowe spółki Skarbu Państwa, a 22 - z udziałem Skarbu Państwa. Zaś 39.471 podmiotów zarejestrowanych w ewidencji gmin (zob. tab.1) to z natury przedsiębiorstwa prywatne. Właśnie przedsiębiorczość prywatna zaczęła zdobywać dominującą pozycję na rynku pracy. Proces ten z początkiem lat dziewięćdziesiątych został dopiero zapoczątkowany, gdyż firmy prywatne, choć bardzo liczne, w przeważającej mierze zatrudniają niewielu pracowników. Dokładnych danych nie można tu podać, gdyż w oficjalnych statystykach nie są uwzględniane wszystkie zakłady zatrudniające mniej niż 5 pracowników. Tym nie mniej ich wpływ na tworzenie miejsc pracy stale wzrasta i będzie wzrastał w wyniku procesów rozwojowych i postępów prywatyzacji sektora publicznego. Jest to jeden z czynników pozytywnie oddziałujących na rynek pracy.

Wypadkową działania omówionych wyżej czynników jest ostateczne ukształtowanie się ilości pracujących w poszczególnych latach, co obrazuje dalej tabela 2.

**Tabela 2**  
**Pracujący w województwie nowosądeckim w latach 1989-1994 (stan na 31 grudnia)**

Wyszczególnienie	1989	1990	1991	1992	1993	1994
<b>Pracujący ogółem (w tys.)</b>	345,1	326,9	316,3	312,0	326,5	292,1
<b>w tym poza rolnictwem</b>	b.d.	174,4	165,2	163,8	161,1	159,9

Źródła: *Rocznik Statystyczny Województw z lat 1990-1995* oraz dane WUS w Nowym Sączu

Jak widzimy, trend ograniczenia zatrudnienia poza rolnictwem jest bardzo wyraźny. Jest to dla kształtowania się wielkości bezrobocia uwarunkowanie podstawowe (samo zresztą uwarunkowane omówionymi czynnikami). W ogóle analiza uwarunkowań skomplikowanego zjawiska społecznego, jakim jest bezrobocie, siłą rzeczy w dużej części musi być także analizą uwarunkowań zatrudnienia, gdyż oba te zjawiska są ze sobą silnie splecione. Sprawy zatrudnienia i bezrobocia, czy szerzej - rynku pracy - nie mogą być analizowane w oderwaniu od całokształtu procesów determinujących funkcjonowanie życia gospodarczego, a także kompleksu zastanych uwarunkowań naturalnych, ekonomicznych, history-

cznych, społecznych i wszelkich innych. Kilka z nich powinno tu być przynajmniej skrótowo zarysowanych.

Do podstawowych uwarunkowań ilości miejsc pracy należy zaliczyć brak istotniejszych możliwości ich tworzenia w tradycyjnych, wytwórczych dziedzinach gospodarki. Wynika to z ostrych ograniczeń powodowanych turystyczno-uzdrowiskowa funkcją województwa i koniecznością zapewnienia ochrony jego walorów przyrodniczo- krajobrazowych (m.in. ograniczenia urbanizacji).

Kolejnym negatywnym uwarunkowaniem jest nawyższy w Polsce przyrost naturalny, notowany od lat w województwie nowosądeckim. W ciągu dwudziestu lat liczba ludności województwa wzrosła niespełna 600 do ok. 730 tys. Ludność w wieku produkcyjnym liczyła w 1975 r. 304 tys., a w 1994 r. już 401 tys. Przyrost naturalny w 1975 r. wynosił 13,5 tys., potem wprawdzie spadał, ale znacznie wolniej niż średnio w kraju i w 1994 r. wyniósł 8,2 tys.<sup>1</sup> W latach 1990 - 1995 na lokalny rynek pracy wchodziły co rok liczniejsze roczniki młodzieży urodzonej w latach siedemdziesiątych, absolwentów szkół, z reguły zaraz po otrzymaniu dyplomów rejestrujących się jako bezrobotni. Osłabiało to ewidentnie procesy ograniczania bezrobocia, zasilane przez tworzenie nowych miejsc pracy. Można i należy oczywiście traktować wzrost zasobów wykwalifikowanej młodzieży jako atut gospodarczy, lecz na krótką metę wymowa liczb jest jasna.

Dla charakterystyki rynku pracy istotne jest podanie, że poziom płac w Nowosądeckiem był w omawianym okresie zdecydowanie niższy niż średnio w kraju. W 1994 r. przeciętne miesięczne wynagrodzenie brutto wynosiło w Polsce 525 zł (w obecnej walucie), a w województwie nowosądeckim tylko 425 zł, co razem z województwem zamojskim dawało mu ostatnie miejsce w kraju.<sup>2</sup> Ogólne przychody mieszkańców trzeba by wprawdzie powiększyć o różnego rodzaju przychody nierejestrowane (zwłaszcza z usług turystycznych), ale nie zmienia to zasadniczo faktu, że niski poziom dochodów ludności ogranicza istotnie popyt na towary i usługi na lokalnym rynku i tym samym zmniejsza przyrost zapotrzebowania na pracowników w handlu i usługach. Tu należy dodać, że zapotrzebowanie to z kolei podwyższał zaznaczający się pod koniec okresu po kilku latach regresu wzrost ruchu turystyczno - wypoczynkowego. Był on pochodną ogólnego procesu przełamywania recesji gospodarczej lat 1989 - 1993 i poprawy koniunktury w kraju, w tym także w Nowosądeckiem, w latach 1994 - 1995. Oprócz wyraźnej poprawy wskaźników makroekonomicznych, zaowocował on m.in. ożywieniem zapotrzebowania na pracowników na lokalnym rynku pracy. Ilustruje to dalej tab. 9. Rozwój gospodarczy jest dla ograniczania bezrobocia oczywiście uwarunkowaniem korzystnym.

Uwarunkowaniem niekorzystnym było za to widoczne osłabienie, a raczej prawie zanik migracji ludności. Nabrało to znaczenia w kontekście z jednej strony ograniczenia powstawania miejsc pracy, a z drugiej - wspomnianego wysokiego przyrostu naturalnego. Zbieg tych dwóch okoliczności w Nowosądeckiem nie był niczym nowym i w istocie był zjawiskiem trwałym co najmniej od XIX w. W przeszłości jednak ulegał łagodzeniu właśnie przez masową migrację - tradycyjnie za granicę, zwłaszcza do Stanów Zjednoczonych, a po 1945 - do województw zachodnich oraz wielkich ośrodków przemysłowych powstających w wyniku industrializacji kraju. Z biegiem lat w wyniku splotu przyczyn ekonomicznych, socjologicznych i psychologicznych, które wymagałyby osobnej analizy, tendencje do migracji wybitnie osłabły. O ile jeszcze w 1980 r. saldo migracji dla województwa nowosądeckiego wyniosło - 2148 (w tym dla miast +1747), w 1990 r. - 1770, to w 1994 r. już tylko -274 (w tym dla miast +398).<sup>3</sup> W powiązaniu z wysokim przyrostem naturalnym powodowało to szybki wzrost ludności województwa.

1 *Rocznik Statystyczny Województwa Nowosądeckiego 1995*, s. 28 - 29.

2 *Rocznik Statystyczny 1995*, s. XC.

3 *Rocznik Statystyczny Województwa Nowosądeckiego 1995*, s. 177.



Zjawiskiem zbliżonym do migracji było przed 1990 r. zatrudnianie na dużą skalę mieszkańców Nowosądeckiego na czasowych kontraktach w przedsiębiorstwach b. Czechosłowacji i b. Niemieckiej Republiki Demokratycznej, zawieranych na podstawie umów międzyrządowych za pośrednictwem ówczesnych państwowych organów zatrudnienia). Np. w 1986 r. w tej formie pracowały jednocześnie 1883 osoby (z tego 1747 w b. Czechosłowacji), a jeszcze w 1990 r. 1272 osoby (z tego 1239 w b. Czechosłowacji). W następnych latach zjawisko to szybko zanikało. W 1995 r. tylko kilkadziesiąt osób znalazło pracę na indywidualnych kontraktach w przygranicznych rejonach Słowacji<sup>1</sup>.

Wymienione czynniki w poszczególnych częściach okresu 1990 - 1995 działały z różnym nasileniem, dając w efekcie różne wielkości bezwzględne bezrobocia i jego stopy.<sup>2</sup> Odpowiednie dane i relacje zawiera tabela 3.

Tabela 3

**Liczba zarejestrowanych bezrobotnych w latach 1990-1995 oraz stopa bezrobocia (stan na 31 grudnia)**

Rejon	1990		1991		1992		1993		1994		1995	
	Il. bezr.	Stopa bezr. (%)	Il. bezr.	Stopa bezr. (%)	Il. bezr.	Stopa bezr. (%)	Il. bezr.	Stopa bezr. (%)	Il. bezr.	Stopa bezr. (%)	Il. bezr.	Stopa bezr. (%)
<b>Gorlice</b>	2539	6,1	5380	13	7551	18,2	8137	19,6	8460	17,4	8105	18,3
<b>Limanowa</b>	4142	7,2	8599	14,9	9658	16,7	9486	16,4	9259	15,9	10177	17,9
<b>Nowy Sącz</b>	9205	7,4	16988	13,7	22323	18,0	21062	17,0	22456	17,0	21158	16,9
<b>Nowy Targ</b>	3941	4,0	6711	6,9	7345	7,5	9150	9,3	10318	9,6	10180	10,6
<b>Zakopane</b>	1198	3,1	2573	6,7	2647	6,9	2732	7,1	2913	7,0	2434	6,3
<b>Województwo</b>	<b>21025</b>	<b>5,8</b>	<b>40251</b>	<b>10,7</b>	<b>49524</b>	<b>13,5</b>	<b>50567</b>	<b>13,9</b>	<b>53406</b>	<b>14,1</b>	<b>52054</b>	<b>14,9</b>

Zródło: dane Wydziału Analiz i Informacji WUP w Nowym Sączu.

Jak widzimy, rozmiary bezrobocia szybko rosły w latach 1990 - 1992, w latach 1993 - 1994 uległy pewnej stabilizacji, a w 1995 r. po raz pierwszy spadły. Należy dodać, że w skali kraju liczba bezrobotnych zaczęła spadać poczynając już od 1994 r. Dowodzi to silniejszego w Nowosądeckiem działania uwarunkowań negatywnych. Słabiej też działały tu czynniki pozytywne, głównie relatywnie słabsze były tendencje rozwojowe w gospodarce, wyraźnie widoczne w reszcie kraju od połowy omawianego okresu w postaci zwłaszcza nowych inwestycji. Charakterystyczne, że tutejsze władze wojewódzkie i samorządy gminne nie zdołały zastosować żadnych niestandardowych form promocji rozwoju gospodarczego, stosowanych z powodzeniem w innych regionach m.in. dla tworzenia nowych miejsc pracy, jak np. specjalne strefy ekonomiczne, parki przemysłowe, inkubatory przedsiębiorczości, wolne obszary celne, specjalne programy rządowe itp.

1 Dane Wydziału Rynku Pracy WUP w Nowym Sączu.

2 Stopa bezrobocia to procentowy udział liczby bezrobotnych w liczbie ludności aktywnej zawodowo. Ludność aktywna zawodowo (cywilna siła robocza) to zbiorowość składająca się z osób uznanych wg klasyfikacji GUS za pracujących oraz osób bezrobotnych (czyli zarejestrowanych w urzędach pracy jako bezrobotne).

Dane z tab. 3 pozwalają stwierdzić znaczne terytorialne zróżnicowanie nasilenia bezrobocia. Nie należy tu oczywiście kierować się liczbą bezrobotnych, ta bowiem w dużym stopniu zależy od liczby ludności regionu, lecz stopami bezrobocia w poszczególnych rejonach.<sup>1</sup> Z tego punktu widzenia województwo wyraźnie dzieliło się na dwie części: zachodnią (rejony Nowego Targu i Zakopanego) - o stosunkowo niskiej stopie bezrobocia i wschodnią (rejony Nowego Sącza, Gorlic i Limanowej) - gdzie stopa bezrobocia nawet nieco przekraczała średnią krajową.

W ogóle porównanie stopy bezrobocia w województwie nowosądeckim ze stopą ogólnopolską pozwala na stwierdzenie, że początkowo była ona niższa (w 1990 r. stopa bezrobocia w kraju wynosiła 6,1, w 1994 r. - 16,0), by w 1995 r. zrównać się z nią na poziomie 14,9.<sup>2</sup> Do tego rodzaju porównań należy jednak podchodzić z pewną ostrożnością. Po pierwsze, ze względów metodologicznych - o ile ilość zarejestrowanych bezrobotnych jest zawsze wielkością pewną, to układ odniesienia, czyli liczba ludności aktywnej zawodowo określana przez organy statystyki różni się nieraz znacznie nawet w krótkich okresach, co z kolei powodowane jest korygowaniem liczby pracujących w rolnictwie indywidualnym. Stąd stopa bezrobocia w województwie nowosądeckim w 1995 r. wzrosła, mimo że liczba bezrobotnych w tym czasie spadła (por. tab.3). Po drugie, ze względów materialnych. Należy pamiętać, że stopa bezrobocia jest pochodną liczby bezrobotnych. Lecz bezrobotnych traktowanych formalnie, to jest zarejestrowanych w urzędach pracy, a zatem spełniających pewne kryteria normatywne. Liczba tak rozumianych bezrobotnych różni się od liczby „bezrobotnych rzeczywistych”, czyli rozumianych potocznie jako osoby nie mające pracy i jednocześnie pragnące ją mieć. Odchylenia od liczby zarejestrowanych bezrobotnych mogą tu następować w obie strony. Najprostsza przyczyna to ta, że nie ma obowiązku rejestrowania się jako bezrobotni. Poza tym znaczna część osób zarejestrowanych jako bezrobotne w rzeczywistości nie ma zamiaru ubiegać się o pracę, a status bezrobotnego jest dla nich z różnych względów dogodny. Bardzo duża (szacunki tu się różnią - od 10 do 30%) część bezrobotnych pracuje „na czarno”, tzn. bez dopełnienia odpowiednich formalności, a zatem w istocie nie należałoby ich zaliczać do bezrobotnych.

Jednak najistotniej zniekształca statystyczny obraz bezrobocia tzw. bezrobocie ukryte. Tworzą je dwie kategorie osób: formalnie bierni zawodowo, którzy zniechęcili się do szukania pracy, oraz faktycznie bezrobotni, którzy z braku innego zajęcia formalnie pomagają w prowadzeniu gospodarstwa rolnego. Można także w jakimś stopniu (choć nie da się to ująć w precyzyjne statystyki) zaliczyć do tej grupy rolników posiadających gospodarstwa o powierzchni niewiele przekraczającej 2 ha przeliczeniowe (a więc nie mogący zarejestrować się jako bezrobotni), którzy kiedyś ponadto byli zatrudnieni jako pracownicy najemni, a obecnie nie mogą uzyskać pracy. To właśnie duże ukryte bezrobocie w rolnictwie jest specyficzną cechą Nowosądeckiego. Wynika to z samej struktury zatrudnienia w województwie, w którym rolnictwo zatrudnia prawie połowę pracujących (por. tab.2), podczas gdy w kraju jedynie ok. 25%, a w krajach Unii Europejskiej średnio poniżej 7%. Co gorsze, ta archaiczna struktura zatrudnienia w województwie nowosądeckim nie uległa w latach 1990 - 1995 poprawie, co wiązało się z recesją gospodarczą. Wobec ubywania miejsc pracy poza rolnictwem, rolnictwo stanęło przed koniecznością przechowywania, a niekiedy nawet absorpcji nadwyżek siły roboczej zwalnianej przez sektor pozarolniczy. W Nowosądeckim zjawisko to, przy małych, wyjątkowo rozdrobnionych gospodarstwach podgórskich, utrudnionej mechanizacji, niskiej opłacalności rolnictwa w warunkach gospodarki wolnorynkowej, było poważnym problemem życiowym dla rodzin rolników. To ukryte bezrobocie osłabiało też statystyczne efekty przybywania rzeczywistych nowych miejsc pracy, gdyż były one w części zajmowane przez osoby nie figurujące w statystykach

<sup>1</sup> Jako rejon rozumiemy obszar działania rejonowego urzędu pracy, a nie rejonowego urzędu administracji ogólnej.

<sup>2</sup> Dane Wydziału Informacji i Analiz WUP.

bezrobocia. Jak widzimy, o zjawisku tym należy pamiętać przy analizach charakteryzujących bezrobocie, w tym szczególnie jego bezwzględne rozmiary i stopę. Przy tym założeniu wydaje się uprawniona teza, że bezrobocie w województwie nowosądeckim w omawianym okresie było w rzeczywistości zjawiskiem dotkliwszym, niż wykazywałoby to proste porównanie ze statystycznymi średnimi krajowymi.

Kolejną charakterystyczną cechą bezrobocia w Nowosądeckim było dotykane tym problemem przede wszystkim młodych ludzi. Wiązało się to z podniesioną już wcześniej demograficzną prężnością regionu. Jako „echo” wyżu demograficznego lat siedemdziesiątych w omawianym okresie na rynek pracy Nowosądeckiego co rok trafiały coraz liczniejsze grupy absolwentów szkół, przeważnie rejestrujących się w urzędach pracy i tylko częściowo wchłanianych przez ten rynek. Odpowiednie dane pokazuje tabela 4.

**Tabela 4****Nowo zarejestrowani absolwenci w latach 1990-1995**

Miesiąc/Rok	Liczba absolwentów					
	1990	1991	1992	1993	1994	1995
styczeń	●	●	115	54	55	99
luty	●	●	35	48	56	55
marzec	●	●	34	22	34	21
kwiecień	●	●	7	11	17	35
maj	●	●	66	16	62	199
czerwiec	●	●	2439	2333	3531	4059
lipiec	●	●	1538	2218	1431	1628
sierpień	●	●	454	334	354	555
wrzesień	●	●	379	278	321	420
październik	●	●	131	140	150	203
listopad	●	●	88	53	90	130
grudzień	●	●	55	41	65	48
rok	●	●	5341	5548	6166	7452
stan na 31.XII	4662	5703	4584	4969	4767	5345

● - sprawozdawczość nie obejmowała takich danych.

Źródło: dane Wydziału Analiz i Informacji WUP w Nowym Sączu.

W rezultacie udział absolwentów w ogólnej liczbie bezrobotnych był przez cały okres znacznie wyższy niż średnio w kraju i co gorsze, nie wykazywał zdecydowanej tendencji zniżkowej. Ilustruje to zjawisko tabela 5 wraz z wykresem kolumnowym.

Tabela 5

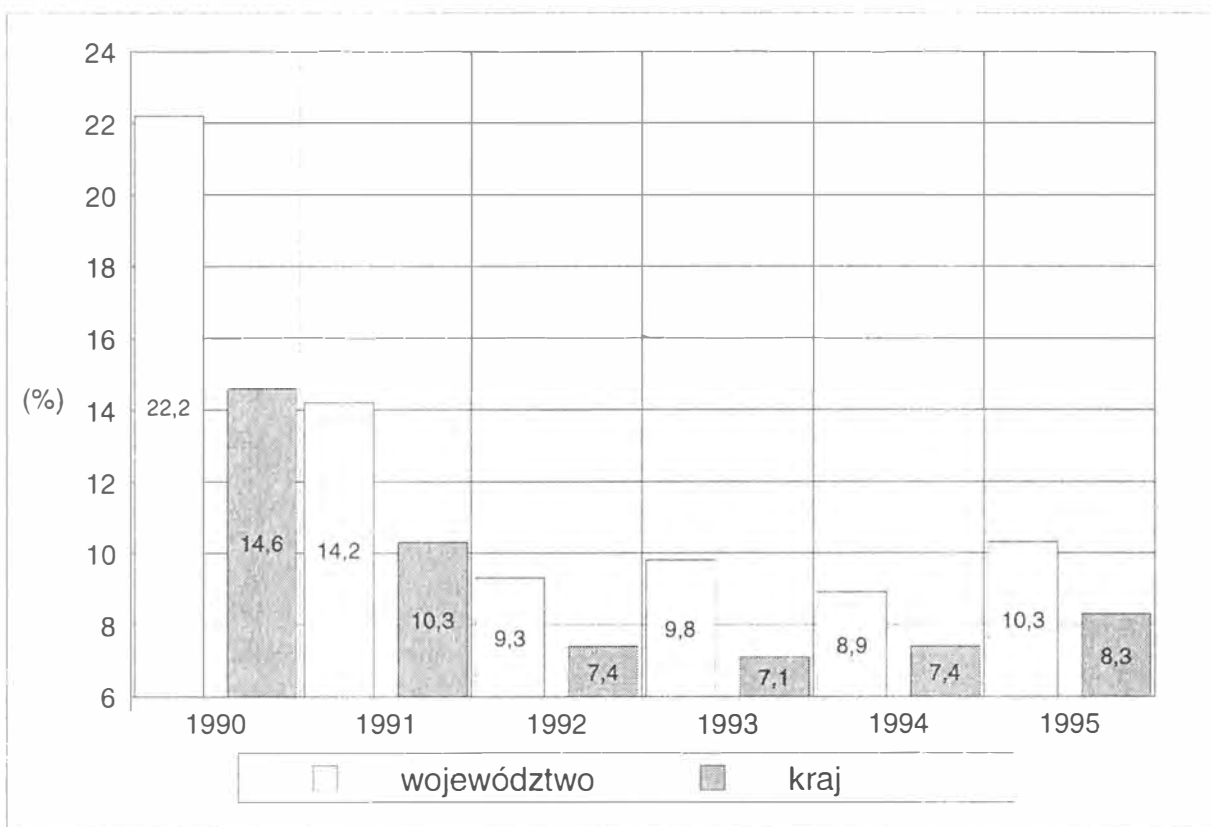
Procentowy udział absolwentów w ogólnej liczbie bezrobotnych w latach 1990-1995 na tle kraju (stan na 31 grudnia)

Rejon\lata	1990 (%)	1991 (%)	1992 (%)	1993 (%)	1994 (%)	1995 (%)
woj. nowosądeckie	22,2	14,2	9,3	9,8	8,9	10,3
kraj	14,6	10,3	7,4	7,1	7,4	8,3

Zródło: dane Wydziału Analiz i Informacji WUP w Nowym Sączu.

Wykres 1

Procentowy udział absolwentów w ogólnej liczbie bezrobotnych w latach 1990-1995



Tezę, że bezrobocie to problem przede wszystkim ludzi młodych, potwierdza tabela 6. Jak z niej wynika, w końcu 1995 r. 75,3% bezrobotnych nie rozpoczęło jeszcze 35, zaś aż 42,7% - 25 roku życia.

Tabela 6

Bezrobotni wg wieku (stan na 31 grudnia 1995 r.)

Wiek (lat)	Stan bezrobotnych	Procent do ogółu bezrobotnych w województwie
15-17	38	0,1
18-24	22203	42,6

Wiek (lata)	Stan bezrobotnych	Procent do ogółu bezrobotnych w województwie
25-34	16968	32,6
35-44	10161	19,5
45-54	2425	4,7
55-59	211	0,4
60 i więcej	48	0,1

Zródło: materiały Wydziału Informacji i Analiz WUP w Nowym Sączu.

Najmniejsze szanse na uzyskanie pracy miały, jak gdzie indziej, osoby o niskich kwalifikacjach formalnych (inna sprawa, że dominowały one na wspomnianym „czarnym” rynku pracy). Jak widzimy w tabeli 7, prawie trzy czwarte zarejestrowanych bezrobotnych miało wykształcenie co najwyżej zasadnicze zawodowe.

**Tabela 7**

**Bezrobotni wg wykształcenia (stan na 31 grudnia 1995 r.)**

Wykształcenie	Stan bezrobotnych	Procent do ogółu bezrobotnych w województwie
wyższe	420	0,8
policealne i zawodowe średnie	11003	21,1
ogólnokształcące	2957	5,7
zasadnicze zawodowe	4625	47,3
podstawowe i niepełne podstawowe	13049	25,1

Zródło: materiały Wydziału Informacji i Analiz WUP w Nowym Sączu.

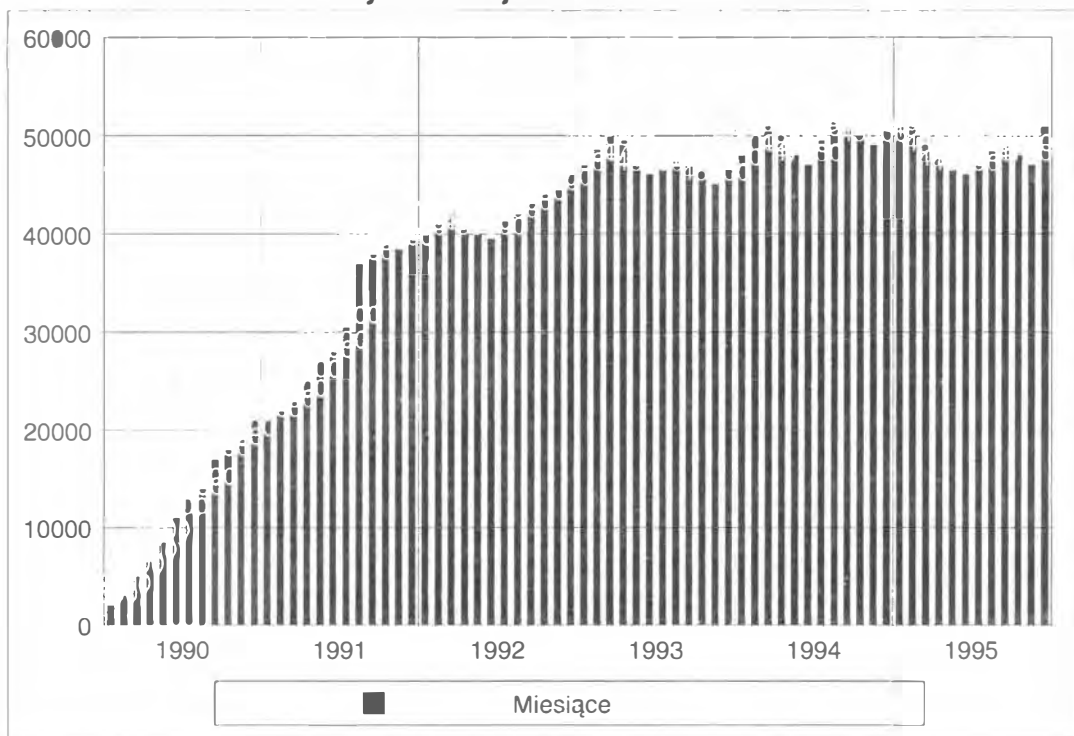
Chociaż, jak podano w tab.3, poczynając od 1939 r. ilość bezrobotnych w województwie uległa stabilizacji, nie oznaczało to bynajmniej stabilizacji w okresach krótszych niż roczne. Przeciwnie, w poszczególnych latach ilość ta ulegała silnym wahaniom sezonowym. Prześledźmy to w oparciu o tabelę - wykres słupkowy 2 ( na nast. stronie), zawierający dane z każdego miesiąca.

Pierwsze dwa lata (1990 - 1991) to okres stałego, gwałtownego wzrostu ilości bezrobotnych. Ale już od 1992 r. można zauważyć stałą prawidłowość: po szczycie zimowym wiosną ilość bezrobotnych dość szybko spada, w czerwcu i lipcu rośnie, potem znów spada i ponownie rośnie pod koniec roku. Prawidłowość ta jest łatwa do wytłumaczenia, gdyż ma tylko dwie przyczyny. Pierwsza to sezonowość zatrudnienia. Zimą zatrudnienie jest z natury niższe, gdyż nie ma prac sezonowych w budownictwie, obsłudze masowego latem ruchu turystycznego itp., a organizowane przy pomocy urzędów pracy roboty publiczne też ze swej istoty odbywają się przeważnie w cieplejszych porach roku. Skąd zatem wzrost poziomu bezrobocia w czerwcu i w lipcu? Na wymienioną przyczynę nakłada się bowiem druga, ściśle formalna. Do 1995 r. włącznie obowiązujące wówczas ustawodawstwo przyznawało absolwentom szkół prawo do zasiłków dla bezrobotnych. W rezultacie więc co roku w czerwcu i lipcu masowo (por. tab. 4) rejestrowali się jako bezrobotni absolwenci, w większości nie mający zamiaru szukać pracy, a jedynie uzyskać zasiłek. Tak więc

coroczny letni wzrost liczby bezrobotnych był w rzeczywistości pozorny. Dowiodły tego później fakty z okresu nie objętego niniejszym opracowaniem. Mianowicie w 1996 r., kiedy absolwentom nie przysługiwało już prawo do zasiłków, w czerwcu i w lipcu zarówno ilość rejestrujących się absolwentów, jak i ilość bezrobotnych spadły.<sup>1</sup>

**Wykres 2**

**Ilość bezrobotnych w województwie w latach 1990-1995**



Główną i naturalną metodą pożądanego zmniejszania bezrobocia jest tworzenie nowych miejsc pracy i, co za tym idzie, zwiększanie zapotrzebowania na pracowników. Statystycznym odbiciem takiego procesu jest zwiększanie ilości ofert pracy, zgłaszanych do urzędów pracy (choć nie obrazuje to oczywiście całego ruchu na rynku pracy, gdyż większość miejsc obsadza się bez pośrednictwa urzędów). Wzrost ilości ofert pracy w województwie przedstawia tabela 8. Jej analiza pośrednio potwierdza tezę o ożywieniu gospodarczym w drugiej części omawianego okresu, bezpośrednio zaś wyjaśnia przyczyny najpierw stabilizacji, a w 1995 r. spadku poziomu bezrobocia.

**Tabela 8**

**Oferty pracy wpływające do rejonowych urzędów pracy w latach 1992-1995**

Rejon/Lata	1992	1993	1994	1995
Gorlice	385	625	1111	1416
Limanowa	292	493	1301	1731
Nowy Sącz	2263	2830	3179	4613
Nowy Targ	1022	1404	1796	2059
Zakopane	443	1471	1036	1183
województwo	4405	6823	8423	11002

Zródło: materiały Wydziału Informacji i Analiz WUP w Nowym Sączu.

<sup>1</sup> Dane Wydziału Informacji i Analiz WUP.

Bezrobocie jest zjawiskiem wyrosłym na podłożu ekonomicznym, toteż jego ograniczanie opierać się musi o instrumenty ekonomiczne, zaś o inne, w tym administracyjne, tylko pomocniczo. Tym niemniej, z racji swego znaczenia społecznego, problemami bezrobocia muszą zajmować się właściwe organy państwowe. W latach 1990 - 1995 dostosowywały one stopniowo swoje metody działania do zmieniających się uwarunkowań, coraz szerzej stosując właśnie instrumenty ekonomiczne. Ich analiza przekracza ramy niniejszego opracowania, odnotujmy jedynie ich znamiennej ewolucję organizacyjną. W latach 1990 - 1992 problematyką bezrobocia zajmowały się biura pracy: wojewódzkie i rejonowe, działające jako wydziały odpowiednio Urzędu Wojewódzkiego w Nowym Sączu i urzędów rejonowych administracji ogólnej. Zostały one utworzone w oparciu o działające wcześniej organy zatrudnienia Urzędu Wojewódzkiego i urzędów miast i gmin. W 1993 r. biura pracy zostały przekształcone w nie podporządkowane administracji ogólnej urzędy pracy, funkcjonujące jako wydzielona administracja specjalna. W latach 1993 - 1995 w województwie nowosądeckim działało pięć rejonowych urzędów pracy, zajmujących się bezpośrednio pomocą bezrobotnym: w Gorlicach, Limanowej, Nowym Sączu (z filia w Krynicy), Nowym Targu i Zakopanem. Organem nadrzędnym był Wojewódzki Urząd Pracy w Nowym Sączu, podległy Krajowemu Urzędowi Pracy.

# POCZTÓWKI DAWNEGO NOWEGO SĄCZA (cz. III)

W dwóch poprzednich "Rocznikach Sądeckich" pokazaliśmy niektóre ulice Nowego Sącza i ogród miejski oraz kościoły i pomniki miasta. Obecnie kontynuujemy cykl pocztówek dawnego Nowego Sącza, prezentując Ratusz nowosądecki.

Dokładnie obiekt ten został opracowany przez Irenę Styczyńską - Ratusz - "Serce miasta" - Rynek, ul. Jagiellońska /w:/ Nowy Sącz, Przewodnik po zabytkach, Praca zbiorowa pod redakcją Ireny Styczyńskiej i Anny Totoń, Nowy Sącz 1994, s. 14.

Ratusz nowosądecki był wielokrotnie pokazywany na kartach pocztowych. Najstarsze reprodukowane tutaj kartki pochodzą z końca XIX wieku, ostatnie z pierwszych lat powojennych. Obecnie również ukazują się kartki pocztowe przedstawiające tę budowlę.

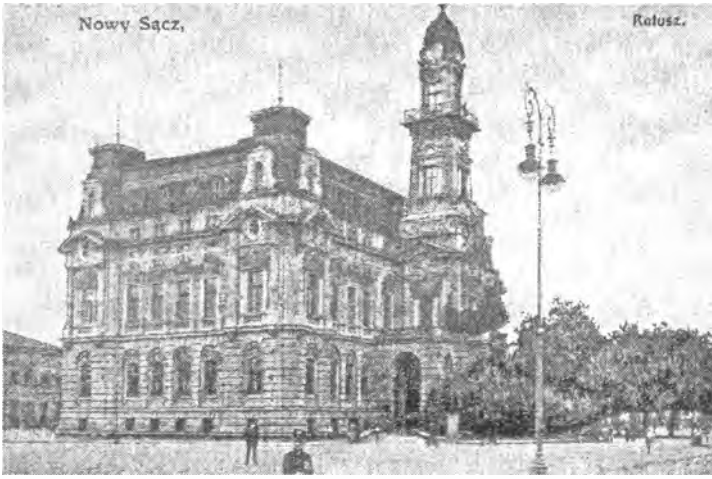


Ratusz w Nowym Sączu w okresie uroczystości jubileuszowych Adama Mickiewicza, nakład J. Godłowskiego, ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu.



Nowy Sącz - Ratusz, /Pozdrowienia z Nowego Sącza, skład papirniczy i materiałów E. Koollnera w Nowym Sączu, 1899/, ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu.



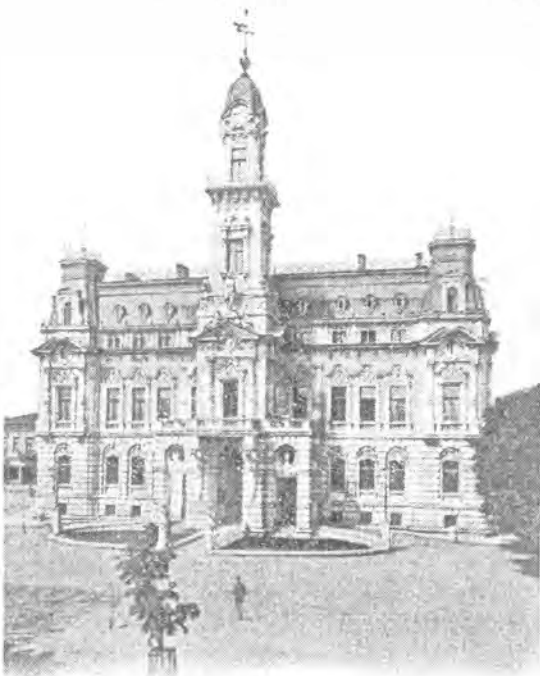


Nowy Sącz - Ratusz,  
ze zbiorów własnych autora.

Nowy Sącz - Ratusz,  
nakład fotografa "Janiny" w Nowym Sączu,  
ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu.



Ratusz. Carissimo / Nowy-Sącz.  
Jestem w d. Gawnie w Krakowie w 1877. w d. 10. 12. 1877.  
To tamowa nowa przynajmniej Katedra  
kto 14/12 1877 w d. 10. 12. 1877. w d. 10. 12. 1877.  
To nowa nowa Katedra. Główna Katedra w d. 10. 12. 1877.  
W d. 10. 12. 1877. w d. 10. 12. 1877. w d. 10. 12. 1877.  
W d. 10. 12. 1877. w d. 10. 12. 1877. w d. 10. 12. 1877.



Ratusz w Nowym Sączu.

Ratusz w Nowym Sączu, 719,  
nakładem i drukiem J. K. Jakubowskiego Wdowy,  
ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu.

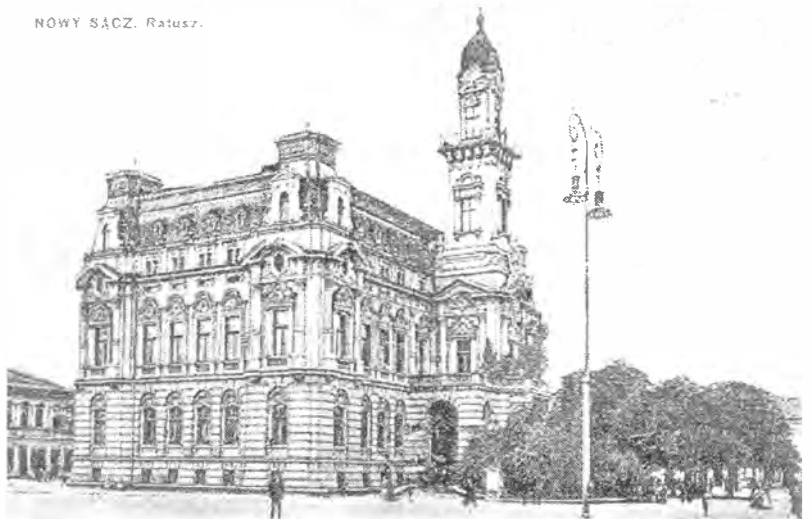


Nowy Sącz - Ratusz, nakładem R. Kannerera, ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu.



Nowy Sącz - Ratusz,  
nakład Józef Habela,  
Nowy Sącz 198, /1928/,  
"Akropol" - Kraków,  
ze zbiorów  
Muzeum Okręgowego  
w Nowym Sączu.

NOWY SĄCZ. Ratusz.

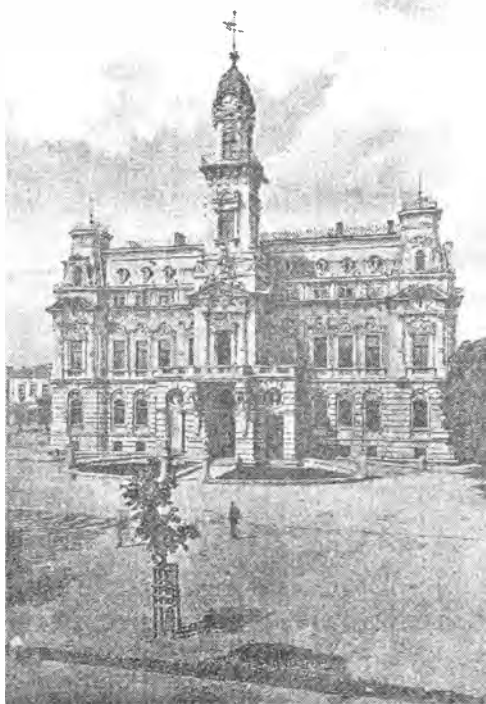


Nowy Sącz - Ratusz, nakład 3,  
Józef Habela /1932/,  
ze zbiorów Muzeum Okręgowego  
w Nowym Sączu.

Wydawnictwo Polskiego  
Towarzystwa Księgarni Kolejowych  
"RUCH" S.A.  
Zakłady Reprodukcyjne "Akropol",  
Kraków XXII,  
ze zbiorów Muzeum Okręgowego  
w Nowym Sączu.



Nowy-Sącz. Ratusz.

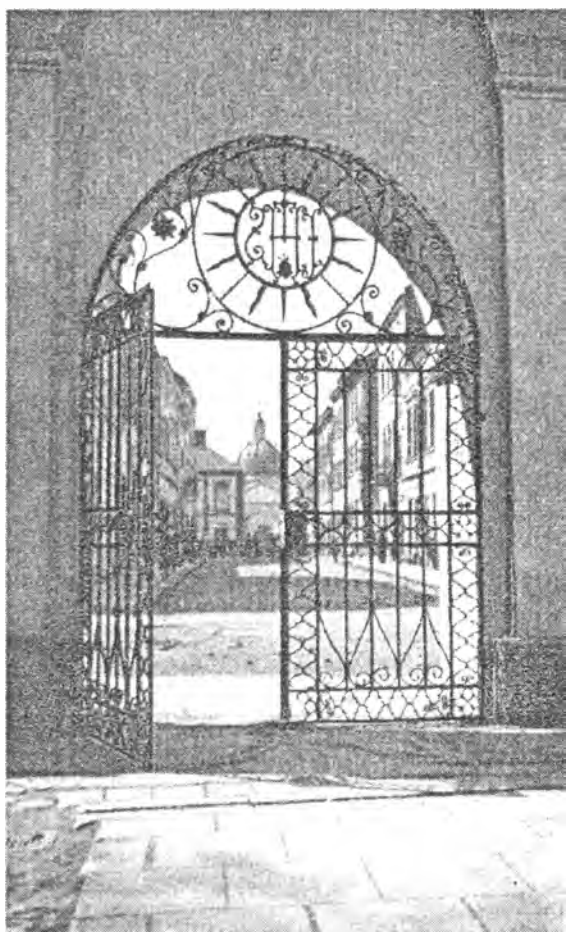


Nowy Sącz - Ratusz,  
nakładem Marii Bysiek w Nowym Sączu /1916/  
ze zbiorów własnych autora.

Nowy Sącz - Ratusz, M 30254, BS,  
ze zbiorów własnych autora.



NOWY SĄCZ - Ratusz



W celu uzupełnienia poprzedniego tematu pokazujemy kościół pw. św. ducha.

Nowy Sącz, Kościół O. O. Jezuitów.

Statua przy kościele O. O. Jezuitów w Nowym Sączu.

Dwie powyższe karty pochodzą ze zbiorów prof. dr hab. Andrzeja Mączyńskiego pracownika Uniwersytetu Jagiellońskiego.



Statua przy kościele O. O. Jezuitów w Nowym Sączu

Antyja B. Sandomirski

W. Kucharski



# RECENZJE

*"Dzieje miasta Nowego Sącza" t. III,  
Praca zbiorowa pod red. Feliksa Kiryka i Zygmunta Ruty,  
Kraków 1996  
(Józef Długosz)*

*Wiktor Bazieliuch, "Starosądeckie domy rynkowe i ich dawniejsi właściciele",  
Nowy Sącz 1996  
(Julian Dybiec)*

*Tadeusz i Małgorzata Łopatkiewicz, "Mała sakralna architektura na Łemkiwsczynie",  
New York 1993  
(Magdalena Kroh)*

*Roman Chomiak, "Nasz łemkowski los",  
Nowy Sącz 1995  
(Magdalena Kroh)*

*Barbara Magierowa, Antoni Kroh, "Prywatny leksykon współczesnej polszczyzny",  
zeszyt zerowy, zeszyty nr 1-3,  
Nowy Sącz 1995-1996  
(Aleksander Jackowski)*

*Bolesław Faron, "Korzenie",  
Bochnia-Kraków 1997  
(Bogusław Kołcz)*



# **DZIEJE MIASTA NOWEGO SĄCZA, t. III**

## **pod red. Feliksa Kiryka i Zygmunta Ruty.**

### **Kraków 1996, ss. 1004.**

Ten obszerny tom jest ostatnią częścią dziejów Nowego Sącza, opracowanych i wydanych dla uczczenia 700-lecia tego miasta, którą obchodzono uroczyście w 1992 r. i zawiera opis dziejów od zakończenia pierwszej wojny światowej do początku lat dziewięćdziesiątych. Jest to zbiorowe dzieło 17 autorów związanych ze środowiskiem krakowskim /głównie WSP/ i badaczy miejscowych, którymi kierowali profesorowie: Feliks Kiryk i Zygmunt Ruta. Dzięki ich wysiłkowi, nasza historiografia otrzymała wyczerpujące opracowanie dziejów miasta - jubilatą, zawierające bogate odniesienia do przeszłości całej Sądecczyzny. Lepszy stan bazy źródłowej umożliwił bardziej równomierne przedstawienie dziejów Nowego Sącza w najnowszej epoce.

Jako recenzent do najlepszych fragmentów w tomie trzecim zaliczam opracowania: T. Aleksandra o kulturze nowosądeckiej /s.148-156/, ks. prof. B. Kumora poświęcone życiu religijnemu i działalności charytatywnej /s. 411-416/, M. J. Nowaka o dziejach opieki zdrowotnej /s. 417-430/ i M. Smolonia dotyczące dziejów lat 1945 - 1948 /s. 433-462/. Zwracam uwagę, że w tym ostatnim rozdziale znajdujemy dużo szczegółowych i udokumentowanych informacji nie wyłączając konspiracji antypeerlowskiej. Stąd postulat jej zbadania, który znalazł się w przedmowie, jest tylko częściowo aktualny i to w przypadku, jeśli będzie umożliwiony dostęp do wszystkich archiwaliów b. MSW i NKWD. Prawie wszystko, co napisano w trzecim tomie jest przekonujące i udokumentowane; wystarczy te wiadomości porównać z opracowaniami dziejów innych miast i miasteczek, które najczęściej nie posiadają tak bogatych archiwaliów i tak profesjonalnych badaczy.

Z tzw. recenzentkiego obowiązku zwracam uwagę na problemy nie do końca zbadane lub nawet pominięte. Przy tym zdaję sobie doskonale sprawę z całkowitej niemożności ich usunięcia w drugim wydaniu, którego narazie nie będzie, podobnie nie uda się dodrukować erraty zauważonych błędów korekty.

Przy omawianiu ważnych problemów należało poświęcić przysłówiowy akapit informacji o ciężkiej sytuacji materialnej biedoty miejskiej, bezrobotnych i licznych żebraków, którzy przybywali do miasta z okolicznych wsi. Szczególnie było to widoczne w latach kryzysu 1929 - 1933. Niewielkie zmiany tego stanu rzeczy i wzrost nadziei na poprawę przyniosło rozpoczęcie budowy COP. Dość przypomnieć zaporę w Rożnowie. Można było także dodać, że przed 1939 r. Nowy Sącz był miejscem spotkania dwóch różnych światów: miejskiego i wiejskiego. Szczególnie było to widoczne w dniu jarmarków, we wtorki i w piątki. Widać było wtedy ogromną różnicę w ubiorach i zachowaniu. Przy wjeździe do miasta działały się wtedy m. in. dantejskie sceny, kiedy policjanci zaczęli uczyć chłopów innego sposobu zaprzęgnięcia koni, które targały uprzęż; nakładano mandaty itp. W zamieszaniu grasowali złodzieje, którzy okradali wozy i woźniców. W tym okresie, optymistyczny wydźwięk miała wtedy niewątpliwie obecność licznych grup młodzieży szkół średnich, wśród których znajdowało się wiele dzieci wiejskich. Dziejami tego szkolnictwa zajął się z dobrym skutkiem, W. Marmon, który m. in. zarejestrował wszystkie szkoły podstawowe i średnie. Tamże Autor wymienił /s. 135/ prywatne gimnazjum męskie przy ul. Długosza 11 stanowiące własność inż. M. Geislera. Dyrektorem tej szkoły w latach 1936 - 1939 był prawdopodobnie zasłużony pedagog, Szymon Kopytko /1879 - 1969/, który w swoim życiorysie podał, że było to gimnazjum samorządowe.

Jak już wspomniano, T. Aleksander przedstawił życie kulturalnie miasta. Do fragmentu poświęconego środowiskom twórczym /s. 147 - 156 należało dołączyć informacje o artystach, znajdujące się w innym miejscu /s. 258 -262/. Rozdzielenie doprowadziło do powtarzania tych samych nazwisk, jak: R. Reguła, A. L. Broszkiewicz, J. Dzieślewski, B. Barbacki i in.

Środowisko szkolne i kulturalne sprawiło, że Nowy Sącz przed 1939 r. korzystnie wyróżniał się w Małopolsce Południowej. Można go tylko porównać z Tarnowem i Przemyślem. Niestety nie napisano o tym, że ówczesne trudne warunki ekonomiczne i społeczne sprawiły, że oddziaływanie kultury było niewielkie. Dość przypominać, że w 1935 r. Biblioteka Miejska im. Józefa Szujskiego posiadała zaledwie 6854 dzieł, z których korzystało 134 czytelników, dwa razy w tygodniu i to w ciągu trzech godzin. Oczywiście należy pamiętać o bibliotekach szkół, związków i organizacji, jak np. Tow. Gimnastyczne "Sokół", księgozbiorach prywatnych. Biorąc pod uwagę dzisiejsze czytelnictwo, sytuacja w okresie międzywojennym była daleka od zaspokojenia ogromnego zapotrzebowania społecznego.



Kiedy czytamy o sytuacji politycznej w Nowym Sączu, musimy także pamiętać o jej różnych aspektach. Wiemy, że przed 1939 r. władzę sprawowała sanacja. Stąd m. in. wzięta się fotografia z uroczystości nadania w 1936 r. honorowego obywatelstwa Nowego Sącza marszałkowi Edwardowi Rydzowi - Śmigłemu. Miasto było wtedy ośrodkiem silnego ruchu ludowego. Stąd 15 sierpnia tego samego roku odbyła się na rynku manifestacja wielu ludowców, którzy protestowali przeciwko ograniczeniu praw politycznych i nędzy ludności wiejskiej. Ponadto ludowcy na podstawie mylnej informacji, bezskutecznie oczekiwali na przyjazd Wincentego Witosa. W tej sytuacji główną mowę do zgromadzonych wygłosił mec. Józef Janiak. Przez cały czas rynek był otoczony oddziałami policjantów uzbrojonych w karabiny i bagnety.

Inny, nie do końca zbadany problem stanowią w trzecim tomie sprawy żydowskie, chociaż napisano o nich dość dużo. Przy lekturze trudno jednak pozbyć się wrażenia pewnej powierzchowności, która wynika z braku znajomości przez autorów języka jidisz i hebrajskiego. Dotyczy to nie tylko autorów omawianego tomu, lecz także wielu innych, którzy zajmują się tym "modnym" tematem. W przypadku Nowego Sącza nie wiele wiemy o życiu i działalności Żydów nowosądeckich, ich wkładzie w rozwój miasta, samorządzie gminy żydowskiej i jego wpływie na inne ośrodki. Niemym świadkiem roli Żydów w Nowym Sączu jest dzisiaj tylko okazała synagoga i wzmianki o ruchu sądeckich chasydów, podane przez Martina Bubera /Opowieści chasydów. Poznań 1989 s. 218 - 219/. Niestety dokładniejsze informacje miżna odnaleźć w rozproszonych archiwaliach i zdekompletowanych rocznikach gazet żydowskich. Badaczy regionalnych informuję, że sporo informacji możnaby uzyskać od środowisk żydowskich w Izraelu, gdzie znajdują się organizacje Żydów pochodzących z Sądecczyzny. Czas najwyższy aby do nich dotrzeć; należy także nauczyć się wspomnianych dwóch języków.

Interesujący rozdział o 1939 r. i drugiej wojnie światowej, pióra J. Chrobaczyńskiego /s. 265 - 399/ jest zbyt obszerny z powodu licznych powtórzeń i podania różnych faktów, które odnoszą się do całej Sądecczyzny i nie dotyczą wyłącznie Nowego Sącza. Tamże /s. 267/ podano informację o ostrzeleniu około 28 VIII 1939 r. przez Niemców pociągu osobowego "pomiędzy Rytre a Piwniczną". Jest to niezgodne z topografią i faktami. Pociąg, a właściwie jeden wagon motorowy, zwany "lukstorpedą", który kursował między Warszawą i Krynica w miesiącach letnich został ostrzelany koło Wierchomli przez oddziały niemieckie, które były rozmieszczone po drugiej stronie Popradu, na Słowacji. Dokładna data tego incydentu została natychmiast podana w prasie polskiej.

Nie wiadomo dlaczego tak mało napisano o znaczeniu "eksperymentu sądeckiego" dla samego miasta? O tej ważnej sprawie wspomnieli tylko krótko J. Buda /s. 556/. Szerzej mogli o tym napisać M. Fortuna i A. Paciorek lub J. Rajman, którzy badali dzieje przemian społeczno - politycznych. Wielka szkoda, że nie wykorzystano szczegółowo opracowania J. Pieczkowskiego, na temat eksperymentu, zamieszczonego w "Roczniku Sądeckim" /T. 23 i 24/. Istnieją także inne opracowania tego autora i współtwórcy tego ważnego przedsięwzięcia, jak np. Nowosądecki eksperyment ekonomiczny /Wrocław 1973/. Nie napisano prawie wcale o roli czynników politycznych w dziejach miasta, których uosobieniem była PZPR. Należy o tym pisać, gdyż to był ważny element naszych powojennych dziejów. Przemilczanie lub przeinaczanie faktów mogło mieć miejsce tylko w okresie kiedy obowiązywał "Krótki kurs historii WKP/b"! Wydaje mi się, że w trzecim tomie zachowano znaczną wstrzeźliwość przy podawaniu informacji biograficznych, odnoszących się do znanych społeczników i działaczy, partyjnych i bezpartyjnych. Szkoda, że na ten problem nie zwrócili uwagi redaktorzy tomu, nie uwikłani w lokalne układy i zależności.

Wśród spraw łatwiejszych, należało koniecznie uzupełnić tekst E. Smajdora, który nie doczekał się ukazania swego dzieła drukiem. Ten uroczy rozdział, który zawiera teksty literackie poświęcone Sądecczyźnie /s. 929 - 948/ można było rozszerzyć przy pomocy antologii J. Kwiek - Osiewskiej "Ziemio moja sądecka" /Kraków 1991/.

Znaczne rozmiary tomu sprawiły, że korekta przepuściła błędy literowe a nawet rzeczowe. Nie ma ich zbyt wiele, ale też brak możliwości dodania do książki arkusika erraty. Aby nie być gołosłownym, podaję, że G. Wisner /s. 407/ to Wiesner, tytuł kompozycji P. Kosińskiego brzmi Requiem in aeternam /s. 157/. Pomyłkowe imię jednego z biskupów tarnowskich /s. 196/ spowodowało, że w indeksie osobowym /s. 974/ wymieniono bpa Lisowskiego, bpa Edwarda Lisowskiego i bpa Franciszka Lisowskiego, który faktycznie posiadał takie imię.

Na zakończenie uwaga recenzenta, podaję trochę informacji statystycznych. M. in. warto wiedzieć, że trzypięciotomowe dzieje Nowego Sącza liczą 2490 stron druku i są dziełem 32 autorów, w większości związanych z Wyższą Szkołą Pedagogiczną w Krakowie oraz lokalnym ośrodkiem badawczym. Udział poszczególnych autorów był nierównomierny, gdyż determinowała go baza

źródłowa, materiały ilustracyjne i inwencja badawcza. Niektóre rozdziały mogłyby stanowić osobne książki. Rekordzistami są Z. Beiersdorf i B. Krasnowolski, autorzy 434 stron. dalsi znaczący autorzy: J. Dybiec /ss. 189/, J. Buda /ss. 158/, J. Chrobaczyński /ss. 134/, R. Aleksander /ss. 129/, T. Aleksander /ss. 112/, F. Leśniak /ss. 101/, H. Kramarz /ss. 98/, J. Krukowski /ss. 89/, ks. B. Kumor /ss. 89/, J. Rajman /ss. 72/, T. Opas /ss. 71/, J. Słowik /ss. 55/, prof. F. Kiryk /ss. 51 i 6 str. przedmowy/, ks. J. Kracik /ss. 50/, W. Marmon /ss. 47/, M. Smoleń i M. Cabalska /po ss. 29/, E. Smajdor /ss. 20/, Z. Noga /ss.18/, J. Flis i A. Wasiak /po ss. 14/, Z. Wojas /ss. 11/. Rozdziały współautorskie napisali: M. Adamczyk /ss. 29/ i z U. Perkowską /ss. 73/, M. J. Nowak /ss. 52/ i razem z Z. Mordawskim /ss. 35/, M. Fortuna /ss. 20/ i razem z A. Paciorek /ss. 21/. S. Cynarski i A. Falniowska - Gradowska opracowali pożyteczny wykaz wszystkich urzędników sądeckich przed 1795 r. Ponadto H. Latowska opracowała indeksy do wszystkich tomów /ss. 98/. Wszystko to sprawiło, że dawne i zasłużone miasto Nowy Sącz posiada obszerną monografię swoich dziejów, która na długo pozostanie źródłem wiedzy naukowej i obywatelskiej.

**Józef DŁUGOSZ**

**Wiktor Bazielich**

## **STAROSĄDECKIE DOMY RYNKOWE I ICH DAWNIEJSI WŁAŚCICIELE.**

**Sądecka Oficyna Wydawnicza,  
Nowy Sącz 1996, ss. 219.**

**B**ardzo dobrze się stało, że staraniem Biblioteki Publicznej im. Wiktora Bazielicha w Starym Sączu wydano książkę opracowaną niegdyś przez nieżyjącego od dawna miłośnika rodzinnego miasta. Bazielich stylem swojej pracy i metodą nawiązywał do studiów wydawanych od r. 1917 przez krakowskiego historyka Adama Chmiela, który przedmiotem swej pracy uczynił domy centrum Krakowa. Ma zatem książka Bazielicha podwójny wymiar historyczny. Dotyczy przeszłości jednego z najstarszych miast południowej Polski a równocześnie stylem i metodą badawczą przypomina początki tworzącej się historiografii miejskiej z początku XX w.

Bazielich skoncentrował swą uwagę na najbardziej zabytkowym i najstarszym centrum miasta skupionym wokół rynku staromiejskiego. Dał opis dwudziestu ośmiu budynków i informacje o nich od XVI wieku aż do lat pięćdziesiątych naszego stulecia. Jest to barwna historia architektury starosądeckiej przynosząca interesujące wiadomości o fazach budownictwa, o stylach, o używanych materiałach budowlanych. Jednocześnie książka stanowi prawdziwą kopalnię wiedzy o kulturze materialnej Starego Sącza i miast w ogóle. Bardzo często autor przytacza staropolskie inwentarze mówiące o wyposażeniu domu, o strojach, odzieży, o wykończeniu wnętrz, liczbie pokoi mieszkalnych, handlowych.

Równocześnie jest to dzieło z zakresu historii społecznej Starego Sącza i miast w ogóle. Rynek skupiał i ściągał najbardziej zamożnych i najbardziej aktywnych mieszkańców miasta. Przyciągał także z czasem żywioł obcoplemienny. Jest więc książka Bazielicha historią mobilności społecznej grodu nad Popradem. Poprzez ukazanie zmieniających się właścicieli budynków wokół rynku pokazał autor historię lokalnego społeczeństwa od najstarszej epoki staropolskiej do XX wieku. Ukazał pojawianie się i wymieranie rodów, rozrost rodzin, migracje i emigracje. Dzieło jest w pewnym sensie rejestrem mobilności ludności otaczającej miasto Stary Sącz. Z jego kart dowiadujemy się jak poprzez ożenki do miasta wchodzili nowi ludzie, jak ośrodek miejski ściągał do siebie ludność okoliczną, która wykupywała miejscowe domy, jak również ściągał artystów np. malarza Grzegorza Czarnica z Łącka. Jednocześnie poprzez nieustanne wzmianki o wyjazdach pokazuje Bazielich jak wędrowali i emigrowali starosądeczanie w ciągu wieków. Spotykamy ich w miastach małopolskich, monarchii austro-węgierskiej, na terenie Królestwa np. w Warszawie. Udawali się na emigracje do Stanów Zjednoczonych.

Wiele ciekawych kart przynosi książka na temat obyczajowości staropolskiej oraz dziewiętnasto i dwudziestowiecznej. Spotykamy w niej informacje o walce z loterią i grami hazardowymi, które odrywały młodzież szkolną.

Typem informacji spokrewnione jest dzieło Bazielicha z książką Kazimierza Dobrowolskiego poświęconą rozporządzeniom ostatniej woli na Podhalu. Wielokrotnie Bazielich przytacza sporządzone przez starosądeczan testamenty. Często spotyka się w nich informacje o trosce mieszczan o edukację i wychowanie dzieci. Znajdujemy wzmianki o obligowaniu spadkobierców, by łożyli pieniądze na wykształcenie dzieci i młodzieży. Nie zaniedbał Bazielich starań, by ukazywać o ile to tylko możliwe wykształconych i edukujących się starosądeczan. Tropił więc przy okazji podawania historii rodów losy sądeczan w szkołach w Podolińcu, gimnazjum nowosądeckim, seminariach nauczycielskich a także Akademii Krakowskiej. Jest więc książka dotycząca domów, książką o elicie społecznej i intelektualnej starosądeckiej. Znajdujemy w niej nazwiska starosądeczan walczących w wojsku napoleońskim w Hiszpanii. Spotykamy się z pochodzącymi z Sącza uczestnikami rewolucji 1848 r. na Węgrzech. Śledzi autor losy tych sądeczan, którzy przysporzyli sławy miastu, wspomina publicystę ks. Michała Stanisława Głowackiego, jezuitę Franciszka Kwiatkowskiego autora „Filozofii wieczystej”, Henryka Barycza, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Przypomina Mikołaja Lipińskiego profesora filozofii w Uniwersytecie Lwowskim spokrewnionego z miastem poprzez swą żonę.

Książka przynosi wiele materiałów dotyczących zagadnień etnicznych. Na łamach jej ukazano wchodzenie w życie miejskie Żydów. Pokazano jak opanowali pewne dziedziny życia gospodarczego, głównie handel. Wobec wyniszczenia ludności żydowskiej przez hitlerowców i przerwania tradycji tej grupy narodowej w mieście, tym bardziej cenne są owe informacje poświęcone Żydom w Starym Sączu.

Książka Bazielicha została opracowana na podstawie bogatego materiału archiwalnego, który tylko częściowo istnieje do dzisiaj w archiwum nowosądeckim i w Starym Sączu. Wiele dokumentów zostało wywiezionych przez Niemców w czasie II wojny światowej i na zawsze straconych dla historii miasta. Wykorzystywał także pewne niezbędne i ściśle wiążące się z miastem opracowania drukowane. Wydaje się, iż w załączonej bibliografii należało uzupełnić brakujące dane np. o roku wydania dzieł informacjami podanymi w nawiasach klamrowych. Należało chyba także uzupełnić literaturę nowszymi opracowaniami poświęconymi Staremu Sączowi, np. jego dziejom, budownictwu itp., zaznaczając, że uzupełnienia pochodzą od wydawcy. Taką praktykę stosuje się często. Nowsze prace pozwoliłyby czytelnikom sięgnąć do nich. Zaslugą wydawcy-redaktora jest zaopatrzenie dzieła w piękny, nieznanym materiał ilustracyjny. Podkreślić należy wprowadzenie informacji o współczesnych właścicielach i stanie opisywanych domów. Bardzo pomocnym w lekturze jest indeks nazwisk opracowany przez redaktora. Szkoda jednak, że nie zamieszczono indeksu miejscowości. Ze względu na duży ruch regionalny, wiele zainteresowanych czytelników mogłoby za pomocą indeksu geograficznego sięgnąć do interesujących ich informacji, które w tej chwili nie są dla nich dostępne.

Jak się wydaje redaktor uniknął mimo posługiwania się obcymi tekstami przekręcania nieznanym sobie nazwisk i nazw. Zauważyłem jedynie błąd w pisowni nowosądeckiego przemysłowca ( s.128 ma być Rossmann zamiast Roswanit ) oraz kasjera starosądeckiego ( s.141 ma być Józef Oskard zamiast Józef Oskad ).

Książka Bazielicha ukazująca się po wielu latach od momentu jej napisania stanie się zapewne inspiracją do dalszych prac nad Starym Sączem, a być może zainspiruje autorów nowosądeckich do podobnych publikacji o Nowym Sączu.

**Julian Dybiec**

# Tadeusz i Małgorzata Łopatkiewicz

## MAŁA SAKRALNA ARCHITEKTURA NA ŁEMKIWSZCZYNIE.

### New York 1993.

Książka Tadeusza i Małgorzaty Łopatkiewiczów, wydana w 1993 r. w Nowym Jorku, jest pracą naukową z pełnym warszatem wymaganym przy tego typu opracowaniach, dającą niemal całościowe omówienie tytułowego problemu. Celem pracy jest - jak piszą autorzy - wszechstronna analiza małych form architektury sakralnej, co daje podstawę do sformułowania wniosków określających specyfikę zjawiska pod względem formalno-stylistycznym i w kategoriach artystycznych oraz jego roli w społeczno-religijnym życiu tradycyjnej wsi łemkowskiej. By ten cel osiągnąć, szeroko omówiono problematykę wiejskiego kamieniarstwa łemkowskiego, a także jego związków z innymi ośrodkami wiejskimi oraz ośrodkami rzemieślniczymi w miastach.

Teren, którym zajmują się autorzy, to Beskid Niski; znajduje się tu 115 wsi, cztery z nich - polskie, pozostałe, czyli 111 do 1947 r. zamieszkałe były przez Łemków. Ramy czasowe pracy wyznaczają inwentaryzowane obiekty; najdawniejsze są z pierwszej połowy XIX w., najpóźniejsze z ostatniego czasu. Prześledzono więc ewolucję omawianego zjawiska w ciągu 150 lat.

Podstawą pracy były badania terenowe przeprowadzone w 1980 i 1981 r. we wszystkich wsiach Beskidu Niskiego. Autorzy wykonali gigantyczną pracę, inwentaryzując 575 obiektów przyrodznej małej architektury, wymiarując je i wykonując 1200 fotografii. Rozległość i zakres prac dokumentacyjnych są tak ogromne, że budziłyby wielki szacunek i uznanie, nawet gdyby zostały wykonane przez wieloosobową ekipę specjalistów. Dokumentacja ta stała się podstawą do analizy formalno-stylistycznej całości przebadanych obiektów. Autorzy prowadzili również badania terenowe na temat łemkowskich twórców ludowych z tego zakresu oraz ośrodków kamieniarskich - ich historii, sposobu działania i profilu twórczości. Prócz badań własnych w pracy wykorzystana jest literatura dotycząca prezentowanego problemu (bardzo zresztą uboga), a także materiały archiwalne, jeśli były możliwe do zdobycia.

Tekst książki uzupełniony jest dodatkiem zawierającym dane biograficzne 54 łemkowskich kamieniarzy. Ponadto przypisy (nie wiadomo dlaczego nazwane bibliografią) oraz indeksy - nazwisk i geograficzny. Książka zawiera też 304 fotografie, wykonane przez autorów w 1980 i 1981 r., które są równie istotną częścią pracy jak tekst i ilustrują w sposób jasny i poglądowy niemal wszystkie omawiane zagadnienia.

Mała architektura sakralna obejmuje krzyże, kapliczki, figury przyrodzne oraz architekturę nagrobną. Praca omawia szczegółowo trzy pierwsze rodzaje, natomiast ostatni nie jest przedmiotem rozważań, został potraktowany tylko porównawczo, przy analizie pozostałych form.

Po omówieniu zagadnień wstępnych, autorzy cały duży rozdział poświęcają twórcom małej architektury sakralnej. Ponieważ specyfika przyrodznej architektury łemkowskiej związana jest z kamieniem, który jest podstawowym materiałem na krzyże, kapliczki i figury, autorzy skoncentrowali się na kamieniarstwie. Szczególnie szeroko omówione jest ludowe kamieniarstwo łemkowskie, ale także kamieniarstwo ludowe na zachodnim Pogórzu i w okolicach Rymanowa oraz miejskie pracownie kamieniarzy z Krosna i Gorlic, które miały niebagatelny wpływ na obraz tej dziedziny kultury łemkowskiej. Na Łemkowszczyźnie istniały ośrodki kamieniarskie w Bartnem (i sąsiadujących Bodakach i Przegoninie) oraz Folszu i Wapiennem. Początkowo ich produkcja to kamieniarka użytkowa, ale od połowy XIX w. pojawiła się twórczość architektoniczna i rzeźbiarska, która uprawiana była z powodzeniem do 1947 r. Autorzy przedstawiają wszystkie aspekty pracy ośrodków - od surowca poczynając, poprzez jego transport, obróbkę, cały proces technologiczny aż do opisu wyrobów. Podają historię ośrodków, przytaczając nazwiska wszystkich kamieniarzy, których dane udało się ustalić, ich powiązania rodzinne, zakres wykonywanych prac, udział w spółkach bądź charakterystykę indywidualnej działalności. Zadziwia dokładność danych, uzyskanych w niewielkim stopniu z materiałów archiwalnych, a w większości ze żmudnej, rzetelnej pracy terenowej.

Zasadnicza część książki, to trzy duże rozdziały, omawiające kolejno krzyże przyrodzne, kapliczki i rzeźbę figuralną na Łemkowszczyźnie. Krzyże to największa część (410 obiektów - 71%) zinwentaryzowanych dzieł przyrodznej twórczości. Autorzy łączą dwa kryteria: przynależności warsztatowej oraz materiału, z którego zostały wykonane krzyże. Z punktu widzenia przynależności warsztatowej dzieła zebrany materiał na trzy główne grupy: najliczniejsza - krzyże wykonane przez twórców ludowych, druga - prace powiązane z pracowniami rzemieślniczymi w Krośnie i Gorlicach, trzecia -

kilkanaście współczesnych form, które nie mają wyraźnie określonej przynależności do jakiejś pracowni. Z punktu widzenia tworzywa natomiast wyróżniają krzyże żeliwne, kamienne i drewniane oraz współczesne (po 1947 r.), wykonane z różnego rodzaju materiałów. Każda z ww. grup jest szeroko omówiona, podzielona na rodzaje, poparte przykładami z dokładnym opisem, wymiarami, ilustrowane zdjęciami obiektów, z fachową analizą zarówno podstaw, cokołów, jak i form krzyży. Wszędzie podane jest rozmieszczenie terytorialne typów krzyży, autor, jeśli jest to możliwe, bądź przytoczone rozważania dotyczące prawdopodobieństwa autorstwa obiektu. Materiał ten uzupełniony jest uwagami na temat społecznych odniesień tej twórczości.

Najszerzy jest podrozdział poświęcony krzyżom kamiennym. Autorzy zdecydowali omawiane obiekty podzielić na trzy części: część dotyczącą krzyży z gorlickiej pracowni Wojciecha Serwońskiego, którego związki z Łemkowszczyzną trwały ponad 30 lat i którego twórczość stanowiła niedościgły wzór dla kamieniarzy ludowych; druga - krzyży z krośnieńskich warsztatów kamieniarskich, licznie występujących w rejonie Łemkowszczyzny dukielskiej; i ostatnia - ludowych krzyży przydrożnych, najbardziej charakterystycznych dla omawianego terenu, a zwłaszcza zachodniej jego części, przedstawionych w różnych aspektach w ciągu 70-letniego okresu rozwoju tej twórczości.

Podobnie - w sposób naukowy, a przy tym niezmiernie rzetelny, w oparciu o zinwentaryzowany materiał - przeprowadzona jest analiza przydrożnych kapliczek. Jest to 120 obiektów, równie charakterystycznych dla Łemkowszczyzny jak krzyże i dorównujących tamtym dziełom pod względem bogactwa form. Niektóre z tych form są typowe wyłącznie dla tego terytorium etnograficznego. Pokazana jest prawie stuletnia ewolucja kapliczek na terenie Łemkowszczyzny, różnorodność typów i ich przestrzenne rozmieszczenie. Obok przykładów rodzimych prezentowane są również obiekty, a nawet całe ich zespoły, świadczące o adaptacji obcych form i silnych wpływach z terenów sąsiednich.

Każde dzieło architektoniczne - a takim właśnie jest kapliczka - to wypadkowa dwóch istotnych czynników: konstrukcji oraz formy. W oparciu o te czynniki autorzy dokonali podziału analizowanego materiału na ogólne zespoły, w ramach których dopiero, opierając się na kryterium materiałowo-konstrukcyjnym, wydzielili określone kategorie. Ten ogólny podział uwzględnia kapliczki: blokowe, dwukondygnacyjne, skrzynkowe, apsydowe. Dyskusyjne - moim zdaniem - jest wydzielenie kapliczek blokowych i dwukondygnacyjnych. Sądzę również, że sama nazwa „kapliczki blokowe” nie jest dobrana zbyt szczęśliwie, zwłaszcza że w każdej ze wspomnianych grup autorzy opisują zarówno obiekty wykonane z monolitu kamiennego, jak i murowane.

Osobnym przedmiotem rozważań jest zagadnienie rzeźbiarskiej twórczości na Łemkowszczyźnie. Uwzględnione tu zostały figury przydrożne (38 obiektów) oraz rzeźba kapliczkowa (15), w ogromnej większości z kamienia, powstałe na przełomie XIX i XX w. lub po wojnie. Część prac została wykonana przez twórców ludowych, część przez profesjonalistów. Omówione zostały w układzie tematycznym, przede wszystkim wyobrażenia najczęściej występujące: Matka Boska z Dzieciątkiem, Matka Boska Niepokalanie Poczęta, św. Rodzina.

Ostatni rozdział książki zatytułowany jest „Małe formy sakralnej architektury i wiejska społeczność”. To temat ciekawy, w istotnym zakresie uzupełniający historię rozpatrywanej twórczości i jej analizę formalną. Jak piszą autorzy, przydrożne dzieło stanowiło efekt pracy najczęściej wiejskiego twórcy, który pracował na zamówienie osób z własnego środowiska, a cały twórczy proces, mimo że opierał się na społecznie uznanych wzorach, podlegał dodatkowo społecznej kontroli i akceptacji zarówno mieszkańców, jak i określonych wiejskich autorytetów, np. księdza. Obiekt pełnił w społeczności wiejskiej różnorodne funkcje - przede wszystkim sakralne, ponadto magiczne, zwyczajowo - obrzędowe, estetyczne i społeczne w szerokim rozumieniu tego słowa. Autorzy wyczerpująco omawiają te funkcje.

W zakończeniu Łopatkiewiczowie apelują o ochronę i opiekę nad przydrożnymi pomnikami Łemkowszczyzny, ze względu na ich wartość historyczną, artystyczną, religijną. Tym bardziej, że po wysiedleniu ludności rusińskiej ogromna liczba kapliczek, krzyży i figur uległa dewastacji, a ocalałe stanowią relikty kultury łemkowskiej.

Oceniając recenzowaną książkę, należy podkreślić jej niezwykle wysoką wartość naukową; przede wszystkim nie do przecenienia wartość dokumentalną, zarówno ze względu na duży zasięg badań, jak i rzetelność inwentaryzacji obiektów w terenie i wykonanie dokumentacji fotograficznej. Wartość ta jest coraz większa z uwagi na ciągle postępujący proces destrukcji omawianych wytworów. Ponadto analiza form architektonicznych i rzeźbiarskich jest zrobiona profesjonalnie, a przy tym niesłychanie dokładna, rzeczowa, porządkująca zebrany materiał logicznie i konsekwentnie, zgodnie z przyjętymi wcześniej założeniami. Również rozważania dotyczące pochodzenia, czasu pows-

tania oraz autorstwa analizowanych obiektów prowadzone są w sposób zgodny z wymogami pracy naukowej, a przy tym wykazujący dużą wiedzę i rozeznanie w przedmiocie badań autorów książki. Warto podkreślić dokładne definiowanie terminów używanych w pracy, zwłaszcza że w literaturze przedmiotu panuje w tym zakresie bałagan. Łopatkiewiczowie zresztą wielokrotnie podejmują dyskusję (bądź prostują nieścisłości) z autorami istniejących opracowań na temat kamieniarstwa łemkowskiego.

Omawiana książka jest pracą magisterską pisaną w Katedrze Etnografii Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu pod kierunkiem prof. dr. Józefa Burszty w 1982 r. Uzyskała ona najwyższą ocenę i została nagrodzona, o czym świadczą przytoczone na początku recenzje dwóch profesorów etnologii, wspomnianego Józefa Burszty i Zbigniewa Jasiewicza.

Praca została wydana przez Fundację Badań Łemkowszczyzny w Nowym Jorku, w języku ukraińskim (tłum. z polskiego Zoya Werbowa). Jest przez to niemal niedostępna dla polskiego czytelnika ze względu na trudność w zdobyciu egzemplarza książki, a to doprawdy wielka strata dla wszystkich zainteresowanych nie tylko kulturą Rusinów, ale także sztuką ludową w szerszym zakresie.

Pracę Łopatkiewiczów poprzedza wstęp redaktora, Mikołaja Duplaka. Czytanie tego wstępu sprawia przykrość. Nie dlatego, że pisze on o wysiedleniu Łemków, traktując ich zresztą bezdyskusyjnie jako Ukraińców, nie dlatego że w łzawym tonie rozpacza nad destrukcją kapliczek i krzyży, które stawiali dziadowie i ojcowie - nikt dziś już przecież nie kwestionuje potępienia akcji „Wisła”. Przykrość sprawia sposób podejścia autora wstępu, gdyż nie jest uczciwe rozwodzenie się nad wandalizmem i celowym niszczeniem małej architektury łemkowskiej, cmentarzy, cerkwi, nie wspominając ani słowem o licznych przecież działaniach ratowniczych polskich instytucji czy organizacji. Szczególnie nieuczciwe zaś jest stwierdzenie, że Tadeusz i Małgorzata Łopatkiewiczowie nie otrzymaliby tytułu magistra, gdyby napisali tę pracę z ukraińskiego punktu widzenia.

**Magdalena Kroh**

**Roman Chomiak**  
**NASZ ŁEMKOWSKI LOS.**  
**Nowy Sącz 1995.**

**T**a mała książeczka, wydana w ubiegłym roku przez Sądecką Oficynę Wydawniczą WOK w Nowym Sączu, jest świadectwem wstrząsającym. Nieprawdopodobne wrażenie na czytelniku robi zestawienie bardzo prostego, chwilami prymitywnego, sposobu narracji z treścią, którą przekazuje autor. Codzienne zdarzenia, wspomnienia błahostek (np. że pradziadek jadał dużo czosnku) zderzają się z tragedią życiową autora, jego rodziny, a także tragedią całego narodu. To zderzenie wywołuje - oczywiście nie zamierzony - efekt artystyczny, budzący w czytelniku wielkie emocje. Ale nie o efekt artystyczny tu chodzi.

Cała książka jest niezwykle prosto podaną, szczerą relacją z życia autora, a szczególnie z okresu po drugiej wojnie światowej. Ale jest też jednym, wielkim aktem oskarżenia wobec tych, którzy zdecydowali o akcji wysiedlenia Łemków, tych którzy tę decyzję wprowadzali w czyn i tych, którzy będąc uczestnikami bądź obserwatorami opisywanych wydarzeń nie zdali moralnego egzaminu.

Roman Chomiak jest Łemkiem urodzonym w 1914 r. w Wawrzce, wsi leżącej w okolicach Grybowa. Dzieciństwo miał trudne, gdyż ojciec jego zginął walcząc w czasie pierwszej wojny światowej, a matka umarła w 1924 r. Ciężko pracował na 10-hektarowym gospodarstwie wraz ze starszym bratem, by utrzymać siebie i młodsze rodzeństwo. W 1937 i 1938 r. odbył służbę w Wojsku Polskim. W 1939 r. przeszedł kampanię wrześniową, po czym dostał się do niewoli niemieckiej, z której uciekł wyskoczywszy z pociągu. Po wojnie w następstwie Akcji „Wista”, której celem było wysiedlenie ludności ruskiej na Ziemię Zachodnie, zamieszkuje w okolicach Szprotawy w woj. zielonogórskim. Po 1956 r. zaczyna starania u władz o zwrot swojego gospodarstwa i zezwolenie na powrót w rodzinne strony. Bezskutecznie. Przez 23 lata dojeżdża parę razy w roku w Beskidy, ponieważ trzyma tu dużą pasiekę. Ostatecznie od dwóch lat mieszka w Wysowej. Píše: „Bardzo się raduję, że wróciłem nie na swoje, ale w swoje strony, choć z uszkodzonym zdrowiem...”.

Jak wspomniałam na początku, Chomiak pisze bardzo prosto. Najpierw o swoich i swojej żony przodkach, następnie opisuje kolejne zdarzenia własnego życia, ale także rodziny, sąsiadów, znajomych i różnych ludzi, o których słyszał (podając wtedy źródło opowieści). Szczególnie zwraca uwagę na ludzi ze swojej wsi. Ze zrozumiałych względów jego relacja dotycząca pierwszej wojny światowej jest krótka i skupiona przede wszystkim na własnej rodzinie. Natomiast opis zdarzeń z okresu drugiej wojny jest dużo szerszy, gdyż dotyczący już osobiście autora, poza tym przeżywa ją jako dorosły mężczyzna. Chomiak - jak sumienny dokumentalista - przytacza wszystkie spamiętane imiona i nazwiska ludzi prześladowanych bądź zamęczonych przez Niemców. Opisuje też rabunki, napaści i wszelkiego rodzaju przemoc, której doznali od bandytów. Rok 1945, czyli końcowy okres wojny, zaznaczył się na Łemkowszczyźnie „ochotniczo-przymusowym” (jak to określa Chomiak) poborem do Armii Radzieckiej, pierwszymi wysiedleniami na Ukrainę oraz dalszym grasowaniem band rabunkowych. Autor to wszystko relacjonuje opisując drobne wydarzenia, podając nazwiska, przytaczając słowa wypowiedziane przez uczestników zająć - suma tych wyrwykowych danych rysuje globalny obraz zdarzeń w tej części Polski.

I wreszcie przychodzi czerwiec 1947 r., a razem z nim prześladowanie ludności łemkowskiej i Akcja „Wista”. Jak to wyglądało w praktyce, jasno widać z relacji R. Chomiaka. Szczegółowo opisuje on bicie i tortury zadawane mu i innym Łemkom, potem wysiedlenie, koszmar podróży, liczne aresztowania i wywóz znajomych i rodziny do obozu w Jaworznie, a potem przejścia związane z osiedleniem w woj. zielonogórskim, liczne szykany ze strony mieszkającej tam już ludności.

Opisuje na cierpienia własne, swoich bliskich, sąsiadów, znajomych. Opisuje przemoc fizyczną i straszliwe upokorzenia, które przeszli ludzie wysiedleni ze swoich domów rodzinnych, wyrzuceni z ojcowizny, więzieni w obozie, poniżani w nowym miejscu zamieszkania, zmuszani do bezproduktywnej pracy, traktowani jak bandyci. Ludzie, których dzieci były bite, zniesławiane, uważane za coś gorszego.

W relacji Chomiaka uderza nie tylko opis cierpień, jakie spowodowała Akcja „W” i sposób jej przeprowadzenia, ale przede wszystkim głęboki, obejmujący żal starego człowieka za własnym opuszczonym domem, za swoją wsią, za ojcowizną. Píše on: „Nigdy nie pomyślałem w swoich młodych latach, co to jest prześladowanie. Prześladowanie to jest jak epidemia, choroba zaraźliwa, co czepi się ludzi i męczy. W takie bezprawne czasy człowiek jest jak ten pies, co go podły gospodarz



odgoni od domu i każdy mu nawymyśla, jak by coś wartą, to by go gospodarz nie odegnał. I nam tak wymyślali: jakbyś nie był winny to by cię nie wygnali z domu. A nasze przestępstwo było, że my się urodzili Rusinami i to był powód do prześladowania, a potem do wysiedlenia."

Przy lekturze książki Chomiaka uderza szczerść relacji, bezwzględna uczciwość autora i odpowiedzialność za słowo. Nie boi się on przytaczać nazwisk nie tylko ofiar, ale także prześladowców. Chomiak jednak bardzo pilnuje, by - jak sam pisze - „moja wypowiedź była prawdziwa, abym kogoś nie posądził niestusznie”. Równocześnie jest uczciwy w swojej relacji. Opisuje nie tylko bestialstwa ubeckie, ale także odruchy współczucia, z jakimi się zetknął, próby pomocy w jego trudnym położeniu. Jakby chciał zaakcentować, że w człowieku jest tyleż zła co i dobra.

Warte podkreślenia jest podejście Chomiaka do zagłady Żydów i Cyganów w czasie wojny. On sam, przedstawiciel prześladowanej mniejszości narodowej, zaczyna fragment nt. Żydów w następujący sposób: „A teraz chcę napisać o Żydach (...). Ja ubolewam za nimi, ponieważ oni byli naszymi współmieszkańcami i sąsiadami i dlatego napiszę o nich dobre wspomnienia.”

Roman Chomiak spisał pierwszą wersję swoich wspomnień na konkurs, ogłoszony przez Katedrę Socjologii Uniwersytetu Wrocławskiego. Konkurs wygrał, a pisanie kontynuował. W nocy od wydawcy Antoni Kroh (redaktor, autor przypisów) wyjaśnia, w jaki sposób opracował rękopis. Chomiak pisał tak, jak wspominał swoje życie - na przemian po polsku i po łemkowsku (ta część tekstu została przez Kroh'a przetłumaczona), urywanymi fragmentami, bez chronologii. Wydawca ułożył te fragmenty w kolejności zdarzeń, usunął powtórzenia. Wszędzie został zachowany styl autora, a ingerencje wydawcy były czynione tylko tam, gdzie było to konieczne dla jasności tekstu. Regionalizmy i zwroty potoczne nie zostały usunięte.

Sposób opracowania tekstu, to wielka zaleta tej książki. Pozostała ona bezpośrednią relacją starego łemka ze wsi, nie upiększoną, nie poprawianą, nie mającą w sobie nic sztucznego. Pozostała szczerą wypowiedzią ciężko przez los doświadczonego człowieka.

W nocy od wydawcy znajduje się też zwięzłe wprowadzenie w problematykę łemkowską. Ułatwia to czytelnikowi nie zorientowanemu w historii łemków zrozumienie relacji Chomiaka. Podobną rolę pełnią też przypisy objaśniające pojęcia oczywiste dla autora, a niekoniecznie oczywiste dla czytelnika.

Uzupełnieniem wspomnień Chomiaka jest kilka dokumentów dotyczących autora lub jego rodziny, zamieszczonych na końcu książki. Więć np. zaświadczenie z 1947 r. stwierdzające, że brat Romana Chomiaka w czasie okupacji nie współpracował z Niemcami czy też pisma z różnych urzędów odmawiające zwrotu gospodarstwa autora.

Przytoczenie tych dokumentów daje dodatkowy - tym razem zapewne zamierzony przez wydawcę - efekt; jest to jeszcze jedno zderzenie: bardzo emocjonalnej, bezpośredniej wypowiedzi autora o swojej tragedii z bezdusznym, urzędowym stylem zamieszczonych pism.

Książeczka wydana jest bardzo starannie, okładka doskonale odpowiada treści, zaprojektowana (przez Barbarę Magierową) jest z wyczuciem i po prostu bardzo ładna.

Z drobnych usterek zwróciłabym uwagę na niejasne w kilku miejscach sformułowania, co jest wynikiem zbyt już prymitywnego stylu relacji. Ponadto w przypisie pierwszym redaktor informuje, że Wawrzka - rodzinna wieś Chomiaka - leży w dawnym powiecie grybowskim. Zgoda, ale warto by dopisać, jakiego okresu to dotyczy, oraz dodać, że przed 1975 r. był to powiat nowosądecki.

Podsumowując należy stwierdzić, że „Nasz łemkowski los”, to książka mająca walory dokumentu, będąca przyczynkiem do dziejów ludności łemkowskiej w XX w., a zwłaszcza po drugiej wojnie światowej. Sprawa tym istotniejsza, że temat ten nie ma do tej pory wyczerpującego, profesjonalnego opracowania.

Równocześnie wspomnienia Chomiaka, to przejmujący opis tragedii autora, jego rodziny i w ogóle rusińskich mieszkańców Beskidów. Książka dla każdego. Nie tylko dla historyków. Nie tylko dla znawców problematyki łemkowskiej. Nie tylko dla karpatołogów. Dla każdego, kto potrafi dostrzec gorzyc a równocześnie prawdziwość zdania napisanego przez Chomiaka: „Tam (w Wawrzce - MK) naszej krzywdy nigdy nie zmyje woda ani nie wypali ogień”.

**Magdalena Kroh**

**Barbara Magierowa, Antoni Kroh**  
**PRYWATNY LEKSYKON WSPÓŁCZESNEJ POLSZCZYZNY.**  
**Zeszyt zerowy, zeszyt nr 1 - nr 3.**  
**Nowy Sącz 1995 -1996.**

**M**am przed sobą zeszyt próbny, orientujący w zamierzeniu oraz dwa kolejne aaz - baterflajki i bateria - celownik. Jest to początek wielkiego zamierzenia, autorzy bowiem zgromadzili do dzisiaj 50.000 hasel, a przybywają wciąż nowe. O ile bowiem za punkt wyjścia przyjąć powstanie PRL, to punkt dojścia nie jest określony. Jedną z wielu wyjątkowych cech tego Leksykonu jest jego aktualność. Rejestruje słowa, określenia, komentarze językowe słyszane i czytane teraz, przed chwilą.

Uwagi o Leksykonie zacznę od tytułu. Jego przewrotność polega na tym, że odpowiadając prawdzie jest zarazem czymś innym, bogatszym.

"Prywatny". Oczywiście! Żadna katedra uniwersytecka nie mogłaby wydać podobnego zbioru. Urąga tradycjom i zasadom leksykograficznym, prowokuje pytania: dlaczego jedno hasło ma trzy linijki a drugie kilkadziesiąt? Dlaczego pomieszano hasła powszechnie znane, zakorzenione w praktyce języka (bomba, być na obrotach, dla mnie bomba ...) z incydentalnymi, raz tylko kiedyś, gdzieś, przez kogoś użytymi (Louis Bierut. Jean Effel zobaczywszy krzesło w warszawskim hotelu, zawołał z podziwem: "Oh la la, Louis Bierut"). Idiotyzmy nowomowy urzędniczej (przystąpmy do adremu) z przykładami sformułowań zaskakująco celnych i dowcipnych. Mistrzem ich był nasz laureat Nobla. Jego: jestem za, a nawet przeciw, punkt widzenia zależy od punktu siedzenia, nie chcem ale muszem - to już klasyka gatunku. Przypomina się Wańkowicz i Kisiel, mieli słuch na takie "ludowe" i jędrne określenia. Za Kisielem w Leksykonie czytamy: bojowy: Witold Trąpczyński - minister handlu zagranicznego (...) bardzo zdolny ekonomista, tylko, że bojowy - znaczy bał się wszystkiego.

Autorzy cytują dostrzeżone na ścianie kamienicy zwierzenia (Bach nie żyje, Beethoven także, ja się też ostatnio nie najlepiej czuję), śledzą rozwój pojęcia, od baby z cielęcina do bizneswoman. Odnotowują nonsensy (białe rękawiczki zastępcze), notują język politycznych działaczy (konsultacja jest niczym więcej, jak poinformowaniem społeczeństwa na jakiś temat). Podają słowa, które wchodzą w życie (ludowizna - współczesna sztuka ludowa) i także te, które są już tylko świadectwem czasu, np. bony (W połowie lat 70 pojawił się nowy typ ogłoszenia: "bony kupuję"...), czy bacia państwowy. Nie pomijają uwagi kobiety: Chłop może nie mieć ręki, byle nie był kaleką. Wielu słów i określeń nigdy nie słyszałem, nie wszystkie rozumiem. Autorzy z wdziękiem je wyjaśniają: aaz zborycha, ateizm tranwajowy, banderowski teleraf optyczny.

To tyle na temat "prywatności"

Przyjrzyjmy się teraz drugiemu członowi tytułu:

"Leksykon współczesnej polszczyzny". Znowż prawda to, ale i kokieteria. Leksykon, ponieważ z różnych względów taka postać uporządkowania materiału i "sprzedania" jego wydały się autorom w tym momencie najłatwiejsze. Polszczyzna? Ależ to kompedium o minionym pięćdziesięcioleciu, świadectwo przemian ustrojowych, migracji ze wsi do miast, zdeprecjonowania inteligencji, prymitywizacji myślenia różnych działaczy, dziennikarzy. Jednocześnie jest "Leksykon" przykładem ludowego słowotwórstwa, trzeźwości myśli, celności słowa, które ośmiesza i demaskuje napuszone frazy.

We wstępie autorzy piszą, iż: "Będziemy radzi, jeśli nasz zbiór przyda się filologom, językoznawcom, socjologom, historykom kultury, tłumaczom, dziennikarzom w ich pracyzawodowej, ale przede wszystkim pragniemy dać książkę do czytania", która wzruszy, rozśmieszy, skłoni do zadumy, czasem zirytuje, a być może trochę przyczyni się do poszerzenia polskiej samowiedzy. "Mądrym dla memoryału, Idiotom do Nauki, Politykom dla Praktyki, Melancholikom dla rozrywki erylowana", jak to pięknie ujął nasz idol i wielki poprzednik, ks. Benedykt Chmielowski.

A więc leksykon i zarazem książka do czytania. Przy tym kopalnia wiadomości o kraju, o społeczeństwie, o roli, jaką słowotwórstwo, drwina, śmiech pełnił w samoobronie psychicznej narodu.

Także o karykatualnych wynaturzeniach języka biurokracji, napuszonej, idiotycznej frazeologii.

Nie bez racji autorzy zastanawiając się nad formą swego dzieła mieli - jak powiadają - "przed oczami dwie książki Juliana Tuwima: *Cicer cum caule czyli groch z kapustą* i *Polski słownik pijacki*. Ten właśnie słownik potwierdził ich przekonanie, iż "leksykon może być książką do zabawy, zbiorem ciekawostek, niekoniecznie uczonym dziełem". Przytaczają powiedzenie Tuwima: ja nie jestem językoznawcą, ja jestem znawcą języka.

W tym miejscu zastanawiamy się nad zawartym w tytule leksykonu określeniem, iż dotyczy "współczesnej polszczyzny". Nie sposób temu zaprzeczyć, ale jednocześnie sformułowanie trąci kokieterią. Mamy bowiem doczynienia z bardzo bogatym zbiorem informacji dotyczących dziejów naszej kultury, obyczajów, historii. Język, słowo są tu tylko nośnikami informacji, rzecz dotyczy jednak czegoś ważniejszego. Magierowa i Kroh dają nam "mięso", konkrety, które nawet jeśli okażą się trudne do zrozumienia dla czytelników, już nie znających czasów peerelowskich, pozwolą obraz przeszłości, znany z historii, ożywić konkretami. Dla pisarzy, twórców filmów Leksykon może być cenną pozycją. Dzięki niemu zostanie zachowany puls wydarzeń, puls historii, tak trudny do przekazania potomnym.

Leksykon jest tylko jedną z form takiego przekazu. Nie zastąpi rejestracji mowy różnych środowisk i grup wiekowych, form komunikowania się ludzi między sobą, a taka demonstracja obyczajów językowych wydaje się potrzebna, choćby po to, żeby z perspektywy lat obserwować zachodzące przemiany: w języku adwokatów, urzędników, lekarzy, młodzieży, policjantów, meneli skupiających się wokół sklepów z piwem, robotników, chłopów, polityków.

Piszę te uwagi w kawiarni, obok siedzi grupa młodych ludzi, strażaków. Słownictwo wulgarne, po-twor-ne! To kloaka. Przechodząc ulicą co chwila dopadają mnie słowa na k, ch i p. To nawet nie wyzwiska lecz normalny tok rozmowy. Chłopiec w autobusie patrzy na swoją dziewczynę. K... , zaraz bym cię wyp...! A teksty piosenek Liroya czy grupy Nagły Atak Spawacza? ta mowa codzienna w stężeniu chamstwa o kilometr wyprzedza Leksykon. Już nie czas na uśmiech. Chamstwo, którego przejawem bywa mowa potoczna, podszyte jest agresją. Strach podejść bliżej, co dopiero notować! Lepiej, wzięść do ręki kolejny zeszyt Leksykonu. Komfort dystansu, obcowania z tekstami, w których ironia i inteligencja Autorów pozwala łagodniej spojrzeć na świat. Chyba nie najpiękniejszy. Ale to już inna opowieść.

**Aleksander Jackowski**

# Bolesław Faron KORZENIE. Bochnia - Kraków 1997.



prof. dr hab. Bolesław Faron  
Fot. ze zbiorów "Rocznika Sądeckiego"

Najnowsza książka Prof. dr. hab. Bolesława Farona jest książką szczególną. Autor - nauczyciel akademicki, historyk i krytyk literatury, działacz społeczny i polityczny, niezwykle barwna postać wywodząca się z Ziemi Sądeckiej, obchodzi w 1997 roku swój jubileusz. "Prowincjonalna Oficyna Wydawnicza" (Jan Poprawa - Tadeusz Skoczek, Bochnia - Kraków 1997) wydała zbiór wspomnień Profesora, pt. "Korzenie". Całość - 80 stron kieszonkowych rozmiarów - zawiera 4 szkice: "Historia zamknięta w starej skrzyni", "Orkanowskie przesłanie", "Zbudować dom", "Śmierć matki". 22 strony (223 pozycje!) liczy załączona w wyborze "Bibliografia prac Bolesława Farona w latach 1960 - 1996" (opracował Tadeusz Skoczek), książkę zamyka postowie Jana Poprawy.

Z informacji wstępnych i uwag końcowych dowiedzieć się można, iż książeczka stanowi kolejną pozycję utrwalonych od dwu lat w środowisku kulturalnym Krakowa "Salonów Literackich". Organizowane są one w Teatrze "Bagatela" przez Stowarzyszenie Autorów Polskich. Uroczysty "Salon Literacki" w sześćdziesiątą rocznicę urodzin Prof. dr. hab. Bolesława Farona odbył się 27 lutego 1997.

Dostojny Jubilat - choć patrząc na ciągle młodzieńczą sylwetkę Profesora, trudno uwierzyć w te słowa - urodził się 17 lutego 1937 roku w rodzinie chłopskiej w Czarnym

Potoku. Szkołę podstawową rozpoczął w czasie okupacji, a następnie jako wybijający się uczeń, wyruszył do oddalonego o 25 km Nowego Sącza. W czerwcu 1950 r. zdał egzamin wstępny do II Gimnazjum im. Bolesława Chrobrego, naukę jednakże - po nagłym rozwiązaniu tegoż w czasie wakacji, rozpoczyna od września w I LO im. Jana Długosza. Do szkoły uczęszczał z późniejszymi kolegami - profesorami WSP w Krakowie: Leszkiem Bednarczukiem i Zenonem Urygą. Był uczniem profesora Eugeniusza Pawłowskiego i mgr Antoniego Sitka.

W latach 1954 - 1958 Bolesław Faron studiuje filozofię polską na WSP w Krakowie. Po uzyskaniu magisterium pozostaje w Krakowie, przechodząc przez wszystkie szczeble pracy - kariery - pedagogicznej i naukowej. Jest wychowawcą w internacie Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Nowej Hucie, uczy języka polskiego w II LO im. Króla Jana Sobieskiego w Krakowie, jest bibliotekarzem, a potem asystentem w Katedrze Literatury Polskiej WSP. W 1966 roku uzyskuje stopień doktora nauk humanistycznych (praca: "Twórczość Zbigniewa Uniłowskiego na tle prozy drugiego dziesięciolecia międzywojennego", przygotowana pod kierunkiem prof. J. Nowakowskiego), następnie - jako adiunkt - po trzech latach zostaje docentem WSP w Krakowie. W latach 1971 - 1975 pełni funkcję prorektora uczelni, a w 1975 roku uzyskuje najwyższą godność WSP. W tym samym roku Bolesław Faron otrzyma stopień doktora habilitowanego na podstawie pracy o Stefanie Kołaczkowskim - krytyku i historyku literatury. Niezwykle aktywny naukowo i społecznie działa m. in. w Komisji Historycznoliterackiej PAN w Krakowie (od 1972 r. sekretarz naukowy, od 1975 r. zastępca przewodniczącego), Klubie Twórców i Działaczy Kultury "Kuźnica" (od 1975 r.), Radzie Głównej Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki (do 1982), Radzie Naukowej Instytutu Badań Literackich (1978 -1981, 1985 - 1987), Narodowej Radzie Kultury (1983 - 1986). Od 1976 roku pełni funkcję kierownika Zakładu Historii Literatury Polskiej Instytutu Filologii Polskiej WSP w Krakowie. W 1978 roku uzyskuje tytuł profesora nadzwyczajnego.

Ze stanowiska rektora renomowanej uczelni pedagogicznej zostaje Bolesław Faron ministrem oświaty i wychowania. Funkcję tę pełni przez pięć lat (1981-1986), opracowując m.in. najważniejsze

akty oświatowe, w tym tzw. Kartę Nauczyciela. Po pobycie w Warszawie następne pięć lat B. Faron spędza w Wiedniu jako radca do spraw kulturalnych i naukowych Ambasady PRL oraz dyrektor Instytutu Polskiego w Austrii.

Od 1991 roku powraca do pracy na uczelni (w Instytucie Filologii Polskiej WSP w Krakowie), zakłada także (w 1993 r.) Wydawnictwo Edukacyjne w Warszawie, którego jest pierwszym prezesem, a od 1995 roku - po przeniesieniu siedziby do Krakowa - dyrektorem do spraw naukowych.

Od 1960 roku datują się ściśle związki B. Farona z czasopismami metodycznymi i kulturalno-literackimi. Debiutuje na łamach "Ruchu Literackiego", którego redaktorem naczelnym będzie w latach 1975 - 1981, drukuje w "Życiu Literackim", "Miesięczniku Literackim", "Nowych Książkach", zamieszcza teksty m. in. w "Tygodniku Kulturalnym", "Profilach", "Współczesności", w "Głosie Nauczycielskim" i "Pamiętniku Literackim". Regularnie publikuje w "Roczniku Naukowo - Dydaktycznym" WSP w Krakowie i "Wiadomościach Kulturalnych".

W środowisku polonistów krakowskich współtworzy B. Faron miesięcznik "Lektura" (zastępca redaktora naczelnego, 1991 - 1994), pismo metodyczne "Ojczyzna -Polszczyzna", a od 1997 roku dwumiesięcznik dla nauczycieli "Polszczyzna" (redakcja Zofii Agnieszki Kłakówny).

W dorobku naukowym B. Farona ważne miejsce zajmują opracowania z dziedziny dwudziestolecia międzywojennego, Młodej Polski i literatury współczesnej. Opracował naukowo i wydał m. in.: "Komornicy i opowiadania wybrane" Władysława Orkana (Warszawa 1975), "Wspólny pokój i inne utwory" Zbigniewa Uniłowskiego (BN I 224, Wrocław 1976), "Władysław Orkan" (w: Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku, seria V, t. III, Kraków 1973), "Prozaicy dwudziestolecia międzywojennego. Sylwetki" (Warszawa 1974), "Oświatowe przekroje i zbliżenia" (Warszawa 1985), "Spotkania i powroty. Sylwetki i szkice literackie" (Kraków 1995), "Jama Michalika. Przewodnik literacki" (Kraków 1995, wyd. II 1997). Książkowy kształt przybrały także naukowe rozprawy Profesora: doktorska - "Zbigniew Uniłowski" (Warszawa 1969) i habilitacyjna - "Stefan Kołaczkowski jako krytyk i historyk literatury" (Wrocław 1976).

Teksty Prof. B. Farona goszczą stale na kartach "Rocznika Sądeckiego", którego komitet Redakcyjny zasila swą osobą od 1993 r. (tom XXI i następne).

Najnowsza książka B. Farona, "Korzenie", włącza się w nurt sandecjanów. Jest to zarazem hołd dla "małej ojczyzny" autora, ziemi rodzinnej pełnej "serdecznych" pamiątek. W sposób niesłychanie subtelny i interesujący literacko odkrywa je Faron z domowego kufra, rozpatruje wartość np. ubrań: "zwykłych" chust i "zwykłych" gorsetów, buszuje wśród zdjęć i widokówek ocalających historię. Opowieść Profesora ("Historia zamknięta w starej skrzyni") to świetny wstęp do regionalizmów i wprowadzanego do szkół programu dziedzictwa kulturalnego ludzkości. Autor uczy szacunku dla źródeł i śladów z przeszłości. Przypomina zdarzenia, które określają tożsamość przodków. Pokazuje w jaki sposób pielęgnowano kiedyś patriotyzm i "małą historię tych prostych ludzi".

"Orkanowskie przesłanie" - drugi rozdział "Korzeni" - prezentuje drogę życiową wiejskiego chłopca, który - jak autor "Komorników", czy - może bardziej - przywołany w tekście Stanisław Pigoń - zdobywa wielkim wysiłkiem i wytężoną pracą - szczyty sukcesów osobistych i zaszczytów społecznych. Podziw dla Pigionia, autora "Z Komborni w świat" (1946 r.) uwidacznia się w "Korzeniach" B. Farona niezwykle wyraźnie. Autorytet naukowy i charyzma, jaką posiadał rektor Uniwersytetu Wileńskiego i profesor UJ, wytycza Bolesławowi Faronowi drogę na przyszłość. Z poręczenia Pigionia - znawcy twórczości Orkana, Faron - autor pracy magisterskiej o naturalizmie twórcy "Komorników", otrzymuje etat na uczelni. Słowa Władysława Orkana ze "Wskazań dla synów Podhala" z 1922 r. od lat widnieją na biurku jego wiernego wyznawcy.

"Orkanowskie przesłanie" to ciepła opowieść o szczeblach kariery B. Farona: od pierwszej recytacji "Przygrywki" Orkana w Szkole Podstawowej w Czarnym Potoku, przez lekturę "Komorników" w I LO im. Jana Długosza w Nowym Sączu - i podróż do Krakowa - na studia - z "Wyborem pism" Orkana pod pachą. To także kolejna, po tekstach w "Roczniku Sądeckim" XXI i książce "Spotkania i powroty", opowieść o nauczycielach B. Farona. Tym razem dotyczy mistrzów akademickich.

Dwa ostatnie rozdziały ("Zbudować dom" i "Śmierć matki") poświęca B. Faron w "Korzeniach" rodzicom. Wspomina ich ugruntowane i wpajane dzieciom zasady moralne ("Nie zapominaj nigdy synu jak się nazywasz"), umiłowanie pracy i poczucie dobrze przeżytego życia ("Był szczęśliwy, chyba z nas dumny, bezpieczny w naszym otoczeniu.") Ze wzruszeniem wspomina chwile, gdy - stając się samotny - w obliczu ich śmierci - musiał się uczyć dojrzewać.

Jubileuszowa książeczka Prof. Bolesława Farona wydaje się być cenna z kilku powodów. Prezentuje intymny - refleksyjny pamiętnik naukowca - humanisty, wplata w tok narracji szereg faktów

i anegdot z życia Sącza i jego mieszkańców, sławi żmudną pracę zwieńczoną sukcesem, tchnie ciepłem rodzinnego gniazda i wielką nadzieją. Ładnie dobrany, żółty papier "Korzeni" spina fotograficzna okładka. Czarno - białe zdjęcie natury (projekt S. Łaskawca) pokazuje ziemię i stare, rozłożyste drzewo z kapliczką. Na wewnętrznych stronach okładki widać zdjęcie Profesora już w "wielkim świecie" Krakowa.

Nieprzypadkowo Prof. dr. hab. Bolesław Faron przyjeżdżając do szkół, prezentuje swe "Korzenie" młodzieży w cyklu tematów "mała ojczyzna". Kształtując mit regionalny, książka niesie w sobie wielki walor wychowawczy i piękno języka. Pokazuje świat wartości, o których dzisiaj mało kto już - także w szkołach - pamięta. W tekście sprzed pięciu lat, czytając antologię wierszy o Sądecczyźnie, B. Faron podkreślał: "Patriotyzm w skali makro należy budować na patriotyzmie w skali mikro."<sup>1</sup>

Dziękujemy za lekcję "Korzeni" i za chwilę powrotu do źródeł. Ad multos annos, Panie Profesorze!

**Bogusław KOŁCZ**

---

<sup>1</sup> B. Faron. *Janina Kwiek - Osiowska; Ziemia moja sądecka... antologia poezji i prozy, Rocznik Sądecki t. XX, Nowy Sącz 1992, s. 307.*



# **KRONIKA**

*Nowy Sącz w 1996 r.*  
**(Mieczysław Smoleń)**

*Z kroniki Oddziału PTH w Nowym Sączu w 1996 r.*  
**(Maria Kruczek)**





# NOWY SĄCZ W 1996 r.

11

- Nad ranem, w Sali Ratuszowej zakończył się bal sylwestrowy, którego gospodarzem był prezydent Nowego Sącza Andrzej Czerwiński. Miasto powitało Nowy Rok ogniami sztucznymi. Na Rynku zgromadziła się młodzież, by złożyć sobie życzenia.
- Rada Miejska (RM) Nowego Sącza przejęła na utrzymanie 17 szkół podstawowych: nr 1 im. A. Mickiewicza, ul. J. Długosza 2; nr 2 im. Królowej Jadwigi, ul. Jagiellońska 32; nr 3 im. J. Kochanowskiego, ul. Szkolna 9; nr 4 im. U. Kochanowskiej, ul. Szkolna 7; nr 6 im. ks. J. Popietuski, ul. Tarnowska 109; nr 7 im. Obrońców Pokoju, ul. gen. S. Grota - Roweckiego 15; nr 8 im. W. Jagiełły, al. S. Batorego 76; nr 9 im. T. Kościuszki, ul. ks. G. Piramowicza 16; nr 11 im. J. Tuwima, ul. Falkowska 1; nr 13 im. B. Chrobrego, ul. Jagiellońska 63; nr 14 im. Karpackiego Oddziału Straży Granicznej, ul. Towarowa 6; nr 15 im. Bohaterów Sądeckich, ul. 29 Listopada 22; nr 16 im. Orłąt Lwowskich, ul. gen. T. Bora - Komorowskiego 7; nr 17, Poręba Mała 57; nr 18 im. K. Szymanowskiego, ul. W. Broniewskiego 5; nr 19 im. gen. Z. Berlinga, ul. Królowej Jadwigi 29; nr 20, ul. Nadbrzeźna 77.
- Średnio o 14 % wzrosły ceny urzędowe energii elektrycznej i gazu przewodowego. Wprowadzono nowe miesięczne opłaty abonamentowe; 7 zł za używanie radia i telewizora (dotychczas 5,80 zł).
- Stosownie do uchwał Rady Miejskiej z 28 XII 1995 r. wzrosły podatki: o 25 % od budynków, w których prowadzono działalność gospodarczą i od gruntów związanych z działalnością biznesową, o 20 % od budynków mieszkalnych i innych budynków. Radni zwolnili z podatku od nieruchomości m.in.: jednostki kultury fizycznej, przedszkola, zakłady opieki społecznej i zdrowotnej. Głównie budowa kolektora sanitarnego i oczyszczalni ścieków spowodowała podwyżkę opłat za wodę: 93 gr za 1 m<sup>3</sup> (do 31 XII 1995 r. gospodarstwa domowe 52 gr, a pozostali 75 gr) oraz 82 gr za 1 m<sup>3</sup> ścieków (do 31 XII 1995 r. gospodarstwa domowe 35 gr, a pozostali 47 gr).

51

- Uczestnicy zajęć Młodzieżowego Domu Kultury, Rynek 14 i pedagodzy pracujący w tej placówce zaprosili przyjaciół i sympatyków na spotkanie noworoczne. Gości witano kolędami, zaproszono do obejrzenia widowiska *Wielka Nowina*, częstowano herbatą i ciastkami. Wydarzeniem spotkania była aukcja prac plastycznych. Ze 112 wystawionych prac, 45 znalazło nabywców, a uzyskane w ten sposób 800 zł, przeznaczono na zakup materiałów dla pracowni plastycznych placówki.



Scena z widowiska *Wielka Nowina*.  
Fot. A. Zawojak

- W bazylice św. Małgorzaty odbył się noworoczny koncert kolęd w wykonaniu nowosądeckich chórów: im. Jana Pawła II parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa (dyryg. Stanisław Wolak), „Immaculata” parafii Matki Bożej Niepokalanej (dyryg. Teresa Pach), parafii św. Kazimierza (dyryg. Marian Salamon), parafii św. Małgorzaty (dyryg. Kazimierz Plewa), „Scherzo” i Liceum Ogólnokształcącego im. J. Długosza i Młodzieżowego Domu Kultury (dyryg. Andrzej Citak).  
Główny organizator - Wojewódzki Ośrodek Kultury.

71

Po raz czwarty grała *Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy*. Kilkadziesiąt dziewcząt i chłopców spędziło dzień na ulicach Nowego Sącza, kwestując na dzieci, które uległy wypadkom. Pieniądze zbierano również w czasie imprez zorganizowanych w Nowosądeckim Ośrodku Kultury i Sztuki, Rynek 22 i w „Sokole”, ul. J. Długosza 3. W Nowym Sączu zebrano 13 600 zł. Imprezie patronowały: *Dziennik Polski*, *Gazeta Wyborcza*, *Radio Echo*.

91

W Specjalnym Ośrodku Szkolno - Wychowawczym im. M. Grzegorzewskiej, ul. W. Broniewskiego 1 zorganizowano spotkanie opłatkowe dla 150 osób. Adreso-



Kwesta na rzecz chorych dzieci.

Fot. J. Cebula

wane było głównie do osób samotnych. Śpiewano kolędy. Wystąpiły dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 20. Organizatorzy: zarządy osiedli Barskie, Gołąbkowice, Westerplatte oraz SOSW.

### 10 I

W „Sokole” otwarto wystawę *Prasa sądecka w latach 1891 - 1996*. Jej komisarzem był Bogdan Potoniec. Organizator - Wojewódzki Ośrodek Kultury.

### 11 I

Alicja Hebda - dyrektor Nowosądeckiego Ośrodka Kultury i Sztuki, zaprosiła sądeczan na kolejne spotkanie pn. *Witold Buszek przedstawia...* (pierwsze odbyło się 13 I 1994 r.). W. Buszek jako dyrektor Państwowej Szkoły Muzycznej I i II st. im. F. Chopina, znalazł właściwe miejsce w Małej Galerii NOKiS, ul. Jagiellońska 76 dla koncertów w wykonaniu nauczycieli i uczniów swojej placówki. Z recitalem gitarowym wystąpiła Monika Zębaty. Kolejne imprezy: 6 III - Kazimierz Chludek (saksofon), Adam Kowalewski (kontrabas), Krzysztof Dziedzic (perkusja), Marian Wasilewski (fortepian); 14 III - Dominika Rosiek (skrzypce), Barbara Mirek i Robert Rosiek (akompaniament); 21 III - Jan Krawczyk i Stanisław Kokoszka (wibrafon), Piotr Grodecki (fortepian); 22 III - Renata Kurzeja i uczniowie; 27 III - Renata Micolek i uczniowie; 2 IV - Renata Jonakowska i uczniowie; 25 IV - recital fortepianowy Pauliny Rybskiej; 7 V - Diand Skowron i uczniowie; 9 V - Katarzyna Kierzkowska i uczniowie; 16 V - Marek Chnatkiewicz i uczniowie; 22 V - Jerzy Nalepka (gitara) i Andrzej Sowiński (perkusja); 28 V - Krzysztof Szczypuła i uczniowie; 15 VI - orkiestra, chór i soliści PSM (Sala Ratuszowa); 18 VI - recital skrzypcowy Ewy Fijak.

### 12 I

Teatr Robotniczy im. B. Barbackiego Domu Kultury Kolarza, al. Wolności 23 wystąpił z 322 premierą. Była to *Pastoralka*, oparta na tekstach L. Schillera. Na scenie zaprezentowały się cztery pokolenia aktorów: najmłodszą była 16-letnia Joanna Mól, a najstarszym 85 - letni Franciszek Worobiov. Reżyseria - Andrzej Horoszkiewicz.

### 13 I

W siedzibie Delegatury Zarządu Regionu Małopolska Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”, ul. Pijarska 17a odbyło się spotkanie szefów komisji zakładowych „S” nt. działań organizacyjno - technicznych związanych z przygotowaniem referendum uwłaszczeniowego. Oprócz przedstawicieli NSZZ „S” i NSZZ „S” Rolników Indywidualnych w spotkaniu wzięli udział reprezentanci Konfederacji Polski Niepodległej, Partii Chrześcijańsko - Demokratycznej, Partii Konserwatywnej, Porozumienia Centrum, Ruchu Odbudowy Polski, Stronnictwa Demokracji Polskiej, Stronnictwa Ludowo - Chrześcijańskiego, Unii Wolności, Zjednoczenia Chrześcijańsko - Narodowego. Pełnomocnikiem wojewódzkim „S” ds. referendum uwłaszczeniowego wybrano Tadeusza Nitkę.

### 17 I

Na os. Westerplatte 24-letni Paweł P. pobił 66-letniego Benedykta G., który przewieziony do szpitala, zmarł po czterech dniach, nie odzyskawszy przytomności. 24 V Sąd Wojewódzki w Nowym Sączu skazał Pawła P. na karę 5 lat pozbawienia wolności.

### 19 I

- W 51 rocznicę wyzwolenia Nowego Sącza spod okupacji niemieckiej (20 I 1945 r.) przedstawiciele władz i organizacji kombatanckich złożyli kwiaty przy pomniku Bohaterów Sądeckich na Starym Cmentarzu, al. Wolności oraz przy pomniku czerwonoarmistów na cmentarzu komunalnym (kw.44), ul. T. Rejtana.
- Teatr NSA Nowosądeckiego Ośrodka Kultury i Sztuki obchodził 15-lecie działalności. Przyszli przyjaciele i sympatycy tej zasłużonej dla miasta sceny. Przewodniczący Rady Miejskiej - Maciej Kurp przekazał zespołowi Medal 700-lecia Nowego Sącza.

### 20 I

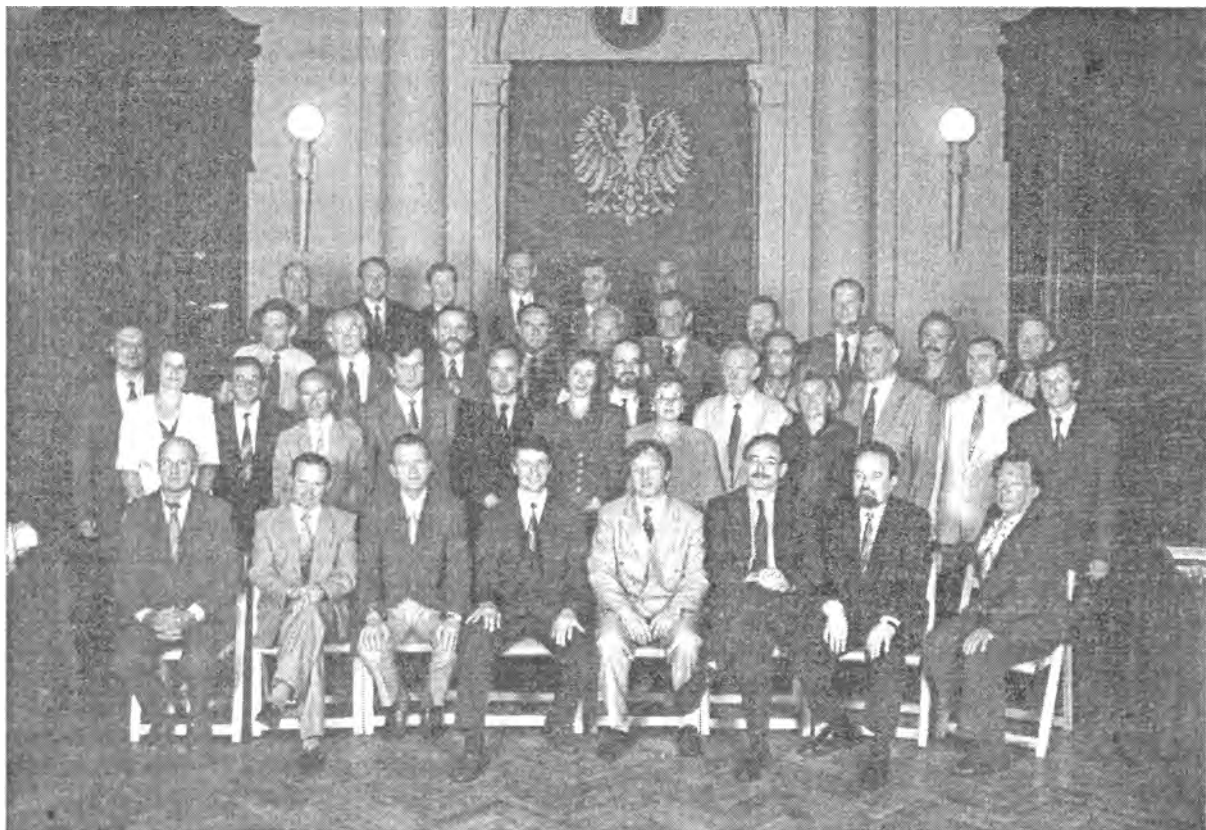
Uczniowski Klub Sportowy działający przy Szkole Podstawowej nr 15 był gospodarzem XVIII Halowych Mistrzostw Nowego Sącza w Lekkiej Atletyce. Wzięło w nich udział ok. 230 dziewcząt i chłopców szkół podstawowych z Chelmcza, Kamionki Wielkiej i Nowego Sącza. W punktacji drużynowej zwyciężyła reprezentacja SP nr 15.

### 22 I

Wiktor Sowa - wojewoda nowosądecki i Edward Paszek - przewodniczący Sejmiku Samorządowego Województwa Nowosądeckiego, byli gospodarzami spotkania poświęconego *Prezentacji działalności administracji państwowej i samorządowej w 1995 r. oraz dyskusji nad aktualnymi problemami województwa*. W opinii tak W. Sowy jak i E. Paszka rok 1995 choć trudny, był jednak pomyślny dla woj. nowosądeckiego.

### 23 I

Obradowała Rada Miejska wybrana 19 VI 1994 r. W jej skład wchodziło 40 osób: Rudolf Borusiewicz, Jan Budnik, Stefan Chomonic (wiceprzewodn. RM), Andrzej Czerwiński, Gabriel Derkowski (przewodn. Komisji Statutowej), Stanisław Fecko, Aleksander Habela, Alojzy Hojdys, Józef Hojnor (przewodn. Komisji Infrastruktury), Tadeusz Jabłoński, Bożena Jawor (wiceprzewodn. RM), Stanisław Kaim, Andrzej Kita, Kazimierz Kowalski, Teresa Krzak (przewodn. Komisji Budżetowo - Gospodarczej, Handlu i Usług), Marian Kulig (przewodn. Komisji ds. Oczyszczalni Ścieków), Maciej Kurp (przewodniczący RM), Antoni Malczak, Aleksandra Martuszevska



Rada Miejska Nowego Sącza.  
Fot. P. Drożdżik

(przewodn. Komisji Oświaty, Kultury i Sztuki), Władysław Mikulec, Andrzej Muzyk, Dariusz Opalek, Tadeusz Pajor, Marek Paperz (przewodn. Komisji Zdrowia i Opieki Społecznej), Andrzej Papież, Marek Poremba, Zbigniew Racoń, Antoni Rączkowski, Kazimierz Sas, Edward Sawicki, Zbigniew Skrzypiec, Barbara Sochańska (przewodn. Komisji Praworządności), Stanisław Szafran, Andrzej Szkaradek, Krzysztof Szkaradek (przewodn. Komisji Sportu i Turystyki), Maciej Wąsowski (przewodn. Komisji Rewizyjnej), Jerzy Wituszyński (wiceprzewod. RM, przewodn. Komisji ds. Rodziny), Józef Wiktor, Marcin Wolak, Leszek Zegzda.

W 1996 r. RM odbyła 13 sesji: XXI - 23I, XXII - 27II, XXIII - 5III, XXIV - 23III, XXV - 30IV, XXVI - 21V, XXVII - 19VI, XXVIII - 9VII, XXIX - 17 i 24IX, XXX - 11X, XXXI - 12XI, XXXII - 26XI, XXXIII - 17XII, XXXIV - 30XII.

W skład Zarządu Miasta Nowego Sącza wchodziło 7 osób: Andrzej Czerwiński - prezydent miasta, Rudolf Borusiewicz - wiceprezydent, Andrzej Kita - wiceprezydent, Leszek Zegzda - wiceprezydent oraz członkowie: Antoni Malczak, Władysław Mikulec, Andrzej Muzyk. W posiedzeniach Zarządu Miasta uczestniczyli: Maciej Kurp - sekretarz miasta (od 19 VI na urlopie bezpłatnym), Jadwiga Kusiak - skarbnik miasta, a od 1VII sekretarz miasta Wojciech Piech. RM przyjęła rezygnację: 17 IX - Macieja Kurpa z funkcji sekretarza miasta, a 30 XII - Rudolfa Borusiewicza z funkcji wiceprezydenta miasta.

## 25 I

Podrożały opłaty za usługi pocztowe w obrocie krajowym. Opłaty za listy wzrosły o 5 gr - do 40 gr za list miejscowy i o 10 gr - do 55 gr za list zamiejscowy.

## 26 I

Obradowała Młodzieżowa Rada Miasta - instytucja opiniodawcza, wnioskodawcza i doradczą wobec działań Rady Miejskiej Nowego Sącza w sprawach dotyczących młodych mieszkańców miasta. W jej skład wchodziło 39 osób w wieku od 15 do 20 lat, reprezentujących szkoły ponadpodstawowe, organizacje i stowarzyszenia oraz młodzież nie zrzeszoną: Elżbieta Baranowska, Małgorzata Bartkowska, Iwona Bielak, Grzegorz Bochenek, Anna Charytonik, Krystyna Cisowska, Marta Chudyka, Robert Czub, Anna Daniel, Tomasz Dąbrowski, Sebastian Dembicki, Lidia Frelich, Magdalena Grela, Anna Grylak, Katarzyna Indyk, Łukasz Knieć, Beata Knych, Joanna Kopieńska, Karol Leśniak, Jakub Lipiński, Agata Łęczycka, Bartłomiej Magiera, Katarzyna Michno, Maciej Mróz, Wojciech Pacholarz, Ilona Peszko, Piotr Piwowar, Krzysztof Podgórski, Magdalena Rams, Karion Smolarek, Wojciech Stanek, Jakub Szarota, Łukasz Szymański, Tomasz Śliwiński, Bartłomiej Śmigielski, Marzena Waligóra, Maciej Wituszyński, Kinga Zmarzły, Jacek Żelasko.

I sesja MRM odbyła się 10 XI 1995 r. Kolejne sesje w 1996 r.: IV - 26 I, V - 1 III, VI - 22 III, VII - 12 IV, VIII - 10 V, IX - 24 V, X - 20 VI, XI - 10 IX, XII - 14 XI, XIII - 5 XII, XIV - 20 XII.

W skład Prezydium MRM wchodziły następujące osoby: Magdalena Rams - przewodn. i zastępcy przewodn.: Joanna Kopieńska (Zespół Szkół Ekonomicznych im. O.Langego), Karion Smolarek (Zespół Szkół Samochodowych im. inż. T.Tańskiego), Bartłomiej Magiera i Jacek Żelasko (obydwaj z Zespołu Szkół Elektryczno -



Młodzieżowa Rada Miasta Nowego Sącza.

Fot. A. Czerwiński

Krakowa z 9.00 zł do 9.80 zł). Trzyminutowa rozmowa telefoniczna lokalna kosztowała 16 gr ( o 1 gr więcej niż dotychczas).

### 3 II

W Sali Ratuszowej miała miejsce promocja książki *Ostatnie dni pierwszej prezydentury Lecha Wałęsy* Jerzego Gwiźdza - posła i przewodniczącego Bezpartyjnego Bloku Wspierania Reform. Wystąpiły zespoły artystyczne Szkoły Podstawowej z Maciejowej i SP nr 16 z Nowego Sącza.

### 8 II

Według nowosądeckiego Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej, najchłodniejszymi dniami zimy 1995 - 1996 r. w Nowym Sączu były: 29 XII 1995 r. (-24,5°C) i 8 II 1996 r. (-20,5°C).

### 10 II

- W 56 rocznicę pierwszej masowej deportacji ludności z ziem polskich włączonych w 1939 r. do Związku Radzieckiego, członkowie Oddziału Wojewódzkiego Związku Sybiraków wzięli udział we mszy św. w bazylice św. Małgorzaty. Odprawił ją ks. prał. dr Stanisław Lisowski - kapelan stowarzyszenia. Po nabożeństwie, w siedzibie Oddziału Stowarzyszenia Civitas Christiana, ul. ks. kard. S. Wyszyńskiego 3, odbyło się Walne Zgromadzenie Sprawozdawczo - Wyborcze Oddziału Wojewódzkiego ZS. Prezesem stowarzyszenia ponownie wybrano lel. stom. Zbigniewa Jeżowskiego.

- W „Sokole” miał miejsce bal pod patronatem Barbary Czerwińskiej - żony prezydenta Nowego Sącza. Wodzirejem był Dariusz Niezabudek, koncertowały zespoły: „Grupa Costa” i „Heder”, wystąpił kabaret „Koń Polski”.

Bufet prowadziła restauracja „Panorama”. Cena biletu - 100 zł. Stowarzyszenie Rodziców i Dzieci Niepełnosprawnych Ruchowo i Umysłowo „Nadzieja” oraz *Dziennik Polski*, przygotowały loterię, która przyniosła ponad 1200 zł z przeznaczeniem dla stowarzyszenia.

### 11 II

W siedzibie Oddziału Stowarzyszenia Civitas Christiana odbyła się debata nt. referendum uwłaszczeniowego. Andrzej Szkaradek - przewodniczący Zarządu Regionu Małopolska Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”, powiedział m.in.: *Wyborcy muszą zrozumieć, że „idą po swoje”. Od tego, czy i jak*



Z Walnego Zgromadzenia Oddziału Wojewódzkiego Związku Sybiraków. Przemawia Z. Jeżowski - prezes stowarzyszenia.

Fot. ze zbiorów Z. Jeżowskiego

zagłosują zależy, czy dostaną należny im majątek. Gdy słyszę wątpliwości i zastrzeżenia, to czuję za nimi Sojusz Lewicy i OPZZ. My chcemy, by majątek narodowy trafił do wszystkich, oni chcą go dla siebie. Senator Andrzej Chronowski przypomniał, że „S” zaapelowała do wyborców, aby na wszystkie pytania odpowiedzieli „tak” za wyjątkiem pytania: Czy jesteś za tym, aby zwiększyć wartość świadectw udziałowych Narodowych Funduszy Inwestycyjnych przez objęcie tym programem dalszych przedsiębiorstw?

## 12 II

W Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego SA, ul. S. Wyspiańskiego 3, rozpoczęło się wydawanie pierwszych akcji dla załogi tego zakładu, powstałego w 1876 r. 12 II zakład zatrudniał 3 345 osób, ale prawo do odbioru darmowych akcji miało 4 015 osób, tzn. wszyscy ci, którzy byli zatrudnieni 2 XI 1994 r. czyli w dniu przekształcenia przedsiębiorstwa w spółkę. Wszystkich akcji było przeszło 2,3 mln sztuk. Większość należała do Skarbu Państwa i X Narodowego Funduszu Inwestycyjnego. 15% otrzymała załoga. Każda miała wartość 2,25 zł i wystawiona została na okaziciela. Najwięcej akcji otrzymali pracownicy mający najdłuższy staż.

Przepracowanie 45 lat upoważniało do 280 akcji. 12 II Alojzy Oracz - prezes Zarządu ZNTK SA, wręczył akcje blisko 100 pracownikom.



Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego S.A.

Fot. E. Jastrzębski

## 14 II

Antoni Malczak - dyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Kultury, zaprosił mieszkańców miasta do Galerii Malarstwa B. Barbackiego w willi „Marya”, ul. Jagiellońska 60 na koncert kwartetu „Camerata” z Krakowa: Włodzimierz Promiński - I skrzypce, Andrzej Kordykiewicz - II skrzypce, Piotr Reichert - altówka, Roman Hoffman - wiolonczela. Cena biletu - 10 zł.

## 15 II

Ph. *Media a społeczeństwo obywatelskie i gospodarka wolnorynkowa*, w Galerii Sztuki „Dawna Synagoga”, ul. B. Joselewicza 12 rozpoczęła się trzydniowa konferencja dziennikarzy, prasoznawców i polityków z Polski, Słowacji i Ukrainy. Uczestniczył w niej m.in. Bolesław Sulik - prezes Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Organizator - Wyższa Szkoła Biznesu - National Louis University.

## 16 II

- W Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce uroczysto wręczono 12 medali *Ludziom Roku 1995*. Czytelnicy *Gazety Krakowskiej* wybrali ich spośród 40 zgłoszonych kandydatów.

Z woj. nowosądeckiego medale otrzymały cztery osoby: Jurgen Klatt, Nowy Sącz, holding „Ceramika Biegonice”; Zofia i Witold Paryscy, Zakopane, autorzy *Wielkiej Encyklopedii Tatrzańskiej*, Stanisław Szura, burmistrz Gorlic, organizator obchodów 80 rocznicy Bitwy Gorlickiej.

- Krzysztof Kuliś - dyrektor Biura Wystaw Artystycznych, zaprosił sądeczan do Galerii „Pod Jagiełłą”, ul. Szwedzka 2 na wernisaż grafiki i rysunku krakowskiego art. plast. Jarosława Kawiorskiego, urodzonego w Nowym Sączu, absolwenta Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie.



Od lewej: art. plast. J. Kawiorski, art. plast. J. Pogwizd, E. Romanów.

Fot. P. Drożdżik

## 17 II

W hotelu „Orbis - Beskid”, ul. B. Limanowskiego 1 miała miejsce gala II edycji konkursu o nagrodę *Srebrnego Talara*. Do nagrody nominowano ogółem 23 osoby i instytucje. Laureaci: w kategorii dużych przedsiębiorstw - Podhalańskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Spożywczego „Tymbark” SA za *konsekwentną walkę o firmę i wytrwałe*



Nagrodzeni i nominowani do nagrody *Srebrnego Talara* z członkami Kapituły.

Fot. ze zbiorów A. Oracza

odbudowywanie jej wiarygodności i kondycji produkcyjno - ekonomicznej, co pozwoliło uratować od bezrobocia sporą część mieszkańców Tymbarku i regionu; w kategorii małych i średnich przedsiębiorstw - „Orbis” SA Oddział Hotel „Beskid” za coraz wyższą jakość świadczonych usług oraz odwagę i mądrość w inwestowaniu; menadżerem roku został Alojzy Oracz - prezes Zarządu Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego SA w Nowym Sączu za udane poszukiwania nowatorskich rozwiązań organizacyjnych i wprowadzenie firmy do NFI oraz umiejętne łączenie nauki i praktyki; w kategorii najprężniej działających gmin - Krynica za mądry, konsekwentny i skuteczny upór w przywracaniu blasku „perle” polskich uzdrowisk; w kategorii osiągnięć organizacyjnych i artystycznych w dziedzi-

nie kultury - Komitet Upamiętnienia 80 rocznicy Bitwy Gorlickiej za pełną rozmachu imprezę, która mądrze łączyła w sobie historię i tradycję z dniem dzisiejszym; w kategorii najlepszych inicjatyw charytatywnych - Stowarzyszenie Rodziców i Dzieci Niepełnosprawnych Ruchowo i Uysłowo „Nadzieja” w Nowym Sączu za dawanie nadziei rodzicom, a dzieciom szansy na powrót do zdrowia. Organizator: Sądecko - Podhalańska Izba Gospodarcza we współpracy z Wydawnictwem *Jagiellonia* i Radiem *Echo*.

## 18 II

Odbyło się referendum uwłaszczeniowe. Należało odpowiedzieć na 5 pytań. Pierwsze sformułował jeszcze prezydent RP Lech Wałęsa, a pozostałe cztery Sejm RP. Pytania brzmiały: 1. *Czy jesteś za przeprowadzeniem powszechnego uwłaszczenia?*; 2. *Czy jesteś za tym, aby zobowiązania wobec emerytów i rencistów oraz pracowników sfery budżetowej, wynikające z orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego były zaspokajane z prywatyzowanego majątku państwowego?*; 3. *Czy jesteś za tym, by część prywatyzowanego majątku państwowego zasilala powszechne fundusze emerytalne?*; 4. *Czy jesteś za tym, aby zwiększyć wartość świadectw udziałowych Narodowych Funduszy Inwestycyjnych przez objęcie tym programem dalszych przedsiębiorstw?*; 5. *Czy jesteś za uwzględnieniem w programie uwłaszczeniowym bonów prywatyzacyjnych?* By wynik referendum był wiążący dla Sejmu i rządu, powinno być wzięty udział więcej niż 50 % uprawnionych do głosowania. Tak się jednak nie stało. W Nowym Sączu na 58 378 osób uprawnionych do głosowania, w referendum wzięło udział 28 340 (48,5 %). W woj. nowosądeckim na 507 515 osób uprawnionych do głosowania, głosowało 245 149 (48,7 %). W skali ogólnokrajowej średnia frekwencja wyniosła 32,4 %. Na referendum wydatkowano 47 mln zł.

## 24 II

W Małej Galerii Nowosądeckiego Ośrodka Kultury i Sztuki otwarto wystawę malarstwa Stanisława Kuskowskiego (1941 - 1995), urodzonego w Nowym Sączu, absolwenta krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych.

## 25 II

Dziecięcy Zespół Regionalny „Sądeczoki” Młodzieżowego Domu Kultury, zaprosił swoich przyjaciół i sympatyków na koncert połączony z promocją kasy magnetofonowej *Płyń od Sącza piosnecka*. Koncert w Domu Kultury Kolejjarza „Sądeczoki” dedykowały wieloletniemu nauczycielowi muzyki - Zdzisławowi Porębskiemu.

## 27 II

Rada Miejska przyjęła *Program zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych wspólnoty samorządowej gminy Nowy Sącz* oraz podjęła uchwałę w sprawie zasiedlenia w mieście dwóch rodzin z Kazachstanu.

## 28 II

Ekipy Rejonowego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji odcięły trzy główne wyloty miejskiej kanalizacji i komunalne ścieki zamiast do Dunajca i Kamienicy, popłynęły kolektorem do oczyszczalni ścieków w Wielopolu. Gospodarze miasta z prezydentem Andrzejem Czerwińskim, przedstawiciele szwedzkiej firmy „Purac Water”, która dostarczyła technologię oczyszczalni oraz wykonawcy robót, tj. sądeckiego przedsiębiorstwa budowlanego „Issa”, obserwowaliśmy, kiedy o godz. 11.47 dotarły do niej pierwsze ścieki.

## 29 II

Pod przewodnictwem Edwarda Paszka w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego, ul. Jagiellońska 33 zebrał się na XII sesji Sejmik Samorządowy Województwa Nowosądeckiego (1 sesja odbyła się 19 VII 1994 r.). Kolejne sesje: XIII - 18 IV, XIV - 30 V, XV - 14 VI, XVI - 12 IX, XVII - 21 XI, XVIII - 17 XII.

### 1 III

Barbara Madryłowa - dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. J.Szujskiego, ul. Frańciszczańska 11, zaprosiła sądeckich bibliofilów na wystawę nowości Państwowego Wydawnictwa Naukowego. Prezentację najnowszych osiągnięć wydawniczych zorganizowano z okazji 45-lecia PWN.

### 2 III

- Nowosądecki Ośrodek Kultury i Sztuki zorganizował eliminacje rejonowe XLI Ogólnopolskiego Konkursu recytatorskiego. Wzięło w nich udział 35 osób.

- W siedzibie Oddziału Stowarzyszenia Civitas Christiana otwarto pokonkursową wystawę *Męka Pańska w sztuce*. Na konkurs wpłynęło 220 prac od 58 malarzy i rzeźbiarzy.

Nie przyznano tradycyjnych nagród. Wyróżniono natomiast 23 osoby.



Z otwarcia wystawy *Męka Pańska w sztuce*. Stanisław Pażucha - przewodniczący Oddziału Stowarzyszenia CCh wręcza wyróżnienie Zbigniewowi Kani.

Fot. J. Jarończyk

### 3 III

Na zaproszenie Zarządu Miasta Nowego Sącza przyjechała na tydzień (3 - 9III) delegacja z zaprzyjaźnionego powiatu Columbia County (USA). Goście zwiedzili m.in. Kraków, Oświęcim, Wieliczkę, Zakopane, Starą Lubonię. Podpisana została umowa o współpracy między nowosądecką Szkołą Podstawową nr 4 a Elementary School w Columbia County.

### 5 III

Rada Miejska zdecydowała o zmianie statutu i nazwy Nowosądeckiego Ośrodka Kultury i Sztuki na Nowosądecką Małą Galerię.

### 8 III

Z okazji Dnia Kobiet w „Sokole” miało miejsce spotkanie z Bogusławem Kaczyńskim, Małgorztą Wilczyńską (sopran), Andrzejem Kalininem (tenor), Haliną Teligą (fortepian). Ceny biletów - 19zł i 15 zł. Organizator - Wojewódzki Ośrodek Kultury.

### 9 III

- W sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego odbył się VI Wojewódzki Zjazd Delegatów Zrzeszenia Ludowe Zespoły Sportowe. Delegaci reprezentujący prawie 7 tys. członków podsumowali działalność za lata 1991 - 1995 i przyjęli program na najbliższą kadencję. Medal 50-lecia LZS otrzymali m.in.: Józef Borgosz, Andrzej Cisoń, Aleksander Giertler, Władysław Prorok, Antoni Rączka. Prezesem Rady Wojewódzkiej LZS ponownie wybrano Jacka Bugajskiego - dyrektora Wydziału Turystyki i Kultury Urzędu Wojewódzkiego.

- Przez dwa dni (9 - 10III) trwał I Międzynarodowy Turniej Piłkarski Juniorów Młodszych o Puchar Prezydenta Miasta Nowego Sącza. Mecze rozgrywane były na stadionach w Kamionce Wielkiej, Nawojowej i Zawadzie. Mimo zimowej aury, głównie dzięki aktywności miejscowych działaczy, wszystkie obiekty zostały należycie przygotowane do zawodów. W turnieju uczestniczyło 10 zespołów, a puchar zdobył „Iglolol” Dębica. Organizator - Ludowy Klub Sportowy „Zawada”.

- Z inicjatywy ks. prał. Stanisława Czachora na trzy dni wyjechali do Lwowa członkowie Katolickiego Towarzystwa Śpiewaczego „Echo II” i Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży parafii św. Kazimierza. Dla lwowskiej Polonii zabrano książki, naczynia liturgiczne, żywność. „Echo II” wystąpiło z koncertami pieśni religijnych i patriotycznych w katedrze Matki Boskiej Łaskawej.

### 10 III

Izba Rzemieślnicza zorganizowała w Domu Kultury Kolejarza eliminacje wojewódzkie juniorów do Otwartych Mistrzostw Fryzjerstwa Polskiego '96. Z Nowego Sącza zakwalifikowano m.in.: w kategorii fryzjerstwa damskiego - Alicję Pierzchałę, a w kategorii fryzjerstwa męskiego - Karola Fędkę.

### 14 III

W Komendzie Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej, ul. Kościuszki 3, odbyła się konferencja prasowa. Komendant wojewódzki PSP mł. bryg. Grzegorz Sudo podsumował 1995 r. Z podanej informacji wynikało, że w ubr. w woj. nowosądeckim m.in.: co 12 godz. 37 min. wybuchał pożar, co 9 godz. 9 m dochodziło do tzw. miejscowych zagrożeń, a co 74 godz. 14 min. jednostki straży pożarnej wyjeżdżały do fałszywych alarmów.



### 15 III

- Sfinalizowany został konkurs *Nowy Sącz - sukces '95*. Ogłosił go biuletyn samorządowy *Sądeczanin*. Spośród 35 propozycji czytelnicy biuletynu mieli wytypować ubiegłoroczne wydarzenia zasługujące na miano sukcesu. Wpłynęło ponad tysiąc wypowiedzi. W pierwszej piątce znalazły się następujące „sukcesy”: oddanie do eksploatacji głównego kolektora ściekowego, oddanie do użytku tomografu komputerowego w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym im. J.Śniadeckiego; przekazanie do użytku 20 mieszkań komunalnych w bloku, ul. Jana Pawła II 40; uzyskanie przez „Optimus” SA certyfikatu ISO 9002; rozpoczęcie działalności przez Radio *Echo*. W Sali Ratuszowej nastąpiło wręczenie nagród, które rozlosowano wśród uczestników konkursu. Wręczał je prezydent miasta Andrzej Czerwiński.
- W hali sportowej Ludowego Klubu Sportowego „Zawada”, ul. Sportowa 12, meczem pomiędzy reprezentacją starszej grupy byłych piłkarzy, a ich młodszymi kolegami, zakończyła się V edycja Halowej Ligi Oldboyów im. Jarosława Migacza. Zwycięstwo przypadło w udziale bardziej wiekowym futbolistom (4:0). Najlepszymi zespołami ligi zostały: „Lach - Sandecja” (wśród starszych) oraz „Barbakan - Ratusz” (wśród młodszych). Po meczu wiceprezydenci miasta Leszek Zegzda i Rodolf Borusiewicz wręczyli drużynom i piłkarzom nagrody rzeczowe. Upominek dla najstarszego uczestnika ligi otrzymał 80-latek o. Władysław Augustynek z parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa, niestrudzony kapelan sądeckich sportowców. Uhonorowano również pomysłodawcę i organizatora rozgrywek - Jana Kalarusa.
- Teatr NSA Nowosądeckiego Ośrodka Kultury i Sztuki zaprosił, głównie młodzież szkół ponadpodstawowych na *Wieczór trzech monodramów* w wykonaniu: Honoraty Pawłowskiej, Moniki Zagórowskiej i Aleksandra Kaczora. Reżyseria - Janusz Michalik.
- W Jakuszykach odbyły się Mistrzostwa Polski Inwalidów w Narciarstwie Klasycznym (15 - 17 III). Tradycyjnie już znakomicie wypadli reprezentanci woj. nowosądeckiego zdobywając 15 spośród 30 możliwych złotych medali. Trenerem i opiekunem sądeckiej grupy był Stanisław Ślęzak.

### 19 III

Sądeccy rzemieślnicy obchodzili swoje święto - św. Józefa. Rozpoczęli je uczestnictwem we mszy św., odprawionej przez ks. prał dra Stanisława Lisowskiego w bazylice św. Małgorzaty.

### 21 III

Twórca i organizator Wyższej Szkoły Biznesu - National Louis University - dr Krzysztof Pawłowski odebrał w Warszawie Nagrodę im. Zygmunta Szeligi, w uznaniu *działalności, która w sposób konkretny przyczyniła się do postępu gospodarczego*. Nagrodę rektorowi WSB - NLU przyznała Krajowa Izba Gospodarcza.

### 25 III

Na zaproszenie Szkoły Podstawowej nr 2 do Nowego Sącza przyjechała na tydzień (25 - 31 III) grupa młodzieży z podobnej szkoły z zaprzyjaźnionego niemieckiego miasta Schwerte. Program pobytu obejmował m.in.: spotkania uczniowskie, zwiedzanie Sądeczyny, wycieczki do Oświęcimia i Wieliczki.

### 26 III

Prezydent Andrzej Czerwiński określił odbywającą się sesję Rady Miejskiej jako najważniejszą w 1996 r. Radni w głosowaniu mieli się wypowiedzieć, czy przygotowany projekt budżetu uważają za korzystny dla mieszkańców miasta. 23 radnych poparło projekt budżetu, 6 wstrzymało się od głosu, a Klub Radnych Sojuszu Lewicy Demokratycznej był przeciwko niemu. Dochody gminy określano na 57 841 000 zł, a wydatki na 58 054 000 zł. Brakujące 213 000 zł postanowiono uzupełnić w formie długoterminowej pożyczki.

### 27 III

Dzięki Tadeuszowi Kożuchowi nie doszło do nieszczęścia w 11-piętrowym bloku, ul. Lwowska 136a. Wieczorem schodząc do piwnicy wyczuł gaz i od razu wszczął alarm. Pracownicy Zakładu Gazowniczego szybko zlokalizowali awarię. Gaz uchodził z pękniętego rurociągu w bezpośrednim sąsiedztwie budynku. Do wybuchu gazu mogło dojść w każdej chwili. Natychmiast więc odcięto dopływ gazu do czternastu bloków. Ekipa Zakładu Gazowniczego po dokonaniu wykopu w zamrożonej ziemi, przystąpiła do naprawy pękniętego łącza rur. Po południu



Palma wielkanocna przed Ratuszem.

Fot. E. Jastrzębski

28 III wznowiono dopływ gazu do bloków na os. Gołąbkowice.

### 28 III

W Szkole Podstawowej nr 19 uroczystość otwarto pracownię historyczną. Program obejmował wystąpienia nt.: działalności samorządu lokalnego; regionalizmu Nowego Sącza w nauczaniu historii; roli i znaczenia pracowni historycznej w pracy dydaktycznej szkół.

### 29 III

- Z inicjatywy Wydziału Kultury i Promocji Urzędu Miejskiego, na Rynku przed Ratuszem, stanęła 32-metrowa palma wielkanocna, wykonana przez twórców ludowych z Podegrodzia. Demontaż palmy nastąpił 6 V.
- Oddział Stowarzyszenia Civitas Christiana wydał nr 1(14) *Almanachu Sądeckiego* z tekstami: Józefa Bieńka, ks. Romana Frączka, Wincentego Gawrona, Stanisława Korusiewicza, Leszka Migraty, Stanisława Pażuchy, Marka Styczyńskiego, Pawła Szeligi, Henryka Szewczyka, Andrzeja Wasiaka.

### 31 III

- Niedziela Palmowa. W tradycji chrześcijańskiej rozpoczyna ona Wielki Tydzień na pamiątkę uroczystego wjazdu Chrystusa do Jerozolimy. Jak zawsze w parafii św. Małgorzaty zorganizowano konkurs palm wielkanocnych. Najokazalszą była 18 - metrowa palma Jana Szkaradka.
- Zaprzestął działalności w dotychczasowej strukturze Nowosądecki Ośrodek Kultury i Sztuki, który nazwę tę przyjął 1 VIII 1995 r. po utworzonym 1 IV 1976 r. Miejskim Ośrodku Kultury. W wyniku restrukturyzacji NOKiS jego dotychczasowe jednostki od 1 IV funkcjonowały w następujących formach: Mała Galeria jako Nowosądecka Mała Galeria, ul. Jagiellońska 76; Redakcja *Rocznika Sądeckiego* weszła w skład Wydziału Kultury i Promocji Urzędu Miejskiego; Teatr NSA połączono z Kolejowym Stowarzyszeniem Animatorów Kultury, al. Wolności 23. Pracownicy Klubu „Bufory” przyjęli pracę w utworzonej przez siebie księgarni „Łany” SC, al. S. Batorego 81.

### 1 IV

Rozpoczął działalność Zakład Administracji Budynków Komunalnych (ul. Naściszowska 39), jako pierwsza jednostka z likwidowanego Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej.

### 10 IV

Do Zespołu Szkół nr 1 im. Komisji Edukacji Narodowej, ul. Jagiellońska 84 przybyła na tydzień (10 - 16 IV) 40-osobowa grupa bretańskiej Szkoły Hotelarsko - Gastronomicznej z Geraund. Goście z Francji zwiedzili nie tylko Nowy Sącz i okolice, ale również Brzesko, Kraków, Krosno, Oświęcim i Wieliczkę.

### 13 IV

- 56 rocznicę drugiej masowej deportacji ludności z ziem polskich włączonych w 1939 r. do Związku Radzieckiego, Oddział Wojewódzki Związku Sybiraków uczcił uczestnictwem w mszy św., odprawionej w bazylice św. Małgorzaty. Następnie odbyło się spotkanie z młodzieżą szkół średnich w siedzibie Oddziału Stowarzyszenia Civitas Christiana na, po czym złożono kwiaty na pomniku Sybiraków na cmentarzu komunalnym (kw. 19).

- Przez dwa dni (13 - 14 IV) trwała wizytacja kanoniczna w parafii św. Małgorzaty.



Ks. bpa prof. Józefa Życińskiego - ordynariusza diecezji tarnowskiej powitał ks. prał. dr Stanisław Lisowski - proboszcz parafii. Zdał on relację ze stanu religijno - moralnego społeczności parafialnej. Były msze św. z homiliami ks. bpa, spotkania z organizacjami katolickimi, odwiedziny chorych, wizyta w Zakładzie Karnym...W podsumowaniu wizytacji ordynariusz diecezji m.in. wyraził zadowolenie z religijności parafian oraz podziękował kapłanom za ich zaangażowanie w posługę duszpasterską.

Ks. bp prof. J. Życiński witany przez ks. prał. S. Lisowskiego.  
Fot. E. Jastrzębski

### 17 IV

- W Zespole Szkół Ogólnokształcących im. M. Konopnickiej, ul. S. Żeromskiego 16, zorganizowano sesję popularno - naukową *Rok 1846 w Galicji*.

- W „Sokole” rozpoczął się XX Festiwal Młodych Talentów (17 - 19 IV), zorganizowany przez I Liceum Ogólnokształcące im. J.Długosza. W kategorii zespołowej pierwszą nagrodę otrzymała grupa rockowa „Nihil Novi”. Najlepszą solistką okazała się Anna Patyk. Instrumentalnie nie do pokonania była Tamara Bolanowska. Za najlepszy spektakl uznano *Absurd Strasse*. Laur za debiut przypadł Dorocie Dobosz. Dominika Pancerz otrzymała I nagrodę za taniec. W ocenianej po raz pierwszy kategorii „doskrzypania”, bezkonkurencyjną była Ewa Fijak. Wyróżnienia za twórczą aktywność w festiwalu przez cztery lata przypadły: Katarzynie Waligórze, Przemysławowi Dakowiczowi, Pawłowi Maślance, Pawłowi Pasionkowi. Atrakcją imprezy stał się występ jej organizatorów: Barbary i Aleksandra Porzucków oraz Jarosława Chrzastowskiego. W jubileuszowym konkursie *Gala - reta* wystąpili laureaci poprzednich festiwali, w tym: Ewa Cebula, Urszula Dobosz, Grażyna Zelek, Witold Buszek, Janusz Michalik, Mariusz Pikula, Leszek Wójtowicz. Imprezę zakończyło w I LO *Bezkonfliktowe spotkanie pokoleń przy świecach, muzyce i torcie...*

## 19 IV

- Młodzież Zespołu Szkół Ekonomicznych, ul Grodzka 34, włączając się w obchody Dnia Ziemi, zorganizowała sejmik ekologiczny z udziałem uczniów I Liceum Ogólnokształcącego, IV LO, V LO, Zespołu Szkół Odzieżowych im. B.Barbackiego i Zespołu Szkół Ogólnokształcących.

- W Spółdzielczym Klubie Sportowym „Start”, ul. T.Kościuszki 2, odbyło się spotkanie niepełnosprawnych ruchowo mistrzów sportu z przedstawicielami władz. Było ono okazją do przypomnienia drogi sądeckich niepełnosprawnych sportowców do światowych sukcesów. Według Stanisława Ślęzaka, będącego przystoiowym motorem wszelkich poczynań w tym środowisku, reprezentacja woj. nowosądeckiego w 1994 r. zdobyła 37 medali mistrzostw Polski w różnych dyscyplinach, a rok później 69. Medale te wywalczono na sprężcie daleko odbiegającym od najlepszego. Z uznaniem przyjęto więc przekazanie sprzętu najwyższej klasy osobom niepełnosprawnym, uprawiającym sport wyczyhowo, w tym amerykańskie wózki „top end” dla Wiesława Fiedora, Marcina Kosa i Roberta Wątor.



Spotkanie niepełnosprawnych mistrzów sportu. Przemawia (stojąc) S. Ślęzak.

Fot. ze zbiorów S. Ślęzaka

## 20 IV

Komenda Hufca ZHP im. Bohaterów Ziemi Sądeckiej wspólnie z Oddziałem Polskiego Towarzystwa Turystyczno - Krajoznawczego „Beskid”, zorgani-



Z III Wiosennej Imprezy na Orientację o Puchar Jerzego.

Fot. S. Gniady

zowała III Wiosenną Imprezę na Orientację o Puchar Jerzego. Rozpoczęła się ona uroczystym apelem na Rynku, a zakończyła w lesie chruślickim mszą św. Impreza zainaugurowała obchody 85-lecia powstania skautingu w Sądeczynie.

## 25 IV

Wacław Kawiorski - dyrektor Muzeum Okręgowego, zaprosił sądeczan do Domu Gotyckiego, ul. Lwowska 3 na 133 *Wieczór w Muzeum*. Wystąpili artyści Łódzkiego Teatru Wielkiego: Małgorzata Wrońska (sopran), Kazimierz Kowalski (bas) i Ewa Szpakowska (fortepian). Pierwsza impreza z tego cyklu miała miejsce 16 II 1968 r.

## 26 IV

W Zespole Szkół Elektryczno - Mechanicznych, ul. B.Limanowskiego 4, zorganizowano VI Międzyszkolny Konkurs Ortograficzny, przygotowany przez jego pomysłodawcę, polonistę tej placówki - Antoniego Kiemystowicza. O tytuł *Księża Ortografii* ubiegało się 29 uczniów szkół średnich woj. nowosądeckiego. Dyktando przygotował tradycyjnie prof. dr habilitowany Walery Pisarek - dyrektor Ośrodka Badań Prasoznawczych UJ. Zwycięzcą konkursu został Robert Luberda z Liceum Ogólnokształcącego z Nowego Targu przed Teresą Jabłońską i Justyną Sas z nowosądeckiego IV LO.

## 27 IV

W Domu Kultury Kolarza odbył się benefis Franciszka Worobiowa - aktora i reżysera Teatru Robotniczego im. B.Barbackiego. Jubilat, urodzony 30 I 1911 r. świętował 60-lecie pracy artystycznej, w czasie której wyreżyserował ponad 80 spektakli i wystąpił prawie w 1200 przedstawieniach.

Podczas uroczystości F.Worobiov zaprezentował niektóre ze swoich kreacji. Ulubionemu aktorowi publiczność zgotowała owacje. Wicewojewoda Jacek Rogowski wręczył jubilatowi list gratulacyjny oraz nagrodę ministra kultury i sztuki - Zdzisława Podkańskiego. Maciej Kurp - przewodniczący Rady Miejskiej i Leszek Zegzda - wiceprezydent miasta, udekorowali F.Worobiowa odznaką Zasłużony dla Miasta Nowego Sącza.



F. Worobiov (siedzi w fotelu) przyjmuje gratulacje i życzenia.

Fot. S. Adamczyk

## 28 IV

W 56 rocznicę zbrodni katyńskiej, w kościele św. Kazimierza mszę św. odprawił ks. kpt Zbigniew Kępa - kapelan Ośrodka Duszpasterstwa Wojskowego i Karpackiego Oddziału Straży Granicznej im. 1 Pułku Strzelców Podhalańskich. Po mszy św. w intencji zamordowanych przez NKWD (Narodnyj Komissariat Wnutriennych Diel - Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych) żołnierzy 1 PSP położono kwiaty pod *Tablicami Katyńskimi*.



Zotwarcia hali sportowej. Przy mikrofonie A. Matuszewska - dyr. Szkoły Podstawowej nr 20.

Fot. ze zbiorów A. Matuszewskiej

## 29 IV

Nowy Sącz wzbogacił się o od dawna oczekiwany obiekt sportowy. Dokonano uroczystego otwarcia pierwszej w mieście pełnowymiarowej hali sportowej w Szkole Podstawowej nr 20. Obecni byli m.in. posłowie: Jerzy Gwiżdż, Stanisław Pasoń, Kazimierz Sas; prezydent miasta Andrzej Czerwiński; kurator oświaty Jerzy Nalepka. Gospodynią uroczystości była Aleksandra Matuszewska - dyrektor SP nr 20.

## 30 IV

- Rada Miejska: udzieliła absolutorium Zarządowi Miasta za pracę w 1995 r., zlikwidowała Gospodarstwo Pomocnicze „Targowiska Miejskie”, podniosła czynsze w mieszkaniach komunalnych z 75 gr do 90 gr za 1 m<sup>2</sup>.

- W sprzedaży pojawiła się książka *Z głębi duszy* - wiersze i proza Stefanii Laskowskiej z Nowego Sącza.

## 1 V

- Z okazji Święta Pracy, delegacja Rady Okręgu Unii Pracy złożyła kwiaty pod tablicą pamiątkową w ścianie Domu Robotniczego, ul. Zygmuntowska 17, poświęconą Zygmuntowi Markowi.

- W Młodzieżowym Domu Kultury odbyła się wieczornica zorganizowana przez wojewódzkie struktury Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych, Socjaldemokracji RP i Związku Nauczycielstwa Polskiego.

- W „Sokole” miały miejsce wybory miss woj. nowosądeckiego. Miss Nowosądeckiego została 20 - letnia Klaudia Bątkiewicz z Nowego Targu. Tytuł Miss Nastolatek zdobyła 17 - letnia Sylwia Stefańska z Wielogłków. Koronacji i dekoracji najpiękniejszych dziewcząt dokonał Leszek Zegzda - wiceprezydent Nowego Sącza.

## 3 V



Z obchodów 205 rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Występuje Orkiestra Reprezentacyjna SG pod dyr. mjra B. Króla.

Fot. E. Jastrzębski

Uroczyste obchodowano 205 rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja. O godz 9.30 w kościele św. Kazimierza rozpoczęła się msza św. pod przewodnictwem ks. prał. Stanisława Czachora z udziałem Orkiestry Reprezentacyjnej Straży Granicznej. Po mszy św. złożono kwiaty pod *Tablicami Katyńskimi*, przy pomniku Bohaterów Sądeckich, i grobie Nieznanego Żołnierza (1914 - 1920) na cmentarzu komunalnym (kw. 4). Uczestnicy mszy św. przeszli ulicami: T. Kościuszki i Jagiellońską na Rynek: orkiestra, przedstawiciele władz, poczty sztandarowe, organizacje kombatanckie, młodzież szkolna... Po odegraniu hymnu narodowego przez orkiestrę z okolicznościowym przemówieniem

wystąpił Andrzej Czerwiński - prezydent Nowego Sącza. Śpiewały: chór lwowski katedry Matki Boskiej Łaskawej (dyryg. Bronisław Panczerz) i Katolickie Towarzystwo Śpiewacze „Echo II” parafii św. Kazimierza (dyryg. Marian Salomon). Z koncertem (dyryg. mjr Bernard Król) i musztrą paradną (tamburmajor st. chor. Ryszard Wabik) wystąpiła Orkiestra Reprezentacyjna SG. Staraniem ks. Andrzeja Mulki z parafii św. Małgorzaty, w Parku Strzeleckim, ul. Ogrodowa, miało miejsce nabożeństwo majowe z udziałem zespołu „Haire”. W Sali Ratuszowej wystąpiła Orkiestra Symfoniczna Sądeckiego Towarzystwa Muzycznego; dyryg. Jan Zygmunt, solistki - Renata Jorakowska (alt) i Marzena Pikuła (sopran), prowadzenie - Olga Bolanowska.

- W hali sportowej Szkoły Podstawowej nr 20 rozpoczął się I Ogólnopolski Turniej Piłki Ręcznej Juniorek Młodszych o Puchar Prezydenta Miasta Nowego Sącza (3 - 5 V). W turnieju wzięło udział 12 zespołów. Najlepszymi okazały się szczypiornistki AKS Gdynia przed „Łącznościowcem” Szczecin i MKS *Dziennik Polski* - „Beskid” Nowy Sącz.

## 6 V

Z okazji Tygodnia PCK (6 - 12 V) w Nowosądeckiej Małej Galerii odbył się koncert w wykonaniu uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej I i II st. Był on dedykowany członkom Klubu Honorowych Dawców Krwi przy „Polgraphie” SA, w 30-lecie jego działalności.

## 8 V

51 rocznicę zakończenia II wojny światowej w Europie, o godz. 12.00 rozpoczęła się msza św. w kościele Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny na Starym Cmentarzu. Przewodniczył jej ks. kpt. Zbigniew Kępa. Po mszy św. jej uczestnicy przeszli pod pomnik Bohaterów Sądeckich. Wicewojewoda Jacek Rogowski wygłosił okolicznościowe przemówienie. Kpt. Józef Łazarz i mł. chor. Wacław Kubowicz z Karpackiego Oddziału Straży Granicznej odczytali apel poległych. Złożono kwiaty przy pomniku Bohaterów Sądeckich i na Grobie Nieznanego Żołnierza (1939 - 1945).

## 10 V

Przez trzy dni (10 - 12 V) Nowy Sącz był we władaniu młodzieży. Po raz pierwszy studenci Wyższej Szkoły Biznesu - National Louis University, zorganizowali swoje święto - *Juvenalia*'96. Sprzed siedziby uczelni przy ul. Zieonej 27, ulicami miasta do Rynku, przeszedł barwny korowód z rektorem dr Krzysztofem Pawłowskim. Przed Ratuszem studenci otrzymali od prezydenta Nowego Sącza Andrzeja Czerwińskiego klucze do miasta. Program żakowskiego święta obejmował imprezy artystyczne i sportowo - rekreacyjne, w których uczestniczyli zarówno najmłodsi jak i najstarsi sądeczanie. Każdego dnia kończyły się późną nocą. Było spokojnie.

## 11 V

Łącko zorganizowało 47 Dni Kwitnącej Jabłoni (11 - 12 V), inaugurując w Sądeckim wiosenno - letni sezon turystyczny.

## 13 V

Do Długoleki w gm. Podegrodzie z Koszagau przyjechali Walery i Maria Kuciarscy z synem Janem. Byli pierwszą polską rodziną z Kazachstanu, która osiedliła się w woj. nowosądeckim. Rodzina zamieszkała w drewnianym domu starsządeckiego Nadleśnictwa.

## 15 V

Włodzimierz Cimoszewicz - prezes Rady Ministrów, odwołał Wiktora Sowę ze stanowiska wojewody nowosądeckiego.

## 18 V

- Juniorzy młodsi Ludowego Klubu Sportowego „Zawada”, trenowani przez znanego działacza społecznego Ryszarda Aleksandra, odnieśli wielki sukces sportowy. Zwyciężyli oni w Międzynarodowym Turnieju Juniorów Młodszych, odbywającym się w belgijskim mieście Haufrage (18 - 19 V). Turniej zorganizowano z okazji 75 - lecia utworzenia miejscowego Towarzystwa „Polonia”.

- W Jurgowie na Białce, rozegrano 43

Mistrzostwa Polski w Zjeździe Kajakowym (18 - 19 V). W czasie zawodów spośród 11 złotych medali, 8 zdobyli kajakarze Spółdzielczego Klubu Sportowego „Start” Nowy Sącz.



Juniorzy młodsi LKS „Zawada”. Drugi od prawej: dr R. Aleksander.

Fot. ze zbiorów R. Aleksandra

## 20 V

Związek Sądeczan współpracując z Kolejowym Stowarzyszeniem Animatorów Kultury, zorganizował w Domu Kultury Kolejacza *Dziecięcą Wiosnę Artystyczną - Igraszki z Kulturą '96* (20 - 21 V) Wzięły w niej udział dzieci i młodzież szkół podstawowych: nr 1, nr 3, nr 4, nr 9, nr 12, nr 19, nr 20., Zespołu Szkół Ekonomicznych, Zespołu Szkół Samochodowych oraz Sądeckiego Towarzystwa Muzycznego. Różnorodność prezentacji sprawiła, że impreza była ciekawa i uwidoczniała duże możliwości twórcze dzieci, młodzieży i nauczycieli. Koncert galowy w wykonaniu ok. 200 młodych artystów odbył się w namiocie widowiskowym WOK, al. Wolności. Wzięło w nim udział ok. 2000 osób, głównie dzieci. Lek. med. Stanisław Długopolski - prezes Związku Sądeczan, podziękował szkołom za udział w *Dziecięcej Wiosnie Artystycznej* oraz instytucjom i osobom, które wsparły ją organizacyjnie i finansowo, w tym Zarządowi Miasta Nowego Sącza.

## 22 V

Staraniem Kolejowego Stowarzyszenia Animatorów Kultury w Domu Kultury Kolejacza odbyły się eliminacje rejonowe XI Wojewódzkiego Przeglądu Teatrów Dzieci i Młodzieży Szkolnej *Bajdurek* (23 - 24 V). Wzięły w nich udział 23 zespoły.



## 24 V

- Oddział Stowarzyszenia Civitas Christiana zorganizował w swojej siedzibie wieczór muzyczny z okazji Dnia Matki. Wystąpili uczniowie nowosądeckiej Państwowej Szkoły Muzycznej I i II st.  
- Rozpoczęły się obchody 90 - lecia Polskiego Towarzystwa Turystyczno - Krajoznawczego „Beskid”. Po mszy św. w bazylice św. Małgorzaty, działacze tej bardzo zasłużonej organizacji dla Sądeczyny spotkali się w Sali Ratuszowej. Adam Sobczyk - wiceprezes Zarządu Oddziału, przedstawił historię i osiągnięcia sądeckiego PTTK. Były odznaczenia, dyplomy i nagrody. Wystąpił Dziecięcy Zespół Regionalny „Sądeczoki” Młodzieżowego Domu Kultury.

## 25 V

Parafia św. Małgorzaty była organizatorem I Ogólnopolskiego Festiwalu Dziecięcej Piosenki Religijnej *Gaude '96* (25 - 26 V). W imprezie wzięło udział ponad 100 dzieci. W pierwszym dniu, w kaplicy, ul. św. Ducha 2, oceniano solistów i zespoły. Grand Prix przyznano grupie wokalne z Siemiechowa. W drugim dniu, w Parku Strzeleckim wystąpili laureaci konkursu oraz zespół „Promyczki” parafii św. Małgorzaty.

## 29 V

Z 43 Mistrzostw Polski w Zjeździe Kajakowym. Na zdjęciu zawodnicy SKS „Start”.

Fot. ze zbiorów S. Ślęzaka

- W sprzedaży pojawił się kolejny wybór fraszek *Ja też mam zdanie* Antoniego Kiemystowicza.

- Oddział Polskiego Towarzystwa Turystyczno - Krajoznawczego „Beskid” zorganizował XXIII Ogólnopolski Rajd Gorski o *Srebrną*



*Ciupagę* z zakończeniem w Rytrze (29 V - 2 VI). Uczestnicy rajdu mieli do wyboru trasy o różnym stopniu trudności, a wiodły one szlakami Beskidu Niskiego, Beskidu Sądeckiego, Beskidu Wyspowego, Gorców i Pienin.

### 30 V

- Na Rynku rozpoczął się festyn *Majówka* z „nektarem Życia” (30 - 31 V), przygotowany przez Przedsiębiorstwo Produkcyjno - Handlowe „Baritpol” Sp. z o.o. wspólnie z *Dziennikiem Polskim*. Przedsiębiorstwo zaproponowało licznym uczestnikom festynu degustację swych znakomitych wyrobów oraz ich sprzedaż po cenach hurtowych. Największym powodzeniem wśród przetworów owocowo - warzywnych cieszył się, wyróżniony na wielu krajowych i zagranicznych targach, „Nektar Życia”. Rozstrzygnięty został konkurs *Magiczne Soki* z „Baritpolu”. Jego zwycięzcom nagrody wręczał Michał Woźniak - prezes przedsiębiorstwa.
- Przez dwa dni (30 - 31 V) po drogach woj. nowosądeckiego ścigali się kolarze VII Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego „S”. W pierwszym dniu zawodnicy pokonywali IV etap z Suchoj Beskidzkiej do Nowego Sącza z metą na Rynku (202 km). W drugim dniu, V etap wiodł z Krościenka do Szczawnicy, a następnie z nowosądeckiego Rynku, kolarze wystartowali do VI etapu z metą w Dębicy.

### 31 V

- Wydział Kultury i Promocji Urzędu Miejskiego zorganizował *Dzień Słowacki*. W Sali Ratuszowej odbyło się spotkanie przedstawicieli Ambasady Republiki Słowacji, Preszowa, Starej Lubowni z władzami Nowego Sącza i działaczami Stowarzyszenia Przyjaźni Polska - Słowacja. Na Rynku wystąpił zespół folklorystyczny „Yagonar” z Popradu, a w

Z III Dziecięcej Wiosny Artystycznej. S. Długopolski - prezes Związku Sądeczan wręcza nagrody.

Fot. B. Milan

Nowosądeckiej Małej Galerii otwarto wystawę prac art. plast. Duszana Servatki.

- W Warszawie, Franciszek Cempa - dyrektor Departamentu Muzeów Ministerstwa Kultury i Sztuki, wręczył Wacławowi Kawiorskiemu - dyrektorowi Muzeum Okręgowego, prestiżową nagrodę *Najciekawsze Wydarzenie Muzealne 1995 r.* za doprowadzenie do otwarcia Muzeum Nikifora w Krynicy (31 I 1995 r.).

### 1 VI

- Bogata była oferta dla dzieci w dniu ich święta. Wszystkie placówki oświatowo-wychowawcze, wspierane często przez zarządy osiedli, przygotowały atrakcyjne programy artystyczne i sportowo-rekreacyjne.
- Szkoła Podstawowa nr 9 obchodziła 90 - lecie swej działalności. W tym okresie czasu, kierowało nią 15 osób.

Mimo rozbudowy wzniesionego w 1911 r. budynku, w dniu jubileuszu szkoły, w nie najlepszych warunkach, uczyło się 690 dzieci (w tym dwie klasy Romów).

Uroczystości jubileuszowe rozpoczęły się mszą św. w kościele Trójcy Świętej. Następnie pod przewodnictwem Zofii Basiagi - dyrektora szkoły, realizowany był program artystyczny i sportowo - rekreacyjny.

- Osiem dryżyn, które zakwalifikowały się do wojewódzkiego finału I Ogólnopolskiego Turnieju Uczniowskich Klubów Sportowych im. Marka Wielgusa w Mini Piłce Nożnej, rywalizowało na stadionach Spółdzielczego Klubu Sportowego „Start” oraz Wojskowo - Cywilnego Klubu Sportowego „Dunajec”, ul. T. Kościuszki. Ostatecznie zwyciężyły



Z obchodów 90-lecia Oddziału PTTK „Beskid”.

Fot. K. Foksa

zespół UKS „Lider” nowosądeckiej Szkoły Podstawowej nr 20 i UKS „Karpatia” z Gorlic. Zwyciężyli sądeczanie trenowani przez Zbigniewa Małką.

- Rozpoczął działalność Sądecki Zakład Obsługi Komunalnej Spółka Pracownicza (ul. Lwowska 135), jako druga jednostka z likwidowanego Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaninowej.

- W Nowym Sączu pojawiła się nowa impreza z bogatym programem - *Festiał Słowa '96* (1 - 8 VI). Zainaugurowała go msza św. w bazylice św. Małgorzaty z udziałem Krakowskiej Młodej Filharmonii (dyryg. Rafał J. Delekt). Były prezentacje: Turnieju Recytatorskiego *Od Abrahama z Ur do Pawła z*



Majówka z „Nektarem Życia”.  
Prezes „Baritpolu” Michał Woźniak z kapelą „Sądeczanie”.

Fot. K. Biernat

*Tarasu* (27 uczestników), VI Ogólnopolskiego Turnieju Literatury Tworzonej na Obczyźnie *Od Mickiewicza do Miłosza* (31 uczestników), Turnieju Jednego Tematu *Od koncertu Jankiel do Campo di Fiori* (21 uczestników); Ogólnopolskiego Turnieju Krasomówczego *Na początku było Słowo* (3 uczestników). Otwarto wystawę *Ludzie teatru, filmu i muzyki* w karykaturze Małgorzaty Młodnickiej. Odbyły się recitale: *Pioseni stare i nowe* Michała Bajora, *Dopóki ziemia się kręci...* Sławy Przybylskiej, *Z czego składa się świat* Anny Szałapak. Zorganizowano spotkania z ks. prof. Michałem Czajkowskim, Julią Hartwig, Joanną Kulmową, Urszulą Kozioł, Magdaleną Zawadzka, Józefem Baranem, Ryszardem Kornackim, Janem Krzyżanowskim. Można było uczestniczyć w koncertach: *Modlitwy poetów* w wykonaniu Barbary Horowianki, Aleksandry Koncewicz, Mieczysława Kalenika, Andrzeja Szczepkowskiego oraz adeptek Teatru Studyjnego z Międzyrzecza Podlaskiego i Szczawnickiego Studia Młodych; pieśni, piosenek żydowskich i hebrajskich *Rodzynki z midatami* w wykonaniu Barbary Horowianki, Sławy Przybylskiej, Juliusza Bergera, Mieczysława Kalenika, Jana Krzyżanowskiego oraz uczestników Turnieju Jednego Tematu; *Miłośzowi w hołdzie* w wykonaniu laureatów, jurorów i gości. Wykład *Tematy żydowskie w literaturze* miał Waclaw Sadkowski. Ze spektaklem poetyckim *Kartki z podróży* wystąpił Krzysztof Kolberger z Januszem Stroblem (gitara). Na zakończenie festiwalu laureatom wręczono nagrody. Jego zwieńczeniem był musical *Skrzypek na Dachy* wg Josepha Steina w wykonaniu Teatru Rozrywki z Chorzowa (reżyseria i scenografia - Marcel Kochańczyk), a wystawiony w namiocie widowiskowym.

Imprezy odbywały się w bazylice św. Małgorzaty, kościele św. Ducha, Sali Ratuszowej, „Sokole”, willi Marya. Główny organizator - Wojewódzki Ośrodek Kultury.



W oczekiwaniu na zawodników VII Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego „S”.

Fot. ze zbiorów J. Kantora

#### 4 VI

Na cmentarzu komunalnym odbył się pogrzeb Weroniki Danilewskiej (7 VIII 1890 - 2 VI 1996). Urodziła się w Janowie Lubelskim. Do Nowego Sącza przybyła w 1945 r. Od 1946 r. sprzedawała prasę, w tym od 15 XII 1955 r. do 7 III 1991 r. w kiosku „Ruchu” przy ul. Ś. Batorego. *Żyła godnie. Odeszła do Boga z czystym sumieniem, z czystym sercem, świadomie, wiedząc, że przeżyła życie nie czyniąc nikomu krzywdy* - powiedział przy grobie zmarłej, wzruszony o. Władysław Augustynek. W ostatniej drodze „Babci”, towarzyszyli jej przyjaciele i znajomi. Byli pracownicy Zespołu „Ruch-u” SA z jego dyrektorem Władysławem Sołtysem. Kiedy przy składaniu trum-





Bazylika św. Małgorzaty. Koncert Krakowskiej Młodej Filharmonii.

Fot. E. Jastrzębski

### 6 VI

- W uroczystości Bożego Ciała, na placu przy bazylice św. Małgorzaty została odprawiona msza św. Następnie wyruszyła wielotysięczna procesja z Najświętszym Sakramentem do czterech ołtarzy na Rynku. Procesję prowadził i homilię wygłosił ks. prał. dr Stanisław Lisowski - kustosz bazyliki św. Małgorzaty.
- W Nowym Targu rozpoczął się 55 Międzynarodowy Splyw Kajakowy im. Tadeusza Piłarskiego na Dunajcu. Wzięło w nim udział blisko tysiąc osób, a zakończył się 8 VI w Jazowsku.

### 8 VI

Dzięki jednostkom Państwowej Straży Pożarnej udało się uratować przed całkowitym spalaniem budynek Spółdzielni Pracy Rękodzieła Artystycznego „Twórczość”, ul. Lwowska 82. Pożar wybuchł ok. godz. 13.00, a straty jaie spowodował oszacowano na prawie 50 tys. zł.

### 9 VI

- Ponad 30 razy wyjeżdżały karetki nowosądeckiego Pogotowia Ratunkowego do osób, które zbyt długo przebywały na słońcu (+32°C w cieniu). Wskutek wysokiej temperatury odkształciły się tory kolejowe na trasie Stary Sącz - Rytró. powodując opóźnienia pociągów.
- Późnym wieczorem zakończyła się w namiocie widowiskowym *Wielka Gala Kiskbokingu*. Jej główną atrakcją była walka o tytuł zawodowego mistrza świata w kategorii 68,5 kg. Naprzeciw siebie stanęli: reprezenant Republiki



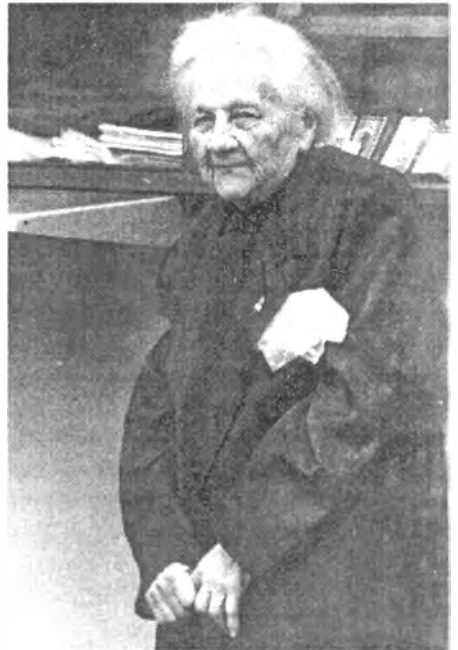
T. Gargula mistrzem świata.

Fot. B. Milan

ny do grobu, zabrzmiał marsz żałobny w wykonaniu Orkiestry Reprezentacyjnej Straży Granicznej, w oczach wielu żegnających „Babcię”, pojawiły się łzy. W. Danilewska była uhonorowana wieloma odznaczeniami państwowymi i regionalnymi, w tym Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

### 5 VI

W Szkole Podstawowej nr 9 zorganizowano Dziecięcy Festiwal Romów '96, w którym wzięło udział blisko 80 dzieci z Czarnego Dunajca, Czarnej Góry, Limanowej, Maruszyny, Nowego Sącza. Dzieci zaprezentowały swoje umiejętności plastyczne, taneczne, wokalne i sportowe. Organizatorzy: SP nr 9 i Stowarzyszenie Romów w Polsce.



W. Danilewska w 100-lecie urodzin.

Fot. ze zbiorów W. Sołtysa

Południowej Afryki - Etienne van Eeden oraz 20-letni Tomasz Gargula z Klubu Sportowego „Superfighter” Nowy Sącz. Dopingowany przez ok. 2000 kibiców sądeczanin, zakontraktowaną na dwanaście rund walkę, zakończył w piątym starciu. Cena biletu - 20 zł.

### 12 VI

Przez cztery dni trwały *II Sądeckie Dni Młodych*; 12 VI - koncert galowy *III Dziecięcej Wiosny Artystycznej*, msza św. w kościele św. Kazimierza; 13 VI - *III Festiwal Piosenki Religijnej*, występ grupy „Pod Budą” i zespołu „Manitou”; 14 VI - koncert laureatów *XX Festiwalu Młodych Talentów I Liceum Ogólnokształcącego*, koncert *W krainie łagodności* z udziałem grupy „De Su” oraz Roberta Janowskiego z zespołem i grupy „Sway”; 15 VI - koncert rockowy *Noc gwiazd*

w wykonaniu zespołów: „Egzystencja”, „Golden Life”, „Trawnik”. Główni organizatorzy: Wojewódzki Ośrodek Kultury i Okręg Nowosądecki Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży.

#### 14 VI

- W Grudniadzu zorganizowane zostały Mistrzostwa Polski Inwalidów w Lekkiej Atletyce. Niepełnosprawni sportowcy woj. nowosądeckiego powrócili z nich z 41 medalami, w tym 13 złotymi, 10 srebrnymi i 18 brązowymi. Marcin Królikowski z Gorlic zdobył 5 złotych medali w biegach na: 100 m, 200 m, 400 m, 800 m, 1500 m. Kierownikiem sądeckiej ekipy był Stanisław Ślęzak.
- Przez trzy dni (14 - 16 VI) w Limanowej odbywał się X Ogólnopolski Festiwal Kultury Młodzieży Szkolnej. Najlepszą spośród ośmiu zespołów uczestniczących w finale festiwalu, okazała się grupa Zespołu Szkół Rolniczych z Poegrodzia.



Z Mistrzostw Polski Inwalidów w Lekkiej Atletyce. Na wózku w pierwszej trójce M. Królikowski. Fot. ze zbiorów S. Ślęzaka

#### 18 VI

- Włodzimierz Cimoszewicz - prezes Rady Ministrów, powołał na wojewodę nowosądeckiego Marka Oleksińskiego, popieranego przez Polskie Stronnictwo Ludowe i Sojusz Lewicy Demokratycznej.



Kabaret Pana Bajarza. Od lewej: S. Adamczyk, H. Górowska, J. Michalik, A. Górszczyk.

Miejsko - Gminna Biblioteka Publiczna im. W.Bazielicha w Starym Sączu wydała *Starosądeckie domy rynkowe i ich dawniejsi właściciele* autorstwa Wiktora Bazielicha.

#### 19 VI

w *Dzienniku Ustaw* nr 66 ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 13 VI 1996 r. w sprawie miejskich stref usług publicznych. Umożliwiło ono sądeckim działaczom samorządowym, skupionym od 1994 r. wokół tzw. „inicjatywy sądeckiej”, zaktywizowanie działań zmierzających do powołania z dniem 1 I 1997 r. Sądeckiej Miejskiej Strefy Usług Publicznych, obejmującej swym zasięgiem b. powiat nowosądecki i miasto Nowy Sącz (wg stanu na dzień 31 V 1975 r.).

#### 20 VI

Teatr NSA zaprosił sądeczan na *Kaba-*

*ret pana Bajarza* Andrzeja Górszczyka. Spektakl odbył się w sali kameralnej, Rynek 22.

#### 21 VI

Wojewódzki Ośrodek Kultury zorganizował *Karpacką Biesiadę Ludową* (21 - 22 VI) z udziałem ok. 1500 wykonawców. Odbyły się dwie imprezy: XIX Wojewódzki Przegląd Orkiestr Dętych *Echo Trombity'96* i II Wojewódzki Przegląd Zespołów Regionalnych *Podkowiecka'96*. W przeglądzie orkiestr uczestniczyło 21 grup, wyłonionych w czasie eliminacji rejonowych. Najlepszymi okazały się: w kategorii orkiestr zakładowych - Orkiestra Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego SA z Nowego Sącza; w kategorii orkiestr Ochotniczych Straży Pożarnych - Orkiestra OSP z Tęgorozy; w kategorii or-



*Echo Trombity '96*. Orkiestra z Mystkowa. Fot. J. Cebula

kiestr ognisk muzycznych, parafii i stowarzyszeń społeczno - kulturalnych - Orkiestra Ogniska Muzycznego z Łącka; w kategorii orkiestr młodzieżowych - Orkiestra Parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła z Łososiny Dolnej. W *Podkowiec* wzięło udział 12 zespołów prezentujących w Rynku i Parku Strzeleckim muzykę, śpiew, taniec, obrzędy i zwyczaje ludowe poszczególnych regionów woj. nowosądeckiego. W kategorii grup autentycznych *Złotą Podkowę* otrzymała „Dolina Popradu” z Piwnicznej, w kategorii artystycznie opracowanych - „Limanowanie” z Limanowej.

## 22 VI

Na stadionie Komunikacyjnego Klubu Sportowego „Sandecja”, ul. J.Kilińskiego 47, został rozegrany III Międzynarodowy Turniej Piłki Nożnej o Puchar Prezesa Firmy „Lach”. W rozgrywkach wzięły udział zespoły: „Corneliani” Mantova (Włochy), „Dynamo” Mińsk (Białoruś), „Lach - Sandecja” Nowy Sącz, „Lokomotiva” Koszyce i Tatrano (Słowacja). Zwycięskiej drużynie - „Lachowi - Sandecja”, puchar wręczył jego fundator - Jerzy Leszczyński.

## 23 VI

Na tydzień (23 - 29 VI) do Danii wyjechała Orkiestra Symfoniczna Sądeckiego Towarzystwa Muzycznego (dyryg. Jan Zygmunt). Zespół zaprosiła Akademicka Orkiestra z Aarhus.



Orkiestra Symfoniczna STM w skansenie w Aarhus.

Fot. W. Zabierowski

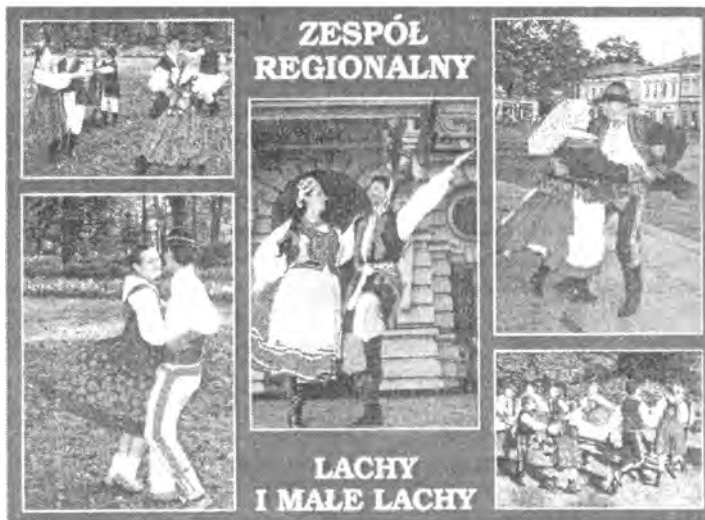
## 25 VI

W Wojewódzkim Ośrodku Metodycznym, ul. Jagiellońska 61 miała miejsce uroczysta inauguracja roku akademickiego 1996 - 1997. Indeksy 65 studentom trzyletnich magisterskich studiów w zakresie pedagogii przedszkolnej i wczesnoszkolnej wręczył prof. dr hab. Władysław Zamachowski - prorektor krakowskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej, obchodzącej półwiecze swojej działalności. W uroczystości wzięli udział m.in.: prof. dr hab. Feliks Kiryk - rektor WSP, Andrzej Czerwiński - prezydent Nowego Sącza, Jerzy Nalepka - kurator oświaty.

## 27 VI

- XIX Starosądecki Festiwal Muzyki Dawnej (27 - 28 VI) zainaugurował wybitny polski wykonawca muzyki barokowej Marek Toporowski, koncertując na siedemnastowiecznym pozytywie.

- W Sali Ratuszowej władze Nowego Sącza spotkały się z Zespołem Regionalnym „Lachy” i „Małe Lachy”. Przybyły wszystkie pokolenia zespołu. Prezydent Andrzej Czerwiński wręczył Medale Pamiątkowe 700 - lecia Nowego Sącza najbardziej zasłużonym członkom „Lachów”. Zarząd Miasta przeznaczył dla zespołu 9,5 tys. zł na renowację strojów, a wojewoda Marek Oleksiński wspomógł grupę 2 tys. zł. 26 VI „Lachy” wystąpiły z koncertem w namiocie widowiskowym. Idea utworzenia Zespołu Pieśni i Tańca Ziemi Sądeckiej, który później przejął nazwę Regionalnego Zespołu Pieśni i Tańca „Lachy”, zrodziła się po otwarciu 3 X 1955 r. Świetlicy Międzyspółdzielniowej, ul. Jagiellońska 31. Powstał on z połączenia kilku istniejących, małych grup artystycznych spółdzielczości pracy. W początkowym okresie ze skuteczną pomocą zespołowi pospieszyli m.in.: Aleksandra Bogucka, Maria Kurlęto, Lidia Michalikowa, Zoia Żytkowiczowa, Kazimierz Bogucki, Edward Fyda, Jan Józefowski, Adam Michalik, Franciszek Pająk, Zygmunt Podhalański, Marian Rzymek, Józef Wojślaw. W latach 1956 - 1990 zespół tańczył i śpiewał pod patronatem spółdzielczości pracy. Od 1990r. opiekuje się nim Regionalne Towarzystwo Przyjaciół Spółdzielczego Zespołu „Lachy”. W ciągu 40 lat „Lachy” były ambasadorem Nowego Sącza i Sądecczyzny koncertując we wszystkich krajach Europy za wyjątkiem Austrii i Szwajcarii. Zespół był wielokrotnym laureatem festiwali tak krajowych jak i międzynarodowych. Pieczę nad „Lachami”



Pocztówka „Lachów”.  
Fot. ze zbiorów M. Wojtas

sprawowali kolejno" Marcin Adamek, Krystna Łodzińska, Wojciech Dębicki, Robert Sobol, Maria Kmak, a od 1989 r. tj. w najtrudniejszym okresie dla zespołu - społecznie Michalina Wojtas.

- Na stadionie Międzyszkolnego Ośrodka Sportowego im. R.Stramki, ul. T.Lenartowicza 4, rozpoczął się IV Piłkarski Turniej Dzikich Drużyn *Piłkarskie Wakacje* (27 VI - 12 VII). Uczestniczyli w nich 14 zespołów, a zwyciężyło „Załużbincze II”. Główny organizator turnieju - Jan Kalarus z MOS oceniając jego przebieg zauważył: *Bardziej niż na wyławianiu talentów zależało nam na zapewnieniu chłopcom, którzy w wakacje nie wyjechali z miasta, sportowej atrakcji.*

## 29 VI

W Wietrznicach k. Łącka zorganizowano 35 Międzynarodowe Regaty Kajakowe o Puchar Ziemi Sądeckiej. Na starcie stanęło ponad 150 zawodniczek i zawodników.

## 30 VI

- W Domu Kultury Kolejjarza odbył się I Wojewódzki Zjazd Ruchu Odbudowy Polski, który dokonał wyboru Zarządu Okręgowego partii z przewodniczącym Edwardem Ciągłą - nauczycielem w nowosądeckim Technikum Kolejowym. W zjeździe uczestniczyło 49 delegatów, reprezentujących 153 członków ROP z woj. nowosądeckiego.
- Obradująca w siedzibie Zarządu Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego, ul. G.Narutowicza 2, Wojewódzka Konwencja Socjaldemokracji RP, działając w imieniu 520 członków partii, wybrała przewodniczącym Rady Wojewódzkiej SdRP - posła Kazimierza Sasa.
- W woj. nowosądeckim było zarejestrowanych 49149 bezrobotnych, w tym 5208 w Nowym Sączu.

## 1 VII

- Odbyło się oficjalne otwarcie nowej (drugiej) siedziby sądeckiego Urzędu Skarbowego, ul. W.Barbackiego 10. W uroczystości wzięli udział liczni goście w tym Jan Kubik - wiceminister finansów, Marek Oleksiński - wojewoda nowosądecki oraz posłowie: Jerzy Gwiżdż, Stanisław Pasoń, Kazimierz Sas. Obiekt poświęcił ks. prał. dr Stanisław Lisowski - proboszcz parafii św. Małgorzaty. Głównym wykonawcą robót adaptacyjnych obiektu dla potrzeb biurowych było Przedsiębiorstwo Budowlano - Handlowe „Polbud” Sp.z o.o.
- W pawilonie handlowo - usługowym Grodzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej, ul.1 Brygady 6, została uroczystie oddana do użytku, w pełni skomputeryzowana Ajencja Urzędu Pocztowego nr



Z uroczystości otwarcia nowej siedziby Urzędu Skarbowego. Pierwszy z lewej (przy mikrofonie) naczelnik Urzędu - Jan Węgrzyn.

Fot. E. Jastrzębski

- 1. Pomieszczenia poświęcił ks. dziek. Zenon Rogoziewicz - proboszcz parafii Matki Bożej Niepokalanej.
- „Polgraph” SA, ul. Węgierska 188 zmienił nazwę na Sigrí Great Lakes Carbon AG - SGL Carbon AG. Ten niemiecko - amerykański koncern posiadał 75% udziałów w spółce.
- Z powodu braku zleceń na naprawy wagonów, od 1 do 14VII blisko 90% załogi Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego SA przebywało na przymusowym urlopie wypoczynkowym.

## 4 VII

- Barbara Sochańska jako dyrektor otwartego Centrum Informacji Turystycznej, ul. ks.P.Skargi 2, serdecznie podziękowała instytucjom i osobom, które wsparły to przedsięwzięcie.
- Od 4 do 8VII w Nowym Sączu przebywała 40 - osobowa grupa mieszkańców zaprzyjaźnionego miasta Schwerte. Animator współpracy niemiecko - polskiej Ernst Schmerbeck, przekazał Wojewódzkiemu Szpitalowi Zespolonemu im. J.Śniadeckiego, ul. Młyńska 5, lekarstwa i sprzęt medyczny wartości 8 tys. DM. Organizator - Krąg Współpracy Nowy Sącz - Schwerte z Januszem Bielem - naczelnikiem Wydziału Oświaty i Zdrowia Urzędu Miejskiego.

## 11 VII

W Nowosądeckiej Małej Galerii otwarta została wystawa fotografii Piotra Drożdżika: absolwenta krośnieńskiego pomaturalnego Studium Fotografii i Filmu, od 11 lat pracownika Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu, autora zdjęć reprodukowanych w wielu wydawnictwach, w tym w albumach i w *Roczniku Sądeckim*.



Od prawej: Alicja Hebda - dyrektor KMG, Piotr Drożdżik z córką Zofią, art. plast. Andrzej Szarek.

## 12 VII

- W Nowym Sączu rozpowszechniono ulotkę, w której Komenda Rejonowa Policji zaproponowała mieszkańcom miasta przyjęcie programu *Bezpieczne miasto*. Jego realizacja miała polegać na ścisłym współdziałaniu sądeczan z Policją.

- Od 12 do 30 VII, 134 zawodników i zawodniczek z 30 krajów, w tym 8 z Polski - slalomistów

Fot. B. Milan

Igrzysk Olimpijskich Atlanta '96 (USA), przebywało w małej miejscowości Cleveland w stanie Tennessee. Zawody w kajakarstwie górskim odbywały się na torze rzeki Ocoee. W polskiej ekipie dominowali sądeczanie zajmując następujące miejsca: VIII Ryszard Mordarski w kategorii C-1, XV Sławomir Mordarski i Andrzej Wojs w kategorii C-2 (wszyscy z nowosądeckiego KS „Start”), XXI Bogusława Knapczyk w kategorii K-1 (KS „Sokolica” Krościenko), XXIII Jerzy Sander w kategorii K-1. W ekipie olimpijskiej byli również: Zbigniew Kudlik - sędzia, Kazimierz Kuropeska - trener, Ryszard Seruga - wiceprezes ds. kajakarstwa górskiego Zarządu Głównego Polskiego Związku Kajakowego.



A. Wojs i R. Mordarski na trasie slalomu olimpijskiego.

Fot. K. Kuropeska

## 17 VII

Teatr Robotniczy im. B.Barbackiego zaprosił sądeczan do kawiarni „Teatralna” Domu Kultury Kolejarza za miniaturę sce-



Kuzyn Rockefellera.

Od lewej: M. Filipczak, J. Dudryk, S. Choczewski, A. Horoszkiewicz.

Fot. S. Adamczyk

niczną *Kuzyn Rockefellera* Stanisława Choczewskiego.

## 18 VII

Spotkaniem w Sali Ratuszowej i otwarciem wystawy malarstwa Fonsa Teijssena zainaugurowano *Dni Flamandzkie* (18 - 24VII). Dla mieszkańców miasta i turystów wystąpiły zespoły: „Angus”, „Troisoeurs” oraz Dawn Square Jazz Band.

## 19 VII

- Wojewoda Marek Oleksiński pożegnał wicewojewodę Jacka Rogowskiego, odwołanego ze stanowiska przez prezesa Rady Ministrów Włodzimierza Cimoszewicza. 15I 1990r. J. Rogowski zastąpił na stanowisku wicewojewody nowosądeckiego M. Oleksińskiego, odwołanego z tej funkcji przez ówczesnego

premiera Tadeusza Mazowieckiego.

- W Nowosądeckiej Małej Galerii odbył się benefis Rudolfa Józefowskiego: urodzonego 17IV 1926 r. w Rojówce; od 1949 zajmującego się profesjonalnie folklorem Sądeczyny; wychowawcy wielu pokoleń muzyków, tancerzy i śpiewaków m.in. w zespołach: „Lachy”, „Mszalniczanie”, „Skalnik”, „Twórczość”; przewodniczącego Zarządu Wojewódzkiego Polskiego Związku Byłych Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych.

## 21 VII

Mszą św. ekumeniczną z homilią ks.prof. Józefa Tischnera na placu przy bazylice św. Małgorzaty, rozpoczął się V Międzynarodowy Festiwal Dziecięcych Zespołów Regionalnych *Święto Dzieci Gór '96*. Wieczorem przed Ratuszem odbył się koncert inaugurujący festiwal.

Prezydent Nowego Sącza Andrzej Czerwiński wręczył każdej grupie artystycznej symboliczny klucz od miasta. O godz. 11.00 na Rynku (prezentacje), a o godz. 19.00 w namiocie widowiskowym (koncerty) można było podziwiać dziecięce zespoły: 22 VII *Dzień Azerski* - „Sayyach” i „Szarotki” (Kamienica); 23 VII - *Dzień Ukraiński* - „Halicka Wiesielka” i „Zawaternik” (Leśnica - Groń); 24 VII - *Dzień Baszkirski* - „Bravo” i „Mali Grajcowianie” (Wieprz); 25 VII - *Dzień Macedoński* - „Kitka” i „Mali Maniowanie” (Maniów); 26 VII - *Dzień Słowacki* - „Jadlovcek” i „Małe Lachy” (Nowy Sącz); 27 VII - *Dzień Węgierski* - „Kis Lelle” i „Mali Tonicnicy” (Krempachy).



Z inauguracji *Święta Dzieci Gór '96*.

Przy mikrofonie (z lewej) Antoni Malczak - dyr. WOK.

S.Batorego 46, odbyło się uroczyste spotkanie w czasie którego 11 osób zostało odznaczonych Srebrnym i Brązowym Krzyżem Zasługi z Mieczami: Bronisława Gargas - Giza, Wiktoria Pryszcz - Szymańska, Helena Ślepiak, Maria Zubek, Czesław Hudzik, Stanisław Jawor, Jan Kociołek, Jan Mazaniec, Zdzisław Porębski, Jerzy Sidor, Zbigniew Zyzda. Odznaczenia te 19I 1945 r. nadał żołnierzom 1 Pułku Strzelców Podhalańskich Armii Krajowej mjr Adam Stabrawa ps. „Borowy”, a potwierdził swoim rozkazem 20I 1945 r. gen. Bruno Olbrycht ps. „Olza” - dowódca Grupy Operacyjnej AK „Śląsk Cieszyński”.

- W Państwowej Szkole Muzycznej I i II st., ul. Nawojowska 213, rozpoczął się kurs dla 40-osobowej grupy młodych muzyków z Francji, Polski i Roski (23VII - 7VIII). Korneciści, pianiści i skrzypkowie - uczestnicy krajowych i międzynarodowych konkursów muzyki poważnej, doskonalili swoje umiejętności pod okiem wybitnych pedagogów na czele z sądeczanką prof. Barbarą Halską z warszawskiej Akademii Muzycznej. Młodzi muzycy koncertowali w domu Gotyckim, Sali Ratuszowej i willi „Marya”. Kurs sponsorowało Przedsiębiorstwo Budowlano - Handlowe „Polbud” Sp.z o.o., w hotelu którego, ul. Nawojowska 163a, mieszkali muzycy.



Alicja Hebda - „gaździna” NMG wita R. Józefowskiego.

Fot. S Śmierciak

28 VII dzieci wzięły udział w mszy św. ekumenicznej w bazylice św. Małgorzaty, a wieczorem wystąpiły z koncertem pożegnalnym w namiocie widowiskowym. W ramach festiwalu zespoły śpiewały i tancyły w Gorlicach, Grywałdzie, Kamienicy, Krakowie, Krościenku nad Dunajcem, Rabce, Szczawnicy, Tymbarku. Główny organizator-Wojewódzki Ośrodek Kultury.

## 23 VII

- W 42 rocznicę akcji „Burza”, w siedzibie Zarządu Wojewódzkiego Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych, al.

Fot. D. Janiszyn

## 24 VII

- Z okazji Dnia Policjanta w Komendzie Wojewódzkiej Policji, ul. Szwedzka 9, odbyło się uroczyste spotkanie. Wojewoda Marek Oleksiński wręczył 11 funkcjonariuszom odznaczenia państwowe. Swoje święto policjanci obchodzili w 77 rocznicę powołania Policji Państwowej.
- Oddział Stowarzyszenia Civitas Christiana wydał nr 2(15) *Almanachu Sądeckiego* z tekstami: Emila Bieli, Józefa Bieńka, Wincentego Gawrona, Jerzego Gizy, Grażyny Jordan, Stanisława Korusiewicza, Marii Kowalskiej, Marka Michalika, Bogusława Karola Sowy.

## 27 VII



Czesław Miłosz z żoną Carol w NMG.

Fot. S. Śmierciak

1992 r. członek Polskiej Akademii Umiejętności; w 1994 r. odznaczony Orderem Orła Białego.

## 30 VII

Ceny na placu targowym (za 1 kg), ul. Krańcowa: buraki - 0,50zł, cebula - 0,40zł, chrzan - 1,00zł, kalafior - 0,60zł, kapusta biała - 1,00zł, ogórki świeże - 0,70zł, pieczarki - 3,50zł, pietruszka - 0,50zł.

## 31 VII

W Nowym Sączu powstał Oddział Stowarzyszenia Operowanych na Serce. Sala widowiskowa Domu Kultury Kolejarsza wypełniła się osobami, które przeszły operację serca, w tym skomplikowane przeszczepy. Obecny prof.dr hab.med.Antoni Dziatkowiak, kierujący Kliniką Kardiologii Collegium Medicum UJ, spotkał w DKK wielu swoich pacjentów. *To największa satysfakcja dla starego medyka widzieć swoich byłych pacjentów nie w szpitalnych łóżkach, lecz w przypadku pań - w eleganckich kreacjach, powiedział wybitny kardiolog.*

## 1 VIII

- Do Wiednia wyjechało Katolickie Towarzystwo Śpiewacze „Echo II” parafii św. Kazimierza z jej proboszczem ks.prat.Stanisławem Czachorem (1 - 5VIII). Podczas pobytu nad Dunajem, zespół wystąpił m.in. przed licznie zgromadzoną Polonią w kościele św. Józefa na Kahlenbergu - wzgórzu w Lesie Wiedeńskim, gdzie 12IX 1683 r. znajdowała się pozycja wyjściowa działań armii polskiej pod dowództwem Jana III Sobieskiego w bitwie z Turkami. Oprócz występów z repertuarem pieśni religijnych i patriotycznych, sądeczanie zwiedzali zabytki stolicy Austrii.
- W Grodzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej komornik rozpoczął egzekwowanie wierzytelności od dłużników, co do których uprawomocniły się decyzje sądu. Spółdzielnia miała ponad 300 dłużników wśród swoich członków, którzy zalegali z opłatami na łączną sumę 140 tys.zł.



Chór „Echo przed siedzibą parlamentu w Wiedniu. Pierwszy od lewej (stoi) ks. prał. Stanisław Czachor.

Fot. P. Drożdżik

#### 4 VIII

W największej, bo ponad 25-tysięcznej nowosądeckiej parafii św. Małgorzaty rozpoczął się 8-dniowy odpust ku czci Przemienienia Pańskiego (4 - 11VIII). Odbłyły się specjalne nabożeństwa dla robotników, Liturgicznej Służby Ołtarza, dziewczęcej Służby Maryjnej, kombatantów, dzieci, dzieci niepełnosprawnych, młodzieży, rodzin, chorych, Apostolstwa Trzeźwości, rolników. Na czas odpustu przypadł jubileusz 25-lecia wprowadzenia cudownego obrazu Przemienienia Pańskiego na ołtarz główny świątyni. Dokonał tego 6VIII 1971 r. ówczesny metropolita krakowski ks. kard. Karol Wojtyła, a od 16X 1978 r. papież Jan Paweł II.

#### 7 VIII

Na kortach tenisowców w Parku Strzeleckim rozegrano XX Otwarte Mistrzostwa Nowego Sącza w Tenisie Ziarnym o Puchar Prezydenta Miasta (7 - 11VIII). W imprezie wzięło udział 34 seniorów i 20 dzieci. Organizator - Sądeckie Towarzystwo Tenisowe.

#### 14 VIII

- W Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego SA odbyła się uroczystość odsłonięcia i poświęcenia obelisku. Znajduje się na nim orzeł, a pod nim wyszczególnione są daty ważne w najnowszej historii Polski: 1956, 1968, 1970, 1976, 1980. Zamieszczony napis brzmi: *W 15 rocznicę powstania NSZZ „Solidarność”, oddając hołd wolnościowym zrywom robotników - NSSZ „Solidarność” ZNTK Nowy Sącz SA, 1996-08-15.* Tablicę odsłonił Alojzy Oracz - prezes ZNTK SA, a poświęcił ją o.

Władysław Augustynek - kapelan sądeckich kolejarzy. Uroczystość prowadził Stanisław Cichoński - przewodniczący Komisji Zakładowej Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” ZNTK SA, a wzięli w niej udział m.in. parlamentarzyści: Andrzej Chronowski i Jerzy Gwiżdż oraz przewodniczący Zarządu Regionu Małopolska NSZZ „S” - Andrzej Szkaradek.

- 15 VIII 1981 r. na stadionie Komunikacyjnego Klubu Sportowego „Sandecja” podczas mszy św. odprawionej przez ks. bpa Józefa Gucwę z udziałem ok. 15 tys. osób, poświęcony został sztandar Komisji Zakładowej NSZZ „S” ZNTK.



A. Oracz odsłania obelisk.  
Fot. W. Kozera

#### 15 VIII

W 76 rocznicę Bitwy Warszawskiej - Święto WP, w kościele św. Kazimierza uroczystą mszę św. odprawili: ks. prał. Stanisław Czachor i ks. kpt. Zbigniew Kępa. Po mszy św. złożono kwiaty pod *Tablicami Katyńskimi*, przy pomniku Bohaterów Sądeczczyzny, a na cmentarzu komunalnym: na Grobie Nieznanego Żołnierza i przy pomniku Legionistów (kw.15).

#### 16 VIII

Prezes Rady Ministrów, Włodzimierz Cimoszewicz powołał Mieczysława Kielbasę na stanowisko wicewojewody nowosądeckiego.

#### 18 VIII

- W Szczawie odbyła się doroczna uroczystość poświęcona 1 Pułkowi Strzelców Podhalańskich Armii Krajowej: złożenie wieńców i kwiatów przy pomniku ofiar II wojny światowej, apel poległych, odczytanie posłania z błogosławieństwem dla kombatantów od papieża Jana Pawła II, msza św. koncelebrowana przez ordynariusza diecezji tarnowskiej - ks. bpa prof. Józefa Życińskiego. W uroczystości wzięła udział Orkiestra Reprezentacyjna Straży Granicznej. Organizatorzy: Zarząd Wojewódzki Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych w Nowym



Z uroczystości religijno-patriotycznej w Szczawie.  
L. Jawor - żołnierz 1 PSP AK i prezes ZW ZK RP i BWP przed pomnikiem ofiar II wojny światowej.

Fot. M. Jawor



- Sączu oraz Koło Stowarzyszenia Żołnierzy AK w Szczawie.
- Obradujący w Nawojowej IV Wojewódzki Zjazd Sprawozdawczo - Wyborczy Polskiego Stronnictwa Ludowego wybrał prezesem Zarządu Wojewódzkiego Mieczysława Kielbasę - wicewojewodę nowosądeckiego.
  - W Zakopanem zainaugurowano XXVIII Międzynarodowy Festiwal Folkloru Ziem Górskich (18 - 25VIII).

## 22 VIII

W siedzibie Oddziału Stowarzyszenia Civitas Christiana miało miejsce spotkanie, w czasie którego podpisano deklarację powołującą w woj. nowosądeckim Regionalny Oddział Akcji Wyborczej „S”. Podpisali ją przedstawiciele m.in.: Bezpartyjnego Bloku Wspierania Reform, Izby Rzemieślniczej, Klubu Inteligencji Katolickiej, Konfederacji Polski Niepodległej, Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”, Partii Chrześcijańskich Demokratów, Partii Konserwatywnej, Polskiej Partii Ekologicznej Zielonych, Polskiego Związku Zachodniego, Porozumienia Centrum, Ruchu Stu, Solidarnych w Wyborach, Stowarzyszenia Unii Polityki Realnej, Stronnictwa Demokracji Polskiej. Zdaniem przewodniczącego Zarządu Regionu Małopolska NSZZ „S”, Andrzeja Szkaradka *Nasza inicjatywa stwarza niepowtarzalną szansę na przełamanie monopolu władzy postkomunistów, ale pod warunkiem trwałej konsolidacji i dyscypliny. Przeciwnik tylko czeka na nasze kłótnie. Listy wyborcze (do Sejmu RP i Senatu RP - M.S.) utworzymy w oparciu o autorytety lokalne.*



Skansen. Czesanie lnu.

Fot. P. Drożdżik

## 24 VIII

- W Sądeckim Parku Etnograficznym, ul. gen. B. Wieniawy - Długoszewskiego 83b, zorganizowano pokazy etnograficzne *Od lnu do haftowanej koszuli*: tradycyjne prace przy obróbce lnu (międlenie, tarcie, wyczesywanie), przędzenie nici na kołowrotku i wrzecionie, tkanie płótna na wiejskim warsztacie, szycie dawnych strojów sądeckich, haftowanie strojów lachowskich. Ponadto można było obejrzeć: wyplatanie rękawic wełnianych „na desce”, wyrób słynnych koronek klockowych z Bobowej, jak robi się bibułkowe kwiaty, kompletne stroje sądeckie. W czasie pokazów wystąpił dziecięcy Zespół Regionalny „Sądeczoki” Młodzieżowego Domu Kultury. Organizator - Muzeum Okręgowe.
- Przez dwa dni (24 - 25 VIII) w Nowosądeckim gościli kolarze, uczestniczący w XXXIV Małopolskim Wyścigu Górskim. W pierwszym dniu cyliści ścigali się na trasie z Myślenic do Gorlic, a w drugim z Gorlic do Nowego Sącza.

## 28 VIII

- Zmarła nestorka ruchu harcerskiego w Sądecczyźnie - Bronisława Szczepaniec (18 VIII 1903 - 28 VIII 1996).

- Na tournée do Francji wyjechał Regionalny Zespół Pieśni i Tańca „Sądeczanie” Domu Kultury Kolejarza (28 VIII - 4 IX). Głównym celem wyprawy, znanego od ponad 30 lat zespołu w kraju i za granicą, było Chamonix u stóp masywu Mont Blanc.

## 29 VIII

Prawdziwy amok ogarnął nowosądeckich nastolatków; miasto nawiedziła *Inwazja Mocy* - impreza zainaugurowana przez Radio RMF FM.

## 1 IX

W 57 rocznicę agresji Niemiec na Polskę, w kościele św. Kazimierza ks. prał. Stanisław Czachor odprawił mszę św., a homilię wygłosił ks. kpt. Zbigniew Kępa. Po mszy św. złożono kwiaty: pod *Tablicami Katyńskimi*, przy pomniku Bohaterów Sądecczyzny, a na cmentarzu komunalnym: w Kwaterze Żołnierzy Września 1939 r. (kw. 19), przy pomniku ofiar Oświęcimia (kw. 19), na grobie por. Tadeusza Stefaniszyna (kw. 28), na grobie gen. Józefa Kustronia (kw. 49). W „Sokole” z koncertem wystąpiła Orkiestra Reprezentacyjna Straży Granicznej (dyryg. mjr Bernard Król).

## 2 IX

W dniu rozpoczęcia roku szkolnego 1996 - 1997 wszczęto realizację programu *Bezpieczna droga*. W woj. nowosądeckim przed 16 szkołami i 2 ośrodkami specjalnymi stanęli przeszkoleni i umundurowani dotychczasowi zbrobotni, których zadaniem było dbać o bezpieczeństwo dzieci przekraczających szczególnie ruchliwe ulice. Do uczestnictwa w tej akcji, w Nowym Sączu wybrano szkoły podstawowe: nr 2, nr 6, nr 8, nr 14.

## 5 IX

- Z okazji 40 - lecia Towarzystwa Sztuk Pięknych w Galerii Biura Wystaw Artystycznych odbył się wernisaż XVII Wojewódzkiej Wystawy Pokonkursowej Członków Klubu Twórczego stowarzyszenia. Owacyjnie powitano jednego z założycieli TPSP i jego wieloletniego przewodniczącego - mgra Antoniego Sitka. Najbardziej zasłużonym twórcom, wiceprezydent miasta Leszek Zegzda wręczył Medal Pamiątkowy 700 - lecia Nowego Sącza: Władysławie Iwańskiej, Elżbiecie Kowalskiej, Grażynie Kulig, Kazimierze Łagan, Halinie Rojek,

Aleksandrze Stolli - Kawaler, Stanisławie Tyrkiel, Józefowi Doboszowi, Kazimierzowi Wojnarowskiemu, Leonardowi Wrzaskowi, Stanisławowi Zegartowskiemu.

- Otwarcie wystawy prac prof. Jeana Vincentego Lefeuve'a z Konserwatorium Sztuk Plastycznych Champigny we Francji, w Nowosądeckiej Małej Galerii zainaugurowano IV Mały Festiwal Form Artystycznych '96. Na kolejne wydarzenia Festiwalu, którego „gospodynią” była Alicja Hebda, a „szefem artystycznym” Andrzej Szarek, złożyły się: 14 IX - spotkanie z Jerzym Zoniem - kierownikiem artystycznym krakowskiego Teatru KTO; 17 IX - wernisaż rysunków absolwentki krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych Barbary Gawdzik z Zakopanego; 26 IX - otwarcie wystawy rzeźby prof. Antoniego Janusza Pastwy - rektora warszawskiej ASP; 29 IX - spektakl *Dziura* wg A. Stonimskiego i J. Tuwima zakopiańskiego Teatru im. S.I. Witkacego (w Sali Ratuszowej); 4 X - wieczór jazzowy z udziałem Aama Niedzielina (fortepian), Macieja Adamczyka (kontrabas), Adama Półkalka (perkusja), Kazimierza Chłudka (saksofon); 8 X - happening *Pieśń Arki* Andrzeja Szarka pomyślany jako protest przeciwko obłudzie, a zrealizowany na starosądeckim Rynku, na trasie Stary Sącz - Nowy Sącz i na nowosądeckim Rynku w połączeniu z otwarciem wystawy PRO *Wizje również* A. Szarka; 17 X - otwarcie wystawy medali i pamiątek Stanisława Płeskowskiego - absolwenta krakowskiej ASP; 21 X - wieczór poetycki Józefa Barana; 26 X - wieczór operowy Jolanty Janucik z Teatru Operowego w Coburgu (Niemcy); 29 X - wernisaż malarstwa Stefana Gierowskiego z warszawskiej ASP.

## 6 IX

Przez dwa dni (6 - 7 IX) limanowskie Sanktuarium Matki Boskiej Bolesnej było celem pielgrzymki żołnierzy Krakowskiego Okręgu Wojskowego, Jednostek Nadwiślańskich Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i funkcjonariuszy Straży Granicznej.

## 7 IX

- W Nowym Sączu przy ul. T. Kościuszki 13 otwarto filię Banku Śląskiego.
- Na sztucznym torze kajakowym w Wietrznicach k. Łącka rozegrano Mistrzostwa Polski w Kajakarstwie Górskim. 7 IX startowali juniorzy. Bardzo dobrze wypadła reprezentacja Spółdzielczego Klubu Sportowego „Start”. Złote medale przypadły: Agnieszce Stanuch (K-1) Stanisławowi Mordarskiemu (C-1) oraz Andrzejowi Wójsowi i Sławomirowi Mordarskiemu (C-2). Zawody seniorów miały się odbyć 8 IX, ale zostały odwołane, bowiem w wyniku kulkudniowych opadów, tor kajakowy został zalany.
- Mimo deszczu wielu rolników, zaproszonych gości i mieszkańców Nowego Sącza wzięło udział w imprezie *Agro - Promocja '96* (7 - 8 IX), zorganizowanej przez Ośrodek Doradztwa Rolniczego.
- W Krynicy rozpoczął się XXX Festiwal im. Jana Kiepury (7 - 15 IX).

## 8 IX

Sądecka Fundacja Rozwoju Wsi i Rolnictwa zorganizowała w Marcinkowicach dożynki z udziałem przedstawicieli 24 gmin, w tym 12 z woj. nowosądeckiego.

## 9 IX

W sprzedaży pojawił się XXIV t. *Rocznika Sądeckiego*, wydany głównie dzięki dotacji Rady Miejskiej Nowego Sącza.

## 11 IX

Padające deszcze spowodowały przybór wód w rzekach i potokach woj. nowosądeckiego. Poczynione straty oszacowano na 12 mln zł.

## 12 IX

W Zakopanem zmarł mgr Tadeusz Szczepanek, urodzony 22 IX 1930 r. w Nowym Sączu, absolwent UJ, twórca Sądeckiego Parku Etnograficznego, popularyzator sztuki Nikifora Kryniciego. W pogrzebie, 14 IX w Zakopanem, obok rodziny, wzięli udział przyjaciele i znajomi, w tym delegacja nowosądeckiego Muzeum Okręgowego.

## 13 IX

- Na cmentarzu komunalnym odbył się pogrzeb Mieczysława Michalika (10 V 1923 - 10 IX 1996), długoletniego pracownika Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego, od 1949 r. aktora Teatru Robotniczego im. B. Barbackiego Domu Kultury Kolejarza. W ciągu 47 lat pracy artystycznej wystąpił w ponad 500 spektaklach. Ścisłe współpracował z Teatrem NSA, prowadzonym przez jego bratanka Janusza Michalika. W imieniu przyjaciół i DKK zmarłego pożegnał Andrzej Horoszkiewicz z Teatru Robotniczego. Za pracę zawodową i społeczną M. Michalik był uhonorowany m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.



M. Michalik w *Chorym z urojenia*.  
Fot. S. Adamczyk

- Rozpoczęło się trwające trzy dni (13 - 15 IX) *Sprzątanie Świata - Polska '96*. W Nowym Sączu przygotowano 7 tys. worków na zbieranie śmieci. Sprzątającym przeszkodziła fatalna pogoda (deszcz, zimno).

## 14 IX

Na Rynku rozstrzygnięto konkurs *Nowy Sącz miastem kwiatów i zieleni*, nawiązujący do lat, kiedy miasto było postrzegane jako czyste i zadbane. Nagrodzono wszystkich 75 uczestników konkursu, a wśród nich komitety osiedlowe Kochanowskiego, Przetakówka, Westerplatte, Przedsiębiorstwo Budowlano - Handlowe „Polbud” Sp. z o.o., Szkołę Podstawową nr 6, Wilhelminę i Eugeniusza Łazarków, Ewę i Krzysztofa Mikołajczyków, Teresę i Jana Urygów. Nagrody wręczał wiceprezydent Nowego Sącza Andrzej Kita.



Siedziba przedsiębiorstwa "Polbud", ul. Nawojowska  
Fot. T. Papugiewicz

## 15 IX



Z I Rajdu Górskiego Szlakiem ks. W. Górgacza. Pierwszy od lewej ze sztandarem H. Ferenc - żołnierz PPAN.

Fot. W. Adamczyk

koncertem oraz pokazem musztry paradowej. Wystąpił również dziecięcy Zespół Regionalny „Sądeczoki” Młodzieżowego Domu Kultury. Jak na jubileusz przystało, były odznaczenia, nominacje na wyższe stopnie i okolicznościowe adresy. Załączkiem orkiestry była 7 - osobowa grupa powstała w 1956 r. w Karpackiej Brygadzie Wojsk Ochrony Pogranicza. Jej opiekunem był sierż. Henryk Litko. Kolejnymi kapelmistrzami orkiestry byli: ppor. Stanisław Latek, kpt. Juian Kwiatkowski, mjr Jan Woszczyk, chor. Stefan Żuk, mjr Bernard Król (od 1980 r.)

## 22 IX

Mszą św. w kościele św. Antoniego w Krynicy rozpoczął się I Rajd Górski Szlakiem ks. Władysława Gurgacza ps. „Sem” - kapelana Polskiej Podziemnej Armii Niepodległościowej (1947 - 1949). Rajd wiódł z Krynicy przez Jaworzynę Krynicką, Runek, Łabowską Hale (gdzie



Z uroczystości religijno-patriotycznej w Biegonicach.  
Fot. J. Piechowicz

odbył się apel poległych) do Łabowej. Wzięło w nim udział ok. 80 osób. Organizator - Zarząd Okręgowy Ruchu Odbudowy Polski.

## 26 IX

W Biegonicach przy ul. Zakładników odbyła się uroczystość religijno - patriotyczna: msza św. polowa koncelebrowana przez ks.bpa Józefa Gucwę z udziałem pocztów sztandarowych i Orkiestry Reprezentacyjnej Straży Granicznej, składanie wieńców i kwiatów przy pomnikach, wręczenie przez prezydenta Nowego Sącza Andrzeja Czerwińskiego aktów patronackich nad odnowionym miejscem pamięci narodowej rodzinie Kądziołków (odebrał Jan Kądziołka) i Szkole Podstawowej nr 14, wystąpienie Leopolda Lachowskiego - prezesa Zarządu Koła Miejskiego Związku Kombatanatów RP i Byłych Więźniów Politycznych, prezentacje artystyczne dzieci SP nr 14.

W miejscu, gdzie odbyła się uroczystość gestapowcy rozstrzelali 74 osoby (19 XII 1939 r., 21 VIII i 27 IX 1941 r.)

## 27 IX

Po dwóch latach pracy organizacyjnej i studyjnej, w „Sokole” miała miejsce promocja płyty kompaktowej *Krucjata do Europy*, wydanej przez kabaret „Ergo”, prowadzony przez 13 lat przez Leszka Bolanowskiego - polonistę, dziennikarza, animatora kultury.

## 28 IX

W Domu Gotyckim otwarta została wystawa *Stadniccy z Nawojowej - pałاتی i dzieje rodu*. Ekspozycję przygotowała mgr Anna Bomba, korzystając ze zbiorów prywatnych głównie rodziny Stadnickich oraz archiwów, bibliotek i muzeów. Autorem oprawy plastycznej był art. plast. Tadeusz Ciemierkiewicz. Wystawie towarzyszył film o rodzinie Stadnickich z Nawojowej *Jednym torem*, zrealizowany przez Mirosława Jasińskiego.

Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu wydało publikację poświęconą Stadnickim. Czytamy w niej: *W źródłach pisanych odnajdujemy korzenie Stadnickich w końcu XIV w. W dokumencie z 1394 r. wymieniony jest Zbigniew Stadnicki, burgrabia zamku w Krakowie, jako jeden z dwóch świadków obecnych przy zakupie wsi Kargów i Damborzyn oraz wójtostwa w Zborowicy przez opata klasztoru Benedyktynów w Tyńcu. W XV w. ród Stadnickich rozdzielił się na dwie linie. Była to tzw. gałąź ze Żmigrodu, pisząca się na Ożomli, Lesku, Żmigrodzie, Dubiecku i Niemirowie, oraz tzw. gałąź młodsza ze Stadnik, z której wywodzi się linia nawojowska. Dał jej początek Franciszek Stadnicki, który w 1783 r. otrzymał tytuł hrabiego. W 1799 r. rozszerzył posiadaną fortunę, nabywając od Heleny Apolonii Massalskiej, księżnej de Ligne, Nawojową wraz z przyległymi wioskami, a od księżnej Izabelli Lubomirskiej - Łabową. Anna Bomba *Stadniccy herbu Szreniawa. Linia nawojowska (1799 - 1945)*, Nowy Sącz 1996, s. 3.*

## 29 IX

W woj. nowosądeckim odbyły się wybory do Nowosądeckiej Izby Rolniczej. Wzięło w nich udział 24,77% osób uprawnionych do głosowania. Wybrano 86 delegatów, którzy na I Walnym Zjeździe powołali Zarząd NIR z prezesem Franciszkiem Kantorem z Wojnarowej.



Z uroczystości otwarcia oczyszczalni ścieków. Przy mikrofonie prezydent A. Czerwiński.

Fot. A. Rzepecki.

## 1 X

W I Liceum Ogólnokształcącym rozpoczęła działalność Policealna Szkoła Delektywów i Pracowników Ochrony Mienia. Naukę podjęło 18 mężczyzn i 11 kobiet.

## 2 X

- Z Nowego Sącza deportowano 6 obywateli Rumunii narodowości cygańskiej. Zgodnie z decyzją wojewody nowosądeckiego, zostali oni przewiezieni do granicy polsko - ukraińskiej w Medyce. Wśród deportowanych były trzy kobiety, mężczyzna i dwoje dzieci.

- Po mszy św. w bazylice św. Małgorzaty, w ciszy, z zapalonymi świecami i transparentem *Przyszło do swoich, a oni Go nie przyjęli*, przeszli wokół Rynku

uczestnicy protestu przeciw liberalizacji ustawy o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży.

#### 4 X

Nie zabrakło zadowolenia i podniosłych wystąpień podczas uroczystego otwarcia oczyszczalni ścieków. Minęło dwa i pół roku od wejścia budowniczych na grunty w Wielopolu. Całkowity koszt inwestycji, łącznie z kanalizacją wyniósł ok. 50 mln zł. Przecięcia wstęgi doonał prezydent miasta Andrzej Czerwiński, a obiekt poświęcił ks bp Józef Gućwa.

Z okazji oddania do użytku oczyszczalni ścieków Zarząd Miasta zaprezentował program *Nowy Sącz - zdrowy i zielony*. W wydanej ulotce można było przeczytać: *Zdajemy sobie sprawę, że to co prezentujemy jest programem trudnym, ambitnym, obliczonym na lata i otwartym na nowe inicjatywy czy też sugestie. Jego realizacja wymaga samodyscypliny i współdziałania wszystkich.*

*Nowy Sącz - zdrowy i zielony to:* 1. Czyste wody naszych rzek i jezior dzięki oczyszczalni ścieków oraz sieci kanalizacyjnej obejmującej całe miasto. 2. Czyste ulice, posesje, parki dzięki nowoczesnemu systemowi oczyszczania miasta i budowie składowiska odpadów w Zabelczu. 3. Budowa krytej pływalni z zespołem rekreacyjno-sportowym przy ul. Nadbrzeżnej. 4. Park Strzelecki i Lasek Falkowski - miejskie tereny kultury, wypoczynku i rekreacji. 5. Modernizacja ulic, chodników, budowa tras rowerowych i skatingowych, boisk sportowych i placów zabaw dla dzieci. 6. Wymiana oświetlenia ulicznego na energooszczędne, izolacja termiczna budynków. 7. Likwidacja źródeł zanieczyszczenia powietrza - modernizacja kotłowni co, wymiana taboru komunikacji miejskiej. 8. Obniżenie podatków lokalnych dla firm i osób wprowadzających rozwiązania przyjazne środowisku. 9. Kultura, sport, programy ekologiczne i inne specjalizacje w szkołach. 10. Wspieranie wydarzeń kulturalnych oraz inicjatyw kulturotwórczych kształtujących wrażliwość na człowieka, wspólnotę i środowisko.

#### 6 X

Podczas mszy św. przed bazyliką św. Piotra w Rzymie, papież Jan Paweł II wyniósł na ołtarze m.in. Matkę Marcelinę Darowską (1827 - 1911) - założycielkę klasztoru Zgromadzenia ss. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny w Nowym Sączu.



"Sokół". Zgromadzenie Rad Gmin Sądeckich.

Fot. A. Rzepecki

Wojewódzki konserwator zabytków mgr inż. arch. Zygmunt Lewczuk, przekazał prezydentowi Andrzejowi Czerwińskiemu przyznane przez Ministerstwo Kultury i Sztuki *Wyróżnienie w konkursie na najlepszego użytkownika obiektu w 1995 r. dla Urzędu Miejskiego w Nowym Sączu za przeprowadzenie kompleksowego remontu i konserwację dekoracji architektonicznej elewacji Ratusza z końca XIX w.*

#### 11 XI

- Od mszy św. odprawionej przez ks. bpa Józefa Gućwę w kościele św. Kazimierza rozpoczęło się Zgromadzenie Gmin Sądeckich z udziałem ok. 400 radnych. Jego celem było wyrażenie zgody na powołanie 1 I 1997 r. Sądeckiej Miejskiej

Strefy Usług Publicznych czyli pierwszego w Polsce powiatu pilotażowego. Inicjatywa ta spotkała się z poparciem m.in. wojewody nowosądeckiego, Sejmiku Samorządowego Województwa Nowosądeckiego, Urzędu Rady Ministrów, prezydenta RP. Za utworzeniem SMSUP głosowało 12 gmin: Nowy Sącz, Chelmiec, Grybów - miasto, Grybów - gmina, Kamionka Wielka, Krynica, Muszyna, Łabowa, Łącko, Nawojowa, Piwniczna, Ryto. W późniejszym terminie do strefy przystąpiły gminy Podegrodzie i Stary Sącz, a poza nią pozostały: Gródek nad Dunajem, Korzenna, Łososina Dolna. Przewodniczącym Zgromadzenia SMSUP został Marian Cycoń - burmistrz Starego Sącza, a przewodniczącym Zarządu SMSUP Rudolf Borusiewicz - wiceprezydent Nowego Sącza.

Kolejne sesje Zgromadzenia SMSUP: I - 6 XII, II - 7 XII, III - 18 XII, IV - 23 XII, V - 28 XII.

- Uroczyste obchodzone 70 - lecie Zespołu Szkół Odzieżowych, ul. Sz.Morawskiego: msza św. w kościele na Starym Cmentarzu; spotkanie w szkole połączone ze zwiedzaniem okolicznościowej wystawy, ilustrującej osiągnięcia placówki; akademie w Domu Kultury Kolejorza z wystąpieniem mgr Barbary Dębickiej - dyrektora szkoły.
- Staraniem dyrekcji szkoły ukazała się broszura *70 - lecie Zespołu Szkół Odzieżowych im. B.Barbackiego w Nowym Sączu*, autorstwa Ewy Biel, Barbary Dębickiej i Anny Potrzebowskiej.
- Przez dwa dni (11 - 12 X) w Krynicy trwało VI Forum Ekonomiczne *Polska - Wschód* z udziałem ok. 500 biznesmenów i polityków z Białorusi, Litwy, Polski, Rosji, Ukrainy.

## 14 X

- Z okazji Dnia Edukacji Narodowej w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego spotkali się nauczyciele i pracownicy oświaty. Były odznaczenia i nagrody. Gospodarzem spotkania był Jerzy Nalepka - kurator oświaty.
- Ph. *Polska potrzebuje ludzi sumienia*, rozpoczął się X Tydzień Kultury Chrześcijańskiej: 14 X - msza św. z homilią ks. prał. Stanisława Czachora w kościele św. Kazimierza, a po niej wieczór poezji *Sumienie ludzkie w poezji* w wykonaniu Anny Nehrebeckiej; 15 X - w kościele św. Heleny wykład Marcina Przeciszewskiego *Rola mediów w kształtowaniu sumienia narodu*, a w kościele św. Kazimierza koncert zespołów muzycznych młodzieży katolickiej; 16 X - msza św. w kościele św. Ducha, a po niej wykład prof. Marka Drozdowskiego *Rola prymasa Hlonda w walce o etykę życia publicznego w latach 1926- 1948*; 17 X - w Domu Katechetycznym przy ul. Kunegundy 12a dyskusja pod przewodnictwem posła Jana Marii Rokity nt. *Kościół i chrześcijaństwo jako fundamentalne zasady państwowości Polskiej*, a w kościele św. Elżbiety msza św. i spotkanie z redaktorami miesięcznika *Droga*; 18 X - w kościele św. Kazimierza msza św., wykład o. prof. Jana Andrzeja Kłoczowskiego *Wychowanie sumienia* oraz koncert chórów nowosądeckich parafii: „Echo II”, „Immacuata”, im. ana Pawła II; 19 X w Domu Katechetycznym parafii Matki Bożej Niepokalanej wykład mgra Michała Załony *Sylwetka i dzieło Eugeniusza Kwiatkowskiego - współtwórcy reformy gospodarczej II RP*; 20 X - w kaplicy przy ul. św. Ducha 2 dyskusja panelowa prowadzona przez red. Zbigniewa Nosowskiego nt. *Polityka a sumienie*. Tydzień Kultury Chrześcijańskiej, nad którym patronat sprawował ks. bp. prof. Józef Życiński, zakończyła msza św. w bazylice św. Małgorzaty.

Oceniając Tydzień, przewodnicząca Klubu Inteligencji Katolickiej mgr Teresa Jawor zauważyła, że *miał większą frekwencję niż ubiegłoroczny. Duży wpływ miało na to szczęśliwie dobrane jego hasło*. Główny organiator - KIK.

## 15 X

Na cmentarzu komunalnym, mieszkańcy Nowego Sącza pożegnali Zbigniewa Jeżowskiego (2 IX 1928 - 13 X 1996) - znanego i cenionego stomatologa, wieloletniego radnego, współzałożyciela i prezesa Oddziału Wojewódzkiego Związku Sybiraków.

## 16 X

- W policyjnej asyście przeprowadzono pierwszą w Nowym Sączu eksmisję lokatora „na bruk”. Ponad 40 - letni Mariusz S. wyrokiem Sądu Rejonowego został przymusowo wykwaterowany z mieszkania przy ul. W.Broniewskiego, za notoryczne zakłócanie porządku publicznego.
- W sprzedaży pojawił się tomik *Dwie drogi* Marka Basiagi, z wykształcenia filmoznawcy i historyka literatury.

## 18 X

W Galerii Biura Wystaw Artystycznych otwarto pokonkursową wystawę Ogólnopolskiego Biennale Pasteli'96. Spośród 448 nadesłanych prac, 216 zakwalifikowano na wystawę. Nagroda Grand Prix przypadła art. plast. Markowi Grabowskiemu z Dąbrowy Górniczej, a nagrodę I otrzymał sądecki artysta Ryszard Miłek. Organizatorzy: Stowarzyszenie Pastelistów Polskich i nowosądeckie BWA.

## 21 X

Wojewódzki Ośrodek Kultury zorganizował spotkanie *Europa ojczyzn czy ojczyzna europejska*. Wzięło w nim udział kilkudziesięciu historyków oraz parlamentarzystów: Andrzej Chronowski, Tadeusz Gąsienica - Łuszczek, Jerzy Gwiżdż, Stanisław Pasoń, Kazimierz Sas.

## 25 X

- Oddział Stowarzyszenia Civitas Christiana wydał nr 3(16) *Almanachu Sądeckiego* z tekstami: Zofii i Marka Basiagów, Józefa Bieńka, Wincentego Gawrona, Juliana Klamerusa, Marii Kowalskiej, Leszka Migrały, Ireny Styczyńskiej, Andrzeja Wasiaka, Jana Ziemby.
- Miłośnik Bogusława Schaeffera, Janusz Michalik - ierownik Teatru NSA, zaprosił sądeczan do Domu Kultury Kolejarza na kolejną wyreżyserowaną przez siebie sztukę tego autora *Tu - Tam*.

## 26 X

W Sali Ratuszowej odbyło się uroczyste spotkanie z Janiną Habelą - Juin: urodzoną 2 X 1906 r. w Nowyn Sączu, absolwentką nowosądeckiego Gimnazjum Żeńskiego (1925r.) i Sorbony (1929 r.), od 1925 r. pracującą w służbie dyplomatycznej, bywalczynią



Z uroczystości jubileuszu Janiny Habeli-Juin. W pierwszym rzędzie od lewej:

S. Długopolski, L. Zegzda, B. Halska, J. Habela-Juin, Z. Ładysz, M. Kurp.

Fot. E. Jastrzębski

„herbatek” z udziałem m.in. Marii Skłodowskiej - Curie, uczestniczką ruchu oporu we Francji, od 1981 r. organizatorką pomocy materialnej (zwłaszcza medycznej) dla rodzinnego miasta, założycielką Stowarzyszenia Miłośników Kultury Francuskiej (1985 r.). Władze miasta reprezentowali: Maciej Kurp - przewodniczący Rady Miejskiej i Leszek Zegzda - wiceprezydent Nowego Sącza. Z koncertem wystąpili artyści warszawscy: Barbara Halska i Zbigniew Ładysz. Organizator - SMKf.

### 30 X

Muzeum Okręgowe wzbogaciło się o zbiór pamiątek po gen. Bronisławie Pierackim. Przekazała je siostrzenica generała - Janina Janicka, mieszkająca w Warszawie.

### 1 XI

- Tradycyjnie, w Dzień Wszystkich Świętych, na cmentarzach zapłonęły znicze. Modlono się i wspomniano zmarłych.
- Nakładem Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Nawojowej wydany został przewodnik agroturystyczny *Nowosądecka wieś zaprasza*.
- Zgodnie z zaleceniem Prezydium Naczelnej Rady Lekarskiej, w Nowosądeckim lekarze zamiast druków L-4 wystawiali pacjentom zaświadczenia o niezdolności do pracy. Lekarze chcieli w ten sposób zwrócić uwagę na pogarszającą się sytuację w służbie zdrowia.

### 8 XI

Wojewódzki Ośrodek Kultury zorganizował II Sądecki Festiwal Muzyczny *Jubilaei Cantus* (8-11 XI). W bazylice św. Małgorzaty i w kościele św. Ducha śpiewały chóry nowosądeckich parafii: św. Kazimierza, św. Małgorzaty, Matki Bożej Niepokalanej, Najświętszego Serca Pana Jezusa oraz Nauczycielski Chór „Gorce” z Nowego Targu,



Z uroczystości Narodowego Święta Niepodległości. Występują dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 16.

Fot. A. Rzepecki

Chór im. ks. Jerzego Popiełuszki z Marcinkowic i Chór „Rabiańskie Dzieci” z Raby Wyżnej. W Sali Ratuszowej z programem *Stary Budrys i trzech synów* wystąpili: Wojciech J. Śmietana (bas), Tomasz Kuk (tenor), Stanisław Kowalczyk (baryton), Jacek Ozimkowski (bas), Małgorzata Śmietana (fortepian). W 460 rocznicę urodzin ks. Piotra Skargi, w willi „Marya” odbyło się seminarium (wykładowcy: ks. dr Stanisław Obirek, prof. dr Tadeusz Ulewicz), a po nim koncertował Warszawski Kwartet Saksofonowy. W Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia odprawiona została msza św. za Ojczyznę. Po niej Henryk Giżycki wystąpił z monodramem wg *Kazań selmowych* ks. P. Skargi i *Pisma Świętego*.

### 11 XI

Uroczystości obchodzono 78 rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. W kościele św. Kazimierza odprawiona została msza św. z udziałem pocztów sztandarowych.

Koncertowała Orkiestra Reprezentacyjna Straży Granicznej (dyryg. ppłk Bernard Król). Wieńce i kwiaty złożono pod *Tablicami Katyńskimi* i tablicą ku czci płka Narcyza Wiatra ps. „Zawojna”; na Starym Cmentarzu przy pomniku Bohaterów Sądeckizny i na Grobie Nieznanego Żołnierza, a na cmentarzu komunalnym: na Grobie Nieznanego Żołnierza, przy pomniku Legionistów (kw. 15), w Kwaterze Żołnierzy Września 1939 r., przy pomniku ofiar Oświęcimia i na grobie gen. Bronisława Pierackiego (kw. 27). W „Sokole” z koncertem poetycko-muzycznym *Gdzie żołnierze z tamtych lat* wystąpili dzieci Szkoły Podstawowej nr 16 i uczniowie IV Liceum Ogólnokształcącego (reżyseria - Jerzy Masior).

### 15 XI

- W siedzibie Oddziału Stowarzyszenia Civitas Christiana otwarto wystawę malarstwa *Jesteśmy*. Zgromadzone prace należały do mieszkańców Domu Pomocy Społecznej, ul. Nawojowska 159.
- W „Sokole” rozpoczęły się, ciesząc się wielkim powodzeniem Jesienne Spotkania Filmowe (15-19 XI). Można było obejrzeć najnowsze dokonania polskiej kinematografii: *Gry uliczne*, *Cwał*, *Panna Nikt*, *Girl Guide*, *Młode Wilki*, *100 lat kina*, *Odwieź mnie we śnie*. Z sądeckimi kinomanami spotkali się znani aktorzy i reżyserzy: Paweł Kukiz, Wojciech Malajkat, Piotr Szwedec, Zbigniew Zamachowski, Krzysztof Zanussi, Jarosław Żamojda.

### 16 XI

- W słoneczne południe, uroczystości otwarto nowy obiekt sportowy w Nowym Sączu. W os. Zawada, głównie dzięki zabiegom dra Ryszarda Aleksandra, powstał kompleks kortów tenisowych. Witając zebranych m.in. powiedział *Mimo niesprzyjającej tego roku aury, udało nam się, dzięki spoiecznemu wysiłkowi szerokiej*

rzeszy sojuszników, wybudować obiekt w rekordowym tempie, w ciągu kilku miesięcy. Zużyliśmy 1500 m<sup>3</sup> żwiru, 1200 m<sup>3</sup> ziemi, 80 t mączki, 40 t cementu i wapna, 12 t stali. Ceremonii przecięcia wstęgi dokonali: prezydent miasta Andrzej Czerwiński i miejscowy proboszcz ks.kan.Jan Zieliński.

- NMG zaprosiła sądeckich melomanów do Sali Ratuszowej na koncert fortepianowy Lidii Kozubek - profesora warszawskiej Akademii Muzycznej.

## 22 XI

Do Columbia County w USA, odleciała na tydzień (22-28XI) delegacja władz sądeckich z Rudolfem Borusiewiczem - przewodniczącym Zarządu Sądeckiej Miejskiej Strefy Usług Publicznych.

## 25 XI

Ok. godz. 10 rano, w Szkole Podstawowej nr 9 wybuchł pożar. Dorośli wyprowadzili dzieci ze szkoły, a pożar nie był groźny. Straty oszacowano na 4 tys.zł.

## 29 XI

- Mszą św. w kościele w Łomnicy Zdroju zainaugurowano uroczystość odsłonięcia i poświęcenia pomnika żołnierzy 9 kompanii mjr. Juliana Zubka ps.„Tatar” 3 batalionu 1 Pułku Strzelców Podhalańskich Armii Krajowej. Odsłonięcia pomnika dokonała Maria Zubkova ps.„Tatarzyna”, a poświęcił go ks.dziek.Szczepan Kasiński. Na obelisku uwidoczniło nazwiska 172 partyzantów „Tatara”. Inicjatorami wzniesienia pomnika byli żołnierze 9 kompanii: Leopold Jawor ps.„Bogus” - prezes Zarządu Wojewódzkiego Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych oraz Władysław Stendera ps.„Gwidon” - prezes Zarządu Oddziału Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego „Beskid”.

- W Szkole Podstawowej nr 20 rozpoczął się I Międzynarodowy Turniej Piłki Ręcznej Juniorek Starszych o Puchar Prezydenta Miasta Nowego Sącza (29XI-1XII). Sądeczanki *Dziennika Polskiego* - „Beskid” zajęły II miejsce ulegając juniorkom „Ruchu” Chorzów.

- Sądecka Fundacja Rozwoju Wsi i Rolnictwa, wspierana przez nowosądecki Oddział *Dziennika Polskiego*, zainicjowała akcję *Serce - Sercu*. Głównie dzięki zakładom pracy udało się przygotować 350 paczek z odzieżą i żywnością, które trafiły do wielodzietnych, biednych rodzin w woj. nowosądeckim. Paczki rozdawali działacze samorządowi, sołtysi i pracownicy ośrodków opieki społecznej.

## 5 XII

W Wojewódzkim Inspektoracie Obrony Cywilnej Urzędu Wojewódzkiego, ul. J.Wiśniowieckiego 127 odbyło się szkolenie z zakresu problematyki obrony cywilnej. Wzięli w nim udział pracownicy administracji samorządowej i państwowej. W ramach szkolenia doonano podsumowania działań obrony cywilnej w woj. nowosądeckim w 1996 r.

## 6 XII

- Św. Mikołaj, w którego wcielił się Wiesław Wcześny, odwiedził m.in. Młodzieżowy Dom Kultury, obdarowując upominkami Dziecięcy Zespół Regionalny „Sądeczoki”.

- Ph. *Otwórzcie swoje serca na innych*, Szkoła Podstawowa nr 14, wspierana przez *Gazetę Krakowską*, Młodzieżową Radę Miasta Nowego Sącza i Polskie Radio Kraków Studio Nowy Sącz, rozpoczęła akcję pomocy dzieciom polskim ze Strzelczysk na Ukrainie. Zebrane artykuły spożywcze, higieniczne i odzież wraz z książką pamiątkową darczyńców do potrzebujących pomocy dostarczono 21 XII. Polacy w Strzelczyskach od 8 miesięcy nie otrzymali wynagrodzenia od miejscowego kolchozu, żywiąc się głównie ziemniakami i kapustą.

- W Galerii Sztuki „Dawna Synagoga” otwarto wystawę *Gust sarmacki*. Zaprezentowano na niej eksponaty ze zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie oraz muzeów w Łańcucie, Nowym Sączu i Rzeszowie. Kustoszem wystawy była Beata Biedrońska - Słotowa.

## 7 XII

Sądecka grupa rockowa „Cat Food” zwyciężyła w prestiżowym festiwalu w Warszawie *Muzyczna Jazda Młodych*, otrzymując 7 tys. zł nagrody.

## 8 XII

- W Nowym Sączu odbyła się uroczystość poświęcenia i wręczenia sztandaru 1 Batalionowi Strzelców Podhalańskich im. gen.bryg. Józefa Kustronia, wchodzącemu w skład 21 Brygady Strzelców Podhalańskich im. gen. bryg. Mieczysława Boruty - Spiechowicza. Rozpoczęła się mszą św. w kościele św. Kazimierza



Z uroczystości poświęcenia i wręczenia sztandaru 1 Batalionowi Strzelców Podhalańskich.

Fot. E. Jastrzębski



- odprawioną przez kapelana WP ks bpa gen. dyw. Leszka Sławoja Głódzia, ks. bpa Józefa Gucwę i ks. prał. Stanisława Czachora. Po mszy św., na Rynku sztandar ufundowany przez społeczeństwo woj. nowosądeckiego poświęcił kapelan WP. Sztandar żołnierzom 1 Batalionu Strzelców Podhalańskich wręczyli: Andrzej Karkoszka - wiceminister obrony i gen. dyw. Zenon Bryk - dowódca Krakowskiego Okręgu Wojskowego, 64 nowo powołanych żołnierzy batalionu złożyło przysięgę na nowy sztandar.
- Stacjonująca w Rzeszowie 21 Brygada Strzelców Podhalańskich, utworzona 12 V 1994 r., przyjęła dziedzictwo: Drużyn Podhalańskich; Brygady Górskiej; 21 Dywizji Piechoty Górskiej; 22 Dywizji Piechoty Górskiej; Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich; Batalionu Podhalańskiego 1 Dywizji Pancernej; 1, 2, 3, 4, 5 Pułku Strzelców Podhalańskich Armii Krajowej; Samodzielnego Batalionu Piechoty Górskiej Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego; 5 Podhalańskiej Brygady Wojsk Obrony Wewnętrznej Ziemi Krakowskiej, 5 Pułku Strzelców Podhalańskich Ziemi Krakowskiej.
  - Ponad 70 delegatów wzięło udział w Zjeździe Wojewódzkim Stronnictwa Ludowo - Chrześcijańskiego w Zespole Szkół nr 1. Prezesem Zarządu Wojewódzkiego stronnictwa ponownie wybrano Zygmunta Berdychowskiego.

## 10 XII

- Zespół Szkół Społecznych „Splot” zorganizował w willi „Marya” wieczór poezji Wisławy Szymborskiej, który zbiegł się z wręczeniem jej literackiej Nagrody Nobla w Sztokholmie. Uczniowie i nauczyciele „Splotu” recytowali wiersze noblistki w języku polskim, angielskim, francuskim i niemieckim. Wisława Szymborska urodziła się w 1923 r. Poetka; w liryce dominują motywy osobiste oraz refleksje filozoficzne nad sensem ludzkiej egzystencji i stosunkiem jednostki do historii; zbiory *Wołanie do Yeti*, *Sól*, *Sto Pociągów*, *Wielka liczba*, *Ludzie na moście*.
- W Nowym Sączu zainaugurował działalność Klub Literacki „Sąddeckczyzna”. Do klubu przystąpiło blisko 20 osób. Prezesem Zarządu Klubu został poeta Marek Basiaga.
- Ogólnopolski Związek Zawodowy Lekarzy rozpoczął strajk w przychodniach i szpitalach. Strajk miał różne formy, zasięgi i poparcie. OZZL domagał się m.in. zawarcia odrębnego układu zbiorowego pracy dla lekarzy i ustalenia płac dla tej grupy na poziomie trzykrotnie wyższym niż średnia płaca krajowa.

## 13 XII

Uczestnictwem we mszy św. w kościele św. Elżbiety sądeccy działacze Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” uczcili pamięć 15 rocznicy wprowadzenia stanu wojennego w Polsce.

## 16 XII

Kierownictwo Sądeckiej Miejskiej Strefy Usług Publicznych na czele z Rudolfem Borusiewiczem - przewodniczącym Zarządu SMSUP, zostało przyjęte przez Włodzimierza Cimoszewicza - Prezesa Rady Ministrów.

## 18 XII

W Nowosądeckiej Małej Galerii otwarto wystawę fotografii Jerzego Cebuli, znanego w Sądecczyźnie fotografa oraz dziennikarza *Dziennika Polskiego* i Polskiego Radia Kraków Studio Nowy Sącz.

## 22 XII

Przez cztery dni (22 - 25 XII) przebywał w Rzymie i Watykanie Chór im. Jana Pawła II nowosądeckiej parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa. Zespół uczestniczył w opłatkowym spotkaniu Ojca Świętego z Polonią, w czasie którego wykonał osiem kolęd. Został również przyjęty przez Jana Pawła II. Był to czwarty bezpośredni kontakt chóru ze swoim patronem. Zespół śpiewał m.in. w czasie: papieskiej pasterki w Bazylice św. Piotra, w Dniu Bożego Narodzenia podczas audiencji ogólnej na Placu św. Piotra, mszy św. transmitowanej przez Radio Watykan. Obchodzący 25 - lecie chór założył jego dyrygent Stanisław Wolak - organista w kościele św. Elżbiety.

## 23 XII

- Wojewoda Marek Oleksiński zaprosił parlamentarzystów, działaczy samorządowych, przedstawicieli instytucji państwowych i biznesmenów, by się z nim podzielili opłatkiem.
- Z inicjatywy Komendy Hufca Związku Harcerstwa Polskiego im. Bohaterów Ziemi Sądeckiej, roznoszone było po instytucjach *Betlejemskie Światło Pokoju* - symbol miłości, radości i serdeczności międzyludzkiej.

## 25 XII

Ta szopka jest symbolem chrześcijaństwa, które od wieków



Chór im. Jana Pawła II ze swoim Patronem.

Fot. D. Wabik

było i jest w Nowym Sączu - mówił ks. prał. dr Stanisław Lisowski - proboszcz parafii św. Małgorzaty odsłaniając ją przed Ratuszem, w noc wigilijną po zakończonej pasterce. Inicjatorem urządzenia regionalnej szopki był ks. Andrzej Mulka z parafii św. Małgorzaty, a z pomocą pospieszyli mu m.in. Urząd Miejski, Cech Rzemiosł Różnych, Młodzieżowy Dom Kultury. Postacie naturalnych wymiarów wykonał sądecki art. plast. Alfred Kotkowski. Regionalne stroje lachowskie dla manekinów szyła rodzina artysty ze swymi znajomymi.

## 26 XII

Teatr Robotniczy im. B.Barbackiego Domu Kultury Kolejarsza, zaprosił mieszkańców miasta na *Pastoralkę* Leona Schillera. Scenografia - Franciszek Palka, opracowanie muzyczne - Jerzy Dudryk, reżyseria - Andrzej Horoszkiewicz.



Szopka przed Ratuszem.  
Fot. K. Fałowski

## 28 XII

- Stowarzyszenie Społeczno - Kulturalne Sołtysów podsumowało swoją działalność w 1996 r. Skupiało ono 349 z 468 sołtysów woj. nowosądeckiego. Zebrani w Zespole Szkół nr 1 sołtysi m.in. dyskutowali nt. wzmocnienia rangi pełnionej przez nich funkcji.
- Przewodniczący Socjaldemokracji RP Józef Oleksy i sekretarz tej partii Jerzy Szmajdziński, spotkali się z sądeczanami w „Sokole”.
- W Domu na Dołkach otwarto po rozbudowie Muzeum Regionalne Towarzystwa Miłośników Starego Sącza. Wśród niemal 2 tyś. esponatów znalazły się najnowsze nabytki: szabla starosądeczanina Marcina Fiutowskiego, który pod dowództwem Jana Kozińskiego walzył 30 XI 1808 r. w wózcie Samosiera oraz przenośna radiostacja oddziału partyzanckiego Armii Krajowej Juliana Zubka ps. „Tatar”. Ekspozycję otworzył prezes Towarzystwa Miłośników Starego Sącza Jan Koszkuł, a poświęcił ją proboszcz miejscowej parafii ks. prał. Alfred Kurek.
- W Nowym Sączu zanotowano - 27<sup>0</sup>C. Utrzymujący się od kilku dni mróz przysporzył sporo pacy służbom energetycznym i wodociągowym. Tylko przez dwa dni weekendowe (28 - 29 XII) sądecki Rejon Energetyczny odebrał blisko 300 zgłoszeń o awariach. W sobotę i niedzielę mróz zerwał 150 szt. przewodów na sieciach niskiego napięcia i 3 szt. na sieciach wysokiego napięcia. Pogotowie Wodno - Kanalizacyjne wymieniało rozsądzone przez mróz rury. Awaria wystąpiła u zbiegu ulic J.Kochanowskiego i H.Kołatąją. Na kilku osiedlach brakowało zimnej wody. Z kłopotami zmagala się też komunikacja autobusowa. Z powodu zamarzającego paliwa nie wszystkie autobusy Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego Sp. z o.o. wyjechały na trasy. Z 35 wozów, które powinny jeździć po ulicach Nowego Sącza, mróz unieruchomił 10. Pracowite dwa dni miało też sądeckie Pogotowie Ratunkowe. W sobotę lekarze wyjeżdżali do chorych 70 razy, a w niedzielę 40 razy.

## 29 XII

Podczas rozystości religijnych pod przewodnictwem ks. bpa prof. Józefa Żyćńskiego bazylika św. Małgorzaty uzyskała tytuł bazyliki kolegiackiej. Do nowo utworzonej Kapituły Kolegiackiej ordynariusz diecezji tarnowskiej powołał 12 kapłanów, a godność honorowego kanonika nowosądeckiej kapituły nadał 14 księżom. W skład Kapituły Kolegiackiej weszło trzech duchownych z Nowego Sącza: jako prepozyt ks. prał. dr Stanisław Lisowski - proboszcz parafii św. Małgorzaty, ks. dziek. Zenon Rogoziewicz - proboszcz parafii Matki Bożej Niepokalanej, ks. dziek. Jan Zieliński - proboszcz parafii Matki Boskiej Bolesnej.

Kolegiatę św. Małgorzaty w Nowym Sączu utworzył 4 X 1448 r. arcybiskup Zbigniew Oleśnicki w *celu, by ozdobić pogranicze węgierskie diecezji krakowskiej, a także utwierdzić i przyciągnąć do wiary katolickiej lud prosty, wiejski i leśny, rozroszony wśród Wołochów i prawosławnych* (ks. B.Kumor, *Życie religijne, Dzieje miasta Nowego Sącza* pod red. F.Kiryka i S.Płazy, t. II, Kraków 1993, s. 89). Kasacji nowosądeckiej kolegiaty dokonały władze austriackie; ostatnie posiedzenie kapituły z udziałem ks. prał. Wojciecha Mrozińskiego odbyło się 14 VII 1791 r.

## 30 XII

- Rada Miejska podjęła decyzję o przystąpieniu Nowego Sącza do Stowarzyszenia Gmin Małopolski z siedzibą w Krakowie oraz przyjęła rezygnację Rudolfa Borusiewicza z funkcji wiceprezydenta miasta.
- Rozpoczęło działalność Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej Sp. z o.o. (ul. S.Staszica 1) jako jednostka wyłoniona z likwidowanego Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej.

## 31 XII

- W woj. nowosądeckim:

- mieszkało 735 236 osób, w tym w Nowym Sączu 83 819,

- w przedsiębiorstwach zatrudnionych było 56 893 pracowników, w tym 67,5% w sektorze prywatnym,
  - średni zarobek brutto w firmach państwowych wynosił 755 zł (średnia krajowa - 960 zł), a w firmach prywatnych 699 zł,
  - sądecki Oddział Zakładu Ubezpieczeń Społecznych wypłacał świadczenia emerytalno - rentowe dla 117 362 osób,
  - średnia wysokość świadczenia emerytalno - rentowego wynosiła 415 zł (średnia krajowa - 589 zł)
  - bezrobotnych było 47 019 osób, w tym w Nowym Sączu 4811.
- W Nowym Sączu:
- zarejestrowanych było 6 912 podmiotów gospodarczych (osób fizycznych i innych jednostek organizacyjnych nie posiadających osobowości prawnej),
  - Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. J.Szujskiego wraz z filiami miała 17 644 czytelników,
  - kursy walut przedstawiały się następująco: dolar, skup - 2.80 zł, sprzedaż - 2.86 zł; marka, skup - 1.80 zł, sprzedaż - 1.83; frank fr., skup - 0.52 zł; sprzedaż - 0.53 zł.
- W 1996 r. w Nowym Sączu:
- urodziło się 2979, a zmarło 977 osób,
  - zawarły związek małżeński 493 pary.

***Mieczysław SMOLEŃ***

# DZIAŁALNOŚĆ ODDZIAŁU POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO W NOWYM SĄCZU W 1996 r.

W 1996 r. pracą Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w Nowym Sączu kierował Zarząd w składzie:

**mgr Tadeusz Duda - prezes**  
**mgr Stanisław Pażucha - viceprezes**  
**mgr Maria Kruczek - skarbnik**  
**mgr Leszek Migrata - członek**

Komisję Rewizyjną tworzyli :

**mgr Barbara Mardyla, dr Władysław Kruczek, mgr Józef Plechta.**

Oddział liczył 35 członków. Odbyły się 4 posiedzenia Zarządu. Postanowiono, iż w przyszłym roku - zgodnie ze Statutem dokonana zostanie aktualizacja stanu osobowego Oddziału. Z przykrością informujemy, że członkowie zalegający ze składkami dłuższy okres czasu zostaną skreśleni z listy PTH. Składki ( do 1996 r. w wysokości 3,5 zł rocznie ) można wpłacać na ręce skarbnika mgr A.Szczepanka w II Liceum Ogólnokształcącym lub na nasze konto w Banku Spółdzielczym w Nowym Sączu nr 303-2700-61.

W działalności Oddziału na uwagę zasługują historyczne prace badawcze: J.Bieńka, T.Dudy, M.Danka, M.Kruczek, W.Kruczka, L.Migrata, J.Plechty, J.Słowika, M.Zaolony i innych miłośników historii i Sądeczczyzny. Członkowie PTH będący nauczycielami szkół średnich przygotowali z powodzeniem uczniów do eliminacji XXIII Olimpiady Historycznej i ogólnopolskiego konkursu „Parlamentaryzm polski” organizowanych przez Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Historycznego.

We wrześniu 1996 r. Zarząd Oddziału przekazał do Biblioteki Wojewódzkiego Ośrodka Metodycznego w Nowym Sączu nie wykorzystane dotychczas egzemplarze Roczników Sądeckich tom: XV/XVI, XIX i XX, w celu bezpłatnego rozprowadzenia ich do szkół średnich i podstawowych Nowego Sącza i okolic. Mamy nadzieję, że będą pomocne uczniom i nauczycielom w realizacji programu „Dziedzictwo kulturowe w regionie”.

Ważnymi wydarzeniami z działalności Oddziału były sesje popularnonaukowe.

## Rok 1846 w Galicji

W 150 rocznicę wydarzeń w Galicji Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego w Nowym Sączu oraz nauczyciele-historicy II Liceum Ogólnokształcącego im. M.Konopnickiej zorganizowali w dniu 17 kwietnia 1996r. sesję popularnonaukową. Młodzież pod kierunkiem swoich profesorów: mgr Marii Drożdżak - polonistki, Jadwigi Matczyńskiej-Zuchowicz, mgr Teresy Michalik, mgra Jerzego Horowskiego, mgra Władysława Kruczka i mgra Antoniego Szczepanka korzystając z opracowań pamiętników i zapisów kronikarskich przygotowała ciekawe referaty.

Sesję, którą prowadził A.Szczepanek, otworzyła recytacja „Chorału” K.Ujejskiego w wykonaniu Agnieszki Faron z I e. Uczestnicy - delegacje uczniowskie ze szkół średnich Nowego Sącza wraz z nauczycielami historii, członkowie PTH, władze miasta z wiceprezydentem mgrem Leszkiem Zegzdą na czele - wysłuchali interesujących referatów. Sytuację na ziemiach polskich po upadku Powstania Listopadowego omówiła Anna Konieczna - a obozy i programy Wielkiej Emigracji Edyta Gomółka z kl. III g. Przygotowaniami do międzyzaborowego powstania a także działalnością emisariuszy zajęły się uczennice III e: Katarzyna Rybka i Marzena Biel. W dalszej części sesji uczniowie zaprezentowali referaty charakteryzujące sytuację społeczno-gospodarczą Galicji - Michał Chabasiewicz z III f, Powstanie Krakowskie - Bernadetta Wąchała z III h i Powstanie Chochołowskie - Katarzyna Sopała z III h. Postać Jakuba Szeli i przebieg rabacji przedstawiła Iwona Mastalerz z III e. Uczniowie zebrali również wiadomości o wydarzeniach z 1846 r. w dolinie rzeki Białej - Dominika Langer z II f i w Tęgoborzy - Szymon Karpierz z I e. Program sesji zamykały referaty o motywach rabacji w „Weselu” Stanisława Wyspiańskiego i rzezi galicyjskiej w „Turoni” Stefana Żeromskiego przygotowane przez Dianę Błońską i Barbarę Leśniak, uczennice z kl.III e.

Sesją pogłębiła znajomość wydarzeń 1846 r. w Galicji i przybliżyła złożoność sytuacji w jakiej znalazło się społeczeństwo polskie. Ukazała wachlarz zajmowanych postaw, podważyła niektóre stereotypy, np. o pijaństwie chłopów. Wielu uczestników sesji było zaskoczonych przytoczoną przez Sz.Karpierza relacją proboszcza z Tęgoborzy, że „... lubo beczki i kufy z okowitą - wódką rozbijali, w niej brodzili, żaden się nie odważył złamania ślubów wstrzemięźliwości” (Andrzej Wasiak, Przyczynek do dziejów roku 1846



Mgr A. Szczepanek i uczniowie-prelegenci.  
Fot. M. Peciak

w Sądeckiźnie, *Rocznik Sądecki*, t. XIII, Nowy Sącz 1972, s.275-276).

Uzupełnieniem sesji była wystawa prac literackich i naukowych nt. wydarzeń galicyjskich. Postulowie sądeckcy PSL Grażyna Kotowicz i Stanisław Pasoń przystali obradującym okolicznościowe telegramy. Prelegentom i organizatorom sesji podziękował prezes Zarządu Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w Nowym Sączu.



Poczet sztandarowy Związku Sybiraków przed bazyliką św. Małgorzaty.

Fot. ze zbiorów Z. Treita

gicznej, znawcy problematyki lat wojny i okupacji. Mówił on o polskim Wrześniu na wschodzie, skutkach historycznych i wnioskach, które powinniśmy wyciągnąć z tych doświadczeń Polaków. Apelowal, abymy pamiętali o przestrożach jakie niosą ze sobą wojenne losy Sybiraków. Prof. J.Chrobaczyński powiedział m.in.: „Są w historii, również w historii Polski, daty szczególne; ważne, tragiczne, ale także te bardziej radosne - wszystkie mniej lub bardziej pamiętane. I choć w procesie historycznym, jego analizie i wyjaśnianiu, data nie jest elementem najważniejszym, to jednak zawsze stanowi ważki punkt odniesienia, swoisty drogowskaz, cenzurę.

17 września 1939 r. w dziejach Polski należy do dat ważnych. I choć przez kilka dziesiątków lat PRL raczej przeszkadzało w jej zapamiętywaniu, to jednak przetrwała i ugruntowała się. Różnie w różnych środowiskach, podręcznikach, wspomnieniach i monografiach. Ale przetrwała, także dzięki rodzinnemu przekazowi.

Każdorazowo, gdy jako historyk mówię o 17 września 1939 roku na myśl przychodzi mi mój znakomity, jeszcze przedwojenny, nauczyciel historii, który zawsze, gdy nie można było mówić wszystkiego na lekcji, robił nam lekcję w swym mieszkaniu, stale dodając: „ To, że nie wolno mówić wcale nie oznacza, iż nie należy o tym wiedzieć i o tym pamiętać”. Zapamiętałem to na całe swe zawodowe i nie tylko, życie”.

Tragicznymi przeżyciami z pobytu „na nieludzkiej ziemi” dzielili się z zebranymi: Alicja Szofer, Zbigniew Lewczykowski i Józef Olbrycht. Wypowiedzi ich pełne były osobistych - bardzo krytycznych - refleksji na temat polityki sowieckiej wobec Polaków. Po tylu latach wspomnieniom nadal towarzyszyły lzy i obawy o przyszłość. Sybiracy zwrócili się z przestaniem, skierowanym szczególnie do młodzieży, aby ocaliła od zapomnienia tragizm Polaków, którzy z dawnych kresów wschodnich Rzeczypospolitej zostali wywiezieni na Syberię i w inne miejsca ZSRR. Apelowali o działania, które zapobiegłyby powtórzeniu się podobnych wydarzeń.

Pewnym zadośćuczynieniem dla Sybiraków za krzywdy poniesione „na nieludzkiej ziemi” jest uznanie i szacunek, jakim otacza ich nasze społeczeństwo. Władze miasta pięciu członków Związku Sybiraków uhonorowały medalami 700-lecia Miasta Nowego Sącza. Odznaczenia te z rąk prezydenta Andrzeja Czerwińskiego otrzymali: Aleksandra Potoczek, Alicja Szofer, Otylia Wojciukiewicz, Zbigniew Lewczykowski i Józef Olbrycht.

Sesję uświetnił patriotyczny montaż słowno-muzyczny w wykonaniu uczennic Zespołu Szkół Gastronomicznych Sióstr Niepokalanek w Nowym Sączu. W ratuszu prezentowane były regionalne wydawnictwa poświęcone tematyce sybirackiej. Dużą popularnością cieszył się XXIII tom *Rocznika Sądeckiego*, w którym zamieszczono wspomnienia Sądeckich Sybiraków: Barbary Szczepaniak, Zbigniewa Jeżowskiego i Zenona Treita.

Wymownym wyrazem obchodów Dnia Sybiraka w Nowym Sączu była msza św. w Bazylice pod wezwaniem św. Małgorzaty z udziałem wielu pocztów sztandarowych, a po zakończeniu sesji złożenie kwiatów pod Pomnikiem Sybiraków Ziemi Sądeckiej na cmentarzu komunalnym.

## Obchody Dnia Sybiraka

17 września 1996 r. w reprezentacyjnej sali ratuszowej Nowego Sącza odbyło się spotkanie sądeckich Sybiraków. Organizatorem uroczystej sesji naukowej będącej częścią obchodów Dnia Sybiraka w naszym mieście był Oddział Wojewódzki Związku Sybiraków w Nowym Sączu przy współudziale Zarządu Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w Nowym Sączu i sądeckiego Oddziału Terenowego Stowarzyszenia „Civitas Christiana”.

Sesja, której przewodniczył prezes Sybiraków doktor Zbigniew Jeżowski, zgromadziła członków Związku Sybiraków, PTH, gospodarzy Ratusza, władze miasta i młodzież sądeckich szkół średnich. Na początku zebrani wysłuchali wzruszającego hymnu Sybiraków. Autorem słów jest Marian Jonkajtys, a muzykę skomponował Czesław Majewski. Jakże sugestywnie zabrzmiały słowa:

*Z miast kresowych, wschodnich osad i wsi,  
Z rezydencji, białych dworów i chat  
Myśmy wciąż do NIEPODLEGŁEJ szli  
Szli z uporem, ponad dwieście lat !*

*Bo od września, od siedemnastego  
Dłuższą drogą znów szedł każdy z nas,  
Przez lód spod bieguna północnego,  
Przez Łubiankę, przez Katyński Las!*

W programie sesji ważne miejsce zajął odczyt prof.dra hab. Jacka Chrobaczyńskiego z krakowskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej,

# **SĄDECKIE BIOGRAMY**



# Zbigniew BOROWSKI (1905-1966)



Urodził się 10 kwietnia 1905 r. w Strzałkowie pod Wrześnią, a zmarł 27 czerwca 1966 r. w Nowym Sączu. Syn przedsiębiorcy handlowego Januarego i Marii z domu Christmann. Żonaty z Marią Czerniewską, lekarzem dentystą, ur. 28 czerwca 1914 r. w Warszawie, ślub kościelny 14 września 1947 r. w Wieleniu nad Notecią, cywilny 18 października 1947 r. w Toruniu. Dwaj pierwsi synowie, Roch i Krzysztof, wcześniej zmarli; Zbigniew ur. w 1955 r. mieszka w Nowym Sączu, jest geogrfem.

Zbigniew Borowski uczęszczał do szkoły powszechnej w Strzałkowie, do gimnazjum klasycznego w Gnieźnie. Odbił trzyletnią praktykę w Banku Handlowym „Rola” w Poznaniu, po czym przez dziewięć lat pracował w handlu i przemyśle w Wielkopolsce i na Pomorzu. W latach 1934-1939 studiował rzeźbę i malarstwo na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie u profesorów Stanisława Horno-Popławskiego, Jerzego Hoppena, Bronisława Jamontta, Benedykta Kubickiego, Tymona Niesiołowskiego, Ludomira Ślendrańskiego, Anatola Szturmana, Ludwika Sokołowskiego. W 1936 r. zwiedzał muzea w Berlinie. W 1937 r. brał udział w Światowej Wystawie Szkół Artystycznych w Paryżu, na której wileński Wydział Sztuk

Pięknych zdobył Grand Prix, a eksponowano tam również kilka fotogramów Borowskiego, wykonanych w pracowni słynnego Jana Bułhaka. Już jako studentowi powierzano mu uczestnictwo w pracach projektowych i realizacji pomników. Także akceptację Zarządu Miasta Wilna uzyskał jego projekt fontanny z postacią św. Krzysztofa, patrona miasta. Niestety, wybuch drugiej wojny światowej zniweczył wiele planów Borowskiego, nie pozwalając na uwieńczenie studiów dyplomem uczelni wileńskiej, skorzystanie ze stypendium we Włoszech i na Węgrzech, jak też pozostanie w Wilnie, gdzie powierzono mu już organizację pracowni brązowniczo-odlewniczej na USB. Dyplom artysty-rzeźbiarza uzyskał w 1951 r. na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, gdzie w latach 1946-1950 uzupełnił swe studia w zakresie zabytkoznawstwa i konserwacji zabytków, archeologii i etnografii.

Borowski nie brał bezpośredniego udziału w kampanii wrześniowej 1939 roku, ale pozostał w dyspozycji wojewody wileńskiego. Na początku 1940 r. usiłował przedostać się na Zachód, mając przy sobie dokumenty upoważniające do dalszego studiowania w paryskiej akademii sztuki. Wybrał się w podróż neutralnym szwedzkim frachtowcem „Konung Oskar”, który płynął z Rygi do Sztokholmu, lecz już 8 stycznia 1940 r. wraz z innymi Polakami został zdjęty ze statku przez niemiecki oddział kaperski i przewieziony do żołnierskiego obozu jeńców wojennych Lager Sandbostel, Stalag XB. Mimo ciężkiej choroby na wrzody żołądka osadzono go w karnej kompanii, gdzie przebywali m. in. marynarze, obrońcy Westerplatte. Później przeniesiony do Stalagu XA Schleswig, a w końcu grudnia 1941 r. zwolniony z niewoli jako niezdolny do pracy inwalida.

Po powrocie do kraju, od lutego 1942 r. pracował w Powiatowej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Siedlcach. Zaopatrywał siedlecką Armię Krajową w prowiant. Podczas Powstania Warszawskiego został ciężko ranny w głowę. Uratowały go dwie kobiety, doprowadzając półprzytomnego do lekarza. Po upadku Powstania pracował przez kilka miesięcy w ekipie prof. Stanisława Lorentza, ratującej zbiory Muzeum Narodowego w Warszawie.

W wolnej Polsce zaangażował się w pracę Związku Polskich Artystów Plastyków. W lutym 1945 r. Zarząd ZPAP wydelegował Borowskiego na swego łącznika do Ministerstwa Informacji i Propagandy w Warszawie. Tam zorganizował pracownię artystyczną i był jej kierownikiem, następnie Wydział Artystyczny i został naczelnikiem, zaś w październiku otrzymał nominację na wicedyrektora Departamentu Artystycznego. W końcu lipca 1946 r. zwolniono go z ministerstwa za odmowę wstąpienia do partii. Wówczas wyjechał do Torunia na UMK, gdzie oprócz kontynuacji własnych studiów przez cały czas był równocześnie asystentem przy katedrze rzeźby u prof. Stanisława Horno-Popławskiego. Jednak w 1952 r. zrezygnował z asystentury uniwersyteckiej i przeniósł się do Nowego Sącza. Tu w kwietniu 1957 r. objął stanowisko kierownika Muzeum i pełnił tę funkcję do



końca życia. Za jego kadencji przeprowadzono gruntowny remont budynku muzealnego, tzw. Domu Gotyckiego przy ul. Lwowskiej 3 i urządzono w nim pierwszą stałą ekspozycję po okresie tułaczki zbiorów w wielu punktach miasta. Sporo energii poświęcił powiększaniu kolekcji, klasyfikacji systemowej zbiorów i ich popularyzacji. Był niestrudzonym prelegentem w szkołach, klubach, a szczególnie w domach wczasowych i uzdrowiskowych Sądeczczyzny. Współpracował z terenowymi Komisjami Kultury, Oświaty i Turystyki przy Miejskiej Radzie Narodowej oraz Powiatowej Radzie Narodowej w Nowym Sączu. Jako członek Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Nowym Sączu inicjował wiele przedsięwzięć, zajmując się np. urządzaniem rocznicowych wystaw twórców sądeckich czy prezentacją zbiorową pn. „Sądeczanie w plastyce polskiej” (1960, 1962).

Pobyt Borowskiego w Nowym Sączu, a zwłaszcza początkowy okres, wypełniała praca na rzecz nowosądeckiego oddziału ZPAP, w którym był kolejno: skarbnikiem, sekretarzem, prezesem i delegatem środowisk prowincjonalnych na Walnych Zjazdach ZPAP. Dla garstki mało znanych artystów sądeckich nie były to czasy łatwe, a Borowski potrafił uparcie i konsekwentnie zabiegać o przychylność władz, niezbędną w popieraniu starań o znaczeniu bytowym czy w kwestiach przydziału lokali na pracownie. Sam czekał ponad cztery lata na własną pracownię, którą uzyskał w grudniu 1956 r. przy ul. Matejki 16. Bez względu na aktualną sytuację dopingował kolegów do systematycznego oferowania społeczeństwu miasta sztuki ambitnej, przyciągającej coraz większe grono miłośników. Pomimo braku stałego miejsca prezentacji plastyki współczesnej (dopiero w 1957 r. powstało Biuro Wystaw Artystycznych w Nowym Sączu) dbał o to, aby ekspozycje najnowszych prac odbywały się corocznie w lokalach wynajmowanych. Jego staraniem, od 1958 r., objęto akcją wystawienniczą wiele małych miast w powiecie. Przy niewielkim wsparciu finansowym władz powiatowych i krakowskiego Okręgu ZPAP, osobiście konwojował i aranżował wystawy w Krynicy, Szczawnicy, Starym Sączu, Piwnicznej, Żegiestowie, Limanowej, Łącku, Grybowie. Organizował też wymianę wystaw autorów sądeckich z innymi środowiskami, np. z Opola, Olsztyna, Tarnowa, Zakopanego, Bielska, Kłodzka.

Bagaż ciężkich przeżyć, osobistych strat Borowskiego i pokonywane przeciwności losu przy nie najlepszym zdrowiu, nie złamały wrażliwej duszy artysty. Umiął rozładować napięcia. Zawsze okazywał opanowanie i stanowczy charakter. Niezależną, pewną materialnie karierę handlowca, do której nakłonił go ojciec, porzucił dla drzemającego w nim innego talentu. Kierował się uczciwymi zasadami gry, był prostolinijny i nie wplątywał się w coś, co byłoby sprzeczne z własnymi przekonaniami i poczuciem godności. Wrodzona pracowitość, sumiennność i wytrwałość stały się pomocne w racjonalnym przewyciężaniu wszelkich kłopotów. A przecież istniał jeszcze w jego życiu cały rozdział pracy twórczej, której poświęcił każdą wolną chwilę.

W spuściźnie artystycznej Borowskiego zachowały się nieliczne obrazy. Te z okresu wileńskiego przepadły, podobnie jak kilkaset portretów rysunkowych współwzięńców niemieckiego stalagu, gdzie w ciągu dwóch lat miał również okazję do spotkań i dyskusji z blisko stuosobową grupą artystów plastyków i architektów francuskich i belgijskich, włącznie z profesorami ich akademii. Obozowe rysunki, w tym „Autoportret” znane są tylko z kilku przywiezionych reprodukcji fotograficznych. Spośród powojennych szkiców i kilkudziesięciu gipsowych rzeźb około stu pozycji jest zdeponowanych w Muzeum Okręgowym w Nowym Sączu. Własnością Muzeum są trzy obrazy i pięć rzeźb. Do najciekawszych należą małe szkice ołówkowe i piórkowe z lat 1945 i 1946, podpatrzonych na warszawskim targu scenek rodzajowych, przekupek, karykaturalnych typów ludzkich. Na ogół Borowski posługiwał się mocną, łukowatą linią rysunku, niekiedy uwypuklając cieniowaniem plastykę i wyrazisty charakter portretowanych. W malarstwie stosował równie zdecydowaną grę szerokich pokładów farby. W rzeźbie portretowej nawiązywał do klasycznej stylizacji przy stosunkowo oszczędnym, spłyconym modelunku rysów o powierzchniach wygładzonych, np. „Kasia” (granit, 1947), „Aldona” (gips, 1953), „Hanka” (gips, 1958), „Bituś Borowski” (gips, 1960). Statyczne figury, jak np. „Malarka” (portret Ewy Harsdorf, gips, 1957) i „Janko Muzykant” (gips, 1966) upozował tak, by całą uwagę skupić na ich wewnętrznych namiętnościach, które sugerują dyskretnie dodane im atrybuty zainteresowań. Celem ukazania siły i ekspresji gestu w dynamicznym ruchu postaci zastosował maksymalną syntezę formy obłych kształtów w rzeźbach naturalnej wielkości „Pchnięcie kulą” (gips, 1962) i „Bachus XX wieku” (gips, 1964). „Bachus” to zarazem świetne studium równowagi i doskonała karykatura pijaka cudacznie utrzymującego się na chwiejnych nogach z odchylonym korpusem ciała, który ratuje się przed upadkiem jedynie przywodem głowy do pionu, a ramiona nadal ściągnięte z boku wtyka do kieszeni.

Udział Borowskiego przy stawianiu pomników zaznaczył się już w 1937 r., kiedy to wykonał części rzeźbiarskie do pomników poległych pod Dźwińskiem (Łotwa) i w Oszmianie (Litwa). W 1938/39 r.

dla województwa wileńskiego projektował cmentarze na pobojuwiskach z lat 1831, 1846, 1919/21, z których kilka zdążono zrealizować. W 1952 r. ukończył „Pomnik Zwycięstwa” w Inowrocławiu (piaskowiec śląski, 15 m wys.). Do ogrodu przy Uniwersytecie w Toruniu wykonał rzeźbę plenerową „Indor”. Natomiast w sferze koncepcji rysunkowych bądź pomniejszych modeli pozostała część zamierzeń Borowskiego poświęcona pamięci dzieciom Wrześni, milenium chrztu państwa „Polska zawsze wierna”, ofiarom drugiej wojny światowej „Obrońcom Wybrzeża” i „Warszawska Szmuglerka”.

Jako malarz, Borowski w r. 1937 projektował polichromię do kościoła w Wornianach. W 1949 r. pracował przy polichromii jednego z kościołów diecezji gnieźnieńskiej, a w latach 1954-1955 w kościołach diecezji płockiej. Pierwszą poważniejszą pracą dla Nowego Sącza był udział Borowskiego w zespole z Marią Ritter, Czesławem Elsterem i Ewą Harsdorf, odnawiających w 1955 r. zniszczone freski w ratuszowej sali posiedzeń MRN, namalowane na początku XX wieku przez F. Sitzmana-Karwosieckiego z Bielska. W latach 1960-1961 według własnej koncepcji wykonał polichromię figuralną kościoła w Trzetrzewinie, przedstawiającą świętych polskich. Miejsce to ukochał tak bardzo, iż zapragnął, aby po śmierci pochowano go na małym cmentarzyku obok kościoła w Trzetrzewinie, gdzie istotnie spoczywa w grobowcu, zaprojektowanym przez swą koleżankę plastyczkę, Ewę Harsdorf.

Borowski brał udział w wystawach zbiorowych Oddziału ZPAP w Nowym Sączu, Krakowie i wyżej wspomnianych miastach oraz w wystawie warszawskiej pn. „Polskie Dzieło Plastyczne w XV - leciu PRL”. Po jego zgonie zorganizowano dwie wystawy indywidualne w Nowym Sączu (1967, 1986), a niektóre prace włączono do okresowo urządzanej od 1984 r. przez nowosądeckie Muzeum wystawy pn. „Sądeckczyzna Sądeczanie”.

**Maria Teresa MASZCZAK**

## **Bibliografia:**

1. Materiały i dokumenty archiwalne w posiadaniu rodziny Zbigniewa Borowskiego.
2. Katalog wystawy w Nowym Sączu, 1967, z notą Tadeusza Szczepanka.
3. Katalog wystawy w Nowym Sączu, 1986, z notami Tadeusza Szczepanka, Antoniego Sitka, Wacława Kawiorskiego i Ewy Harsdorf.
4. Rocznik CBWA, 1958, s. 104.
5. Antoni Sitek, Wspomnienie o Zbigniewie Borowskim, „Dunajec” nr 26 (37), 28 czerwca 1981 r.
6. Wzmianki w katalogach wystaw zbiorowych.

# Kazimierz DAGNAN (1891-1986)

Urodził się w 1891 r. w Malcu (województwo tarnowskie) jako syn Józefa, długoletniego kierownika Szkoły Powszechnej tzw. „Ciuciubabki” w Nowym Sączu i Kunegundy Padè. Jego pradziadkiem był Francuz, oficer napoleoński Gabriel d' Agnan, który wracając z wyprawy na Moskwę w roku 1812 zatrzymał się dla leczenia rany w Tarnowie, został nauczycielem języka francuskiego dzieci księcia Sanguszki, ożenił się z ochmistrzynią dworu Marianną Falk w 1824 r. i dał początek polskiej linii rodu, z którego kilku członków w przeszłości było znanymi i cenionymi we Francji artystami malarzami, żeby tylko wymienić Izydora d' Agnan oraz Bernarda d' Agnan-Boewerst.

Kazimierz Dagnan złożył egzamin dojrzałości w c.k. Gimnazjum Wyższym II w Nowym Sączu w 1910 r., po czym odbył studia prawnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim. W I wojnie światowej brał udział w 1 Pułku Piechoty Legionowej. W 1917r. zawarł związek małżeński z Janiną Schneigert, absolwentką Szkoły Handlowej, utalentowaną malarką - portrecistką, która uczyła się malarstwa u Bronisławy Rychter - Janowskiej w Starym Sączu. Nawiasem trzeba dodać, że właśnie jej ojciec, Władysław Schneigert, urzędnik skarbowy i znany koneser sztuk pięknych, zbudował przy ul. Staszica oryginalny „chiński domek” - zwany „Dagnanówką”, bo w nim mieszkali członkowie tej rodziny do czasu jego rozbiórki (w tym miejscu stoi obecnie biurowiec PKO i PZU).

W międzywojennym 20-leciu pracował K. Dagnan w departamencie zatrudnienia Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w Warszawie do 1938 r., po czym do wybuchu wojny był dyrektorem Urzędu Ubezpieczeń Społecznych w Poznaniu.

Podczas okupacji niemieckiej wróciwszy do Nowego Sącza prowadził z ob. Czachowskim sklep artykułów gospodarczych. Po wyzwoleniu był kolejno: sekretarzem Wydziału Powiatowego, kierownikiem Wydziału Kultury Starostwa Powiatowego w Nowym Sączu, referentem prawnym - budowlanym w Powiatowym Wydziale Architektury, urzędnikiem Kłęczańskich Kamieniołomów Drogowych. Po 35 latach pracy zawodowej przeszedł na emeryturę w 1955 r. Równocześnie rozwijał szeroko zakrojoną działalność społeczną w Oddziale Polskiego T-wa Tatarzańskiego „Beskid” w Nowym Sączu. Wydał on pierwszy po wojnie przewodnik turystyczny pt. „Sądeczyzna”. Jego hobby życiowe stanowiło poza tym malarstwo, mające tradycję rodzinną od kilku pokoleń. Malował akwarelę przede wszystkim urocze pejzaże ziemi sądeckiej i architekturę.

W 1956 r. był K. Dagnan współzałożycielem Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Nowym Sączu, organizatorem i społecznym kustoszem Małej Galerii Obrazów Bolesława Barbackiego (otwartej 3 maja 1964 r. w willi „Marya”), przewodniczącym Klubu Plastyków Nieprofesjonalnych i Twórców Ludowych, organizatorem konkursów oraz wystaw pokonkursowych w Biurze Wystaw Artystycznych i Muzeum. Wielokrotnie nagradzany i wyróżniany za twórczość plastyczną otrzymał także godność Członka Honorowego TPSP. Napisał monografię pt. „Bolesław Barbacki - wybitny portrecista”, wydaną nakładem TPSP, Nowy Sącz 1966.

Za udział w I wojnie światowej odznaczony został Krzyżem Niepodległości, a za pracę zawodową i działalność społeczną Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotą Tarczą Herbową Nowego Sącza, Złotą Odznaką PTTK, Odznaką Zasłużonego Działacza Kultury, wpisany został do „Księgi Zasłużonych dla Miasta Nowego Sącza” z okazji 40-lecia PRL.

Kazimierzostwo Dagnanowie mieli czworo dzieci: Jan Dagnan urodzony w 1918 r. zginął w hitlerowskim obozie zagłady w Oświęcimiu; Kazimiera Dagnan-Wróblowa ur. w 1920 r. ukończyła Akademię Sztuk Pięknych w Krakowie, pogłębiła studia malarskie w Budapeszcie i do emerytury była nauczycielką Liceum Sztuk Plastycznych w Szczecinie, uprawiając malarstwo sztalugowe; Zofia Dagnan-Herowska ur. w 1925 r. ukończyła również ASP w Krakowie, gdzie pracowała przez kilka lat jako projektantka odzieży, potem była zatrudniona w nowosądeckich szkołach jako nauczycielka wychowania plastycznego i instruktorka plastyków amatorów. Obie siostry brały udział



w wystawie pn. „Sądeczanie (spoza sądecczyzny) we współczesnej plastyce polskiej”, zorganizowanej w galerii Biura Wystaw Artystycznych przez TPSP w sierpniu 1960 roku, a także miały wspólną wystawę malarstwa w Nowym Sączu w styczniu 1968 roku; Roman Dagnan ur. w 1930 r. mgr inż. elektryk, zatrudniony w Wydziale Komunikacji Urzędu Miejskiego w Krakowie.

Kazimierz Dagnan zmarł 11 kwietnia 1986 roku w 95 roku życia i pochowany został w grobowcu rodzinnym na cmentarzu komunalnym w Nowym Sączu. Biuro Wystaw Artystycznych i Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych w Nowym Sączu zorganizowały w listopadzie 1987 r. w Małej Galerii BWA przy ul. Jagiellońskiej 76 pośmiertną wystawę pejzaży Kazimierza Dagnana, na której eksponowano 57 obrazów, wykonanych akwarelą i kredkami.

**Antoni SITEK**

### **Literatura:**

Sitek Antoni, Saga rodu Dagnanów, tygodnik *Dunajec*, 27.IV.1986.

# Józef KRUCZEK (1895-1981)



Urodził się 18 marca 1895 r. we wsi Błażowa, powiatu rzeszowskiego, jako syn Jana i Marii Kruczków. Mały chłopak wzrastał wśród liczego rodzeństwa; było bowiem w tej rodzinie ośmioro dzieci. W 6-tym roku życia beztraskie dzieciństwo Józefa zostało zakłócone śmiercią ukochanego ojca. Od tej chwili matka, wdowa, sama wychowywała dzieci i wraz z nimi pracowała ciężko w domu i na roli na utrzymanie licznej rodziny.

Józef uczęszczał do szkoły powszechnej w rodzinnej wsi, następnie do gimnazjum w Rzeszowie, które ukończył w przededniu I wojny światowej. Z domu rodzicielskiego wyniósł wielkie bogactwo: miłość do Polski, pilność, obowiązkowość i dokładność w pracy.

Wybuchła I wojna światowa. Młodzieniec owiany duchem patriotyzmu, przeczuwając możliwość odzyskania niepodległości przez Polskę w czasie trwania zawieruchy wojennej, stał się inicjatorem i współuczestnikiem ucieczki kilku rówieśników z rodzinnej wsi do tworzących się Legionów Polskich, do walki z Rosją.

W 1915 r. został ranny w bitwie pod Kukłą koło Włodzimierza Wołyńskiego. Przez rok przebywał w szpitalu w Rzeszowie. Po wyleczeniu się z ran, powrócił do Legionów i służył w nich do lipca 1917 r., kiedy to zostały rozwiązane na skutek odmowy złożenia przysięgi na wierność państwu centralnym. Część legionistów została internowana, część wcielono do armii austriackiej, inni zbiegli do domów. Do tych ostatnich należał Józef Kruczek.

W rodzinnej wsi młodzi zbiegowie utworzyli zakonspirowaną komórkę Polskiej Organizacji Wojskowej. Tymczasem żandarmeria austriacka czyniła poszukiwania za zbiegłymi legionistami, uważając ich za dezertersów. Józef postanowił uzyskać zwolnienie z wojska. W tym celu wystąpił do wojskowej komisji poborowej starszego kolegę, już poprzednio zwolnionego z wojska z powodu gruźlicy. Kolega ten uzyskał zaświadczenie zwolnienia z wojska na nazwisko Józefa Kruczka. Mając w ręku dokument, zapisał się Józef na studia w Akademii Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie. Było to jesienią 1918 r.

W 1920 r., już jako student weterynarii, został Józef zmobilizowany do Wojska Polskiego i służył w wojskowym szpitalu koni w Bochni. Po zwolnieniu z wojska nadal studiował weterynarię. 21 lutego 1923 r. ukończył studia i uzyskał dyplom lekarza weterynarii.

W czasie studiów cechowały Józefa: dociekliwość, ambicja i zamiłowanie do nauki. Toteż już na rok przed ich ukończeniem został mianowany młodszym asystentem przy Katedrze Higieny Mleka i Produktów Spożywczych, zaś po uzyskaniu dyplomu został starszym asystentem. W czasie trwania asystentury zdał przed komisją ministerialną tak zwany „egzamin fizykacki”, uprawniający do wykonywania czynności powiatowego lekarza weterynarii. Ponadto, w celu uzyskania stopnia doktora medycyny weterynaryjnej, wykonał pracę doświadczalną na królikach. W roku 1925, na podstawie wykonanej pracy pod tytułem „Działanie środków odkażających na jad wścieklizny” i po zdaniu egzaminu, otrzymał tytuł doktora medycyny weterynaryjnej. Jego praca doktorska była wówczas nie tylko cennym przyczynkiem naukowym. W czasach, kiedy trudno było o szczepionkę przeciw wściekliznie, miała również znaczenie praktyczne.

Dr Józef Kruczek zrezygnował jednak z kariery naukowej. Uważał, że zwalczanie zaraźliwych chorób zwierzęcych w terenie, niesienie pomocy chorym zwierzętom gospodarskim, udzielanie fachowych porad rolnikom - to jego cel życiowy.

Ukochał również region górski i cała niemal jego działalność zawodowa miała miejsce właśnie w rejonie polskich Karpat. W latach 1925 -1926 pracował jako miejski lekarz weterynarii w Krośnie, a od połowy 1926 r. do 1927 r. na stanowisku miejskiego i powiatowego lekarza weterynarii w Oświęcimiu. Od 1928 r. do 1934 r. był powiatowym lekarzem weterynarii w Nowym Targu.

W tym okresie pracował również społecznie. Został wybrany prezesem oddziału powiatowego Związku Młodzieży Wiejskiej RP „Wici”. Organizował we wsiach koła młodzieży wiejskiej, przedsta-

wienia i odczyty. Prowadził pogadanki na tematy weterynaryjne, organizował wycieczki do Krakowa i Wieliczki, a także powiatowe dożynki. W 1933 r. odznaczony został za działalność niepodległościową - Złotym Krzyżem Niepodległości.

Przeniesiony w 1934 r. do Nowego Sącza, objął tu stanowisko powiatowego lekarza weterynarii. Na nowym, trudnym terenie wszystkie swoje siły i umiejętności poświęcił pracy zawodowej i społecznej. W 1938 r. odznaczony został Brązowym Medalem za Długoletnią Pracę oraz dwukrotnie przyznano mu odznaczenie za pracę społeczną.

1 września 1939 r. wybuchła II wojna światowa. Dr J. Kruczek, porucznik rezerwy i lekarz weterynarii, zmobilizowany w pierwszych dniach sierpnia, poszedł na front. W walkach pod Mostami Wielkimi, w rejonie Lwowa, został wzięty do niemieckiej niewoli. Przewieziony do Jarosławia, po pierwszej nieudanej ucieczce, uciekł poraz drugi, tym razem skutecznie i w przebraniu dotarł do rodzinnej wsi - Błażowej. Po kilkudniowym pobycie powrócił do Nowego Sącza.

W Nowym Sączu objął ponownie stanowisko powiatowego lekarza weterynarii. W trudnym okresie okupacji niemieckiej pomagał rolnikom i nieraz z narażeniem życia bronił mienia polskiego chłopą przed okupantem. Wydawał zaświadczenia zwalniające bydło od rekwizycji, a konie od pracy w lesie przy zwózce drewna. Niemiecka służba leśna oskarżyła dra J. Kruczka o wydawanie fikcyjnych zaświadczeń. Donos spowodował przyjazd z Krakowa zwierzchnika ówczesnej służby weterynaryjnej. Prowadzący przesłuchanie Niemiec, w trakcie spisywania protokołu zwrócił mu ostrą uwagę by się pilnował i bardziej oględnie wydawał zaświadczenia weterynaryjne na bydło i konie. Dobra znajomość języka niemieckiego uratowała doktora od bardziej przykrych następstw.

W tych trudnych i niebezpiecznych latach dr J. Kruczek pamiętał również o młodszych kolegach: był ich opiekunem, doradcą, a nawet pomagał materialnie. Ratował także w niebezpieczeństwie. Np. przesłuchiwany przez Gestapo w sprawie młodszego wówczas kolegi, lekarza weterynarii Stefana Stanucha, zdołał uprzedzić go o możliwości aresztowania. S. Stanuch zdążył się ukryć i uniknął niebezpieczeństwa.

Rolnicy ze wsi ówczesnego powiatu nowosądeckiego długo pamiętali, co dla nich uczynił dr J. Kruczek w czasie okupacji i otaczali go szacunkiem, zaufaniem i wdzięcznością.

Po zakończeniu działań wojennych dr J. Kruczek pozostał na stanowisku powiatowego lekarza weterynarii. Pierwszy organizował służbę weterynaryjną, pierwszy rozpoczął zwalczanie zaraźliwych chorób zwierzęcych: pryszczycę, pomór świń, wściekliznę, zarazę stadniczą, różycę świń i świerzby. Miał przy tym do pokonania wiele trudności: brak było środków lokomocji, brakowało instrumentów i leków, a szczególnie surowic i szczepionek. Wielkim nakładem pracy, niemal poświęceniem, wraz z trzema terenowymi lekarzami weterynarii - ratował zdewastowaną przez okupanta hodowlę zwierząt, zagrożoną przez panoszące się po wojnie zaraźliwe choroby.

W 1955 r. dr J. Kruczek objął stanowisko ordynatora Powiatowej Lecznicy Zwierząt w Nowym Sączu.

Rozumiejąc, jak wielkie znaczenie dla zdrowia ludzi ma zwalczanie gruźlicy bydła na terenie powiatu nowosądeckiego, mającego walory uzdrowiskowo - wczasowo - turystyczne, jako pierwszy w powiecie i jeden z pierwszych na terenie województwa krakowskiego, rozpoczął dobrowolną akcję masowego badania bydła. Ta inicjatywa spotkała się z całkowitym zrozumieniem i poparciem miejscowych władz. Badania zostały przeprowadzone w latach 1955-1957, ich wyniki opublikowano, a cenne wnioski wysnute przez autora posłużyły władzom centralnym do opracowania wytycznych w późniejszej akcji powszechnego badania bydła w kraju. Na terenie powiatu nowosądeckiego akcję tą przeprowadzono w latach 1962-1965. Na obszarze obsługiwanych przez Lecznicę Zwierząt w Nowym Sączu, dr J. Kruczek osobiście przebadał kilka tysięcy sztuk bydła, przyczyniając się do zlikwidowania tej groźnej choroby.

W 1967 r. dr J. Kruczek przeszedł na zasłużoną emeryturę. Z inicjatywy ówczesnego powiatowego lekarza weterynarii, służba weterynaryjna powiatu nowosądeckiego urządziła uroczyste pożegnanie odchodzącego na emeryturę. W uroczystości, która odbyła się 18 marca 1967 r. w sali konferencyjnej Powiatowej Rady Narodowej, uczestniczyli przedstawiciele władz wojewódzkich, Powiatowej i Miejskiej Rady Narodowej w Nowym Sączu oraz pracownicy służby weterynaryjnej z całego powiatu. Powiatowy lekarz weterynarii (dr hab. wet. Krzysztof Donigiewicz - *przyp. Redakcji*) zapoznał zebranych z życiorysem dra J. Kruczka, z jego 44-letnią działalnością zawodową, pracą społeczną zaznaczając, że on i jego dzielna małżonka wychowali wzorowo czworo dzieci pracujących już zawodowo dla dobra Kraju. W czasie uroczystości dr J. Kruczek otrzymał odznaczenie „Za wzorową pracę w służbie weterynaryjnej” przyznane przez Ministerstwo Rolnictwa, a przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej Kazimierz Węglarski i zastępca przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej

Ryszard Wolny - wręczyli mu dyplomy uznania za ogromny wkład pracy zawodowej i społecznej w rozwój gospodarczy miasta i powiatu.

Dr J. Kruczek przeszedł na emeryturę w dobrym stanie psycho-fizycznym i prowadził praktykę prywatną, chociaż wtedy istniało wyłącznie leczenie społeczne. Ówczesni decydenci jednak w tej sprawie nie interweniowali i mógł zajmować się prywatną praktyką jeszcze przez szereg lat.

Dr Józef Kruczek zmarł 12 sierpnia 1981 r. 14 sierpnia, na cmentarzu komunalnym w Nowym Sączu żegnali Go - rodzina, przyjaciele i licznie przybyli pracownicy służby weterynaryjnej.

**Krzysztof DONIGIEWICZ**

## **Literatura:**

1. J. Kruczek, Masowa tuberkulinizacja krów w mieście Nowy Sącz i okolicy, *Medycyna Weterynaryjna*, t. 12, nr 3, 1956.
2. J. Kruczek, Walka z gruźlicą bydła w rejonie Nowego Sącza, tamże, t. 13, nr 12, 1957.
3. J. Kruczek, Walka z gruźlicą bydła w województwie Krakowskim, tamże, t. 14, nr 5, 1958.

# Stanisław KUSKOWSKI (1941 - 1995)

Zorganizowana w Małej Galerii wystawa malarstwa Stanisława Kuskowskiego - w I rocznicę śmierci artysty, dla wielu sądeczan stała się symbolem pamięci o wielkim artyście, którego życie naznaczone było przez to miasto.

Urodził się 29 kwietnia 1941 r. w Nowym Sączu. Tutaj upłynęła mu młodość. Ukończył Liceum Ogólnokształcące im. J.Długosza. Licealne lata były w życiu Kuskowskiego ważne - nawiązane w tym okresie przyjaźnie podtrzymywał i utrwał do końca życia.

Po ukończeniu liceum nic nie wskazywało, że obierze drogę poszukiwań artystycznych. Próbował zostać studentem prawa, zdawał egzaminy do szkoły aktorskiej, ale bez powodzenia, pracował więc w ówczesnej Powiatowej Radzie Narodowej. Zawsze był postacią działającą na wyobraźnię innych. Nosił kapelusz z szerokim rondem, miał włosy do ramion i długi, czarny płaszcz. Nieskrępowany sposób bycia na pewno nie przystawał do utartego wizerunku urzędnika. Fakt, że Kuskowski spędzał wiele czasu w sądeckim „Imperialu”, u wielu wzbudzał niemal zgorszenie i prowokował do komentarzy. Co niektórzy sądzili, że na jego sposób bycia oddziaływała postać Adama Walczyńskiego - sądeckiego artysty malarza, barda, wielkiej indywidualności w tutejszym środowisku twórczym, bywalca „Imperialu”. Możliwe, że właśnie Walczyński zaprowadził go na lekcje rysunku do Marii Ritter i Ewy Harsdorf - znakomitych osobowości świata sztuki i świetnych nauczycielek. Talent, poparty właściwym klimatem obcowania ze sztuką pozwolił Kuskowskiemu bez trudu zdać egzamin i rozpocząć studia w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, na Wydziale Malarstwa.

W pierwszych latach studiów przewodnikiem był dla niego prof. Zygmunt Radnicki, którego artysta często wspominał. Profesor wprowadził go w tajemnice warsztatu malarskiego, pozostawiając jednak w młodym artyście niepokój poszukiwań własnego języka malarskiego. Ostatecznie jednak Kuskowski wybrał pracownię prof. Hanny Rudzkiej-Cybisowej, u której obronił dyplom w 1967 r.

Po ukończeniu ASP nie wrócił do Nowego Sącza. Z żoną Marianną, również malarką zamieszkał w Nowym Targu. O wyborze miejsca na dalsze życie zdecydowała wtedy możliwość otrzymania mieszkania dla rodziny artysty. Pierwsze kilka lat w Nowym Targu artysta wspomina jako trudny okres poszukiwania pieniędzy na utrzymanie rodziny. Była to i praca w szkole, i realizacja zleceń plastycznych.

Kuskowski nie doczekał się odpowiedniej pracowni malarskiej. Najpierw, wspólnie z żoną tworzyli, skazani na ciasnotę jednego z pokoi mieszkania przy ul. Szaflarskiej. Potem udostępniono mu pomieszczenie w nowatorskim Miejskim Ośrodku Kultury, które trudno było nazwać pracownią. Pośród regałów z ciągle powiększającą się kolekcją gotowych dzieł, obfitej biblioteki i sprzętów z trudem ustawiał sztalugi.

Własną formę malarską Kuskowski wypracował jeszcze podczas studiów, odchodząc od realizmu. Postrzegany jako człowiek wesoły, towarzyski - malując, był samotny. Malował jakby wiedziony wewnętrznym światłem, które często tkwiło potem w jego obrazach z trudem przebijając mroki tajemniczej melancholii. Nazywano go „malarzem światła” lub „czarnym malarzem”.

Kuskowski był malarzem intuicyjnym. Nie próbował siebie klasyfikować. Mówiąc o swojej twórczości, zawsze podkreślał smak tajemnicy obrazu. Finał był „niespodzianką” właściwego momentu pozostawienia obrazu - uznania za zakończony. Malarstwo określał jako przygodę, przygoda była sensem jego życia. „Tworzył w czasie tworzenia” - podejmował za każdym razem wyzwanie płótna i najbardziej wtedy był sobą. I na pewno ujawniał też siebie. Był niesłychanie wrażliwym i subtelnym malarzem własnych emocji. Ostatecznie dedykował je zawsze odbiorcy i trafiał. Obrazy Kuskowskiego potrafią przywoływać odbiorcę, mobilizować wrażliwość i budzić uczucia, emocje - od radości po melancholię.





Czuł się zawsze sądeczaninem. Bywał w Nowym Sączu bardzo często, nierzadko kilka razy w tygodniu. Tu miał wielu przyjaciół. W sądeckim środowisku twórczym traktowano go jak swojego. Był życzliwy, pogodny, skłonny do pomocy i fachowej artystycznej dorady. Emanowała z niego nieustanna pozytywna energia dla ludzi.

Sylwetka Kuskowskiego, potężnego, przystojnego, nieco przygarbionego, z przerzuconą przez ramię torbą podróżną, pozostanie w pamięci jego przyjaciół.

Odszedł nagle, niespodziewanie ze swoją tajemnicą, której nie znajdzie już na żadnym z oczekujących go płócien.

Zmarł 24 lutego 1995 roku w Nowym Targu.

**Alicja HEBDA**

## **Wystawy indywidualne Stanisława Kuskowskiego i udział w wystawach zbiorowych:**

**1967 r.**, Zakopane - Galeria „Pegaz” - wystawa indywidualna malarstwa,

**1970 r.**, Zakopane - Galeria BWA - wystawa indywidualna malarstwa,

**1971 r.**, Kraków - BWA - wystawa indywidualna malarstwa,

**1972 r.**, Nowy Sącz - BWA - wystawa indywidualna malarstwa,

**1973 r.**, Nowy Targ - Galeria Miejska Powiatowego Domu Kultury - wystawa indywidualna malarstwa,

**1974 r.**, Poznań - udział w I Ogólnopolskiej Wystawie Malarstwa im. J.Spychalskiego, Bielsko Biąta - udział w XII Wystawie Malarstwa „Bielska Jesień”, 1975 r., Poznań - udział w II Ogólnopolskiej Wystawie Malarstwa im. J.Spychalskiego, Nowy Sącz - BWA - indywidualna wystawa malarstwa,

**1973 r.**, Nowy Targ - Galeria Miejska Powiatowego Domu Kultury - wystawa indywidualna malarstwa,

**1976 r.**, Poznań - udział w III Ogólnopolskiej Wystawie Malarstwa im. J.Spychalskiego, Bielsko Biąta - udział w XIV Wystawie Malarstwa „Bielska Jesień”, Szczecin - udział w VIII Festiwalu Malarstwa Polskiego,

**1977 r.**, Poznań - udział w IV Ogólnopolskiej Wystawie Malarstwa im. J. Spychalskiego, Bielsko Biąta - udział w XV Wystawie Malarstwa „Bielska Jesień”, Zakopane - BWA - indywidualna wystawa malarstwa, Nowy Sącz - BWA - indywidualna wystawa malarstwa, Zielona Góra - udział w VIII Wystawie Malarstwa „Złote Grono”,

**1978 r.**, Poznań - udział w V Ogólnopolskiej Wystawie Malarstwa im. J.Spychalskiego, Bielsko Biąta - udział w XVI Wystawie Malarstwa „Bielska Jesień”, Zakopane - udział w Ogólnopolskiej Wystawie pn. „400 dzieł na 400 lecie Zakopanego”, Szczecin - udział w IX Festiwalu Malarstwa Polskiego, Radom - udział w XXXIII Ogólnopolskim Salonie Zimowym, Rzeszów - udział w Wystawie Malarstwa „Jesienne Konfrontacje”,

**1979 r.**, Radom - udział w XXXIV Ogólnopolskim Salonie Zimowym, Poznań - udział w VI Ogólnopolskiej Wystawie Malarstwa im. J.Spychalskiego, Zielona Góra - udział w IX Wystawie Malarstwa „Złote Grono”, Kraków - „Desa” - wystawa indywidualna malarstwa, Kraków - udział w wystawie „Spotkania Krakowskie”,

**1980 r.**, Radom - udział w XXXV Ogólnopolskim Salonie Zimowym, Poznań - udział w VII Ogólnopolskiej Wystawie Malarstwa im. J.Spychalskiego, Gdańsk - udział w Ogólnopolskiej Wystawie Malarstwa „Morze-Symbol-Rzeczywistość”, Szczecin - udział w X Festiwalu Polskiego Malarstwa Współczesnego, Koszalin - BWA - indywidualna wystawa malarstwa, Wałbrzych - udział w Ogólnopolskim Konkursie Malarskim pn. „VIII Ogólnopolska Wystawa Malarstwa o Złotą Lampkę Górnika”,

**1981 r.**, Poznań - udział w VIII Ogólnopolskiej Wystawie Malarstwa im. J.Spychalskiego, Rzeszów - BWA - indywidualna wystawa malarstwa, Radom - udział w Ogólnopolskim Salonie Zimowym, Szczecin - BWA - indywidualna wystawa malarstwa, Bielsko Biąta - BWA - indywidualna wystawa

malarstwa, Dębica - BWA - indywidualna wystawa malarstwa, Częstochowa - BWA - indywidualna wystawa malarstwa, Kielce - BWA - indywidualna wystawa malarstwa,

1982 r., Bordeaux i Bayonne (Francja) - udział w wystawie „20 artystów polskich spod Tatr” (20 obrazów), Nowy Sącz - udział w wystawie „Jesienne Spotkania”, 1983 r. Algier (Algier) - udział w wystawie „Sztuka Abstrakcyjna”, Nowy Sącz - Galeria „Dawna Synagoga” - wystawa „Hasior i Kuskowski” (50 obrazów),

1984 r., Bordeaux (Francja) - udział w wystawie „3 artystów polskich” (50 obrazów), 1987r., Nowy Targ - Komnaty Ratusza „Malarstwo Stanisława Kuskowskiego i jego zbiory sztuki współczesnej”,

1991 r., Nowy Sącz - Mała Galeria - wystawa indywidualna malarstwa „50-te urodziny artysty”,

1996 r., Nowy Sącz - Mała Galeria - wystawa „W rocznicę śmierci Artysty”

### **Nagrody i wyróżnienia artystyczne:**

- Brązowy Medal na XII Wystawie Malarstwa „Bielska Jesień”,
- Nagroda na VIII Festiwalu Malarstwa Polskiego w Szczecinie,
- III Nagroda na V Ogólnopolskiej Wystawie Malarstwa im. J. Spychalskiego w Poznaniu,
- Srebrny Medal na XVI Wystawie Malarstwa „Bielska Jesień”,
- II Nagroda na Ogólnopolskiej Wystawie Malarstwa „400 dzieł na 400 lecie Zakopanego”,
- Wyróżnienie na IX Festiwalu Malarstwa Polskiego w Szczecinie,
- I Nagroda na XXXIV Ogólnopolskim Salonie Zimowym w Radomiu,
- II Nagroda na XXXV Ogólnopolskim Salonie Zimowym w Radomiu,
- Nagroda na X Festiwalu Polskiego Malarstwa Współczesnego w Szczecinie,
- III Nagroda na VIII Ogólnopolskiej Wystawie Malarstwa o Złotą Lampkę Górnika w Wałbrzychu,
- Stypendium z Funduszu Rozwoju Twórczości Plastycznej Ministerstwa Kultury i Sztuki.

# Janusz PIECZKOWSKI (1921 - 1997)

Należał do pokolenia, które zaznało goryczy wrześniowej klęski 1939 r., któremu przyszło żyć w latach, najpierw sowieckiej, później niemieckiej okupacji. Lotnik z zamiłowania, wieloletni działacz i prezes Aeroklubu Podhalańskiego. W latach 1956 - 1975 prezydent miasta Nowego Sącza<sup>1</sup>, następnie wicewojewoda nowosądecki.

Urodził się 24 czerwca 1921 r. w Poturzycy, majątku rodowym hr. Dzieduszyckich, położonym w powiecie Sokal, na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej. Był najmłodszym z trojga rodzeństwa. Ojciec pracował w zarządzie majątku, matka zajmowała się domem i wychowaniem dzieci. Pod wpływem rodziców kształtowały się postawy, poglądy i zasady moralne dzieci, od których wymagano mówienia zawsze prawdy i poczucia odpowiedzialności za własne postępowanie.

Janusz był chłopcem pełnym temperamentu, samodzielności i wciąż nowych pomysłów. Zawsze przewodził w gronie kolegów. Ukończył szkołę powszechną, a następnie gimnazjum w Sokalu.

W trakcie nauki pojawiło się zainteresowanie lotnictwem, mające źródło w głośnych w latach trzydziestych, międzynarodowych sukcesach polskich pilotów. Zaczął gromadzić czasopisma i książki o tematyce lotniczej, postanawiając ukończyć po maturze Szkołę Podchorążych Lotnictwa w Dęblinie.

W 1938 r. rozpoczął naukę w liceum w Gródku Jagiellońskim, następnie w Sokalu. Wierny postanowieniom, został najpierw członkiem Lotniczego Przynsposobienia Wojskowego. W 1939 r. ukończył kurs szybowcowy w Wojskowym Centrum Wyszkozenia Szybowcowego w Ustianowej, otrzymując kategorię „B” pilota szybowcowego, a następnie Szkołę Pilotów Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej w Stanisławowie. W sierpniu 1939 r., wraz z dwoma kolegami, zgłosił chęć zaciągu ochotniczego do lotnictwa wojskowego w wypadku wojny.

Wybuch wojny 1 września 1939 r. przerwał karierę lotniczą. Jako członek PW pełnił służbę wartowniczą, a następnie funkcję komendanta punktu obserwacyjno - meldunkowego Obrony Przeciwlotniczej w Sokalu.

25 września 1939 r. miasto zajęły oddziały armii sowieckiej. W zmienionej rzeczywistości każda praca była dobra, byle przeżyć: zwózka węgla, rąbanie drzewa i inne. Zaczął chodzić do szkoły, 10-latki, z językiem wykładowym rosyjskim. W 1940 r. zdał maturę.

22 czerwca 1941 r. wybuchła wojna niemiecko - sowiecka. Wkrótce Niemcy zajęli Sokal, rozpoczęła się nowa okupacja, a z nią ponownie walka o byt: praca konwojenta transportów bydła, magazyniera w niemieckiej firmie handlowej, wydawcy narzędzi w fabryce, administratora majątku.

W 1942 r. Janusz Pieczkowski założył rodzinę. Dwa lata później, w związku z antypolską działalnością band UPA i zbliżającym się od wschodu frontem, rodzina Pieczkowskich przeniosła się w okolice Warszawy, a po upadku Powstania do Myślenic, i tu, w styczniu 1945 r. doczekała zakończenia działań wojennych.

Po kilkuletnim okresie pracy, najpierw w starostwie w Myślenicach, następnie w Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie, Janusz Pieczkowski przeniósł się wraz z rodziną do Nowego Sącza. Pracował w Centrali Mięsnej, w Powiatowym Komitecie Stronnictwa Demokratycznego jako jego sekretarz oraz w Rzemieślniczej Spółdzielni „Przełom”. W 1954 r. został radnym Miejskiej Rady Narodowej i przewodniczącym jej Komisji Kultury, a 1 października 1955 r. objął stanowisko wiceprzewodniczącego Miejskiej Komisji Planowania Gospodarczego. Po latach wspominał, że była to ciekawa praca, bardzo przydatna w późniejszej karierze życiowej: zaznajamiała z aktualnym stanem i potrzebami gospodarki miejskiej. 1 sierpnia tegoż roku został kierownikiem Zarządu Gospodarki Komunalnej w Nowym Sączu. Jego działania organizacyjne zapoczątkowały korzystne zmiany w pracy miejskich przedsiębiorstw.



<sup>1</sup> Wówczas: Przewodniczący Prezydium Miejskiej Rady Narodowej.

Polski Październik 1956 r. był również przełomem w karierze życiowej Janusza Pieczkowskiego. Na sesji Miejskiej Rady Narodowej (21-23 XI 1956 r.) wybrany został Przewodniczącym Prezydium MRN. A tak wówczas widział czekające władze miasta zadania:

„... umacniałem się w przekonaniu, że Nowy Sącz pilnie potrzebuje modernizacji i zaprowadzenia w nim ładu ..., przebudowy układu komunikacyjnego, budowy zaplecza i dworca PKS, nowej zajezdni komunikacji miejskiej. Trwał niemal całkowity zastój w budownictwie mieszkaniowym, niezbędne było wyznaczenie, przejęcie i uzbrojenie terenów pod przyszłe osiedla, ... przydzielenie ... działek ... dla budownictwa jednorodzinnego. ... pilną ... była poprawa stanu sanitarnego i czystości w mieście. Na regulację czekały rzeki Kamienica i Łubinka. ... modernizacji wymagała cała, ... sieć sklepów i usług, zwłaszcza gastronomii. Koniecznym było uruchomienie biur obsługi ruchu turystycznego, wybudowanie parkingów, stacji benzynowych i stacji obsługi samochodów. Wszystko to ... wyrażało skalę potrzeb, bolączek i braków, a także ... ogrom pracy, którą należało włożyć w unowocześnienie miasta.”<sup>1</sup>

19 lat później Nowy Sącz był już innym miastem. Z zaniedbanego, powiatowego miasteczka stał się dużym ośrodkiem, stolicą znanego w całym kraju regionu, czystym, pełnym zieleni, nowych osiedli mieszkaniowych, o wielu rozwiązanych istotnych problemach, jak chociażby zaopatrzenie miasta w wodę, ciągów komunikacyjnych, infrastruktury turystycznej i innych.

Pomimo niespełnionych nadziei, pokładanych w eksperymencie nowosądeckim<sup>2</sup>, realizacja programu uporządkowania miasta, przyjętego przez MRN w 1958 r., przyniosła sukcesy. Zadecydował dobór współpracowników, o dużej wiedzy, energii i uczciwości, poprawa wyników działania przedsięwzięcia związanych z budżetem miasta oraz udowodnienie mieszkańcom, że korzystne dla nich zmiany, są możliwe; wreszcie - konsekwencja i upór w działaniu<sup>3</sup>. A nie przychodziło to łatwo, jako że Przewodniczący Prezydium MRN nie wiązał swej kariery z żadnymi układami politycznymi.

Wśród licznych obowiązków znalazł jeszcze czas na studia, na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, które ukończył w 1966 r., a także na drugą, poza pracą dla miasta, pasję: lotnictwo. Aeroklubowi Podhalańskiemu, którego przez wiele lat był prezesem, poświęcił dużo czasu i energii.

W 1975 r., kiedy powstawało województwo nowosądeckie, obarczono Janusza Pieczkowskiego dwiema trudnymi sprawami: ustaleniem, kto przejdzie do pracy w urzędzie wojewódzkim oraz zaprojektowaniem rozmieszczenia lokalowego licznych, wojewódzkich instytucji, przedsiębiorstw itp. Szczególnie trudne było to drugie zadanie, a jego rozwiązanie, z przyczyn obiektywnych - nie mogło wszystkich zadowolić.

1 czerwca 1975 r. Janusz Pieczkowski objął stanowisko wicewojewody nowosądeckiego. 1 stycznia 1983 r., na własną prośbę, przeszedł na wcześniejszą emeryturę. Zmarł 24 lutego 1997 r.

Odnznaczony był m.in.: Brązowym Krzyżem Zasługi (1948 r.), Złotym Krzyżem Zasługi (1958 r.), Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1964 r.), Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski (1974 r.). Dobrze zasłużył się miastu.

**Zbigniew MORDAWSKI**

<sup>1</sup> Cytat pochodzi z opracowania Janusza Pieczkowskiego - "Wspomnienia" (maszynopis) s.115.

<sup>2</sup> Szerzej na ten temat: J. Pieczkowski, W sprawie "eksperymentu nowosądeckiego", cz. I - *Rocznik Sądecki*, t. XXIII/1995, s.167 - 191; cz. II - *Rocznik Sądecki*, t. XXIV/1996, s. 186 - 202.

<sup>3</sup> Obszerna relacja na temat okresu pracy J. Pieczkowskiego w latach 1956 - 1975 w jego pracy - "Dwadzieścia lat na nowosądeckim Ratuszu", *Rocznik Sądecki*, t. XXV/1997.

# Maria Józefa RITTER (1899-1976)



Urodziła się 11 października 1899 r. w Nowym Sączu. Zmarła 25 marca 1976 r. w Nowym Sączu. Pochowana została w zabytkowym grobowcu rodzinnym na cmentarzu komunalnym w Nowym Sączu.

Była córką prawnika Feliksa Rittera i Anny z Wiśniewskich. Miała trzy siostry i jednego brata. Niezamężna. Katoliczka.

Szkołę powszechną i klasyczne Gimnazjum Żeńskie ukończyła w Nowym Sączu. W 1919 r. wyjechała na dwa lata do Ciechocinka, gdzie pracowała jako nauczycielka w szkole powszechnej. W latach 1921-1927 studiowała w Krakowie, zaliczając dwa lata filozofii ścisłej i historii sztuki na Uniwersytecie Jagiellońskim oraz pięć lat studiów na Akademii Sztuk Pięknych u profesorów: Wojciecha Weissa - malarstwo sztalugowe, Jana Wojnarskiego - grafikę, Xsawerego Dunikowskiego - rzeźbę i Jana Hoplińskiego - techniki ścienne. Przez rok studiowała w Paryżu u Fernanda Légera i Othona Friesza (1924/ 25). Kontaktowała się z paryską grupą awangardowych stypendystów polskich, kapistów, a w Luwrze wykonała

sześć kopii obrazów dawnych mistrzów. Dla dopełnienia wiedzy o polichromii w 1933 r. przebywała we Włoszech.

Raz tylko w 1926 r. wzięła udział w wystawie młodej awangardy polskiej „Niezależnych” w Krakowie. W 1927 r. wstąpiła do krakowskiego „Zwornika” o umiarkowanych i tolerancyjnych poglądach na sztukę współczesną i w okresie międzywojennym wzięła udział we wszystkich wystawach tego ugrupowania w kraju (Kraków, Warszawa, Łódź, Poznań, Lwów) oraz za granicą (Jugosławia, Szwecja).

Ritterówna całe życie mieszkała w rodzinnej kamienicy na rogu Rynku i ul. Jagiellońskiej w Nowym Sączu. Tutaj po powrocie ze studiów urządziła sobie pracownię w jednym z pokoi piętra od strony rynku. Nie podejmowała żadnej stałej posady zawodowej, pracowała twórczo i społecznie. W czasie okupacji hitlerowskiej działała w konspiracji, przechowywała i rozprowadzała podziemną bibułę. Z ramienia R. G. O. zajmowała się akcją dożywiania więźniów politycznych oraz przyjmowaniem i dożywianiem transportów wysiedlonych Polaków. Od maja 1944 r. współpracowała z Polskim Czerwonym Krzyżem, z Komitetem Pomocy Społecznej. W najtrudniejszych do przetrwania czasach zdobywała żywność za papierowe przywieszki do ozdoby kredensów wiejskich.

Po wojnie zaangażowała się w organizację Oddziału Związku Polskich Artystów Plastyków w Nowym Sączu i w 1946 r. została wiceprezesem, a w l. 1947-1949 prezesem Zarządu Oddziału. W 1950 r. była delegatką Walnego Zjazdu ZPAP, gdzie występując w interesie artystów prowincjonalnych wywalczyła decyzję objęcia zakupami Ministerstwa Kultury i Sztuki również prac artystów z małych ośrodków powiatowych. W 1957 r. ponownie została wiceprezesem nowosądeckich plastyków i wówczas wystarała się o przydział stałego lokalu wystawienniczego przy ul. Jagiellońskiej 34, osobiście dopilnowała remontu i adaptacji tych pomieszczeń (które pod zarządem Centralnego Biura Wystaw Artystycznych służyły na ekspozycję sztuki współczesnej do 1991 r.). Oprócz stałego uczestnictwa w dorocznych wystawach Oddziału, w r. 1961 zainicjowała utworzenie tzw. „Grupy Czterech” (z Mieczysławem Bogaczykiem, Janem Dzieślewskim i Stanisławem Szafranem), z którą zorganizowała pięć wystaw w latach 1963-1971. Pracownia Ritterówny zawsze była otwarta dla kolegów. U niej dobrych rad i wsparcia szukali zwłaszcza młodzi kandydaci na artystów. Obecny profesor krakowskiej ASP, Stanisław Rodziński we wspomnieniach wraca do atmosfery takich spotkań u malarki, nie kończących się dyskusji o sztuce i polityce. Jej cierpliwości zawdzięcza Irena Włodykowa przejście w późnym, emerytalnym wieku z amatorstwa na zawodowstwo.

W 1949 r. została radną Miejskiej Rady Narodowej w Nowym Sączu i członkiem Komisji Oświaty oraz Komisji Ochrony Zabytków, w 1950 r. członkiem założycielem Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju.

Za pracę twórczą i społeczną Maria Ritter otrzymała Srebrny Medal X-lecia PRL (1954), I nagrodę plastyczną Miejskiej Rady Narodowej w Nowym Sączu (1958, 1959), brązowy medal ZPAP (1961), dyplom Miejskiej Rady Nowego Sącza przyznany w 670 rocznicę lokacji miasta (1962), członkostwo honorowe TPSP w Nowym Sączu, złotą odznakę ZPAP (1974), Złotą Tarczę Herbową Miasta Nowego Sącza (1975), nagrodę Ministra Kultury i Sztuki oraz Wojewody Krakowskiego.

Trwająca około pięćdziesięciu lat kariera malarstwa Marii Ritter przypada na okres ogromnych zmian postaw twórczych, wielości kierunków i dążeń do indywidualizacji. I jej sztuka jest odzwierciedleniem najistotniejszych nurtów artystycznych tego czasu w Polsce, a w środowisku nowosądeckim zdecydowanie wyróżnia się nowatorstwem. Ritterówna pracowała z pasją i to w różnych dziedzinach sztuk plastycznych, pozostawiając kilka tysięcy prac: oleje, akwarele, gwasze, rysunki, grafiki, rzeźby i malarstwo ścienne. Jej wczesne malarstwo cechuje akademicki naturalizm, brylowatość form i świetlistość kolorów, np. martwe natury z owocami i warzywami, portrety „Filomena”, „Bronuś z Poronina”, „Szarek”, pejzaże architektoniczne „Zamek w Niedzicy”, „Nad Motławą”. W latach trzydziestych ulega wpływom koloryzmu i zmienia technikę, stosując niekiedy efekty neodywizjonizmu, które kontynuuje do początku lat pięćdziesiątych, np. „Dziewczynka z kotem” (1930), „Martwa natura z rakami”, „Portret matki przy świecy”, „Konstanty Wiśniewski” (1941), „Hala fabryki marmolady” (1947), „Cyrk”. Około 1940 r. malowała wielofiguralne sceny religijne i rodzajowe o wymowie idyllicznej, jak „Piknik”, „Opłakiwanie”, przypominające mitologiczne obrazy Zygmunta Waliszewskiego. Dopiero w latach sześćdziesiątych podjęła w malarstwie tematykę okupacji i martyrologii Żydów, lecz obrazom tym nadała zupełnie nowy charakter płaszczyznowości i linearyzmu przy równoczesnym ograniczeniu barw prawie do monochromatycznych, np. „Oświęcim” (1965), „Rabin” (1965), „Wymowa ruin” (1966). W tym czasie prawie we wszystkich tematach dochodzi już do stopniowej syntezy formy i koloru w zgeometryzowanych kompozycjach konstrukcyjnych, w których treści ustępują pierwszorzędno znaczenia wrażeniom plastycznym, np. „Amazonka” (1960), „Harmonista” (1960), liczne martwe natury z dzbankami i fiolkami, „Ryba” (1965), „Piorun” (1967), „Portret pani W. A.” (1970), „Nad Czarnym Stawem” (1971) czy „Bawoły” (obraz, który jest transpozycją lakonicznych malowideł naskalnych z czasów prehistorii). Takie zasady przyjęła zarówno mając do dyspozycji duże płaszczyzny, jak też miniaturowe kartoniki i deseczki, które często służyły jej jako liczne, studyjne wersje projektowe, wykonane technikami graficznymi, akwarelą, temperą i olejem, a dziś są rarytasem poszukiwanym przez sądeckich kolekcjonerów.

Pokaźna część twórczości Ritterówny, zwłaszcza z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, dotyczy kościelnych zamówień na obrazy religijne, które uzewnętrzniają cechy formalne jej malarstwa, lecz wzbogacone zostały o specyficzną manierę idealizacji świętych: cykle „Stacji Drogi Krzyżowej” w Biesiadkach, Kąclowej, Limanowej i Falkowej; „Św. Antoni” w Cikowicach; „Chrystus Nauczyciel” i tryptyk w Grybowie; „Matka Boska z Dzieciątkiem” i „Św. Urszula” w Korzennej; „Ukrzyżowanie” i „Koronacja Matki Boskiej” w Limanowej; „Św. Józef” w Mielcu; „Św. Franciszek z Asyżu” i „Bł. Maksymilian Kolbe” w Rzepienniku; w kościele Jezuitów w Nowym Sączu; „Serce Pana Jezusa” w Tuchowie; „Święta Rodzina”, „Św. Kazimierz”, „Chrystus Nauczyciel”, „Zwiastowanie” i „Ofiarowanie” w kaplicy szkolnej w Nowym Sączu. W trzech ostatnio wymienionych obrazach widać wyraźne nawiązanie do wczesnośredniowiecznego i bizantyjskiego stylu malarstwa, którym podobnie zainspirowała się, jak wybitny Jerzy Nowosielski.

Ze sztuką przeszłości Ritterówna obcowała całe życie: przed wojną pracowała przy renowacji patronowej dekoracji malarskiej kościoła w Dębnie Podhalańskim z ok. 1500 r.; z Z. Borowskim zabezpieczyła i przeniosła na płyty gipsowe, odkryte u Jezuitów w Nowym Sączu, sypiące się resztki kilku Stacji Męki Pańskiej. Polichromowała figury gotyckie, które kopiował w drewnie M. Bogaczyk, w 1964 r. prowadziła konserwację „Piety” z Grybowa, w 1973 r. kopiowała „Przemienienie Pańskie” dla kościoła św. Małgorzaty w Nowym Sączu. Wykonała jeszcze wiele kopii innych obrazów, jak np. „Matki Boskiej Pocieszenia” oraz konserwacji starych obrazów, nie tylko sakralnych. W 1955 r. kierowała grupą (Z. Borowski, Cz. Elster, Ewa Harsdorf) pracującą przy odnowie fresków w sali posiedzeń MRN nowosądeckiego Ratusza, które ok. 1912 r. namalował F. Sitzman - Karwosiński.

Praktyczne doświadczenia poznawcze wyrobiły w niej szacunek do tradycji. W pracach projektowych umiała dostosować się do zastanego klimatu otoczenia. Przy wykonywaniu nowych polichromii zwracała uwagę na rodzaj architektury, przyjmując elementy stylizowanego zdobnictwa do zabytków, wykazując większą swobodę i nowoczesność we współczesnych obiektach. Przed wojną pracowała przy polichromii kościołów parafialnych w Rzeszowie i Łańcucie (tu zamalowano polichromię ok. 1966 r.), w kościółku zdrojowym w Żegiestowie i w kościele parafialnym w Mogilnie koło Grybowa (tu też zamalowano polichromię ok. 1985 r.). W 1948 r. malowała ściany kościoła parafialnego

w Brzesku, w 1958 r. zakrytą kościoła św. Małgorzaty w Nowym Sączu, w 1959 r. kościół w Witkowicach koło Kęt, w 1960 r. kościół w Jakubkowicach. W 1965 r. zaprojektowała polichromię zabytkowego kościoła drewnianego z 1735 r. w Łososinie Dolnej, a wykonali ją T. i Z. Krausowie, ponieważ zdrowie nie pozwalało już jej pracować na rusztowaniach.

Oprócz wspomnianego udziału Marii Ritter w wystawach grupy „Zwornik” przed wojną, a po wojnie w wystawach nowosądeckiego oddziału ZPAP w Nowym Sączu i wyjazdowych oraz „Grupy Czterech” autorka uczestniczyła w ekspozycjach okręgowych w Krakowie (1947, 1948, 1957, 1958, 1960, 1961) i ogólnopolskich w Poznaniu (1947, 1965/66), w Warszawie (1947, 1950, 1951, 1961/62, 1965), w Radomiu (1948, 1965/66), w Zakopanem (1949), w Szczecinie (1966), w Jugosławii (1951). W 1973 r. prace jej były prezentowane w ramach krakowskiej audycji telewizyjnej „Z Sądecczyzny”. W 1961 r. Maria Ritter zorganizowała swą jubileuszową wystawę malarstwa i rzeźby, pokazując 79 prac w Nowym Sączu, Krakowie, Rzeszowie, Zakopanem.

Po śmierci artystki jej prace wystawiano w Nowym Sączu i Gorlicach na prezentacjach współczesnej plastyki sądeckiej (1979, 1984, 1988); w Gdańsku na wystawie „Tatry i Skalne Podhale w malarstwie polskim 1836-1945” (1990); we Lwowie i w Przemyślu na wystawie „Pomiędzy Krakowem a Lwowem” (1990); w Lier (Belgia, 1993); w Nowym Sączu i w Krakowie na jubileuszowej wystawie „50 lat Oddziału ZPAP w Nowym Sączu” (1995, 1996). Kilka spośród 124 prac Marii Ritter w zbiorach Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu, włączono do okresowo urządzanej od 1984 r. przez nowosądeckie Muzeum wystawy „Sądecczyzna, Sądeczanie”. W ostatnich latach zorganizowano dwie wystawy indywidualne malarstwa Marii Ritter: w pomieszczeniach Banku Współpracy Regionalnej w Nowym Sączu, Krakowie i Tychach (1994) oraz w Biurze Wystaw Artystycznych w Nowym Sączu (1995).

W 1979 r. Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu otworzyło filię „Galeria Marii Ritter” urządzając stałą wystawę w pracowni i mieszkaniu artystki w kamienicy Rynek 2, a w 1991 r. poszerzyło tę ekspozycję o stare wnętrza mieszczańskie z licznymi pamiątkami rodzinnymi.

Prace M. Ritter znajdują się w Muzeum Okręgowym w Nowym Sączu, w Muzeum Narodowym w Krakowie, w prywatnych kolekcjach w kraju i za granicą (Kanada, USA, Austria, Niemcy). Jej obrazy były również zakupywane przez Ministerstwo Kultury i Sztuki, Starostwo w Nowym Sączu i Muzeum w Katowicach.

***Maria Teresa MASZCZAK***

## **Bibliografia:**

### **Materiały archiwalne.**

1. Rękopis życiorysu M. Ritter z 1966 r.
2. Dziennik Marii Ritter zawierający wybrane informacje o działalności w latach 1955-1973.

### **Katalogi wystaw; wzmianki, krótkie noty.**

3. Wielki jubileuszowy otwarty salon malarstwa ZPAP w ramach obchodów 80-lecia ZPAP, Kraków, sierpień 1992, s. 17.
4. 50 lat Oddziału ZPAP w Nowym Sączu, Nowy Sącz, 1995.
5. Józef Bieniek, A wasze imię: wierni Sądeczanie, s. 66, SOW Nowy Sącz 1986.
6. Tadeusz Dobrowolski, Nowoczesne malarstwo polskie, t. III, s.293, 295, Wrocław - Warszawa - Kraków 1964.
7. Kazimierz Golachowski, Kronika kulturalna, Rocznik Sądecki t. I, s. 285, Nowy Sącz 1939.
8. Maria Teresa Maszczak, Galeria Marii Ritter - plakat z notą i reprodukcjami obrazów, KAW, Kraków 1979.
9. Jerzy Prokopczuk, Maria Ritter - życie i twórczość, maszynopis pracy magisterskiej na WSP w Krakowie 1990.
10. Stanisław Rodziński, Biuletyn Rady Artystycznej ZPAP, 3-4 (128-129), s. 80-81, 1977.
11. Antoni Sitek, Wspomnienie o Marii Ritter, Dunajec nr. 13 (24), 29.III.1981 r.

# Tadeusz SZCZEPANEK (1930-1996)



W dniu 12 września 1996 r. zmarł w Zakopanem Tadeusz Szczepanek, zasłużony dyrektor muzeów w Nowym Sączu i Zakopanem.

Urodził się 22 sierpnia 1930 r. w Nowym Sączu w rodzinie robotniczej, Józefa i Katarzyny Szczepanków. W 1950 r. zdał maturę w II Liceum i Gimnazjum im. B. Chrobrego w Nowym Sączu. Z powodu trudnych warunków życiowych studia rozpoczął dopiero w trzy lata później na Wydziale Filologii Polskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wcześniej pracował w Bibliotece Powiatowej w Nowym Sączu jako młody bibliotekarz oraz w Związku Młodzieży Polskiej.

Studia ukończył w 1958 r., uzyskując absolutorium, a pracę magisterską obronił w 1962 r. otrzymując stopień magistra filologii polskiej. W latach 1958 - 1960 pracował jako nauczyciel języka polskiego w Liceum Ogólnokształcącym w Głucholazach w województwie opolskim.

Do Nowego Sącza powrócił w 1960 r. i od 1 marca rozpoczął pracę w muzeum nowosądeckim. W 1966 r. po śmierci Zbigniewa Borowskiego został powołany na stanowisko kierownika Muzeum w Nowym Sączu, którym kierował do 1973r. Muzeum nowosądeckie wiele Mu zawdzięcza. Jego emocjonalna więź z regionem przyczyniła się do zgromadzenia cennych kolekcji (m. in. ikon i sztuki ludowej).

Nawiązał kontakty z muzeami w Warszawie i Krakowie, publikował artykuły i opracowania na temat zbiorów. Wiele uwagi poświęcał sztuce ludowej i naiwnej, zwłaszcza Nikiforowi. Dla pogłębienia zainteresowań ludoznawczych ukończył 3-letnie Podyplomowe Studium Etnograficzne przy Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Pod koniec lat 60-tych opracował założenia etnograficzne Sądeckiego Parku Etnograficznego opublikowane w 1969 r. w „Materiałach i Sprawozdaniach Konserwatorskich Województwa Krakowskiego” pod tytułem „Niektóre założenia etnograficzne i urbanistyczne Sądeckiego Parku Etnograficznego”.

W latach 1973 - 1975 jako dyrektor Wydziału Kultury i Sztuki Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie doprowadził do otwarcia Sądeckiego Parku Etnograficznego, w którym udostępniono zwiedzającym 24 obiekty.

W 1976 r. Tadeusz Szczepanek został powołany na stanowisko dyrektora Muzeum Tatrzańskiego im. dr. Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem. Okazał się godnym następcą twórcy muzeum, Juliusza Zborowskiego. Zainicjował i realizował nowatorski program tzw. muzeum rozproszonego polegający na ratowaniu najcenniejszych zabytków architektury Podtatrza w oparciu o obiekty in situ.

Powstały w ten sposób:

- Pastarska wieś letnia na polanie Podokólne w Jurgowie;
- Muzeum Kultury Ludowej w Czarnej Górze;
- Muzeum Kultury Szlacheckiej w Łopusznej;
- Muzeum Stylu Zakopiańskiego w willi „Koliba” w Zakopanem.

Był również współtwórcą Galerii Sztuki Anny i Włodzimierza Kulczyckich (kobierce wschodnie) i słynnej Galerii Sztuki Władysława Hasióra w Zakopanem.

Wokół Muzeum Tatrzańskiego skupił wielu wybitnych naukowców z Krakowa, Warszawy i innych ośrodków.

O 1972 r. Tadeusz Szczepanek był członkiem Międzynarodowej Rady Muzeów ICOM, bardzo aktywnie pracował w Komitecie Muzeum na Wolnym Powietrzu.

Był laureatem nagrody Ministerstwa Kultury i Sztuki I stopnia, odznaczony medalem XXX lecia PRL, odznaką Zasłużony Działacz Kultury oraz Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi.

Był bardzo barwną i cenioną postacią powojennego muzealnictwa.

**Wacław KAWIORSKI**



# Bronisława Stefania SZCZEPANIEC

## (1903-1996)

**D**nia 28 sierpnia 1996 r. zmarła w Nowym Sączu mgr Bronisława Szczepańcówna, nestorka Związku Harcerstwa Polskiego, człowiek o niezwykłej osobowości. Całe swoje długie i pracowite życie poświęciła harcerstwu i młodzieży Ziemi Sądeckiej.<sup>1</sup>

Urodziła się 18 sierpnia 1903 r. w Nowym Sączu jako najstarsza córka Wojciecha i Bronisławy. Ojciec był pracownikiem Warsztatów Kolejowych w Nowym Sączu. Ukończyła najpierw czteroklasową Szkołę Ludową im. św. Elżbiety, a następnie trzyklasową Szkołę Wydziałową im. Hoffmanowej. W 1922 r. otrzymała świadectwo dojrzałości w Miejskim Seminarium Żeńskim w Nowym Sączu. Pracując w szkole i w harcerstwie, dzięki własnej pracy i zdolnościom, zdobyła Szczepańcówna wszechstronne przygotowanie do zawodu nauczyciela i wychowawcy młodzieży i wciąż te kwalifikacje i umiejętności pogłębiała i poszerzała.

W 1923 r. ukończyła Państwowy Kurs Wychowania Fizycznego, a w 1926 r. otrzymała dyplom nauczyciela szkół średnich z uprawnieniami do nauczania ćwiczeń cielesnych w szkołach średnich ogólnokształcących i seminariach nauczycielskich. Aby móc podjąć studia wyższe, zdała w 1935 r. egzamin dojrzałości typu humanistycznego dla eksternistów przed Państwową Komisją Egzaminacyjną, powołaną przez Kuratorium Okręgu Szkolnego w Krakowie, a działającą w III Państwowym Gimnazjum Humanistycznym w Tarnowie. W latach 1935 - 1939 odbyła studia na Wydziale Humanistycznym - kierunku pedagogika - w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Dyplom magistra otrzymała w 1945 r. W 1946 r. ukończyła, także w Uniwersytecie Jagiellońskim, Studium Pedagogiczne, otrzymując dyplom uprawniający do nauczania pedagogiki i propedeutyki filozofii w szkołach średnich ogólnokształcących i seminariach nauczycielskich. I wreszcie w roku 1954 uzyskała dyplom nauczyciela szkół średnich ogólnokształcących i zakładów kształcenia nauczycieli w zakresie geografii. Wszystkie te dyplomy uzyskiwała z wynikiem bardzo dobrym lub z wyróżnieniem.

Pracę nauczycielską rozpoczęła Bronisława Szczepańcówna 1 września 1923 r. W okresie międzywojennym pracowała w szkołach średnich Nowego Sącza: w Prywatnym Gimnazjum i Liceum Żeńskim im. M. Konopnickiej, w Prywatnym Żeńskim Seminarium Nauczycielskim, w Prywatnym Gimnazjum Żeńskim im. Emilii Plater, w Szkole Przemysłowej Żeńskiej TSL oraz w Koedukacyjnej Szkole Handlowej TSH.

Losy wojenne rzuciły ją do Mszany Dolnej, w b. powiecie limanowskim, gdzie pracowała od 1 września 1940 r. do 20 stycznia 1945 r. w Żeńskiej Siedmioklasowej Szkole Powszechnej (dziś Szkoła Podstawowa nr 2). W pamięci ówczesnych uczennic zapisała się jako wspaniały nauczyciel, wychowawca, organizator życia kulturalnego na miarę możliwości owego czasu, serdeczny przyjaciel młodzieży. Jednak największą jej zasługą było zorganizowanie tajnego nauczania na tym terenie. Zmobilizowała do tej pracy wielu doskonałych nauczycieli różnych specjalności, których wojna sprowadziła w te strony - z Krakowa, z Poznania, z Warszawy, z Kresów Wschodnich i z innych ośrodków i ziem Drugiej Rzeczypospolitej. Ona sama i cały zespół prowadzili bezinteresowną, często za darmo lub za symboliczną opłatą, regularną naukę w zakresie gimnazjum i liceum, przeprowadzali egzaminy roczne i maturalne. Duszą tej akcji była Bronisława Szczepańcówna. W latach 1940 -1942 prowadziła ona tajne nauczanie nie zorganizowane, a od 1 września 1942 do 20 stycznia 1945 r. nauczanie już zorganizowane. Przewodniczącym Powiatowej Komisji Oświaty



<sup>1</sup> Serdecznie dziękuję Państwu Marii i Janowi Kolkom, Siostrze i Szwagrowi B. Szczepańcówny, za udostępnienie materiałów dotyczących tego biogramu, a także bardzo istotne uwagi i sugestie redakcyjne. Bez ich życzliwej pomocy to opracowanie nie miałoby takiego kształtu i byłoby trudne do zrealizowania.

i Kultury (odpowiedzialnej za organizowanie tajnego nauczania) w pow. limanowskim był Henryk Sędziwy, późniejszy wieloletni dyrektor Liceum im. B. Nowodworskiego w Krakowie, natomiast Szczepańcówna pełniła funkcję wiceprzewodniczącej, odpowiedzialnej za tajne nauczanie w zachodniej części powiatu aż po orkanowską Porębę Wielką. Egzaminy odbywały się bardzo często w Jej mieszkaniu<sup>1</sup> i Ona sama była oczywiście członkiem komisji egzaminacyjnych. Komisje te przeprowadziły 83 egzaminy promocyjne<sup>2</sup> oraz 18 egzaminów dojrzałości. Kierowała również tajną biblioteką podręczników i lektur.

Interesowała się także przyszłością oświaty w odrodzonej Polsce i dlatego brała udział w tajnych seminariach, organizowanych przez Okręgowe Biuro Szkolne w Krakowie, na temat programu przyszłej szkoły średniej i liceum pedagogicznego.

Dzięki Bronisławie Szczepaniec i Jej podobnym nauczycielom przed młodzieżą znanej z nędzy ziemi orkanowskiej otwarto się drzwi do nauki, do kultury, do świata. Po zakończeniu wojny młodzież ta tłumnie podjęła naukę w szkołach średnich, między innymi w powstałej wtedy pierwszej szkole średniej na tym terenie - Prywatnym Gimnazjum, a później także Liceum w Mszanie Dolnej. Wielu także ukończyło studia wyższe. Nie sposób przecenić zasług Bronisławy Szczepańcówny dla młodzieży tego regionu, a tym samym dla całej tej ziemi. Cechowała ją systematyczna dążność do poszerzania i pogłębiania wiedzy. W tym zakresie myślała nie tylko o sobie, ale i o innych. Pomagała również rodzicom jak mogła najlepiej w wychowaniu i kształceniu młodszego rodzeństwa.

Po wojnie wróciła do Nowego Sącza i do pracy w Gimnazjum i Liceum im. Marii Konopnickiej. Lecz nie na długo. W latach pięćdziesiątych władze oświatowe PRL nie szczydziły Jej szczytów z powodu Jej postawy politycznej i ideologicznej. Dlatego, mimo tak wysokich kwalifikacji nauczycielskich i zasług dla polskiej oświaty, przeniesiono Ją 1 września 1952 r. do Liceum Ogólnokształcącego w Starym Sączu. Kiedy odwołała się od tej decyzji, zaproponowano Jej na terenie Nowego Sącza dowolną szkołę - lecz tylko podstawową, byle nie miała wpływu na dorastającą młodzież szkół średnich. Wybrała Szkołę Podstawową Nr 2 im. Królowej Jadwigi. Stąd w 1971 r. przeszła na emeryturę. O usunięciu Jej z nowosądeckich szkół średnich tak napisano w piśmie Komisji Rehabilitacyjnej przy Wydziale Oświaty Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie (L.dz. 162/37/KR z dnia 24.04.1957 r.) pod przewodnictwem dra W. Spiechowicza: „Przeniesienie jej do szkoły ćwiczeń, a następnie do liceum w Starym Sączu, było krzywdą popełnioną z przyczyn politycznych (praca w harcerstwie). Wszystkie opinie o pracy Koleżanki są jak najbardziej pozytywne i świadczą, że Koleżanka jest dobrym fachowcem i zainicjowanym nauczycielem. W związku z tym Wojewódzka Komisja Rehabilitacyjna przyznaje Koleżance pełną rehabilitację moralną jako osobie bezpodstawnie skrzywdzonej”.

Oprócz tajnego nauczania przez całą okupację Bronisława Szczepańcówna działała w tajnych organizacjach: najpierw w Związku Walki Zbrojnej, a następnie w Armii Krajowej. Jan Cieślak ps. „Maciej”, major, oficer sztabu, adiutant 1 Pułku Strzelców Podhalańskich AK, w swoim kombatanckim oświadczeniu tak o Niej pisze: „Pełniła funkcję łączniczki ZWZ i AK (...), pełniła obowiązki łączniczki w walce podziemnej Inspektoratu „Niwa” Nowy Sącz. Przewoziła rozkazy do Komendy Obwodu „Lina” Limanowa. Odznaczała się wielką odwagą, wykonywała rozkazy sumiennie. (...) Mgr Bronisławę Szczepaniec ps. „Wrzos”, cechowała wybitna inteligencja. Spełniała swoje obowiązki jako wielka patriotka swojej Ojczyzny. Stwierdzam, że była odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami”.

Całe swoje dorosłe życie drużna harcmistrzyni Bronisława Szczepańcówna, leśne imię harcerskie „Skrzętna Pszczoła”, była związana z harcerstwem. Wstąpiła do tej organizacji 14 września 1919 r. W 1921 r. została drużynową I Żeńskiej Drużyny Harcererek w Nowym Sączu, w 1923 - przyboczną hufcowej, w 1929 - hufcową Żeńskiego Hufca Harcererek. W 1934 r. obejmuje funkcję komendantki trzech żeńskich hufców nowosądeckich. Po wojnie, w 1947 r., znów jest komendantką pięciu hufców żeńskich (czterech nowosądeckich i jednego limanowskiego). Lecz już w 1948 r. z przyczyn ideologicznych zostaje zwolniona z ZHP. Po reaktywowaniu Związku Harcerstwa Polskiego w r. 1956 na wezwanie władz oświatowych ponownie podejmuje pracę w odrodzonym ZHP, by po raz kolejny odejść z niego w 1962 r., kiedy ZHP staje się organizacją socjalistyczną.

W okresie służby harcerskiej brała udział w wielu ważnych imprezach związkowych, w tym w zlotach: we Lwowie (1921), w Zlocie Słowiańskim w Pradze (1931), Jamboree w Gödöle (1933) i w Zlocie w Spale (1935). Zorganizowała również Krąg Starszoharcerski - Sekcja Historyczna w Nowym

1 B. Szczepańcówna wynajmowała jeden pokój w domu pp. Aleksandrowiczów przy ul. J. Pitsudskiego w Mszanie Dolnej.

2 Wcześniej, dzięki Jej pomocy, zdawałam egzamin z zakresu klasy I Gimnazjum u SS. Niepokalanek w Nowym Sączu.

Sączą i do końca swoich dni w nim działała. Wychowała duże grono wspaniałych instruktorów harcerstwa. Kierowana przez Nią bardzo liczna organizacja harcerska miała poważny wpływ na życie Sądeckizny. Kierując się konsekwentnie zasadami religii katolickiej oraz przyrzeczenia i prawa harcerskiego, wychowywała młodzież na rzetelnych ludzi i dobrych Polaków. Wartość moralną Jej wychowanek zweryfikowała okupacja, podczas której przedwojenne harcerki dopisały do swoich biografii wspaniałe karty w służbie Ojczyźnie.

Oprócz harcerstwa należała także Szczepańcówna do Polskiego Towarzystwa Turystyczno - Krajoznawczego oraz do Związku Nauczycielstwa Polskiego. W r. 1981 wśród nowosądeckich nauczycieli emerytów i rencistów zorganizowała NSZZ "Solidarność" i była przewodniczącą tej grupy.

Była humanistką, kochała literaturę, historię, interesowała się kulturą, folklorem i tradycjami ludowymi. Dlatego też harcerze sądecy na harcerskich zlotach zawsze występowali z regionalnym programem artystycznym. Później, w Mszanie Dolnej, organizowała, w oparciu o materiały zebrane przez uczennice i na tej podstawie napisane przez Nią teksty, widowiska folklorystyczne - wieczór (dzień) wigilijny oraz dożynki. To był Jej pomysł na budzenie patriotyzmu i miłości do małej ojczyzny - o Tej Wielkiej wszak nie wolno było wspominać. Bronisława Szczepańcówna jest autorką wielu pieśni harcerskich (tekstów, melodie komponował sądeczanin, harcerz, prof. Stanisław Bugajski). Kochała śpiew i harcerskie wędrowki.

Jest też Szczepańcówna autorką opracowań literackich i folklorystycznych, jak „Almanach regionalnej twórczości literackiej Sądeckizny”, „Szlakiem wędrowki”, „Śpiewają dunajcowe fale”, „Dalekie echa” oraz powieści dla młodzieży pt. „Ozimina”, wydanej pod pseudonimem Bronisława Skrzętna, pierwsze wydanie „Ziarno”. W r. 1992 wydała pracę pt. „Służba Ojczyźnie nowosądeckich harcerek i harcerzy - 1939-1945”.

Bronisława Szczepaniec za swoją pracę była uhonorowana wieloma odznaczeniami. Oprócz wspomnianego już Srebrnego Krzyża Zasługi z Mieczami otrzymała także: Krzyż Armii Krajowej, Krzyż Partyzancki, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Medal Komisji Edukacyjnej Narodowej, Krzyż Zasługi dla ZHP, Medal Pamiątkowy „Przyjacielowi za Uśmiech Dziecka” i wiele innych odznaczeń regionalnych.

Mgr Bronisława Szczepaniec była wspaniałym pedagogiem, wielką patriotką, człowiekiem szlachetnym i dobrym, życzliwym i wyrozumiałym dla innych, zawsze pogodnym. Taką Ją ukształtował dom rodzinny i środowisko harcerskie. Była człowiekiem, który na stałe zapisał się w historii miasta Nowego Sącza i szeroko pojętej Sądeckizny<sup>1</sup>.

**Józefa KRZYSZTOFIAK KOBYLİŃSKA**

<sup>1</sup> Por. też biografie [w:] B. Chrzan, *Tajne władze oświatowe w powiatach podziemnego Okręgu Szkolnego Krakowskiego w latach okupacji hitlerowskiej (1939 - 1945)*, *Rocznik Komisji Nauk Pedagogicznych*, Materiały do dziejów oświaty w okresie okupacji hitlerowskiej (1939 - 1945) na terenie ..., t. XI. Wrocław 1970, s. 45 - 46 oraz *Słownik biograficzny nauczycieli w Małopolsce w latach II. wojny światowej (1939 - 1945)*, opr. i red. J. Chrobaczyński, Kraków 1995, s. 313.

# Emil WĘGRZYN (1930 - 1996)

*„kiedy mnie porwie  
poza horyzont  
losu dmuchawiec  
w czterech sosnach  
skrzynce  
przeraźliwa cisza...”*

(E. Węgrzyn, „Pacyfik”)

Urodził się 26 stycznia 1930 r. w Nowym Sączu, w rodzinie inteligenckiej, jako syn Michała i Wandy, z domu Kuczma. W latach 1936 - 1943 uczęszczał do szkoły powszechnej, a następnie rozpoczął naukę w szkole handlowej. II wojnę światową przeżył w mieście rodzinnym (ojciec był oficerem Września 1939 r.), pracując m. in. w piekarni. Po wojnie uczęszczał do II Gimnazjum i Liceum im. B. Chrobrego w Nowym Sączu, uzyskując dyplom dojrzałości w 1949 r. Po maturze zapisał się na AWF w Warszawie, ale ze względów zdrowotnych studia przerwał i od stycznia 1950 r. przeniósł się na wydział Filologii Polskiej UJ. Studia I stopnia w zakresie filologii polskiej ukończył w 1952 r., a w 1960 r. uzyskał eksternistyczny dyplom magistra filologii polskiej. W roku 1952 podjął pracę nauczycielską w Liceum Pedagogicznym w Tarnowie, rok później tu wstąpił w związek małżeński.

W Tarnowie pracował przez blisko 30 lat. Jako pedagog realizował swe pasje organizując od 1958 roku spektakle estrady poetyckiej „Biesiada”, pisząc liczne scenariusze, także dla studenckiego teatru poezji (od 1969 r.) i słuchowisk radiowych. Prowadzony przez niego teatr odnosił znaczące sukcesy na przeglądach twórczości zespołów szkolnych i studenckich (w 1967 r. „Biesiada” dostaje II nagrodę na IV Ogólnopolskim Festiwalu Poezji Współczesnej im. K. I. Gałczyńskiego w Szczecinie). W latach 1970 - 1977 pracował w Studium Nauczycielskim, a w 1977 r. został starszym wykładowcą w Centrum Doskonalenia Nauczycieli w Tarnowie. 2 czerwca 1978 r. na podstawie przedłożonej rozprawy doktorskiej „Elementy antropologii filozoficznej w *Psalmach* Tadeusza Nowaka” (promotor: prof. Józef Z. Biatek) Emil Węgrzyn uzyskuje stopień doktora nauk humanistycznych, nadany uchwałą WSP w Krakowie. W tym czasie aktywnie działa w środowisku naukowym i kulturalnym Tarnowa, pełni funkcję prezesa i współorganizatora Tarnowskiego Klubu Literackiego (lata 1968-1974), przewodniczącego Naukowego Koła Logopedycznego, publikuje w „Zeszytach Tarnowskich” i Biuletynach CDN.

Po powrocie wraz z rodziną do Nowego Sącza (w 1969 r. wstępuje ponownie w związek małżeński, z którego w roku 1971 przychodzi na świat córka Anita, a w 1978 r. syn Michał), podejmuje w 1981 r. pracę w tutejszym Instytucie Kształcenia Nauczycieli i Oddziale Doskonalenia Nauczycieli. Pracuje jako wykładowca, a potem adiunkt w ODN i filii krakowskiej WSP, kieruje Studium Przedmiotowo - Metodycznym w zakresie filologii polskiej, organizuje lokalne i ogólnopols-



kie konferencje dydaktyczne, kieruje Pracownią Filologii Polskiej, jest członkiem Wojewódzkiej Rady Postępu Pedagogicznego i Wojewódzkiej Komisji do Spraw Stopni Specjalizacji Zawodowej Nauczycieli. W miesiącach wakacyjnych kilkakrotnie prowadzi zajęcia Szkoły Letniej IKN dla nauczycieli języka polskiego z Litwy, Ukrainy i Zaolzia (poezja współczesna).

Jednocześnie realizuje swe pasje teatralne, edytorskie, krytycznoliterackie i popularyzacyjne (zakłada teatr studencki, współpracuje z Teatrem Robotniczym im. Bolesława Barbackiego przy Domu Kultury Kolejarza w Nowym Sączu, gdzie w 1984 r. wystawia m.in. „Niemców” L. Kruczkowskiego). Jako redaktor w Sądeckiej Oficynie Wydawniczej Wojewódzkiego Ośrodka Kultury przygotowuje do druku, wybiera i opatruje posłowiem miniatury, bibliofilsko wydane tomiki wierszy współczesnych poetów, m. in.: Leona Nowickiego (to Węgrzyn „odkrył” znanego później sądeckiego twórcę zbiorkiem „Na wieki wieków kamień”, 1986), Tadeusza Śliwiaka („Próba wiary”, 1987), Haliny Poświatowskiej („Trzeba iść”, 1987) i Tadeusza Nowaka („Zapisane na Dunajcu”, 1987). Sukces wydawniczy serii zaowocował kolejnymi wydaniem tomiku Poświatowskiej przez Wydawnictwo „Miniatura” w Krakowie (wyd. II z posłowiem E. Węgrzyna, 1989 i zaraz wydanie III zmienione z 1989r., oba pod tytułem „Już trzeba iść”). Jako dydaktyk publikuje materiały pomocnicze dla nauczycieli (m. in. „Zarys literatury dla dzieci i młodzieży”, CDN oddział w Nowym Sączu, 1990), ale jest to okres, gdy zaczyna odkrywać w sobie erupcję sił twórczych. Pierwsze utwory na łamach prasy (m. in. „Tygodnik Kulturalny”, „Życie Literackie”) drukuje jeszcze w Tarnowie. Po długiej przerwie - jako debiut po latach - wydaje tamże „Słowa proste jak rzut wyciągniętej ręki”, tomik 23 wierszy (Tarnów 1989).

Debiut tarnowski rozpoczyna najważniejszy dla Węgrzyna etap życiowy. Dawna przyjaźń z Tadeuszem Nowakiem (inscenizuje w zakładowych domach kultury „Psalmy”, pisze rozprawę doktorską o jego twórczości) owocuje życzliwą recenzją ze strony wielkiego poety („Ucieszyły mnie wiersze Emila Węgrzyna” -w: „Słowa proste...”, s. 2) i wspólną pracą nad wyborem następnym. W międzyczasie Telewizja Polska emituje film dokumentalny Franciszka Kuduka „Twarz moja pospolita”, nakręcony w Sikorzycach, w rodzinnym domu Nowaka, na jubileuszu 50-lecia pisarza. W gronie przyjaciół uwieczniono tam E. Węgrzyna, jako jednego z piątki obecnych bohaterów „Dwunastu” - powieści opublikowanej przez T. Nowaka w 1974 roku. W wyborze T. Nowaka drukuje E. Węgrzyn swój drugi tom poetycki, „Na przełęcz” (Sądecka Oficyna Wydawnicza, 1992). W tym też roku, ku wielkiej radości, 27 kwietnia, zostaje członkiem Związku Literatów Polskich, Oddział w Krakowie. Zaczyna pisać coraz więcej: korzysta z większej ilości czasu jako emeryt (a może boi się, że już go ma niewiele) oraz wolnego rynku wydawnictw. Inspirują go przeżycia osobiste, wędrówki turystyczne (ulubione wyprawy piesze w Beskid Sądecki), podróże po kraju (pobyty w sanatorium), przemiany w polityce i spojrzeniu na historię.

Rok 1993 przynosi już trzeci tomik Węgrzyna, „Przebudzenie (wiersze stare i nowe)”, wydany przez Krakowski Klub Literacko - Artystyczny, z posłowiem I.S. Fiuta („Po mistrzowsku łączona metafora przyrodniczo - egzystencjalna i pojęciowo - metafizyczna wprowadza tu klimat nadziei i mądrości podpowiadających, iż nie tylko pokora, ale i bunt, są konieczne w istotnym życiu człowieka”, s. 38). Końcowy wiersz „Żal” poświęca Węgrzyn pamięci Tadeusza Nowaka, zmarłego w 1991 roku. Tej pamięci zresztą - przed zakusami upolitycznionych interpretacji - przyjdzie Węgrzynowi jeszcze niejednokrotnie bronić (np. polemiką z tekstem prof. W. P. Szymańskiego z UJ).<sup>1</sup>

W 1994 r. Emil Węgrzyn wydaje „Powroty”: tom - poświęcony ojcu - pięknie opracowany przez krakowską firmę „Sponsor” w serii „Biblioteka Polskiej Poezji”, pod red. Stanisława Stanucha. W 37 wierszach („Wiek”, „Modlitwa”, „Rok 1939”, „Tobruk”, „Katyń”, „Wiara”, „Niewiara”, „Babia Góra”, „Nałęczów”, „Erotyk”, „Badyle”, „Kości”, „Prawda” i in.) poeta łączy refleksję - zadumę nad czasem z pełną afirmacją życia. „Powroty” znamionują - zauważa w przedmowie „Skrzypce Węgrzyna” prof. W.J. Podgórski - „jesień poetycką, czyli pewien szczególny stan świadomości twórczej: osłabienie wiary w słowo, przekonanie o tym, że wszystko już było i wszystko zostało już powiedziane” (s. 8). W tej sytuacji pora na „obrachunek” poety ze sobą i światem. „Powroty” Węgrzyna to odnawianie znaczeń: próba ocalenia godności, odzyskania utraconej Arkadii, przywracanie sensu najgłębszym wartościom. W „Powrotach” znajdujemy wielkie wzruszenia i wielkie tęsknoty. W magii złudnych idei, zwątpieniu, w chaosie stworzonym ręką „szalonego Boga”, pomiędzy armadą Wehrmachtu, Katyńm oraz pieśnią z Ravensbrück, dokonuje się jednak poetyckie katharsis. Ukojenie dla duszy, przełamanie grozy historii odbywa się w życiu dzięki naturze. W obliczu piękna - kształtu miłości,

<sup>1</sup> Zob. E. Węgrzyn, O dobre imię Tadeusza Nowaka w: *Proza, proza, proza ...* t. I, red. J. Kajtoch, Kraków 1995, s. 314 - 318.

traci swój pierwotny bunt Węgrzynowa modlitwą (wiersz „Razem i obok”), słabnie „wadzenie z Bogiem”, a rodzi się chęć, by ocalić porywy serca.<sup>1</sup>

Wraz z wydaniem kolejnych tomików wzrasta aktywność publiczna Węgrzyna. Wykształciwszy pokolenia nauczycieli w murach ODN-ów oraz młodzież w szkołach sądeckich, po przejściu na emeryturę, prowadzi Węgrzyn działalność popularyzatorską, bierze udział w setkach poranków i wieczorów poetyckich, daje się zapraszać na spotkania autorskie i lekcje z poezji współczesnej. Szczodrze i chętnie prezentuje swe wiersze, gości na łamach prasy, ofiarowuje tomiki i dedykacje. Staje się najbardziej znanym poetą sądeckim. Jego utwory publikuje Janina Kwiek-Osiowska w antologii „Ziemio moja sądecka”... (wyd. II, Kraków 1995), prezentuje je także on sam na „Nocach poetów” organizowanych w Krakowie przez Związek Literatów Polskich.

W 1994 roku E. Węgrzyn podejmuje jeszcze jedno wyzwanie. We wrześniu wyjeżdża na Litwę, by podjąć pracę na Uniwersytecie Polskim w Wilnie. Przyjmując - przez Uniwersytet Warszawski - zaproszenie Rektora Romualda Brazisa, Węgrzyn otrzymuje stanowisko docenta w Studium Języka Polskiego i kierownika seminarium literatury współczesnej. W warunkach litewskich i skomplikowanej narodowościowo sytuacji swą pracę ze studentami (poetyka, gramatyka, literatura dla dzieci i młodzieży) traktuje w Wilnie jak misję. Borykający się z problemami od 1991 roku Uniwersytet miał być - według niego - szansą dla Polaków na Litwie, którzy mają najniższy (przed Cyganami) wskaźnik ludzi wykształconych. Nauczanie w Wilnie to - wedle Węgrzyna - wypełnienie testamentu prof. Pigonia - mistrza z okresu studiów na UJ, który przed II wojną pracował - i rektorował - w tym miejscu. Dzięki operatywności i kontaktom naukowym E. Węgrzyna w roku akademickim 1994/95 do Wilna przybywały największe sławy polskiej humanistyki prowadząc wykłady w ramach międzywydziałowego studium kultury polskiej (prof. S. Burkot, prof. M. Korolko, prof. W.J. Podgórski, prof. T. Bujnicki, dr S. Bortnowski, dr J. Kajtoch). W tym czasie do Nowego Sącza docierają wieści o fascynacjach litewskich Węgrzyna, o szeroko rozwiniętej działalności popularyzatorskiej w Wilnie. Szybko zaprzyjaźnia się z aktywnym narodowościowo środowiskiem polskich poetów na Litwie (H. Mażul, A. Sokołowski, J. Szostakowski, A. Rybałko), staje się ich życzliwym, wspierającym doświadczeniem naukowym opiekunem i krytykiem. Jego recenzje twórczości ukazującej się po polsku w Wilnie zamieszcza lokalny „Kurier Wileński”, „Magazyn Wileński” i „Nasza Gazeta”. W mieście romantyków, w celi Konrada, u stóp Ostrobramskiej w Wilnie chłonie Węgrzyn polskość i tradycję. O swej pracy z satysfakcją opowiada przyjaciółom w Nowym Sączu, prowadzi korespondencję, wysyła i przywozi (na święta) nowe wiersze, kasety wideo, publikacje i dokumenty z czasopism. Bierze aktywny udział w „Jesieni Poezji” i „Maju nad Wilią”. „Jest tu lepiej niż myślałem - pisze w liście z 19. X. 1994: Wilno to jedno z najpiękniejszych miejsc świata, a Polacy serdeczni i prawdziwi. Wciąż spaceruję, by - jak przyjedziecie - być dobrym przewodnikiem. Pracy mam dużo, może za dużo - jak dla „emeryta”.<sup>2</sup>

Na seminariach i wykładach w 1994 roku udało się Węgrzynowi zintegrować środowiska akademickie Wilna (wśród słuchaczy byli przedstawiciele wszystkich trzech uniwersytetów: Wileńskiego, Polskiego i Pedagogicznego), skupić także rozproszonych absolwentów filologii, dziennikarzy i działaczy stowarzyszeń polskich. Wizyty wykładowców z Polski Wilno przyjmowało jako bezinteresowny wkład polskich uczonych w krzewienie oświaty na Kresach.<sup>3</sup>

W Wilnie E. Węgrzyn świętował skromny jubileusz 65-lecia urodzin. Pobyt na Litwie zaowocował w jego dorobku nie tylko krytycznoliterackim, ale przede wszystkim inspirował go poetycko. Z drukowanych osobno, tchnących nostalgią za Polską i umiłowaniem przeszłości, tekstów („Mickiewicz”, „W Krawczunach”, „Cela Konrada”, „Dolinka pod Kownem” i in.) powstał zasadniczy zrab dwóch kolejnych tomów poetyckich Węgrzyna: „Pozytywka” (Kraków 1995) i „Samorodki” (Kraków 1996).

Po roku pobytu w Wilnie E. Węgrzyn planuje przerwę i powrót do kraju. W liście do przyjaciół 12.V.1995 r. pisze: „Nawiązałem kontakty z różnymi środowiskami i w przyszłości będzie to procentować. (...) W Wilnie nadal jestem „na fali” - wywiad w „Rozmowach wileńskich” mam już na kasecie, ale tęsknota za Sączem coraz większa - czekam tylko na Wasz przyjazd.<sup>4</sup> Zajęcia na UPW planuję zakończyć w maju, by w czerwcu być już wolnym i wrócić z Wami. Czekam na mnie sptyw Dunajcem i „Noc poetów” w Krakowie oraz budowa domku we Frycowej. Najgorsze, że nic nie piszę - opanował mnie rodzaj letargu, z którego obudzić może tylko powrót w rodzinne strony”.<sup>5</sup>

1 B. Kolcz, Emilia Węgrzyna poetyckie powroty, *Gazeta Nowosądecka*, Nr 11, 6 I 1994, s. 9.

2 List w zbiorach prywatnych (B. Kolcz).

3 Zob. B. Kolcz, Na Litwie. Nie tylko uniwersytet, *Głos Nauczycielski*, Nr 23, 4 VI 1995, s. 9.

4 E. Węgrzyn organizował przyjazd do Wilna grupy młodzieży z IV LO w Nowym Sączu i kontakty ze Szkołą Polską im. W. Syrokomi w Wilnie.

5 List w zbiorach prywatnych (B. Kolcz).

Pisany w tym czasie tom „Pozytywka”, z motywem wileńskim na okładce (projekt Stanisława Kaplewskiego z Wilna), to nieustanny hołd - pieśń miłości - ku dawnym kresom Rzeczypospolitej i ku - idealizowanej, stale obecnej w poezji Węgrzyna - kobiecie. „Poeta - zauważa recenzent „Nowych Książek” - musiał zachować młode serce, aby wyrazić tak wzruszająco drgnienia najdelikatniejszych uczuć (np. wiersze „Studium”, „Most”, „Spojrzenie”).<sup>1</sup> 15 czerwca 1995 roku ukazuje się notatka w wychodzącym na Litwie „Kurierze Wileńskim”: „Podziękowanie UPW. Rektor Uniwersytetu Polskiego w Wilnie, prof. dr hab. Romuald Brazis ogłosił, że dr Emil Węgrzyn został wpisany do Złotej Księgi UPW i składa mu w imieniu społeczności akademickiej wyrazy głębokiej wdzięczności za duchową i materialną pomoc dla Uniwersytetu w postaci honorowej realizacji studium języka polskiego i poetyki w roku 1994/95” (Nr 115, s. 2).

Po powrocie z Wilna E. Węgrzyn realizuje zaległe zajęcia, poświęca się budowie domu letniskowego - pracowni, a w zamyśle - „przystani” poetów - we Frycowej. Zaproszenia do odwiedzin przyjmują liczni przyjaciele. Spotyka się ze znajomymi, angażuje się w działalność byłych wychowanków Gimnazjum Chrobrego, wspiera polonistycznie pismo wydawane przez przyjaciela z sądeckiego ODN - dr A. Reymanna. Mówi dużo o zaproszeniu do Francji, gdzie pracuje obecnie bliski mu prof. Wojciech Jerzy Podgórski z Uniwersytetu Warszawskiego. Marzy o spokojnej pracy w bibliotece w Lyonie.

W czerwcu 1996 E. Węgrzyn wydaje „Samorodki”. Cieszy się równie starannym, jak poprzednie, tomikiem. Uzyskuje dofinansowanie z Urzędu Miejskiego w Nowym Sączu, gdyż tekst zawiera sporo wierszy lokalnych. Do całości włączone zostały utwory wileńskie (także okładka) oraz spora część erotyków („Miłość”, „Plusik”, „Tęsknota”, „Chmurka”, „Łąka”, „Czeremcha”, „Krażki”, „Róża”, „O świcie”). Wykorzystując stale motywy poezji Węgrzyna (czas - przemijanie, historia, miłość, mała ojczyzna) tom cechuje dojrzałość formy, podkreślana przez wielu krytyków. W ciągu pięciu lat E. Węgrzyn wydał sześć tomów wierszy. „Start poetyki Emila Węgrzyna przybrał tempo iście młodzieńcze” - z zachwytem oznajmiał w „Samorodkach” Stanisław Stanuch („Postowie”, s. 47).

Wręczając znajomym „Samorodki” Węgrzyn mówił już o wierszach zebranych. Poprawiał w domu kolejne utwory. Miesiąc później, 6 lipca 1996 roku - podczas uroczystości rodzinnej (wesele córki) - nagle zasłabł i zmarł. W kieszeni marynarki znaleziono gotowy wiersz.



10 lipca 1996 r. tłumy sądeczan żegnały E. Węgrzyna na cmentarnej górze. Tej samej, o której pisał w wierszu „W Gołąbkowicach” trzy lata wcześniej. Społeczność szkolna IV Liceum Ogólnokształcącego w Nowym Sączu, szkoły, z którą w ostatnich latach - jako emeryt - związany był najbardziej, napisała o nim w nekrologu: „Założyciel Stowarzyszenia Absolwentów Gimnazjum im. B. Chrobrego, docent Uniwersytetu Polskiego w Wilnie, wielka postać tarnowskiej, sądeckiej i wileńskiej oświaty, nieodżałowany i sprawdzony przyjaciel i wychowawca młodzieży... Popularyzator literatury i kultury polskiej, przewodnik w wędrówkach po Litwie, żarliwy patriota...”

W swym wspomnieniu, opublikowanym w „Głosie Nauczycielskim” kilka dni później, W.J. Podgórski dodawał:

„Jak prawdziwy mężczyzna, Emil Węgrzyn zbudował dom. Postawił też chatkę letniskową. Opublikował sześć tomików poezji. Ale nigdy nie miał poczucia dzieła skończonego. Żył zawsze przyszłością...”

„wysoki urząd

zatrzasnął drzwi słów

ukrzyżował okna

głoski osnuł cień...”

(E. Węgrzyn, „Drzwi”)



**Bogusław KOŁCZ**

<sup>1</sup> Zob. B. Kołcz, 65-lecie poety Emila Węgrzyna, *Trybuna Sądecka*, 1995 nr 4, s. 3 - 5.

# **BIBLIOGRAFIA**

*Bibliografia zawartości "Rocznika Sądeckiego" za lata 1939-1996*  
**(Janina Dziejna)**





# BIBLIOGRAFIA ZAWARTOŚCI "ROCZNIKA SĄDECKIEGO" ZA LATA 1939-1996

**B**ibliografia obejmuje zawartość czasopisma "Rocznik Sądecki" od tomu I do XXIV, za lata 1939 - 1996 i liczy 505 pozycji. Układ bibliografii jest działowy. W niektórych działach o większej zawartości materiału wprowadzono poddziały. W obrębie poszczególnych działów i poddziałów opisy bibliograficzne artykułów podano w porządku alfabetycznym haseł autorskich lub /w przypadku ich braku/ tytułowych. Wyjątek stanowi poddział - komunikaty w dziale: Artykuły redakcyjno - programowe, gdzie materiały uporządkowano według lat, których dotyczą, a w ich obrębie według kolejnej numeracji (tj. Komunikat Nr 1, Komunikat Nr 2 itd.).

Cały materiał podzielono na 13 działów i 9 poddziałów. Recenzje umieszczono w działach odpowiadających treści recenzowanym dzieł. Podobnie postąpiono w przypadku niektórych wiadomości kronikarskich. Opisy bibliograficzne artykułów składają się z następujących elementów: nazwisko i imię autora, tytuł i podtytuł, rok za który czasopismo zostało wydane, nr tomu, strony i materiał pomocniczy (taki jak tabele, rysunki, fotografie i inne). W opisach pominięto tytuł czasopisma, który jest przedmiotem opracowania, tj. "Rocznik Sądecki".

W przypadku recenzji opis bibliograficzny przejęto z "Bibliografii Zawartości Czasopism" - wydawanej przez Bibliotekę Narodową. Składa się on z dwóch części połączonych znakiem graficznym //. W pierwszej części jest opis bibliograficzny pozycji recenzowanej i po skrócie Rec. nazwisko recenzenta. Druga część skierowuje do miejsca, gdzie znajduje się dana recenzja (zawiera elementy analogicznie jak w przypadku opisu artykułu).

Działy główne oznaczono cyframi rzymskimi, poddziały powtarzają tytuł działu głównego a po myślniku - nazwę poddziału.

Hasła główne opatrzone, kolejną arabską numeracją umieszczoną na lewym marginesie, odsyłaczy nie numerowano. Hasła indeksowe skierowują do pozycji głównej a pomijają odsyłacze zastosowane w bibliografii. Dopelnieniem jest indeks autorów, redaktorów i recenzentów.

W bibliografii przyjęto oryginalną pisownię tytułów prac. Zasadę tę zastosowano również do wyrazu Sąde(c)czyzna.

## WYKAZ DZIAŁÓW

<b>I. Środowisko geograficzne</b>	298
<b>II. Archeologia</b>	299
<b>III. Historia</b>	299
- historia - opracowanie ogólne	299
- historia do 1772 r.	300
- historia 1772 - 1918	302
- historia 1918 - 1939	303
- historia 1939 - 1945	303
- historia po 1945 roku	305
<b>IV. Biografie</b>	305
<b>V. Etnografia</b>	307
<b>VI. Ludność. Antropologia</b>	307
<b>VII. Życie społeczno-gospodarcze regionu</b>	307
<b>VIII. Szkolnictwo. Oświata (w tym też historia)</b>	308
<b>IX. Kultura (w tym też historia)</b>	309
<b>X. Literatura. Językoznawstwo</b>	310
<b>XI. Sztuka. Architektura</b>	310
<b>XII. Kościół. Religia</b>	311
<b>XIII. Artykuły redakcyjno - programowe</b>	311
- komunikaty	311
- od redakcji	312
- kronika PTH	312
<b>Indeks</b>	312

## Wykaz skrótów zastosowanych w bibliografii

AK	Armia Krajowa
bibliogr.	bibliografia
bł.	błogosławiony (a)
[b.r.w.]	brak roku wydania
[b.m.w.]	brak miejsca wydania
cz.	część
dr	doktor
fot.	fotografia (e)
il.	ilustracja (e)
im.	imienia (em)
KaBWOP	Karpacka Brygada Wojsk Ochrony Pogranicza
ks.	ksiądz
nadb.	nadbitka
nr	numer
N.Śącz	Nowy Śącz
oprac.	opracował
pow.	powiat
poz.	pozycja
prof.	profesor
PSL	Polskie Stronnictwo Ludowe
PTH	Polskie Towarzystwo Historyczne
PTT	Polskie Towarzystwo Turystyczne
PTTK	Polskie Towarzystwo Turystyczno - Krajoznawcze
r.	rok
rec.	recenzent
Rec.	recenzja
red.	redaktor
rocz.	rocznik
RP	Rzeczpospolita Polska
ryc.	rycina
rys.	rysunki
s.	strony
SL	Stronnictwo Ludowe
św.	święty (a)
t. lub T.	tom
tabl.	tablice
WSP	Wyższa Szkoła Pedagogiczna
ZMW	Związek Młodzieży Wiejskiej
ZNTK	Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego
Zsfg.	streszczenie w języku niemieckim
ZSCh	Związek Stronnictwa Chłopskiego
ZWZ	Związek Walki Zbrojnej
[ ]	od autora bibliografii

## I. Środowisko geograficzne

1. Adamczyk Mieczysław: Nieznane karty z dziejów wód zdrojowych i lecznictwa balneologicznego na terenie obecnego województwa nowosądeckiego. 1982 t.17 s. 83 - 102.
2. Flis Jan: Jak powstała rzeźba Sądeczyny. 1949 t. 2 s. 3 - 53, tabl., mapa, bibliogr..
3. Flis Jan: Sądeczyna i jej granice. 1939 t. 1 s. 1 - 20.
4. Informator Ziemi Sądeckiej / Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze "Beskid" Oddział w Nowym Śączu 1960. - Rec. Dużyk Józef, Dziwik Kazimierz //1960 t. 4 s. 281 - 298.
5. Kozanecka Maria: Zróżnicowanie przestrzenne sieci transportowej w województwie nowosądeckim. 1993 t. 21 s. 65 - 75, bibliogr., mapy.
6. Kukulak Józef: Zmiany czystości powietrza i wód Podhala na tle rozwoju gospodarczego regionu w latach 1931 - 1990. 1993 t. 21 s. 53 - 64, bibliogr., tabl..

7. Lach Jan: Przyrodnicze i ekologiczne problemy zbiorników retencyjnych w Sądeczyźnie. 1995 t. 23 s. 87 - 105, il., fot., bibliogr..
8. Lach Jan, Sułkowska Lucyna: Rola warunków przyrodniczych w rozwoju sadownictwa Sądeczyzny. 1994 t. 22 s. 175 - 178, tabele, bibliogr..
9. Marzec Zdzisław: Klimat Doliny Popradu. 1973 t. 14 s. 721-735, tabl..
10. Marzec Zdzisław: Klimat Kotliny Sądeckiej i terenów przylegających od południa i południowego zachodu. 1972 t. 13 s. 457-470, tabl..
11. Marzec Zdzisław: Klimat Nowego Sącza w latach 1956-1965. 1971 t. 12 s. 619-644, tabl..
12. Marzec Zdzisław: Wpływ zbiornika rożnowskiego na klimat lokalny. 1969/1970 t. 10/11 s. 491-513, il., tabela, mapa.
13. Nowy Sącz. Przewodnik po zabytkach pod red. Ireny Styczyńskiej i Anny Totoń. - Nowy Sącz 1994. - Rec. Andrzej Wasiak // 1995 t. 23 s. 253 - 254.
14. Punzet Jerzy: Charakterystyka hydrologiczna dorzecza Dunajca. 1982 t. 17 s. 369 - 399, tabl., rys., bibliogr..
15. Punzet Jerzy: O prawdopodobieństwie występowania wielkich wód Dunajca w Nowym Sączu. 1972 t. 13 s. 471 - 479, rys., tabl., bibliogr..
16. Punzet Jerzy: Stacja hydrologiczno - meteorologiczna w Nowym Sączu. 1973 t. 14 s. 713 - 720.
17. Rojna Karol: Muszyna - Zdrój. Informator ilustrowany. - Muszyna (Koło PTTK) 1958. - Rec. Stamirski Henryk // 1962 t. 5 s. 290 - 291.
18. Ziętara Tadeusz: Obszary osuwiskowe w dolinie Dunajca nad Jeziolem Rożnowskim. 1973 t. 14 s. 685 - 712, fot., rys., bibliogr..

## II. Archeologia

19. Cabalska Maria: Badania archeologiczne na terenie Sądeczyzny. 1974 - 1977 t. 15/16 s. 471 - 492, ryc..
20. Cabalska Maria: Grodzisko w Chelmcu powiat Nowy Sącz w świetle badań archeologicznych przeprowadzonych w 1966 r. 1967 t. 8 s. 420 - 423.
21. Cabalska Maria: Pradziejepowiatu nowosądeckiego. 1969/1970 t. 10/11 s. 103-143, il..
22. Cabalska Maria: Sądeczyzna w badaniach Katedry Archeologii UJ. 1966 t. 7 s. 376 - 397, rys., mapa.
23. Cabalska Maria: Sprawozdanie z badań archeologicznych przeprowadzonych w Maszkowicach pow. Nowy Sącz w latach 1965 i 1967. 1968 t. 9 s. 469 - 473.
24. Cabalska Maria: Zespół osadniczy w Muszynie województwo Nowy Sącz - Gródek. 1982 t. 17 s. 275 - 289, rys..
25. Cabalska Maria: Zespół osadniczy w Muszynie województwo Nowy Sącz - Zamek. 1987 t. 18 s. 5 - 18, il.
26. Dziwik Kazimierz: Czy istniał Sącz w Podegrodziu? 1969/1970 t. 10/11 s. 145 - 161.
27. Fraś Mieczysław: Wstępne badania archeologiczne na zamczysku w Muszynie. 1966 t. 7 s. 449 - 454, ryc..
28. Głosek Marian: Interesujący zabytek broni białej z Poręby Wielkiej. 1992 t. 20 s. 35 - 40, ryc..
29. Kołodziejski Stanisław: Rezultaty wstępnych badań weryfikacyjnych średniowiecznych założeń obronnych w Pieninach. 1990 t. 19 s. 257 - 264.
30. Kołodziejski Stanisław: Średniowieczne budowle warowne w dolinie Dunajca w świetle nowszych badań. 1992 t. 20 s. 9 - 34, rys., fot..
31. Koział Stanisław: Odkrycia w kościele w Tropiu pow. Nowy Sącz (III seria prac badawczych). 1966 t. 7 s. 443 - 449, ryc..
32. Leńczyk Gabriel: Badania w Podegrodziu pow. Nowy Sącz. 1962 t. 5 s. 1 - 9.
33. Szybowski Adam: Średniowieczne znalezisko z Chelmcu. 1990 t. 19 s. 265 - 267, rys..
34. Woźniak Zenon: Z najdawniejszych przeszłości Podegrodzia. 1962 t. 5 s. 11 - 27, tabl..
35. Żaki Andrzej: A jednak Podegrodzie. 1969/1970 t. 10/11 s. 163 - 167.
36. Żaki Andrzej: Najnowsze prace Karpackiej Ekspedycji Archeologicznej w Sądeczyźnie. 1966 t. 7 s. 436 - 442, ryc..
37. Żaki Andrzej: O położeniu wczesnośredniowiecznego Sącza. 1960 t. 4 s. 1 - 51, Zsfg..
38. Żaki Andrzej: Problem starożytnych fortyfikacji w Sądeckiem. 1966 t. 7 s. 353 - 375, fot., rys..
39. Żaki Andrzej: Wędrówki Sącza. O rozwoju sądeckiego ośrodka osadniczego od schyłku XIII - stulecia. - Kraków 1974. - Rec. Gurba Jan // 1973 t. 14 s. 661 - 664.

## III. Historia - opracowania ogólne

40. Adamczyk Mieczysław: Związki dziejowe ziem województwa nowosądeckiego. 1974 - 1977 t. 15/16 s. 5 - 41.
41. Barycz Henryk: Nowe szczegóły do dziejów inwentaryzacji archiwum miasta Nowego Sącza w drugiej połowie XIX wieku. 1969 / 1970 t. 10/11 s. 427 - 432.
42. Bazieli Wiktor: Rozwój organizacji miejskiej Starego Sącza w latach 1268 - 1910. 1957 t. 3 s. 159 - 173.

43. Bazieli Wiktor: Stary Sącz i jego zabytki. (Przewodnik). - [b.r. i m.wyd.]. - Rec. Tadeusz Duda // 1973 t. 14 s. 655 - 657.
44. Chrzastowski Z[ofia], S[tanisław]: O Podegrodziu w średniowieczu i czasach nowożytnych. 1974 - 1977 t. 15/16 s. 423 - 441.
45. Darowski Roman: Szczepanowie nad Dunajcem. Dzieje wsi, parafii katolickiej i gminy kalwińskiej /Roman Darowski. - Kraków 1993. - Rec. Zdzisław Noga // 1994 t. 22 s. 355 - 356.
46. Długosz Józef: Stary Sącz w latach młodości Henryka Barycza. 1995 t. 23 s. 37 - 43.
47. Duda Tadeusz: 25 lat Archiwum Państwowego w Nowym Sączu. 1974 - 1977 t.15/16 s. 589 - 594.
48. Duda Tadeusz: Materiały do dziejów miasta Krynicy w Archiwum Państwowym w Nowym Sączu. 1972 t. 13 s. 277 - 286.
49. Duda Tadeusz: Żydzi Sądecki. Zarys dziejów / Tadeusz Duda. - Nowy Sącz. 1994. - Rec. Izabela Gass // 1996 t. 24 s. 270.
50. Dzieje miasta Nowego Sącza t. I / pod red. Feliksa Kiryka. - Warszawa; Kraków 1992. - Rec. Józef Długosz // 1994 t. 22 s. 351 - 353.
51. Dzieje miasta Nowego Sącza t. II / pod red. Feliksa Kiryka i Stanisława Płazy. - Kraków 1993. - Rec. Józef Długosz // 1995 t. 23 s. 237 - 238.
52. Dziwik Kazimierz: Rozwój przestrzenny miasta Nowego Sącza od XIII - XIX wieku na tle stosunków gospodarczych. 1962 t. 5 s. 151 - 223, fot., bibliogr..
53. Fuks Urszula: Księga pamiątkowa Żydów Nowego Sącza. 1996 t. 24 s. 179 - 182.
54. Giza Jerzy: Sądecki generałowie w służbie polskiej i obcej / Jerzy Giza. - Kraków. - Rec. Józef Długosz // 1995 t. 23 s. 245 - 248.
55. Goetel Zygmunt: Z geografii historycznej południowej rubieży państwa polskiego od strony Spisza i Szarysza. 1971 t. 12 s. 371 - 386, mapa.
56. Golachowski Kazimierz: Bibliografia Sądeczyzny. (Obejmuje lata 1850 - 1957). 1957 t. 3 s. 393 - 418.
57. Golachowski Kazimierz: Inwentarz Archiwum miasta Nowego Sącza z lat 1292 - 1772 (inwentarz idealny). 1957 t. 3 s. 175 - 315.  
- Grybów Studia z dziejów miasta i regionu = poz. 328.
58. Gumowski Marian: Herb i pieczęcie Nowego Sącza. 1960 t. 4 s. 71 - 88, fot., Zsfg.
59. Historia Starego Sącza t. II 1938 - 1980 / prac. zbior. pod red. Feliksa Kiryka. - Kraków 1995. - Rec. Jerzy Jarowiecki // 1996 t. 24 s. 241 - 243.
60. Kawiorski Waclaw: Siedemset lat Nowego Sącza - Sprawozdanie z sesji naukowej. 1993 t. 21 s. 272 - 273.
61. Kesselring Rudolf: Neu- Sandez und das Neu-Sandezer Land / Rudolf Kesselring. - Rec. Wiktor Bazieli // 1949 t. 2 s. 369 - 379.
62. Kiryk Feliks: Sandecjana w Państwowym Archiwum Powiatowym w Lewoczy. 1996 t. 24 s. 71 - 84.
63. Kołodziejczyk Arkadiusz: Cmentarze i mogiły mużułmańskie w Małopolsce. 1994 t. 22 s. 117 - 122, tabele.
64. Kornecki Marian: Zamki Ziemi Krakowskiej /Marian Kornecki. - Kraków 1961. - Rec. Henryk Stamiński // 1962 t. 5 s. 293.
65. Krynica / pod red. Feliksa Kiryka. - Kraków 1994. - Rec. Józef Długosz // 1995 t. 23 s. 235 - 236.
66. Kumor Bolesław: Archidiakoniat sądecki. Opracowanie materiałów źródłowych do "Atlasu historycznego kościoła w Polsce". Nadb. z półrocznika "Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne". -Lublin t. 8 s. 271 - 309 i t. 9 s. 93 - 286. - Rec. Henryk Stamiński // 1969/1970 t. 10/11 s. 483 - 489.
67. Nowak Marian: Z dziejów nowosądeckiego aptekarstwa w XVI - XX wieku. 1993 t. 21 s. 36 - 43.  
- Perkowska Urszula, Dybiec Julian: Henryk Barycz (1901 - 1994) i jego badania nad Sądeczyzną = poz. 285.
68. Rajman Jerzy: Wokół najdawniejszych dziejów Nowego Targu. 1993 t. 21 s. 28 - 35.
69. Stamiński Henryk: Poprawki i uzupełnienia prac historycznych o Sądeczyźnie. 1968 t. 9 s. 371 - 417, fot..
70. Stamiński Henryk: Przyjęcie do prawa miejskiego Muszyny w latach 1601 - 1830. 1973 t. 14 s. 41 - 66.  
- Świątek Szczepan: Materiały archiwalne o udziale banków krakowskich w rozwoju Sądeczyzny w latach 1848 - 1951 = poz. 349.
71. Walloschke Roland: Von der Pfalz zum Dunajetz (Z biegiem Dunajca) Roland Walloschke. - Bergatreute 1991.- Rec. Sonja Schnieders // 1996 t. 24 s. 253-254.  
- Zakopane 400 lat dziejów = poz. 352

### Historia - do 1772 r.

72. Bazieli Wiktor: Życie obyczajowe i kulturalne Starego Sącza w XVII wieku. 1939 t. 1 s. 21 - 100.
73. Dunin-Wąsowicz-Żabolińska Anna: Warunki kształtowania się kultury umysłowej Sądeczyzny w wiekach XVI - XVII. 1974 - 1977 t. 15/16 s. 83 - 94.
74. Dziwik Kazimierz: Gródek biskupa Jana Muskaty w Kurowie nad Dunajcem. 1971 t. 12 s. 79 - 89.
75. Dziwik Kazimierz: Majętność ziemska Nowego Sącza w wiekach średnich. 1960 t. 4 s. 53 - 70, Zsfg..

76. Dziwik Kazimierz: Sądeczczyzna wczesnośredniowieczna (do końca XVIII w.) w świetle źródeł i dotychczasowego stanu badań. 1957 t. 3 s. 318 - 345.
77. Dziwik Kazimierz: Stan dróg publicznych w powiecie sądeckim w wieku XVI. 1972 t. 13 s. 5 - 18.
78. Grodziski Stanisław: Jakuba Kazimierza Haura wiejski poradnik prawny. 1972 t. 13 s. 41 - 88.
79. Janas Zofia: Walka klasowa chłopów w dzierżawie barcickiej. 1967 t. 8 s. 5 - 44.
80. Kumor Bolesław, ks.: Kolegiata św. Małgorzaty w Nowym Sączu i jej oddziaływanie religijno-kulturalne (1448-1791). 1990 t. 19 s. 21-34.
81. Kumor Bolesław: Szpitalnictwo w Sądecyżynie w okresie przedrozbiorowym . 1969/1970 t. 10/11 s. 221-263.
82. Morawiecki Lesław: O Wydźdze z Czorsztyna, który miał szukać złota. 1974 - 1977 t. 15/16 s. 405 - 416.
83. Mrukówna Julia: Związki Długosza z Nowym Sączem i obraz tego miasta w jego dziełach. 1982 t. 17 s. 5 - 32, bibliogr..
84. Nowak Marian Józef: Z przeszłości łaźiebnictwa nowosądeckiego. 1990 t. 19 s. 59 - 72.
85. Nowak Tadeusz: Nowy Sącz i Sądeczczyzna w latach potopu szwedzkiego (1655 - 1657). 1972 t. 13 s. 19 - 39.
86. Nowalnicki Tomasz: Fortyfikacje polowe z czasów konfederacji barskiej na Ziemi Sądeckiej. 1972 t. 13 s. 257 - 271, fot., mapa.
87. Paszkiewicz Borys: Średniowieczne mennictwo nowosądeckie. 1994 t. 22 s. 103 - 113, il..
88. Piechota Jan: Szkic obyczajowy z dziejów północnej Sądecyżyny w drugiej połowie XVI i pierwszej połowie XVII wieku. 1974 - 1977 t. 15/16 s. 95 - 108.
89. Piechota Jan: Związki lwkowej z mieszkańcami miast i pozostałych wsi Sądeczczyzny w okresie przedrozbiorowym. 1982 t. 17 s. 71 - 82.
90. Pławecka Elżbieta: Zaraza w Nowym Sączu w 1600 roku. 1982 t. 17 s. 33 - 39.
91. Płaza Stanisław: Sołectwa w powiecie sądecko - czchowskim w. XII - XVIII. 1968 t. 9 s. 5 - 148, tabl..
92. Radziszewska Julia. Studia spiskie Julia Radziszewska. - Katowice 1985. - Rec. Józef Długosz // 1992 t. 20 s. 295 - 303.
93. Rajman Jerzy: Łubnia - zaginiona osada pod Nowym Sączem. 1990 t. 19 s. 5 - 20.
94. Rajman Jerzy: Najdawniejsze nazwy ulic w Nowym Sączu. 1992 t. 20 s. 67 - 76, plan.
95. Rajman Jerzy: Szpital i klasztor św. Ducha w Nowym Sączu w późnym średniowieczu. 1992 t. 20 s. 41 - 66, rys..
96. Roszko Janusz. Stary Sącz, średniowieczna perła Beskidu [Przewodnik] Janusz Roszko. - Kraków 1971. - Rec. Tadeusz Duda // 1973 t. 14 s. 657 - 659.  
- Salaterski Stanisław: Z dziejów kultu bł. Kingi w Sądecyżynie = poz. 459.
97. Stamirski Henryk: Kształcenie synów Kazimierza Jagiellończyka w Nowym Sączu w świetle literatury naukowej. 1974 - 1977 t. 15/16 s. 67 - 81.
98. Stamirski Henryk: Muszyna i jej starostowie do roku 1781. 1971 t. 12 s. 5 - 78, fot..
99. Stamirski Henryk: O nowożytnej akcji osadniczej w Sądecyżynie (lata 1573 - 1800). 1969/1970 t. 10/11 s. 185 - 219.
100. Stamirski Henryk: Powódzie przyczyną zagłady Ciechosławic, Gocza, Hamplowej i Zastonia w dawnej Sądecyżynie. 1962 t. 5 s. 143 - 149.
101. Stamirski Henryk: Przeszłość Łącka (lata 1251 - 1782) /Henryk Stamirski. - Nowy Sącz 1966. - Rec. Jan Piechota // 1968 t. 9 s. 483 - 487.
102. Stamirski Henryk: Rozmieszczenie punktów osadniczych w Sądecyżynie w czasie (do roku 1572) i w przestrzeni. 1965 t. 6 s. 1 - 43.
103. Stamirski Henryk: Sądeczczyzna w roku 1629. 1957 t. 3 s. 87 - 158.
104. Stamirski Henryk. Sądeczczyzna w roku 1629. Zarys rozwoju miasta Piwnicznej (lata 1348 - 1807) /Henryk Stamirski. - Nowy Sącz 1961. - Rec. Eugeniusz Pawłowski // 1966 t. 7 s. 421 - 428.
105. Słuszkiewicz Barbara: Księga wójtowska i ławnicza miasta Nowego Targu. 1982 t. 17 s. 41 - 45.
106. Tazbir Janusz: Arianizm na Ziemi Sądeckiej. 1967 t. 8 s. 311 - 334.  
- Tomalska Halina: Colloquium gorlickie w 1617 r. = poz. 460.  
- Tomalska Halina: Z dziejów kalwinizmu w Gorlicach w XVI - XVIII wieku = poz. 461.
107. Wasiak Andrzej : Działalność małopolskiego ośrodka konfederackiego w obozie pod Muszynką. 1969/1970 t. 10/11 s. 297 - 311.
108. Wasiak Andrzej. Konfederacja barska na Sądecyżynie /Andrzej Wasiak. - Nowy Sącz 1994. - Rec. Henryk Żaliński // 1995 t. 23 s. 242 - 244.
109. Wasiak Andrzej: Nowy Sącz i Stary Sącz w okresie konfederacji barskiej. 1968 t. 9 s. 419 - 425.
110. Wasiak Andrzej: Potyczki konfederatów barskich w Sądecyżynie. 1974 - 1977 t. 15/16 s. 417 - 422.
111. Wasiak Andrzej: Regulamin obozu konfederackiego pod Muszynką. 1972 t. 13 s. 253 - 256.
112. Wasiak Andrzej: Regulamin konfederatów barskich ustanowiony w obozie pod Muszynką. 1993 t. 21 s. 89 - 101.
113. Wasiak Andrzej: Starostwo grybowskie wobec konfederacji barskiej. 1971 t. 12 s. 91 - 96.
114. Wiatrowski L[eszek]: Z dziejów latyfundiów Kларыsek ze Starego Sącza (XIII - XVIII wieku). Zesz. Nauk. Uniw. Wrocław., seria A, Nr 13. Historia Nr 2. - Wrocław 1959 s. 93 - 182. - Rec. Kazimierz Dziwik // 1960 t. 4 s. 275 - 281.

115. Wielek Jan: Z przeszłości Kamienicy i okolic (do 1782 r.) 1995 t. 23 s. 44 - 55.
116. Wojnarowski Józef: Liczba uczestników, ich pochodzenie społeczne oraz zasięg terytorialny działania Kostki Napierskiego na Podhalu. 1969/1970 t. 10/11 s. 265 - 269.
117. Wyrozumski Jerzy: Taryfa cen artykułów żywnościowych dla powiatu sądeckiego i czchowskiego z 1766 r. 1957 t. 3 s. 379 - 383.
118. Żabolińska Anna: Zadłużenie hipoteczne domów w Nowym Sączu w końcu XVI wieku. "Przegląd Historyczny", 1962 t. 53 z. 4 s. 783 - 807. Hamry nowosądeckie. Z zagadnień produkcji sierpów na przełomie XVI i XVII wieku. "Kwartalnik Historii Kultury Materialnej" 1964 R. 12 nr 1 s. 1 - 6. - Rec. Henryk Stamiński // 1966 t. 7 s. 429 - 434.

## Historia - 1772 - 1918

119. Antoń Stanisław: Dzieje ruchu ludowego Sądeczyny w latach 1870 - 1919. 1967 t. 8 s. 65 - 113, fot., tabl.
120. Babenberg A. Limanowa und das III Energiegesetz A. Babenberg. - London; Bayreuth; Wien 1994. - Rec. Józef Szymon Wroński, Tomasz Biedroń // 1966 t. 24 s. 249 - 252.
121. Barycz Henryk: Relacja o roku 1846 w Sądeczynie. 1960 t. 4 s. 187 - 210.
122. Bazieliński Wiktor: Zeznania niektórych uczestników powstania chochołowskiego. 1957 t. 3 s. 349 - 375.
123. Buda Julian: Ustrój miasta Nowego Sącza w latach 1866 - 1918. 1987 t. 18 s. 83 - 115.
124. Chrobak Tadeusz: Doktryna religijna w programie Związku Stronnictwa Chłopskiego i w myśli programowej Stronnictw Ludowych. 1994 t. 22 s. 67 - 75.
125. Chrzastowska Zofia, Chrzastowski Stanisław: Rzemiosło podegrodzkie na początku czasów galicyjskich. 1971 t. 12 s. 387 - 402.
126. Dereń Bolesław: Sprawozdanie z sesji naukowej poświęconej dziejom Związku Stronnictwa Chłopskiego. 1993 t. 21 s. 274 - 275.
127. Dobrowolski Henryk: Ruch socjalistyczny w Nowym Sączu. 1968 t. 9 s. 149 - 164.
128. Gurnicz Antoni: Nowosądecki Z.S.Ch (Związek Stronnictwa Chłopskiego) w opinii prasy galicyjskiej. 1967 t. 8 s. 115 - 130.
129. Hampel Józef: Działalność Związku Stronnictwa Chłopskiego (1893 - 1908). 1994 t. 22 s. 53 - 66, il..
130. Hebda Jan: Chłopi tarnowscy w Związku Stronnictwa Chłopskiego. 1994 t. 22 s. 77 - 89.
131. Hebda Stanisław: Sądecka Rada Obwodowa od 24 marca 1848 r. do 1 grudnia 1848 r. w świetle księgi wniosków 1848 Rady Obwodowej Sądeckiej. 1987 t. 18 s. 67 - 82.
132. Kiryk Feliks: Granice osiadłości mieszczańskich i właściciele gruntów oraz domów w Starym Sączu w świetle Metryki Józefińskiej i Franciszkańskiej. 1993 t. 21 s. 102 - 108.
133. Kosterkiewicz Stanisław: Dziennik na rok 1863 [Opracował Jacek Zaremba]. 1993 t. 21 s. 109 - 126.
134. Kroh Antoni. O Szwejku i o nas /Antoni Kroh. - Nowy Sącz 1992. - Rec. Jacek Rozmus // 1993 t. 21 s. 248 - 253.
135. Krupa Jan: Zarys pracy niepodległościowej w Nowym Sączu. 1939 t. 1 s. 145 - 250 fot., bibliogr.
136. Kumor Bolesław: Osadnictwo łemkowskie i sieć parafialna w Kluczu Muszyńskim Biskupstwa Krakowskiego (od 1780 r.) 1996 t. 24 s. 9 - 23, tabl..
137. Mazan Leszek. Wy mnie jeszcze nie znacie. Prawie wszystko o Szwejku /Leszek Mazan. - Warszawa 1992. - Rec. Jacek Rozmus // 1993 t. 21 s. 248 - 253.
138. Plechta Józef: Działalność sądeckiej Ławy Obwodowej i udział Sądeczan w powstaniu styczniowym. 1971 t. 12 s. 97 - 126.
139. Plechta Józef: Rada Narodowa Obwodu Sądeckiego i pierwsze wystąpienie posłów chłopskich. 1967 t. 8 s. 45 - 63.
140. Plechta Józef: Więzienia sądeckie - świadkowie tragedii powstańców (lipiec 1845 - sierpień 1846). 1995 t. 23 s. 56 - 75.
141. Potoczek Franciszek: Działalność Stanisława i Jana Potoczków. 1994 t. 22 s. 91 - 98, fot., bibliogr..
142. Potoczek Jerzy: Chłopi sądecy a reprezentacja powiatowa (1890 - 1914). 1969/1970 t. 10/11 s. 313 - 348.
143. Potoczek Jerzy: Kalendarium historii ruchu chłopskiego Sądeczyny w latach 1848 - 1918. 1971 t. 12 s. 165 - 219.
144. Potoczek Jerzy: Sojusznicy czy przeciwnicy? 1967 t. 8 s. 131 - 167, fot..
145. Potoczek Jerzy: Statut i program Związku Stronnictwa Chłopskiego. 1993 t. 21 s. 127 - 136.
146. Potoniec Władysław: Opracowanie i zatwierdzenie statutu Związku Stronnictwa Chłopskiego. 1994 t. 22 s. 99 - 102, bibliogr..
147. Potoniec Władysław: Zjazd chłopów województwa nowosądeckiego (3.VII.1993). 1994 t. 22 s. 379 - 380.
148. Szaflik Józef Ryszard: Pod patronatem czy bez patronatu. 1974 - 1977 t. 15/16 s. 137 - 157.
149. Szaflik Józef Ryszard: Uwarunkowania aktywności społeczno - politycznej chłopów galicyjskich u schyłku XIX wieku. 1994 t. 22 s. 11 - 25.
150. Śliwa Michał: Idee demokratyzmu chłopskiego w Galicji (do powstania Związku Stronnictwa Chłopskiego). 1994 t. 22 s. 41 - 52.

151. Tymbarski Krzysztof: Zarys dziejów gospodarczo - społecznych Muszyny w czasach galicyjskich (1770 - 1918). 1982 t. 17 s. 47 - 70, tabele.
152. Wasiak Andrzej: Przyczynek do dziejów roku 1846 w Sądeczyźnie. 1972 t. 13 s. 273 - 276.
153. Ziejka Franciszek: Chłopów galicyjskich drogi do Polski. 1994 t. 22 s. 27 - 39.

### **Historia - 1918 - 1939**

154. Bomba Anna: Opozycja antysanacyjna w powiecie nowosądeckim w latach 1928 - 1930. 1982 t. 17 s. 103 - 126.
155. Dobrowolski Henryk: Materiały do dziejów ruchu komunistycznego w Nowym Sączu w latach 1918 - 1928. 1960 t. 4 s. 239 - 270.
156. Duda Tadeusz: Działalność procechosłowacka w polskich częściach Spisza i Orawy w okresie międzywojennym. 1993 t. 21 s. 137 - 141.
157. Duda Tadeusz: Działalność Ruskiej Organizacji Włościańskiej wśród Łemków sądeckich i gorlickich w okresie międzywojennym. 1994 t. 22 s. 131 - 136.
158. Duda Tadeusz: Rozmieszczenie ludności niepolskiej w połud. - wsch. powiatach województwa krakowskiego w okresie międzywojennym. 1996 t. 24 s. 36 - 41, tabl..
159. Duda Tadeusz: Z dziejów ruchu robotniczego w Nowym Sączu w okresie międzywojennym. 1971 t. 12 s. 221-157.
160. Duda Tadeusz: Z życia politycznego w Starym Sączu w okresie międzywojennym(fragmenty). 1995 t. 23 s. 76 - 81.
161. Duda Tadeusz: Z życia politycznego Żydów sądeckich w okresie międzywojennym. 1993 t. 21 s. 44 - 52.
162. Duda Tadeusz: Życie polityczne Łemków sądeckich i gorlickich w latach 1926 - 1939. 1992 t. 20 s. 77 - 89.
163. Dusza Ludwik: Z działalności związku młodzieży wiejskiej RP "WICI" (Krakowski "Znicz") w byłym powiecie gorlickim w latach 1931 - 1939. 1982 t. 17 s. 167 - 197.  
- Gołota Janusz: Bronisław Pieracki - szkic biograficzny = poz. 258.
164. Kowalczyk Piotr: Działalność komunistyczna w I Pułku Strzelców Podhalańskich. 1969/1970 t. 10/11 s. 433 - 438.
165. Malinowski Henryk: Zabezpieczenie obronne przemysłu naftowego oraz gromadzenie zasobów materialnych i finansowych na terenie powiatu gorlickiego w latach 1938 - 1939. 1987 t. 18 s. 157 - 169.
166. Mordawski Zbigniew: Materiały do dziejów 1 Pułku Strzelców Podhalańskich w Nowym Sączu (część I - listopad 1918 - sierpień 1939). 1990 t. 19 s. 91 - 141, bibliogr..
167. Mordawski Zbigniew: Materiały do dziejów 1 Pułku Strzelców Podhalańskich (wrzesień 1939). 1992 t. 20 s. 175 - 245, mapy.
168. Mordawski Zbigniew: 75-lecie Związku Inwalidów Wojennych RP w Nowym Sączu. 1994 t. 22 s. 213 - 227, fot..
169. Pamuła Jacek: Wydarzenia w Kasince Małej na tle akcji pacyfikacyjnej policji podczas strajku chłopskiego 15 - 25. VIII. 1937 roku. 1990 t. 19 s. 73 - 83.
170. Potoczek Jerzy: Kalendarium historii nowosądeckiego ruchu ludowego 1918 - 1939. 1982 t. 17 s. 127 - 166.
171. Potoczek Jerzy: Nowosądecki ruch ludowy 1918 - 1939 (dzieje SL i ZMW "Znicz" 1931 - 1939). 1973 t. 14 s. 187 - 314, fot., bibliogr..
172. Potoczek Jerzy: Nowosądecki ruch ludowy 1918 - 1939 (dzieje Polskiego Stronnictwa Ludowego "Piaś" 1918 - 1931 i Małopolskiego Związku Młodzieży 1923 - 1939). 1974 - 1977 t. 15/16 s. 159 - 245, fot..
173. Skrzyszewski Stanisław: Szykany policji wobec członków Uniwersytetu Ludowego w Nowym Sączu (1926 r.). 1968 t. 9 s. 201 - 209.
174. Stępka Stanisław: Stan organizacyjny Stronnictwa Ludowego na terenie powiatu limanowskiego w 1935 r. w świetle danych Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie. 1990 t. 19 s. 85 - 90.

### **Historia - 1939 - 1945**

175. Bielawski Wacław: Zbrodnie hitlerowskie w Sądeczyźnie. 1972 t. 13 s. 181 - 219, fot..
176. Bieniek Józef. Harcerstwo sądeckie lat okupacji 1939 - 1945 / Józef Bieniek. - Nowy Sącz 1994. - Rec. Zbigniew Mordawski //1996 t. 24 s. 266 - 267.
177. Bieniek Józef: Nowosądecka "Skała". 1969/1970 t. 10/11 s. 373 - 384, fot..
178. Bieniek Józef: Przyjaciele z trudnych lat. 1974 - 1977 t. 15/16 s. 255 - 330, fot..
179. Bieniek Józef: Wojskowy ruch oporu w Sądeczyźnie. Cz. 1 (Materiały do historii sztabów Inspektoratu ZWZ - AK). 1971 t. 12 s. 305 - 369, fot..
180. Bieniek Józef: Wojskowy ruch oporu w Sądeczyźnie. Cz. 2 Obwód. 1972 t. 13 s. 221 - 251.
181. Bieniek Józef: Wojskowy ruch oporu w Sądeczyźnie. Cz. 3. Placówki. 1973 t. 14 s. 352 - 477, fot..
182. Bieniek Józef: W cieniu swastyki Heinrich Hamann. 1994 t. 22 s. 137 - 173, fot. bibliogr..



183. Bieniek Józef: W cieniu swastyki. Cz. II. Starostwo powiatowe w Nowym Sączu. 1995 t. 23 s. 128 - 146, fot..
184. Bieniek Józef: W cieniu swastyki. Cz. III. Wspomnienia. 1996 t. 24 s. 93 - 113.
185. Bieniek Józef: W kręgu Beskidu i Gorców szkic do dziejów Wojskowego Ruchu Oporu Ziemi Limanowskiej cz. I. 1982 t. 17 s. 198 - 247.
186. Bieniek Józef: W kręgu Beskidu i Gorców część II Placówki Dobra - Skrzydlina, Jodłownik - Szyk, Kamienica - Stąpnie, Limanowa. 1987 t. 18 s. 199 - 258.
187. Bieniek Józef: W kręgu Beskidu i Gorców część III działalność partyzancka. 1992 t. 20 s. 103 - 166, fot..
188. Bieniek Józef: W kręgu Beskidu i Gorców część III Placówki Łącko, Łukowica, Młynne, Laskowa, Mszana Dolna, Niedźwiedź, Tymbark, Ujanowice. 1990 t. 19 s. 143 - 208.
189. Csorba Tibor, Csorba Helena. Losy młodzieży polskiej na Węgrzech w latach II wojny światowej. /Helena i Tibor Csorba. - Warszawa 1981. - Rec. Piotr Sus // 1982 t. 17 s. 401 - 402.
190. Długopolski Stanisław: Zbrodnie Heinricha Hamanna w świetle procesu w Bochum (wrażenia). 1968 t. 9 s. 427 - 439.
191. Dolata Bolesław: Działania wyzwolenicze na Sądeckczyźnie w roku 1945. 1968 t. 9 s. 347 - 370, bibliogr..
192. Drozda Antoni: Wspomnienia więźnia nowosądeckiego z roku 1941. 1966 t. 7 s. 413 - 420.
193. Duda Tadeusz: Eksterminacja ludności żydowskiej Nowego Sącza w okresie II wojny światowej. 1990 t. 19 s. 209 - 249.
194. Dusza Ludwik: Z działalności "Młodego Lasu" i Związku Młodzieży Wiejskiej R.P. "Wici" na terenie b[ylego] powiatu gorlickiego w latach 1939 - 1948. 1987 t. 18 s. 171 - 197, bibliogr..
195. Faron Bolesław: Pamiętnik Weroniki. 1994 t. 22 s. 343 - 348.
196. Fitowa Alina: Inspektorat Armii Krajowej Nowy Sącz w świetle dokumentów źródłowych 1943 - 1944 cz. I. 1994 t. 22 s. 243 - 282, tabele.
197. Fitowa Alina: Inspektorat AK Nowy Sącz w świetle dokumentów źródłowych, cz. II. 1995 t. 23 s. 147-165, tabele.
198. Fitowa Alina: Inspektorat AK Nowy Sącz w świetle dokumentów źródłowych, cz. III. 1996 t. 24 s. 114 - 152, tabele.
199. Gass Izabela: Dokumentacja fotograficzna okupacji niemieckiej na Sądeckczyźnie. 1996 t. 24 s. 183 - 185, fot..
200. Gass Izabela: Franciszek Lawitschka - kat Starego Sącza. 1993 t. 21 s. 142 - 144, fot..
201. Gass Izabela: Hitlerowskie obozy pracy w Lipiu i Rożnowie. 1994 t. 22 s. 283 - 286.
202. Gass Izabela: Konfidentka Gestapo w Nowym Sączu. 1992 t. 20 s. 167 - 170.
203. Gass Izabela: Z okupacyjnych dziejów Szczawnicy. 1990 t. 19 s. 251 - 256.
204. Gass Izabela: Żydzi w Bobowej podczas okupacji hitlerowskiej. 1995 t. 23 s. 82 - 86.
205. Giza Jerzy. Nowosądecka lista katyńska /Jerzy Giza. - Oficyna Literacka 1991. - Rec. Jan Szkaradek // 1992 t. 20 s. 310 - 311.
206. Goetel Zygmunt: Kampania wrześniowa w Sądeckczyźnie w roku 1939. 1972 t. 13 s. 161 - 180.
207. Goetel Zygmunt: Ogólne prawidłowości i lokalna specyfika ruchu oporu w Sądeckczyźnie na tle walki z okupantem w kraju. 1969/1970 t. 10/11 s. 349 - 372.
208. Goetel Zygmunt: Warunki i okoliczności polskiej akcji w kierunku południowym w latach 1939 - 1945 na Węgrzech i na Słowacji. 1968 t. 9 s. 211-248.
209. Grodkowski Franciszek: Okupacja hitlerowska w Nowym Sączu i w Sądeckczyźnie w latach 1939 - 1945. 1965 t. 6 s. 45 - 145.
210. Homecki Józef: Wspomnienia z okresu okupacji. 1971 t. 12 s. 409 - 418, fot..
211. Krokowski Jan: Wspomnienia z lat okupacji. 1965 t. 6 s. 147 - 157.
212. Kucia Jan: Obozy pracy na terenie byłego powiatu Nowy Sącz w okresie okupacji hitlerowskiej. 1974 - 1977 t. 15/16 s. 247 - 253.
213. Łobodziński Józef: W 30 rocznicę krwawej zbrodni w lasach trzetrzezińskich. 1971 t. 12 s. 419 - 430.
214. Mordawski Zbigniew: Wspomnienia sądeckich sybiraków (1939 - 1947) Barbary Szczepaniak, Zbigniewa Jeżowskiego, Zenona Treita. 1995 t. 23 s. 192 - 216.
215. Radomski Jerzy Adam: Kampania wrześniowa na Ziemi Sądeckiej. 1971 t. 12 s. 259 - 303.
216. Rysiówna Zofia: Z przeżyć okupacyjnych (wspomnienia). 1968 t. 9 s. 441 - 444.
217. Smoleń Mieczysław: Kalendarium okupowanego powiatu nowosądeckiego (1IX 1939 - 23 I 1945). 1994 t. 22 s. 305 - 342, fot., bibliogr..
218. Stępka Stanisław: Bataliony Chłopskie w powiecie limanowskim 1939 - 1945. 1994 t. 22 s. 229 - 241, il..
219. Szczepaniec Bronisława: Harcerstwo sądeckie w służbie ojczyzny. 1973 t. 14 s. 539 - 558, fot..
220. Szczepaniec Bronisława. Służba Ojczyźnie nowosądeckich harcerek i harcerzy 1939 - 1945 /Bronisława Szczepaniec. - Nowy Sącz 1992. - Rec. Antoni Kroh // 1993 t. 21 s. 257 - 259.
221. Świdarska - Świeratowa Maria: Moja droga do Oświęcimia - "Birkenau". 1969/1970 t. 10/11 s. 439 - 468.
222. Świerat Roman: Młodzież "kolejarska" w Nowym Sączu w walce z hitleryzmem. 1968 t. 9 s. 445 - 459.
223. Zaremba Jacek: Hitlerowskie afisze śmierci na Sądeckczyźnie. 1994 t. 22 s. 287 - 304.
224. Zołotar Ivan: Wspomnienia o towarzyszu broni. 1965 t. 6 s. 233 - 242, fot.

## Historia - po 1945 roku

225. Antoniszczak Jan: Z pierwszych miesięcy organizowania władzy powiatowej i miejskiej w Nowym Sączu. 1965 t. 6 s. 249 - 270.
226. Biedroń Tomasz: Powstanie i działalność Zrzeszenia WiN w powiecie limanowskim (1945 - 1946). 1996 t. 24 s. 50 - 59.
227. Brzozowski Czesław: Osadnictwo na Łemkowszczyźnie po roku 1945 (w granicach dawnego województwa krakowskiego). 1982 t. 17 s. 249 - 273, tabele.
228. Dereń Bolesław. Józef Kuraś "Ogień" partyzant Podhala / Bolesław Dereń. - Kraków 1995. - Rec. Tomasz Biedroń // 1996 t. 24 s. 255 - 263.  
- Dusza Ludwik: Z działalności "Młodego Lasu" i Związku Młodzieży Wiejskiej R.P. "Wici" na terenie b[yłego] powiatu gorlickiego w latach 1939 - 1948. = poz. 194.
229. Filipowicz Leon: Wspomnienia o pracy PPR w Sądecku. 1965 t. 6 s. 283 - 298.
230. Korona Wojciech: Wspomnienia z przebudowy ustroju rolnego w Sądecku. 1965 t. 6 s. 299 - 305.
231. Kowalski Marian: Bony gminy Nowy Sącz z roku 1945. 1968 t. 9 s. 461 - 467.
232. Kowalski Marian: Dziesięciozłotowy bon gminy miasta Nowego Sącza z r. 1945. 1971 t. 12 s. 431 - 433, fot..
233. Mordawski Zbigniew: Karpacka Brygada Wojsk Ochrony Pogranicza (1945-1991). 1993 t. 21 s. 145-162, fot..
234. Mordawski Zbigniew: Polska Podziemna Armia Niepodległościowa 1947 - 1949: według wspomnień Henryka Ferency i Jana Lichonia. 1996 t. 24 s. 156 - 178, fot..  
- Mordawski Zbigniew: 75-lecie Związku Inwalidów Wojennych RP w Nowym Sączu = poz. 168  
- Mordawski Zbigniew: Wspomnienia sądeckich sybiraków (1939 - 1947) Barbary Szczepaniak, Zbigniewa Jeżowskiego, Zenona Treita = poz. 214.
235. Redlich Bolesław: Wspomnienia z pierwszych dni wyzwolenia Ziemi Krakowskiej. 1965 t. 6 s. 243 - 248.
236. Wolny Ryszard: Kształtowanie się władzy ludowej i reforma rolna w Sądecku w latach 1945 - 1947. 1965 t. 6 s. 307 - 343.
237. Zemanek Zofia: W pierwszych dniach po wojnie. 1965 t. 6 s. 271 - 281.

## IV. Biografie

238. Barycz Henryk: Edmund Długopolski: wspomnienie pośmiertne. 1949 t. 2 s. 361 - 366.  
- Barycz Henryk: Frowinus pierwszy literat nowosądecki = poz. 381.  
- Barycz Henryk: Historyk Nowego Sącza Jan Sygański = poz. 381.  
- Barycz Henryk: Nowe wiadomości do życia Frowina, Jakuba Mirka i Bartłomieja Fusoriusa = poz. 382.
239. Barycz Henryk: Stanisław Łempicki. Z pamiętnika sądeckiego. 1960 t. 4 s. 211 - 237.
240. Barycz Henryk: Szczęsny Morawski i jego stosunki z Ossolineum. Nakł. "Komitetu Organizacyjnego Obchodu 600-lecia Nadania Staremu Sączowi Praw Miejskich". Nadb. "Rocznika Zakł. Narod. im. Ossolińskich". T. 5. - Wrocław 1957. - Rec. Henryk Stamiński // 1962 t. 5 s. 285 - 289.  
- Barycz Henryk: Szermierz polskiej książki drukowanej Jan Sandecki Malecki = poz. 382.  
- Barycz Henryk: Wśród humanistów nowosądeckich. Jakub Antoni Mirek - Myreccus, Jan Ostrowski, Bartłomiej Fusorius = poz. 382.
241. Bieniek Józef: Kazimierz Dziwik (1931 - 1991). 1992 t. 20 s. 318 - 320, fot.
242. Bieniek Józef: Kazimierz Gołąb (1888 - 1958). 1996 t. 24 s. 362 - 364.  
- Cichoszewska Wanda: Cena ucieczki = poz. 420 (dot. Kazimierza Brennera).
243. Czystoń Teresa, Potoczek Jerzy: Feliks Trzajna "Rzeka" - Jazowsko (wspomnienia z hitlerowskiej katowni). 1973 t. 14 s. 649 - 654.
244. Danek Mieczysław: Franciszek Józef Grelecki (1897 - 1994). 1995 t. 23 s. 317 - 319, fot..  
- Dereń Bolesław: Józef Kuraś "Ogień" partyzant Podhala = poz. 228.
245. Dębicka Barbara: Stefania Czarnecka (1906 - 1977). 1993 t. 21 s. 313 - 317, fot..
246. Długopolski Stanisław: Wspomnienie o Jadwidze Czerniejewskiej - Wolskiej "Jaga". 1974 - 1977 t. 15/16 s. 577 - 587, fot..
247. Długosz Józef: Michał Zieleniewski (1821 - 1896) lekarz zdrojowy w Krynicy. 1994 t. 22 s. 207 - 211.  
- Długosz Józef: Stary Sącz w latach młodości Henryka Barycza = poz. 46.
248. Duda Tadeusz: Antoni Wnęć (1942 - 1991). 1992 t. 20 s. 323 - 324, fot..
249. Duda Tadeusz: Kazimierz Gołachowski (1886 - 1975). 1994 t. 22 s. 429 - 431, fot..
250. Duda Tadeusz: Marian Nowak (1913 - 1991). 1992 t. 20 s. 321 - 322, fot..
251. Dybiec Julian: Bibliografia prac prof. dr Henryka Barycza za lata 1966 - 1993. 1995 t. 23 s. 9 - 26.  
- Faron Bolesław: O sądeckich polonistach. Wspomnienie. = poz. 421.  
- Faron Bolesław: Powrót do korzeni. Cz. II. = poz. 423 (dot. Stanisława Wilkowicza).
252. Faron Bolesław: Wpisana w wiejski pejzaż. 1993 t. 21 s. 199 - 203.
253. Gessing Ryszard: Henryk Stamiński. 1987 t. 18 s. 307 - 308.

254. Giza - Podgórska Maria. Z Sącza rodem / Maria Giza Podgórska. - Nowy Sącz 1993. - Rec. Zbigniew Mordawski // 1994 t. 22 s. 369 - 371.
255. Golachowski Kazimierz: Dr Tadeusz Mączyński. 1957 t. 3 s. 385 - 386.
256. Golachowski Kazimierz: Ks. Jan Sygański. 1957 t. 3 s. 387.
257. Golachowski Kazimierz: W 120 - lecie urodzin zasłużonego społecznika sądeckiego Ludwika Małeckiego. 1960 t. 4 s. 271 - 274, fot..
258. Gołota Janusz: Bronisław Pieracki - szkic biograficzny (1919 - 1934). 1995 t. 23 s. 109 - 127, fot..
259. Koszkuł Jan: Roman Cesarczyk. 1971 t. 12 s. 447 - 454, fot..
260. Kroh Antoni: Jerzy Erazm Michał Iszkowski. 1994 t. 22 s. 433 - 434, fot. bibliogr..
261. Kroh Antoni: Kazimierz Węglarski (1911 - 1990). 1994 t. 22 s. 437 - 438, fot..
262. Kroh Antoni: Ksiądz Edward Nitka (1919 - 1981). 1992 t. 20 s. 325 - 332, fot..
263. Kroh Antoni: Mięczysław Piwko (1924 - 1993). 1994 t. 22 s. 435 - 436, fot..
264. Kruczek Maria: Alfons Franciszek Gargula (1906 - 1993). 1996 t. 24 s. 258 - 359.
265. Kruczek Maria: Kazimierz Zajac (1911 - 1989). 1990 t. 19 s. 283 - 288, bibliogr..
266. Kruczek Maria: Piotr Zieliński (1879 - 1951). 1992 t. 20 s. 333 - 340, fot..
267. Kruczek Maria: Antoni Wojciech Bulanda (1906 - 1969). 1993 t. 21 s. 309 - 312, fot..
268. Kuropeska Kazimierz: Jerzy Scheuer (1949 - 1994). 1996 t. 24 s. 267 - 368.
269. Lach Jan: Jan Flis (1912 - 1993). 1994 t. 22 s. 425 - 427, fot..
270. Lach Jan: Uczony i nauczyciel. 1993 t. 21 s. 9 - 12, bibliogr..
271. Ligęza Wojciech: Jerzy Niemojowski (1918 - 1989) - biografia i poezja. 1996 t. 24 s. 22 - 49.
272. Marmon Waclaw: Tadeusz Słowikowski (1907 - 1993). 1993 t. 21 s. 320 - 322, fot..
273. Meyer Włodzimierz: Życie i działalność Juliana Lambora. 1974 - 1977 t. 15/16 s. 563 - 569.
274. Michalik Lidia: Jan Zajączkowski (1892 - 1972). 1993 t. 21 s. 323 - 325, fot..
275. Mordawski Zbigniew: Franciszek Czuchra (1916 - 1992). 1996 t. 24 s. 356 - 357, fot..
276. Mordawski Zbigniew: Jan Krokowski (1921 - 1980). 1995 t. 23 s. 320 - 323, fot..
277. Mordawski Zbigniew: Leopold Kwiatkowski (1906 - 1968). 1995 t. 23 s. 324 - 326, fot..
278. Mordawski Zbigniew: Roman Stramka (1916 - 1965). 1995 t. 23 s. 332 - 334, fot..
279. Mordawski Zbigniew: Władysław Ziemia (1911 - 1986). 1994 t. 22 s. 439 - 441, fot..
280. Nowak Marian J.: Alfred Benisz. 1990 t. 19 s. 282.
281. Nowak M[arian] J.: Jakub Pawłowski. 1990 t. 19 s. 277 - 282.
282. Nowak Marian J.: Józef Homecki. 1990 t. 19 s. 276 - 277.
283. Nowak Marian J. : Kazimierz Górski. 1990 t. 19 s. 274 - 276.
284. Nowak Marian J.: Walenty Cyło. 1990 t. 19 s. 273 - 274.
285. Perkowska Urszula, Dybiec Julian: Henryk Barycz (1901 - 1994) i jego badania nad Sądeczyną. 1995 t. 23 s. 27 - 36, fot..
286. Perkowska Urszula: Seweryn Udziela. 1857 - 1937. 1987 t. 18 s. 117 - 136, bibliogr..  
- Potoczek Franciszek: Działalność Stanisława i Jana Potoczków = poz. 141.
287. Potoczek Jerzy: Adolf Vayhinger. 1971 t. 12 s. 443 - 446, fot..
288. Potoczek Jerzy: Eugeniusz Frohlich (1906 - 1987). 1993. t. 21 s. 318 - 319, fot..
289. Potoczek Jerzy: Sylwetki działaczy ruchu ludowego. 1972 t. 13 s. 357 - 365 (dot. *Jana Cielucha, Floriana Obmińskiego, Józefa Steinhofa*).
290. Póchlópek Stefan: Julian Zawadowski (1902 - 1980). 1995 t. 23 s. 335 - 337, fot..
291. Sitek Antoni: Eugeniusz Pawłowski (1902 - 1986). 1995 t. 23 s. 330 - 331, fot..
292. Sitek Antoni: Mięczysław Cholewa (1913 - 1978). 1996 t. 24 s. 353 - 355.
293. Sitek Antoni: Piotr Krzykański (1899 - 1976). 1996 t. 24 s. 365 - 366.
294. Sitek Antoni: Prof. Franciszek Grodkowski. 1978 t. 18 s. 309-311.
295. Sitek Antoni: Tadeusz Giewont Szczecina (1905 - 1969). 1996 t. 24. s. 360 - 361.
296. Sitek Antoni: Sylwetki zasłużonych Sądeczan. 1968 t. 9 s. 475 - 482, fot. (dot. *Bolesława Barbackiego, Stefana Jarosza, Józefa Kustronia, Stefana Turskiego, Józefa Zemanka*.)
297. Sitek Antoni: Sylwetki zasłużonych działaczy kultury. 1971 t. 12 s. 455 - 459. (dot. *Stefana Dubiela, Władysława Kurdziela, Mięczysława Mirka, Michała Pelczara*).
298. Sitek Antoni: Sylwetki zasłużonych Sądeczan. 1972 t. 13 s. 351 - 355. (dot. *Franciszka Łapki, Zofii Oleksy, Feliksa Rapfa*.)
299. Słowik Józef: Mięczysław Wieczorek (1900 - 1972). 1974 - 1977 t. 15/16 s. 571 - 576, fot..
300. Spisak Kazimierz: W 80 rocznicę urodzin Ady Sari. 1967 t. 8 s. 417 - 420, fot..
301. Stamirski Henryk: Eugeniusz Romer jako uczeń gimnazjum nowosądeckiego. 1960 t. 4 s. 169 - 185, fot., Zsfg.
302. Stamirski Henryk: Józef Szujski i jego kontakty z Sądeczyną (1835 - 1883). 1949 t. 2 s. 220 - 265.
303. Stamirski Henryk: Leon Władysław Strzelecki, nieugięty patriota w latach okupacji. 1973 t. 14 s. 637 - 648.
304. Stamirski Henryk: Stanisław Klemensiewicz (1854 - 1920), biolog, pedagog i muzyk nowosądecki. 1971 t. 12 s. 435 - 442, fot..
305. Stamirski Henryk: Zasłużeni ludzie Sądeczyny. 1972 t. 13 s. 333 - 350, fot. (dot. *Antoniego Bębenka, Kazimierza Kaliksta Helczyńskiego, Józefa Jakubowskiego, Alojzego Mólki*).

306. Styczyńska Irena: Henryk Dobrzański (1916 - 1990). 1992 t. 20 s. 341 - 344, fot..  
307. Wojtas Michalina: Lidia Michalik (1912 - 1994). 1995 t. 23 s. 327 - 329, fot..  
308. Zarzycki Kazimierz: Pod szczytem Olimpu - wspomnienie o profesorze Bogumile Pawłowskim. 1974 - 1977 t. 15/16 s. 553 - 562, fot..

## V. Etnografia

309. Faron Bolesław: Historia zamknięta w starej skrzyni. 1992 t. 20 s. 171 - 174.  
- Fuks Urszula: Księga pamiątkowa Żydów Nowego Sącza. = poz. 53.  
310. Kroh Antoni. Łemkowie / Antoni Kroh. - Nowy Sącz 1990. - Rec. Tadeusz Duda // 1992 t. 20 s. 304 - 305.  
311. Kwilecki Andrzej: Fragmenty najnowszej historii Łemków (ze szczególnym uwzględnieniem Łemków sądeckich). 1967 t. 8 s. 247 - 290.  
312. Łemkowie w historii i kulturze Karpat / pod red. Jerzego Czajkowskiego cz. I. - Rzeszów 1992. - Rec. Tadeusz Duda // 1993 t. 21 s. 244 - 247.  
313. Ziemia Biecka. Lud polski w powiatach gorlickim i grybowskim / pod red. Seweryna Udzieli. - Nowy Sącz 1994. - Rec. Magdalena Kroh // 1995 t. 23 s. 249 - 252.

## VI. Ludność. Antropologia

- Brzoza Czesław: Osadnictwo na Łemkowszczyźnie po roku 1945 (w granicach dawnego województwa krakowskiego) = poz. 227.  
- Duda Tadeusz: Rozmieszczenie ludności niepolskiej w połud. - wsch. powiatach województwa krakowskiego w okresie międzywojennym = poz. 158.  
- Duda Tadeusz: Żydzi sądecki. Zarys dziejów = poz. 49.  
314. Herod Czesław, Wiernek Bogusław: Niektóre problemy załogi Sądeckich Zakładów Elektro - Węglowych w świetle badań socjologicznych. 1969/1970 t. 10/11 s. 15 - 57.  
315. Krawczyk Krzysztof: Ludność miasta Nowego Sącza w okresie autonomicznym (lata 1866 - 1914). 1973 t. 14 s. 315 - 351.  
316. Kroh Antoni: II Światowy Kongres Rusinów, Krynica 22 - 23 maja 1993 r. 1993 t. 21 s. 276 - 277.  
- Kroh Antoni: Łemkowie = poz. 310.  
317. Kuciński Kazimierz, Rakowski Witold: Emigracja w procesie wyludniania się wsi w województwie nowosądeckim. 1982 t. 17 s. 297 - 334, tabele, mapy.  
- Kumor Bolesław: Osadnictwo łemkowskie i sieć parafialna w Kluczu Muszyńskim Biskupstwa Krakowskiego (do 1780) = poz. 136.  
318. Kwiatkowski Kazimierz: Ludność miasta Nowego Sącza i jej wpływ na rolnicze zaplecze powiatu. 1966 t. 7 s. 1 - 26.  
- Kwilecki Andrzej: Fragmenty najnowszej historii Łemków (ze szczególnym uwzględnieniem Łemków sądeckich) = poz. 311.  
319. Rek Jadwiga: Ludność województwa nowosądeckiego na tle makroregionu południowo - wschodniego. 1982 t. 17 s. 335 - 352, tablice, mapy, bibliogr.  
Stamirski Henryk: Przyjęcia do prawa miejskiego Muszyny w latach 1601 - 1830 = poz. 70.  
320. Szopa Jan: Charakterystyka antropologiczna niektórych wsi województwa nowosądeckiego. 1982 t. 17 s. 353 - 367, tablice, bibliogr..  
321. Wolny Ryszard: Nowy Sącz w przekroju niektórych danych statystycznych. 1971 t. 12 s. 645 - 666.  
- Ziemia Biecka. Lud polski w powiatach gorlickim i grybowskim = poz. 313.

## VII. Życie społeczno - gospodarcze regionu

- Aleksander Tadeusz: Życie społeczne i przemiany kulturalne Nowego Sącza w latach 1870 - 1990 = poz. 380.  
322. Brzozowski Stanisław: Z początków przemysłu naftowego w Kłęczanach 1874 - 1877. 1974 - 1977 t. 15/16 s. 109 - 135, fot..  
323. Cyło Walenty: Nowy Sącz w okresie ostatnich 50 lat (1895 - 1945). Zagadnienia gospodarcze. 1949 t. 2 s. 185 - 219, fot..  
324. Cząstka Jan J.: Z dziejów górnictwa naftowego w Sądeczyźnie. 1972 t. 13 s. 89 - 110, fot., mapa.  
325. Donigiewicz Krzysztof: Badania ekologiczno - zoohigieniczne w powiecie nowosądeckim. 1996 t. 24 s. 203 - 213, fot., bibliogr..  
326. Fiałek Stanisław: Rozwój gospodarczy powiatu nowosądeckiego w latach 1945 - 1965. 1966 t. 7 s. 107 - 151.  
327. Górz Bronisław: Współczesne problemy rozwoju Sądeczyzny. 1996 t. 24 s. 60 - 67.  
328. Grybów. Studia z dziejów miasta i regionu /pod red. Danuty Quirini Popławskiej. T. 1. - Kraków 1992. - Rec. Franciszek Leśniak // 1993 t. 21 s. 241 - 243.

329. Herod Czesław, Czub Adam: Rola organizacji społecznych w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Nowym Sączu w latach 1945 - 1970. 1973 t. 14 s. 359 - 386.  
- Historia Starego Sącza t. II. 1938 - 1980 / pod red. Feliksa Kiryka = poz. 59.  
- Kawiorski Waclaw: Siedemset lat Nowego Sącza. Sprawozdanie z sesji naukowej. = poz. 60.
330. Kisielewski Kazimierz: Śladami eksperymentu sądeckiego. 1966 t. 7 s. 236 - 252.
331. Krakowska Alicja, Rajman Jan: Nowy Sącz i jego funkcje. 1974/1977 t. 15/16 s. 43 - 66.
332. Korusiewicz Stanisław: Zarys działalności Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego "Beskid" w Nowym Sączu. 1992 t. 20 s. 315 - 317.
333. Mirek Stanisław: Stary Sącz w dwudziestoleciu PRL. 1966 t. 7 s. 86 - 106.
334. Nowak Marian: W dwudziestolecie miasta Nowego Sącza. 1966 t. 7 s. 152 - 235.
335. Nowy Sącz. 1995 t. 23 s. 338  
- Nowak Marian: Z dziejów nowosądeckiego aptekarstwa w XVI - XX wieku = poz. 67.
336. Olszewski Włodzimierz: Grybów w dwudziestoleciu PRL. 1966 t. 7 s. 28 - 38.
337. Pacholewski Adam: Piwniczna w dwudziestoleciu PRL. 1966 t. 7 s. 63 - 85.
338. Pawłowski Krzysztof: Konferencja poświęcona strategii rozwoju południowej Polski. 1995 t. 23 s. 262 - 263.
339. Pieczkowski Janusz: Niektóre aspekty nowosądeckiego "eksperymentu". 1973 t. 14 s. 587 - 635.
340. Pieczkowski Janusz: W sprawie "eksperymentu nowosądeckiego" cz. I. 1995 t. 23 s. 167 - 191, fot.
341. Pieczkowski Janusz: W sprawie "eksperymentu nowosądeckiego" cz. II: źródła finansowania. 1996 t. 24 s. 186 - 202, fot.
342. Rakowski Witold, Szoka Teresa: Powiązania Nowego Sącza z regionem i krajem w świetle komunikacji kolejowej i samochodowej. 1987 t. 18 s. 259 - 304, rys., tablice.
343. Rapf Feliks: Z dziejów turystyki na Sądecczyźnie. 1971 t. 12 s. 403 - 408.
344. Romańska Zofia, Romański Roman Bronisław: Z przeszłości kolejnictwa w Nowym Sączu (wspomnienia). 1974 - 1977 t. 15/16 s. 443 - 467, fot.
345. Stary Sącz [folder] /oprac. tekstu Hanna Pieńkowska; oprac. graf. Stanisław Kasprzysiak. - Kraków 1960.  
- Rec. Henryk Stamirski // 1962 t. 5 s. 291.
346. Stary Sącz.- Kraków WAG RSW "Prasa - Książka - Ruch" [ b.r.w.]. Rec. Tadeusz Duda // 1973 t. 14 s. 659 - 660.
347. Stawiarczyk Sylwester: Krynica w dwudziestoleciu PRL. 1966 t. 7 s. 39 - 47.
348. Szczygieł Adam: Dwadzieścia lat działalności Sadowniczego Zakładu Doświadczalnego w Brzeznaj. 1973 t. 14 s. 737 - 756.
349. Świątek Szczepan: Materiały archiwalne o udziale banków krakowskich w rozwoju Sądecczyzny w latach 1848 - 1951. 1996 t. 24 s. 85 - 92.  
- Tymbariski Krzysztof: Zarys dziejów gospodarczo - społecznych Muszyny w czasach galicyjskich (1770 - 1918) = poz. 151.
350. Weimer Daniel: Historia jednego strajku. 1992 t. 20 s. 283 - 294.
351. Wolny Ryszard: Czyny społeczne w Sądecczyźnie. 1972 t. 13 s. 429 - 450, tabl.
352. Zakopane 400 lat dziejów /Pod red. Renaty Dudkowej T. 1 -2. - Kraków 1991. - Rec. Michał Śliwa T.1, Bolesław Faron T.2. // 1993 t. 21 s. 235 - 237.
353. Zgórnjak Marian: Oddział PTT "Beskid" w Nowym Sączu w latach 1990-1995. 1996 t. 24 s. 282-286, fot..
354. Zgórnjak Marian: Zarys historii Oddziału PTTK "Beskid" w Nowym Sączu w latach 1906 - 1996. 1996 t. 24 s. 273 - 286.
355. Ziobrowski Stefan: Sady okolic Łącka. 1949 t. 2 s. 139 - 160.
356. Zwoliński Marian: Muszyna w dwudziestoleciu PRL. 1966 t. 7 s. 48 - 62.
357. Żak Michał: Układy przestrzenne wsi na obszarze byłego powiatu nowosądeckiego. 1974 - 1977 t. 15/16 s. 525 - 551, tabl., bibliogr..

## VIII. Szkolnictwo. Oświata - (w tym też historia)

358. Adamczyk Mieczysław. Kształcenie młodzieży chłopskiej z obwodu sądeckiego i okolic w latach 1772 - 1848 /Mieczysław Adamczyk. - Wrocław 1981. - Rec. Michał Załona // 1982 t. 17 s. 402 - 403.
359. Adamczyk Mieczysław: Szkolnictwo Ludowe w Obwodzie Sądeckim w latach 1772 - 1848. 1987 t. 18 s. 35 - 65, tabele.
360. Aleksander Tadeusz: Awans oświaty wiejskiej młodzieży Sądecczyzny w Polsce Ludowej. 1969/1970 t. 10/11 s. 59 - 101, bibliogr..
361. Aleksander Tadeusz: Działalność Towarzystwa Szkoły Ludowej w Sądecczyźnie. 1973 t. 14 s. 115 - 186, bibliogr..
362. Barycz Henryk: Z tradycji oświatowo - szkolnych Sądecczyzny. 1973 t. 14 s. 5 - 39.  
- Bieniek Józef: W cieniu swastyki cz. III Wspomnienia = poz. 184.
363. Chrzastowski Stanisław, Chrzastowska Zofia: Oświata w Podegrodziu. 1972 t. 13 s. 293 - 305.
364. Darowski Roman. Filologia w szkołach jezuickich w Polsce w XVI wieku /Roman Darowski. - Kraków 1994. - Rec. Roman Pelczar // 1996. t. 24 s. 264 - 265.
365. Długosz Józef: Gimnazjum Ogólnokształcące w Piwnicznej (1945 - 1948). 1996 t. 24 s. 153 - 155.

366. Długosz Józef: Sądeczanie w kolegium Pijarów w Podolińcu 1643 - 1670. 1993 t. 21 s. 73 - 88.
367. Gessing Ryszard: Zarys dziejów II Państwowego Gimnazjum w Nowym Sączu w okresie galicyjskim (1908 - 1918). 1971 t. 12 s. 127 - 164, fot.
368. Gessing Ryszard: Zarys dziejów II Gimnazjum im. Bolesława Chrobrego w Nowym Sączu cz. 2. Okres drugiej Rzeczypospolitej Polskiej (1918 - 1939). 1972 t. 13 s. 111 - 159, fot.
369. Gessing Ryszard: Zarys dziejów II Gimnazjum w Nowym Sączu. Cz. 3. Okres pierwszych lat Polski Ludowej 1945 - 1950. Dodatek: List lekarza Jana Weymera do Polskiego Towarzystwa Historycznego Oddział w Nowym Sączu. 1973 t. 14 s. 479 - 535.
370. Golachowski Kazimierz: Szkic z dziejów szkolnictwa ludowego w Nowym Sączu w okresie zaboru austriackiego. 1960 t. 4 s. 109 - 168, fot. Zsfg.  
- Kruczek Maria: Czasopisma młodzieży szkolnej w Nowym Sączu w okresie międzywojennym = poz. 397.
371. Kumor Bolesław: Szkolnictwo w Sądeczyźnie w okresie przedrozbiorowym. 1967 t. 8 s. 335 - 368.
372. Kwieciński Ignacy: Z dziejów tajnego nauczania w powiecie nowosądeckim i limanowskim. 1949 t. 2 s. 123 - 138.
373. Mokrzecki Lech. Tradycja nauczania historii do końca XVI wieku. Wybrane kraje i problemy / Lech Mokrzecki. - Gdańsk 1992. - Rec. Jan Krukowski // 1993 t. 21 s. 231 - 234.
374. Możdżeń Stefan I. Reformy szkoły średniej Galicji w latach 1884 - 1914 / Stefan I. Możdżeń; WSP w Kielcach. - Kielce 1989, s. 294. - Rec. Józef Grzywna // 1990 t. 19 s. 269 - 272.
375. Potoczek Jerzy: Z dziejów powstania Szkoły Gospodyń Wiejskich w Podegrodziu (1892 - 1914). 1972 t. 13 s. 307 - 326, fot.
376. Słowikowski Tadeusz: Fragmenty z przeszłości I Państwowego Liceum i Gimnazjum im. J. Długosza w Nowym Sączu w wieku XIX. 1939 t. 1 s. 101 - 144, fot..
377. Smajdor Edward: "Szkolnictwo Ludowe" w Nowym Sączu (1891 - 1913) i jego rola w kształtowaniu ruchu związkowego nauczycieli. 1968 t. 9 s. 165 - 199.
378. Stamirski Henryk: Stulecie "wyższego gimnazjum" w Nowym Sączu. 1966 t. 7 s. 435 - 436, fot..

## IX. Kultura (w tym też historia)

379. Aleksander Ryszard. Dzieje kultury fizycznej i turystyki w Nowym Sączu / Ryszard Aleksander. - Nowy Sącz 1994. - Rec. Kazimierz Kuropeska // 1994 t. 22 s. 365 - 368.
380. Aleksander T[adeusz]. Życie społeczne i przemiany kulturalne Nowego Sacza w latach 1870 - 1990 / T. Aleksander. - Kraków 1993. - Rec. Michał Śliwa // 1994 t. 22 s. 361 - 363.
381. Almanach Sądecki. - Nowy Sącz 1992 - 1994. - Rec. Michał Śliwa // 1995 t. 23 s. 239 - 241.
382. Barbacka Ślepiakowa Janina: Klub Ziemi Sądeckiej. 1966 t. 7 s. 454 - 459.
383. Barycz Henryk: Z kulturalnego almanachu Nowego Sącza. 1962 t. 5 s. 29 - 142, fot..
384. Dagnan Kazimierz: Piętnastolecie istnienia i działalności Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Nowym Sączu. 1973 t. 14 s. 665 - 667.
385. Dobrowolski Henryk: Działalność Klubu Ziemi Sądeckiej Sekcji w Krakowie w latach 1960 - 1965. 1966 t. 7 s. 459 - 462.
386. Duda Tadeusz: 40 lat Archiwum Państwowego w Nowym Sączu. 1992 t. 20 s. 312 - 314.  
- Dunin - Wąsowicz - Żabolińska Anna: Warunki kształtowania się kultury umysłowej Sądeczyzny w wiekach XVI - XVII = poz. 73.
387. Dużyk Józef: Sądeczyzna w świetle prasy dwudziestolecia Polski Ludowej. 1966 t. 7 s. 307 - 352.
388. Dużyk Józef: Sądeczyzna w świetle prasy lat 1963 - 1968. 1969/1970 t. 10/11 s. 385 - 425.
389. Dybiec Julian: Drukarstwo i księgarstwo sądeckie w XIX wieku. 1973 t. 14. s. 67 - 113.
390. Golachowski Kazimierz: Dzieje prasy nowosądeckiej (1891 - 1961). 1962 t. 5 s. 225 - 278, fot..
391. Golachowski Kazimierz: Kronika kulturalna. 1939 t. 1 s. 270 - 290.
392. Gwiżdż Jerzy, Zegzda Leszek: Jubileusz 700 - lecia miasta Nowego Sącza. 1993 t. 21 s. 263 - 271.
393. Jednodniówki sądeckie w latach 1957 - 1960. - Rec. Henryk Stamirski // 1960 t. 4 s. 290 - 294.
394. Kronika. 1960 t. 4 s. 296 - 304.
395. Kronika: Nowy Sącz. 1962 t. 5 s. 294 - 312.
396. Kroh Antoni: Wystawa i sesja "Tradycje sokolstwa polskiego". 1995 t. 23 s. 257 - 259, fot.
397. Kruczek Maria: Czasopisma młodzieży szkolnej w Nowym Sączu w okresie międzywojennym. 1982 t. 20 s. 90 - 102, il.
398. Kwiec - Osowska Janina: Gromada artystyczno - literacka "Łom". 1992 t. 20 s. 245 - 282.
399. Markowska Laura: Dzieje Biblioteki Miejskiej im. Józefa Szujskiego w Nowym Sączu. 1939 t. 1 s. 251-263.
400. Markowska Laura: Karta z kroniki Biblioteki Miejskiej im. J. Szujskiego w Nowym Sączu. 1949 t. 2 s. 170 - 184.
401. Pieńkowska Hanna: Ochrona zabytków i rozwój Muzeum Ziemi Sądeckiej w okresie XV - lecia Polski Ludowej. 1969/1970 t. 10/11 s. 5 - 13.
402. Potoniec Bogdan: Prasa województwa nowosądeckiego w latach 1989 - 1995. 1996 t. 24 s. 287 - 302, il.
403. "Rocznik Podhalański" T. VI. - Zakopane 1994. - Rec. Magdalena Kroh // 1996 t. 24 s. 244 - 248.

404. Rusinek Zofia: Biblioteka Publiczna im. Józefa Szujskiego w Nowym Sączu w latach 1891 - 1991. 1993 t. 21 s. 163 - 175, tablice.
405. Sitek Antoni: Sto lat Orkiestry Dętej ZNTK Nowy Sącz (1892 - 1992). 1993 t. 21 s. 176 - 189, fot., bibliogr.
406. Sitek Antoni: Życie kulturalne Sądeczyny w dwudziestoleciu PRL. 1966 t. 7 s. 253 - 306.
407. Sitek Antoni: Życie kulturalne Sądeczyny (1964 - 1969). 1971 t. 12 s. 461 - 522.
408. Smoleń Mieczysław: Kronika Nowego Sacza 1993 r. 1994 t. 22 s. 381 - 421, fot..
409. Smoleń Mieczysław: Nowy Sącz w 1994 roku. 1995 t. 23 s. 264 - 313, fot..
410. Smoleń Mieczysław: Nowy Sącz w 1995 roku. 1996 t. 24 s. 306 - 350, fot..
411. Skrzyszewski Stanisław: Sekcja Warszawska Klubu Ziemi Sądeckiej w latach 1959 - 1964. 1966 t. 7 s. 462 - 480.
412. Szczygiel Wojciech: Na piętnastolecie działalności koła SARP w Nowym Sączu. 1973 t. 14 s. 669 - 683.
413. Zaborowski Andrzej: Zbiory Muzeum w Nowym Sączu. 1962 t. 5 s. 279 - 283.

## X. Literatura. Językoznawstwo

414. Barycz Henryk: Zbiór ocalałych resztek listów do Szczęsnego Morawskiego z lat 1852 - 1897. 1949 t. 2 s. 276 - 357, fot..
415. Barycz Henryk: Z korespondencji Szczęsnego Morawskiego. 1974 - 1977 t. 15/16 s. 331 - 368.
416. Boczoń Władysław. Gorliccy Sybiracy / Władysław Boczoń. - Gorlice 1993. - Rec. Zbigniew Mordawski // 1996 t. 24 s. 268 - 269.
417. Bubak Józef: Nazwiska starsądeckie z końca XVII wieku. 1972 t. 13 s. 451 - 456.
418. Bubak Józef: Nazwy zwierząt domowych z terenu Sądeczyny w dokumencie z końca XVII wieku. 1974 - 1977 t. 15/16 s. 391 - 403.
419. Bubak Józef. Słownik nazw osobowych i elementów identyfikacyjnych Sądeczyny XV - XVII w. Imiona, nazwiska, przezwiska. Cz. I - II / Józef Bubak. - Kraków 1992. - Rec. Bogusław Dunaj // 1994 t. 22 s. 357 - 359.
420. Cichoszewska Wanda: Cena uciezki. 1996 t. 24 s. 214 - 219, fot..
421. Faron Bolesław: O sądeckich polonistach. Wspomnienie. 1993 t. 21 s. 225 - 228.
422. Faron Bolesław: Powrót do korzeni. 1995 t. 23 s. 217 - 225.
423. Faron Bolesław : Powrót do korzeni cz. II. Zanim w Łącku zakwitły jabłonie. 1996. t. 24 s. 220 - 251.
424. Kawczak Stanisław. Milknące echa. Wspomnienia z wojny 1914 - 1920 / Stanisław Kawczak. - Warszawa 1991. - Rec. Antoni Kroh // 1993 t. 21 s. 254 - 256, bibliogr..
425. Kwiek - Osiovska Janina". "Ziemio moja sądecka" antologia poezji i prozy / Janina Kwiek - Osiovska. - Kraków 1991. - Rec. Bolesław Faron // 1992 t. 20 s. 306 - 309.
426. Lubaś Władysława: Nazwy miejscowe południowej części dawnego województwa krakowskiego. "Prace Onomastyczne" nr 9. - Wrocław 1968. - Rec. Marian Nowak // 1969 / 1970 t. 10/11 s. 479 - 483.
427. Pawłowski Eugeniusz: Z geografii wyrazów polskich "podelga", "podyma". 1939 t. 1 s. 264 - 269, mapa.
428. Pawłowski Eugeniusz: Sącz i Naszacowice pochodzenie i dzieje nazw Nowego i Starego Sącza oraz nazw z nimi związanych. 1967 t. 8 s. 291 - 310.
429. Pawłowski Eugeniusz: Przeszłość Sądeczyny w świetle nazw miejscowych. 1969 / 1970 t. 10/11 s. 169 - 183.
430. Pawłowski Eugeniusz: Nazwy miejscowe Sądeczyny. T.1. Ogólna charakterystyka nazewnictwa miejscowego Sądeczyny. Prace Monograficzne WSP w Krakowie. T. 4. - Kraków 1965. - Rec. Jadwiga Mońko // 1969 / 1970 t. 10/11 s. 475 - 479.
431. Pawłowski Eugeniusz: Nazwy miejscowości Sądeczyny. T 2. Cz.1: Nazwy miast, wsi, przysiółków oraz dzielnic miejskich i wiejskich. "Prace Komisji Językoznawstwa" Nr 25 PAN Oddział w Krakowie 1971. - Rec. Jadwiga Mońko // 1972 t. 13 s. 373 - 376.
432. Pawłowski Eugeniusz: Nazwy pojedynczych budynków w Ziemi Sądeckiej. 1974 - 1977 t. 15/16 s. 369 - 389, tabl..
- Rajman Jerzy: Najdawniejsze nazwy ulic w Nowym Sączu = poz. 68.
433. Roszko Janusz: Pogański książe silny wielce. - Warszawa 1970. Jak na Zawiszy. Reportaże z Sądeczyny / Janusz Roszko. - Kraków 1971. - Rec. Kazimierz Dziwik // 1972 t. 13 s. 366 - 372.
434. Smajdor Edward: Sądeczyna w polskiej literaturze pięknej. Szkic historyczno - literacki. 1949 t. 2 s. 55 - 122, il., bibliogr..
435. Wyszynska - Koterla Ewa: Motyw Gorców w literaturze polskiej. Rekonesans. 1993 t. 21 s. 190 - 198.

## XI. Sztuka. Architektura

436. Bazielić Wiktor: Dzieje starsądeckiego ratusza. 1960 t. 4 s. 101 - 107, Zsfg.
437. Bazielić Wiktor: Historia uporządkowania ulic i rynku w Starym Sączu. (Fragmenty pracy pt. "Starsądeckie domy rynkowe" nagrodzonej na konkursie PTH w 1957 r.) 1960 t. 4 s. 89 - 100, Zsfg.

438. Bednarski Henryk: Szukamy kart pocztowych, widokówek miasta i powiatu nowosądeckiego. 1972 t. 13 s. 287 - 292, fot..
439. Cabała Alojzy: Wyniki bieżących prac badawczych architektonicznych w kościele pokolegiackim św. Małgorzaty w Nowym Sączu. 1969/1970 t. 10/11 s. 469 - 473.
440. Cabała Alojzy: Wyniki bieżących prac badawczych architektonicznych w kościele pokolegiackim św. Małgorzaty w Nowym Sączu. 1972 t. 13 s. 327 - 331.
441. Melzacka Alicja Władysława: Kapliczka "Szwedzka" pw. św. Marka w Nowym Sączu. 1994 t. 22 s. 123 - 129, il..
442. Pie-kowska Hanna: Ikony sądeckie XVII i XVIII wieku (ze zbiorów Muzeum w Nowym Sączu). 1971 t. 12 s. 573-618, ryc., fot., mapa.  
- Pieńkowska Hanna: Ochrona zabytków i rozwój Muzeum Ziemi Sądeckiej w okresie XXV - lecia Polski Ludowej = poz. 401.
443. Polak - Trajdos Ewa: Dzieje twórczości Jakuba z Nowego Sącza. 1971 t. 12 s. 523-571, fot..
444. Polak - Trajdos Ewa: Rola Mistrza Maciejowickiego w rozwoju malarstwa sądeckiego (1430 - 1450). 1972 t. 13 s. 377 - 419.
445. Ross Juliusz: Bardiów a początki renesansu w architekturze Muszyny i Nowego Sącza. 1972 t. 13 s. 421 - 428, fot.
446. Sitek Antoni: 35 - lecie Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych i Biura Wystaw Artystycznych w Nowym Sączu 1957 - 1992. 1993 t. 21 s. 288 - 306.
447. Strzałkowski Zbigniew: Malarstwo tablicowe w Szkole Sądeckiej (1430 - 1480). 1967 t. 8 s. 369 - 401.
448. Szafran Barbara: Kronika Konserwatorska Województwa Nowosądeckiego za lata 1981 - 1990 (Zabytki ruchome), 1993 t. 21 s. 278 - 287.
449. Szczygieł Wojciech: Koncepcja urbanistyczna Sądeckiego Parku Etnograficznego w Gołąbkowicach - Falkowej. 1974 - 1977 t. 15/16 s. 493 - 524.
450. Szczygieł Wojciech: Sądeccy architekci. 1993 t. 21 s. 204 - 224, fot..
451. Świszczowski Stefan: Materiały do dziejów kolegiaty św. Małgorzaty w Nowym Sączu. 1957 t. 3 s. 1-86, rys..
452. Świszczowski Stefan: Materiały do dziejów kościoła klasztornego S.S. Klarysek w Starym Sączu. 1982 t. 17 s. 291 - 296.
453. Świszczowski Stefan: Romański kapitel dawnego kościoła w Nowym Sączu. 1974 - 1977 t. 15/16 s. 469 - 470, ryc..
454. Wasiak Andrzej: Pocztówki dawnego Nowego Sącza. 1995 t. 23 s. 226 - 232, il..
455. Wasiak Andrzej: Pocztówki dawnego Nowego Sącza cz. II 1996 t. 24 s. 232 - 238, fot..
456. Wroński Józef Szymon: Konkurs na projekt kościoła pomnika Konstytucji 3 Maja w Limanowej w świetle prasy, recenzji i prac naukowych. 1996 t. 24 s. 24 - 35, il..
457. Zaborowski Andrzej: Niektóre widoki Nowego Sącza w grafice XIX wieku. 1967 t. 8 s. 403 - 416, fot..

## XII. Kościół. Religia

- Kumor Bolesław: Archidiakoniat sądecki. Opracowanie materiałów źródłowych do "Atlasu historycznego kościoła w Polsce" = poz. 66.
- Kumor Bolesław, ks.: Kolegiata św. Małgorzaty w Nowym Sączu i jej oddziaływanie religijno - kulturalne (1448 - 1791) = poz. 80.
458. Kumor Bolesław: Najstarsze organizacje kościelne katolików świeckich w Nowym Sączu do końca XVI wieku. 1993 t. 21 s. 15 - 27.  
- Kumor Bolesław: Osadnictwo lemkowski i sieć parafialna w Kluczu Muszyńskim Biskupstwa Krakowskiego (do 1780 r.) = poz. 136.
459. Salaterski Stanisław: Z dziejów kultu bł. Kingi w Sądecczyźnie. 1994 t. 22 s. 189 - 205.  
- Tazbir Janusz: Arianizm na Ziemi Sądeckiej = poz. 106.
460. Tomalska Halina: Colloquium gorlickie w 1617 r. 1987 t. 18 s. 19 - 34.
461. Tomalska Halina: Z dziejów kalwinizmu w Gorlicach w XVI - XVII wieku. 1990 t. 19 s. 35 - 58.  
- Wiatrowski L[eszek]: Z dziejów latyfundiów Klarysek ze Starego Sącza (XIII - XVIII w.) = poz. 114.

## XIII. Artykuły redakcyjno - programowe

### - komunikaty wg lat

1982

462. Komunikat nr 1. 1982 t. 17 s. 403 - 404.
463. Komunikat nr 2. 1982 t. 17 s. 404.
464. Komunikat nr 3. 1982 t. 17 s. 404.
465. Komunikat nr 4. 1982 t. 17 s. 404.
466. Komunikat nr 5. 1982 t. 17 s. 404.



**1987**

467. Komunikat nr 1 [oprac. Urszula Duda]. 1987 t. 18 s. 304.  
468. Komunikat nr 2 [oprac. Urszula Duda]. 1987 t. 18 s. 304 - 305.  
469. Komunikat nr 3. [oprac. Urszula Duda]. 1987 t. 18 s. 305.  
470. Komunikat nr 4 [oprac. Urszula Duda]. 1987 t. 18 s. 305.  
471. Komunikat nr 5 [oprac. Michał Zaclona]. 1987 t. 18 s. 306.  
472. Komunikat nr 6 [oprac. Michał Zaclona]. 1987 t. 18 s. 306.  
473. Komunikat nr 7 [oprac. Michał Zaclona]. 1987 t. 18 s. 306.

**1990**

474. Komunikat nr 1. 1990 t. 19 s. 289.  
475. Komunikat nr 2 [oprac. Maria Kruczek]. 1990 t. 19 s. 289 - 290.  
476. Komunikat nr 3 [oprac. Maria Kruczek]. 1990 t. 19 s. 290 - 291.  
477. Komunikat nr 4 [oprac. Maria Kruczek]. 1990 t. 19 s. 291.

**od Redakcji**

478. Dziwik Kazimierz: Od Redakcji. 1957 t. 3 s. IX - XII  
479. Golachowski Kazimierz: Przedmowa. 1957 t. 3 s. V - VIII.  
480. Gwiżdż Jerzy: Wstęp. 1992 t. 20 s. 5  
481. Kiryk Feliks: Przedmowa. 1992 t. 20 s. 3.  
482. Koszkuł Jan: W miejsce przedmowy. 1966 t. 7 [1]s.  
483. Od Redakcji: 1960 t. 4 [1]s.  
484. Od Redakcji. 1965 t. 6 s.[1 -2].  
485. Od Redakcji. 1967 t. 8 s. 3 - 4.  
486. Od Redakcji: 1968 t. 9 s. 3 - 4.  
487. Od Redakcji. 1969 - 1970 t. 10/11 s. 3 - 4.  
488. Od Redakcji. 1971 t. 12 s. 3 - 4.  
489. Od Redakcji. 1972 t. 13 s. 3 - 4.  
490. Od Redakcji: Wykaz prac w poprzednich tomach "Rocznika Sądeckiego". 1972 t. 13 s. 481 - 484.  
491. Od Redakcji: 1973 t. 14 s. 3 - 4.  
492. Od Redakcji. 1974 - 1977 t. 15/16 s. 3 - 4.  
493. Od Redakcji. 1982 t. 17 s. 3 - 4.  
494. Od Redakcji. 1990 t. 19 s. 3 - 4.  
495. Od Redakcji. 1994 t. 22 s. 7.  
496. Pawłowski Roman: Przedmowa. 1949. t. 2 s. IX - XI.  
497. Przedmowa. 1939 t. 1 s. VII - XVI.  
498. Wolny Ryszard: Przedmowa 1962 t. 5 s. [1 -2].

**- kronika PTH**

- Golachowski Kazimierz: Komitet Redakcyjny "Rocznika Sądeckiego" = poz. 391.  
499. Golachowski Kazimierz: Kronika Oddziału PTH w Nowym Sączu. 1957 t. 3 s. 388 - 391.  
500. Kruczek Maria: Działalność Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w Nowym Sączu w 1995 r. 1996 t. 24 s. 303 - 305, fot.  
501. Kruczek Maria: Z kroniki Oddziału PTH w Nowym Sączu. 1994 t. 22 s. 375 - 377.  
502. Kruczek Maria: Z kroniki Oddziału PTH w Nowym Sączu. 1995 t. 23 s. 260 - 261.  
503. Nowak Marian: I Konferencja Regionalna Polskiego Towarzystwa Historycznego w Nowym Sączu. 1967 t. 8 s. 428 - 458.  
504. Odezwa Zjazdu Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Historycznego: Warszawa, grudzień 1992. 1993 t. 21 s. 326 - 327.  
505. PTH [Polskie Towarzystwo Historyczne] Oddział w Nowym Sączu w latach 1958 - 1959. 1960 t. 4 s. 295.

**Indeks Autorów, redaktorów, recenzentów (w tym też opracowujących)**

**A**

Adamczyk Mieczysław 1, 40, 358, 359  
Aleksander Tadeusz 360, 361, 379, 380  
Antoniszczak Jan 225  
Antoń Stanisław 119

**B**

Babenberg A.120  
Barbacka-Słepiakowa Janina 382  
Barycz Henryk 41, 121, 238 - 240, 362, 383, 414, 415  
Bazielich Wiktor 42, 43, rec. 61, 72, 122, 436, 437  
Bednarski Henryk 438

Biedroń Tomasz rec. 120, 226, rec. 228  
Bielawski Wacław 175  
Bieniek Józef 176 - 188, 241, 242  
Boczoń Władysław 416  
Bomba Anna 154  
Brzoza Czesław 227  
Brzozowski Stanisław 322  
Bubak Józef 417 - 419  
Buda Julian 123

### C

Cabalska Maria 19 - 25  
Cabała Alojzy 439, 440  
Chrobak Tadeusz 124  
Chrzóstowska Zofia 44, 125, 363  
Chrzóstowski Stanisław 44, 125, 363  
Cichoszewska Wanda 420  
Csbora Helena 189  
Csbora Tibor 189  
Cyło Walenty 323  
Czajkowski Jerzy red. 313  
Cząstka Jan 324  
Czub Adam 329  
Czyszczon Teresa 243

### D

Dagnan Kazimierz 384  
Danek Mieczysław 244  
Darowski Roman 45, 364  
Dereń Bolesław 126, 228  
Dębicka Barbara 245  
Długopolski Stanisław 190, 246  
Długosz Józef 46, rec. 50, rec. 51, rec. 54, rec. 65, rec. 92, 247, 365, 366  
Dobrowolski Henryk 127, 155, 385  
Dolata Bolesław 191  
Donigiewicz Krzysztof 325  
Drozda Antoni 192  
Duda Tadeusz rec. 43, 47 - 49, rec. 96, 156 - 162, 193, 248 - 250, rec. 310, rec. 312, rec. 346, 386  
Dudkowa Renata red. 352  
Dunaj Bogusław rec. 419  
Dunin Wąsowicz - Żabolińska Anna 73  
Dusza Ludwik 163, 194, 229  
Dużyk Józef rec. 4, 387, 388  
Dybiec Julian 251, 389  
Dziwik Kazimierz rec. 4, 26, 52, 74 - 77, rec. 114, rec. 433, 478

### F

Faron Bolesław 195, 252, 309, rec. 352, 421 - 423, rec. 425  
Fiałek Stanisław 326  
Filipowicz Leon 229  
Fitowa Alina 196 - 198  
Flis Jan 2, 3  
Fraś Mieczysław 27  
Fuks Urszula 53

### G

Gass Izabela rec. 49, 199 - 204  
Gessing Ryszard 253, 367 - 369  
Giza Jerzy 54, 205  
Giza Podgórska Maria 254  
Głosek Marian 28  
Goetel Zygmunt 55, 206 - 208  
Golachowski Kazimierz 56, 57, 255 - 257, 370, 390, 391, 479, 499  
Gołota Janusz 258  
Górz Bronisław 327  
Grodkowski Franciszek 209

Grodziski Stanisław 78  
Grzywna Józef rec. 374  
Gumowski Marian 58  
Gurba Jan rec. 39  
Gurnicz Antoni 128  
Gwiżdż Jerzy 392, 480

H

Hampel Józef 129  
Hebda Jan 130  
Hebda Stanisław 131  
Herod Czesław 314, 329  
Homecki Józef 210

J

Janas Zofia 79  
Jarowiecki Jerzy rec. 59

K

Kawczak Stanisław 424  
Kawiorski Wacław 60  
Kesselring Rudolf 61  
Kiryk Feliks red. 50, red. 51, red. 59, 62, red. 65, 132, 481  
Kisielewski Kazimierz 330  
Kołodziejczyk Arkadiusz 63  
Kołodziejcki Stanisław 29, 30  
Kornecki Marian 64  
Korona Wojciech 230  
Kosterkiewicz Stanisław 133  
Koszkul Jan 259, 482  
Koterła Ewa Wyszyńska zob. Wyszyńska Koterła Ewa  
Kowalczyk Piotr 164  
Kowalski Marian 231, 232  
Kozanecka Maria 5  
Kozieł Stanisław 31  
Krakowska Alicja 331  
Krawczyk Krzysztof 315  
Kroh Antoni 134, rec. 220, 260 - 263, 310, 316, 395, rec. 424  
Kroh Magdalena rec. 313, rec. 403  
Krokowski Jan 211  
Kruczek Maria 264 - 267, 397, 500 - 502  
Krukowski Jan rec. 373  
Krupa Jan 135  
Kucia Jan 212  
Kuciński Kazimierz 317  
Kukulak Józef 6  
Kumor Bolesław 66, 80, 81, 136, 371, 458  
Kuropeska Kazimierz 268, rec. 379  
Kurusiewicz Stanisław 332  
Kwiatkowski Kazimierz 318  
Kwieciński Ignacy 372  
Kwiek - Osiowska Janina 398, 425  
Kwilecki Andrzej 311

I

Lach Jan 7, 8, 269, 270  
Leńczyk Gabriel 32  
Leśniak Franciszek rec. 328  
Ligenza Wojciech 271  
Lubaś Władysława 426

Ł

Łobodziński Józef 213

M

Malinowski Henryk 165

Markowska Laura 399, 400  
Marmon Wacław 272  
Marzec Zdzisław 9 - 12  
Mazan Leszek 137  
Melzacka Alicja 441  
Meyer Włodzimierz 273  
Michalik Lidia 274  
Mirek Stanisław 333  
Mokrzecki Lech 373  
Mońko Jadwiga rec. 430, rec. 431  
Morawiecki Lesław 82  
Mordawki Zbigniew 166 - 168, rec. 176, 214, 233, 234, rec.254, 275 - 279, rec. 416  
Możdżeń Stefan 374  
Mrukówna Julia 83

#### N

Noga Zdzisław rec. 45  
Nowak Marian J. 67, 84, 280 - 284, 334, rec. 426, 503  
Nowak Tadeusz 85  
Nowalnicki Tomasz 8

#### O

Olszewski Włodzimierz 336  
Osiovska Janina Kwiek zob. Kwiek - Osiovska Janina

#### P

Pacholewski Adam 337  
Pamuła Jacek 169  
Paszkiwicz Borys 87  
Pawłowski Eugeniusz rec. 104, 427 - 432  
Pawłowski Krzysztof 338  
Pawłowski Roman 496  
Pelczar Roman rec. 364  
Perkowska Urszula 285, 286  
Piechota Jan 88, 89, rec. 101  
Pieczkowski Janusz 339 - 341  
Pieńkowska Hanna red. 345, 401, 442  
Plechta Józef 138 - 140  
Pławecka Elżbieta 90  
Płaza Stanisław red. 51, 91  
Podgórska Maria Giza zob. Giza Podgórska Maria  
Połak Trajdos Ewa 443, 444  
Popławska Danuta Quirini zob. Quirini Popławska Danuta  
Potoczek Franciszek 141  
Potoczek Jerzy 142-145, 170-172, 243, 287-289, 375  
Potoniec Bogdan 402  
Potoniec Władysław 146, 147  
Półchłopek Stefan 290  
Punzet Jerzy 14-16

#### Q

Quirini Popławska Danuta red. 328

#### R

Radomski Jerzy Adam 215  
Radziszewska Julia 92  
Rajman Jan 68, 93-95, 331  
Rakowski Witold 317, 342  
Rapf Feliks 343  
Redlich Bolesław 235  
Rek Jadwiga 319  
Rojna Karol 17  
Romańska Zofia 344  
Romański Roman Bronisław 344

Ross Juliusz 445  
Roszko Janusz 96, 433  
Rozmus Jacek rec. 134, rec. 137  
Rusinek Zofia 404  
Rysiówna Zofia 216

S

Salaterski Stanisław 459  
Schnieders Sonja rec. 71  
Sitek Antoni 291-298, 405-407, 446  
Skrzeszewski Stanisław 173, 411  
Słowik Józef 299  
Słowikowski Tadeusz 376  
Słuszkiewicz Barbara 105  
Smajdor Edward 377, 434  
Smoleń Mieczysław 217, 408-410  
Spisak Kazimierz 300  
Stamirski Henryk rec. 7, rec. 64, rec. 66, 69, 70, 97-104, rec. 118, rec. 240, 301-305, rec. 345, 378, rec. 393  
Stawiarczyk Sylwester 347  
Stępka Stanisław 174, 218  
Strzałkowski Zbigniew 447  
Styczyńska Irena red. 13, 306  
Sułkowska Lucyna 8  
Sus Piotr rec. 189  
Szaflik Józef Ryszard 148, 149  
Szafran Barbara 448  
Szczepaniec Bronisława 219, 220  
Szczygieł Adam 348  
Szczygieł Wojciech 412, 449, 450  
Szkaradek Jan rec. 205  
Szoka Teresa 342  
Szopa Jan 320  
Szybowicz Adam 33

Ś

Ślepiakowa Janina Barbacka zob. Barbacka Ślepiakowa Janina  
Śliwa Michał 150, rec. 352, rec. 380, rec. 381  
Świątek Szczepan 349  
Świdarska-Świeratowa Maria 221  
Świerat Roman 222  
Świeratowa Maria - Świdarska zob. Świdarska Świeratowa Maria  
Świszczowski Stefan 451-453

T

Tazbir Janusz 106  
Tomalska Halina 460, 461  
Totoń Anna red. 13  
Trajdos Ewa Polak zob. Polak Trajdos Ewa  
Tymbarski Krzysztof 151

U

Udziela Seweryn red. 313

W

Walloschke Roland 71  
Wasiak Andrzej rec. 13, 107-113, 152, 454, 455  
Wąsowicz Żabocicka Anna Dunin zob. Dunin Wąsowicz Żabocicka  
Weimer Daniel 350  
Wiatrowski Leszek 114  
Wielek Jan 115  
Wiernek Bogusław 314  
Wojnarowski Józef 116  
Wojtas Michalina 307  
Wolny Ryszard 236, 321, 351, 498  
Woźniak Zenon 34  
Wroński Józef Szymon rec. 120, 456

Wyrozumski Jerzy 117  
Wyszyńska Koterla Ewa 435

Z

Zaborowski Andrzej 413, 457  
Zaclona Michał rec. 358  
Zaremba Jacek [oprac.] 133, 223  
Zarzycki Kazimierz 308  
Zegzda Leszek 392  
Zemenek Zofia 237  
Zgórniak Marian 353, 354  
Ziejka Franciszek 153  
Ziętara Tadeusz 18  
Ziobrowski Stefan 355  
Zolotar Ivan 224  
Zwoliński Marian 356

Ż

Żabolińska Anna 118  
Żak Michał 357  
Żaki Andrzej 35-39  
Żaliński Henryk rec. 108

# ERRATA

Str.	Wiersz od góry	Jest	Winno być
12	4	pisania	pisarza
18	46	Opócz	Oprócz
21	7	ma	na
32	11	granie	granice
33	27	wolywem	wplywem
37	17	kemunikatów	komunikantów
38	2	achodniej	zachodniej
43	13	i a	i za
44	22	Kromeryża	Kromieryża
44	30	w w liście	w liście
46	23	się zasłużył się	się zasłużył
65	17	byy	były
67	3	pogadanej	pogadaneł
72	33	glowosała	głosowała
73	20	podpiwem	podpisem
74	10	Bielutem	Bierutem
106	36	oplowy	połowy
111	35	transportowo	transportowano
119	48	prawie to	prawie połowa to
120	2	ilość	ilością
121	11	dużej	dłużej
122	8	sprawą	sprawom
127	11	Gestrapo	Gestapo
129	10	i Liceum	I Liceum
135	4	- jasiński	- Jasiński
137	Fot.	Dąbrówka	Dąbrowa
139	Fot.	Kili-skiego	Kilińskiego
140	Tab.	1 III 1990	1 VII 1990
166	7	"U księżnej Pani" (zbiór	"U księżnej Pani" (zbiór
211	Fot.	św. ducha	św. Ducha
268	36	cenzurę	cezurę



ISSN - 0080 - 3561